THE INSTITUTE OF PUŁAWY LIBRARY

SOCIO—ECONOMIC SERIES

№ 65

AGRICULTURAL SCHOOL OF MIECZYSŁAWÓW

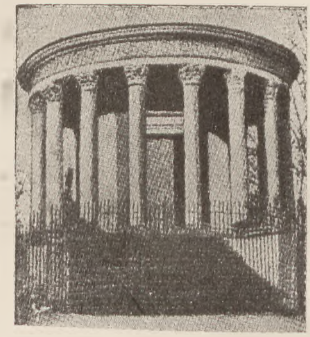
25 YEARS OF ACTIVITY (1912—1936)

BY

DR WIKTOR BRONIKOWSKI

WITH A PREFACE BY

DIRECTOR STANISŁAW DOBROWOLSKI



ENGLISH SUMMARY PAGE 263

WARSAW 1938

PUBLISHED BY THE STATE INSTITUTE FOR AGRICULTURAL RESEARCH AT PUŁAWY

KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. WARSAW, MAZOWIECKA 10, POLAND.

BIBLIOTEKA PUŁAWSKA

SERIA PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Nr. 65

SZKOŁA ROLNICZA
MIECZYSŁAWÓW

25 LAT PRACY (1912—1936)

OPRACOWAŁ

DR WIKTOR BRONIKOWSKI

Z PRZEDMOWĄ

DYR. STANISŁAWA DOBROWOLSKIEGO.



WARSZAWA 1938

NAKŁADEM PAŃSTW. INSTYTUTU NAUK. GOSP. WIEJSKIEGO W PUŁAWACH

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. W WARSZAWIE, MAZOWIECKA 10.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Sp. z ogr. odp. Nowy-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.

SPIS TREŚCI

NAUCZYCIELSTWU
LUDOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH,
PROWADZĄCEMU ŻMUDNĄ LECZ OWOCNĄ PRACĘ
SZERZENIA WIEDZY ROLNICZEJ I OBYWATELSKIEJ
WŚRÓD DROBNYCH ROLNIKÓW,
OPRACOWANIE NINIEJSZE
POŚWIĘCA AUTOR

OD WYDAWNICTWA

Postęp w rolnictwie, i to we wszystkich jego dziedzinach: gospodarskiej, społecznej i kulturalnej, tworzy człowiek — i tylko człowiek — w znojnym wysiłku pracujący na umiłowanym zagonie ojczystym. Stąd wielkie znaczenie przysposobienia go do tej pracy i doniosła rola, jaką odgrywają dziś na wsi nieliczni jeszcze szermierze i przodownicy postępu rolniczego. Są to najczęściej wychowankowe naszych szkół rolniczych — i dlatego tak ważnym staje się dziś dla nas zagadnienie tych ostatnich. Ażeby jednak szkoła rolnicza spełniła swe zadanie — przygotowania kadr odpowiednich ludzi do przyszłej pracy na wsi — musi ona być ściśle zrośnięta z podłożem społecznym wśród którego powstała i pracuje, musi ona również promieniować na środowisko wśród którego jej danym jest pracować.

Jedną z takich szkół, mogąca wykazać się chlubnymi XXV-letnimi wynikami swej pracy, jest Szkoła Rolnicza „Mieczysławów". To też wielką społeczną zasługą dra W. Bronikowskiego, zasługą wobec wsi polskiej, jest niniejsze opracowanie monograficzne, które udostępnia poznanie dorobku „Mieczysławowa". Wydział Ekonomiki oddaje je w ręce czytelników w nadziei, że zaintereusje ono nie tylko szkolnictwo rolnicze, ale i tych wszystkich, którym drogą jest jasna i szczęśliwa przyszłość wsi polskiej.

Prof. Dr W. Staniewicz

Kierownik Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich.

PRZEDMOWA.

Potrzeba i znaczenie monografii szkoły rolniczej „Mieczysławów" występuje w całej pełni dopiero na szerokim tle społecznym i pedagogicznym.

Szkolnictwo przeżywa od dziesiątków lat kryzys. Nie jest to zjawisko specjalnie polskie, przeżywa je cała Europa oraz kraje kulturalne w innych częściach świata.

Jednym z głównych symptomów niedomagań w szkolnictwie jest ogólne, można powiedzieć, niezadowolenie ze szkoły: zarówno czynników społecznych, jak i częściowo pedagogicznych. Na szkołę narzekają rodzice uczących się dzieci i młodzieży, narzekają przedstawiciele życia praktycznego, którzy do pracy zawodowej otrzymują materiał ludzki ze szkół, mają wreszcie duże zastrzeżenia co do wartości rezultatów nauczania w szkołach sami wychowankowie po ich ukończeniu. Najcharakterystyczniejsze śród tych objawów jest niezadowolenie, jakie przejawia nauczycielstwo: profesorowie szkół akademickich bardzo silnie podważają wartość szkół średnich na podstawie oceny abiturientów, jakich z tych szkół otrzymują; nauczyciele gimnazjów i szkół zawodowych skarżą się znów na złe wyniki pracy szkół powszechnych itd.

Wreszcie literatura pedagogiczna od paru dziesiątków lat jest nastrojona nader pesymistycznie w stosunku do współczesnej działalności szkół i intensywnie poszukuje dróg naprawy. Drogi te „prostują" w różnych krajach liczni pedagodzy-praktycy przez zakładanie szkół t.zw. „nowego typu".

Próby zakładania szkół reformowanych lub też wprowadzania nowych metod do szkół tradycyjnych datują się w Polsce od dość dawna.

Zapoczątkował ten ruch u nas wielce zasłużony pedagog ks. Jan Gralewski przez stworzenie szkoły-ogniska w Starej Wsi pod Warszawą już przed trzema z górą dziesiątkami lat, i to szukanie nowych dróg dla szkolnictwa trwa do dziś, co prawda na małych odcinkach szkolnych. Reformy te są czynione przeważnie pod wpływami obcymi i polegają na przenoszeniu obcych koncepcji na grunt polski.

Natomiast mało kto, nawet spośród pedagogów, wie, że posiadamy w Polsce od wielu lat oryginalny, rodzimy typ szkół, który bardzo mocno

odcina się swoją organizacją od szkół tradycyjnych i powinien być zaliczony do szkół nowoczesnych.

Jest to właśnie „Mieczysławów" i szkoły rolnicze pokrewnego mu typu.

Postaram się to moje twierdzenie uzasadnić.

Największy zarzut, jaki się stawia szkołom tradycyjnym, jest ten, że oddziaływują one na uczniów w sposób niezmiernie powierzchowny. Szkoła ograniczyła swoją działalność pedagogiczną głównie do jednej dziedziny, a mianowicie — umysłowej, i w tym kierunku poszła jej organizacja. Istotą pracy szkolnej są lekcje, celem lekcyj jest nauczenie pewnych umiejętności i podanie pewnych wiadomości. Uczniowie oceniani są na podstawie tego, co i jak opanują z przepisanego programu. Stopień opanowania daje im miano „dobrego" lub „złego" ucznia.

Nauka szkolna jest mało związana z życiem i zainteresowaniami uczniów, to też traktowana jest przez nich na ogół biernie. Dla wywołania w uczniach większej „pilności" szkoła wprowadziła specjalne i dosyć sztuczne środki, jak np. stopnie i promocje. Środki te istotnie doraźnie działają, pobudzając uczniów do pracy, lecz pod względem wychowawczym raczej demoralizują niż doskonalą młodzież.

Na właściwe wychowywanie, tj. sięganie do głębszych pokładów uczuciowych wychowanków, wyrabianie w nich charakteru, uspołecznianie ich itp. — nie ma w gruncie rzeczy w szkole tradycyjnej miejsca ni warunków.

Życie w tym typie szkoły panującym do dzisiaj jest niezmiernie ubogie w swych przejawach, zrutynizowane, ujęte w sztywne ramy, odcięte od żywych źródeł rzeczywistego życia. Nawet dokładne poznanie ucznia jest w tych warunkach rzeczą dla nauczyciela bardzo trudną, a cóż dopiero wywieranie nań głębszego wpływu. Nie mówimy, oczywiście, o nauczycielach wyjątkowo uzdolnionych, obdarzonych szczególniejszą intuicją, o nauczycielach, którzy w każdych okolicznościach silnie oddziaływują na wychowanków; chodzi nam o obraz całości.

To też pedagodzy niejednokrotnie zazdroszczą warunków wychowawczych rodzinie i pewne cechy życia rodzinnego starają się wprowadzić do szkoły. Przy dzisiejszej organizacji szkoły usiłowania te natrafiają jednak na bardzo duże trudności. Tak więc możemy ogólnie powiedzieć, że brak warunków sprzyjających oddziaływaniu nauczyciela na całą istotę wychowanka stanowi charakterystyczną cechę dzisiejszego szkolnictwa.

Jakże od tego wizerunku szkoły tradycyjnej odbija życie i organizacja Mieczysławowa, przedstawione w niniejszej monografii i przeżyte osobiście w pierwszych latach istnienia szkoły przez piszącego tę przedmowę.

Przede wszystkim uderza nas stosunek Mieczysławowa do otaczającego nas życia, stosunek zupełnie inny, niż szkół tradycyjnych. Mieczysławów jest tak ściśle związany z podłożem społecznym, na którym wyrósł, że za-

tracił ten przedział, dystans, jaki zazwyczaj istnieje między szkołami a bieżącym nurtem życia.

Już samo powstanie Mieczysławowa, jak i pokrewnych mu szkół, było wynikiem istotnej potrzeby naszej wsi, w okresie, kiedy dążyła ona do pogłębienia swego życia, kiedy lud uświadomił sobie doniosłość oświaty dla własnego rozwoju. Wieś nasza szukała przewodników — i to spośród własnej gromady — i oto kuźnią ich miały się stać ówczesne „kursy", a dzisiejsze szkoły rolnicze.

Szkoły te przystosowały się do warunków, w jakich żyją i pracują nasi drobni rolnicy. Mieczysławów jest to ferma rolnicza, odpowiadająca rozmiarami swymi większemu gospodarstwu chłopskiemu; w fermie tej znajduje się szkoła. Uczeń przyjeżdżający do Mieczysławowa nie wychodzi ze swego środowiska, nie zrywa z rodzajem dotychczasowej pracy, doskonali ją tylko i uzupełnia teorią.

Jednak w przeciwieństwie do warunków dotychczasowej egzystencji ogarnia chłopców w Mieczysławowie wielka bujność życia. Same rozmiary monografii, pisanej przecież w sposób rzeczowy i ścisły, a przedstawiającej okres tylko 25-letniej działalności szkoły, świadczą o wielostronności przejawów życia Mieczysławowa. Czyż jakakolwiek inna szkoła, np. gimnazjum lub szkoła zawodowa o charakterze tradycyjnym, mogłaby autorowi pracy dostarczyć tyle materiału, co ta skromna uczelnia z kursem rocznym!

Na tę właściwość Mieczysławowa złożyło się wiele czynników. Przede wszystkim mamy tu do czynienia ze szkołą, która zajmuje się całością życia wychowanków, nie tylko ich życiem intelektualnym. Przecież chłopiec — w wieku naszych mieczysławowiaków, uczęszczający do szkoły zawodowej czy ogólnokształcącej, żyje naprawdę w rodzinie, w kółkach towarzyskich najczęściej rówieśników, korzysta z instytucyj kulturalnych (sztuka, sporty), w szkole natomiast „uczy się".

Nikt się nie zapyta chłopca czy dziewczyny: „w jakiej szkole żyjesz?" — tak jak się pytają: „w jakim środowisku żyjesz?" Każdy pyta: „w jakiej szkole s i ę u c z y s z?" lub „do jakiej szkoły c h o d z i s z, u c z ę s z c z a s z?" Tak wygląda, jakby młodzież była czasowym gościem w szkole. Otóż mieczysławowiak może śmiało powiedzieć: „żyję w Mieczysławowie", ponieważ w Mieczysławowie skupia się w pewnym okresie całe jego życie.

Może ktoś na takie postawienie sprawy odpowiedzieć, że są przecież szkoły z internatami, w których uczniowie spędzają całe miesiące i lata. Ale internat jest to zazwyczaj „dobudówka" do szkoły, miejsce, gdzie część młodzieży znajduje dach nad głową, pożywienie i kącik do odrabiania lekcji; w Mieczysławowie natomiast znajdują uczniowie czasowy dom jako jego mieszkańcy, współpracownicy, współobywatele.

W Mieczysławowie młodzież uczy się jak w normalnej szkole, pracuje produktywnie w rozmaitych działach gospodarstwa, spędza czas wolny na

rozrywkach kulturalnych, wreszcie wciąga się w pracę społeczną i życie zbiorowe.

Drugim czynnikiem, który powoduje złożoność życia Mieczysławowa, jest samo gospodarstwo.

Składa się ono z właściwego gospodarstwa rolnego z rozwiniętym działem hodowlanym, z ogrodu i sadu oraz z warsztatów potrzebnych rolnikowi w jego pracy, jak warsztaty stolarskie i koszykarskie.

Każdy z tych działów żyje własnym życiem, ma swoje potrzeby, wymaga troski, opieki, pracy. Z każdym z nich wiąże się niezliczona liczba drobnych spraw, zabiegów, kalkulacji, zwłaszcza gdy to gospodarstwo spełnia tak wiele zadań, jak to zostało wykazane w monografii (str. 80).

W takim gospodarstwie wre ciągłe życie, ciągły ruch, wszystko rośnie, rozwija się, plonuje. Jakiż to przedmiot zazdrości pedagogów spod znaku „szkoły pracy" taki naturalny warsztat dla kształcenia umysłów i charakterów! Ileż to wysiłków czynił amerykański filozof i pedagog J. Dewey, aby stworzyć dla uczniów szkolnych teren praktycznych zajęć, zbliżonych do życia!

I jeszcze jedno. Mieczysławów nie izolował się od otoczenia, jak się to zazwyczaj dzieje ze szkołami. Przeciwnie starał się o kontakty, dążył do promieniowania na okolicę. Działał w kierunku ulepszenia hodowli przez podnoszenia rasy bydła i trzody, dostarczał szlachetnych odmian drzewek i krzewów, nasion. Urządzał kursy, przyjmował wycieczki, wpływał na zakładanie instytucyj ekonomiczno-społecznych w promieniu swego oddziaływania.

Oddziaływanie to dotyczyło szczególnie byłych wychowanków, których Mieczysławów przygarniał, łączył za pomocą specjalnej organizacji, czasopisma, drukowanych sprawozdań, zjazdów i kursów. To też uczelnia była często odwiedzana przez dawnych wychowanków, pojedyńczo i grupowo.

Jeżeli teraz zestawimy wszystkie te strony działalności Mieczysławowa, to jasne się dla nas stanie bogactwo życia naszego zakładu. W pracy dra W. Bronikowskiego na str. 83 i 84 wymienione są księgi i dzienniki prowadzone w Mieczysławowie celem rejestrowania przejawów działalności zakładu. Jest ich blisko 50, a przecież tylko niektóre przejawy życia wymagają i potrzebują zaprowadzenia specjalnych rejestrów.

Takie bogactwo życia jest niezmiernie cenne dla każdej szkoły, bo sama mnogość wrażeń ożywia i rozwija wychowanków.

Stąd w pedagogice tak cenione są np. podróże, jako źródło bogatych przeżyć.

Różnorodność spraw, sytuacji, styczności daje możność uskutecznienia jednego z głównych postulatów szkół nowego typu, a mianowicie — uaktywnienia uczniów, wychowywania ich na ludzi czynu, nie zaś na biernych odbiorców nauki. Trudno bowiem uczynić uczniów aktywnymi tam,

gdzie się nic nie dzieje, gdzie dzień do dnia podobny, gdzie wszelkie działanie powtarza się aż do znudzenia.

Jednak ta rozległość dziedzin życia da się wychowawczo wyzyskać dopiero wtedy, gdy uczniowie będą współuczestnikami, współtwórcami tego życia, a nie biernymi jego świadkami i widzami w szkole. Na tej zasadzie opiera się idea samorządu uczniowskiego, jeden ze środków wychowawczych nowoczesnej szkoły. Ucznia, który coś czyni, który wykonywa pewne odpowiedzialne prace, i to indywidualne, można wychowywać „na gorąco". Wiele jego wad i braków występuje wówczas na jaw i da się odpowiednio poprawić.

Jeżeli w dodatku to bujne życie organizuje się pod znakiem pewnych idei przewodnich — jak w Mieczysławowie od chwili jego powstania — idei pracy, karności i solidarności społecznej, jeżeli się robi stale „rachunek sumienia", sprawdzający, czy postępowanie „obywateli" Mieczysławowa idzie po linii tych ideałów (patrz „sprawozdania" okresowe komunikowane uczniom str. 124), to uczniowie muszą nasiąkać tą atmosferą wychowawczą i dźwigać się wzwyż.

Łączenie działania praktycznego z pracą teoretyczną, oglądanie i wykonywanie w życiu tego, czego uczeń uczy się z książki lub ze słów nauczyciela — to najdoskonalsze zastosowanie w szkole zasady poglądowości, jednej z naczelnych zasad nowoczesnej dydaktyki. Ileż do tego sposobności daje organizacja niższej szkoły rolniczej!

Wyzyskanie wszystkich tych możliwości, tkwiących w podstawach organizacyjnych omawianego tutaj zakładu, stwarza niezwykłą intensywność życia zarówno jego uczniów, jak i nauczycieli. Pięć, sześć godzin lekcji teoretycznych, wymagających ze strony uczniów dużego wysiłku skutkiem braku nawyku do pracy myślowej; całe popołudnie praca fizyczna w gospodarstwie; wreszcie zajęcia wieczorowe o charakterze umysłowym lub estetystycznym (czytanie, śpiew, orkiestra, zebrania, pogadanki itd.) — tak się przedstawia blisko 12-godzinny dzień pracy wychowanków Mieczysławowa.

Uczniowie słabiej przygotowani mieli jeszcze dodatkowe lekcje (w I tercjale) języka polskiego i arytmetyki celem wyrównania zespołu klasowego; skrócono im za to zajęcia praktyczne. Taki system wyrównywania poziomu klasy został jednocześnie zastosowany w niektórych szkołach amerykańskich i opublikowany jako jedna z reform szkolnych (patrz B. Nawroczyński: Uczeń i klasa: system batawski, str. 104).

Poruszając kwestię intensywności pracy w Mieczysławowie pragnę odwołać się do osobistych wspomnień. W swoim życiu pracowałem w szkołach różnych kategorii i na różnych stanowiskach w administracji szkolnej. Żadna jednak placówka przeze mnie zajmowana nie wymagała takiego natężenia sił i pracy, jak Mieczysławów. Działał tu niewątpliwie pobudzająco czynnik krótkiego pobytu uczniów w zakładzie, w tym krótkim bowiem czasie trzeba było wykonać poważne zadanie przygotowania ze-

społu uczniowskiego do czekających ich w życiu obowiązków gospodarczych i społecznych.

Ale jeszcze większy wpływ na napięcie pracy wywierał sam zespół uczniowski. Uczniowie ci, zwani popularnie „mieczysławowiakami", stanowią materiał znacznie bardziej chłonny, spragniony wiedzy, niż np. ich rówieśnicy gimnazjaliści, z którymi miałem do czynienia przed pójściem do Mieczysławowa. Rzecz zresztą zrozumiała: gimnazjaliści są na ogół przesyceni nauką skutkiem długoletniego „dulczenia" nad książką, mieczysławowiacy zaś od dzieciństwa byli wciągani do zajęć praktycznych w gospodarstwie ze szkodą dla ich rozwoju umysłowego. Pobyt w Mieczysławowie był dla chłopców dopełnieniem, wzbogaceniem ich dotychczasowego życia.

Zresztą stanowili oni materiał mocno przeselekcjonowany, jeżeli bowiem dzisiaj przy dziesięciokrotnym zwiększeniu liczby szkół rolniczych jeden wychowanek przypada na setki chłopców wiejskich, to wówczas taki mieczysławowiak był wybrańcem z tysięcy. Wnosili też oni do szkoły naturalne zainteresowania, poczucie potrzeby nauki i wiele tężyzny. Oczywiście bywały i wyjątki, ponieważ nie cała młodzież przychodziła z własnej chęci i dla tych celów, którym służy szkoła.

Podobno młodzież przedwojenna w szkołach rolniczych była wdzięczniejszym materiałem dla nauczycieli niż dzisiejsza (o ironio!), ale na podstawie ówczesnych doświadczeń mogę śmiało stwierdzić, że postęp w rozwoju, jaki osiągali mieczysławowiacy w ciągu roku, był dwukrotnie lub trzykrotnie większy, niż można to było zauważyć u młodzieży gimnazjalnej. Ten postęp zaznaczał się przy tym nie tylko w zakresie umysłowym, ale także w ogólnej kulturze wychowanków — w dziedzinie społecznej, estetycznej, obyczajowej.

Wyraz „postęp" nie zbyt dobrze nawet określa ten stan w wieku wypadkach: mieliśmy tu do czynienia z pewnego rodzaju przełomem, skokiem w rozwoju chłopca. Mógłbym na poparcie mego twierdzenia zacytować wiele ciekawych przykładów, wobec jednak konieczności zwięzłego traktowania tematu ograniczę się do jednego.

Pewnemu wychowankowi, wyróżniającemu się wielkimi wartościami charakteru, kierownik szkoły zaproponował dalsze kształcenie się na miejscu po ukończeniu rocznego kursu. Uczeń ten przy doraźnej pomocy personelu nauczycielskiego przerobił w ciągu dwu lat i paru miesięcy program 8-klasowego gimnazjum i w wyższym zakładzie naukowym rolniczym, do którego wstąpił, był uczniem celującym. Ponieważ zaś jego przygotowanie, w czasie gdy wstępował do Mieczysławowa, było mniejsze niż wymagano do I klasy gimnazjalnej, ekonomia czasu w wykonaniu programu szkoły średniej była olbrzymia. Wynikałoby z tego i innych przykładów, że świeżość umysłowa może mieć większe znaczenie przy zdobywaniu wykształcenia, niż wyćwiczenie umysłu przy pozbawieniu go

jednocześnie — mówiąc językiem Ellen Key — „apetytu" intelektualnego.

Jest jednak i pewne niebezpieczeństwo przy takim szybkim „skoku" w rozwoju duchowym. Uczeń może stracić równowagę. Objawia się to niekiedy w trudności współżycia ze środowiskiem, z którego uczeń wyrósł i do którego wraca po ukończeniu szkoły. Wychowanek szkoły chce swoją „prawdę" wprowadzać w życie, ale nieraz zbyt radykalnie i napotyka na niezrozumienie i opór. O konflikt w takich wypadkach nie trudno, który kończy się czasami nawet porzuceniem przez abiturienta szkoły „niewdzięcznego" środowiska.

Wypadki te szczególnie często występują, jeżeli wychowanie szkolne ma charakter bardziej indywidualistyczny. W Mieczysławowie usuwało się to niebezpieczeństwo z dobrym skutkiem przez pewną dyscyplinę społeczną w wychowaniu, przez wpajanie zasady upodrzędnienia jednostki dobru gromady czy instytucji, przez wyrabianie pojęcia służby Sprawie. I znów można było to czynić — dzięki specyficznej organizacji zakładu — nie werbalnie, przez dawanie nauk, lecz w ogniu życia.

Na tle takiego bogatego w przejawy i wytężonego życia dopiero staje się jasne, dlaczego tak wiele osób personelu nauczycielskiego pracuje w szkołach rolniczych, a co budzi nie raz zastrzeżenia i sprzeciwy („na jeden komplet młodzieży 5 osób personelu!").

Inaczej też wtedy traktuje się budżet Mieczysławowa, szczegółowo przedstawiony w monografii. Te sto z górą złotych kosztów miesięcznych przypadających na ucznia — jest to przecież normalny koszt kształcenia chłopca w gimnazjum czy szkole zawodowej, jeżeli oddaje się go z domu. A jakaż różnica w wynikach pracy i efekcie społecznym z rocznego pobytu tu i tam!

Przy wszechstronnym analizowaniu życia szkolnego nie można pomijać jeszcze jednego czynnika, który, choć stoi niejako zzewnątrz tego życia, jednak wywiera duży wpływ na całokształt stosunków w uczelni. Mówię tu o czynniku zwierzchnio - opiekuńczym w szkole.

W Mieczysławowie ten czynnik od samego początku zadziwiająco harmonizował z charakterem zakładu. Towarzystwa Rolnicze: Centralne w Warszawie oraz Okręgowe (Kutnowskie, Kujawskie, Łęczyckie i Łowickie), które objęły nadzór i opiekę nad młodą placówką, były to instytucje nawskroś obywatelskie, nastawione na podniesienie wsi, pełne dynamizmu i życiowości, służyły więc one tym samym celom, jakie stanowiły rację istnienia Mieczysławowa.

W takich warunkach łatwo było o głębsze zainteresowanie się placówką ze strony opiekunów, zainteresowanie, które między innymi ujawniło się w dużej ofiarności na cele szkolne.

Spośród licznych opiekunów szkolnych szczególnie dwóch ludzi wycisnęło piętno swej indywidualności na charakterze zakładu: założyciel Mie-

czysławowa, Mieczysław Kretkowski, oraz jego organizator z ramienia C. T. R., Antoni Wieniawski.

W stosunku do swego dzieła M. Kretkowski przejawiał zawsze niezwykłą skromność i delikatność, ale jednocześnie pełną świadomość ideałów, którym Szkoła ma służyć. Założyciel, czyniąc ofiarę z oszczędności i skrzętności całego życia dla stworzenia Mieczysławowa, pragnął, aby młodzież wiejska kochała wieś i swój warsztat rolny, aby dla wsi rzetelnie pracowała, aby nie pchała się do miast, chciał, żeby była nastrojona patriotycznie i religijnie, żeby była zarzewiem postępu na wsi. Ten nastrój wnosił do Szkoły Mieczysław Kretkowski przy licznych zetknięciach się z personelem i uczniami.

Czynnikiem decydującym w sprawach organizacji i działalności Mieczysławowa był jego główny opiekun, Antoni Wieniawski. Trzebaby napisać cały rozdział, aby przedstawić tę umiejętność rządzenia bez narzucania swojej woli, jaką posiadał Antoni Wieniawski, tę zdolność władania przez nadzwyczaj serdeczne podejście do nauczycielstwa i uczniów oraz ciągłego czuwania nad rozwojem Szkoły w sposób nikomu nie ciążący, bez krzty biurokracji. Niezwykła energia i sprężystość w załatwianiu spraw dawały życiu Mieczysławowa szybkie tempo; głębokie zainteresowanie placówką — serdeczną opiekę; szeroki społeczny pogląd na sprawę szkolnictwa rolniczego — rozmach w życiu i pracy.

Dla młodego nauczycielstwa Mieczysławowa Antoni Wieniawski był wzorem nie tylko obywatelskiego oddania się sprawie, ale i niezwykłej u nas umiejętności organizowania i intensywności w pracy. Nic też dziwnego, że taka opieka, jaką otrzymał przy swym powstaniu Mieczysławów, mogła bardzo silnie zaważyć na jego rozwoju.

Starałem się w niniejszej przedmowie wskazać na niezwykłe wartości, jakie dla celów wychowania i nauczania posiada organizacja Mieczysławowa i szkół pokrewnych mu typem.

W jakim stopniu i w jaki sposób zostały te warunki wykorzystane w okresie 25-letniego życia Mieczysławowa, czytelnik znajdzie to w cennej pracy dra W. Bronikowskiego, napisanej z bezstronnością historyka i benedyktyńską pracowitością.

Warunki w szkole, jak w każdej instytucji, są tylko podłożem do działania. Człowiek, który przychodzi tworzyć na tym gruncie, wykorzystuje je lub nie umie wyzyskać. Te dwa czynniki, gdy się zharmonizują w takiej szkole, dają dopiero doskonałą całość.

Stanisław Dobrowolski

ROZDZIAŁ I.

WSTĘP, HISTORIA I POWIAT KUTNOWSKI.

Uwagi o tym opracowaniu.

Potrzeba wydania podobnej monografii, jak niniejsza, zdaje się nie ulegać wątpliwości. W ciągu blisko czterdziestu lat istnienia ludowych szkół rolniczych zastęp ich wzrósł znacznie, ale typ ten jeszcze nie ustalił się ostatecznie [1]). Od czasu do czasu odżywa sprawa ich celu, a co za tym idzie również: postaci, programu, zakresu i metod nauczania. Zdarza się to zwłaszcza podczas projektowania lub wprowadzania zmian do nauczania rolniczego (dawniej) lub w ogóle reorganizowania całokształtu szkolnictwa (ostatnio).

Dyskusja toczy się zwykle przy uczestniczeniu w niej głosów organizatorów rolnictwa oraz nauczycielstwa rolniczego, a niedawno nawet politycy skarbowi i samorządowi dorzucali swoje zdania.Osobno rozprawia między sobą nauczycielstwo tych szkół. Dużo jest w tych dyskusjach takich rozbieżności i nieporozumień, które polegają głównie na braku wspólnego języka. Każda ze stron zna tylko swoje przesłanki i argumenty, a brak im warunków wzajemnego podzielenia się swymi racjami. Upraszczając sprawę, możnaby powiedzieć, że do dobrych wyników dyskusji brak wysunięcia i uszeregowania zagadnień szkolnych, by każdy z uczestników miał wszechstronny ich przegląd i mógł rzeczowo rozprawiać. Stąd też i wyniki dyskusji są złe oraz niepotrzebnie rozdrażniają uczestników. Mogłaby w tym pomóc umyślna rozprawa nad zagadnieniami szkolnymi, ale tymczasem może to zrobić również wyczerpująca monografia jednej szkoły. Zresztą monografia ułatwi opracowanie całości zagadnień tego szkolnictwa rolniczego.

Zobaczymy teraz, jakie grupy zagadnień i jakie punkty widzenia mogą występować przy badaniu niższego szkolnictwa rolniczego.

Przede wszystkim weźmiemy społeczno-polityczny punkt widzenia, zawierający wytyczne co do tego, czy kształcić młodzież wiejską, ile jej kształcić, jak i do jakich zadań przygotowywać. Zapatrywania doktrynalne mogą tu być zestawione ze szczegółami rzeczywistości życiowej. Monografia może np. pozwolić nietylko na zanalizowanie samego nauczania, ale

[1]) Praca niniejsza została napisana w 1935/36 roku, a więc przed wprowadzeniem tych zmian, jakie dotyczą „Szkół przysposobienia rolniczego”.

i przebiegu osiadania uczniów na roli lub w ogóle wchodzenia w życie praktyczne. Należy pamiętać, iż jednym z ciężkich zarzutów, które są stawiane niższym szkołom rolniczym, jest ten, że ich uczniowie nielicznie wracają na rolę, a ci co wrócili słabo zaznaczają się w postępie rolniczym i w pracy społecznej. Jak dotąd brak nam było analizy tego zjawiska, a tym samym wyjaśnienia tamtego zarzutu.

Osobno należy poruszyć stronę społeczno-wychowawczą. Istnienie internatu i liczne zabiegi umyślne wskazują na to, jak wielką rolę przypisywano wychowaniu w podobnych szkołach. Przecież miał to być swoisty uniwersytet ludowy (z rolnictwem), pomyślany dla stosunków przedwojennych, w okresie zależności politycznej. Dziś wiele z dawnych projektów uległo przedawnieniu, a conajmniej wymaga dostosowania do bieżących potrzeb.

Poza tym wymienimy inne potrzeby, głównie natury pedagogiczno-dydaktycznej, które wydanie monografii może zaspokoić. Chodzi o danie nauczycielom tych szkół, zwłaszcza świeżo wchodzącym w pracę, pewnego rodzaju przewodnika po zasadniczych zagadnieniach i labiryncie szczegółów szkolnych, których jest coniemiara. Poznawanie tego idzie dotąd drogą tradycyjną, przez bezpośrednie przelewanie doświadczeń starszego koleżeństwa nauczycielskiego młodszym, albo też uciążliwą ścieżką samouctwa. Zresztą i dla oddawna pracujących nauczycieli nie bez pożytku będzie przejrzenie systematycznych zestawień z obcych doświadczeń i porównanie ich z własnymi.

Jako źródła wiadomości o wewnętrznym urządzeniu szkół służą obecnie jeszcze konferencje, zalecenia i okólniki. Co prawda dochodzą ostatnio coraz pełniejsze programy, regulaminy i instrukcje, ale część ich dopiero jest w toku. Znaczna ilość codziennych zagadnień szkolnych została omówiona w artykułach, niemal wyłącznie na łamach „Szkolnictwa i Oświaty Rolniczej", ale całokształt trzebaby stamtąd dopiero żmudnie zestawiać i dopasowywać. Jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na ten szczegół, że na naszych oczach odbywa się ustępowanie z pola pracy weteranów tego szkolnictwa, a w najbliższym czasie zapewne spotęguje się, to dla przewidywanych następców tym bardziej potrzeba będzie takich opracowań.

Z kolei przejrzymy m a t e r i a ł y i i c h o p r a c o w a n i e. Jako źródła wiadomości do tej pracy posłużyły przeważnie materiały rękopiśmienne, trochę drukowanych oraz osobiste rozmowy autora. Znaczna część materiałów rękopiśmiennych to akta szkolne Mieczysławowa i akta zrzeszeń uczniowskich. Wykorzystano przeważnie wprost surowe zapiski, choć korzystano też z częściowych opracowań, np. ze sprawozdań Szkoły. Zapiski nie są całkowite, gdyż trochę nadwerężyły je przejścia wojenne, a trochę i brak opieki wobec nawału pracy i złych pomieszczeń. Poza Mieczysławowem wykorzystano materiały archiwalne dawnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego i obecnego Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, a poza tym w Wydziale Szkół Rol-

niczych Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego (dawniej w Ministerstwie Rolnictwa).

Materiały drukowane znajdują się pod postacią „Sprawozdań Koła Koleżeńskiego Mieczysławowiaków", czasopisma „Głos Koleżeński", artykułów w „Szkolnictwie i Oświacie Rolniczej" i „Agronomii Społecznej" oraz jako przygodne artykuły w czasopismach rolniczych i społecznych.

Rozmowy były przeprowadzane ze wszystkimi kierownikami i szeregiem nauczycieli, a zwłaszcza S. Staszyńskim i W. Zydorczakiem oraz z szeregiem mieczysławowiaków.

Wzoru do opisania szkoły rolniczej podobnego typu nie było. Szkoły naogół mają jeszcze bardzo mało takich opracowań, które zawierają opis i analizę. Możnaby tu wspomnieć o licznych historiach starych szkół średnich, ale te nie dawały odpowiedniego wzoru. Również i szkoły zawodowe mają mało opracowań. Jeśli chodzi o podobne szkoły rolnicze, to mamy F. Stefczyka „Pogląd historyczny na rozwój szkoły rolniczej w Czernichowie", dalej Z. Bańkowskiego „Pszczelin" (kronika) oraz sprawozdania z powodu 10-lecia, np. Szkoły Rolniczej w Wolsztynie, w Okszowie, w Mokoszynie i w Blichu. Są to ujęcia krótkie (po 2 arkusze) i żadne z nich nie zawiera wszechstronnego przeglądu przeszłości i części składowych szkoły, a o swych wychowankach wspominają bardzo pobieżnie. Zatem trzeba było obmyśleć i przeprowadzić własny układ. Opracowanie niniejsze uwzględnia przede wszystkim stronę organizacyjną tej Szkoły.

O ile opisanie podobnej szkoły jest rzeczą stosunkowo łatwą, choć żmudną, to znowu ocenianie postępowania i dorobku szkoły jest rzeczą bardzo trudną, na którą może sobie pozwolić tylko dobry znawca podobnych szkół z ich życia codziennego, a i taki miałby zresztą cały szereg zasadniczych wątpliwości i zastrzeżeń, co dalej poruszymy. Wnioskowanie i projektowanie zmian jest też bardzo odpowiedzialnym, jakkolwiek łatwiej już o postawienie wniosków z przejrzanej rzeczywistości, podczas gdy projektowanie zmian powinnoby się odbywać naprawdę dopiero po zestawieniu wyników z szeregu szkół tego typu.

Ażeby ocenić podobną szkołę rolniczą — należałoby zestawić odchylenia jej od pewnego ideału, a do tego trzeba mieć ów ideał, i to albo żywy, urzeczywistniony, albo przynajmniej ujęty słowami. O żywym wzorcu trudno mówić, bo Mieczysławów jest jedną z jego odmian. Jakkolwiek ten typ szkół ma swych twórców, ideologów i obrońców, ale pełnego i jednolitego uzasadnienia drukowanego dotąd nie posiada. Brak zatem nawet takiego obrazu, który możnaby było wziąć za sprawdzian systemu, po czym (uwzględniwszy zarzuty stawiane temu systemowi) mówić już tylko o odchyleniach od normy.

Dla ścisłości należy jeszcze dodać, że wyosobnienie przyczyn odchyleń względem jakiegokolwiek wzorca też jest trudnym, gdyż mogą one pochodzić z niemożliwości urzeczywistnienia zamiarów idealnych, być następ-

stwem warunków miejsca i czasu, wreszcie osobistych możliwości personelu nauczającego.

W dzisiejszym stanie tych rzeczy wszelka krytyka musi zatem przeplatać dotykanie zarówno odchyleń ściśle szkolnych, to jest systemu, wyposażenia i działalności nauczycielskiej, jak warunków czasu (wojna, kryzys, zmiany poglądów) oraz miejsca (okoliczne stosunki ludzkie, gospodarcze, zmiany w uczniach), a uważać należy przede wszystkim na to, by nie pomylić przyczyn. Należy jeszcze dodać, że część opinii pochodzi od personelu Szkoły, zwłaszcza obecnego kierownika, a całość ich została uzgodniona.

Z kolei należy poświęcić trochę słów sposobom rozwiązywania innych szczegółów.

Zarys rozwoju Mieczysławowa został dany po to, by Czytelnik miał na początku ogólny pogląd na rozwój tej Szkoły, gdyż inaczej (przy przyjętym tu układzie) miałby tylko zanalizowane jej cząstki. Charakterystyka okolicy Szkoły jest niezbędna dla wyrobienia sobie pojęcia o stosunkach otaczających ją i o terenie pracy pozaszkolnej dla personelu szkolnego. Umieszczenie tej charakterystyki na wstępie opracowania jest lepsze pod względem systematycznym, bo później idzie jednolite już omawianie działalności Szkoły.

Sprawa miejsca umieszczenia i szerokości opisu gospodarstwa zależy od myśli przewodniej lub wygody opisującego; sposób użyty tutaj jest zapewne najprostszy i najwygodniejszy, podczas gdy z systematycznego punktu widzenia należałoby opis ten rozbić na dwie lub nawet trzy części. Sposób przedstawienia nauczania, jaki tutaj zastosowano, ma te główne zalety, że z jednej strony podaje nauczanie rozwojowo, a z drugiej strony pozwala unikać powtórzeń.

W omawianiu cech uczniów w poszczególnych rocznikach ujęto tu wyczerpująco zespół kończących, a odeszłych w ciągu roku tylko częściowo. Jest to oszczędniejsze, gdyż nie każe dwa razy rozważać początkowej i końcowej zbiorowości uczniowskiej, a poza tym ma jeszcze tę stronę dodatnią, że w szczegółach podaje nam tylko tę zbiorowość uczniów, która dotrwała do końca kursu, która prawdopodobnie będzie użytkować zdobytą wiedzę. Omawiani są więc ci uczniowie, co przez cały czas składali się na wytworzenie zespołu do nauki, pracy czy zabawy, co składali się na powstanie istniejącej w danym roku atmosfery, i to w jej dodatniej części. Znaczenie takiej grupy kursowej dla wychowania ocenia się ostatnio coraz silniej. Rozbitkowie są to w cząstce uczniowie dobrzy i chętni, lecz pokrzywdzeni przez los, ale w większej liczbie niekorzystni lub wręcz szkodliwi dla grupy kursowej, a stąd wniosek, że raczej należy ich brać z osobna. Oddzielnie wspomnimy o takich, którzy uzupełniali jeszcze naukę w Szkole po jej ukończeniu oraz o takich, którzy w jednym roku zaczynali naukę, niejako na próbę, by w następnym lub późniejszym dopiero odbyć właściwy kurs nauki.

Dużą wagę przywiązywano tu do poznania poszkolnej działalności wychowanków. Badanie wchodzenia ich w życie jest szczególnie trudne, głównie ze względu na konieczność zebrania licznych i z dłuższego czasu materiałów. Każdy człowiek ma własne dążenia i przeszkody, obok ogólniejszych ułatwień i utrudnień, to też prawie każdy wychowanek ma odrębną linię rozwojową. Szczęśliwie się złożyło, że Mieczysławów posiada liczne (i jedyne) materiały z wiadomościami o pracach swoich wychowanków, to też zostały one wykorzystane, prawdopodobnie z dużym pożytkiem dla oświetlenia tego zagadnienia.

Przy obrazowaniu życia i dorobku Mieczysławowa zastosowano dość dużo zestawień tabelarycznych, by umożliwić czytelnikowi wgląd w szczegóły i pokazać coroczne odchylenia. Rzecz prosta, że są one nieraz już nieco „wyrównane" przy rejestrowaniu w Szkole, ale wiadomo że nie zawsze można mieć liczby bardzo ścisłe, a zresztą i przesadnie surowa dokładność nie zawsze bywa najodpowiedniejsza.

Na zakończenie jeszcze parę słów o załącznikach, którymi są: przepisy, regulaminy i statuty oraz spis wychowanków. Przedwojenne (przeważnie) regulaminy, przepisy i statuty stanowią obok ustawy z 15. 7. 1920 r. pewnego rodzaju „konstytucję", według której układało się życie szkół rolniczych tego typu, a zatem utrwalenie ich w druku ma dużą wartość dla ludzi interesujących się tymi sprawami. Natomiast wykazy ukończonych „mieczysławowiaków" zostały podane głównie dla odświeżenia wspomnień koleżeńskich z ławy szkolnej, chociaż i badacz będzie tu zapewne szukał materiału dla sprawdzenia czynności wychowanków Mieczysławowa w życiu społeczeństwa.

M. Kretkowski i jego dzieło.

Mieczysław Kretkowski pochodził ze starej rodziny ziemiańskiej, która posiadała swe dobra w Kaliskim. Urodzony 1.I. 1846 roku w Baruchowie na Kujawach (pow. Włocławek), nauki średnie odbył w Płocku (1861-64), po czym studiował prawo w Warszawskiej Szkole Głównej (1864-66) i zamierzał poświęcić się prawu. Za radą ojca udał się jednak do Szkoły Rolniczej w żabikowie pod Poznaniem, a gdy tę rząd pruski zamknął, pojechał dalej i przez dwa lata kształcił się w Akademii Rolniczej w Pruszkowie (Śląsk pruski). Następnie odbył szereg praktyk rolnych, a w tym i u gen. D. Chłapowskiego w Turwi. Wreszcie osiadł w nabytym dlań kilkusetmorgowym majątku Pokrzywnica pod Łęczycą. Majątek ten był mocno zniszczony, ale M. Kretkowski doprowadził go do porządku, a nawet do rozkwitu i tak dobrze go zorganizował, że praktyka w nim należała do bardzo wysoko cenionych. Przy takim gospodarowaniu oraz przy oszczędnym wydawaniu mógł mieć środki na urządzenie Szkoły oraz pomaganie jej przez szereg lat. Cenił książki i jedynie na bibliotekę wydawał więcej.

Patriotyzm M. Kretkowskiego przejawił się już w gimnazjum, skąd uciekł do powstania 1863 roku, był w jednej bitwie, po czym dowódca odesłał Go do szkoły. W późniejszym wieku cieszył się dużym uznaniem i zaufaniem u sąsiadów, zarówno ziemian jak i włościan. W sprawach społecznych zaznaczył się przede wszystkim jako długoletni sędzia gminny (z wyboru), a także jako hojny choć cichy ofiarodawca.

Zmarł w maju 1920 roku, pochowany na Powązkach w Warszawie.

M y ś l u t w o r z e n i a s z k o ł y rolniczej dla synów włościańskich powstała u M. Kretkowskiego prawdopodobnie pod wpływem stwierdzenia dużego zaniedbania umysłowego u ludności wiejskiej. Dowody tego miał zarówno na własnym folwarku, jak i w sąsiedztwie, a jeszcze więcej przy załatwianiu zatargów w sądzie gminnym.

Mieczysław Kretkowski i żona jego Zofia ze Strzeszewskich należeli do tej części ziemiaństwa, które myślało naprawdę po obywatelsku i zaj-



Mieczysław Kretkowski.

mowało się czynnie sprawami dotyczącymi całego społeczeństwa. Prąd ten tworzyła podówczas Sekcja Rolna, a małżonkowie Kretkowscy byli w części jego wykonawcami. Brat naszego fundatora, Władysław Kretkowski, zapisał też poważny majątek na Akademię w Krakowie, a dom w Warszawie na Chmielnej na Muzeum Rziemieślnicze.

Obok pobudek altruistycznych i obywatelskich należy jeszcze wymienić bezdzietność Z. i M. Kretkowskich, jako tą, która wzmagała tamte pobudki. Wychowanie i wykształcenie dzieci w rodzinie ziemiańskiej stwarzało zawsze dużo kłopotów i wydatków, od czego fundatorowie byli wolni. Mogli więc poświęcać myśli i środki na czyny przynoszące pożytek publiczny.

Na folwarku w Pokrzywnicy utrzymywano już dawniej „ochronkę" dla dzieci służby folwarcznej i ludności wioskowej. Obserwując późniejsze zajęcia dzieci przeszłych przez „ochronkę", stwierdzano, że większość ich udaje się do zajęć w Łodzi, osłabiając w ten sposób folwark z żywszych (po dorośnięciu) pracowników; mimo takich wyników, działalność tę prowadzono dalej dla dobra samych wychowanków ochronki.

Późniejszym czynem, i to już w skali większej, było utworzenie przez Zofię Kretkowską rocznej Szkoły Gospodarczej żeńskiej w Mirosławicach w 1907 roku. Był to dowód dużej nowoczesności poglądów (druga z kolei szkoła) oraz równie dużej ofiarności. Starania podejmowane koło uruchomienia Mirosławic dotykały więc bardzo blisko M. Kretkowskiego. Napewno powstały wówczas projekty podobnej szkoły męskiej, ale ta musiała być o wiele trudniejsza do zorganizowania i o wiele kosztowniejsza, więc wymagała czasu.



Antoni Wieniawski.

Wyraźne tworzenie późniejszego Mieczysławowa zaczęło się w 1910 roku, przez zakupno ośrodka folwarku Wały, jakkolwiek zabiegi rozpoczęto już w roku poprzednim. Postępowanie było uzgodnione z władzami Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a współpraca z przedstawicielem C. T. R., Antonim Wieniawskim, układała się bardzo zgodnie i owocnie. Fundatorowi chodziło nie tylko o dobre postawienie nauczania rolnictwa i przedmiotów ogólnokształcących, ale i o wychowanie w duchu umiarkowanym narodowym. Tak w Mieczysławowie jak i w Mirosławicach chciano szerzyć idee bardziej umiarkowane niż w Pszczelinie i Kruszynku. Kładziono też nacisk na doskonałość w umiejętności wychowywania. W tym celu fundator zastrzegł sobie uzgadnianie z nim kandydatów do

zespołu nauczającego, co było przestrzegane. Po obejrzeniu nabytego ośrodka, w następnym roku dobrano kierownika i nauczycieli, poczyniono przeróbki i zaopatrzono Szkołę w rzeczy niezbędne, tak iż w pierwszych dniach 1912 roku Szkoła zaczęła pełnić swą służbę. Majątek Wały znajdował się na drodze z Pokrzywnicy (Łęczyca) do Baruchowa (Kujawy), którą fundator nieraz odbywał.

Zainteresowanie utworzoną Szkołą było czynne i trwałe. Należy tutaj tylko wspomnieć, że łączność z Mieczysławowem ułatwiała stosunkowo niewielka odległość od Pokrzywnicy, mianowicie niespełna 20 kilometrów szosą, które bryczką łatwo można było przebyć. Poza tym niemal po drodze leżały Mirosławice, ufundowane przez żonę, a więc z tej strony do chodziła dalsza podnieta.

W pierwszych latach chodziło o zorganizowanie i wyposażenie Szkoły i tu fundator nakładał na przeróbki i ulepszenia. Nietylko opłacał roboty wykonywane, ale dopłacał również do ogólnych kosztów prowadzenia Szkoły. Poza sumami bez szczególnego przeznaczenia, widzimy dawanie na takie rzeczy, jak opłacanie kosztów urządzenia straży pożarnej, założenia elektryczności oraz uzupełnienia niektórych urządzeń.

Obok materialnej szła też pomoc moralna. Mianowicie fundator przyjeżdżał co pewien czas do Szkoły, dowiadywał się o jej potrzebach, pomagał w rozwiązywaniu trudności, doradzał w postępowaniu. Interesował się bliżej uczniami, skąd pochodzą, jakie mają zamiary, niektórych osobiście popierał przy zgłaszaniu kandydatur. Podczas głodowych lat wojny dowoził nawet, pokryjomu przed Niemcami-okupantami, woreczki z grochem, słoniną itp. żywnością, by uczniom poprawić i urozmaicić pożywienie. Rzecz prosta, że przybywał na ważniejsze uroczystości szkolne. Trwało to cały czas, a szczególnie wydatnie podczas pełnienia czynności przewodniczącego Rady Opiekuńczej (1914-18), aż dokuczliwy artretyzm uniemożliwił mu jeżdżenie.

Nie można też pominąć działalności wykładowej w Mieczysławowie. Mianowicie w latach 1916 i 1917, kiedy trudno było o pieniądze i ludzi, a jeszcze trudniej było o przenoszenie się po kraju, dojeżdżał do Szkoły na wykłady weterynarii. Dziedzinę tę znał dobrze i użytkował.

Nic więc dziwnego, że wychowankowie z pierwszych roczników odczuwali jego przychylność i niektórzy utrzymywali później nawet łączność drogą listową.

Gdy spojrzeć z perspektywy czasu na zamierzenia fundatora i wyniki osiągnięte, to przede wszyskim należy stwierdzić, że najważniejszym spełnieniem życzeń fundatora jest to, iż „Mieczysławów" istnieje. Należy pamiętać, że fundator zmarł, Centralne Towarzystwo Rolnicze przestało istnieć, przez kraj przeszły wojny, które odbudowały Polskę, dokonywują się różne reorganizacje, a ostatnio przeszliśmy ciężki kryzys gospodarczy, Szkoła zaś została po staremu. Pod-

czas tego ćwierćwiecza z przedwojennych szkół rolniczych podobnego typu kilka ubyło, a kilka przechodziło duże zmiany [1]).

I tu były chwile krytyczne, zwłaszcza po przejściu Centralnego Towarzystwa Rolniczego do likwidacji oraz po odmowie objęcia Szkoły przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, aż zakończyły się przejęciem Mieczysławowa przez Związek Samorządowy Kutnowski. Największą część zasług z tego tytułu ma napewno kierownik inż. K. Migdałło, który zdołał przebrnąć przez ostatnie dwa kryzysy, to jest braku właściciela i gospodarczy równocześnie. że zaś Szkoła przeszła na własność samorządu powiatu Kutnowskiego — jest to zasługa starosty W. Pełczyńskiego, u którego potrzeby oświaty rolniczej znajdują bardzo duże zrozumienie i poparcie. Jest to tym bardziej warte podkreślenia, że pieniężne położenie samorządu powiatowego nie pozwalało na przyjmowanie nowych obciążeń, a nastroje u władz wyższych też czasem nie sprzyjały istnieniu podobnych szkół. Obecnie wszelkie dane są za tym, że Mieczysławów będzie istniał i rozwijał się nadal.

Zestawiając poziom i kierunek nauczania w Mieczysławowie z życzeniami fundatora, przynajmniej wyrażonymi w zapisie (str. 13) można odrazu powiedzieć, że zostały one całkowicie spełnione. Coprawda istniały zapewne szczególne życzenia, których nie ma w zapisie (albo w ogóle trudno było je pokrótce wyrazić), ale prawdopodobnie i w przeważnej mierze odpowiadają intencjom fundatora. Między przedwojennymi zapatrywaniami a powojenną rzeczywistością zachodzą napewno rozbieżności, ale postępowanie kierowników Mieczysławowa, zwłaszcza przy uwzględnieniu zachodzącego rozwoju stosunków, jaknajbardziej odpowiada tym dalszym (przypuszczalnym) życzeniom.

Idąc do szczegółów zaznaczyć trzeba, że poziom nadany Szkole na początku został utrzymany, i to mimo zamierzania zmian. Fakt ten powoduje napewno to, że przeważna część wychowanków pracuje w drobnych gospodarstwach, a i cząstka będących poza nimi też współpracuje z drobnymi rolnikami (handlowcy, instruktorzy, mleczarze, nauczyciele).

Jeśli idzie o kierunek Mieczysławowa, to był on stale tylko szkołą nauczającą techniki gospodarowania oraz rzeczowej pracy społecznej, bez zabarwienia klasowego. Ocena takiego prowadzenia młodzieży może być różna, zależnie od zapatrywań sądzącego, ale na pewno odpowiada życzeniom fundatora.

Co prawda nie wszyscy wychowankowie szkoły tutejszej wracali do gospodarstw drobnych, bo część ich szła na służbę do gospodarstw folwarcznych, a cząstka do innych zajęć, niekiedy nawet niewiele związanych z rolnictwem. Kształcenie uczniów tak, by ci później nie pracowali na roli lub w ogóle w rolnictwie jest zwykle uznawane za ujemny objaw

---

[1]) Kijany, Kruszynek, Lisków, Nałęczów męski, Nałęczów żeński, Sobieszyn i Sokołówek, nie mówiąc o kilku później powstałych.

działalności szkoły. Pomijając roztrząsanie tego, zwrócimy tutaj uwagę tylko na zgodność lub niezgodność z dążeniami fundatora. Zaznaczyliśmy już, że fundator założył w swym majątku Pokrzywnicy przedszkole (zwane wówczas „ochronką") dla dzieci służby folwarcznej i utrzymywał mimo stwierdzenia, że co ruchliwsze dzieci po przejściu przez tę „ochronkę" później przenoszą się do zajęć w Łodzi. Wskazuje to na fakt, że fundator mógł zdawać sobie sprawę z możliwości zmiany zawodu u wychowanków pod wpływem szkoły rolniczej, a nawet mógł aprobować taki wynik. Jeśli kształcił dzieci służby w „ochronce", ponosząc koszty i psując sobie na przyszłość stosunki w folwarku, stanowiącym przecież podstawę utrzymania, to tym bardziej mógł zdążać do pewnego przewarstwowienia ludności wiejskiej, czyli zmiany ich zajęć z rolniczych na inne.

Zarys rozwoju Mieczysławowa.

Przede wszystkim należy dać p o g l ą d n a o k r e s y r o z w o j o w e. Każda żywa jednostka, a więc i szkoła, ma w swym życiu rozmaite okresy, które wyróżniają się przez pewne odrębne zabarwienie szarej codzienności. Spoglądając na przeszłość Mieczysławowa, możemy wyróżnić szereg pewnego rodzaju okresów, z których każdy znajdował się pod wpływem jakiegoś czynnika zewnętrznego lub nastroju wewnętrznego. Właściwie występowały różne wpływy, ale zawsze jeden górował.

W ten sposób dla Mieczysławowa wysuwa się pięć okresów: 1) okres urządzania się, czyli od początku do wybuchu wojny światowej; 2) okres wojny, czyli czasy wojny światowej oraz wojen o niepodległość i granice, aż do końca 1921; 3) okres porządkowania powojennego (1921-24), to jest uzupełniania wyposażenia szkolnego (podczas dewaluacji), wprowadzania nowych programów i w ogóle wykończenia całości tej instytucji; 4) okres rozwoju (1925-30), kiedy to po uporządkowaniu Szkoły pracowano „pełną parą", kształcąc liczne co roku zespoły uczniowskie, wreszcie 5) okres kryzysu i zmiany właściciela, od załamania cen rolniczych do końca 1936 roku. Nowy okres, który się już zaczął, będzie się znajdował pod znakiem zmienionej opłacalności w rolnictwie z jednej strony, a z drugiej pod wpływem wymagań nowego właściciela, to jest Rady Powiatowej Kutnowskiej.

U r z ą d z e n i e M i e c z y s ł a w o w a szło stosunkowo szybko i składnie. Zawdzięczano to w przeważnej mierze pilności i zasobności fundatora. Dnia 27 czerwca 1910 roku nabył on od Jana Franciszka Czarnowskiego za cenę 10.000 rb. resztę majątku „Wały" w powiecie kutnowskim o obszarze 38 morgów 288 prętów. Posiadłość ta nie była obciążona żadnymi długami, ani zobowiązaniami, ani wyłączeniami. Jesienią tegoż roku porozumiał się z Centralnym Towarzystwem Rolniczym, które wyznaczyło do prowadzenia spraw technicznych Antoniego Wieniawskiego z Chlewni, swego sekretarza generalnego, a później wiceprezesa, któ-

ry zajął się bardzo gorliwie tymi sprawami. C. T. R. miało nawięcej danych do prowadzenia podobnej placówki, jakkolwiek samo wtedy posiadało niewiele szkół tego rodzaju. Niebawem odbyły się narady, oględziny resztówki i zaprojektowanie uzupełnień, a w następnym roku ruszono naprzód z robotami budowlanymi, później i z wykończeniowymi (umeblowanie itp). Przede wszystkim przerobiono dawny dwór na główny budynek szkolny przez dobudowanie piętra i przesunięcie ścian oraz postawiono stodółkę. W kontroli przeróbek budowlanych pomagał M. Kiniorski. Budynki i urządzenia były gotowe już na początku zimy, ruchomości dopełniono przed końcem roku.

Finansowanie przeróbek i urządzeń a później uzupełnień w budżecie, jak już wiemy, spoczywało na fundatorze. Jakkolwiek bywały pewne kłopoty z „powiązaniem końców", ale w latach przedwojennych rachunki zamykano nadwyżkami, a w ogóle trzeba powiedzieć, że były to najlepsze (budżetowo) lata Mieczysławowa.

Uzyskanie pozwolenia na otwarcie Mieczysławowa nie natrafiło na jakieś szczególne trudności, gdyż sprawa podobnych szkół była już wyjaśniona przez Pszczelin, Mirosławice i Sokołówek. Coprawda i tu wysunięto normalne zastrzeżenia co do kontroli i sprawozdań, uczenia głównie drogą praktyczną, zaś lekcje teoretyczne miały być tylko uzupełnieniem, i toczyć się nakształt pogadanek („w widie biesied"), zatwierdzania nauczycieli, ale na ogół nie były to rzeczy niemożliwe do zastosowania. Pomocnym było tu napewno ówczesne wkroczenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego na tory szerokiego organizowania i oświecania drobnych rolników. Trzeba dodać, że późniejsza kontrola (z Petersburga) zachodziła na miejscu rzadko i nie była uciążliwa, więc zastrzeżenia dawały się omijać [1]). Nazwa „Mieczysławów" pochodzi od imienia fundatora, ale wbrew woli tegoż.

Dobranie zespołu nauczającego było naówczas kłopotliwe, gdyż nie było jeszcze ludzi celowo przygotowanych do takich szkół. Na kierownika (i wychowawcę) pozyskano Stanisława Dobrowolskiego, zaś do rolnictwa inż. rolnika Jana Rapackiego. Kierownik odwiedził teren przyszłej pracy już w kwietniu 1911 roku, a zamieszkał tam we wrześniu. Dział ogrodnictwa został obsadzony przy uruchomieniu pierwszego kursu, zaś nauczyciel przedmiotów ogólnych przybył dopiero po upłynięciu kilku tygodni nauczania. Warsztaty były obsadzone zaraz na początku. Dodać tu należy, że o ile kierownik i rolnik przeszli do następnego okresu (wojennego), a nauczyciel przedmiotów ogólnych przetrwał przez prawie cały okres, to w dziale ogrodnictwa zmieniły się dwie osoby i to z nietęgim dorobkiem. W warsztatach też zaszła zmiana, na lepsze.

---

[1]) Podczas kontroli w 1913 roku, którą przeprowadzał p. Dżiabagiew (Czeczeniec) tenże powiedział, że zazdrości Polakom możności uczenia się we własnym języku, robienia więcej niż wolno, bo chciałby to mieć na Kaukazie.

Zakładając wszechstronnie podwaliny pod życie szkolne, zaraz na początku roku szkolnego, mianowicie 16 stycznia 1912 roku, ustalono program i metody działania przez uchwalenie regulaminów: Rady Opiekuńczej, Rady Nauczycielskiej i dla młodzieży. W roku następnym zostały one sprawdzone, tak iż w roku 1914 Szkoła kroczyła po dobrze utorowanej drodze. Regulaminy te trwały zasadniczo do 1919 roku, kiedy zostały zastąpione nowymi, które uchwalono w Centralnym Towarzystwie Rolniczym dla własnych szkół.

Dużo trudu było z podciągnięciem zaniedbanego gospodarstwa rolnego do poziomu wymaganego przez potrzeby szkolne. Ale i tu w ciągu 1911 i 1912 roku zebrano potrzebne inwentarze żywe i martwe i częściowo uporządkowano grunta.



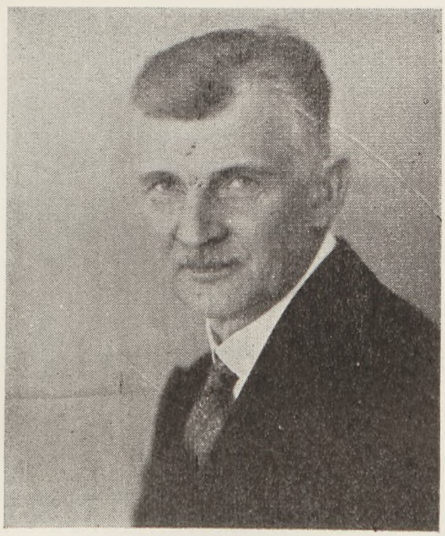
Stanisław Dobrowolski.

Wobec istnienia pędu do szkół rolniczych, łatwo zdobyto przewidziany zespół uczniowski (ponad 40), przy czym więcej niż połowę zgłoszeń nie uwzględniono. Wśród zgłoszeń było 16 bezrolnych z kilku klasami, chcących wykształcić się na oficjalistów rolnych, ale ich prawie nie uwzględniono.

Rozpoczęcie pierwszego kursu odbyło się 3 stycznia 1912 roku, a poświęcenie Szkoły 17 stycznia. Uczestniczyli w tym uroczystym akcie liczni przedstawiciele okolicznych towarzystw rolniczych i C. T. R., rodzina fundatora oraz szereg ziemian okolicznych. Wewnętrzne zorganizowanie i zestrojenie Szkoły tej szło bardzo szybko i po kilku miesiącach całość działała prawie normalnie. Rocznik ten okazał się dobrym, pracował z zapałem, który udzielał się od kierownictwa, tak iż łatwo przezwyciężano braki i niedomagania początkowe. Zakończenie odbyło się 6. 12. 1912,

również uroczyście, przy licznym udziale przedstawicieli towarzystw rolniczych oraz włościan z sąsiedztwa. Podczas tego zakończenia Antoni Wieniawski, ówczesny opiekun Szkoły, w przemówieniu nazwał kończących „bakteriami do zakażania kraju oświatą i myślą społeczną".

Gdy szkoła była już w ruchu przez kilka miesięcy, mianowicie 4 maja 1912 roku, Mieczysław Kretkowski przed rejentem Aleksandrem Stabrowskim przekazał ją Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w osobach wiceprezesa Mariana Kiniorskiego i sekretarza Wilhelma Meylerta. Odnośny akt mówi o Szkole, którą fundator „ofiaruje na rzecz dobra społecznego i czyni zeń darowiznę C. T. R.", zaś dalej — „a to w celu założenia w pomienionym majątku „Wały G" kursów rolniczych imienia Mieczysława Kretkowskiego dla włościan pochodzenia polskiego i wyzna-



Jan Rapacki.

nia rzymsko-katolickiego i w ogóle w celu rozpowszechniania wśród tych włościan nauki gospodarstwa rolnego, według uznania Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim"..... Według dalszych punktów aktu, Centralne Towarzystwo zostało pełnym właścicielem majątku „Wały G", zaś w razie sprzedaży tegoż sumy uzyskane mają iść na fundusz wieczysty imienia fundatora, a odsetki na cele oświatowe, wreszcie na wypadek zwinięcia C. T. R. sprawę majątku lub funduszu z niego zadecyduje zebranie likwidacyjne. Ówczesna wartość Mieczysławowa wynosiła 30.000 rubli.

Lata następne były świadkami dalszego porządkowania urządzeń Szkoły oraz rozkwitu jej działalności nauczaniowej i wychowawczej. Do Mieczysławowa przybywały liczne i liczebne wycieczki, tak iż wyznaczono na



Uczestnicy poświęcenia Szkoły w 1912 roku.

ten cel miesiąc czerwiec, by kiedy indziej nie przeszkadzali. W 1913 roku przerobiono owczarnię i wozownię na budynek dla inwentarza (już tymczasowo tam pomieszczonego) i na warsztaty szkolne. Dla wygody w porozumiewaniu się ze światem założono telefon. W tymże roku wybito studnię artezyjską i zbudowano dom nauczycielski, a w 1914 spichrz. Rok 1913 był mokry, to też chwasty mocno dokuczały. O uczniów wtedy już nie było trudno, napływ podań jeszcze wzrastał, tak, że już można było przebierać w kandydatach. Zwłaszcza dobry zespół miano w 1914 roku, niestety wojna rozgoniła go w przeważającej mierze (63%) już bezpowrotnie. Początek 1913 roku popsuła trochę szkarlatyna, ale zdołano to naprawić.

Na podkreślenie zasługuje tu bardzo szybkie urządzenie Szkoły oraz pozyskanie licznych i dobrych uczniów. Co prawda wyposażenie w urządzenia było skromne, co powodowało ciągłe poprawki i uzupełnienia, ale umiejętność i zapał zespołu nauczycielskiego pokonywała wszystko. Kierownik wykazał dużą ruchliwość, występując również nazewnątrz Szkoły, np. pod postacią zjazdu nauczycieli rolniczych w C. T. R. w 1913 roku.

P r z e j ś c i a w o j e n n e odbiły się bardzo silnie na Mieczysławowie, ale nie przerwały jego istnienia. Wybuch wojny światowej zniweczył odrazu całe życie szkolne. Stało się to na skutek powołania części pod broń i wyjazdu innych do domów, gdyż przewidywano dalsze najście wojsk niemieckich, a każdy wolał podczas tego być przy rodzinie. Cofające się władze rosyjskie aresztowały (na krótko) J. Rapackiego za utrudnianie mobilizacji oraz uprowadziły niedawno przybyłego nauczyciela ogrodnictwa, W. Zydorczaka, jako poddanego niemieckiego. Niebawem gospodarstwo szkolne i urządzenia podległy rekwizycjom i zniszczeniom, które szczególnie dały się we znaki podczas przesuwania się linii bojowej około początku 1915 roku. Zabrano wszystkie konie, paszę i słomę, za co dano 1.400 mk.; niepokryte straty, głównie w paszy i drzewie, wyniosły paręset rubli. Dla porządku i ochrony majątku szkolnego kierownictwo zostawiło początkowo na miejscu 6 uczniów, którym płacono (po 3 — 6 rb. mies.) za to i równocześnie ich trochę uczono. (2 godz. dziennie), ale wkrótce rozpuścili się i trzeba ich było usunąć; został tylko jeden, ponieważ nie mógł wyjechać i ten dotrwał do wznowienia kursu.

Przejście linii bojowej na wschód odcięło Mieczysławów od Warszawy, a tym samym od Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Porozumiewano się doraźnie, a w finansowaniu Szkoły pomagał Kredyt Wzajemny w Kutnie.

W tym czasie bezpośredniego zamętu wojennego, Mieczysławów, sam poszkodowany, niósł pomoc innym poszkodowanym. Zespół szkolny Mieczysławowa porozumiał się z Mirosławicami, poruszono razem miejscowe społeczeństwo i utworzono organizację dla ratowania dzieci łódzkich od głodu. W ten sposób wykorzystano wolne wtedy pomieszczenia. Następnie prowadził to Kutnowski Komitet Ratunkowy. Działalność ta trwała przez

kilka miesięcy i obejmowała po 50-60 dzieci. Wobec wznawiania nauki w Mieczysławowie, dzieci te przeniesiono do Gostynina.

Zespół nauczający uległ stopniowo poważnemu wyszczerbieniu wskutek wojny. Wspomnieliśmy już o wywiezieniu na rok (1914/15) do Rosji W. Zydorczaka, dalej, po blisko rocznej bezczynności w nauczaniu, ustąpili najpierw mistrz stolarski J. Furgał, a za nim nauczyciel przedmiotów ogólnych R. Petrykowski, który około połowy 1915 roku przeniósł się do szkolnictwa powszechnego. Wreszcie, w listopadzie tegoż roku, opuścił Mieczysławów S. Dobrowolski, kierownik i organizator Szkoły, przechodząc do władz centralnych organizowanego właśnie szkolnictwa polskiego w Warszawie. W ten sposób całość rolnictwa i hodowli oraz kierownictwo spadły w przyszłości na J. Rapackiego.

Po unormowaniu się z grubsza stosunków wojennych pod okupacją niemiecką, przystąpiono do wznowienia nauczania. Już przed tym uporządkowano nieco gospodarstwo i budynki, dalej dopełniono luki w zespole nauczycielskim, po czym ogłoszono kurs uzupełniający. Do pomocy w hodowli sprowadzono na ów kurs inż. roln. Jerzego Grabowskiego, od jesieni 1915 roku przyjęto nowego mistrza stolarskiego, B. Horyda, a wiosną 1916 roku nauczyciela przedmiotów ogólnych, W. Ziemackiego.

Kurs otwarto 1 listopada 1915 roku, a zakończono 15 marca 1916 roku, czyli trwał 4½ miesiąca.Był on przeznaczony zasadniczo dla rozbitków z rocznika 1914, ale tych zgłosiło się tylko 20, poza tym zjechało 10 z roczników 1912 i 1913 oraz jeden nowy, a po ubyciu 4 zostało do końca 27 i ci ukończyli kurs. Kurs ten był podzielony na 2 poziomy; starszy i młodszy; uczniowie byli słabi i średni, ponieważ więcej dbano o rocznik 1914, przeto starsi byli gorzej obsłużeni (730 godz. lekcyj i po 3 godz. praktyki dziennie).

Następny kurs, 1916 roku, otwarty po dwutygodniowej przerwie, zbliżał się nieco do normalnych: zaczęto go 1 kwietnia a skończono 15 grudnia, a więc trwał tylko 8½ miesiąca. Zgłoszeń było 46, przybywano częściowo, ostatecznie zaczęło 34 (w tym 2 z 1914 r.), z czego ukończyło 28. Materiał ludzki był słaby pod względem rozwoju umysłowego, nierówny, zato bardzo zdrowy; brano kto się zgłosił, bo nie było z czego wybierać, nawet 8 kandydatów na oficjalistów folwarcznych. Ze względu na skrócony kurs (chodziło o wyrównanie terminów), czasu stale brakowało, co zwłaszcza odbiło się na osłabieniu życia towarzyskiego między uczniami. Doszło też do zlekceważenia Szkoły, tak iż musiano powściągać uczniów: jednych przez wydalenie, innych przez zagrożenie.

Na kierowniku leżało zbyt wiele obowiązków, wobec czego postanowił wprowadzić pomocnika do działu roślinnego. Pierwszy pomocnik pracował tu tylko cztery miesiące, drugi, zwany praktykantem gospodarskim, przebył w Szkole do końca tego roku.

Rok 1917 rozpoczął się pod znakiem pewnego ustalenia stosunków. Porozumiewanie się było jednak utrudnione, ogłoszenia niezbyt dobrze

działały, a i warunki wojenne też nie sprzyjały, to też nadesłano tylko 14 zgłoszeń, a w ogóle 32 uczniów rozpoczęło kurs. Na szczęście przyszli chłopcy starsi i wytworzyli zgrany zespół, tak iż silniejsi w nauce pilnowali słabych.

Zespół nauczycielski wykazał znowu luki w dziale roślinnym i brakowało mistrza stolarskiego. Starania o obsadzenie stanowiska rolnika doprowadziły ostatecznie do pozyskania dla Mieczysławowa w ciągu 1917 roku Mieczysława Kraszewskiego, który przyszedł wraz z żoną Ireną Kraszewską, znawczynią hodowli. Dotychczasowy kierownik, Jan Rapacki, był już znużony trudnościami wojennymi, przeszedł ciężką chorobę, to też miał zamiar odpocząć lub nawet zmienić dziedzinę pracy. Uwzględniając jego prośbę, Centralne Towarzystwo Rolnicze zwolniło go (1. 7. 1917). Na kierownika powołano wtedy M. Kraszewskiego. Poza hodowlą i sprawami społecznymi, I. Kraszewska zajęła się wychowawstwem, zwłaszcza opieką nad internatem.

Działalność M. i I. Kraszewskich nie ograniczała się tylko do samej Szkoły, lecz wybiegała dosyć mocno poza nią. Wchodziło tu organizowanie sąsiedniej młodzieży w Związek Młodzieży Wiejskiej w Wałach z I. Kraszewską na czele (1917 r.), dalej ożywienie działalności w Kółku Rolniczym, dokąd uczęszczali też uczniowie, wreszcie założenie mleczarni, która współzawodniczyła z żydowską. Działalność w zakresie powiatowym przejawiła się w udziale przy zakładaniu w 1918 roku Stowarzyszenia Rolniczo - Handlowego „Wspólna Praca" w Kutnie, gdzie wydatnie współpracowała I. Kraszewska, jako prezes Rady Nadzorczej.

Szkoła przechodziła duże trudności, zwłaszcza na punkcie wyżywienia się i w ogóle bytowania (brak inwentarza, opału itp.), a przytem była obciążona przymusowymi dostawami (bydła). Dużo przeszkadzały utrudnienia niemieckie i to zarówno przy zaopatrywaniu się w żywność, opał i światło, jak i przy urządzaniu wycieczek. Równocześnie zaszło poważne oziębienie stosunków między ziemianami a kierownictwem Szkoły, wskutek czego ziemianie Szkoły nie wspomagali. Przy różnych trudnościach, nie mogło być dziwnym, że zespół uczniowski 1918 roku był nieliczny (zaczęło 32, ukończyło 29); poza tym charakteryzował się brakiem zżycia.

Wobec ustępowania Niemców i odradzania się państwowości polskiej, Szkoła zachowała się biernie. Prawdopodobnie zalecono kierownictwu Szkoły, by tylko pomagać w utrzymywaniu porządku, stojąc na boku od rozbrajania i wstępowania do wojska polskiego [1]).

[1]) Mógłby o tym świadczyć następujący ustęp listu (z 26. 11. 1918) kierownika do Centralnego Towarzystwa Rolniczego: „Cieszę się, że zarządzenia moje odnośnie wstępujących do wojska tak doskonale harmonizują się ze wskazówkami Panów. Chłopcy moi już w dniu 12 listopada zostali należycie o istocie sprawy uwiadomieni i od kilku dni pełnią obowiązki w Obronie Narodowej. Nastrój jest podniosły i bez żadnej przeszkody rok szkolny normalnie zakończymy. Do wojska wstąpił jeden, ale ten wstąpić musiał".

Pierwszy rok nauki w odrodzonej Ojczyźnie był wysoce nienormalnym, a to ze względu na wojnę toczącą się o granice wschodnie. Zachodził rozdźwięk między orężnym utrwalaniem niepodległości i wytyczaniem granic a spokojnym przygotowywaniem pracowników dla rolnictwa. Rok rozpoczęto normalnie ze stosunkowo dużym zespołem, mianowicie 56 uczniów, ale już po trzech tygodniach znaczna część (22) została powołana do szeregów wojskowych, na obronę kraju. Kierownictwo Szkoły zwróciło się do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a to przez Ministerstwo Rolnictwa do Ministerstwa Spraw Wojskowych, które niezwłocznie orzekło, że uczniowie mogą by odraczani na 2 lata (lub 1 rok), ale muszą stawać przed komisjami poborowymi. Ostatecznie poszło do wojska 11 uczniów,



Mieczysław Kraszewski.

a mniej więcej normalne nauczanie zaczęło się od marca. Zespół uczniowski składał się z jednostek silnych i zdrowych, ale słabo przygotowanych, tak iż prawie połowa (48%) miała lekcje dodatkowe. Zakończenie tego roku było ciche, bez gości.

Równocześnie zachodził fakt doniosły dla niższego szkolnictwa rolniczego. Mianowicie Ministerstwo Rolnictwa, które otrzymało dekretem Rady Regencyjnej z 7. 9. 1918 roku władzę nad niższymi szkołami rolniczymi, uruchomiło Wydział Nauczania Rolniczego. Początkowe czynności, jeszcze za okupacji, polegały na zbieraniu wiadomości o czynnych i powstających szkołach rolniczych (pozwoleń na nie udzielali okupanci), a wkrótce po wznowieniu własnej państwowości zarządziły jednolite zebranie danych o tych szkołach. Poza tym odbywano wizytowanie wszystkich szkół. Posłużyło to następnie za podstawę do prowadzenia odpowiedniej polityki w rozbudowie szkolnictwa rolniczego oraz w ujednostajnia-

niu programów i metod nauczania. Formalnym przejawem regulowania prawnych podstaw istnienia Mieczysławowa było późniejsze nadanie koncesji przez Ministerstwo Rolnictwa w dniu 23 grudnia 1921 r.

Następny rok szkolny miał znowu bardzo liczną obsadę uczniowską (59). Wśród przyczyn tego na pierwszy plan należy wysunąć ożywienie myślowe i chęć podnoszenia poziomu umysłowego i społecznego u młodego pokolenia, dalej obfitość tracących wartość pieniędzy, ale w części nawet i chęć... obrony młodego syna przed wzięciem na wojnę, bo jak wiemy, szkoły spowodowywały odroczenia.

Brak własnej żywności, trudności przewozowe (nawet własnych wytworów przez uczniów), osłabienie ofiarności ziemian, wszystko to po-



Irena Kraszewska.

stawiło Szkołę wobec widma głodowania. Zaczęto więc staranie o jakiekolwiek zwiększenie obszaru gospodarstwa szkolnego. Doraźnie załatwiono te braki przez wydzierżawienie od sąsiada 8 morgów pola i 2 morgów łąki na lat 3, które jednak już w początkach 1922 roku zostało wymówione. Na razie stan zaopatrzenia w żywność został poprawiony.

W maju tego roku (1920) dotknął Szkołę poważny cios, mianowicie zmarł fundator Mieczysław Kretkowski. Już od dwu lat niedomagał on, a zamieszkując w Warszawie mało udzielał się Szkole, ale tym niemniej fakt ten odczuto bardzo dotkliwie.

Rozwijające się napięcie walk na wschodzie doprowadziło do przełomowych chwil, pod wpływem których Ministerstwo Rolnictwa wydało 9 lipca 1920 r. odezwę do zarządów niższych szkół rolniczych, wzywając do stawania w szeregi armii. Odezwa ta, powołując się na odezwę Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, wzywała kierownictwa do wpły-

wania na uczniów, by kto zdrów, szedł do wojska. Równocześnie zaznaczono, że nie będzie starań o odroczenie. Ochotnikom wojskowym miano później robić ułatwienia w kończeniu szkoły. Pozatem odezwa zalecała agitowanie w okolicy za wstępowaniem do wojska i zakupywaniem pożyczki państwowej. Nauka miała jednak trwać, choćby zostało tylko kilku uczniów.

Niebawem, 11 lipca 1920 r., rok szkolny został przerwany, gdyż uczniowie wraz z nauczycielami stawili się do wojska [1]). Uczniów naszych, z których nie przyjęto tylko 6, dano wraz z uczniami Szkoły Handlowej z Kutna do „oddziału szkolnego", a po dwu tygodniach mieli iść na front. Zespół nauczycielski został rozproszony tylko częściowo, gdyż kierownika M. Kraszewskiego nie przyjęto do wojska (słaby wzrok), podobnie było z W. Zydorczakiem (wiek), natomiast wzięto do wojska W. Ziemackiego i J. Furgała, przy czym pierwszego użyto w zakładach kartograficznych, zaś drugiego w warsztatach lotniczych.

Wkrótce, w sierpniu, Szkoła została zajęta na szpital epidemiczny i stan ten trwał do końca listopada; budynki szkolne zostały przy tym zniszczone, a ustępujący szpital tylko przeprowadził dezynfekcję, lecz nie naprawił uszkodzeń. Uporządkowanie Szkoły zostało dokonane przed nowym rokiem szkolnym, chociaż nie całkowicie.

Podczas najścia wojsk bolszewickich Szkoła przytuliła u siebie inwentarze Szkoły Rolniczej z Niegłos oraz 2 mieczysławowiaków z kresów.

Na zakończenie kursu wróciła tylko część (22 na 46). O brakujących miano na początku 1921 roku wiadomości, że 2 zaginęło bez wieści, 2 znajduje się w niewoli bolszewickiej, a kilku uciekło z niej, 3 jest internowanych przez Niemców, 7 odniosło rany; kilku pozostawało jeszcze w wojsku, przy czym 2 poszło do armii gen. żeligowskiego na odebranie Wilna Litwinom.

Ciekawe są uwagi o tych, co wrócili do Szkoły: „Chłopcy z wojska wrócili z dużą ochotą do nauki, ale jednocześnie z ogromnymi trudnościami w opanowaniu jej. Chcą się uczyć, ale nie umieją. Wojsko wytrąciło ich z równowagi, dało im dużo pewności siebie, obycia, śmiałości, ale też lekceważenia pracy i zajęć praktycznych. Więcej traktowania wszystkiego „po łebkach". Grymasów w jedzeniu — żadnych, mimo skromnego życia. Zdrowie fizyczne — zyskało, zdrowie umysłowe straciło. Wojsko dało im dużo energii życiowej, humoru. Wyzbyli się chłopskiej ociężałości, tej „słoniowatości". Współżycie koleżeńskie, wyrobienie społeczne, obycie z ludźmi — zyskało u chłopców przez wojnę".

Rocznik 1921 składał się z rozmaitego elementu, mianowicie zostało 6 rozbitków z 1920 roku, którzy nie zdali na kursie zakończeniowym, dalej 5 z tegoż roku, co wrócili z wojska lub z niewoli, wreszcie 8 nowych. Przeważna część była w wojsku jako ochotnicy. Pracowali zwarcie.

---

[1]) Poza tym poszedł pomocnik gospodarczy i mleczarz. Okolica nie naśladowała tego.

Rok ten był bardzo ciężki. Jeszcze w toku wojny wiele usterek uchodziło, gdy teraz coraz więcej wychodziły na wierzch i domagały się poprawy. A braków było pełno. Dom szkolny był brudny, a przy wielkim braku pieniędzy również zimny. Posucha poprzedniego roku obniżyła sprzęty z pól. Dawniej Szkoła otrzymywała zasiłki od ziemian i z Petersburga, podczas gdy naówczas władze polskie dopiero zabierały się do popierania szkolnictwa rolniczego, zaś ziemianie byli zniechęceni (zapewne toczącą się agitacją za reformą rolną); Szkoła „przestała być modną". Wynikiem słabego uposażenia było to, że kierownik myślał tylko o zbieraniu pieniędzy na Szkołę, ze stratą dla nauczania. Zespół uczniowski był nieliczny, więc też niewiele można było nim zrobić. Przez pewien czas brakowało nauczyciela przedmiotów ogólnych, co wywoływało niedomagania w wychowaniu; zmiana zaszła również na stanowisku mistrza stolarskiego. Wszędzie znać było wielkie zaniedbanie, a stąd opinia Szkoły pogorszyła się.

Przez całą wojnę nic nie budowano, a jedynie doraźnie przerabiano jakieś niezbędne drobiazgi. Dopiero pod koniec wojny, na schyłku 1920 roku, rozpoczęto stawianie budynku na chlewnię, a ukończono go w 1921 roku. Budynek ten miał ściany murowane z pułapem drewnianym, przegrody murowane, zaś dach gliniano-słomiany. Budowanie odbywało się wśród zmienianej opinii władz C. T. R., bo po zgodzie następowało odwołanie, a znaczną część kosztu opłacili dyrektorstwo.

Wszystkie te trudności i zmartwienia, zwłaszcza po kilku latach kłopotów wojennych, jak również wobec braku widoków na znaczną i szybką zmianę, skłoniły I. i M. Kraszewskich do zgłoszenia rezygnacji z kierowania Mieczysławowem; działał tu również wzgląd zdrowotny, gdyż wilgotne i mgliste powietrze tych okolic źle działało na zdrowie. „Myślą, duchem zostaniemy z Mieczysławowem, który ma urok przyciągania dusz" — pisali Kraszewscy w liście o zwolnienie.

Wreszcie nadszedł czas na porządkowanie powojenne. Następca na stanowisku kierownika znalazł się w osobie inż. agr. Konstantego Migdałło, poprzednio nauczyciela Szkoły Rolniczej w Sobieszynie. Przejęcie nastąpiło od 1 września 1921 roku. Nowy kierownik przyniósł poważne przygotowanie zawodowe i wytrwałość w przeprowadzaniu podjętych prac, wśród których nie przejmował się nadmiernie poprzednimi trudnościami. Zajął się przede wszystkim Szkołą, ale i o uczniach nie zapominał. Co najwyżej życzliwość względem uczniów nie znajdowała odzwierciadlenia w poważnej i raczej surowej twarzy kierownika.

Niedomagania gospodarcze były wtedy ogromne. Każdy wydatek, choćby najdrobniejszy, wymagał kilkakrotnych namysłów. Uczniowie pracowali wówczas nadmiernie, by zaoszczędzić na wydatkach dniówkowych i to przy zwykłych robotach (młocka, sprzęt buraków). Konie były liche i niedożywione, to też pracowano z odpoczynkami.

Na zakończenie tego roku urządzono zjazd starych mieczysławowiaków z powodu 10-lecia Szkoły. Został on poprzedzony przez dwutygodniowy kurs uzupełniający dla dawnych uczniów, w którym i bieżący rocznik brał udział. Na zjazd przybyło 82 wychowanków i przedstawiciele szeregu szkół sąsiednich oraz urzędów i różnych instytucyj. Wśród sprawozdań i obrad przemawiał również dyrektor K. Migdałło, który między innymi wyliczył sprawy wymagające zmian w Mieczysławowie. Do nich należał projekt przedłużenia kursu szkolnego z jedenastu miesięcy na półtora roku. Ciasnotę głównego budynku szkolnego projektował usunąć przez dobudowę skrzydła. Braki w zdolności do wyżywienia nauczycieli i uczniów zamierzał zniweczyć przez dokupienie gruntu. Ostatnie wkrótce (wiosną 1922 r.) okazało się tym pilniejsze, że niedawna dzierżawa została wymówiona przedterminowo, co wznowiło trudności zaopatrzenia. Zaniedbany wygląd zewnętrzny Szkoły oraz trudności wyżywieniowe i finansowe spowodowały uchwałę nawołującą władze rolnicze do naprawienia tegoż stanu.

Wynikiem wzmożonych przez to starań było nabycie w następnym 1922 roku sąsiedniego gospodarstwa 32-morgowego, z którego po odsprzedaniu części drowi M. Rożańskiemu przybyło Szkole prawie 20 morgów. W ten sposób rozmiary gruntów ornych Szkoły wzrosły i ustaliły się na około 60 morgach; wystarczalność żywnościowa była odtąd zapewniona. Wkrótce zaczęto wprowadzanie nowych płodozmianów, uwzględniających zwiększenie obszaru ziemi oraz nowe poglądy na rolę gospodarstwa szkolnego.

W sprawie przedłużenia kursu władze C. T. R. odmówiły zgody, a ciasnotę pomieszczeń rozwiązano wkrótce w inny sposób.

Kurs 1922 roku rozpoczęto w normalnym terminie przy słabej obsadzie uczniów (26). Stosunki finansowe nie poprawiły się, a nawet uległy pogorszeniu ze względu na niedostatki w C. T. R. i na spadek wartości pieniądza. Natomiast dodatnim szczegółem w zaopatrzeniu Szkoły było to, że ziemianie znowu liczniej zaczęli popierać ją darami.

Najdotkliwiej dał się wtedy odczuć brak ludzi na nauczycieli. Brakowało drugiej siły nauczającej do przedmiotów zawodowych oraz do ogólnokształcących; stanowisko rolnika zostało obsadzone dopiero w połowie maja, a wychowawcy w czerwcu, przeto kierownik miał bardzo dużo pracy. Nowy nauczyciel rolnictwa więcej jeździł niż uczył, wobec czego zwolniono go już z końcem października. Dopiero mianowanie Stanisława Staszyńskiego nauczycielem rolnictwa zapewniło Szkole dobre prowadzenie tego działu. Stanisław Staszyński ukończył w 1912 roku pierwszy kurs Mieczysławowa, odbył tu jeszcze praktykę oraz douczał się prywatnie w Mieczysławowie w zakresie szkoły średniej, a wreszcie uczęszczał na wykłady w Wyższej Szkole Rolniczej w Warszawie, był posłem w pierwszym sejmie i członkiem prezydium C.T.R. — łączył więc w sobie zapał pracy oraz szerszą znajomość potrzeb rolnictwa.

Był to pierwszy rok stosowania nowego programu nauczania, ogłoszonego w poprzednim roku przez Ministerstwo Rolnictwa. Zasadnicze jego części były podobne do stosowanego w Mieczysławowie, bo zresztą program ministerialny opierał się o doświadczenia starszych szkół.

Praca nad uregulowaniem życia w Szkole szła ciągle naprzód. Podczas gdy dotąd Szkoła prowadziła wyżywienie, to teraz przekazano je uczniom, pozostawiając sobie tylko nadzór i kontrolę. Dla Szkoły było niewygodnym ustalanie składu i kosztów stołowania, podczas gdy w rękach organizacji uczniowskiej jakość jedzenia zależała w pewnej mierze od uczniów i ustawały narzekania na jakości jedzenia.

Spełniając zalecenia zjazdu, ufundowano jesienią 1922 roku granitową tablicę ku czci fundatora, którą umieszczono nad głównym wejściem do gmachu szkolnego i poświęcono podczas kończenia tego roku (16.12. 1922). Jest to dzieło Koła Starych Mieczysławowiaków. Treść napisu brzmi:

DLA CIEBIE OJCZYZNO MIŁA...
MIECZYSŁAW KRETKOWSKI
SĘDZIA Z POKRZYWNICY, URODZONY 1850 † 1920,
WYCHOWANEK BYŁEJ SZKOŁY GŁÓWNEJ TĘ
SZKOŁĘ ROLNICZĄ MIECZYSŁAWÓW ZAŁOŻYŁ.
ZJAZD WYCHOWAŃCÓW W DZIESIĘCIOLECIE
17.XII.1921 R. KU PAMIĘCI OFIARNEGO SERCA
SWEGO KOCHANEGO DZIADKA
KAMIEŃ TEN KŁADZIE.

Normujące się powoli stosunki ogólne i systematyczna praca zespołu nauczycielskiego spowodowały to, że stan Szkoły zaczął się poprawiać. Napływ uczniów w 1923 roku wzrósł poważnie (rozpoczęło 41). Niedomagały nadal tylko sprawy finansowe, mianowicie dewaluacja nie pozwalała na dalsze przewidywania, a tym samym i usunięcie braków. W przedstawieniu dodatnich stron Szkoły oddajemy głos kierownikowi, który tak pisze w dorocznym sprawozdaniu:

„Rok 1923 można uważać za przełomowy dla Szkoły w Mieczysławowie. Szkoła ostatecznie uwolniła się w nim od upadku powojennego i już pewnym krokiem zdąża ku coraz większemu rozwojowi. Liczba uczniów jak również ich jakość przedstawiała znacznie wyższy poziom niż lat ubiegłych. Wyniki tej pracy nad nimi były znacznie owocniejsze. Szkoła, dzięki odpowiedniemu postawieniu uprawy polowej, dzięki zaprowadzeniu wszystkich działów rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa, wybija się ponad otaczające gospodarstwa i przeciętny poziom i obecnie imponuje uczniom i okolicy, która coraz wyżej zaczyna ją cenić. W roku bieżącym nie pominięto żadnych działów i żadnej okazji, ażeby nie przysporzyć reklamy szkole. Wzięto przeto udział we wszystkich rolniczo-szkolnych imprezach urządzanych w ciągu roku. W wielu też działach obecnie już Mieczysławów zajmuje pierwsze miejsce między szkołami rolniczymi niższego ty-

pu, a niektóre działy on jedynie reprezentuje. Zdanie powyższe potwierdza to, iż do szkoły naszej stale się obecnie skierowuje ludzi, którzy chcieli zapoznać się ze szkolnictwem rolniczym, jako do jednej z najlepszych szkół. Dużo jednak jeszcze potrzeba, ażeby dojść do doskonałości."

Wspomniane potrzeby obejmowały przede wszystkim budowę mieszkania dla fornali i ustępów dla uczniów, dalej odnowienie mieszkań nauczycielskich i reszty internatu, wreszcie uzupełnienia do instalacji elektrycznej. Braki w pomocach naukowych zostały w tym roku wydatnie zaspokojone dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Rolnictwa.

Następny rok 1924 można uważać za ostatni w okresie porządkowania Szkoły. W ciągu tego roku zaszła zmiana na stanowisku nauczyciela przedmiotów ogólnych, które objął żywy i chętny Stanisław Sokalski. Zespół uczniowski należał do średnich. Tymczasem nazewnątrz zaszła zasadnicza zmiana, mianowicie wprowadzono złoty, jako stałą walutę polską. Miało to ten skutek, że można było poważnie przewidywać dochody i wydatki, zaczynając wkrótce budowy i inwestycje, a co tylko częściowo zostało nadwerężone przez późniejsze załamanie złotego. Przeniesiono więc kuchnię z rozebranego budynku do gmachu głównego, skąd usunięto mieszkanie kierownika; dano też drugą klatkę schodową i przeniesiono umywalnię oraz przeprowadzono gruntowne odnowienie internatu. W gospodarstwie dobudowano pomieszczenie dla ogierów i masztalerzy. Ostatnie było niezbędne z powodu założenia stacji kopulacyjnej przy Szkole.

Czcząc pamięć dawnych kolegów, którzy zasłużyli się w odbudowie Ojczyzny, ale jej nie oglądają, na zakończenie roku, w dniu 13 grudnia 1924 r. wmurowano w klasie szkolnej marmurową tablicę ku czci poległych. Ufundowało ją Koło Starych Mieczysławowiaków. Napis brzmi:

WALCZĄC Z WROGIEM
ODDALI ŻYCIE OJCZYŹNIE
MIECZYSŁAWOWIACY

J. KASIŃSKI	W. ŁAWNICZAK
J. OLESZCZAK	Z. TYRALSKI
F. PONINKIEWICZ	F. NOWICKI
M. TOCZKO	F. SOBIECKI
M. WOLIŃSKI	B. KAJKA

Dalsze sześciolecie (1925-30) to okres rozwoju, gdy poprzednie przygotowania zaczynają wydawać owoce. Zespół nauczycielski był już zgrany, a do pomocy przysyłano jeszcze praktykantów, należy dodać dobrych. Pewna stałość stosunków gospodarczych zaznaczyła się w szeregu spraw. Inwestycje — zaczęte w poprzednim roku — trwały dalej, mianowicie zbudowano dom kierownika, szopę na narzędzia rolne, wydrenowano 18 morgów pola i zaczęto ogradzanie rozszerzonego ogrodu. Uczniowie garnęli się licznie do Szkoły (1925 zaczęło 63, jak tuż przed wojną). Poza tym zespół uczniowski był dobrze przygotowany, miał

wśród siebie dobrych przodowników, co razem dało „rok doskonały, najlepszy od 10 lat".

Wśród tych przyjaznych stosunków Szkoła poniosła poważną stratę, spowodowaną przez ustąpienie S. Staszyńskiego, który jesienią przeszedł na kierownika do Popowa. Następca był tu nie długo, bo ustąpił już w połowie następnego roku, poczem zaszła kilkumiesięczna przerwa w stałej obsadzie tego działu, a tymczasem zastępował inż.-rolnik M. Chomyszyn.

Zarówno te zmiany osobowe jak i nieobecność kierownika w Szkole, który przez pierwsze pół roku był na kursie pedagogicznym w Warszawie, a co niedziela dojeżdżał do Mieczysławowa, odbiły się wyraźnie na szkoleniu uczniów 1926 roku. Zespół przybył liczny (zgłoszeń 98, zaczęło 58), co prawda niezbyt silny pod względem przygotowania i niestaranny, ale dość jednolity i uspołeczniony.

Zbliżające się piętnastolecie Mieczysławowa spowodowało zaprojektowanie Zjazdu koleżeńskiego na czerwiec 1926 roku. Wypadki majowe uniemożliwiły doprowadzenie wówczas do skutku tego projektu. Zjazd odbył się w dniach 27-29 czerwca 1927 roku, gromadząc 95 starych wychowanków. Obrady i uchwały dotyczyły częściowo sposobu nauczania, a głównie współpracy koleżeńskiej.

Nowe szkoły rolnicze, już celowo budowane i wyposażone, stwarzały w okolicy współzawodnictwo dla starych i gorzej urządzonych. Z tego względu kierownictwo Mieczysławowa zwracało uwagę władzom Centralnego Towarzystwa Rolniczego na konieczność poprawienia stanu Szkoły, ażeby nie była zepchnięta na dalszy plan i omijana przez kandydatów. Wysuwano potrzebę zwiększenia inwentarzy, pomocy szkolnych i biblioteki, odnowienia i rozszerzenia internatu, a wreszcie przedłużenia kursu ponad 11 miesięcy, gdyż trudno wyczerpać obowiązujący program.

Ze zmian w szkole należy zanotować przyjście J. Hordyńskiego na stanowisko rolnika (1.4. 1927), co trwa do dziś. Poza tym dokończono drenowania gruntów szkolnych kosztem zasiłku Ministerstwa Rolnictwa. Zaszła też zmiana w dziedzinie stosunków z władzami powiatowymi, o co oddawna zabiegano. Mianowicie w 1928 roku dokonano nawiązania ściślejszej łączności między Mieczysławowem a Sejmikiem Kutnowskim. Owocem tego było delegowanie przez Sejmik trzech przedstawicieli do zmienionej Rady Opiekuńczej i rozpoczęcie pieniężnego popierania Szkoły przez Sejmik.

Dalsze roczniki były ciągle pełne aż do 1930 roku włącznie, licząc stale ponad 50 zaczynających. Okazuje się jednak, że te ilości są zbyt wielkie, są trudne do dobrego obsłużenia przez zespół czteroosobowy (czy nawet i rzemieślnika warsztatowego). W tak licznej masie uczniów trafiają się bowiem bardzo różne jednostki, i to nie tylko same działające rozstrojowo, ale i pociągające innych. W 1927 roku zaszły wypadki nieposłuszeństwa uczniów przy zajęciach praktycznych, co nawet pociągnęło za sobą wydalenie jednego z nich. Rocznik ten miał dużo rozbitków (15).

Tak liczebne zespoły uczniów cierpiały w ciasnych pomieszczeniach, internat był stale przepełniony.

Obok utrzymania dawniejszej działalności zespołu nauczycielskiego wśród rolników po powiecie, Szkoła zorganizowała i uruchomiła w 1929 roku przysposobienie rolnicze. Kierownik stanął na czele komisji i wespół z nauczycielami (a częściowo i z uczniami) prowadził doradzanie, a później ocenianie dorobku. Ponieważ początkowi instruktorzy nie dopisywali, więc cały ciężar spadł na Mieczysławów. Współpraca ta, choć w zmniejszonym zakresie, trwa nadal. Jesienią 1929 roku stanowisko nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących objął J. Gołąb.

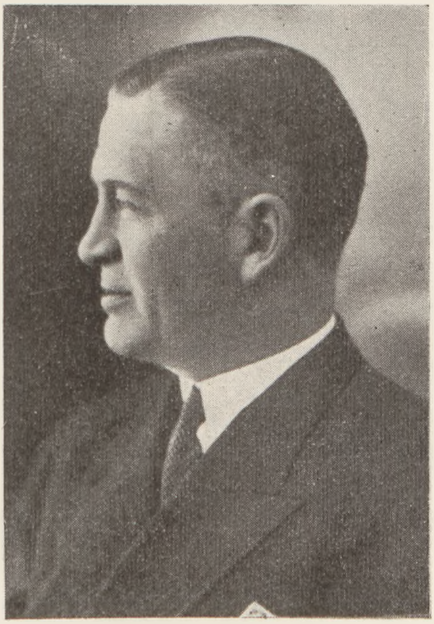


Konstanty Migdałło.

Niebawem Szkoła weszła w okres kryzysu i braku właściciela, czyli czasy warunków wybitnie pogorszonych. Z jednej strony nastał kryzys rolniczy, a później i ogólny, który poderwał nie tylko opłacalność rolnictwa, ale i zagroził jego bytowi. Rzecz prosta, że uderzyło to również poważnie w działalność szkolną. Z drugiej strony zaostrzyło się położenie Szkoły ze względu na nieuregulowanie sprawy jej właściciela. Jakkolwiek Centralne Towarzystwo Rolnicze, wobec swej likwidacji, było obowiązane przekazać faktycznie i prawnie w 1929 roku Mieczysławów Centralnemu Towarzystwu Organizacyj i Kółek Rolniczych, to jednak tego nie uczyniło. C. T. O. i K. R. uważało siebie wprawdzie za właściciela Szkoły, ale, nie otrzymawszy prawnego przekazania, wkrótce przestało się zajmować Mieczysławowem, a w ogóle nie dawało nań pieniędzy.

Kryzys, który zaczął się w 1929 roku, odbił się na Szkole poważnie dopiero w dwa lata później. Przede wszystkim zmniejszyły się wpłaty Sejmiku Kutnowskiego, dalej wpisowe od nielicznych uczniów, wreszcie obniżyły się ceny za wytwory gospodarstwa, nie mówiąc o wypłacalności odbiorców.

Uczniów zaczęło (1931) co prawda jeszcze dość dużo (44), ale słabych pod względem wykształcenia (nie przebierano) i pod względem wypłacalności, a nawet zdrowia. Dodawszy do tego nieobecność dwu nauczycieli przez parę tygodni ze względu na służbę wojskową znajdujemy dalszą przyczynę załamania w tym roku.

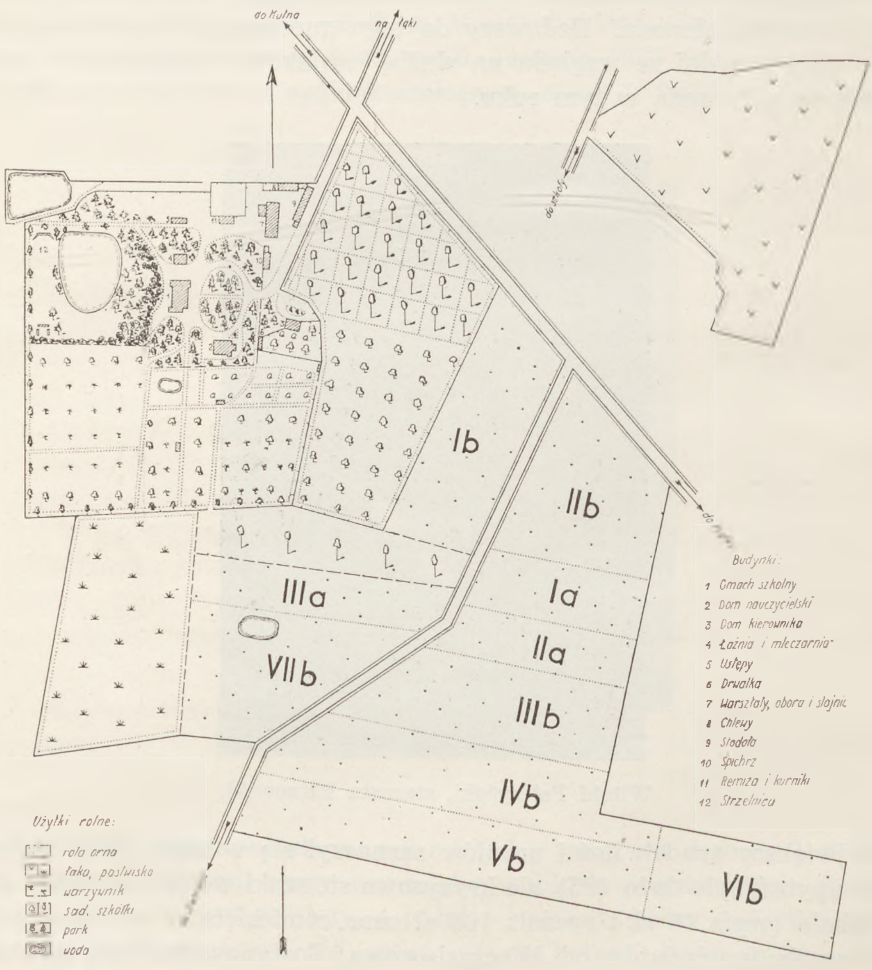


Witold Pełczyński, starosta kutnowski.

Największy spadek ilości uczniów zaznaczył się w 1932 roku. Wprawdzie zapytań było dużo (85) ale kryzysowe stosunki wobec wysokich opłat w Szkole (wpis 10 zł i ryczałt 100 zł oraz comiesięczne za utrzymanie) odstraszały kandydatów od Mieczysławowa. Postanowiono przyjąć do 30 uczniów nawet bez zobowiązań do płacenia, a dopiero powyżej tej liczby miano wymagać płacenia; poza tym uczniów z powiatu kutnowskiego zwolniono od opłat ryczałtowych. Mimo to zaczęło naukę tylko 28, a i z tego jeszcze ubyło 4. Zespół ten był słaby finansowo i zdrowotnie, ale zawierał szereg dzielnych jednostek, które wybiły się później.

W następnych latach dopływ uczniów był zadawalający, a zastrzeżenia można było mieć co do jakości. We wrześniu 1932 r. odbył się zjazd na 20-lecie Mieczysławowa; kryzys utrudnił przyjazdy dalej mieszkającym, to też zjawiło się zaledwie około stu csób.

Zarówno kryzys, jak i brak właściciela odbijały się dotkliwie na stronie materialnej Mieczysławowa. Kierownik musiał poświęcać czas przede wszystkim zabiegom o zdobycie środków na istnienie Szkoły. Rok 1935 przyniósł obchód jubileuszowy ku czci W. Zydorczaka z powodu 50-lecia pracy zawodowej. Zespół nauczycielski podlegał dwa razy zmianom na odcinku ogólno-kształcącym. Mimo potrzeb, nic w tym czasie nie budo-



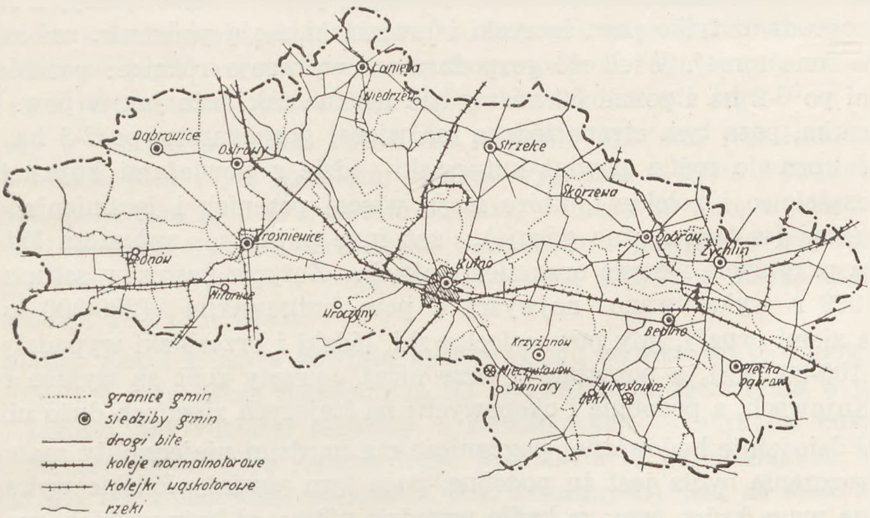
Plan Mieczysławowa.

wano, stosując wszędzie silne redukcje. Unieruchomiono oświetlenie elektryczne i przywrócono naftę; zmniejszono służbę przez co część robót spadła na uczniów. Dotkliwym wypadkiem był pomór w chlewni, który zaszedł w 1935 r.

Dopiero koniec 1935 roku zaznaczył się przychylnymi przejawami. Mianowicie Kutnowski Powiatowy Związek Samorządowy przejął Mieczysławów od Komisji Likwidacyjnej C. T. R.; przez to samo Szkoła stawała

się publiczną, a zespół nauczycielski przechodził na etaty Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego. Już w następnym roku rozpoczęto budowę łaźni i pralni i przygotowano plany do rozszerzenia budynku głównego, co przeprowadzono pod koniec 1937 roku. Stało się to dzięki nadzwyczaj przychylnemu stanowisku władz samorządowych, a zwłaszcza przewodniczącego Wydziału Powiatowego, starosty W. Pełczyńskiego, który zdobył potrzebne kredyty. Był to ostatni rok prowadzenia Szkoły według starego planu, bo już w 1937 roku zalecano stosowanie nowej nazwy i nowych norm obowiązujących teraz „Szkoły Przysposobienia Rolniczego".

Jak widzimy, zaszedł szereg faktów, które powodują w Mieczysławowie nowe i dodatnie zmiany, otwierające nowy okres jego działalności.



Mapka powiatu kutnowskiego.

Charakterystyka rolnictwa kutnowskiego.

Roczne szkoły rolnicze są przeznaczone zasadniczo do obsługiwania potrzeb swego powiatu. Należałoby zatem wysunąć potrzeby rolnictwa, które szkoła może zaspokoić, co najlepiej da się uczynić przez krótką charakterystykę stosunków danego powiatu. Tymczasem Mieczysławów obsługiwał przed wojną (wespół z innymi szkołami) więcej niż b. Kongresówkę, a po wojnie przez szereg lat obejmował pogranicze województwa warszawskiego i łódzkiego; dopiero ostatnie kilka lat wskazywało na coraz większe zacieśnianie się pochodzenia uczniów do granic powiatu kutnowskiego [1]). Chcąc tutaj rozwiązać zadanie wykazania potrzeb miejscowego rolni-

[1]) Nazwa powiatu powinna brzmieć poprawnie po-polsku „kucieński" (nikt nie mówi „grodnowski" lub „strzelnowski"), ale używamy tu nazwy już utartej pod wpływem niemczyzny.

ctwa, uważamy za wskazane zaznaczyć główne podobieństwa i różnice jakie wykazują między sobą powiat Kutno i powiaty okoliczne, a później scharakteryzować stosunki w powiecie kutnowskim. Rozumie się, że będzie to tylko skrót, i to rzeczy najkonieczniejszych.

Jako powiaty pogranicza tych dwóch województw występują Nieszawa, Włocławek, Gostynin (a dawniej i Łowicz) oraz Konin, Koło i Łęczyca (dawniej jeszcze Łódź i Brzeziny); najwięcej jednak dwa powiaty kujawskie i łęczycki. Ziemię powiat kutnowski ma w ogóle dobrą, zaś względem szerszej okolicy pośrednią: podczas gdy na Kujawach jest lepsza, to w pow. łęczyckim, a zwłaszcza w pow. gostynińskim słabsza. Ziemi ornej wszędzie tu jest mniejszy odsetek niż w pow. kutnowskim, odsetek łąk po warszawskiej stronie podobny, po łódzkiej większy, a ziemi pod ogrodami tylko pow. łęczycki i brzeziński mają podobnie, zaś wszystkie inne mniej. Wielkość gospodarstw wykazuje różnice: posiadaczy ziemi po 0-2 ha i ponad 50 ha nigdzie nie ma tak dużo jak w pow. kutnowskim, poza tym strona łódzka ma więcej gospodarstw po 2-5 ha.

W uprawie roślin powiat kutnowski idzie z powiatami kujawskimi (a częściowo i kolskim), które mają więcej pszenicy i jęczmienia oraz buraków (w tym Kutno góruje), zaś inne powiaty, zwłaszcza łódzkie, stoją przy życie i owsie oraz ziemniakach. Zużycie nawozów sztucznych w 1929 r. wykazywano najwyżej w pow. kutnowskim (200-300 kg na 1 ha ziemi ornej), gdy pow. włocławski, łódzki i brzeziński wypadały niżej 100-200 kg), a pozostałe jeszcze niżej. Sprzęty zbóż są wyższe tylko na Kujawach, a podobnie i okopowych; na lżejszych ziemiach dużo niższe.

W dziedzinie hodowlanej pogranicze ma bardziej niejednolity materiał. Zagęszczenie bydła jest tu podobne, poza tym powiaty łódzkie wykazują niższą wagę krów, ceny za bydło wszędzie niższe od kutnowskich, na Kujawach prawie podobne.

Sieć osób skupujących zawodowo wytwory rolnicze jest wszędzie na naszym pograniczu tych województw słabsza niż w pow. kutnowskim.

Pod względem zorganizowania społeczeństwa rolniczego (początkowo niemal wyłącznie ziemiańskiego) powiat kutnowski należał do wcześniejszych i żywszych nawet na przodującym Mazowszu z Kujawami. Odnosi się to zarówno do czasów Towarzystwa Rolniczego z 1858-60 roku, jak i Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Obecnie zarówno organizacje ogólno-rolnicze jak i spółdzielcze występują tu liczniej.

Szczegółowe rozpatrywanie stosunków otwierają warunki przyrodnicze i komunikacja.

Gleby powiatu kutnowskiego są pochodzenia lodowcowego, a w szczególności są to utwory denno-morenowe, zaś dolina rzeki Ochni ma w części pokrywę z dyluwium dolinnego i w części aluwium. Najczęstszą glebą jest tu szczerk mocny, pochodzący z gliny czerwonej, przepuszczalny

i będący bardzo dobrą glebą buraczaną; ze względu na znaczne nieraz spiaszczenie tego szczerku (choć ma wapno) zowią go też niekiedy bielicą, dodając nazwę „kutnowskiej". Mniej miejsca zajmuje gleba powstała z gliny ciemno szarej albo czekoladowej, zwięzła, mokra i nieprzepuszczalna, a przez to wymagająca drenowania. Pozostałą część około ćwierci powierzchni powiatu zajmują lekkie szczerki nad brzegiem rzeki Ochni, zasobne w wilgoć i utrzymujące próchnicę, a także piaski grube, posortowane i ułożone w starym korycie rzeki Ochni; pierwsze dają dość dobrą glebę żytnią, na drugich w wypadku silnego podmakania są łąki, a po osuszeniu słabe pola.

W południowej części powiatu było sporo ziem podmokłych, ale te zostały już w 70% zmeliorowane; następstwem tego stało się wydłużenie okresu wegetacyjnego. W latach 1925—32 działało tu 66 spółek (w 1936 r. 73), które zmeliorowały około 12.000 ha kosztem prawie 10.000.000 złotych. Odwadnianie reszty podmokłych gruntów i regulowanie nielicznych rzek jest w toku i przewiduje się rychłe zakończenie tego.

Opady w Kutnie w latach 1896-1910 wynosiły 522 mm rozmieszczone w 164 dniach, przy czym najwięcej opadów wypadało w lipcu, a najmniej w lutym, poza tym było w kwietniu 41 mm, w maju 49 mm, w czerwcu 59 mm i w lipcu 81 mm. Przeciętna temperatura powietrza wypadała w ciągu roku na +7,6°C, a +6,9°C w kwietniu, 13,5°C w maju, 16,6°C w czerwcu i 18,2°C w lipcu.

Z analizy gleb i klimatu powiatu kutnowskiego wynika, że te odpowiadają zupełnie warunkom niezbędnym do wytwarzania jęczmienia o wysokiej jakości, jak również pszenicy, a z okopowych — buraków cukrowych. Słabsze ziemie dają jeszcze dobre warunki żytu i ziemniakom. Natomiast dla łąk i pastwisk (zwłaszcza tzw. sztucznych) jest za mało wilgoci w okresie wiosennym i wcześnie-letnim.

Pora rozpoczynania ważniejszych robót polowych układała się w okresie lat 1933-35 następująco: siew owsa 28 marca, sianokosy 16 czerwca, żniwa żytnie 14 lipca i siew żyta 13 września. Jeśli chodzi o porównanie, to siew owsa w tych latach odbywał się wcześniej tylko na Kujawach i w środkowej Wielkopolsce oraz nad Sanem. W ten sposób powiat kutnowski rozporządza niemal najdłuższym okresem między tymi czynnościami, a jeśli by dodać jeszcze kilka dni na roboty przed siewem owsa i parę tygodni na roboty po siewie żyta, to można to samo powtórzyć w ogóle o okresie roboczym. Okres między siewem owsa i siewem żyta dla tutejszego powiatu jest dłuższy od podobnego dla wschodnich okolic Polski (najgorzej Wileńszczyzna) o całe sześć tygodni.

Drogi żelazne przed wojną wyrażały się tylko w postaci linii Warszawa-Toruń, z trzema stacjami w obrębie powiatu. W okresie pierwszych lat niepodległości zbudowano z Kutna linię na Poznań oraz z Łodzi przez Kutno do Płocka, a w następstwie tego Kutno stało się stacją węzłową

o pięciu odnogach, zaś liczba stacyj ważnych dla powiatu wzrosła do sześciu (pomijamy wąskotorowe). Wobec tego zaopatrzenie powiatu w kolej jest bardzo wysokie, co jest jeszcze wzmagane przez ważność tutejszych szlaków.

Drogi bite posiadają tutaj zagęszczenie rzadko gdzie w Polsce spotykane przewyższają bowiem przeciętną gęstość województw zachodnich (2½ razy gęściej niż w całej Polsce, a 3½ raza więcej niż w woj. warszawskim). Główny szlak prowadzi przez całą długość powiatu od strony Warszawy ku Poznaniowi, zaś z Łodzią powiat jest połączony szlakami Łódź - Płock (przez Kutno) i Łódź - Włocławek (przez Krośniewice). Szczególnie wielkie zagęszczenie szos występuje we wschodniej i środkowej części powiatu, choć i w zachodniej sieć jest gęstsza niż w powiatach sąsiednich.

C z y n n i k i i ś r o d k i w y t w a r z a n i a rozpoczynamy od zaludnienia. Powiat kutnowski jest powiatem małym, gdyż obejmuje tylko 922 km². Administracyjnie obejmuje trzy miasta i dwanaście gmin wiejskich. Obszar gminy wiejskiej wynosi przeciętnie około 85 km², czyli są one małe w porównaniu z gminami Polski środkowej. Cały powiat liczył w 1931 roku 108.002 ludzi, zaś m. Kutno 23.368. Gęstość ogółu ludności w powiecie wynosiła w 1931 roku 118 osób na km² (w 1921 roku 108 osób). Jest to najgęstsze zaludnienie wśród okolicznych powiatów, a o wiele gęstsze od ogólnopolskiego. Gęstość ludności wiejskiej w 1931 roku wyrażała się liczbą prawie 81 ludzi na km², a 91 ludzi na km² użytków rolniczych.

Postać zamieszkiwania ludności wiejskiej, czyli wielkość i kształt osiedli, przedstawia się jako bardzo małe wioski, poprzeplatane folwarkami. Miarą tego może być istnienie (w 1921 r.) w tym małym powiecie 655 miejscowości, objętych przez 245 gromad; wśród miejscowości zapisano 148 „folwarków" (naprawdę 133 w 1921 r., a 120 w 1931 r. ponad 50 ha). Przy dwunastu gminach na przeciętną z nich przypadało po 20 gromad z 55 miejscowościami. Poszczególne wioski są nie wielkie i mało zwarte, zazwyczaj w postaci paru kolonij i przysiółków. Wioski liczą po kilkanaście do trzydziestu domów mieszkalnych, osiedla większe są nieliczne. Osiedla mają przeważnie kształt rzędówki lub łańcuchówki, rzadziej ulicówki lub skupienia nieregularnego.

Wśród źródeł utrzymania ludności rolnictwo występuje jako 54,6%, przemysł i rzemiosło 24,4%, handel 6,1%, komunikacja i transport 6,5%, inne 8,4%. W porównaniu z całością Polski zaznacza się tutaj wyższy odsetek ludności w przemyśle i rzemiośle blisko dwukrotnie i większy (o połowę) w komunikacji, co naturalnie zmniejsza odsetek ludności w rolnictwie. Dodać trzeba, że ludność zajęta w rolnictwie maleje w porównaniu ze stanem z 1921 roku (54,6% wobec 60,7%), wzrasta zaś w przemyśle z rzemiosłem i komunikacji. Uprzemysłowienie powiatu opiera się o kilka zakładów metalurgicznych oraz liczne zakłady przemysłu rolne-

go: 2 cukrownie, 9 gorzelni, 17 młynów; liczba cukrowni sięgała dawniej 8. W porównaniu z sąsiednimi, jest to powiat bardziej uprzemysłowiony.

Pod względem wyznania i narodowości powiat kutnowski jest dosyć jednolity, a poza miastami ma niemal wyłącznie Polaków wyznania rzymsko-katolickiego. Język ojczysty polski na wsi podało w 1931 roku 98,4% ludności, niemiecki 0,84% i żydowski 0,4%. Wyznania podobnie: rzymsko-katolickie 97,6%, ewangelickie 1,5%, mojżeszowe 0,4%. W miastach stosunki zmieniają się poważnie z powodu obecności tam żydów. Mianowicie język żydowski w Kutnie podało 27,1% ludności, w innych miastach 30,1%, a wyznanie mojżeszowe 27,5% i 30,4% ludności; ewangelików w miastach jest mniej niż po wsiach.

Poziom oświaty ogólnej w powiecie jest dość niski, o czym świadczy pośrednio stan analfabetyzmu. Mianowicie w 1931 roku tylko 68,8% ludzi(poczynając od 10 lat wzwyż) umiało czytać i pisać, 6,3% umiało tylko czytać, a 25,6% nie umiało ani czytać ani pisać; jak widzimy było tam ogółem 31,9% analfabetów i półanalfabetów. Wśród kobiet analfabetyzm był znacznie silniejszy. W 1921 roku analfabetów liczono na 33,8%, a więc spadek o 1,9% jest bardzo mały. Naówczas stan ten był gorszy niż przeciętnie w Polsce.

Ludność wiejska posiadała w 1931 roku mieszkania jednoizbowe w 45,3%, mieszkania dwuizbowe w 44,4% oraz mieszkania trzyizbowe i wyżej w 10,2%. Stan ten był gorszy niż na ogół na Mazowszu. Stan zapełnienia mieszkań wykazywał do 2 osób na izbę w 16,9% mieszkań, od 2 do 4 osób w 45,8%, 4-6 osób w 22,6%, powyżej 6 osób na izbę w 15,2%, nieokreślone 1,5%. Zapełnienie mieszkania wynosi przeciętnie 5,3 osób.

Posiadanie ziemi w powiecie kutnowskim przedstawia się w postaci dwu rozbieżnych kierunków, mianowicie masy bardzo drobnych parcel i stosunkowo licznych folwarków. W 1931 roku było 6.716 gospodarstw ponad 2 ha. W 1921 roku przeciętnie na gospodarstwo wypadało 8,8 ha, a poniżej 50 ha tylko 4,5 ha. Obie te liczby znajdowały się poniżej przeciętnych ogólnopolskich, nie mówiąc o dużo wyższych przeciętnych województwa warszawskiego.

Posiadłości do 0,5 ha stanowiły 20,2% ogółu, 0,5-1 ha 16,9%, 1-2 ha 7,4%, 2-5 ha 18,6%, 5-10 ha 21,7%, 10-20 ha 12,4%, 20-50 ha 1,4%, a ponad 50 ha 1,4%; zwracają tu uwagę dwukrotnie wyższe odsetki posiadłości rolnych do 1 ha włącznie niż przeciętnie w Polsce, jako też o połowę wyższy odsetek ponad 50 ha. Wśród całej własności rolnej na pierwszy plan wysuwała się własność ponad 50 ha z 49,8%, później 10-20 ha z 18,2% i 5-10 ha z 17,3%, gdy na resztę grup wielkości przypadało zaledwie 14,7% ziemi przy 64,5% ich ilości. Dodać należy, że inne powiaty województwa miały o wiele mniej własności do 1 ha, zaś własność 5-20 ha była liczniejsza. Folwarki były tu niewielkie, bo wy-

nosiły przeciętnie mało co ponad 300 ha, ale najczęstszymi były poniżej 200 ha.

Małe rozmiary gospodarstw włościańskich mają po części przyczynę w silnych rugach, jakie były stosowane tutaj przez postępowe folwarki w pierwszej połowie XIX w. Późniejszy rozwój cukrownictwa utrwalił liczne zastępy bezrolnych wyrobników.

Spis 1931 roku podał wyniki inaczej, to też nie wszędzie można robić porównania. Można jednak zauważyć zmniejszenie się ilości folwarków (parcelacja), zmniejszenie się ilości gospodarstw od 10 do 50 ha, a duży wzrost ilości mniejszych, choć pominięto warsztaty właścicieli mających główne środki utrzymania z czego innego.

Grunty wspólne i służebności na cudzych gruntach są tu bardzo nieliczne, w każdym razie wystąpiły słabiej niż gdzieindziej w Polsce, gdyż dotyczyły tylko kilku lub paru procent gospodarstw. Szachownica, wobec znacznego rozdrobnienia i małych wiosek, zaznaczyła się słabo, o wiele słabiej niż w bliższej i dalszej okolicy. Stąd ruch scaleniowy był słaby.

Użytkowanie ziemi układało się w 1931 roku następująco: ziemia orna 81,4%, łąki 4,6%, pastwiska 1,7%, sady i ogrody 1,3%, lasy 4,2%, inne 6,8%. Ziemia rolniczo użytkowana wynosiła tutaj 98,0%, czyli wysokość rzadko gdzie w Polsce spotykaną, bo podobne odsetki w województwie wynosiły 77,7%, a w Polsce tylko 67,5%. Gdy pójść w szczegóły, odrazu rzucał się w oczy bardzo wysoki odsetek ziemi ornej (Polska 49,0%, woj. Warszawa 64,3%), a za to brak łąk i pastwisk, nie mówiąc o dużym braku lasów i nieużytków. Dodać trzeba, że w najdrobniejszych grupach własności rolnej odsetek pól ornych rośnie, podobnie silnie rośnie odsetek ogrodów (6,5% do 2 ha), a łąk i pastwisk maleje; ziemia orna w 61,2% należy do drobnych gospodarstw prywatnych, a w 38,6% do takichże większych gospodarstw, zaś lasy niemal wyłącznie do własności większej.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Kutnie zostało założone 30 listopada 1906 roku. Początkowo obejmowało również powiat gostyniński i cząstkę łowickiego, ale po kilku latach pozostał sam kutnowski. Wśród organizatorów zaznaczył się M. Kiniorski, później przez długie lata przewodniczył A. Skarzyński. Towarzystwo szybko zorganizowało wydziały: kółek rolniczych, rolny, hodowlany oraz inne sekcje i czasowe komisje, a także żywo współdziałało z miejscową Stacją Doświadczalną. Wkrótce uruchomiono w Kutnie oddział Syndykatu Rolniczego. Członków bezpośrednich miano 90 w 1914 roku. Do 1923 roku budżet Towarzystwa opierał się o własne składki, później zaczęto korzystać z zasiłków Powiatowego Związku Samorządowego .

Starania o dobrą uprawę roślin doprowadziły przed wojną do ustalenia odpowiednich odmian roślin dla tej okolicy, doboru i ilości nawozów sztucznych, rozwinięto nasiennictwo oraz wydrenowano około 90% zie-

mi ornej folwarcznej. Już przedtem, bo w 1899 roku grono ziemian (z inicjatywy W. Grabskiego) zrzeszyło się i założyło Stację Doświadczalną w Kutnie, która żywo i wszechstronnie prowadziła swe prace. W 1921 roku Stację wcielono do Towarzystwa. Uruchomiona równocześnie „Kutnowska Produkcja Nasion" stała się podwaliną dla późniejszego rozwoju hodowli nasion w powiecie kutnowskim. W ostatnich latach 21 majątków prowadziło rozmnażanie nasion selekcyjnych, a niektóre z nich i hodowlę nasion.

W hodowli zajmowano się przeważnie bydłem. Już w 1907 uruchomiono pierwsze kółko kontroli mleczności, sprowadzając kontrolerów z zagranicy. Dla włościan urządzono pokazy i wystawy inwentarza, założono 3 stacje buhajów. Już przed wojną było 5 obór zarodowych, a w 1928 r. 21, z czego 18 czarno-białych nizinnych i 3 czerwone polskie. Działalność powojenna zdążała do zaopatrzenia powiatu w dobre buhaje i podniesienia kultury hodowlanej u ogółu i to rozwija się udatnie.

Kółka rolnicze zaczęto zakładać równocześnie z założeniem towarzystwa, a nawet odrazu przyjęto do nich instruktora; w latach 1906 - 14 coroczny stan kółek wynosił: 4, 20, 23, 24, 24, 25, 27, 29, 30, które jakoby liczyły 1.700 członków (1914). Równocześnie uruchomiono straże pożarne (25) i teatry amatorskie. Wojna przyniosła najprzód zastój, potem uniemożliwienie działalności. Wznowienie ruchu w kółkach zaszło dopiero w 1919 r. już w odnowionej Polsce. Podczas rozłamu kółka niemal całkowicie opowiedziały się za C. T. R. Ówczesne potrzeby wojenne wydatnie zaspokajano. Począwszy od roku 1921 praca poszła normalnym trybem, ilość kółek wzrastała od 32 do około 80 (część nieczynnych) w 1930 roku, później zaszło osłabienie kryzysowe, obecnie jest 40 uznanych kółek rolniczych (poza tym jeszcze czynnych bez legitymacyj kilkanaście). Ilość instruktorów wzrosła do 5: od 1921 r. hodowlany, od 1927 roku instruktorka kół gospodyń, a od 1929 r. instruktor przysposobienia rolniczego. Zorganizowana przez ziemianki działalność między gospodyniami zaczęła się dopiero około 1927 roku; wkrótce uruchomiono 23 koła, a ostatnio jest ich 16, ale ustępują z placu na rzecz Kół Gospodyń Wiejskich, które liczą 12 ogniw.

Działalność oświatowa dla drobnych rolników (odczyty, kursy, wycieczki) była tu zawsze bardzo żywa, ostatnio dotyczy to też organizowania gospodarstw (w 1934 r. 22 gospodarstw w 4 zespołach). Samorząd gminny finansuje prowadzenie stacyj czyszczenia nasion.

Dodać należy, że ziemianie mieli już przed wojną trzy koła porad sąsiedzkich, które po wojnie wznowili. Obecnie jest sześć kół kontroli obór: cztery ziemiańskie i dwa włościańskie.

Poważnego wysiłku organizacyjnego wymagało uruchomienie (1918) i utrwalenie „Wspólnej Pracy", udatnej placówki handlu rolniczego, a później (1925) nowoczesnego młyna parowego, co prawda niezbyt do-

brze działającego. Mleczarstwo spółdzielcze rozwija się dobrze, choć natrafia na rozrzucenie wioseczek i współzawodnictwo pośredników, którzy wywożą świeże mleko do Warszawy i Łodzi. Spółdzielczość kredytowa ledwie zaznacza się tutaj z powodu istnienia 12 gminnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Organizowanie się młodzieży wiejskiej szło powoli. Przygotowanie zaczęło się już przed wojną, około 1918 r. powstały pierwsze koła, ale szerszy ruch przejawił się dopiero w latach 1928 - 30. Były tu niemal wyłącznie koła „Siewu". Później przyszły tarcia o wpływy Związku Młodzieży Ludowej, które osłabły z jego zwijaniem. W roku 1936 istniało w powiecie 65 kół „Związku Młodej Wsi" oraz 6 Związku Młodzieży Ludowej. Katolickie Stowarzyszenia istnieją od 1921 r., ale dopiero w ostatnich kilku latach znać było szerszą ich działalność; liczyły one około 30 kół. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. („Wici") liczył 8 kół. Związek Strzelecki był tu słaby i opierał się w dużym stopniu o młodzież z folwarków.

Jeśli chodzi o ogólny pogląd na ruch organizacyjny w powiecie kutnowskim, to należy uznać, że ziemianie przejawili tu dużą ruchliwość i ofiarną (zwłaszcza dawniej) działalność, mającą w poważnej mierze na oku poprawę stanu drobnego rolnictwa. Sami drobni rolnicy stosunkowo słabo uczestniczyli w organizacjach, przynajmniej nieliczni żywiej działali. Jako przyczyna tego przejawia się tu napewno mała ilość pełnych gospodarzy przy masie zaniedbanych małorolnych i bezrolnych oraz niezrozumienie swych interesów, wynikające z ciemnoty.

W y t w ó r c z o ś ć r o l n i c z a stoi tu wysoko. Przegląd jej zaczniemy od przejrzenia użytkowania ziemi ornej, czyli obsiewów i zbiorów. Ugorowanie w ostatnich latach obejmowało tu około 5% ziemi ornej.

Zasiewy pszenicy dokonano w 1934 roku (wstrząsy kryzysowe już się wyrównały) na 13,5% ziemi ornej, zasiewy żyta na 24,0%, razem zboża chlebowe zajęły 37,5%; odsetek pszenicy był tu o połowę wyższy niż przeciętnie w Polsce i województwie warszawskim, natomiast odsetek żyta o wiele niższy. Jęczmieniem obsiewano w tymże roku 3,3%, a owsem 7,2% ziemi ornej; województwo miało podobne odsetki, gdy w Polsce niemal dwa razy więcej. Ziemniaki uprawiano tylko na 9,7% roli (inne okolice przeciętnie po 14,9%); natomiast buraki cukrowe zajęły aż 3,0%, gdy odsetek wojewódzki wynosił 1,0%, a ogólnopolski 0,6%. W ten sposób sześć głównych ziemiopłodów obejmowało tu tylko 60,7% ziemi, gdy w województwie sięgało 75,3%, a w Polsce 73,4%.

Jeśli chodzi o inne rośliny, to stosunkowo dużo uprawiano koniczyny (5,4%) oraz innych pastewnych i mieszanek, podobnie rzepaku i rzepiku; odsetki powiatowe były o wiele wyższe od wojewódzkich i ogólnokrajowych.

W porównaniu ze stanem przedwojennym zmalała uprawa jęczmienia i pszenicy, wzrosła zaś owsa i żyta. W ostatnich latach spadły bardzo poważnie rozmiary uprawy buraków cukrowych, natomiast wzrosły obszary grochu jadalnego i roślin paszowych.

Sprzęt ziemiopłodów daje w powiecie kutnowskim dobre wyniki, które dla pięciolecia 1931 - 35 wyniosły na 1 ha: pszenica 14,3 q, żyto 14,4 q, jęczmień 16,5 q, owies 15,8 q, ziemniaki 129 q i buraki cukrowe 225 q. Podobne zbiory w województwie wykazują w kłosowych wyniki o 1 - 3 q na ha mniejsze, a u okopowych również mniejsze o kilkanaście q; dla całego kraju przeciętne wykazują jeszcze większe różnice ujemne.

Jeśli chodzi o tendencje w wahaniach plonów w powiecie, to stały spadek plonów hektarowych wykazywały pszenica i jęczmień, zachowywało wysokość żyto i wzrosły zbiory owsa; podobnie stały wzrost wykazywały zbiory okopowych.

W doborze jakości materiału siewnego powiat kutnowski stoi bardzo wysoko. Blisko dwie trzecie folwarków zajmuje się rozmnażaniem nasion szlachetnych, a stąd i drobne gospodarstwa mają je niemal powszechnie.

Wytwórczość ogrodnicza idzie głównie w dwu kierunkach: warzywniczym i szkółkarskim. Warzywnictwo prowadzą niemal wyłącznie drobne gospodarstwa i dzierżawcy-żydzi, skupiając się w okolicy Kutna, zresztą niezbyt licznie ani szczególnie wysoko. Natomiast szkółki drzewek owocowych są tu liczne i dobrze postawione; niektóre prowadzą krzewy owocowe oraz krzewy (róże) i drzewa ozdobne.

Sadownictwo nowoczesne dopiero się tworzy przez coraz częstsze zakładanie sadów handlowych i to zarówno w drobnych gospodarstwach jak i większych.

Wytwórczość hodowlaną pod względem ilościowym oprzemy o wyniki rejestracji z 1934 roku, a ocenę jakościową o wyniki ankiet G. U. S., mianowicie w opracowaniu (rasy) P. Szumowskiego i Z. Jastrzębskiego oraz (mleczność krów) F. Dziedzica. Należy tylko zaznaczyć, że rejestracja tego roku wykazała nieco niższe liczby dla koni i bydła, ale dużo wyższe dla świń niż w ostatnim pięcioleciu (1931 - 35).

Zaczniemy od koni, które mimo braku łąk i pastwisk mają tu mieć (wg J. Grabowskiego) „wybitne warunki hodowlane". Obsada ziemi końmi była tu silna i wynosiła 18 sztuk na 100 ha użytków rolniczych; w województwie i kraju wypadało tylko 15 sztuk. O nastawieniu hodowlanym świadczył wysoki odsetek koni poniżej 3 lat, bo aż 18% (województwo 14%, kraj 10%). Wzrost koni (1927) obliczono w 54% na ponad 148 cm, gdy całość województwa miała takiż odsetek ale poniżej tej miary. Podział według jakości miał dawać około $^1/_6$ koni pospolitych, około $^1/_6$ koni ciężkich oraz pozostałe $^4/_6$ koni lekkich wysoko uszlachetnionych (ilość zapewne przesadzona). Koń ciężki wywodzi się z koni miejscowych, pogrubionych krwią koni zachodnich.

Ilość bydła wynosiła tu 41 sztuk na 100 ha ziemi rolniczej, a więc była wysoka (inne po 36 sztuk). Pod względem użytkowania bydło było tu wykorzystywane nietylko dla wydoju ale i w części dla zbywania młodzieży hodowlanej, na co pośrednio wskazuje wysoki odsetek krów (65%), coprawda niższy od wojewódzkiego (68%), ale dużo wyższy od ogólnopolskiego (59%). Ilość posiadanych buhai była tu dużo wyższa niż w województwie, bo na 1 przypada przeciętnie 117,5 krów gdy tam 157 krów.

Bydło drobnej własności było dawniej przeważnie czerwone polskie, a folwarki trzymały simentale i szwyce, zaś później stopniowe zmiany szły w kierunku bydła czarno-białego nizinnego. Ostatnio badania ankietowe i obserwacje wykazywały niemal wyłącznie bydło nizinne w powiecie kutnowskim. Stan taki jest następstwem tego, że hodowla bydła znajdowała się tu od dłuższego czasu pod wpływem szeregu obór zarodowych (Zarębów, Pobórz, Błonie) z Łękami J. Czarnowskiego (1864) na czele. Obecnie nasycenie powiatu buhajami licencjonowanymi jest już prawie całkowite. O. T. O. i K. R. troszczy się o wykonanie nadzoru nad buhajami. Poważnie jest postawione staranie o odpowiednie żywienie i utrzymanie mleczności. Już w 1907 roku uruchomiono tu we wschodniej części powiatu (Żychlin-Łęki) pierwsze kółko kontroli mleczności, z którego następnie wyszły trzy dalsze (Łanięta, Łęki, Żychlin), w ostatnich latach folwarki miały 4 koła (Łęki, Karolew, Łanięta i Krośniewice), a drobne gospodarstwa dwa przy mleczarniach w Żychlinie i Łękach. Wpływy te zapewne nie sięgały zbyt szeroko, gdyż dojność krów według ankiety z 1934 roku wyliczano przeciętnie na około 1.650 do 2.000 litrów rocznie; jest to wydajność mała. Oczywiście folwarki i zamożniejsi gospodarze wykazują mleczność dużo wyższą, ale najdrobniejsze gospodarstwa mogą spadać poniżej tamtej liczby. Przeciętna waga krowy ma wynosić około 280 kg.

Obsada świńmi wynosiła 33 sztuki na 100 ha ziemi rolniczej, co niewiele odbiegało od przeciętnych wojewódzkich i ogólno-polskich. Należy jednak dodać, że powiat kutnowski miał i chlewnie zarodowe (dawniej Karolew i Pomorzany), które prowadziły hodowlę świń wielkiej białej angielskiej, przez co gospodarstwa tutejsze są już dosyć nasycone nią, a to powoduje szybszy obrót (krótszy wychów). Badania ankietowe wykazały, że w powiecie znajduje się około 22% świni krajowej nieuszlachetnionej, a reszta wysoko uszlachetniona, względnie czysto angielska. Na kierunek hodowlany wskazują tu stosunkowo wyższe odsetki prosiąt do 6 miesięcy i macior ponad 10 miesięcy.

Jeśli zwrócić uwagę na różnice między utrzymywaniem inwentarza żywego przez gospodarstwa większe i mniejsze, to zobaczymy, że większa własność utrzymuje stosunkowo mniej inwentarza (ale lepszego), niżby to wypadało z posiadania przez nią ziemi zdatnej do uprawy. Mia-

nowicie drobne gospodarstwa posiadają tylko 61,4% ziemi ornej, podczas gdy trzymają 81,5 koni, 79,5 bydła, 85,7 świń, ale tylko 11,2% owiec.

Po zapoznaniu się z wytwórczością zbadamy jak wygląda przetwórstwo i wymiana. Z wytwórczego charakteru powiatu wynika posiadanie towarów na zbyt w postaci poważnych ilości zboża i cukru oraz znacznych ilości wytworów hodowlanych.

Według statystyk kolejowych powiat tutejszy miał w zbożu stałe nadwyżki wywozowe. Jeśli chodzi o zboża chlebowe, to tu uwzględniono również przywóz (nadwyżkę) pszenicy oraz wywóz mąki (23.198 ton w 1930 r.), poczem wywóz wynosił w 1928 r. 18.582 tonny, w 1929 r. 29.478 ton i w 1930 r. 34.886 ton. Nadwyżki wykazywały również inne zboża, mianowicie jęczmień i owies, przyczem jęczmienia wywieziono w tychże latach 2.727 ton, 4.601 ton i 2.437 ton, zaś owsa 735 ton, 1.237 ton i 1.465 ton. Należy tu dodać, że pewną część wysyłanych zbóż stanowi materiał selekcyjny. Bank Polski ma w Kutnie elewatory zbożowe.

W dziale roślinnym istnieje jeszcze pewien wywóz warzyw do Łodzi i jej okolic oraz wywóz materiału sadowniczego, ale do zobrazowania tego brak ściślejszych danych.

Wywóz hodowlany jest też znaczny, ale ścisłe uchwycenie go w liczby jest bardzo trudne, gdyż bydło wychodzi z powiatu na własnych nogach, a świnie w dużej mierze są wywożone na wozach i samochodach do Łodzi, zaś bekoniaki do sąsiednich Czerniewic [1]. Przewozy kolejowe świń wykazują w saldzie wysyłkę kilkuset sztuk. Liczb dotyczących bydła szkoda poruszać. Saldo wywozu mięsa koleją sięgało zaledwie kilkuset q. Jeśli chodzi o obliczenie dotyczące spożycia mięsa w powiecie, to na głowę wypadło w 1929 r. 21,4 kg, w 1930 r. 19,3 kg i w 1931 r. 19,8 kg; podobne dane dla województwa warszawskiego w pierwszym z tych lat były o wiele wyższe (ponad dwa kg), w drugim roku uległy prawie wyrównaniu, a w trzecim obniżyły się (średnie z Polski są stale jeszcze niższe). Możnaby tu dodać jeszcze, że z powiatu wywozi się niemal całość masła przetworzonego w mleczarniach spółdzielczych oraz poważne ilości świeżego mleka (do Warszawy).

Młynarstwo jest silnie rozwinięte w powiecie kutnowskim, licząc w 1934 roku 1 młyn parowy, 19 motorowych i 79 wiatraków (w tym 2 motorowe i 22 wiatraki nieczynne), a z tego parowy i 8 motorowych należało do kategorii handlowo-przemysłowych. Ostatnie były skupione głównie w Kutnie (6) reszta w Żychlinie i Krośniewicach. Wśród młynów kutnowskich wysuwał się na pierwszy plan wielkością i nowoczesnością urządzeń młyn spółki Akcyjnej „Zakłady Przemysłowo-Rolnicze w Kutnie", uruchomiony w 1925 roku, o zdolności przemiałowej 700 q zboża na dobę (200 q pszenicy i 500 q żyta) z elewatorami na 16.000 q zboża.

---

[1]) Wydział Powiatowy zakupił tam 300 udziałów po 100 zł, co uprawnia do odstawiania ponad 1.000 bekoniaków rocznie.

W roku 1933 przemiał młynów przemysłowo-handlowych wyniósł: żyta 285.288 q, pszenicy 246.389 q, jęczmienia 12.946 q i innych 1.737 q, razem 546.360 q. Był to najwyższy przemiał w województwie warszawskim (przeciętnie w powiecie 194.000 q). W takich warunkach istnieje poważny wywóz mąki, którego dodatnie saldo w pięcioleciu 1928-32 wynosiło przeciętnie 23.433 q i było stosunkowo równomierne.

Przemysł cukrowniczy jest tu bardzo stary, bo pochodzi z lat 1845-50 (Strzelce 1839) i dość liczny, bo jeszcze po wojnie było w ruchu 8 zakładów, z czego po 1936 roku pozostało tylko 2 (Dobrzelin i Ostrowy). Obecność tylu cukrowni pociągała za sobą uprawę dużych obszarów buraków cukrowych, co dawało utrzymanie licznym małorolnym lub bezrolnym latem z „plantierki", a zimą częściowo w samych cukrowniach. Zamknięcie sześciu cukrowni i ograniczenie upraw buraczanych spowo-



Rynek i kościół w Kutnie.

dowało silne pogorszenie bytu tych robotników rolnych. Popsuło to też i warunki drobnych gospodarstw, zwłaszcza, że tym więcej obcięto kontyngenty niż folwarkom.

Mleczarstwo zorganizowane ma tu stare tradycje, bo już w 1885 były mleczarnie dworskie w Witaszewicach i Trębkach, w sąsiednim pow. gostyńskim, a w 1898 w Chodowie (pow. Kutno). W latach przedwojennych uruchomiono 3 mleczarnie spółdzielcze: Ostrowy, Pomorzany i Łęki, ale dwie pierwsze wkrótce upadły, zaś istnienie Łęk przerwała wojna.

W latach powojennych ruch w mleczarstwie zaczął się dopiero po wprowadzeniu złotego. Najpierw wznowiono spółdzielnię mleczarską w Łękach (1924), poczem (1926) żychlin, Świniary, Skórzewa i Dąbrowi-

ce, dalej Niedrzew (1928), Wroczyny (1929) i Miłonice (1930). W roku 1936 w Żychlinie i Niedrzewiu był napęd parowy, w pozostałych ręczny, a dane dotyczące ogółu mleczarń wynosiły:

Mleczarnia	Filie	Członków	Krów	Mleka, kg	Wypłac. zł
Żychlin	11	1.777	3.687	3.885.500	353.572
Niedrzew	—	1.254	1.955	3.451.609	290.994
Miłonice	4	292	1.096	3.028.226	261.101
Skórzewa	4	481	902	983.403	79.469
Łęki	3	531	733	773.362	60.438
Dąbrowice	4	577	?	516.537	38.536
Świniary	1	262	487	262.271	20.131
Wroczyny	1	204	402	110.586	7.506



„Wspólna Praca".

Blisko trzecia część tego pochodzi z powiatów sąsiednich. Na wyróżnienie zasługuje mleczarnia w Żychlinie, która obejmuje swym zasięgiem większość wschodniej części powiatu kutnowskiego z 18 miejscowościami. Mleczarstwo spółdzielcze przerabiało razem około jednej czwartej całego mleka w powiecie, za które wypłacało blisko milion złotych. Jest to trzecie miejsce w województwie. Wnikając w inne dane o działalności tych mleczarń, znajdujemy tam, że pomijają one prawie zupełnie osiąganie czystych zysków, a cały pożytek wyrażają bezpośrednio w sumach płaconych za mleko. Na ogólną ilość członków zgłoszonych dość dużo (blisko 40%) bywa w niektórych okresach nieczynnych. Miłonice, Niedrzew

i Żychlin około 16% swego mleka pełnego wysyłają (głównie latem) do Warszawy, inne wszystko przerabiają na masło.

Wymiana towarowa na większą skalę skupia się głównie w Kutnie, bo pozostałe dwa miasta dla dużych tranzakcyj nie mają znaczenia. Węzłowe położenie Kutna i obecność młynów powodują to, że tutaj dokonywują się również tranzakcje na zboże dla części sąsiednich powiatów.

Jeśli natomiast chodzi o potoczny drobny handel, to ten odbywa się w dużej mierze na targach. Kutno ma targi we wtorki i piątki. Inne miasta mają małe targi w czwartki, a targi t.zw. „wielkie" odbywają się: w Żychlinie w poniedziałki i czwartki po pierwszym każdego miesiąca i kilka tradycyjnych, a Krośniewice mają wzmocnione w czwartki po każdym pierwszym i kilka rozrzuconych. Poza miastami targi wielkie odbywają się jeszcze w Łaniętach w środy po 15 każdego miesiąca oraz w Strzelcach w czwartki około 15 każdego miesiąca. Drobne sklepiki spożywcze są rozsiane niemal po wszystkich wsiach.

Spośród instytucyj handlu rolniczego należy wyróżnić Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Wspólna Praca" w Kutnie, która rozpoczęła działalność 10 września 1918 roku i systematycznie się rozwijała. Wśród organizatorów jej poważnie zaznaczyli się ludzie związani z Mieczysławowem (I. Kraszewska, S. Jóźwiak, później W. Lewandowski). Podobnie później w zarządzie, zwłaszcza dyrektor S. Jóźwiak. Członkowie pochodzą przeważnie z drobnej własności, ale przedstawiciele wielkiej własności stanowią około 15% członków; obie strony biorą równomierny udział w władzach. Udział wynosi 100 zł przy odpowiedzialności udziałami. Przy 978 członkach w 1936 roku suma udziałów, funduszów własnych i funduszów redukcyjnych wyniosła ponad pół miliona złotych. W ostatnich latach prowadzono oddziały w Krośniewicach, Kłodawie i Gostyninie. Przedmiotem handlu były w początkach (wojna) nie tylko towary potrzebne rolnikom i zbywane przez nich, ale również niektóre towary kolonialne, bławatne i emaliowane, a dopiero od lutego 1922 roku ograniczono się niemal wyłącznie do handlu rolniczego. Wartość towarów sprzedanych w 1936 roku wyniosła około 4 milionów złotych, w czym członkom tylko około 37%, a od członków kupiono około 25%. Wśród towarów ponad połowę zajmuje zwykle zboże, a większe pozycje mają nawozy, węgiel i nasiona. „Wspólna Praca" wysyła około połowy zboża w ogóle stąd wywożonego.

Rolnicy wschodniej części powiatu uruchomili w 1932 roku Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik" w Żychlinie, która dobrze się rozwija. W roku 1936 liczyła ona 149 członków, udział wynosił 25 złotych, a towarów sprzedano za blisko pół miliona złotych. Spółdzielnia ta powstała na gruzach oddziału Syndykatu Rolniczego z Kutna w Żychlinie; Syndykat w Kutnie działał przez blisko trzydzieści lat.

Spółdzielczość kredytowa jest tu bardzo słaba. W latach 1920-30 istniała Kasa Spółdzielcza „Bratnia Pomoc" w Woli Kałkowej, zrzeszając

kilkudziesięciu członków (z udziałami w 1929 r. 2440 zł) i mając bardzo słabe obroty. W roku 1931 utworzono Kasę Stefczyka w Woli Pierowej. Istnieje jeszcze od 1925 r. Bank Spółdzielczy „Wspólna Praca" w Kutnie, wyłoniony przez spółdzielnię rolniczo-handlową o tejże nazwie. W ostatnich latach posiadał on około 400 członków, kapitał udziałowy wynosił z górą pięćdziesiąt tysięcy złotych (udziały po 100 zł), czynności jego obejmują w przeważnej mierze finansowanie obrotu spółdzielni rolniczo-handlowej z rolnikami.

Troska o wzmożenie i usprawnienie wytwarzania rolniczego leżała niemal wyłącznie na barkach Okręgowego Towarzystwa Rolniczego (później O.T.O. i K.R.) w Kutnie. Główne kierunki działalności już poznaliśmy, teraz zwrócimy uwagę na przejawy potocznego postępowania, przez które starano się zaspokoić potrzeby oświatowe i organizacyjne drobnych rolników. Charakterystycznymi są tu dawniejsze „Przypomnienia i wskazówki dla zarządów i członków kółek rolniczych". Warto też nadmienić, że jest to dziedzina, w której może też współdziałać zespół nauczycieli szkoły rolniczej.

Przede wszystkim zmierzano do skupienia gospodarzy w kółkach rolniczych oraz do możliwie systematycznego działania w obrębie samych kółek (nie wyłączając strony kancelaryjno-sprawozdawczej). Poza tym przy pośrednictwie kółek rolniczych starano się organizować koła gospodyń i stowarzyszenia młodzieży (dawniej katolickie, obecnie Zw. Młodej Wsi), utrzymywać łączność między różnymi zrzeszeniami oraz popierać cele humanitarne i ogólnokrajowe (P.C.K., L.O.P.P., L.M. i K. itp.).

Potrzeby oświatowe miały być zaspokajane w pierwszym rzędzie przez czytanie książek z bibliotek rolniczych (zakładanych i uzupełnianych) oraz czasopism rolniczych, prenumerowanych. Dalej duży nacisk położono na kolejne lustrowanie gospodarstw członków kółka rolniczego, odwiedzanie i poznawanie prac sąsiednich kółek rolniczych, wreszcie przez urządzanie wycieczek do wzorowych gospodarstw, szkół rolniczych, stacyj doświadczalnych i spółdzielni. Uzupełnianie wiadomości miały dawać różne kursy z umyślnie zapraszanymi znawcami.

W wytwarzaniu znać dążenie do podniesienia techniki rolniczej. Mamy więc zalecanie drenowania gruntów, prowadzenia doświadczeń, odświeżania zboża, licencjonowania inwentarza żywego, stosowania indywidualnego żywienia i udojów próbnych, zakładania szkółek, sadów, ogrodów i ogródków oraz ubezpieczania ziemiopłodów i krescencji w instytucjach, a inwentarza we wzajemnych miejscowych zrzeszeniach (ostatniego nie wykonano). Drobniejsze działy gospodarstwa (zioła, ryby, przemysł ludowy, porządki) pomijamy. Równocześnie zalecano powoływanie dla spełnienia tamtych celów takich zrzeszeń, jak spółki wodne, stacje czyszczenia nasion, stacje kopulacyjne.

W obrocie zwracano uwagę na organizowanie zbiorowych zakupów i to zarówno nasion, nawozów, inwentarza żywego, opału jak i artykułów co-

dziennego użytku, a równocześnie zbiorowego zbywania zboża, mleka oraz bydła i świń. Dla usprawnienia tego miano organizować odpowiednie spółdzielnie, a więc rolniczo-handlowe, młyny, przetwórnie, piekarnie. Była też mowa o elektrowniach spółdzielczych.

Jak widać, było to nastawienie na poprawianie wszystkiego, przy milczącym założeniu posiadania normalnie wytwarzających gospodarstw i będących w żywej wymianie rynkowej.

ROZDZIAŁ II.

WYPOSAŻENIE SZKOŁY.

Wytyczne w utrzymywaniu Mieczysławowa.

Jak wiemy, od 4 maja 1912 roku Szkoła była własnością C.T.R. i stan ten trwał w praktyce do jesieni 1929 roku, a prawnie do końca 1935 roku. Rządy Centralnego Towarzystwa Rolniczego były wykonywane w ten sposób, że zasadnicze postanowienia czyniono w Prezydium (zwykłe wiceprezes urzędujący), zaś referowanie spraw należało do Kuratorium Szkolnego, a później (od połowy 1918 r.) do Wydziału Szkolnego. Instytucje te miały jako organ doradczy Sekcję Szkolną, w której dłuższy czas przewodniczył Stefan Jankowski. Kuratorium (albo Wydział), miało od wojny swego wizytatora, który czuwał nad kierunkiem prowadzenia szkół rolniczych C.T.R. Początkowo był nim Zygmunt Moczarski, od 1917 r. prof. Stefan Biedrzycki, później Zdzisław Bańkowski.

Załatwianie wszystkiego na odległość byłoby niedostateczne, to też odrazu była przewidziana i uruchomiona Rada Opiekuńcza, która przez powołanie przedstawicieli okolicznych towarzystw rolniczych miała zapewnić doradę i pomoc rolnictwa miejscowego. Mimo powołania do życia samorządu powiatowego podczas okupacji i rozszerzenia jego działalności po odzyskaniu niepodległości, ogólna opieka nad utrzymaniem i prowadzeniem Mieczysławowa należała aż do 1928 roku wyłącznie do C.T.R. i powołanej przezeń Rady Opiekuńczej. W wymienionym roku zaczęło się współdziałanie Sejmiku Kutnowskiego z Centralnym Towarzystwem Rolniczym w odniesieniu do Mieczysławowa; działo się to przez udział w Radzie Opiekuńczej.

Sprawa własności Mieczysławowa, a więc utrzymywania i prowadzenia go, doznała powikłania w końcu 1929 roku wobec połączenia się szeregu organizacyj rolniczych, a między nimi i C.T.R., w Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych — tytuł własności miał przejść z C.T.R. na C.T.O. i K.R. W tym celu umyślni przedstawiciele wspomnianych organizacyj wyjeżdżali na 19.10.1929 do Mieczysławowa, a nazajutrz podpisali „Protokół zdawczo-odbiorczy Męskiej Szkoły Rolniczej Mieczysławów”. Jednak nie doszło wtedy do prawnego przekazania tytułu własności „Mieczysławowa”. Wobec braku hipotecznego przekazania

Mieczysławowa przez C.T.R. na rzecz C.T.O. i K.R. to ostatnie zrzekło się 1.4.1933 prowadzenia go.

Później Komisja Likwidacyjna C.T.R. wysunęła projekt przekazania Mieczysławowa na własność Warszawskiej Izbie Rolniczej, a gdy tego nie przyjęto — Powiatowemu Związkowi Samorządowemu w Kutnie. Wówczas 12.3.1934 r. Rada Powiatowa upoważniła Wydział Powiatowy do przejęcia Mieczysławowa wraz z majątkiem i długami. Na zapytanie Wydziału Powiatowego o warunki przejęcia Komisja Likwidacyjna C.T.R. zaraz (marzec 1934) odpowiedziała, że przekaże Szkołę Rolniczą „Mieczysławów" samorządowi powiatowemu po przyjęciu warunków określonych w akcie darowizny oraz umieszczeniu tablicy z nazwiskami fundatorów; dług hipoteczny z odsetkami określono wtedy na około 15.000 złotych.

Rada Powiatowa zrazu chciała w krótkim czasie przejąć Szkołę, ale sprawa utykała w C.T.R., a później (1935) ciężki stan finansów powiatowych oraz zmiana nastrojów wśród wyższej administracji znowu to odciągnęły. Główne starania o środki dla Szkoły spadły wtedy na kierownika. Ostatecznie 30 grudnia 1935 roku Powiatowy Związek Samorządowy w Kutnie przejął na własność „Mieczysławów" od Komisji Likwidacyjnej C.T.R. Przejął też część długu hipotecznego w Państwowym Banku Rolnym oraz długi wewnętrzne Szkoły w łącznej wysokości 33.000 złotych.

W s p ó ł d z i a ł a n i e   S e j m i k u   K u t n o w s k i e g o w utrzymywaniu i prowadzeniu Mieczysławowa zaczęło się naprawdę dopiero pod koniec pierwszego dziesięciolecia po odnowieniu Państwa Polskiego. Wprawdzie już podczas wojny światowej zwracano się do okolicznych Sejmików z prośbą o poparcie finansowe, ale z tego prawie nic nie wyszło; niemal podobnie było w pierwszych latach niepodległości.

Sejmik Kutnowski zrazu niewiele zajmował się posiadaną w powiecie Szkołą. Zainteresowanie Mieczysławowem przejawił dopiero starosta W. Żbikowski (1927-31), a z późniejszych zwłaszcza Witold Pełczyński. Łączność zaczęła się od tego, że w połowie 1927 roku starosta zwrócił się do kierownika o opinię co do stanu oświecania rolniczego w powiecie. Wkrótce współpraca ta przyniosła umowę, zawartą wiosną 1928 roku pomiędzy Komitetem C.T.R. i Sejmikiem Kutnowskim, dotyczącą współudziału w prowadzeniu Mieczysławowa. Umowa przewidywała wspólne Kuratorium Szkolne (3 przedstawicieli Sejmiku, 2 przedstawicieli O.T.R. Kutno, 1 przedstawiciel C.T.R. i kierownik szkoły), przy czym Sejmik miał wpłacać po 1.000 zł miesięcznie. Kuratorium otrzymało wówczas nowy regulamin.

Umowa Centralnego Towarzystwa z Sejmikiem Kutnowskim miała obowiązywać na razie na rok 1928/29 z samoczynnym przedłużeniem, o ile żadna ze stron nie wymówi jej na 3 miesiące przed końcem bieżącego roku budżetowego. Chociaż przedstawiciele Sejmiku jej nie podpisali, to jednak została częściowo wprowadzona w życie.

Spopularyzowanie Szkoły zaczęło się od wycieczki Wydziału i Sejmiku Powiatowego z Kutna do Mieczysławowa, poza tym starosta wezwał wójtów i sołtysów do rozgłaszania wiadomości o Szkole.

Wraz z nadejściem kryzysu, wypełnianie umowy na punkcie finansowym zaczęło zawodzić, mimo dobrych chęci władz samorządowych. Stopniowo doszło do tego, że Sejmik Kutnowski płacił tylko około połowy umówionej sumy. Gdy w tym czasie zwrócono się do Sejmiku Łęczyckiego o udział w utrzymywaniu Mieczysławowa, to starania te pozostały bez wyniku, bo samorząd powiatu łęczyckiego nie mógł sobie pozwolić na nowe wydatki. W ten sposób, od czasu zaprzestania działalności przez Centralne Towarzystwo Rolnicze, jedyne poparcie pieniężne (poza władzami państwowymi) Szkoła miała od miejscowego samorządu powiatowego.

Z kolei przejrzymy d z i a ł a l n o ś ć R a d y O p i e k u ń c z e j Mieczysławowa, która miała tu duże znaczenie. Powołano ją do życia wraz z rozpoczęciem przygotowań do uruchomienia Szkoły. Według uchwalonego dla niej regulaminu, Rada składała się z: 1) fundatora, 2) delegata Komitetu C.T.R., 3) delegata Sekcji Szkolnej C.T.R., 4) po jednym delegacie okręgowych Towarzystw Rolniczych: Kujawskiego, Łęczyckiego i Łowickiego oraz dwu z Kutnowskiego, 5) Kierownika Szkoły, 6) przedstawiciela Rady Nauczycielskiej i 7) dwu członków zaproszonych przez Radę Opiekuńczą z pośród okolicznych obywateli. Powoływano ją na 2 lata, zebrania miały się odbywać 3 razy w roku, reprezentował ją prezes i w sprawach pilnych sam rozstrzygał. Rada była „głównym regulatorem i kierownikiem Kursów Mieczysławów", a więc załatwiała sprawy obsady nauczycielskiej, regulaminów, budżetu, zmiany i zatwierdzania sprawozdań.

Zebrania Rady Opiekuńczej zaczęły się 14 grudnia 1910 roku, poczem do wybuchu wojny odbywały się po 2-3 razy do roku. Na przewodniczącego wybrano Antoniego Wieniawskiego. Posiedzenia Rady były pilnie obsyłane przez: przewodniczącego, fundatora, Antoniego Skarzyńskiego z Poborza i Mariana Kiniorskiego z Suchodębia; z innych częściej w tym okresie bywali Bolesław Wyganowski z Łaniąt oraz Piotr Sulimierski ze Staszewa; natomiast pozostali przedstawiciele (Łęczyca, Łowicz i drugi z Kujaw) bywali nieregularnie. W niektórych posiedzeniach brali udział członkowie zarządu i biura C.T.R. Później na miejsce brakujących z Łowickiego i Sannickiego Towarzystwa postanowiono (IV. 1914) dodać dwu członków z Kutnowskiego, w czym 1 gospodarza.

A. Wieniawski ustąpił z przewodnictwa Rady Opiekuńczej 6 maja 1914 roku, a odtąd objął je sam fundator i sprawował aż do końca 1918 roku (zrzekł się z powodu choroby). Później C.T.R. powołało Mariana Kiniorskiego z Suchodębia; gdy ten ustąpił, jesienią 1919 r. zatwierdzono A. Góreckiego ze Strzegocina, a pod koniec 1921 roku opiekunem został Stanisław Chełchowski z Konar. Zajmował on to stanowisko do 1928 roku, po czym jeszcze brał udział w Radzie Opiekuńczej z ramienia O.T.R.

Kutno. Inicjatorem w zapraszaniu opiekuna był fundator, a po jego śmierci Prezydium C.T.R.

Antoni Wieniawski, pierwszy opiekun Mieczysławowa, wiceprezes C.T.R., zajmował się bardzo gorliwie i owocnie puszczeniem w ruch i prowadzeniem Szkoły. Będąc dobrym praktykiem oraz znawcą organizacji gospodarstw i stosunków społecznych, wpływał na inż. J. Rapackiego; zachodziło to przy sposobności częstych odwiedzin osobistych w Mieczysławowie oraz drogą obfitych listów i telefonów. Był wnikliwy, przejrzał wszystko, a dzięki dobrej pamięci i zwartości działania uchronił Szkołę od wielu kłopotów. Zwłaszcza miało to znaczenie dla poprawnego prowadzenia gospodarstwa rolnego. Korzystał z licznych znajomości, namawiając do ofiar pieniężnych i materiałowych, (fortepian, maszyny). Warto podkreślić znajomość społeczno-wychowawczej roli i wartości szkół rolniczych dla podźwignięcia wsi, jako też współdziałanie w tym kierunku. Jego częste przyjazdy do Mieczysławowa były zawsze radosnym zdarzeniem, zarówno dla nauczycieli jak i dla uczniów, z którymi chętnie gawędzi.

Na mocy umowy z 1928 roku powołano do życia Kuratorium Szkolne na nowych zasadach. Sejmik Kutnowski delegował wówczas W. Moszyńskiego, W. Szymańskiego i L. Urbańskiego, od 1931 r. wchodzili: Z. Łubieński, W. Szymański i J. Syska, a od 1934 r. Z. Łubieński, B. Światłowski i J. Turski. Z ramienia okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kutnie wszedł S. Chełchowski i A. Skarzyński oraz z Centralnego Towarzystwa Rolniczego dr M. Rożański. Przewodniczącym został dr M. Rożański, a sekretarzem inż. K. Migdałło. Zebrania Kuratorium odbywały się zwykle po dwa razy w roku, czasem tylko trzy; uczestniczono w nich dosyć pilnie, a od 1934 r. często przybywał na nie starosta W. Pełczyński.

Umyślny regulamin przewidywał dla Kuratorium następujące obowiązki: a) ogólna piecza nad majątkiem i gospodarką Szkoły, b) zapewnienie środków na prowadzenie Szkoły, zarówno od Ministerstwa jak i w budżecie Sejmikowym, c) opracowywanie wniosków co do organizacji Szkoły dla usprawnienia i udoskonalenia jej działalności oraz d) czuwanie nad życzliwą łącznością otoczenia ze Szkołą. Uczestnicy Kuratorium wybierają przewodniczącego, który przewodniczy w jego pracach, reprezentuje Kuratorium, porozumiewa się z władzami i Szkołą. Przewodniczący lub członek Kuratorium ma prawo uczestniczyć w posiedzeniach Rady Nauczycielskiej oraz na lekcjach, ale tylko jako obserwator.

W okresie lat 1933-35, gdy Szkoła nie posiadała właściciela, pewne jego funkcje objęło Kuratorium, mianowicie zatwierdzanie bilansów i zamknięć oraz kontrolę rachunkowości Mieczysławowa. W tym celu wyłoniono Komisję Rewizyjną, do której weszli: przedstawiciel Związku Samorządowego, przedstawiciel O.T.O. i K. R. Kutno i kierownik rachuby z Wydziału Powiatowego. Po przejęciu Szkoły przez samorząd powiatowy kontrola przeszła na jego władze.

Sprawy budżetowe.

Przede wszystkim przejrzymy rozmiary budżetu. Ponieważ Mieczysławów prawie stale coś przerabiał lub dopełniał, przeto budżet zawierał, obok składników zwykłych, również składniki inwestycyjne, co powodowało zmienną wysokość sumy budżetowej.

Ogólna suma budżetu rocznego była zaprojektowana na 1912 rok w wysokości prawie 12.000 rb., ale wykonanie tegoż roku osiągnęło ponad 19.000 rb., czyli przekroczenie wyniosło 61%, w następnym roku budżet utrzymywał się na tym samym prawie poziomie. Gdyby zastosować przybliżony mnożnik 5 zł za 1 rb., to dawałoby to na dzisiejsze pieniądze budżet wysokości około 95.000 złotych.

Rozpatrywanie czasów wojennych i dewaluacyjnych pomijamy, gdyż z jednej strony brak dostatecznych danych z tego okresu, a z drugiej strony wymagałyby one nadzwyczajnych przeliczeń, które i tak byłyby bez wartości.

Począwszy od wprowadzenia złotego mamy znowu stały budżet. W 1924 roku budżet został zamknięty 43.647 złotymi, co według późniejszej zmiany pieniądza wynosiłoby ponad 75.000 złotych i podobną sumę osiągnięto faktycznie w następnych dwu latach. Począwszy od 1927 roku wzrastał aż do osiągnięcia w 1929/30 roku blisko 111.000 złotych, by w obliczu kryzysu stopniowo spaść do około 55.000 złotych w ostatnich kilku latach. Przeciętny budżet w czasach złotowych wynosił około 75.000 zł. Widać stąd, że budżet powojenny jedynie w latach najlepszej koniunktury przekraczał przedwojenny, a podczas kryzysu utracił blisko ⅓ przeciętnej wysokości.

Rok budżetowy zaczynał się pierwotnie 1 stycznia, czyli był jednaki z rokiem kalendarzowym, a w 1928 roku zaczęto go 1 kwietnia [1]) i tak trwa dotąd.

Porównywanie preliminarza budżetowego z wykonaniem jest tutaj bez znaczenia. Wprawdzie kierownik Szkoły sporządzał co roku preliminarz i wysyłał go do C. T. R., gdzie go jednak nie zatwierdzano, ale tylko wykorzystywano dla żądania zasiłków z Ministerstwa Rolnictwa. Dla ostatniego celu preliminarze robiono wyższe i „luźne", tak iż ostatecznie wykonanie zawsze wypadało niżej od preliminarza. W razie potrzeby pokrycia nadzwyczajnych wydatków, których preliminarz nie przewidział, władze C.T.R. łatwo zgadzały się na nie. Stan taki uległ gruntownej zmianie w 1934 r., mianowicie od przejęcia kontroli przez umyślną Komisję, którą wyłoniło Kuratorium i Rada Powiatowa. Odtąd zatwierdzony preliminarz budżetowy był ściśle przestrzegany.

Strona przychodowa, to jest zaopatrzenie Mieczysławowa w pieniądze nie posiadało utrwalonych zasad i to przez cały czas; były

[1]) W centrali; Szkoła robiła u siebie zestawienia po staremu jeszcze przez parę lat.

tylko pewnego rodzaju wytyczne, że np. władze państwowe pokrywają znaczną część uposażenia personelu, resztę i do internatu dodaje C. T. R., zaś na wykłady trzeba się wystarać na innej drodze, a więc przez ofiary, subwencje samorządu (później) itp. Były więc niemal stale pozycje chwiejne. Niedobór końcowy pokrywało Centralne Towarzystwo Rolnicze, a podczas kryzysu Szkoła zadłużała się.

Na pierwszym miejscu, ze względu na wysokość, stały przed wojną ofiary zamożniejszych sąsiadów z okolicy, to jest życzliwych ziemian i przemysłu rolnego, dalej szły sumy z wpisów, dotacja z Głównego Urzędu Rolnictwa (Petersburg), wreszcie z gospodarstwa i różnych. Po wojnie na pierwsze miejsce wybijały się sumy Ministerstwa Rolnictwa (obecnie Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego) przeznaczone na pensje nauczycielskie i czasem na nowe wkłady lub ulepszenia, drugie miejsce zabierało gospodarstwo, poczem szły wpisy uczniów, wreszcie wpłaty Wydziału Powiatowego z Kutna. Przychody z warsztatów były na ogół drobne; „różne" tylko czasem osiągały wyższe sumy.

Z kolei przejdziemy do szczegółów przychodowych i zaczniemy od wpłat państwowych. W pierwszym roku otrzymano z Petersburga 2.500 rb. (żądano 3.500 rb.), a w dwu następnych latach po 3.500 rb. (żądano 5.000); stanowiło to 13% i 18% ówczesnego budżetu. Powojenne wpłaty Ministerstwa Rolnictwa wynosiły przeważnie 23-29% całego budżetu Mieczysławowa, wyjąwszy lata 1924 i 1925, kiedy sumy były wyższe (65% i 47%) ze względu na prace budowlane oraz uzupełnianie urządzeń i pomocy szkolnych. Sumy Ministerstwa przeznaczone na pensje nauczycielskie musiały być jeszcze uzupełnione przez równoważnik dodatków w naturze oraz różne wyrównania, co wahało się około 20 % do ponad 50% sum ministerialnych. Inne dotacje miały zawsze określone przeznaczenia, których wykonania przeważnie ściśle przestrzegano.

Jak już zaznaczyliśmy, przed wojną najwięcej pieniędzy (ponad połowę) przychodziło z ofiar i składek. Przy ustalaniu ofiarodawców przedwojennych odrazu natykamy się na osobę fundatora. Tak w 1911 roku widzimy złożenie 2.000 rb. gotówką, w 1912 roku 1.000 rb. (zamiast wyposażania straży), w 1913 r. przyrzeczenie pokrycia kosztów przeróbek w budynkach, w 1914 roku ofiara 500 rb. i przyrzeczenie na 3.000 rb., w 1915 i 1916 roku po 3.000 rb., w 1917 roku założenie elektryczności za 6.000 marek, wreszcie w 1918 znajdujemy wzmiankę o konieczności zwrócenia mu 3.000 marek, prawdopodobnie w nagłej potrzebie pożyczonych.

Innych ofiarodawców pozyskało Centralne Towarzystwo Rolnicze przez zwrócenie się do kilkunastu ziemian i cukrowni w okolicy oraz do Towarzystw Rolniczych w Łęczycy, Włocławku, Kutnie i Kaliszu z prośbą o pieniężne poparcie szkoły, najlepiej w postaci zadeklarowania rocznej składki. Wynikiem tego były poważniejsze składki L. Kunkela (5.000 rb.), Stachowskiego (1.000 rb.) oraz innych, jak: Bardziński z Łaniąt, S.

Chełchowski z Konar, J. Czarnowski z Łęk, J. Dziewulski, W. Grabski, Jackowski, Jasiukowicz J. z Chodowa, L. Kronenberg z Brzezia, L. Kretkowski, T. Popowski, M. Przeworski, F. Raczyński z Balkowa, A. Wieniawski z Chlewni. Wśród instytucyj znajdujemy: Syndykat Rolniczy, Kujawskie Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Rolnicze w Łęczycy, T. R. w Kutnie, „Gazeta Rolnicza", a dalej cukrownie: „Leśmierz", „Łyszkowice", „Młynów" i Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru. Powyższe składki zaczęły się w 1912 roku, wzmogły się w latach 1913 i 1914, poczem słabły, tak iż w 1917 i 1918 ledwie coś znać, a późniejsze upomnienia C. T. R. robiło zapewne tylko dla porządku kancelaryjnego.

Z chwilą odzyskania Państwa Polskiego ustały zasadniczo składki na rzecz Szkoły. Pozostały jeszcze dary niektórych ziemian, jak S. Chełchowskiego, M. Kiniorskiego i A. Skarżyńskiego, składane w 1919 roku w zbożu lub J. Czarnowskiego, w postaci byczka zarodowego oraz innych jak Syndykatu i Cukrowni w węglu lub nasionach. Coprawda podobne ofiary składano i przedtem, np. przez ofiarowania nawozów sztucznych przez firmy, maszyn rolniczych (A. Grodzki), krów (A. Wieniawski).

Należy jeszcze wspomnieć o zapisach, choć odrazu można dodać, że te nie były ani liczne, ani wielkie. Wincenty Sommer z Piekar (pow. Łęczyca) przeznaczył 30.3.1916 roku na Mieczysławów 5.000 rb. na hipotece domu na Mokotowie, za co 6.10.1923 roku nabyto listy zastawne, wartości 880 zł (koniec 1926 r.) i dające rocznie 35 zł 24 gr. Niewielkie sumy dał też Adam Jankowski z Unisławia (pow. Włocławek) w celu opłacenia z tego odsetek na utrzymanie 1 ucznia z gmin: Rogoźno, Piątek, Balków (w pow. Łęczyca).

Po wojnie, we własnym państwie dawna rola ofiarodawców przypadła samorządowi ogólnemu. Starania w pierwszych latach niewiele dały. Dopiero nieco później, w okresie złotowym spotykamy wpływy w 1925 i 1926 roku po około półtrzecia tysiąca złotych, a w sąsiednich latach po około pół tysiąca złotych od okolicznych samorządów (głównie kutnowskiego). Od umowy z 1928 roku Sejmik kutnowski wpłacił po 12.000 złotych rocznie przez trzy lata (oraz w 1932/33), a poza tym po zgórą pięć tysięcy złotych. Wynosiło to około 12% budżetu.

Wpisy i opłaty uczniowskie w dobrych latach powojennych sięgały 20-24%, a w gorszych latach i podczas kryzysu spadały do 14% całości budżetu. Koszty prowadzenia internatu wypadają na niekorzyść Szkoły, która przed kryzysem dopłacała przeciętnie po około 5.000 zł rocznie, co stanowiło blisko 33% sum wpłaconych przez uczniów.

Gospodarstwo i ogród razem dawały zawsze duże sumy pieniężne (około ⅓ budżetu), co wiązało się z ich intensywnością, wymagającą również dużych nakładów. Zwrócimy też osobną uwagę na ostateczne wyniki finansowe.

Warsztaty obracają się w granicach kilkuset do półtora tysiąca złotych, trzymając się zresztą mniejwięcej w równowadze.

Łatanie niedoboru odbywało się dawniej przez zbiórki wśród ziemian i instytucyj, a nawet rauty [1]), w czym dużo zawdzięczano staraniom A. Wieniawskiego. W latach powojennych pokrywanie niedoboru, który był niemal stałym (wyjąwszy 1925 r.), spadło na Centralne Towarzystwo Rolnicze, a później niedobory zwiększały zadłużenie Szkoły. Niedobór wyrażał się czasem tylko w postaci paruset lub kilkuset złotych, ale przeważnie wynosił parę tysięcy złotych i wyżej, sięgając nawet (1927 r.) blisko ośmiu tysięcy złotych.

Tabl. I. Przychody i rozchody S. R.

A. P r z y c h o d y.

Rok	Zasiłki Ministerstwa	Zasiłki*) Samorządu powiat.	Opłaty uczniów	Gospod. rolne	Ogród	Warsztaty	Różne	Niedobór	Razem
				r u b l e					
1913	*3.500,—*	*10.845,86*	*3.336,50*	*1.600,42*	*59,43*	—	*7,83*		*19.349,84*
				z ł o t e					
1926	19.504,—	2.600,—	16 823,—	30.768,48		377,—	150,—	2.032,59	72.255,07
1930	25.795,—	12.509,70	19.255,41	16.836,09	12.761,93	1.413,23	719,49	3 270,62	92.571,26
1934/5	14.258,—	6.516,24	5.624,45	10.145,50	11.653,72	292,—	686,80	3.290,48	56.467,16

*) Przed wojną ofiary społeczeństwa.

S t r o n a r o z c h o d o w a budżetu była wykonywana przed wojną w miarę potrzeb i według uznania kierownika bez ograniczenia, a jedynie za porozumieniem z A. Wieniawskim. Pieniądze otrzymywano częściowo wprost z kas C. T. R., co zachodziło w razach obecności kogoś ze Szkoły w Warszawie, ale przeważnie przez Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Kutnie, gdzie posiadano otwarty rachunek. Prowadzenie kasy należało do inż. J. Rapackiego. Dowody pieniężne były przesyłane do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, skąd kasa główna miała dawać co miesiąca wyciąg o stanie rachunków. Wiadomo też, że wiosną 1917 roku zorganizowano na nowo rachunkowość szkolną i gospodarstwa szkolnego, pod opieką kuratorium szkolnego C. T. R. Rachunkowość ta była podwójna.

Po wojnie, ściślej od przybycia kierownika K. Migdałły, kasa stale należała do niego, a tylko na czas dłuższych wyjazdów była powierzana któremuś z nauczycieli w zastępstwie.

---

[1]) W grudniu 1913 roku przy pomocy d-ra A. Troczewskiego urządzono raut w Kutnie, który dał na czysto 1.157,85 rb., ochraniając Szkołę od niedoboru.

Wśród rozchodów przed wojną pierwsze miejsce zajmowały płace nauczycieli i prowadzenie internatu uczniowskiego, a poza tym naprawy i uzupełnienia budynków, wreszcie drobne sumy szły na warsztaty i „różne".

W okresie złotowym pierwsze miejsce podobnie zajmowały płace nauczycielskie, dalej szły prawie równie wysokie nakłady na całość gospodarstwa, poczem koszty prowadzenia internatu; poza tym zostawały (już o wiele niższe) wydatki „różne", czyli na ogólne kierownictwo, przedsta-

„Mieczysławów" w niektórych latach.

B. Rozchody.

Rok	Płace nauczycieli	Szkoła	Prowadzenie internatu	Gospod. rolne	Ogród	Warsztaty	Naprawa i uzup. budynk.	Nadwyżka	Razem
				ruble					
1913	*5.444,67*	*2.743,29*	*5.898,50*	3)	3)	*211,49*	*3.767,14*	*1.283,75*	*19.349,84*
				złote					
1926	22.745,63	4.493,97	23.419,68	20.147,24		598,90	849,65	—	72.255,07
1930	31.048,63	14.774,44	19.206,85	12.137,77	7.809,68	1.235,69	6.358,20	—	92.571,26
1934/5	19.780,15	6.170,10	9.314,91	8.959,32	8.242,69	342,96	3.657,03	—	56.467,16

3) Wchodziły do budżetu tylko jako wynik.

wicielstwo, przejazdy itp. oraz naprawa i uzupełnianie budynków, wreszcie wspomniane już warsztaty.

Idąc w szczegóły, widzimy, że płace nauczycieli wynosiły przeciętnie ponad 30% budżetu, wahając się od 27% do 40%, przyczem wzrost zachodził w czasach gorszych. Na gospodarstwo z ogrodem wydawano przeciętnie ponad 30%, ale wahania były większe, bo od 18% budżetu (1925 rok) do 47% (1932 rok). Prowadzenie internatu jest trzecią wysoką pozycją w budżecie Mieczysławowa; wynosiło to przeciętnie poniżej 25%, z odchyleniami od 33% (lata dobre) do 17% budżetu (kryzys). Poprawianie budowli wynosiło po parę do kilku tysięcy złotych (2-10%), ale w niektórych latach spadało na kilkaset złotych. Wydatki „różne" obejmowały regularnie po 4.000-5.000 złotych rocznie, wynosząc po 5-9%; wyjątkowo wysokim był odsetek „różnych" w 1929/30 r. (11%), kiedy dużo poszło na zaległe składki ubezpieczeniowe oraz na odsetki od długów. Podatki wynosiły zaledwie kilkadziesiąt złotych, czyli że Szkoła prawie ich nie płaciła.

O materialnym wyposażeniu Mieczysławowa ogólnie można powiedzieć, że działalność Szkoły tutejszej niemal stale odbywała się w niedostatku.

Może stan ten jest dość dobrym odbiciem stanu polskiej rzeczywistości, ale mimo to trzeba stwierdzić ów niedostatek, bo odbijał się on poważnie na nauczaniu i wychowaniu, a poza tym jest szereg szkół rolniczych, które miały o wiele lepsze wyposażenie.

Ogólna wartość majątku Szkoły w dwa lata po urządzeniu się, to jest na 1 stycznia 1914 roku, była obliczona na 26.135 rb. 50 kop. [1]). Przyjmując przybliżony mnożnik 5 złotych za przedwojennego rubla, otrzymalibyśmy blisko 131.000 złotych. Składały się na to następujące pozycje: grunty 10.000 rb., budynki 10.053 rb., inwentarz martwy 2.310,20 rb., inwentarz żywy 886 rb., inwentarze szkolne 1.818,65 rb., zaliczenia 568,21 rb. i kasa 498,54 rb. Ziemia prawdopodobnie została policzona poniżej cen rzeczywistych, zwłaszcza gdy uwzględnić ośrodkowe położenie (resztówka) z drzewostanem i prawie we wsi, ale pozostałe sumy zapewne były dobrze podane. Obciążeń wówczas nie było.

Współczesna wartość całego majątku szkolnego wynika z inwentury sporządzonej 22 grudnia 1934 roku przy sposobności rokowań o przejęcie Mieczysławowa przez Kutnowski Powiatowy Związek Samorządowy. Mamy tam: grunty 41.062,50 zł, melioracje 7.990,— zł, szkółki 13.540,— zł, budynki [2]) 94.329,— zł, inwentarz martwy 13.661,40 zł, inwentarz żywy 6.245,— zł, remanenty [3]) 3.000,— zł, należności [3]) 3.725,20 zł, kasa 42,99 zł, razem 183.596,09 zł.

Dodać należy, że w latach przedkryzysowych liczono ziemię z melioracjami najprzód 30.000 zł, później (1929 r.) 150.000 zł, a budynki 94.000 zł i 179.740,60 zł (1929), inne pozycje liczono stale według cen rynkowych. Na majątku tym ciążyło podczas oceny w 1929 roku 10.031,52 zł, ale w czasie kryzysu (koniec 1935 r.) obciążenie wzrosło do około 30.000 złotych.

Z kolei przejrzymy szczegółowiej niektóre składniki majątku szkolnego, zaczynając od urządzeń dla nauczycieli i uczniów. Gmach szkolny został oceniony na 31.000 zł, dom nauczycielski 24.000 zł, a dom kierownika 17.400 zł. Inwentarz internatu 2.537,30 zł, pomoce naukowe 2.962,70 zł, przybory sportowe 41,50 zł, warsztaty 423,20 zł, wyposażenie strażackie 1.496,— zł; poza tym urządzenie elektryczne 1.030,— zł i kuchnia 211,70 zł. Możnaby tu jeszcze dodać szopki na węgiel, kurniki nauczycielskie, ustępy na sumę około 2.100,— zł.

Gospodarstwo rolne i ogród weźmiemy z osobna. Obora z warsztatami były oceniane na 5,900 zł, stajnia 970 zł, chlew 3.100 zł, stodoła z szopą 3.300 zł, śpichrz 3.750 zł oraz szopa narzędziowa 390 zł; poza tym inwentarz martwy gospodarstwa rolnego 2.773,80 zł. W inwentarzu żywym przyjęto konie po 100 złotych, krowy po 500 zł, buhaj 800 zł, cielęta po

---

[1]) Rzeczywista wartość sięgała do 30.000 rb

[2]) Szacunek ubezpieczeniowy.

[3]) Przybliżona .

100 zł, knur 150 zł, maciory po 100 zł, tryk 25 zł i owce po 15 zł. Nieruchomości ogrodowe obejmują dwie szopy wartości 780 zł i ogrodzenie 1.179 zł; ruchomości oceniono na 2.185,20 zł.

Budynki szkolne.

Na właściwy g m a c h S z k o ł y użyto stary dwór, który przerobiono do tego celu. W stanie pierwotnym zawierał on na dole 2 sale, 6 pokoi, 2 przedpokoje i klatkę schodową na górkę, mieszczącą się od strony północnej, która znów zawierała dwa pokoiki przegrodzone ową klatką schodową. Budynek ten dostosowano do potrzeb szkolnych, mianowicie nadbudowano resztę piętra i zmieniono rozkład. Projektował to architekt Gałęzowski, a dozorował fundator. Koszt miał wynieść około 5.000 rubli.

W ten sposób uzyskano: a) na dole od strony południowej mieszkanie dyrektora o trzech pokojach (5,36 × 4,55, 5,05 × 4,75 i 4,48 × 4,30) z kuchnią i przedpokojem, dalej w środku salę szkolną (12,97 × 5,36), gabinet pomocy szkolnych (5,05 × 2,10), przedpokój i jadalnię (7,90 × × 5,05), wreszcie od północy pokój kredensowy (4,84 × 4,00), klatkę schodową i umywalnię (5,40 × 4,94); b) na górze zaś od południa dwa pokoiki gościnne (4,62 × 3,60 i 4,62 × 3,28), w środku cztery sale sypialniane (dwie od zachodu po 8,80 × 5,50, 6,60 × 5,26 i 5,40 × 5,26) oraz pokoik (5,40 × 4,76), a od północy dwa pokoje nauczycielskie (5,54 × 5,08 i 4,98 × 4,14) przedzielone klatką schodową. Wysokość pokoi na dole wynosiła 3,57 m, na górze tylko 2,55 m. Razem budynek wynosił 30,0 × 12,5 m i był kryty blachą.

Jak widzimy wszystko było rozmieszczone bardzo skromnie i ciasno. Wykłady, odrabianie lekcyj i spędzanie wolnych chwil — wszystko odbywało się w jednej sali. Kierownik nie miał gabinetu, a nauczyciele musieli się mieścić w pokoju z pomocami naukowymi. Kierownik mieszkał w trzech pokojach z kuchnią, a dwaj nauczyciele dostali tylko po kawalerskim pokoiku (pomijając hałasy uczniowskie ze schodów); na czwartą siłę nauczającą prawie nie było miejsca.

Uczniowie mieli dosyć miejsca w sypialniach przy stanie 35-40, ale brakowało szatni i izby chorych, a umywalnia znajdowała się na dole. Dodajmy jeszcze, że kuchnia (ze śpiżarnią i pralnią) znajdowała się w odległym o kilkadziesiąt metrów drewnianym budynku (gdzie wśród spróchniałych ścian woda zimą zamarzała), skąd w kotłach trzeba było przenosić jedzenie do jadalni w budynku głównym.

Brak łaźni był szczególnie dotkliwy. Próbowano zdobyć na nią pieniądze z fundacji L. Górskiego, ale bez wyniku. Studnia była tylko jedna, płytka i dawała złą wodę, to też dla ludzi dowożono ją z sąsiedniej wsi. Stan ten poprawiono później (1913) przez wywiercenie w pobliżu gmachu

głównego głębokiej studni artezyjskiej. Ustępy dla nauczycieli były wewnątrz gmachu szkolnego (do proszku otwockiego), dla uczniów zwykłe, niskie, opodal w stronie północnej; tutaj stan był zwykle niezadawalający.

Zmiany w budynku głównym były dosyć częste. Sala szkolna okazała się ciasną już w drugim roku nauki, to też przedłużono ją przez przyłączenie sąsiedniego pokoju. Późniejsze przeróbki, obok przesunięć ku północy lub ku południu, nie spowodowały jednak większych zmian. Przez ostatnie lata obejmowała ona 12,82 × 5,36 metrów. Pokój nauczycielski powstał później, a pokoju kierownika w ogóle dotąd nie zaprowadzono. Czytelnia uczniów, której nie było na początku, posiadała później pokój, a ostatnio tylko pokoik. Lekcje odrabiano w klasie. Sypialnie ulegały przeróbkom, ale ostatecznie powierzchnia ich niewiele się zmieniła.



Dawny dwór Czarnowskich (od parku).

W e w n ę t r z n e u r z ą d z e n i a budynku szkolnego, a zwłaszcza w pomieszczeniach mieszkalnych, były bardzo skromne. Sala szkolna otrzymała ławki dwójkowe, które wykonano na miejscu według wzoru przywiezionego z Warszawy. Wykładający miał przed sobą katedrę na podniesieniu. Tablica zwykła na stalugach. Na ścianach zrazu było dość pusto, później zapełniono je różnymi obrazami historycznymi, przyrodniczymi i hodowlanymi. Podłoga była z ozdobnej kostki (z 3 różnych pokojów) po dawnym dworze. Na zachodniej ścianie umieszczono w 1924 roku tablicę ku czci poległych kolegów.

Jadalnia posiadała długie stoły z ławkami (do dziś) i parę obrazów; podłoga z kostki. Podręczna szatnia znajdowała się w przedsionku szkolnym (i obecnie).

Sypialnie uczniowskie dostały łóżka żelazne, proste, na nich sienniki. Na odzież zrobiono stopniowo szafki, które mieściły się w sąsiednim pokoju, ale z braku środków i miejsca przypadało po 2-3 uczniów na szafkę; przechowywano tam również kuferki i walizki z brudną bielizną, a od 1925 r. osobno. Umywalnia zrazu miała miski, wkrótce założono kilkanaście kranów rzędem z blaszanym korytem pod nimi. Do kąpieli używano natrysków (później i 2 wanny), ale przez ostatnie kilka lat całe to urządzenie kąpielowe było nieczynne, a jedynie służyło przy praniu. Czyszczenie obuwia i ubrania odbywało się bądź w umywalni, bądź w pokoju z odzieżą. Ustęp znajdował się w odległości czterdziestu metrów od budynku szkolnego. Jesienią 1936 roku rozpoczęto budowę łaźni i pralni o 4 izbach, którą ukończono w następnym roku; znajduje on się na północ od gmachu głównego [1]).



Główny budynek Szkoły.

Dla większych zebrań, gdy już sala szkolna nie wystarczyła, używano w dalszych latach sali warsztatowej, opróżnianej i przyspasabianej do tego celu.

W latach powojennych, kiedy uporządkowano archiwa i zbiory szkolne oraz uczniowskie, pomieszczono je w szeregu umyślnie zbudowanych (kolejno) szaf, ustawionych w pokoju nauczycielskim i obok pomocy szkolnych.

M i e s z k a n i a n a u c z y c i e l s k i e były załatwiane stopnioniowo, mianowicie początkowo dobre mieszkanie dostał tylko kierownik.

---

[1]) We wrześniu 1937 roku rozebrano południowy koniec głównego budynku szkolnego i zaczęto tam budować skrzydło odgałęziające się ku zachodowi, które ma zawierać: na dole nową klasę, świetlicę, gabinet pomocy szkolnych i szatnię, a na piętrze trzy sypialnie i umywalnię.

Już przy otwieraniu pierwszego roku nauki stwierdzono, że ciasnota w budynku szkolnym nie da się znieść. Równocześnie uznano, że przy zwiększeniu liczby uczniów do 50 trzeba będzie rozszerzyć pomieszczenie dla nich (na górze), co da się zrobić jedynie przez zajęcie mieszkań nauczycieli, dla których niezbędnym było postawienie domu nauczycielskiego. Wówczas postanowiono budowę i w tymże roku stanął nowy dom, piętrowy, o wymiarach 19,0 × 13,5 m, pod papą, coprawda wykończony całkowicie dopiero w następnym 1913 roku. Dom ten zawierał 2 mieszkania dla nauczycieli i 2 pokoje gościnne, mianowicie kierownik miał na dole cztery pokoje z kuchnią i łazienką, zaś na górze było mieszkanie o dwu pokojach z kuchnią; później jeden pokój gościnny przeznaczono na zbiory ogrodnicze.

Sprawa mieszkań dla wszystkich nauczycieli była rozwiązana częściowo przez przerobienie (1922) dużego mieszkania kierownika w domu nauczycielskim na dwa mieszkania po dwa pokoje z kuchnią. Pozwoliło to w pierwszych latach po wojnie na usunięcie ostatniego mieszkania z budynku szkolnego. Sprawę ułatwiło to, że kierownik mógł obyć się wtedy małym kawalerskim mieszkaniem. W tymże czasie umieszczono kuchnię w budynku szkolnym, a starą ruderę kuchenną rozebrano. Ostateczne rozwiązanie sprawy mieszkaniowej nauczycieli nastąpiło dopiero w latach 1924/25 przez zbudowanie domu dla kierownika. Budynek ten, murowany, pod dachówką, mierzy 14 × 11,5 m, liczy na dole cztery pokoje i przedpokój, kuchnię z przedpokojem, ustęp, łazienkę, pokój dla służącej, a na górze dwa pokoiki gościnne.

Mistrz stolarski mieszkał na wsi, w umyślnie wynajętej izbie (kawaler); po wojnie rzemieślnik warsztatowy mieszkał po sąsiedzku we własnym domku.

Zwrócimy jeszcze uwagę na s p r a w y p o r z ą d k o w e, mieszkalno-gospodarcze. Opalanie mieszkań odbywało się węglem, a gdy podczas wojny i tuż po niej brakowało go, wówczas używano drzewa lub torfu, ale zimno dawało się wtedy silnie we znaki. Mieszkania, tanio budowane, są tu bardzo wrażliwe na mrozy.

Kanalizacja obejmowała kolejno: gmach główny (mieszkanie kierownika i umywalnię), później dom kierownika (1925), wreszcie dom nauczycielski (1927). Nie jest ona jednolita, bo wygódki posługują się zbiornikami (szambo), a zlewy są skierowane do stawów.

Sprawa oświetlenia początkowo była załatwiona przez lampy naftowe. Gdy podczas wojny brakowało nafty, zastosowano tymczasowo (1917 r.) karbid i myślano o elektryczności. Niebawem założono instalację elektryczną, przyczem dynamomaszyna była uruchomiona przez deptak krowi; projekty robił i przeprowadzenie nadzorował prof. S. Biedrzycki, koszta (6.000 mk) pokrył fundator. Oświetlenie to działało dobrze jeszcze w 1919 roku, ale już w następnym roku zastąpiono deptak motorkiem

ropnym, używając równocześnie (latem) nafty. W roku 1920/21 pędzenie motoru było zbyt drogie, więc wrócono do nafty (1921-25). Dopiero jesienią 1925 roku naprawiono motor oraz instalację i znowu uruchomiono światło elektryczne. Elektrycznością cieszono się teraz przez czas dłuższy, aż wreszcie oszczędności kryzysowe zmusiły do wznowienia nafty, przy zachowaniu światła elektrycznego jedynie podczas uroczystości. Jako mechanik pracował przy motorze sąsiedni kowal.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na b r a k i w b u d y n k a c h. Właściwie urządzenia szkolne, a więc budynek główny i jego szczegóły oraz umeblowanie, jak również zaopatrzenie Szkoły w pomoce naukowe, często i w wielu punktach było zupełnie niedostateczne. Wielkość klasy szkolnej, zarówno co do powierzchni podłogi (1 m^2 na ucznia) jak i pojemność powietrza (3,5 m^3) według wymagań higieny szkolnej jest dobra dla 50 uczniów. Wynika stąd, że tylko część roczników miała złe warunki higieniczne do uczenia się w klasie. Natomiast sypialnie były zawsze niedostateczne i to zarówno pod względem powietrza jak i światła. Uwzględniając niedostatek naświetlenia przez małe okienka oraz położenie pod niskim dachem z blachy, obecne sypialnie mogą pomieścić dostatnio zaledwie 41 chłopców (po 7 m^3). Przez szereg lat było ich więcej. Naświetlenie pomieszczeń znajdujących się w przyziemiu jest dostateczne, ale na piętrze, czyli w sypialniach, zbyt małe.

Brak świetlicy uczniowskiej, bo tego co jest nie można nazwać świetlicą, jest bardzo dotkliwy. Podobnie dotkliwym był stały brak dobrej szatni i umywalni oraz dłużej już trwający brak łaźni (obecnie zaspokojony). Tutejszy dwór okazał się nieodpowiednim dla szkoły, zwłaszcza, że go na początku niedostatecznie przebudowano, a późniejsze przeróbki były jaknajmniejsze. Wśród szczegółów wynikają jeszcze takie, jak np. złe schody, wszystkie drzwi dwuskrzydłowe są wąskie, a najdotkliwszym jest to, że wobec ciasnoty bardzo trudno o utrzymanie czystości. Miejsca rozrywek i sportu (na wolnym powietrzu) są dostateczne, chociaż urządzenia przydałyby się nieco lepsze. Sala warsztatowa w okresach ciepłych jest wystarczająca, podczas gdy zimą niepodobna w niej utrzymać wymaganych 13^0 C. Jest ona używana do większych zebrań i zabaw, ale do tych celów jest zbyt mała i nie dość ładna.

Wysunięte braki w lokalu szkolnym zaspokoi jedynie parokrotnie już przez kierownictwo wysuwane dobudowanie nowego skrzydła do obecnego budynku głównego, który jest stawiany. Wówczas obecna klasa zostałaby zamieniona na co innego, zaś znaczna część obecnych sypialń byłaby w zapasie na nadzwyczajne potrzeby. Oczywiście możnaby dokonać i szereg drobniejszych przesunięć oraz poprawek w stanie i w przeznaczeniu obecnie używanych pomieszczeń, ale to są już szczegóły drugorzędnego

znaczenia. W razie zabudowania bardzo dużej sali szkolnej, mogłyby się w niej pomieścić również większe zebrania zjazdowe czy kursowe.

Mieszkania nauczycielskie powierzchniowo były prawie dostateczne, natomiast rozkład wewnętrzny i położenie względem słońca (strona licowa od północy), a zwłaszcza szczelność drzwi i okien oraz dokładność urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych zostawiały wiele do życzenia. Podobnie w części ma się sprawa z domkiem kierownika, który jednak jest wystarczająco widny i ciepły. Nieszczelność drzwi i okien we wszystkich budynkach, mimo zabezpieczania, powoduje niekiedy nadmierne opadanie temperatury, co powoduje zamarzanie urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Niedogodność używania oświetlenia naftowego, szczególnie gdy się ma silnik i pełne urządzenia do oświetlenia elektrycznego, nie wymaga podkreślenia. Warto też wspomnieć o złej wodzie, która powinna być odżeleziana. Potrzeba tu więc dość poważnych przeróbek w mieszkaniach, poprawienia instalacyj wodnych, kanalizacyjnych i elektrycznych. Zelektryfikowanie powiatu, które jest w projektach, ułatwiłoby ogromnie wiele zmian w Mieczysławowie, jak pozbycie się motoru spalinowego, wprowadzenie mechanicznego pompowania wody oraz młockę elektrycznością.



Dom nauczycielski (w 1924 r.).

Gospodarstwo.

Zaopatrzenie „Mieczysławowa" w z i e m i ę objęło prawie 40 morgów [1]; w tym było: 15 mg. ziemi ornej, 4 mg. łąki, 4 mg. pastwiska,

[1]) Według zaświadczenia wójta, „Wały G" obejmują 19 dziesięcin 2.367 sążni, co przeliczano na 39 mg. lub 21,85 ha.

4 mg. sadu, 6 mg. parku oraz 7 mg. podwórza, dróg, sadzawek i nieużytków. Ziemia orna leżała w całości na południowy wschód od dworu. Glebę ziemi ornej stanowiła bielica pojezierska, zwana tutaj również kutnowską, mająca podglebie gliniaste gdzieniegdzie z żyłami piasku, na niższych miejscach przechodząca w czarnoziem bagienny; przy dobrej kulturze, zwłaszcza po zdrenowaniu, bardzo wydajna. Warstwa gleby wynosi 20-35 cm. Łąka znajdowała się w odległości około 1,3 km nad rzeką Ochnią, której wodami była zalewana i podtapiana. Pastwisko zostało wkrótce zamienione na warzywnik, gdyż ten okazał się konieczniejszym; później używano je też jako pole i łąkę. Park w części mokrzejszej (olszyna, 2 mg.) wycięto niebawem i zamieniono również na warzywnik.



Zabudowania podwórzowe.

Powyższa ilość ziemi z czasem okazała się zbyt szczupłą dla zaspokojenia potrzeb Szkoły, zwłaszcza wobec znajdowania się czwartej części pod rolniczo prawie nieużytecznymi wodami, drogami itd. [2]). Wystąpił brak słomy na paszę i ściółkę, brak własnego ziarna na chleb, brak okopowych, co stało się szczególnie dotkliwym po wybuchu wojny, kiedy wymiana została ograniczona i brakowało środków na zakupy. To też gdy w 1920 roku sąsiad Szkoły (Rudolf Szymański) zaproponował Szkole wydzierżawienie od niego na 3 lata 8 mg. ziemi ornej oraz 2 mg. łąki, to Szkoła chętnie skorzystała z tego. W ten sposób rozmiar pól uprawnych wzrósł wtedy do 23 mg., łagodząc wymienione przedtem braki. Dzierżawa ta została wymówiona przed terminem (15.3.1922).

²) Połowa drogi do Piątku, oraz całe drogi ku Siemienicom i do łąki.

Niebawem doszło do trwałego zwiększenia gruntów Mieczysławowa. Podczas zakończenia roku 1921 odbywał się równocześnie zjazd dawnych Mieczysławowiaków, a uczestnicy tak sobie wzięli do serca te niedostatki, że uchwalili zwrócić się z prośbą do C. T. R. o dokupno będącego akurat na zbyciu sąsiedniego gospodarstwa. Kilkumiesięczne starania dały w wyniku dokupno (24.9.1922) od sąsiada szkolnego S. Rakowicza gospodarstwa o wielkości 31 mg. 219 prętów (przyjmowane okrągło za 32 mg.), za 24.000.000 marek. Ponieważ Szkoła nie potrzebowała tak wiele, a C. T. R. nie miało też środków (przewidywano pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym), przeto część postanowiono odsprzedać i dokonano tego w następnym roku, pozbywając się 10 mg. pola i 2 mg. 20½ prętów łąki z budynkami i sadem na rzecz dra Marcelego Rożańskiego za 27.000.000 marek. Ostatecznie Szkole przybyło, okrągło licząc, 18 mg. ziemi ornej i 2 mg. łąki, a całość podniosła się z 40 mg. na 60 mg. Nowa ziemia była to również bielica, ale na obszarze 2 ha silnie spiaszczona. Z nowego nabytku odrazu przewidziano 6 mg. na rozszerzenie sadu. Zyskano też bardzo cennego sąsiada (później przewodniczącego Kuratorium Szkolnego), który na swym nabytku zaprowadził gospodarstwo nasienne.

Jak widzimy, rozmiary, skład i stan gruntów gospodarstwa szkolnego były płynne, co odbijało się na jego prowadzeniu.

Późniejsze zmiany w rozmiarach własności ograniczyły się do wydzierżawienia na 25 lat 10 prętów ziemi z nabytku od Rakowicza jako plac pod budowę Mleczarni Spółdzielczej „Malewianka" ze Świniar.

Jeżeli chodzi o zmiany w rozmiarach całej ziemi i różnych jej użytków, to znajdujemy je w załączonym zestawieniu (hektary):

Tablica II. Użytki gruntowe (w ha).

Rok	Ziemia orna	Łąki	Pastwiska	Podwórze	Ogród	Park	Drogi, nieuż. i inne	Razem
1912	8,40	2,24	2,24	0,45	2,24	3,36	3,47	22,40
1921	12,88	3,36	2,24	0,45	2,80	2,80	3,47	28,00 [1])
1926	15,50	3,36	2,24	0,45	5,44	2,24	4,37	33,60
1931	15,00	3,36	2,24	0,45	5,84	2,24	4,37	33,60
1936	14,00	3,36 [2])	2,24	0,45	6,94	2,24	4,37	33,60

Z niewymienionych tutaj użytków gruntowych obejmowały (1925): podwórze 243 pr., park 3 mg. 69 pr., wody 1 mg. 15 pr., drogi 1 mg. 85 pr., nieużytki 1 mg. 164 pr. i wiklina 150 pr.

[1]) W tym 5,60 dzierżawa.
[2]) W roku 1936 zaorano około połowy.

Grunty szkolne były w przeważnej części podmokłe, o wysokim poziomie wody zaskórnej, jako położone w okolicy o słabym odpływie (dolina Ochni, do Bzury 4 km), a część wschodnia wyżej wyniesiona również nie miała uregulowanego obiegu wilgoci w glebie. Z tego względu wkrótce zamierzono przeprowadzenie melioracji, ale zaprojektowane na wrzesień 1914 r. roboty drenarskie odwlekła wojna. Za podnietą A. Wieniawskiego i staraniem M. Kretkowskiego w 1917 roku Centralne Towarzystwo Rolnicze wznowiło prace nad zdrenowaniem pól (wg nowych planów) kosztem fundatora. Susza przerwała roboty na 5 morgach (za 443 rb. 33 kop.) na kilka lat, mimo parokrotnych usiłowań dokończenia. Dopiero w 1924 roku zrobiono projekty drenowania, a w 1925 wydrenowano nowonabyte 18 morgów kosztem 3.358,25 złotych. W latach 1926 i 1927 wydrenowano 6 ha pola i ogrodu oraz plac pod domem kierownika kosztem 3.757,18 złotych z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa. Bez zdrenowania zostały: park, stary sad, warzywnik i mursz. Została jeszcze wówczas regulacja rzeki Ochni, która podtapiała łąkę, co projektowano w 1928 i 1932 roku, a wykonano w 1933 roku. Następstwem skanalizowania Ochni (i braku nawadniania) było takie osuszenie łąki, że porost traw zupełnie zanikł, wskutek czego łąkę używano przejściowo [1]) jako pole orne.

Z a b u d o w a n i a   p o d w ó r z o w e powstały z gruntownych przeróbek i nowego budowania. Podwórze gospodarstwa szkolnego umieszczono na północo-wschód od budynku szkolnego, w kącie między granicą i drogą dojazdową od szosy. Zastano tam tylko stary budynek wozowni i owczarni z bali w słupy murowane pod strzechą; jakkolwiek plac na wschód od tego budynku (o kształcie trójkąta) był niewielki, to jednak uznano go za dostateczny na podwórze wobec niewielkiej ilości i zaniedbanej ziemi. Wprawdzie na zachód od owej owczarni znajdował się też plac wolny, ale nie był przewidywany na podwórze, gdyż część zajmowała woda, a reszta była mokra, to też umieszczono tam tylko gnojownię, poza tym mógł on grać rolę okólnika.

Uruchomiając gospodarstwo szkolne, pomieszczono tymczasowo inwentarz żywy w owczarni, a naprzeciwko postawiono małą stodółkę z bali topolowych, którą już w następnym roku przedłużono; po dalszych przeróbkach stodoła ma wymiary 28 × 9 × 4 metrów. W tymże 1912 roku przerobiono gruntownie (kosztem 80 rb.) wozownię na warsztaty, a owczarnię (kosztem zgórą 2.000 rb.) na stajnię, oborę i chlewy. Na miejsce bali dano ściany ceglane z odpowiednimi drzwiami i oknami, pułapu nie dano, podbijając tylko dach od środka deskami i papą (bielone); dach zmieniono na papowy. W warsztatach była równocześnie przewidziana sala do zebrań, przedstawień i uroczystości [2]). Budynek ten, po dobudo-

---

[1]) Po zbudowaniu szluzy w 1937 r. wydajność łąki została przywrócona

[2]) Służy do dziś do tego celu.

waniu w 1924 roku stajni dla ogierów, izby mieszkalnej i komórki, wynosi 33,5 × 10 metrów, przy wysokości zrębu 3,5 m (przybudówka 2,5 m wys.). Wobec takiej wysokości przy braku pułapu obora jest bardzo zimna. W 1914 roku postawiono z pustaków i cegły pod dachówką śpichrz (z pięterkiem) o wymiarach 13 × 9 m, który projektował inż. Tuliszkowski z Warszawy. W budynku śpichrza pomieszczono narazie narzędzia strażackie i warsztat koszykarski.

Podwórze było otwarte, a posiadłości szkolne oddzielały tylko rowy graniczne, więc postanowiono ogrodzić szkołę od strony północnej siatką, ale później stanęło na żywopłocie z drutem kolczastym (1914); trwałe ogrodzenie murowane dano dopiero w latach 1932-34. W skład budynków gospodarczych wchodziły jeszcze kurniki nauczycielskie, które mieściły się w sąsiedztwie kuchni.

Z porządkowaniem gospodarstwa rozrastała się chlewnia, bo zbyt był dobry, to też w 1916 roku zaprojektowano nowy budynek dla trzody, ale dopiero w końcu 1919 roku uzyskano zatwierdzenie i zasiłek z Ministerstwa Rolnictwa, w następnym roku rozpoczęto budowę, a w 1921 roku ukończono ją. Był to budynek murowany (12,5 × 7,5 × 2,5 m) z dachem gliniano-słomianym. Umieszczono go w północnym końcu podwórza (na granicy), między oborą i stodołą. Gdy później chlewnia rozrastała się jeszcze bardziej, część świń (opasy) umieszczano w przybudówce do obory (po ogierach).

Później już nie stawiano niczego większego, a conajwyżej drobne przybudówki. W ten sposób postawiono skład na narzędzia przy stodole (4,5 × 4 mtr.), dalej szopkę przy śpichrzu na różne drobne sprzęty i wolant (4,5 × 5 m), a wreszcie nową szopę strażacką (7 × 3,5 m) przy kurnikach. Wszystko to są lekkie szopy z desek pod papą. Ostatnio (1933) powiększono znowu stodołę (do 252 m^2 powierzchni), a w 1934 r. wymurowano nową gnojownię o wymiarach 10 × 8 metrów ze zbiornikiem na gnojówkę. Gnojownia znajduje się poza budynkiem inwentarskim i jest wystawiona na silne naświetlanie, wobec czego istnieje projekt nakrycia jej dachem.

Już od pierwszego rzutu oka na gospodarstwo uderza niedogodność podwórza, które początkowo było dostateczne, ale teraz jest zbyt ciasne i źle rozłożone. Dalej należy wymienić zbyt wysoką oborę, zanadto skromne urządzenia w pomieszczeniach dla inwentarzy żywych, lichą dawniej gnojownię i niewystarczające okólniki. Trzeba dodać, że zabudowania gospodarstwa są w ogóle skromne, niektóre liche, np. stodoła, wozownie, pomieszczenia na narzędzia rolnicze i strażackie, ale to można jeszcze uwzględniać jako odpowiadające złemu stanowi opłacalności rolniczej. Dotkliwe jeszcze do niedawna braki w ogrodzeniu, teraz są prawie całkowicie (poza parkiem) zaspokojone.

Gruntowna poprawa podwórza wymaga przeniesienia go na teren obecnych okólników, czyli obrócenia dzisiejszych tyłów obory i stajni na front, przyczem nowa stodoła, wozownia, remiza strażacka i inne mniejsze pomieszczenia powinny być postawione od strony zachodniej. Przy takiej przebudowie znikłyby liczne szopki-przybudówki, które z jednej strony utrudniają organizację pracy w gospodarstwie, a z drugiej szpecą podwórze. Rzecz prosta, że i wewnętrzne urządzenia powinny być poprawione. Z nowości potrzebnych, które są już w projektach, należy wymienić silosy dla kiszenia zielonek; wprawdzie Szkoła z dawna zakisza wysłodki i liście buraczane, ale i dla silosów jest tu jeszcze miejsce, tym bardziej, że w tych okolicach wobec braku łąk i siana żywienie bydła jest dość kłopotliwe.

U p r a w a r o ś l i n zmieniała się w zależności od potrzeb, jakie gospodarstwu stawiał czas, a w nim Szkoła i sąsiedzi. Omówimy to po kolei.

Tablica III. Obsiewy polowe (w ha).

Rok	Żyto	Pszenica	Owies	Jęczmień	Ziemniaki	Buraki cukrowe	Buraki pastewne	Marchew pastewna	Koniczyna	Mieszanki	Pastwisko	Groch	Bobik	Inne	Razem
1916	0,84	0,84	2,24		2,24	0,19	0,56	—	0,84	0,95	0,84	0,56	—	0,54	10,64
1920	3,30	0,56	2,42	0,75	2,14	—	0,56	0,56	—	0,56	1,12	0,28	0,19	2,68	15,12
1925	2,24	2,02	2,13	2,43	2,75	1,12	0,70	0,47	0,48	1,26	—	0,75	0,65	0,74	17,74
1931	1,40	3,08	2,24	0,84	2,24	0,84	0,86	—	1,12	1,12	1,70	0,56	0,56	0,44	17,00
1935	1,50	3,10	1,25	1,00	1,90	0,84	1,35	0,25	1,30	1,10	1,70	0,60	0,25	0,86	17,00

Kłosowe szły początkowo w ilości około 33%, po wojnie wynosiły do 50%. Okopowe prawie stale idą w ilości 25%. Strączkowe i oleiste zajmują około 6%, a zielonki pastewne około 18%. Przechodząc do szczegółów, widzimy w zbożach ponad połowę ozimych a mniej jarych, przyczem żyto dawniej przeważało, ostatnio przeważa pszenica, poza tym owies przeważa nad jęczmieniem. W okopowych pierwsze miejsce zajmują ziemniaki i to więcej niż w połowie, dalej buraki cukrowe zajmujące od 25% do 33% okopowych, wreszcie buraki pastewne i marchew pastewna w ilościach zmiennych. Ostatnio zwiększono kontyngent uprawy buraków cukrowych do wysokości 1.000 q dla podniesienia dochodowości gospodarstwa szkolnego. W pastewnych najwięcej uprawiano koniczyny (około 6% roli), dość dużo mieszanek letnich (ponad 3%), czasem trochę mieszanek ozimych, no i niekiedy pastwisko na murszu. Obok mieszanek uprawia się niekiedy potrosze kukurydzy i końskiego zębu dla spasania na zielono lub w stanie zakiszonym. Strączkowe i oleiste obej-

mowały najpierw groch (około 3%), dalej bobik i rzepik, wreszcie łubin. Pozatem spotykamy jeszcze, choć nieregularnie: grykę, proso, len, konopie (podczas wojny), lucernę, koński ząb i kukurydzę.

Płodozmian zaprowadzono 5-polowy (po 1,68 ha), chciano dać norfolski, ale z przyczepieniem jeszcze jednego pola z rośliną dochodową, w danym wypadku burakami cukrowymi (liście i wysłodki). Nawożenie przewidywano (i do wojny stosowano) obfite, zarówno naturalne jak i sztuczne. Na 4 mg. dawnego pastwiska zastosowano pastewny płodozmian 3-polowy: 1) buraki past. i inne okopowe, 2) owies oraz 3) gorczyca (na ziel.), kapusta past. i koński ząb.

Po dokupieniu ziemi, w 1923 roku wprowadzono 3 nowe płodozmiany: intensywną trójpolówkę na 11½ mg. dawnych gruntów (reszta do ogrodu), czteropolówkę norfolską na dokupionych 18 morgach i dowolny płodozmian pastewny na 3½ mg. murszu. Buraki szły w trójpolówce, obok owsa część zielonek. Obornik szedł wiosną. Następną zmianę wprowadzono w 1930 roku, mianowicie zastosowano czteropolówkę na starych gruntach i sześciopolówkę na dokupionych. Ostatnia obejmowała: 1) ×× buraki pastewne i cukrowe, 2) × ziemniaki, 3) owies, jęczmień i pszenica jara, 4) motylkowe i zielonki, 5) pszenica oraz 6) żyto. Rozumie się, że obok głównych upraw dawano drobne ilości ziemi pod różne niewielkie uprawy. W roku 1937 na 10,5 ha dano siedmiopolówkę, a na reszcie czteropolówkę.

Zarówno ze względu na potrzebę pokazania uczniom działania nawozów sztucznych, jak i na konieczność wygospodarowania wyższych plonów z posiadanej roli, stosowano po wojnie dosyć silne nawożenie, nawet w latach kryzysowych zlekka tylko obniżone. Przytoczone tu dawki pochodzą z ostatnich kilku lat.

Pod buraki szedł pełny obornik (250 q na 1 ha) stosowany jesienią oraz pełny nawóz sztuczny, który obejmował 180 kg superfosfatu (później supertomasyny), do 270 kg soli potasowej 20%-wej, 180 kg azotniaku i około 144 kg saletry wapniowej (pogłównie). Czasem dopełniano tu braki kompostami. Pod ziemniaki (po burakach) dawano pół dawki obornika wiosną, a poza tym 180 kg azotniaku i 180-270 kg soli potasowej. Oziminy otrzymywały 180 kg nawozów fosforowych (dawniej tomasyna, teraz supertomasyna) oraz azotowe, o ile zachodzi potrzeba, mianowicie azotniak lub saletrzak, a nawet czasem wiosną pogłównie 90-135 kg saletry lub azotniaku; dawniej stosowano też nawożenie potasowe. Owies zawsze otrzymywał 180 kg i więcej azotniaku. Pod jęczmień dawano 360 kg kainitu, rzadko nawozy fosforowe, a czasem tylko i słabe nawożenie azotowe. Groch i w ogóle rośliny motylkowe otrzymywały tylko nawozy fosforowe. Pola wapnuje się co 6 lat, stosując 7,2 q wapna mielonego na 1 ha. Łąki nad Ochnią nie nawożono, gdyż próby dawniej nie dawały wyniku; dopiero ostatnio, przy nawadnianiu, nawozi się i to z powodzeniem.

Maszyny i narzędzia rolnicze zawsze były skompletowane w stanie zaledwie dostatecznym. Do uprawy roli posiadano 3 pługi żelazne, 1 pług „Melotte'a" do głębokiej orki, 1 dwuskibowiec „Mazur" z pogłębiaczem, głębosz, 2 kultywatory, dalej po komplecie bron żelaznych, drewnianych i bronki posiewne, wreszcie 1 wał pierścieniowy żelazny, 1 gładki drewniany i 1 wał Campbella (oraz szufla konna). Do siewu i sadzenia służyły: siewnik rzędowy Pracnera 1,5-metrowy (od 1929 r. Ventzkiego 1,75-metrowy), szerokorzutny do nawozów sztucznych, siewniczek do koniczyny i 2 znaczniki konne.

Pielęgnacja roślin była wykonywana przez: 3 radła, opielacz do buraków Cegielskiego „oszczędność", 7 opielaczy ręcznych i konnych (różnych) oraz 1 brona łąkowa.

Narzędzia sprzętowe obejmowały tylko grabie konne. Przetwarzanie było dokonywane przez: młocarnię szerokomłotną z kieratem, 1 wialnię, 1 młynek, 1 trier, 1 sieczkarnię, parnik, śrutownik. Do przewozu ciężarów używano 3 wozów, a ludziom służyły 2 bryczki.

Obok tego prawie stałego kompletu szkoła posiadała niekiedy i inne maszyny, ale też często wysuwała swe braki. Tak początkowo miała żniwiarkę i kosiarkę, pochodzące z darów. Ważniejsze braki wysuwane były: siewnik do nawozów sztucznych (nabyto 1929 r. Deeringa), siewniczek do saletry (w 1930 r.), kopaczka, sortownik do ziemniaków (nabyto w 1929), płuczka, siekacz, szarpacz do okopowych. Rzecz prosta, że od czasu do czasu brakowało czegoś i z głównego kompletu, aż po paru latach „utykania" starymi narzędziami zamieniono je na nowe.

Zaopatrzenie gospodarstwa w narzędzia i maszyny było wystarczające jedynie w początkach istnienia Szkoły oraz podczas t. zw. dobrej koniunktury, a poza tym występowały mniej lub więcej dotkliwe braki. Dotyczyło to zwłaszcza narzędzi ręcznych, a szczególnie bardziej nowoczesnych. Poprawa tego stanu i wcześniejsze nabywanie nowości jest niezbędne.

Z kolei przechodzimy do szczegółów uprawowych. Siew żyta odbywa się w rolę uprzednio podoraną (po ścierni) oraz zbronowaną i znów zoraną. O ile wystąpi zachwaszczenie — stosuje się kultywator. Wysiew ostatnio 144 kg na ha. Sprzęt wykonywany jest kosą, wiązanie w snopeczki i ustawianie w mędle. Przechowywanie zbóż przeważnie w stodole. Pszenica idzie po mieszankach, strączkowych i koniczynie. Uprawa podobna jak pod żyto. Wysiew około 150 kg na ha. Wiosną bronowanie. Sprzęt odbywa się przez koszenie, wiązanie w snopeczki i ustawianie w mędle. Przechowywanie częściowo w stodole, częściowo w stercie. Pod jęczmień i owies robi się orkę zimową, wiosną drapaczuje, bronuje i sieje. Od 1925 r. sieje się zarazem koniczynę siewniczkiem przymocowanym do zwykłego. Bronki posiewne. Koszenie i wiązanie w snopeczki. Jęczmień przechowuje

się w stodole, owies w stertach. Wysiew owsa do 180 kg na ha. Dodać należy, że wysiewy dawniej były wyższe.

Chwasty w zbożu są tępione dość energicznie, bo zarówno przez podorywanie i bronowanie, jak i przez koszenie (ognichy), wyrywanie i podcinanie (oset).

Uprawa pod ziemniaki rozpoczyna się od wczesnej podorywki ścierniska i bronowania, przed zimą orze się głęboko wszystko, część nawozi obornikiem — w miarę możności, orząc niekiedy z pogłębiaczem, resztę wiosną bronuje się nawozi i płytko przeoruje. Na gnoju zimowym idzie wiosną kultywator i brona. Sadzenie idzie pod łopatę za znacznikiem w odległościach 22-24 cale lub 55-60 cm po znaczniku na krzyż. Pielęgnacja obejmuje: pierwsze redlenie, wałowanie pierścieniowe, drugie redlenie, wyjątkowo motyczenie i trzecie redlenie. Kopanie przeprowadza się ręcznie, a przechowywanie zachodzi w kopcach. Wysadza się około 12 q na ha, sprząta od 250 do 325 q na ha, ze skłonnością do wzrostu.

Buraki cukrowe otrzymują obornik pełny jesienią i orkę zimową z pogłębiaczem. Przedtem podorywka i bronowanie. Często stosuje się też taką uprawę: podorywka, płytka orka nawozowa i głęboka orka zimowa. Siew dokonywa się siewnikiem z kółkami ugniatającymi, później idą planety, dalej pielenie i przerywanie, oraz pielenie z gracowaniem. Kopanie, ogławianie i czyszczenie prowadzą plantierzy; zbiór 350-400 q z ha. Buraki odstawiano dawniej do Kutna, a obecnie (od 1933 r.) do Dobrzelina; liście buraczane idą do dołowania.

Tablica IV. Plony ważniejszych ziemiopłodów.

Rok	Żyto	Pszenica	Owies	Jęczmień	Ziemniaki	Buraki cukrowe	Buraki pastewne
			Korcy na mórg				
1915-16	*15*	*14½*	*22½*	—	*122*	*165*	*215*
			Kwintali na 1 ha				
1922-23	21,6	26,2	16,2	22,5	198	360	405
1924-26	18,5	19,8	22,0	19,8	156	351	540
1929-31	23,4	24,0	25,8	22,5	307	381	720
1933-35	25,3	21,0	25,9	23,3	290	370	745

Odmiany roślin uprawnych zmieniają się w zależności od wyników doświadczeń Stacji Doświadczalnej w Kutnie, a poza tym od własnych obserwacyj oraz od zapotrzebowania odbiorców: żyto przed wojną szło Petkus, po wojnie Wierzbieńskie, a od 1931 roku Petkus Granum lub Petkus Lochowa (1936); przez rok było też Rogalińskie, ale nie utrzymało

się. Pszenica dawniej Wysokolitewka, a ostatnio obok niej i Graniatka Dańkowska oraz stale Konstancja. Owies po wojnie zawsze Sobieszyński. Jęczmień początkowo Primus i Łabędziak, po wojnie Kutnowski, później Cesarski, Hanna, a ostatnio Złoty ze Svalöf. Ziemniaki przed wojną sadzono Wolthman i Różowe wczesne, po wojnie stale się zmienia, uprawiając po 4-6 odmian według wskazań Stacji Kutnowskiej; zmiany te obejmowały stopniowo: Wolthman i Up To Date, Wolthman i Parnasia, Wolthman, Parnasia i Industria, Wolthman, Gloriosa i Pepo, Kmieć i Pepo, Pepo, Kmieć i Hetman, a poza tym dla nauczycieli Alma oraz w większych próbach Korce i Parnasia. Buraki pastewne — Eckendorfy żółte, groch dawniej Mandorf i ostatnio Łagiewnicki, a jest projekt na Łęcki.

Ponieważ po wojnie Szkoła poszła silnie w kierunku prowadzenia gospodarstwa nasiennego, a od roku 1932 ma je uznane za takie przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, przeto nasiona zbóż są przeważnie I odsiewu lub (rzadziej) II odsiewu, a częściowo i oryginalne (żyto, pszenica). Należy jednak dodać, że zbyt nasion selekcyjnych jest słaby, gdyż większość majątków w okolicy zajmuje się tym samym, a włościanie też mają lepsze nasiona.

I n w e n t a r z ż y w y, zwłaszcza użytkowy, posiadano tu zawsze dość liczny i w dobrej jakości.

Organizując gospodarstwo, przewidywano potrzebę 3 dobrych koni. Wkrótce po otwarciu Szkoły ilość ta okazała się zbyt małą (wyjazdy, budowa), to też utrzymywano 4 konie. Gdy w 1915 roku zarekwirowano prawie cały inwentarz żywy, Szkoła trzymała 2 kuce (trwały aż do 1921), pomagając sobie końmi z okolicznych dworów lub od włościan, a do robót polnych używano również krów. Po wojnie, zwłaszcza wobec dokupienia ziemi (1923 r.), utrzymywano po 5-6 koni roboczych, ale od 1935 tylko 4 konie; od 1925 r. trzymano osła (do ogrodu) i czasem przychowywano źrebaki. Żywienie koni, zwłaszcza podczas cięższych robót, jest intensywne. Jakość koni szkolnych prawie zawsze stała na wysokości ledwie średnich koni włościańskich, a po wojnie nawet niżej. Stację rozpłodową ogierów państwowych, umieszczono tu w 1924 r., ale gdy te zawlokły do Mieczysławowa zarazę stadniczą, stację zwinięto. W związku z tym w następnym roku wybito stare konie a za odszkodowanie zostały nabyte nowe.

Stan ilościowy bydła rogatego obejmował jednego buhaja i sześć krów (wahania od 4 do 8) oraz mniej więcej po dwie jałówki i 2 cielęta. Krowy dochowywano sobie, dochowywano też buhaje zdobywając małego przeważnie z Łęk; Stale trzymano rasę holenderską, czarno-białą o wadze krów około 500 kg (po 350-600 kg) i o mleczności przeważnie ponad 3.000 litrów. W 1931 roku zapisano oborę jako zarodową do Związku Hodowców Bydła Nizinnego. Rzecz prosta, że jakość krów nie była zawsze jednakowa, np. po rekwizycjach 1915 roku trzymano zwykłe krowy, po-

czem dopiero od 1923 r. Szkoła ma znowu dobre krowy. Ostatnio 2 krowy i buhaj są pierwszej kategorii, reszta drugiej.

Tablica V. Inwentarz żywy.

Rok	Inw. pociąg.		Bydło				Świnie				Owce		
	Konie	Osioł i inne	Buhaje	Krowy	Jałówki	Cielęta	Knury	Maciory	Opasy	Inne	Tryki	Maciorki	Jagnięta
1912	3	—	1	6	1	—	1	4	—	—	—	—	—
1916	—	2[1])	1	5	2	2	—	6	—	—	—	—	—
1921	5	1+1	1+1	6	3	2	1	7	3	4	—	—	—
1926	6	1	1	5	1	1	1	7	5	9	1	5	2
1931	5	1	1	8	3	2	1	6	10	11	24		
1936	5	1	1	7	2	—	1	6	4	14	1	8	4

[1]) Kuce; konie zabrano na wojnę. W r. 1921 kuc i źrebak, poza tym osioł do ogrodu.

Mleczność krów przed wojną przekraczała 3.500 litrów, po wojnie wynosiła ledwie około 1.500 litrów przeciętnie na krowę, poczem szybko wzrastała, tak iż już w 1925 r. przeciętna wyniosła ponad 3.000 litrów i zbliżyła się niemal do 4.000 litrów. Najlepsze mlecznice przekraczały poważnie 5.000 litrów. Podczas kryzysu dojność spadła na około 3.500 litrów, ale w 1934/35 roku uzyskano już 4.500 litrów; jedynie w 1932 r. przeciętna spadła do 2.800 litrów z powodu dużej liczby młodych krów oraz braków w paszy treściwej. Odsetek tłuszczu waha się około 3,4% do 3,6% (nawet do 3,7%) przeciętnie.

Mleko po wojnie zużywano przez dłuższy czas wewnątrz Szkoły, tak że dopiero od 1927 roku zaczęto systematyczną dostawę do mleczarni. Ostatnio zużycie mleka układa się w ten sposób, że około $^2/_3$ jest spożywane przez nauczycieli i uczniów, a $1/3$ idzie do mleczarni. Terminy cielenia się krów są nastawione na możliwie równomierne posiadanie mleka przez cały rok.

Cielęta w ostatnich latach są sprzedawane jako zarodowe głównie uczniom i Towarzystwu Rolniczemu na konkursy. Buhaj był używany również do krów z okolicy, ale tu Szkoła musiała wprowadzić ograniczenia, gdyż np. w latach 1926/27 zawleczono katar pochwy i krowy nie zacielały się.

Żywienie krów jest intensywne, a przy obliczaniu osobniczych dawek stosuje się jednostki szwedzko-duńskie. Od połowy lata krowy pasą się przez 4 godziny na pastwisku, a resztę uzupełnia się mieszankami na zielono; poza tym idą dodatki paszy treściwej. Zimą paszę soczystą stanowią najpierw buraki, potem kiszone wytłoki, lub ziemniaki, na treściwą zaś

składają się makuchy sojowe i słonecznikowe oraz inne i otręby pszenne. Buhaj chodzi tylko na okólnik, choć dawniej bywał niekiedy oprzęgany.

Całość wydatków na oborę jest zapisywana bardzo szczegółowo i przeliczana dla znalezienia opłacalności.

Krowy dojne opłacają się dobrze, natomiast cała obora prawie nie daje dochodu, gdyż utrzymanie buhaja i wychów jałówek są bardzo kosztowne.

Trzoda chlewna liczyła stale jednego knurka i 5-7 macior, a poza tym parę opasów i kilka warchlaków, bo prosięta zazwyczaj szybko sprzedawano. Co do rasy to stale utrzymywano świnie Wielkie Białe Angielskie, biorąc knury (lub dochowując z małych) z Pleckiej Dąbrowy [1]). Od 1921 roku chlewnia szkolna jest uważana za zarodową, przyczem od 1924 jest zakwalifikowana przez Związek do chlewni pierwszej kategorii. Z tego względu zbyt prosiąt daje w latach popytu na świnie duże dochody, co urywa się lub nawet daje stratę, gdy ceny na świnie spadają (1928 r., 1931, 1932, 1933).

Prosięta zabierają przede wszystkim wychowankowie, a poza tym okoliczni gospodarze. Część opasów bierze kuchnia uczniowska. Żywienie świń opiera się o mleko odtłuszczone, ziemniaki, buraki i ospę (latem też zielonki).

Owce wprowadzono w Mieczysławowie dopiero w końcu 1924 roku, mianowicie 1 tryka i 4 maciorki, poczem stan ten powoli zwiększa się, dochodząc w 1932 roku do 11 maciorek i kilkunastu jagniąt. Są to świniarki krajowe, które utrzymuje się dla celów głównie obserwacyjnych. Utrzymywanie ich jest kłopotliwe wobec braku pastwisk. Zostały one uznane za zarodowe (od 1926). Ostatnio sprowadzono tryka i dwie maciorki rasy Charmois dla prób nad zwiększeniem masy mięsnej.

Drób nie był przewidywany w gospodarstwie szkolnym, a jedynie prowadzony prywatnie. Wyjątkiem był rok 1919, kiedy Szkoła trzymała indyki, kaczki i kury. Obecnie projektuje się wprowadzenie hodowli kur.

Obornik zimą przechowuje się pod bydłem, latem usuwa się codziennie na gnojownię.

Z kolei omówimy r o b o c i z n ę. Ogólne kierowanie gospodarstwem rolnym należało zawsze (od 1915 r.) do kierowników Szkoły [2]). Byli to niemal wyłącznie hodowcy, ale zawsze zachodziło pewne wtrącanie się do gospodarki polowej, obok ściślejszego kierowania działem hodowlanym.

Wykonywanie prac w gospodarstwie rolnym opierało się w głównej mierze na robociźnie uczniowskiej, a w mniejszej części na służbie stałej i najmie dniówkowym. W początkach istnienia Szkoły gospodarowano w ten sposób, że trzymano jedynie stróża do pola (i służbę w kuchni), zaś resztę robili sami uczniowie. Jednak już w 1914 r. wprowadzono pomocnika gospodarczego, który częściowo wyręczał kierownika gospodar-

---

[1]) Raz z Pomorzan (nieudany).

[2]) Przed tym nauczyciel rolnictwa.

stwa. Podczas wojny, przy nielicznych rocznikach, trzeba było uciekać się do najmu. Najwięcej byli uczniowie obciążeni w latach 1922-23. Konieczność najmu wzmogła się po wojnie, zwłaszcza po dokupieniu ziemi. W czasach dobrej koniunktury (1928) rozszerzono najem, by nie odrywać uczniów od nauki i by nie narzekali na wyzyskiwanie ich przy robotach. Wtedy ustaliły się następujące normy: 2 fornali i pomocnik gospodarczy, buraki oddaje się na plantierkę, donajem dniówkowy stosuje się przy robotach masowych i pilnych. W ostatnim czasie (1935) zwolniono dla oszczędności jednego fornala, reszta została zasadniczo bez zmiany.



Bydło i owce na pastwisku.

Pomocnik gospodarczy bywa wybierany zwykle z pomiędzy bezpośrednio kończących uczniów, przyczem pracuje on niekiedy przez parę lat, poczem przechodzi na podobne stanowisko do jakiegoś okolicznego folwarku. Należy do niego czuwanie nad porządkiem w podwórzu (i wyjazd zaprzęgów do robót, w podróż), nadzór nad oborą i chlewnią, gdzie zasadniczo pracują uczniowie, ale do robót polnych prawie się nie dotyka.

Prace w oborze i chlewni, a więc żywienie i pielęgnacja, są wykonywane przez dyżury uczniowskie, przyczem bezpośrednie zalecenia i kontrola pochodzą od pomocnika gospodarczego. Dojenie załatwiano różnie, ostatnio doją wyłącznie uczniowie, przyczem w pierwszym tygodniu dostają krowy zasuszane, w drugim lepsze, a w trzecim najlepsze.

Jeśli chodzi o rozdział robocizny polowej, to zrobimy tu przegląd według kolejności jej w roku. Roboty wiosenne są wykonywane zasadniczo bez najmu, orzą (zawsze) fornale, a sadzenia dokonywują uczniowie, chyba że jest opóźnione lub trafi na przerwę Wielkanocną, to stosuje się dniówki. Pielenie ręczne wykonują dniówki, płużkowanie i opielanie uczniowie. Koszenie łąk biorą zwykle kosiarze w akord. Podczas żniw stosuje się częściowo najem dniówkowy, przyczem koszenie ozimin należy do

uczniów, zaś jarych do najmu. Kopanie ziemniaków oraz buraków i marchwi pastewnej przeprowadzają dniówki (uczniowie b. mało), ale zwożą i dołują je uczniowie. Buraki cukrowe, jak zaznaczono, obrabiają plantierzy. Do uczniów wyłącznie należy dokonywanie zasiewów. Podobnie rozsiewają oni nawozy sztuczne (i saletrę), jak również roztrząsają obornik, nakłada zaś zasadniczo najem. Młocka i czyszczenie zboża spoczywa niemal wyłącznie na uczniach. Przerwy w nauce, spowodowane wyłącznie pracami polowymi, ostatnio ograniczają się do paru dni latem (żniwa, około 3 dni) i jednego dnia jesienią na zbiór z pólek uczniowskich.



Knur „Mandaryn".

Osobno wymienimy ilościowy udział pracy ręcznej w gospodarstwie rolnym, którą dają uczniowie, służba stała i najem. Jeśli brać surowe liczby z dziennika robocizny, to w 1934 roku zużyto ogółem 2.874 dniówek, w czym 78% dali uczniowie, 9% służba i 13% najem. Notowania dziennika robocizny w odniesieniu do służby i najmu mogą być brane dosłownie, natomiast odnośnie uczniów — wymagają poprawek i to z paru względów. Dzień uczniowski jest notowany w ten sposób, że jedna połowa dnia idzie na lekcje, druga na zajęcia, chociaż te ostatnie trwają przeciętnie tylko około 4 godzin. Przeciętny dzień roboczy wynosi conajmniej 10 godzin w roku, zatem uczniowska półdniówka powinna być liczona tylko jako 40% dniówki. Poza tym należy jeszcze potrącić pewne odsetki na stosunkowo większe straty przy zaczynaniu i kończeniu pracy (w długim dniu stanowi to mniejszy odsetek), dalej na objaśnienia, mniejszą wprawę (jako nie stale pracujący), a wreszcie na mniej intensywne (młodzież) pracowanie w małych grupach i bez towarzystwa nauczycieli. Uwzględniając to razem, możnaby zaryzykować zwaloryzowanie pracy uczniowskiej w gospodarstwie na 66,6%. Wówczas ilość całej pracy ręcznej wyniosłaby 2.128 dniówek, w czym udział uczniów wynosiłby 70%, służby 13% i najmu 17%. W przeliczeniu na hektary użytków rolnych (roli, łąk i pastwisk) oraz podwórza wyniosłoby to okrągło 100 dniówek na 1 ha.

Koszt utrzymania fornala obejmuje: 25-40 złotych miesięcznie, utrzymanie na stole uczniowskim (trochę wzmocnionym) i mieszkanie (jednoizbowe) z opałem i światłem. Dotąd byli to zawsze kawalerowie.

Najemne dniówki kobiece kosztują ostatnio 90 groszy do 1 zł 20 gr, zależnie od pory i długości dnia, męskie 1,20-1,50 zł. Z innych prac, koszenie morga łąki kosztuje 3 zł, najem pary koni z robotnikiem 8 zł, na wyjazd 3-6 zł, pastuch za dzień 30-40 groszy.

O g r ó d miał zrazu przeznaczone 4 mg. ziemi z dawnego sadu oraz parku i olszyny, gdzie odsłoniono ziemię przez wycięcie drzew. Obszar ogrodu niemal stale powiększa się, a w ostatnich latach obejmuje 6 ha, czyli zwiększenie obszaru jest blisko trzykrotne. Poszczególne działy ogrodnicze zmieniały obszar swój pod wpływem opłacalności rynkowej i możliwości finansowych Szkoły. W ten sposób warzywnik, który miał początkowo 2 mg. ziemi i tych nawet nie wykorzystywał, podczas wojny zwiększył obszar do blisko pięciu morgów, by później spaść do 3-4 morgów. Sad ze szkółkami miał w początkach również 2 mg., by po wojnie zwiększyć się do blisko 6 morgów, a obok tego szkółki osiągnęły ponad 2 morgi.

Grunta przeznaczone pod ogród były złe. Zaledwie część nadawała się do bezpośredniego użytku, podczas gdy część z pod parku i olszyny dały grunta podmokłe, a inna część z pod dawnego podwórza była właściwie rumowiskiem, dającym się użytkować dopiero po regulówce. Gdy dokupiono gruntów po sąsiedzku, ogród otrzymał 6 mg. nowych obszarów, lepszych.

Do kłopotów ogrodowych należał dalej brak ogrodzenia, bo wiadomo, że ogrody cierpią od przechodniów, a tu sąsiedzi byli zdawna przyzwyczajeni do chodzenia przez folwark, co zostało i po uruchomieniu Szkoły. Otoczenie ogrodu płotami szło powoli, wojna popsuła początki, tak iż dopiero w kilku latach powojennych (ratami do 1929 r.) ogrodzono siatką całość ogrodów, głównie z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa.

W obrębie ogrodu na pierwszy plan wysuwał się zawsze warzywnik, poczem dopiero szedł sad, a dział kwiatowy i park były tylko niejako uzupełnieniem, jednak okazałym.

Rozwój warzywnika rozpoczął się w 1916 roku. Jakkolwiek Szkoła nie miała środków na wkłady, ale wobec braku wytworów rolnictwa (rekwirowanych) na rynku wzrastał popyt na wytwory ogrodnicze, zwłaszcza warzywa. Sąsiedztwo miasta Kutna stwarza dobry zbyt na warzywa; Szkoła spożywa tylko część warzyw. Drugi okres dobrego popytu na warzywa zaznaczył się podczas t. zw. dobrej koniunktury, co pozwoliło na uzupełnienie narzędzi i środków przewozowych ogrodu. Należy jednak dodać, że rynek zbytu dla Szkoły w Kutnie psuje się stopniowo, gdyż współzawodniczą tam coraz silniej ogrody dworskie i gospodarze-warzywnicy, a przygodnie nawet i ogrodnicy z Łęczyckiego, głównie dawni mieczysławowiacy.

Pewne pojęcie o rozmiarach uprawianych warzyw da nam poniższe zestawienie (1928 r.):

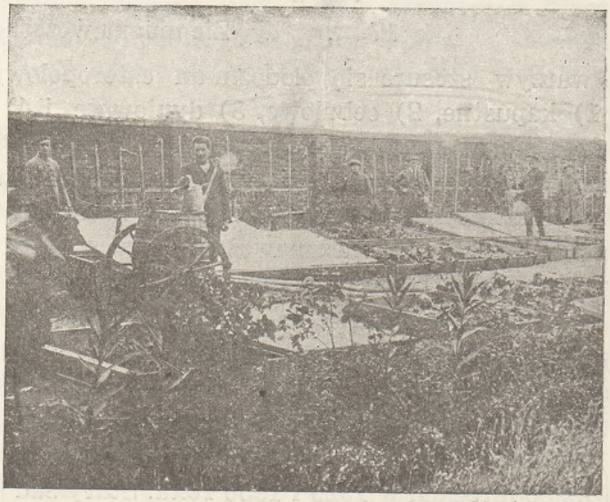
Kapusta wczesna i kalafiory	11 arów	Pomidory	14 arów
Kapusta późna	27 „	Fasola	21 „
Cebula	40 „	Truskawki	9 „
Włoszczyzna	10 „	Rabarbar	3 „
Marchew	12 „	Szparagi	5 „
Buraki	8 „	Nas. i zioła kuch.	7 „
Ogórki	17 „	Ziemniaki wczesne	16 „

W uprawie warzyw stosuje się płodozmian czteropolowy, przeważnie następujący: 1) kapustne, 2) cebulowe, 3) dyniowate i 4) różne. Nasiona łatwiej dające się utrzymać, a więc kapusty, marchwi, buraków ćwikłowych, brukwi i cebuli wytwarza się u siebie (buraki ćwikłowe nawet na sprzedaż), delikatniejsze sprowadza się. Od kilku lat wprowadzono, obok obornika i kompostu, również nawożenie sztuczne, które stosuje się pod marchew, pietruszkę, buraki i kapustę.

Sad obejmował początkowo 1,12 ha (2 mg.) i liczył około 400 drzew; drzewa miały w połowie ponad trzydzieści lat (reszta starsze), były gęsto posadzone, a odmiany były bardzo zróżnicowane. Pierwsze większe dosadzanie odbyło się w 1919 roku. Po dokupieniu gruntu dodano sadowi w 1923 roku 1,12 ha (2 mg.) nowej roli, gdzie posadzono nowy sad w 1925 i 1926 roku oraz po mrozach w 1929 i 1930 roku. Stary sad obejmuje obecnie 1,14 ha, a nowy sad 1,75 ha, razem 2,89 ha. Dodać należy, że jak zwykle w początkowych latach wśród drzewek nowego sadu przez pewien czas prowadzono uprawy polowe, a także warzywa i szkółki.

W starym sadzie, liczącym już około 65 lat, znajduje się obecnie 40 jabłoni i 15 grusz, obok których spotykamy młodsze już czereśnie w ilości 30 drzew (prawie każda inna) oraz 20 śliw (głównie węgierek). Między drzewami uprawia się również warzywa. Na doborze drzew w nowym sadzie znać przede wszystkim chęć posiadania odmian handlowych, a poza tym chęć posiadania odmian dla pokazania ich uczniom. Pokazowo są też prowadzone w poważnej ilości jako niskopienne. Wśród jabłoni występują: Reneta Landsberska 20 drzew, Królowa Renet 12, R. Baumana 10. R. Kulona 10, Antonówka 10, Glogerówka 6, Grochówka 6, Boiken 5, Grafsztynek 4, Jubileuszowe 4, Boskoop 6, Malinowe Ob. 4, Tytówka 4, Kronselska 4, Koksa Pom. 4, poza tym szereg różnych i nawet nieznanych odmian, razem 120. Wśród grusz mamy: Bonkreta Wil. 15 drzew, Lukasówka 10, Józefinka 10, Faworytka 6 i Salisbury 6, razem 47. Między nimi uprawia się truskawki. Rozstawa drzew wynosi 10 metrów w kwadrat. Poza tym sad zawiera jeszcze 437 krzewów agrestu, 900 porzeczek i około 6 arów malin.

Nowy sad zaczął owocować już w 1927 roku, ale ponieważ w 1929 silnie przerzedził się stary sad (zresztą stale niknący), więc właściwie dorastający nowy sad tylko wypełnia miejsce po starym. Owoce zbywa się w ostatnich 8 latach przez wydzierżawienie (nowy sad od 4-5 lat), za co osiąga się po 1.000-1.350 zł, a w latach kryzysowych po 700-500 zł rocznie, do czego dochodzi jeszcze trochę owocu, wymówionego zgóry dla potrzeb szkolnych. Szkoła nie może sama sprzedawać owoców, gdyż nie posiada przechowalni, a tylko zwykłe szopy, nie mówiąc o braku przetwórni. Internat nabywa niewiele.



Inspekty (w 1924 r.).

Szkółki zakładano początkowo wyłącznie dla własnej potrzeby; w 1914 roku miało ich być około 1 ara, co prawda ocenianych raczej jako krzaki. W 1918 roku jest mowa o całej kwaterze, liczącej około 3.000 drzewek; w następnym roku rozwinięto je, a dalej jest mowa o dodaniu nowych obszarów w 1923 r., później w 1927 r., wreszcie najwięcej w 1931 r. (dod. 3 morgi). Nie zawsze cały ten obszar był objęty przez drzewka, a wolne obszary zajmowały warzywa, ale też umieszczono szkółki między dorastającym sadem. Obecnie szkółki liczą 1,90 ha. Powrót szkółek na to samo miejsce za 12 lat. Ruch w szkółkach charakteryzuje się przez szkółkowanie w latach 1927-28 po kilka tysięcy dziczek, a w latach 1931-34 nawet po 10.000 do 12.000, z czego sprzedawano w dawniejszych latach po 1.300-2.000 szczepów, a ostatnio wszystkie posiadane ilości, czyli po 8.000 do 9.000 sztuk. Odbiorcami są byli uczniowie i okoliczni gospodarze.

W szkółkach prowadzi się 50% jabłoni, 25% śliw oraz po 12,5% wiśni i czereśni. Odmiany jabłoni idą kolejno: Malinowe Ob., Reneta Landsberska, Piękne z Boskoop, Kronselskie, Antonówka, Koksa Pom. i inne nieliczne. Grusze: Faworyta, Bonkreta Wiliamsa, Salisbury, Bera Hardy'ego,

Komisówka, Lipcówka, Lukasówka i Józefinka. Śliwy: Węgierka zwykła, Węgierka włoska, Renkloda zielona, Jerozolimka, Althana, Mirabela. Wiśnie: pospolita, Osthajmska, Hortensja, Szklanka, Łutówka i inne; czereśnie: Najwcześniejsza marchijska, Hedelfińska, Miodówka, Napoleonka i wiele innych. Dodać trzeba, że dobór odmian kształtuje się w ostatnich latach pod wpływem zaleceń Warszawskiej Izby Rolniczej. Szkółkom opłaci się trzymać umyślnego pracownika szkółkarskiego. Uczniowie ćwiczą na poświęconych umyślnie dla nich sztukach, pomijając



Szkółki i warzywnik.

szkółki. Zdrowotność szkółek jest kontrolowana przez warszawską Stację Ochrony Roślin, która stwierdza stale bardzo dobry stan drzewek.

Pasieka znajdowała się stale w obrębie sadu. Początkowo liczyła ledwie kilka rojów; przy odbudowaniu jej po przejściu frontu zaczęto ją powiększać, tak iż po wojnie utrzymała się na wysokości około 20 rojów, a ostatnio, po zgnilcu z 1930 roku, około 16. Pszczoły rasy krajowej. Wydajność w lata zwykłe około 10 kg miodu na rój, zaś w bardzo miodne powyżej 20 kg (nawet ponad 35 kg). Ule przeważnie warszawskie nadstawkowe, choć pasieka posiada i wszelkie inne ule dla pokazu, wliczając w to i umyślne ule obserwacyjne. Rozumie się posiada też cały komplet przyborów i narzędzi pasiecznych. Zimowanie na toczku. Rozrajanie przeważnie sztuczne.

Robocizna w ogrodzie opiera się w przeważnej mierze o siły najemne. Składają się one z 2-3 praktykantów (często dawnych uczniów) i 10 robotnic z sąsiedztwa, a od czasu rozszerzenia szkółek również zawodowego szkółkarza (od Hosera). Folwarki chętnie zabierają praktykantów.

Pod opieką ogrodnika znajduje się park, liczący 2,24 ha, obok tego 50 arów zajmują stawy. Jak wspomnieliśmy, pochodzi on z dawnego parku dworskiego, który został zmniejszony co do powierzchni oraz uzupełniony drzewami i krzewami, uznanymi za potrzebne w szkole rolniczej (1917, 1919 i 1927). W pobliżu gmachu szkolnego ma wygląd dobrze utrzymanego parku, dalej jest swobodnie zapuszczony. Staw nieużytkowany.

Dużo uwagi i wysiłków poświęca się porządkowi i pięknu, mianowicie obok dość kosztownego w pracę porządkowania parku, prowadzi się mnóstwo kwiecia. Same róże obejmuje 50 odmian, a zajmują blisko 4 ary, zaś 200 innych gatunków i odmian kwiatów zajmuje około 10 arów. Do osobliwości parku należą: miłorząb, jodła kalifornijska, modrzewie polskie, aleja grabowa i leszczynowa (wokoło) i wiąz płaczący.

Należy pamiętać, gdy się mówi o rozwoju ogrodnictwa w Mieczysławowie, że jest to prawie wyłącznie dzieło W. Zydorczaka. Pierwsza ogrodniczka niewiele tu w ogóle zdziałała, a jej następca jeszcze mniej. W. Zydorczak zaczął swą działalność niemal w chwili wybuchu wojny światowej, wkrótce został internowany i dopiero gdy wrócił po rocznej nieobecności mógł pod koniec 1915 roku zabrać się do pracy; trafiło to akurat na okres wyniszczenia Szkoły przez przejście linii bojowej. Ma więc za sobą ponad dwadzieścia lat owocnej pracy w Mieczysławowie i okolicy.

D o c h o d o w o ś ć g o s p o d a r o w a n i a w tego rodzaju instytucjach jest rzeczą względną, była jednak obliczana, to też przejrzymy ją. Za czasów Centralnego Towarzystwa Rolniczego księgowość była prowadzona w biurze głównym C. T. R. w Warszawie, gdzie też dokonywano zamknięć rachunkowych. Jednakże kierownictwo Szkoły chciało mieć kontrolę wydajności prowadzonego przez siebie warsztatu rolnego, to też stale przeprowadzano na miejscu obliczenia dochodowości. Tak np. notatki z 1912 roku mówią, że gospodarstwo rolne dało nadwyżki 307 rb., w drugim roku 1.000 rb., a w 1917 roku „100 rb. czystego dochodu na 1 mg.”, głównie dzięki hodowli. W latach powojennych z obliczaniem było podobnie, a w ostatnich czasach doszedł jeszcze jeden, dodatkowy, powód obliczania opłacalności gospodarowania, mianowicie dodatek za kierowanie Szkołą był uzależniony od uzyskania czystego dochodu.

Poza obliczaniem opłacalności całego działu rolniczego i działu ogrodniczego były prowadzone jeszcze obliczenia opłacalności poszczególnych ziemiopłodów lub części hodowli albo upraw ogrodniczych, ale to już zwykle przy pomocy doraźnych kalkulacyj. Chodziło tu o wnioski do rozszerzenia jakiejś gałęzi wytwarzania, albo o bardziej lub mniej nakładowe jej prowadzenie.

Zasady obliczania dochodowości gospodarowania zmierzały do znalezienia tylko przychodu czystego; obliczeń zysku lub straty nie robiono. Po stronie rozchodowej uwzględniano: pracę sprzężajną i ręczną, nawozy i ziarno siewne, koszty utrzymania inwentarza żywego, sumy na napra-

wę i uzupełnienie narzędzi oraz naprawę i odsetki na umorzenie budynków, dalej ubezpieczenie i podatki. Uwzględniano też różnice w krescencji i inwentarzu oraz w szkółkach. Koszt kierowania gospodarstwem początkowo był pomijany, później liczono 1.000 zł. Dodać należy, że w ostatnich latach pomijano wstawianie kosztu pracy uczniowskiej, wychodząc z założenia, że jej wartość jest prawie równoważona stratami gospodarstwa z powodu ćwiczenia się uczniów na nim. Wynagrodzenie kierownika za prowadzenie gospodarstwa (1.000 zł) oraz pensję dla nauczyciela ogrodnictwa za prowadzenie ogrodu (dawniej około 1.000 zł, teraz 200 zł) potrącono.

Poniżej przytaczamy wyniki obliczeń dotyczących dochodowości gospodarowania w Mieczysławowie z ostatnich ośmiu lat:

Rok	Nadwyżki (zł)	
	Gosp. rolnego	Ogrodu
1929	3.734,06	3.854,78
1930	4.698,32	4.952,25
I-III/1931	2.659,71	301,13
1931/32	2.595,21	352,49
1932/33	3.263,60	2.757,20
1933/34	2.555,19	1.995,91
1934/35	1.186,18	3.411,03
1935/36	2.003,30	3.243,96
1936/37	2.297,64	3.541,59

Kierownik Szkoły jest zdania, że gdyby wprowadzić ścisłe i pełne obliczanie zysku, by je upodobnić do obliczania dochodowości w gospodarstwach prywatnych, to wypadłoby tutaj za ostatnie kilka lat po około 1.000 zł rocznie; tyleż mają jakoby dawać okoliczne (i wielkopolskie) folwarki dobrze prowadzone na 1 włókę.

Prowadzenie d o ś w i a d c z e ń w Mieczysławowie miało na widoku w przeważnej mierze cele pokazowe, czyli zapoznanie uczniów z postępowaniem doświadczalnym i przedstawienie im roślin nieuprawianych w gospodarstwie szkolnym. Co prawda Szkoła prowadziła również ścisłe doświadczenia odmianowe i uprawowe, ale to już tylko dla uzupełnienia i kontroli wyników pobliskiej Stacji Doświadczalnej w Kutnie (Gołębiew). Jak wiadomo istnieje ona od 1899 roku, a więc jest o kilkanaście lat starszą od Mieczysławowa, który miał z niej pewne wskazówki co do sposobów gospodarowania.

Doświadczenia nawozowe były prowadzone już w pierwszych latach, kiedy to zaczęto próby z żużlami Thomasa, a później coroku stosowano i to takie, jakie zagadnienia nasuwał czas i bieżące potrzeby. W ten sposób w obrębie upraw polowych zakładano jedno lub parę doświadczeń nawozowych przy pomocy uczniów, przyczem tak kierowano czynnościami,

ażeby każdy uczeń to sam sobie później umiał zrobić. Wiadomo stąd, że intensywne nawożenie ziemniaków opłaca się tutaj.

Podobnie przeprowadzono doświadczenia odmianowe. W tych najczęściej brano do prób pszenicę (również jarą), poza tym zaś okopowe pastewne, a więc buraki pastewne, marchew, a w ostatnich latach soję. Na pastewne robiono nacisk ze względu na stwarzanie podstaw dla żywienia bydła w gospodarstwach uczniów. Dla tego celu zakładano też lucernik (1916).

Doświadczenia uprawowe weszły do Szkoły dopiero po wojnie. Tak np. w 1927 r. przeprowadzono uprawę według metody Lossowa. Do 1934 roku prowadzono też uprawę 60 poletek po 50 m^2 (dawniej po 15 m^2) roślin nieuprawianych w tutejszym gospodarstwie.

Osobno są jeszcze poletka z trawami oraz pewnego rodzaju ogródek botaniczny.

Zrobimy jeszcze pewne u w a g i n a d g o s p o d a r s t w e m s z k o l n y m, ponieważ gospodarstwa te stanowią jedną z cech charakterystycznych szkół tego typu. Po wniknięciu w organizację gospodarstwa jesteśmy uderzeni jego wielką złożonością. Co przyczynia się do tak licznego nadzoru, złożonej organizacji i uciążliwego prowadzenia? Otóż gospodarstwa naszych szkół rolniczych miały spełniać kilka wymagań: 1) być wzorem techniki i organizacji gospodarowania, 2) dawać wysokie dochody (by ulżyć w kosztach szkoły), 3) zapewnić nauczycielom łączność z praktyką rolniczą, a uczniom możność jej ćwiczenia, 4) wyżywiać nauczycieli i uczniów, 5) prowadzić doświadczenia, wreszcie 6) dostarczać okolicy nasion, sadzonek i inwentarza zarodowego oraz służyć maszynami. Drobniejsze obowiązki i wymagania pomijamy, zwłaszcza, że Mieczysławowowi ich nie nasuwano. Jak wynika z tego zestawienia, każdy pomysł, każde posunięcie musi być rozważone równocześnie z kilku różnych względów.

Pozostawiając na razie na boku sprawę spełnienia tych wymagań, należy odrazu zaznaczyć sprzeczności tam zawarte. Wzór doskonały organizacyjnie może mieć usterki w technice i na odwrót, wszechstronny wzór nie daje najlepszych dochodów, wzór normalnego gospodarowania nie będzie przystosowany do ćwiczeń i doświadczeń. Wysoka opłacalność zależy w dużej mierze od rzutkości, zasobności i często od wykorzystywania zmieniających się sposobności, a tymczasem wymagania nauczaniowe, nieprzekraczalność budżetu, braki wyposażenia i środków obrotowych przeważnie to uniemożliwiają; podobnie względy wyżywienia, doświadczania i dostarczania okolicy zarodków wytwórczości — nie zawsze tu pomagają. Omówione już stosunki Mieczysławowa potwierdzają to dostatecznie.

Praktyka gospodarowania jest niezmiernie cenną dla rzeczowego wykładania, ale bywa ona przy szkole wypaczona różnymi względami, a przy tym bardzo kosztowna; jako miejsce dla zajęć praktycznych dla uczniów

jest gospodarstwo szkolne nienaturalne i nie zapewnia ich wszystkim w potrzebnej mierze (np. orka, siew); wzorowość i opłacalność narzucają tu znaczne ograniczenia.

Wzgląd wyżywienia zespołu szkolnego jest słuszny, ale w warunkach nienormalnych, a więc przy niepewnym budżecie (podczas zwykłych stosunków), w czasach kryzysowych, wreszcie na wypadek wojny, jak to się tu zdarzyło. No, ale przecież dobra organizacja powinna chyba przewidywać stosunki normalne, bo inaczej ten wzgląd narzucałby przypadkowe (zasadniczo) wymagania zwykłemu życiu codziennemu. Nie można przecież przyjąć nienormalności stosunków za zasadę. Dążenie do gospodarstwa samozaopatrzeniowego sprzeciwia się współczesnym poglądom, a gospodarstwa stosujące to uważa się za zacofane, nie godzi się więc to z wzorowością. Poza tym taka służebność osłabia opłacalność gospodarowania. Pomijamy inne trudności, np. kłopoty z rozrachunkami.

Prowadzenie doświadczeń dla okolicy, lub choćby tylko poważniejsze ich dostosowywanie jest pożyteczne w nauczaniu siebie, uczniów i otoczenia, ale dostarcza szkole dużej i żmudnej pracy, a poza tym nie zawsze jest opłacalne, to jest bezpośredni koszt wkładów nie pokrywa się nadwyżkami wyników. Mieczysławów był tu w dobrym położeniu i nie cierpiał na tym. Nie miał też kłopotu z dostarczaniem okolicy nasion, sadzonek i inwentarza zarodowego, bo gospodarstwo szkolne prowadziło takie odmiany, jakie przewidziano dla tego okręgu.

Mimo uciążliwości, jakie niesie z sobą prowadzenie gospodarstwa szkolnego, kierownik nie dopuszcza nawet myśli o istnieniu tutejszej Szkoły bez własnego gospodarstwa. Podkreśla swoje korzyści, a także korzyści rolnika i ogrodnika, które pochodzą z posiadania gospodarstwa. Mianowicie chodzi tu o niezbędną łączność z praktycznym gospodarowaniem oraz o płynącą stąd opinię praktykujących zawodowców, co daje silne moralnie stanowisko wobec uczniów i dalszego otoczenia. Poza tym wysuwa korzyści uczniów, które polegają głównie na praktykowaniu w oborze i chlewni oraz w ogrodzie. Można jeszcze dodać o wartościach idących pośrednio z fizycznego zatrudnienia uczniów, dającego odpoczynek głowom przez zajęcie rąk. Gra ono rolę w przywracaniu równowagi psychicznej, nadwerężonej w niektórych okresach przez zbyt wytężone myślenie głów mało do tego przyzwyczajonych.

Poszukiwanie możliwości zmian jest niezbędne, bo potrzeby istnieją. Ale okazuje się, że nawet częściowa zmiana pociągnęłaby za sobą duże następstwa. Weźmy np. przeprowadzenie takich rzeczy, jak umożliwienie wszystkim uczniom szerokiego i jednolitego przerobienia ważniejszych czynności w gospodarstwie, albo zmniejszenie zajęć z upodobnieniem gospodarstwa szkolnego od zwykłego opartego o pracę rodzinną. Pierwsze przy tej długości kursu jest niewykonalne, jako zbyt kosztowne. Drugie wymagałoby wprowadzenia prawie samodzielnego gospodarza, mającego

charakter bliski dzierżawcy, który otrzymywałby okresowo zalecenia od kierownika. Wtedy uczniowie mogliby odrabiać w gospodarstwie tylko pewne ćwiczenia i mieliby ograniczony dostęp do czynności w nim, a zajęcia w ogrodzie mogłyby istnieć w zakresie skróconym. Nasuwają się jadnak uwagi krytyczne, że takie gospodarstwo byłoby też nienaturalne. Powstają również pytania: czy dałoby się to przeprowadzić, czy w ogóle znalazłby się odpowiedni dzierżawca, jak zużyć zwolniony czas uczniów itp. Pomijamy zyski i straty uczniów i nauczycieli. I to samo wychodzi przy jakichkolwiek innych projektach. Wynika więc stąd, że dzisiejsza organizacja tych szkół z gospodarstwami, mimo złożoności, uciążliwości i szeregu usterek, stanowi jednak zwartą całość. Możnaby mówić tylko o zmniejszeniu materiału nauczania, o gruntownych zmianach lub w ogóle o innym typie szkoły.

Wewnętrzne zarządzanie Szkołą.

Na podstawie poprzednich wywodów można było wyrobić sobie pogląd na tok zarządzania Szkołą i gospodarstwem, jednak powtórzymy go tu jeszcze pokrótce.

Ogólny kierunek prowadzenia Szkoły był ustalany w Radzie Opiekuńczej (później Kuratorium), gdzie spotykały się życzenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego (właścicieli) i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego (przedstawicielstwo miejscowe) z projektami kierownictwa Szkoły. Tak ustalone wytyczne były wcielane przez kierownika przy współudziale grona nauczycielskiego, ale odpowiedzialność ponosił kierownik. Kontrola należała do wyżej wspomnianych: Rady czy Kuratorium.

Bezpośrednie zastosowanie w życiu szkolnym ustalonych projektów należało do nauczycieli, gdzie każdy miał odpowiedni odcinek pracy, więc np. kancelaria, kasa, internat, gospodarka polowa, dział hodowlany itd. Szczegóły tego były określone regulaminem, a sposoby wykonywania ich będą jeszcze poruszane. Tu już każdy nauczyciel odpowiadał (w odpowiedniej mierze) za stan prowadzonych przez siebie działów. Zwłaszcza kierowanie gospodarstwem pochłania dużo czasu i sprawia również bardzo duży kłopot. Kierownik planuje i przeprowadza jego kierunek, a poza tym opiekuje się działem hodowlanym, dalej załatwia zakupno i sprzedaż, wreszcie prowadzi całą rachunkowość (dość złożoną); rolnik opiekuje się działem roślinnym i robocizną, a nakoniec dochodzi tu jeszcze pomocnik gospodarczy. I to wszystko na gospodarstwo wielkości około 20 ha użytków rolniczych.

Prowadzenie Szkoły i gospodarstwa rolnego pociąga za sobą rejestrowanie przejawów działalności w niej, niezbędne wobec złożoności życia oraz wymagań kontrolnych. Bieżące życie szkolne jest ujmowane w stosunkowo dużą liczbę, bo sięgającą blisko pięć-

dziesięciu, ksiąg, ewidencyj i rejestrów, do których dochodzą jeszcze liczne załączniki oraz kwitariusze i zestawienia.

Całość tej książkowości ujmujemy w grupy według głównych działów pracy w Szkole.

A. Kuratorium.

Księga protokółów Kuratorium Szkoły Rolniczej Mieczysławów 1928-36. (Przed tym poszczególne protokóły szły do akt w Centralnym Towarzystwie Rolniczym),

B. Strona osobowo-pedagogiczna Szkoły.

1. Książka zarządzeń Kierownika Szkoły (dla personelu nauczającego).
2. Książka nieobecności nauczycieli na lekcjach.
3. Książka inspekcyjna prowadzenia lekcyj.
4. Dziennik lekcyjny dzienny.
5. Dziennik lekcyjny roczny (zestawienie treści poszczególnych wykładów).
6. Księga kandydatów (na uczniów) z załącznikami.
7. Księga główna o uczniach (adres, dane osobowe, zdrowie, stan majątkowy, dyżury, stopnie za lekcje i zajęcia, ocena zachowania się, uwagi).

C. Gospodarstwo szkolne i ogród.

1. Inwentura gospodarstwa rolnego.
2. Rejestr gospodarczy, do niego księga śpichrzowa, kwitariusz przychodowy i miesięczne sprawozdanie z przychodów i rozchodów produktów gospodarczych.
3. Obrocznik.
4. Dziennik robocizny, który zawiera robociznę uczniów, służby stałej, najmu i koni.
5. Dziennik najmu z podziałem na gospodarstwo rolne, budowle, Szkołę (porządki) i internat.
6. Księga pól.
7. Księga obory (zawierająca całokształt stanu i zmian w inwentarzach, ruch mleka, żywienie oraz regulaminy i uwagi dyżurnych i nauczycieli).
8. Księga chlewni (j. w.).
9. Księga owczarni (j. w.).
10. Rejestr obory (zarodowy).
11. Księga pokryć obory.
12. Rejestr chlewni (zarodowy).
13. Księga pokryć chlewni.
14. Rejestr owczarni.
16. Dziennik kasowy ogrodu z kwitariuszem przychodowym.
17. Dziennik najmu (do ogrodu).
18. Księga ogrodu.
19. Księga sadu.
20. Księga szkółek.

21. Księga pasieki.

D. Strona administracyjna Szkoły.

1. Inwentura Szkoły.
2. Dziennik kasowy z kwitariuszem przychodowym oraz wyciągami: 1) Zestawienie miesięczne wpłat i wypłat, 2) zestawienie miesięcznego ruchu wewnętrznego. [Dawniej (do 1935 r.) księga kasowa systemu amerykańskiego z książką kontową, książką różnych i książką opłat uczniów].
3. Księga inspekcyjna zabudowań.
4. Księga meldunkowa.
5. Dziennik korespondencyjny, z załącznikami.
6. Księga zwiedzających.
7. Album szkolny.
8. Księga żywnościowa z kwitariuszami do sklepów i do śpiżarni oraz zestawieniami miesięcznymi (dla obliczenia kosztu utrzymania).
9. Książka kontroli osób na wspólnym stole.
10. Książka udoju (przychodu i rozchodu mleka).
11. Kwitariusz przyjętej (do prania) bielizny.

E. Życie uczniowskie.

1. Księga wstąpienia do Koła Starych Mieczysławowiaków.
2. Zbiór statutów i regulaminów.
3. Księga protokułów zebrań Koła Koleżeńskiego (i zarządu).
4. Księga zestawień kasowych i kontroli składek.
5. Kronika życia szkolnego (od 1930 r.).
6. Dziennik główny sklepiku uczniowskiego.
7. Książka kasowa (z kwitariuszem) sklepiku uczniowskiego.
8. Książka sklepowa sklepiku uczniowskiego.

ROZDZIAŁ III.

NAUCZANIE.

Zespół nauczający.

Przy dobieraniu grona nauczycielskiego stanowisko kierownika było traktowane z osobna i dobór robiony był bardzo starannie. Wybór padł na Stanisława Dobrowolskiego, a był spowodowany odpowiednimi kwalifikacjami pedagogicznymi, na które przede wszystkim zwracano uwagę [1]. Formalnie, wobec władz rosyjskich, nie mógł być mianowany w tym charakterze, nosił więc tytuł „sekretarza", a tytuł „kierownika" do wojny nosił formalnie J. Rapacki. Władze rosyjskie stale (i z uzasadnieniem) podejrzewały szkoły rolnicze o pracę narodową i niepodległościową, a — mając trudności w kontrolowaniu — usiłowały przynajmniej dopuszczać tam tylko ludzi bezbarwnych ideowo, co zresztą się nie udawało [2]. Formalnie co roku zatwierdzano z Petersburga cały skład nauczycieli.

Już w warunkach przyjęcia kierownika było przewidziane, że ten ma odbyć podróż do szkół rolniczych w Galicji, Czechach i Niemczech na koszt funduszu S. Chełchowskiego. W wykonaniu tego S. Dobrowolski (z J. Rapackim) zwiedził szkoły w Galicji, Czechach i Morawach, z czego złożył potem sprawozdanie.

Wśród wojny zaszły zmiany w kierownictwie Szkoły. Jak już zaznaczono, S. Dobrowolski ustąpił z Mieczysławowa jesienią 1915 roku, poczem kierownikiem został J. Rapacki do połowy 1917 roku. Z kolei objął to stanowisko M. Kraszewski i kierował Mieczysławowem do końca września 1921 roku. Począwszy od października 1921 roku prowadzi Szkołę K. Migdałło.

Jakkolwiek nieraz stosunki były bardzo przykre i podsuwały obecnemu kierownikowi myśli o przeniesieniu się gdzie indziej, to jednak niechęć do zostawienia stosunków zagmatwanych (brak właściciela i następstwa tego) odsuwał odejście z Mieczysławowa. Dzięki przetrwaniu złych czasów

---

[1]) Kandydatami byli: T. Turkowski, M. Moczydłowski, J. Sturm i J. Kawecki.

[2]) Podejrzenia o nieprawomyślność powodowały obserwowanie życia nauczycieli, a w 1913 r. polecono przedstawić wykaz miejsc przebywania przez ostatnie 5 lat S. Dobrowolskiego i J. Rapackiego.

doczekał się rozbudowy Mieczysławowa. Wraz z upłynięciem dwudziestopięciolecia Szkoły, upłynęło piętnastolecie w niej K. Migdałły.

Uprawnienia kierownika były bardzo duże, co łączyło się z tym, że władze zwierzchnie były daleko. Są one duże ze względu na różnostronne czynności w Szkole, a więc nauczające, wychowawcze i gospodarskie, zwłaszcza na stosunkowo duży majątek w gospodarstwie i urządzeniach szkolnych.

Kierownik jest przedstawicielem Szkoły na zewnątrz i jedynie wobec bardzo ważnych gości to przedstawicielstwo bywało wzmacniane przez członków Rady Opiekuńczej lub C. T. R. Podobnie miała się sprawa z wy-



Wawrzyniec Zydorczak.

stępowaniem wobec władz i urzędów. Trzeba dodać, że Mieczysławów miał zawsze poprawne stosunki z władzami rządowymi i samorządowymi. Pracy administracyjnej kierownik Mieczysławowa miał bardzo wiele, a pociechą w niej było przede wszystkim to, że miał stosunkowo mało wtrącania się do swej działalności. Wobec pozostałych członków zespołu nauczającego kierownik ma prawo kontroli ich działalności, a nawet wkraczania do niej, gdy nie jest zgodna z przepisami lub interesami Szkoły. Tutaj zachodziło to niezmiernie rzadko.

Przez cały czas istnienia nauczanie w Mieczysławowie opierało się o g r o n o n a u c z y c i e l s k i e złożone z czterech osób, którym prawie stale towarzyszył majster warsztatowy. Wchodził w to kierownik, dalej rolnik, ogrodnik i nauczyciel przedmiotów ogólnych. Mimo projektów, zespół ten nie był zwiększony, jeżeli pominiemy doraźne odbywanie praktyki przez kandydatów na nauczycieli lub krótkotrwałe i rzadkie zazębianie nauczycieli podczas zmiany. O wiele częściej zdarzały się

braki w zespole, które pochodziły z opóźnień w mianowaniu nowego nauczyciela na miejsce odeszłego; poza tym zachodziły jeszcze braki z powodu chorób, kursów, urlopów itp.

Przygotowanie szkolne kierowników stało zawsze na poziomie akademickim, zaś samych nauczycieli niemal zawsze średnim lub podobnym.

Pierwszy kierownik, Stanisław Dobrowolski, posiadał absolutorium Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Krakowskiego. Jan Rapacki był inżynierem rolnikiem ze Studium Rolniczego w Krakowie. Mieczysław Kraszewski ukończył tzw. „Kursy Przemysłowo - Rolne" w Warszawie. Wreszcie Konstanty Migdałło ma dyplom inżyniera-rolnika Akademii Ziemiańskiej w Wiedniu [1]). Możnaby tu jeszcze dodać, że wszyscy przychodzili do Mieczysławowa jako ludzie młodzi, w pełni sił i zdrowia.



Stanisław Staszyński.

Stanowisko hodowcy prawie stale należało do kierownika. Jedyny wyjątek zachodził w pierwszych latach, gdy hodowla i rolnictwo były w jednych rękach oraz za kierownictwa M. Kraszewskiego, kiedy ten prowadził rolnictwo, zaś hodowlą zajmowała się Irena Kraszewska (żona kierownika); ukończyła ona Kursy Przemysłowo-Rolne w Warszawie.

Dział rolniczy początkowo był prowadzony przez Jana Rapackiego. Następnie rolnictwo należało do kierownika M. Kraszewskiego. Przy nowym kierownictwie (koniec 1921) dział rolniczy był zrazu nieobsadzony, poczem na miesiące letnie przybył Kazimierz Bądarzewski (15.5 — 1.11. 1922 r.), który kształcił się w Akademii Razumowskiej w Moskwie; właściwie podobno mało pracował, a ciągle wyjeżdżał. Z kolei przybył Sta-

[1]) Hochschule für Bodenkultur.

nisław Staszyński, który najprzód ukończył Mieczysławów w 1912 r., a po dokształceniu się uczęszczał do Wyższej Szkoły Rolniczej w Warszawie. Do Mieczysławowa przybył po blisko cztero-letniej karierze poselskiej w pierwszym Sejmie, a po trzech latach pracy tutaj (1.9.1922 — 15.10. 1925) odszedł na kierownika do Popowa. Następcą został zaraz Władysław Brzozowski, inżynier - rolnik, ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (15. 10. 1925 — 1. 7. 1926). Podczas kilkumiesięcznej przerwy rolnictwem opiekował się Bernard Wysłouch (Akademia Rolnicza w Bydgoszczy), odbywający tu praktykę nauczycielską. Wreszcie wiosną (1.4) 1926 roku przybył nowy rolnik, Julian Hordyński, mający Średnią Szkołę Rolniczą w Czernichowie, który pracuje dotąd.



Julian Hordyński.

Do ogrodnictwa przyszła na początek Henryka Kościa, wychowanka Kursów Ogrodniczych Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego w Warszawie (niższe), ale po dwu miesiącach została zwolniona. Po kilkumiesięcznej przerwie mianowano Czesława Głowińskiego, również z Kursów Ogrodniczych w Warszawie, który pracował w Mieczysławowie od jesieni 1912 roku do połowy 1914 roku. Następnie przyszedł Wawrzyniec Zydorczak, pracujący wydajnie do 31.8.1937. Jego wykształcenie opierało się zasadniczo o wieloletnią praktykę (1885 — 1914) po wielkich ogrodach dworskich i miejskich, w kraju i zagranicą: (Poczdam, Paryż, Nancy i inne), uzupełnioną systematycznym rocznym kursem ogrodniczym w Paryżu. Od kwietnia 1936 r. pracuje w charakterze praktykanta ogrodniczego, a od 1.9.1937 jako nauczyciel Józef Kostrzewski z Wyższej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu.

W dziale przedmiotów ogólnych było najwięcej zmian. Pierwszym nau-

czycielem był tu Wincenty Ziemacki, wykształcony na Kursach Pedagogicznych w Warszawie, uzupełnianych częściowo na Uniwersytecie Lwowskim. Uczył on niemal od samego początku (1.3.1912) do prawie połowy 1914 roku (6. 5. 1914), a po dwu latach wrócił znowu na lat pięć (1. 1. 1916 — 1. 3. 1922). W międzyczasie przedmiotów ogólnych przez rok (6. 5.1914 — połowa 1915) nauczał Romuald Petrykowski, mający wykształcenie seminaryjne (Ursynów). Po W. Ziemackim była trzymiesięczna przerwa, po której przyszedł i pracował przez cztery lata Jerzy Mossor, który miał przygotowanie gimnazjalne. Znowu cztery miesiące przerwy. Z kolei przybył Stanisław Sokalski, który pracował w Mieczysławowie prawie pięć lat (1. 9. 1924 — 1. 6. 1929). Następnie nauczał Janusz Gołąb



Fragment parku.
Na tle kopca: J. Kostrzewski, H. Sikorski i W. Bronikowski.

(gimnazjum) blisko cztery lata (1. 3. 1929 — 31. 12. 1932). Po przerwie przedmioty ogólne objął Aleksander Pasiak i prowadził je trzy lata (1.1.33 — 31.12.35); miał on za sobą seminarium nauczycielskie, pracę w paru szkołach rolniczych i dwa lata w samorządzie powiatowym. Po paru miesiącach braku i paru miesiącach pracy nauczyciela ogólnego przejściowego, od 1.7.1936 do 31.12.1937 pracował H. Sikorski, absolwent filozofii Uniwersytetu Poznańskiego.

Jakkolwiek stanowisko prowadzących warsztaty nie jest równorzędne z nauczycielskimi, to jednak ze względu na stałą obecność w Szkole przytaczamy ich również. W pierwszym roku pracował tu w warsztatach Józef Kwiatkowski, mistrz stolarski z Warszawy. Na następny rok przyjęto Józefa Furgała, również mistrza stolarskiego, wykształconego w Szkole Przem. Drzewnego w Zakopanem, który pracował w Mieczysławowie pół-

trzecia roku (1. 1. 1913 — 1. 6. 1915), by po pięciu latach znowu wrócić na dwuletni pobyt (2.4.1919 — 1.4.1921). Od jesieni 1915 do końca roku 1916 prowadził warsztat Bartłomiej Horyd, mistrz stolarski. Po nim był krótko Zwoliński. Począwszy od 1922 roku, przeszło 12 lat (1. 1. 1922 — 1. 4. 1933) pracował w warsztacie Michał Braciak, zarazem stolarz, cieśla i kołodziej (praktyk). Został on zwolniony ze względu na oszczędności, (to też stanowiska tego nie obsadzano), a jedynie okresowo wzywano go (zamieszkuje w Łąkoszynie) do przeprowadzenia kursu lub wykonania jakichś robót.

Mianowanie i zwalnianie kierownika oraz nauczycieli należało zawsze do właściciela, to jest Centralnego Towarzystwa Rolniczego . Za życia fundatora mianowanie nauczycieli odbywało się jednak tylko za jego zgodą, a w tym celu przedstawiano mu do wyboru kandydatów. Według regulaminu Rady Nauczycielskiej, wyszukiwać i przedstawiać nowych kandydatów miał kierownik, ale w praktyce powojennej zachodziło często tak, że Wydział Szkolny C. T. R. przedstawiał posiadane zgłoszenia i dopiero kierownik wypowiadał się o nich, poczem postanawiano o przyjęciu lub odrzuceniu. W każdym razie nie było wypadku narzucenia Szkole nowego nauczyciela bez wiedzy i zgody kierownika. Zwalnianie nauczycieli, jeśli nie chodziło o wypadki przenoszenia się na własne życzenie, następowało na żądanie kierownika, które było uzasadnione różnicą zdań lub zaniedbywaniem się w pracy.

Jeśli chodzi o nowych nauczycieli, to wprawdzie zawsze istniało kilku kandydatów, jednakże z wyborem ich było ciężko, gdyż do Szkoły nie chciano brać ludzi niepewnych, a dobrym kandydatom nie odpowiadały warunki płacy, mieszkania lub okolica. Stąd kilkumiesięczne przerwy w obsadzie, podczas których toczyła się nużąca pisanina i drażniące wywiady wzajemne.

W y k ł a d o w c y z p o z a S z k o ł y występowali tu zawsze w liczbie kilku do przedmiotów specjalnych. Nie uczestniczą prawie w wychowaniu, gdyż tylko niejako „wpadają" do Szkoły, z tego więc względu dotykamy ich tylko pobieżnie.

Rozmiary i postać pozyskiwania wykładowców do przedmiotów niewykładanych przez nauczycieli stałych zależały w dużej mierze od stanów funduszów Szkoły. W każdym razie można stwierdzić dążenie do sprowadzania wykładowców o możliwie najodpowiedniejszym poziomie znajomości. Czasem w początkach bywali to najlepsi w Polsce znawcy przedmiotu, przeważnie jednak Szkoła pozyskiwała takich, którzy uczniom dawali wykład dokładny i przystępny zarazem.

Religię wykładali proboszczowie parafii Łąkoszyn, do której należy Mieczysławów (ś. p. ks. Kinast, ś. p. ks. Szczucki, ś. p. ks. Żelazowski, ks. Jóźwik). Ci też zwykle brali udział w uroczystościach szkolnych (z nabożeństwem). Weterynarię początkowo wykładał lekarz weterynarii (K.

Kahl) z Kutna, podczas wojny fundator M. Kretkowski, poczem znowu lekarze weterynaryjni z Warszawy lub sejmikowi z Kutna. Budownictwo wykładali zazwyczaj architekci z Warszawy (Tuliszkowski), pozyskiwani za pośrednictwem C. T. R., a spółdzielczość ze stołecznych organizacyj spółdzielczych (T. Załuski, Tymiński). Sprawy samorządowe były wykładane częściowo przez personel szkolny, ale częściej przez znawców tego z sąsiedztwa, a w ostatnim dziesięcioleciu przeważnie przez pracowników Wydziału Powiatowego z Kutna. Przysposobienie wojskowe prowadzą oficerowie i podoficerowie P. Komendy P. W. z Kutna. Śpiew i muzyka były obsyłane dosyć rozmaicie, przeważnie przez okolicznych specjalistów, przyczem orkiestrę prowadził w ostatnich latach kapelmistrz wojskowy.

Wynagrodzenie wykładowców zpoza Szkoły przewidywano przed wojną na 2 do 2 rb.20 kop. za godzinę (oraz zwrot kosztów przejazdu) i płacono w podobnej wysokości. Po wojnie za godzinę wykładu płacono 12-15 zł i przejazd; w okresie kryzysu sprowadzono do 6 zł z przejazdem.

U p o s a ż e n i e dużo ważyło na przyjmowaniu nowych nauczycieli, zwłaszcza w latach większego popytu na nauczycieli i instruktorów rolnych, ponieważ niektóre instytucje chciały mieć możliwie najlepszy personel i nieraz licytowały się pod względem wynagrodzenia.

W chwili uruchomienia szkoły przewidywano dla kierownika 1.800 rb. rocznie (czyli po 150 rb. miesięcznie), mieszkanie i „produkty z gospodarstwa rolnego". Mieściła się w tym zasadnicza pensja, dodatek za kierownictwo i koszty przedstawicielstwa (200 rb.). Wyjazdy liczono po 3 rb. za dzień oraz zwrot drugiej klasy pociągu i dorożek. Ogrodnik otrzymywał w 1913 roku 780 rb., a później 900 rb. rocznie oraz mieszkanie, światło, opał i naturalia. Począwszy od jesieni 1917 roku przyznano mu 10% prowizji od całości ogrodowizn sprzedawanych. Nauczyciel ogólny miał zrazu 480 rb., a potem 600 rb. rocznie oraz mieszkanie, światło, opał i naturalia. Mistrzowi stolarskiemu przewidziano 360 rb. rocznie oraz mieszkanie z opałem i światłem, a także naturalia z gospodarstwa lub stół uczniowski.

Pomijamy omawianie uposażeń wojennych i w ogóle z czasów chwiejnego pieniądza, gdyż kłopoty ustalenia wartości zamiennej są niewspółmierne z wynikami. Należy tylko zaznaczyć, że utrzymywano i przyciągano wtedy nauczycieli stawkami naturaliów, które były nisko oceniane, a miały o wiele większą wartość.

W okresie powojennym zasadnicze wynagrodzenie nauczycieli pochodziło z Ministerstwa Rolnictwa (później W. R. i Oświecenia P.), którego stawki były ustalone według norm urzędników państwowych. Centralne Towarzystwo Rolnicze stosowało jeszcze pewne dodatki w pieniądzu (około 15%) oraz w naturaliach. W 1924 roku kierownikowi przysługiwał stopień VIII, nauczycielowi rolnictwa IX; po uwzględnieniu dodatków funkcyjnych i rodzinnych w grudniu tego roku otrzymali: kierownik

324,45 zł, rolnik 243,95 zł, ogrodnik 263,18 zł, ogólny 263,18 zł i rzemieślnik 82, — zł. Naturalia w 1925 r. otrzymywali (rocznie): kierownik 366 litrów mleka, 24 kg słoniny, 6 q żyta, 2 q pszenicy, 1 q jęczmienia, 0,5 q grochu, 18 q ziemniaków, 5 q warzyw, 1,8 q owoców, 50 q węgla i 120 kg nafty; nauczyciele dostawali to samo, a różnice były nieznaczne, mianowicie rolnik i ogólny po 1,100 mleka, ogrodnik 731 l mleka i ogólny tylko 90 kg nafty; rzemieślnikowi przypadało wtedy 4 q żyta, 2 q pszenicy, 9 q ziemniaków, 5 q warzyw i 18 q węgla. Podwyżka w 1926 roku dodała zespołowi nauczycielskiemu po 1,5 q żyta, 0,5 q pszenicy, 0,25 q grochu i 30 kg nafty. Podwyżki zachodziły jeszcze 2 razy, ostatnia była w 1929 roku.

Podczas okresu najwyższego wynagrodzenia, to jest w roku 1928/9, uposażenia wynosiły miesięcznie: kierownik 400,96 zł, rolnik 227,07 zł, ogrodnik 264,21 zł, ogólny 285,02 zł. Dodatki w naturze, przeliczone na gotówkę, wynosiły wtedy rocznie: kierownik — mieszkanie 360 zł, światło 84 zł, inne naturalia 1.379 zł; rolnik — mieszkanie 240 zł, światło 36 zł, opał 200 zł, inne naturalia 986 zł; ogrodnik — mieszkanie 240 zł, światło 36 zł, opał 400 zł, inne naturalia 1.177 zł, tantiema 600 zł; ogólny — mieszkanie 240 zł, światło 36 zł, opał 200 zł, inne naturalia 877 zł. W ten sposób kierownik otrzymywał rocznie ponad siedem tysięcy złotych, ogrodnik bilsko pięć i pół tysiąca złotych, ogólny około czterech i pół tysiąca i rolnik ponad cztery tysiące złotych.

Rozumie się, że od wyżej wymienionych sum nauczyciele opłacali podatki i składki emerytalne. Przy zaczynaniu się kryzysu zostali objęci przez Kasę Chorych. Wysokość opłat kasowych odbijała się silnie na otrzymywanych pensjach, to też długo ociągano się z ich płaceniem. Przed tym C. T. R. płaciło 50% kosztów leczenia, co wynosiło na Szkołę około 300 zł rocznie, gdy opłaty dla Kasy Chorych miały wynosić cztery razy tyle.

W 1930 roku zaszła poważna zmiana w uposażeniach, mianowicie skasowano niemal całość naturaliów, dając w zamian kierownikowi 100 złotych i nauczycielom po 50 złotych miesięcznie oraz zostawiając 2,5 q owoców i 5 q warzyw rocznie. Równocześnie przyznano kierownikowi 1.000 zł rocznie za prowadzenie gospodarstwa, o ile to wykaże dochód. Po dalszych zmianach uposażeniowych, w końcu 1934 roku miesięczne wynagrodzenia wynosiły: kierownik — pensja 335 zł, za ordynarię 100 zł oraz mieszkanie i ogrodowizny 49 zł (a poza tym 1.000 zł rocznie za kierowanie gospodarstwem szkolnym), rolnik — pensja 247 zł, ordynarię 50 zł oraz mieszkanie i ogrodowizny 27 zł, ogrodnik — pensja 247 zł, za ordynarię 50 zł oraz za mieszkanie i ogrodowizny 37 zł i tantiem około 600 — 800 zł, ogólny — pensja 247 zł, za ordynarię 50 zł oraz mieszkanie i ogrodowizny 25 zł. Wreszcie od 1.4.1936 warzywa i owoce skasowano.

Należy jeszcze dodać, że należny nauczycielom szkół rolniczych urlop ze względów organizacyjnych jest dostępny w okresach nie najlepszych do odpoczywania, a często odbywa się ratami.

Jeśli teraz spojrzeć na przygotowanie personelu nauczającego w Mieczysławowie, to znajdziemy, że do wykonywania zawodu nauczycielskiego przygotowywali się tylko nauczyciele przedmiotów ogólnych i to nie wszyscy, natomiast nauczający przedmiotów zawodowych (i przyrodniczych) oraz wykładowcy przedmiotów społecznych i uzupełniających kształcili się zasadniczo na praktyków w odnośnych dziedzinach. Uzupełnianie strony pedagogicznej w sposób systematyczny przeprowadził jedynie obecny kierownik, zatem wszyscy inni zdobywali wiedzę pedagogiczną drogą samokształcenia czyli przez praktykę, drogą tradycji i dyskusyj z kolegami oraz przez czytanie odpowiednich książek. Zresztą nauczyciele przedmiotów ogólnych nie przygotowywali się do szkół rolniczych.

Z kolei przejrzymy sprawy dobrania zespołu nauczycielskiego oraz zewnętrznych warunków pracy. Jak wiadomo, dobrany i stały zespół dużo znaczy w wychowywaniu i nauczaniu młodzieży. Tutaj znajdujemy dużą stałość na stanowisku kierownika, zwłaszcza ostatnio, jak również to, że okresy zmian były krótkie i stanowcze, bez tzw. „bezkrólewia". Natomiast z resztą personelu nauczycielskiego było gorzej. W okresie organizowania się zachodziły zmiany na stanowisku nauczyciela ogrodnictwa, poczem ten dział (pomijając 1 rok wojny) był nieprzerwanie i z pełnym pożytkiem zajęty przez jedną osobę. Częste i kłopotliwe nieraz zmiany, bo powodujące dotkliwe przerwy, zachodziły na stanowisku nauczycieli przedmiotów ogólnych, jak również (choć łagodniejsze) nauczycieli rolnictwa.

Działalność kierowników miała często dodatkowe kłopoty typu organizacyjnego. Jeśli nie wspominać o niedostatkach materialnych z czasów wojny, to jednak trzeba poruszyć dotkliwy brak nauczycieli i pieniędzy tuż po wojnie, a zwłaszcza kłopoty wynikłe z braku właściciela w okresie kryzysu. Kierownik musiał wtedy zajmować się sprawami finansowymi, byle utrzymać Szkołę. Trzeba też zaznaczyć o obowiązkach w powiecie, to jest o nadmiernym zajmowaniu się pracami pozaszkolnymi. Niskie uposażenie i złe mieszkanie napewno też odbijały się na wynikach pracy nauczycieli.

Program.

O k r e s n a u c z a n i a od otwarcia Szkoły aż do dziś wynosił 11 miesięcy, a odchylenia od tego zachodziły tylko pod wpływem wojny. Projekty wydłużenia okresu nauczania wystąpiły na przełomie 1921 i 1922 roku, ale bez wyniku. Zmierzano do kursu $1\frac{1}{2}$-rocznego, a narazie chciano przedłużyć kurs o 3 miesiące, przytaczając nawet przybliżony projekt rozłożenia przedmiotów i przypuszczalne koszty zwiększenia wydatków. Władze Centralnego Towarzystwa Rolniczego odpowiedziały wtedy, że z powodu zmian osobowych nie należy narazie zmieniać Szkoły na $1\frac{1}{2}$-roczną. Należy tymczasem ulepszyć budynki i gospodarstwo oraz do-

kupić ziemi. Pora trwania kursu w pierwszych latach wypadała w ten sposób, że zaczynano naukę zaraz po Nowym Roku, a kończono zaraz w początkach grudnia, ale podczas wojny przyjęto zasadniczo rozpoczynanie 15 stycznia i kończenia 15 grudnia, co trwa bez zmiany.

Kształtowanie się programu Mieczysławowa odbywało się stopniowo, przy czym można wyróżnić cztery etapy: 1) przedwojenny, będący mocno nastawionym na wychowanie i budzenie narodowe, 2) wojenny, który właściwie różnił się tylko brakami wychowującymi z niemożliwością urzeczywistnienia w pełni poprzednich zamierzeń, no i zamianą zaborcy na okupanta, 3) powojenny, gdzie zaznaczały się (choć słabo) wpływy ujednostajniania programów ze strony Ministerstwa Rolnictwa, wreszcie 4) ostatni, czyli będący odbiciem zmian wprowadzonych przez Ministerstwo W. R. i Oświecenia P. (drobne zmiany w przedmiotach ogólnokształcących oraz w organizacji zajęć). Należy jednak odrazu dodać, że odbicie tego w liczbach jest stosunkowo słabe, a zupełnie już pomijamy tu takie sprawy, jak różnice między programem zanotowanym a wykonywanym w rzeczywistości, np. ze względu na konieczność krycia się przed zaborcami i okupantami z niektórymi wykładami, albo też trudności uwydatnienia w zapiskach niektórych skądinąd ważnych szczegółów nauczania. Natomiast zaznaczyć należy, że w szkole tego typu, robiącej nacisk na stronę duchową wychowanków, względy uczuciowe grały dużą rolę w przeprowadzaniu programu, czyli interpretowanie wytycznych programowych mogło być bardzo różne. Dotyczy to zwłaszcza przedmiotów ogólno-kształcących i społecznych.

Poważne uwzględnianie przedmiotów ogólnokształcących w nauczaniu podczas lat początkowych ma uzasadnienie w następujących słowach: „Wobec niskiego ogólnego poziomu oświaty i słabego przygotowania elementarnego kandydatów, na Kursie muszą być poważnie uwzględniane przedmioty podstawowe i ogólno-kształcące, jako to przede wszystkim: rachunki i język ojczysty, a także geografia powszechna i kraju oraz dzieje ojczyste, o których kandydaci w szkołach wcale nie słyszą”. Możnaby tu jeszcze dodać, że często zdarzali się tacy, co w ogóle przedtem nie chodzili do szkół. Dopiero po rozwinięciu się szkolnictwa polskiego, co zaszło pod koniec wojny światowej, można było poczynić zmiany: a więc zwęzić historię Polski i geografię, uwzlędniając w historii tylko główne momenty historyczne i czasy ostatnie, poza tym można było przesunąć punkt ciężkości w rachunkach z nauczania działań na ułamki i proporcje, a w języku polskim na wypracowania piśmienne.

Przedmioty zawodowe doznawały zmian tylko w uprawie roślin i hodowli zwierząt, zaś w ogrodnictwie i pszczelnictwie zmiany (z powodu niezmienności nauczyciela) były bardzo małe. Podczas gdy w początkach całość rolnictwa wykładała jedna osoba, a więc można było spokojnie przesuwać tematy bez obawy opuszczeń lub powtórzeń, to po wprowa-

dzeniu drugiego nauczyciela rolnictwa musiało nastąpić podzielenie zagadnień roślinnych i hodowlanych oraz przygotowujących do nich przedmiotów przyrodniczych. Raz zaczęte dzielenie na przedmioty szło stopniowo dalej. W ten sposób wyłoniły się z rolnictwa organizacja gospodarstw i rachunkowość, a z hodowli żywienie i mleczarstwo.

Największe bodaj zmiany zachodziły w podawaniu przedmiotów społecznych i uzupełniających. Gdy przed wojną działalność społeczna opierała się o działaczy obywatelskich, kładziono większy nacisk na nauczanie spółdzielczości, prawa gminnego oraz rozrywek kulturalnych, to po wojnie, wobec objęcia społecznego organizowania rolnictwa przez siły zawodowe — dochodziło do zaniedbywania odnośnych przedmiotów. Systematycznie dbano o wykształcenie w technice gospodarowania.

Mieczysławów przyjął i zachował (do końca 1936 r.) t. zw. „logiczny" podział materiału nauczania na przedmioty, a podawania ich pod postacią „zagadnień" bodaj nawet nie próbowano. Skupianie przedmiotów mogło zachodzić tylko wobec braku wykładowców. Podział ten idzie dość daleko, np. w przedmiotach ogólnych doniedawna figurowały jeszcze geografia i historia Polski, zastąpione w 1933 r. przez „naukę o Polsce"; dalej w przyrodzie martwej zosobna szedł wykład fizyki i chemii, przyczem ta ostatnia była dzielona na nieorganiczną i organiczną (czasem wykładały różne osoby), wreszcie hodowla miała na początek wykład anatomii i „wstęp do hodowli", później zaczynała się „hodowla ogólna", za nią „żywienie", poczem „hodowla szczegółowa". Zoologia szła zosobna (od 1923 r.). Podobnie szły kwiaciarstwo, rysunki ogrodnicze, a czasem nawet dendrologia.

Jeśli popatrzeć na ilość godzin, jakie zarejestrowano przy wykładaniu poszczególnych przedmiotów, to widzi się tam duże niekiedy odchylenia. Jest to odbicie przejawów życia, w którym często nie można dotrzymać ram wyznaczonych przez program. Odchylenia są prowadzone najczęściej przez zmiany na stanowiskach nauczycielskich, choroby i wyjazdy nauczycieli, choroby uczniów, lub zakłócenia w gospodarstwie, które łączą się z przebiegiem zjawisk atmosferycznych.

Rozmiary wykładania przedmiotów uwzględnionych w programie rozpatrujemy według zmian w czasie. Samo rozłożenie materiału przytaczamy w załącznikach.

Wykład religii był przewidziany i wprowadzony w 1912 r., ale wkrótce został przerwany. Znajdujemy go ponownie dopiero w 1920 roku (brak w 1925 r.), przyczem ilość godzin wynosi zaledwie kilka, a jedynie w ostatnich latach kilkanaście. Częściowo zastępowały to „pogadanki etyczne", wprowadzone w 1917 roku, w ilości przeważnie kilkunastu godzin rocznie (ostatnio więcej), chociaż samych spraw religijnych nie zawierały.

Na język polski przypadało przeciętnie około 136 godzin, przy waha-

niach od 105 do 166 godzin; podczas wojny (1916 i 1917) oraz w dziesięcioleciu 1924-33 były wyższe liczby (norma z 1921 r. 148g.) [1]).

Nauka o Polsce w programie Mieczysławowa zjawiła się w 1919 roku, a już przedtem wykładano historię Polski i geografię; stan ten utrzymał się prawie do ostatnich czasów, bo dopiero w 1934 roku widzimy jeszcze wspólny wykład „nauki o Polsce", obejmujący w sobie oba pozostałe. Istniały tu poważne przesuwania materiału z jednego do drugiego przedmiotu, na co wskazuje chwiejność liczb wykładowych, to też rozpatrzymy te wahania poszczególnie. Historia Polski miała przeciętnie 48 godzin (norma 42) przy wahaniach od 90 do 13 g. (pominięto 113 g. z 1916 r.); tendencja aż do 1928 r. była zniżkowa, poczem nastąpił wzrost ku przeciętnej. Geografia od 1922 r. daje przeciętną 50 godzin (norma 30 g.), a wahania wynoszą od 17 do 70 godzin. Nauka o Polsce, wzięta wąsko, wynosiła przeciętnie 36 g. (norma 44 g.) z wahaniami od 14 do 56 g.; regularności w zmianach nie widać.

Arytmetyka w latach 1916-34 była wykładana przeciętnie po 164 godzin (norma 168 r.) przy wahaniach od 134 do 185 g. i tedencji zniżkowej. W niektórych latach wchodziła tu i geometria.

Przyroda martwa, nauczana z osobna jako chemia i fizyka, liczyła przeciętnie 100 godzin (norma 90), a odchylenia wyglądają na przypadkowe i sięgają od 69 do 116 godzin: należy tu dodać, że chemia zajmuje zawsze więcej godzin niż fizyka (55:45).

Botanika dała przeciętną 48 godzin (norma 50), przy czym niewielkie wahania (od 37 do 57) należy zawdzięczać temu samemu stale wykładowcy [2]).

Anatomia i fizjologia zwierząt gospodarskich, obejmujące do 1922 r. również zoologię (a niekiedy i higienę), wykazywały duże wahania. Ze względu na przesuwania materiałów, weźmiemy liczby wraz z zoologią: przeciętna wyniosła 50 godz. (norma 60 g.); odchylenia (1923-34) w anatomii i fizjologii od 37 do 57 g., zaś w zoologii od 9 do 20 godzin (przeciętnie 14 g.).

Rolnictwo zawierało w sobie początkowo również organizację gospodarstw i rachunkowość, ale tutaj uwzględniamy tylko samo rolnictwo (od 1921 r.). Przeciętnie zużywano na ten wykład 156 godzin (norma 200), a rozmiary podnosiły się do 190 g. i spadały do 137 godzin. Organizacja gospodarstw (od 1921 r.) pochłaniała od 7 do 46 godzin z przeciętną 33 godz. Rachunkowość rolnicza (od 1927 r.) pochłaniała od 17 do 42 godzin, z przeciętną 27 godzin. Gdyby dodać razem godziny rolnictwa oraz organizacji i rachunkowości (choć są z różnych okresów), otrzymalibyśmy liczbę 216 godzin, czyli powyżej normy.

---

[1]) Mowa tu o „normie" z „Programu szkoły rolniczej męskiej", wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa w 1921 roku.

[2]) W. Zydorczak.

Hodowla wraz z żywieniem i mleczarstwem zajmowała przeciętnie 134 godziny (norma 150), przy dużych wahaniach, bo od 95 do 185 g.; należy tu zaznaczyć, że żywienie obejmowało po 32-40 godzin, zaś mleczarstwo po 8-20 godzin. Zachodzi tu bardzo wielkie odchylenie od normy ministerialnej z 1921 r.

Weterynaria planowana początkowo (1912 r.) na 40 godzin, zawierała (licząc od 1926 r.) przeciętnie tylko po 28 godzin (norma 40), spadając dawniej nawet do 5 godzin.

Ogrodnictwo szło w trzech pozycjach: warzywnictwo, sadownictwo i ogrodnictwo ozdobne. Obok tego szło pszczelnictwo. Warzywnictwo zajmowało przeciętnie 58 godzin (norma 52) ze spadkiem do 42 g. oraz wzrostem do 72 g.; sadownictwo przeciętnie 74 godziny (norma 54) z wahaniami od 55 do 78 g.; ogrodnictwo ozdobne przeciętnie 15 godzin (norma 12). Pszczelnictwo wypadło na 35 godzin (norma 40), a odchylenia znajdowały się w granicach 25-49 godzin.

Wśród drobniejszych przedmiotów wahania są bardzo silne, a nawet zdarza się zanikanie ich. Powodowały to zapewne trudności pozyskiwania odpowiedniego wykładowcy lub brak środków na opłacenie go.

Miernictwo wynosiło przed wojną 20 godzin, po wojnie spadło na kilka, a ostatnio podnosiło się na kilkanaście godzin, ale były również lata bez niego. Budownictwa brak w szeregu lat, a tam gdzie było obejmowało od 10 do 32 godzin. Pożarnictwo wzrastało do 38 godzin i spadało do 12 godzin, przy przeciętnej 23 godziny.

Spółdzielczość (czasem i zrzeszenia rolnicze) była prawie zawsze; przed wojną przewidywano 20 godzin i tak czasem wykonywano, a po wojnie sięgano najwyżej do 13 godzin, spadając do 8 i 4 godzin. Prawo i samorząd sięgało od 2 do 17 godzin, ale czasem zanikały.

Przysposobienie wojskowe (w ogóle od 1925 r.) podwoiło stopniowo swe rozmiary, z 73 na 156 godzin.

Z pozostałych przedmiotów, takich jak higiena, sport, gimnastyka, śpiew i muzyka, liczby są bardzo zmienne, bo od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin.

Jeśli spojrzeć krytycznie wstecz, to na programie Mieczysławowa można zauważyć szereg wpływów, które pochodzą z różnych czasów i różnych pobudek, a które nie były celowo zestawione i nawzajem dopasowane. Na programie Mieczysławowa znać zarówno początkowe entuzjastyczne ustosunkowanie się do dużej wydajności nauczyciela oraz dużej chłonności ucznia, jak i późniejszą chęć uzbrojenia go we wszelkie wiadomości takie, które mogą mu się później przydać („nauka na skład"), jak wreszcie początki ostatnich dążeń racjonalizujących nauczanie.

Nie ulega wątpliwości fakt zbytniej obszerności programu, jak również braku stałości w rozmiarach różnych wykładów, zwłaszcza w zakresie przedmiotów uzupełniających i społecznych.

Badanie odchyleń w programie od jakiegoś „normalnego" jest niemo-

żliwe, bo takiego w odniesieniu do Mieczysławowa właściwie nie było. Program z 1921 roku w rzeczywistości tutaj nie obowiązywał, a zresztą był w wielu miejscach trudny do przeprowadzenia. Można zatem tylko zbadać, czy wahania w rozmiarach godzin wykładowych nie były zbyt wielkie. Jak wiemy, było to spowodowane przez zmieniające się stosunki w życiu Szkoły, a każda szkoła o podobnie krótkim okresie i związana z gospodarstwem musi być narażona na przymusowe odchylenia, ale uściślenie metodyki nauczania złagodziłoby napewno ich rozmiary.

Niewykonalność dawnego programu nauczania i wychowywania była oczywista i szkodliwa zarówno dla nauczycieli, jak i dla uczniów. Rozwiązanie mogło by iść po linii przedłużenia okresu nauczania, albo obcięcia programu, przyczem pierwsze wyjście tutaj i obecnie jest prawie niemożliwe, jeśli pomijać zasadnicze względy kosztów i celowości dłuższego kursu nauczania. Zmiany w programie mogły by dotyczyć albo obniżenia poziomu nauki albo podniesienia (i stosowania) ostrzejszych warunków przyjmowania do Szkoły, albo obcięcia niektórych „przedmiotów", albo wreszcie zastosowania innej organizacji.

Obniżenie programu, ze względu na poziom tutejszego rolnictwa jest niemożliwe. Już lepiej było by podwyższyć warunki przyjęcia, np. przez wymaganie pełnych siedmiu oddziałów szkoły powszechnej, albo przerobienia dwu lat przysposobienia rolniczego, albo wreszcie egzaminu wstępnego. Ostatnie spowodowałoby prawdopodobnie brak kompletu młodzieży miejscowej, a w każdym razie utrudniło by dostęp tym, co mieli gorsze warunki dotychczasowe rozwoju, jak niska szkoła, trudności z przysposobieniem rolniczym lub opóźniony rozwój osobisty. Jeszcze łatwiej pominąć niektóre przedmioty (np. część ogólnych), lub ograniczyć wychowawstwo, ale tu będą wysuwane zasadnicze zastrzeżenia co do roli i celów tych szkół. Zresztą nawet mechaniczne obcięcie ilości lekcyj już mogło by wywołać poprawę, bo choć czas uczenia się był by krótszy, ale głowy były by swobodniejsze i lżejsze do przyswajania.

Między napisaniem powyższych uwag o ogłoszeniem ich zaszła zmiana w programie Mieczysławowa. Program został okrojony, zamiast „przedmiotów" naucza się o tematach przerabianych właśnie w gospodarstwie szkolnym, razem powinno to przynieść ulgę uczniom.

Nauczanie.

Przede wszyskim przejrzymy szczegóły urzeczywistniania programu, gdyż to oświetli nam tok nauczania. Postępowanie pedagogiczne w Mieczysławowie zależało od S. Dobrowolskiego, który przedstawiał organom C. T. R. lub Radzie Opiekuńczej wytyczne, a po zatwierdzeniu już obowiązywały. Zbiór odnośnych przepisów dajemy w załącznikach. Korzystano tu z doświadczeń pedagogicznych krajowych szkół średnich, obserwacyj poczynionych w szkołach rolniczych za gra-

nicą, wreszcie z dorobku wczesniejszych szkół rolniczych polskich. W ten sposób zastępowano brak wiadomości i wskazań z odpowiednich instytucyj. Upowszechniano też własny dorobek na umyślnych zjazdach [1]).

Charakterystyczne zdania o Szkole i wyczerpywaniu przez nią programu dla osiągnięcia odpowiedniego celu, objęte przez „Cele i zadania jedenastomiesięcznej szkoły rolniczej" zostały wygłoszone przez kierownika na zjeździe w 1912 roku: „Szkoła powinna mieć jaknajmniej charakteru klasy i wykładów ex cathedra, lecz przeciwnie uczeń powinien nieświadomie czuć, że ten rok życia swego, jaki spędza w szkole, jest rokiem spędzonym w atmosferze takiego życia codziennego, jakie w warunkach idealnych powinno panować w każdym domu". „We wszystkich tych działach (rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa) szkoła nie ma czasu dla wyczerpania przedmiotu, to też musi dać wiadomości podstawowe i nauczyć kształcić się w dalszym ciągu drogą czytania fachowych gazet i książek oraz drogą dysput na posiedzeniach Kółek Rolniczych i Tow. Rolniczych". „Jedynie taka szkoła wypełnia swe zadania i cele, któremi jest nie „wyszkolenie zdolnych fachowców", lecz „fachowe wykształcenie dzielnych obywateli kraju w celu podniesienia wsi". Stale to uwzględniano.

Rok szkolny trwał równe jedenaście miesięcy, ale trafiały się w nim liczne dnie, które były stracone dla normalnego nauczania. Powodowało to dość poważne zmniejszenie ilości dni powszednich, czyli zwiększało obciążenie lekcjami pozostałych dni. W przeciętnym roku szkolnym z lat ostatnich (1934), a charakterystycznym dla powojennych, straty dni powszednich przedstawiały się tak: rozpoczęcie i zakończenie roku 4 dni, święta kościelne 8 dni, święta państwowe 3 dni, wycieczki 9 dni, przerwy świąteczne 10 dni, egzaminy 9 dni, żniwa 2 dni, zjazdy 2 dni, porządki (po uroczystościach) 5 dni, razem 51 dni. Zwykły rok szkolny ma 288 dni powszednich (poza niedzielami), czyli po odtrąceniu 51 dni zostaje tylko 237 dni do nauki. W innych latach straty bywały większe; ostatnio np. uczniowie idą na 10 dni P. W. do koszar.

Rok szkolny dzielił się początkowo na kwartały, które po usunięciu się Rosjan zastąpiono tercjałami, trwającymi do 1935 roku. Tercjał pierwszy trwał do końca kwietnia, drugi od początku maja do końca września, wreszcie trzeci od pierwszego października do końca roku. Jak widzimy tercjały nie były równe, a uzasadnienie tego podziału leżało w dostosowaniu się do właściwości gospodarstwa rolnego, przy czym trzy i pół miesiąca tercjału pierwszego było przewidziane na wdrożenie uczniów w cały system szkolny, pięć miesięcy drugiego tercjału to okres pracy fizycznej podczas intensywniejszych robót polnych, wreszcie przez końcowe dwa i pół miesiąca ma trwać najintensywniejsza praca umysłowa i wychowawcza. Ostatnio wprowadzono dwa półrocza z czterema kwartałami.

---

[1]) Z inicjatywy Mieczysławowa C. T. R. urządziło w 1912 roku zjazd nauczycieli szkół rolniczych, na którym wygłoszono szereg referatów.

Dzień nauczania teoretycznego był przewidywany na 6 godzin; ostatnio wynosił w pierwszych trzech miesiącach prawie stale po 7 godzin, później przez wiosnę i początek lata schodził na 6 godzin, poczem znowu dźwigał się na 7 godzin. Co prawda należy tu zastosować jeszcze pewne poprawki, mianowicie w soboty jest tylko 4-5 lekcyj, ale pogadanki etyczne odbywają się w niedziele, a poza tym w miesiącach początkowych siódmą godzinę stanowią przeważnie zajęcia świetlicowe. Natomiast pod koniec roku dzień o pełnych, zwykłych siedmiu lekcjach jest normą stałą. Zresztą potwierdzenie tej obserwacji znajdujemy i na innej drodze. A więc w latach 1919-33 przeciętna liczba wykładów wyniosła 1395 godzin (od 1092 g. w 1922 r. do 1665 g. w 1931 r.), ale ostatnio tendencja była rosnąca. Jeśli weźmiemy w roku liczbę 1.550 godzin lekcyj, co odpowiada stosunkom ostatnich lat, to na przeciętny dzień powszedni wypada około 6,6 godzin nauczania. Są to liczby bardzo wysokie.

Kontrolowanie postępów młodzieży w uczeniu się zachodziło przy pomocy egzaminów okresowych. Ogólne sprawdzanie odbywa się, jak wiadomo, podczas powtórzeń, ale wtedy nie zaznacza się tego bliżej i nie utrwala się na piśmie. Przed wojną co kwartał omawiano postępy w nauce i charakter każdego ucznia, co następnie kierownik podawał piśmiennie rodzicom lub opiekunom. Nazywało się to „repetycjami", gdyż formalnie nie wolno było egzaminować. Podczas wojny weszły w życie tercjały, więc ilość egzaminów zmniejszyła się.

Jeśli chodzi o egzaminy kursowe, to większe znaczenie mają te, które odbywają się pod koniec pierwszego tercjału. Nauczyciele starają się przez ten tercjał wdrożyć do systematycznego uczenia się, to też uczniowie (przeważna liczba uczestników) przystępują do egzaminów w nastroju poważnym. Odgłosy wypowiedzeń uczniowskich pozwalają stwierdzić, że szczególnie pilni doznają po nim pewnego odprężenia, ale równocześnie niedbali i lekkomyślni, którzy dostali złe noty, otrzymują podnietę do podciągania się. Możnaby więc powiedzieć, że egzaminy z pierwszego tercjału w pewnej mierze wyrównują pilność w uczeniu się. Egzaminy po drugim tercjale odgrywają już o wiele mniejszą rolę; składają się na to: długość i różnorodność tego tercjału, pora intensywnych robót jesiennych, a wreszcie bliskość egzaminu końcowego; ostatecznie grają one niejako rolę zapowiedzi i ostrzeżenia dla mniej pilnych przed egzaminem ostatecznym. Natomiast egzamin końcowy jest znowu bardzo poważnie traktowany przez obie strony, to jest przez uczniów i nauczycieli, choć ci ostatni mają przeważnie zgóry wytworzone zdanie, a tylko niektórzy uczniowie robią im niespodzianki.

Rozpoczynanie roku szkolnego ma z dawna ustalony porządek. Dzień przybywania uczniów jest wyznaczony na 15 stycznia; każdy przyjeżdżający podlega zaraz wpisaniu. Nazajutrz odbywa się czytanie regulaminów i zapoznanie uczniów z obowiązkami, zwłaszcza z dyżurami. Trze-

ciego dnia z rana odprawia się w Szkole Msza św. z kazaniem, a po uroczystym przemówieniu tegoż dnia zwykle odbywają się pierwsze lekcje (1-2). Dalsze dni toczą się już normalnie. O ile się da (niezawsze środki dopisują), w najbliższych dniach bywa przeprowadzone badanie zdrowia uczniów przez lekarza.

Kończenie roku szkolnego starano się robić uroczyście, by dzień rozstania ze szkołą był pamiętnym dla uczniów. Przed wojną przybywał na zakończenie fundator, przedstawiciele C. T. R. i sąsiednich O. T. R., przeważnie biorący udział w Radzie Opiekuńczej, proboszcz, kierownik Stacji Doświadczalnej Kutnowskiej, zaś po wojnie doszli jeszcze przedstawiciele władz, a więc starosta, dowództwo pułku, inspektor szkolny, delegaci z sąsiednich szkół rolniczych, wreszcie okoliczni rolnicy i starzy mieczysławowiacy. Niekiedy przybywał ktoś z ministerialnego Wydziału Szkół Rolniczych, prawie zawsze instruktorowie. Przebieg uroczystości odbywał się po wojnie w ten sposób, że zaczynano Mszą św. w gmachu szkolnym, poczem następowało rozdawanie świadectw, sprawozdanie kierownika i przedstawiciela uczniów oraz referat uczniowski, wreszcie przemówienia pożegnalne: kierownika, starosty, o ile są — przedstawicieli wojska, przedstawicieli Kuratorium, władz centralnych lub C. T. R. i ucznia. W tymże czasie wręczano nagrody najlepszym. Przewodniczył zwykle prezes Kuratorium.

Wydawanie świadectw z ukończenia Mieczysławowa przed wojną było wzbronione, gdyż urzędownie traktowano go jako „kursy" praktyczne z teoretycznymi pogadankami uzupełniającymi. Omijano to w ten sposób, że po zamknięciu roku szkolnego rozsyłano rodzicom (lub opiekunom) listy z zawiadomieniem o zakończeniu roku z zaznaczeniem, że ich syn pewnego dnia został wyprawiony do domu, o poza tym dodawano o jego sprawowaniu się i postępach w poszczególnych przedmiotach. Kopiał tych listów służy za podstawę do sprawdzenia kto i jak ukończył Szkołę. Obecnie uczniowie otrzymują zaświadczenia postępów teoretycznych i praktycznych. Są one cenione także jako pomocne przy zdobywaniu zajęć.

Zamykanie roku szkolnego było dotąd uroczystością uczniów i Szkoły, na którą przybywali przedstawiciele władz. Należałoby rozszerzyć dobór gości na przedstawicieli gmin, żywszych (chętnych) kółek rolniczych i zrzeszeń młodzieży, by była to uroczystość rolników całego powiatu. Obecnie na to brak atmosfery i miejsca, ale zapewne jedno i drugie ulegnie zmianie. W każdym razie, wraz ze staniem się Mieczysławowa szkołą powiatową, powinno to przyjść.

Z a j ę c i a n a u c z y c i e l i, pochodzące z nauczania i wychowania, układają się w pewne normy, zgodnie ze specjalnością nauczycieli. Jak wiemy, w okresie formowania Szkoły zespół nauczycieli stałych obejmował: rolnika, ogrodnika i ogólnego oraz kierownika-pedagoga, ale od jesieni 1915 do połowy 1917 roku pedagoga nie było, poczem zasadniczo

ustalił się zespół: rolnik, hodowca, ogrodnik i nauczyciel przedmiotów ogólnych. Czasowe braki pomijamy.

W okresie formowania szkoły przedmioty ogólnokształcące należały do nauczyciela ogólnego i kierownika-pedagoga, przy czym pierwszy miał język polski, historię Polski, geografię oraz przyrodę martwą, a drugi arytmetykę i pogadanki etyczne. Rolnik obejmował całe rolnictwo z hodowlą, anatomię z fizjologią wraz z niewyosobnionymi: zoologią, botaniką, żywieniem oraz organizacją gospodarstwa i rachunkowością rolniczą. Gdy kierownik pedagogiczny ustąpił, na rolnika (który został kierownikiem) spadły nowe obowiązki, to też przekazał zoologię i botanikę żonie (nauczycielce z wykształcenia), a hodowlę z żywieniem praktykantowi: poza tym prowadził sam pogadanki etyczne.

Pod koniec okresu wojennego, przy dwu siłach zawodowych rolniczych, widzimy rozdział wykładania rolnictwa od hodowli, jakkolwiek poza tym znać obejmowanie przez te osoby również przedmiotów ogólnych i społecznych, a w ogóle zaznacza się duża zmienność. Tygodniowe obciążenie wykładami wynosiło wtedy (1919 r.): rolnik 10½ godzin, hodowca 8 godzin, ogrodnik 6 godzin i ogólny 9 godzin.

Począwszy od 1924 r. przyjmuje się dość stały podział obowiązków, a ponieważ z lat tych istnieją szczegółowsze zapiski, przeto zatrzymamy się szerzej na nich. Całość obciążenia nauczycieli można rozłożyć na cztery grupy zajęć: 1) wykłady teoretyczne, 2) zajęcia praktyczne, 3) prace kancelaryjno-gospodarcze, 4) dyżury internatowe, a poza tym zostaną jeszcze szczególne obowiązki kierownika oraz nauczycieli przedmiotów ogólnych. Rozpatrzymy to z osobna.

Wykładanie całości przedmiotów ogólno-kształcących wraz z pogadankami etycznymi (religia należała do księdza przyjezdnego) obowiązywało nauczyciela ogólnego, a obciążenia stąd wynikające wynosiły od około 450 do zgórą 500 godzin, co wynosiło około 12 godzin tygodniowo. Dochodziły tu jeszcze: domowe poprawianie wypracowań szkolnych, wynoszące około 2 (do 5) g. tygodniowo i świetlica, co dawało przeciętnie drugie 2 godz. tygodniowo. Na rolniku spoczywały wykłady: rolnictwo, przyroda martwa, zoologia i (przeważnie) organizacja gospodarstw, a czasem rachunkowość lub i wyjątkowo coś z ogólnych, razem około 300 godzin, a przeciętnie około 8 godzin w tygodniu. Hodowca, będący równocześnie kierownikiem, prowadził całą hodowlę z żywieniem (i z mleczarstwem), anatomię i fizjologię oraz rachunkowość rolniczą; razem czyniło to blisko 240 godzin, dając przeciętnie tygodniowo 6 godzin. Ogrodnik stale miał warzywnictwo, sadownictwo, kwiaciarstwo i pszczelnictwo oraz botanikę (od 1929 r.), co zabierało razem około 220 godzin, z przeciętną blisko 6 godzin tygodniowo. Dodać należy, że w latach 1926 i 1927 wyręczano się praktykantami, którzy obejmowali wykłady za chwilowo nie-

obecnych rolnika lub hodowcę, albo przynosili im ulgę w obciążeniu nauczaniem [1]).

Prowadzenie zajęć praktycznych obowiązywało wszystkich nauczycieli zawodowych. Jak wiadomo, wynosiły one w miesiącach zimowych po 3-4 godziny, zaś w letnich po 4 (dawniej po 5) godzin dziennie, a przypadające stąd obciążenia hodowcy wynosiły przeciętnie 12 godzin tygodniowo, rolnika 24 godziny i ogrodnika 24 godziny. Z tymi czynnościami łączą się do pewnego stopnia czynności kancelaryjno-gospodarcze. Obejmowały one: a) nadzór nad hodowlą, prowadzenie ksiąg hodowlanych i tygodniowe raporty uczniowskie, razem 8½ godziny tygodniowo; b) prowadzenie gospodarstwa polowego, robotnicy rolni i fornale, prowadzenie księgi polowej, obroty śpichrza, poletka doświadczalne, raporty uczniowskie, opisywanie całego gospodarstwa z uczniami razem 17 godzin, c) prowadzenie całości ogrodu i parku z najmem i raportami, razem 20½ godzin (raporty wszędzie po 1½ godz.).

Dalszą czynnością nauczycieli, od której kierownik jest wolny, były dyżury internatowe, obciążające każdego nauczyciela 11 godzinami w tygodniu. Powyższa opieka nad porządkiem w internacie, czyli wychowawstwo, obejmowała: 1 godzinę rano przy wstawaniu, 1 godzinę podczas śniadania i porządkowania rannego, 1 godzinę podczas obiadu, po ½ godziny przy podwieczorku i kolacji, a wreszcie 1 godzinę wieczorem; na nauczyciela wypada średnio 10 takich dni w miesiącu. Sam rozkład dni dyżurowych ulega co pewien czas zmianom: poszczególny z nauczycieli brał pewne dni w tygodniu (np. poniedziałek i środa, wtorek i czwartek, środa i sobota), to znów po całym tygodniu, albo nawet i po dwa tygodnie, przy czym niedziele miały swoją kolejkę. Jeżeli chodzi o wnioski, to zmienne dni w tygodniu uznano za złe, bo nie zapewniały ciągłości w wychowywaniu, dwa tygodnie dyżuru znowu były zbyt uciążliwe dla nauczycieli, czyli najpraktyczniejszymi okazały się dyżury tygodniowe. Tutaj można by doliczyć również współpracę grona nauczycielskiego w organizacjach uczniowskich, pomoc w opracowywaniu referatów itp., co każdemu z nauczycieli zawodowych dodawało przeciętnie po pół godziny, a ogólnemu 2 godziny tygodniowo.

Osobno kształtowały się te obowiązki, które wynikały z kierowania Szkołą oraz wychowania uczniów. Z tego tytułu na kierownika przypadało tygodniowo: ogólny zarząd (7 g.), wyjazdy w sprawach szkolnych (9 g.), kasa (9 g.), śpiżarnia, kuchnia, pralnia z łaźnią (6 g.), razem 36 godzin. Nauczyciela przedmiotów ogólnych obciążały: ogólny nadzór nad internatem (3 g.), biblioteka i zbiory szkolne (6 g.), śpiew i muzyka (4 g.), organizacje uczniowskie, gazeta uczniowska, sklepik, straż pożarna itp. (3 g.), razem 16 godzin. Zazwyczaj na tymże nauczycielu spo-

---

[1]) Dawniej częste douczanie słabszych uczniów w miesiącach początkowych.

czywało jeszcze prowadzenie ewidencji uczniów kancelarii szkolnej, a więc protokółów posiedzeń nauczycielskich, rozrachunków Szkoły z nauczycielami i załatwianie korespondencji, co wynosi 9 godzin tygodniowo. Rozumie się, że w sprawach kierowniczo-wychowawczych zdarzały się przesunięcia, np. czasem zrzeszeniami uczniów opiekował się rolnik, to znowu coś z gospodarczych spraw internatu obejmował nauczyciel ogólny, ale to ogólnego układu zasadniczo nie zmieniało. W razie dłuższej nieobecności kierownika (urlop) zastępował go zwykle W. Zydorczak.

Jeśli więc zestawić razem wszystkie obowiązki w Szkole nauczycieli stałych, to wyniosły one po około 60 godzin tygodniowo (kierownik-hodowca 60, rolnik 60½, ogrodnik 62, ogólny 54), czyli przeciętnie po około 10 godzin (ogólny 9) zajęć na dzień powszedni. Była to norma wobec której zdarzały się jeszcze niespodzianki, czyli dodatkowe obciążenia. Czynności spełniane względem ludzi z poza Szkoły, lub w ogóle poza Szkołą (dla rolników okolicznych) uwzględnimy gdzieindziej.

Było to duże przeciążenie nauczycieli pracą szkolną. A przecież niektórzy nauczyciele (zwłaszcza kierownik) pracowali jeszcze poza Szkołą. Te godziny wymagały uwagi stale napiętej, a więc gdy po pewnym czasie przychodziło znużenie, to przejawiało się albo osłabieniem uwagi i pewnym zobojętnieniem na dokładność wykonywanych prac, albo — przy chęci jaknajlepszego spełniania obowiązków — pociągało za sobą przemęczenie nerwowe i wyniszczanie organizmu. Ostatecznie w obu wypadkach wydajność i jakość pracy dawanej Szkole musiała słabnąć (w drugim nauczyciel tracił jeszcze osobiście).

Ulżenie nauczycielom w obecnych obciążeniach mogło być dokonane jedynie przez okrojenie programu oraz pogłębienie ich przygotowania pedagogicznego, a było niezbędne i pilne. Sprawdzanie programów i sposobów nauczania jest w toku, zaś sprawa kształcenia pedagogicznego kandydatów na nauczycieli-rolników będzie musiała być wznowiona i załatwiona. Dodanie kancelisty byłoby ulgą, ale to jest niewykonalne.

D z i e ń u c z n i a, tj. długość dnia i rozłożenie w nim zajęć ulegały zmianom niemal co roku, jakkolwiek pewne szczegóły utrzymywały się stale podobne. Trzeba też dodać, że rozłożenie zajęć dziennych zmieniało się w ciągu roku, co było związane z jednej strony z zajęciami rolniczymi według pór roku, a z drugiej strony łączyło się ze słabszym uczeniem na początku roku i energiczniejszym wykończaniem pod koniec roku.

Ściślejszemu rozpatrzeniu poddamy rozłożenie dnia późną wiosną, czyli po unormowaniu już życia szkolnego, i uzupełnimy to odchyleniami. Długość dnia powszedniego wynosiła przeważnie 16 godzin, przy czym odchylenia widać tylko w latach wojennych (1918-21), kiedy dzień był skracany o 30 minut (1920 r. o 40 minut); ostatnio również nieco skrócono dzień (1932 r. o 15 minut). Dzień powszedni rozpoczynano w latach początkowych o godzinie 4 min. 30 rano, a kończono o godzinie 20 min. 30. Począwszy od 1918 roku nastąpiło przesunięcie wstawania o go-

dzinę później wobec zasypiania o pół godziny później, wreszcie od 1921 roku rozpoczynano dzień o godz. 6-tej rano i kończono o godz. 21 min. 30, niebawem (1922 r.) przywrócono wstawanie o godz. 5. min. 30, a zasypianie zostało o godz. 21 min. 30; stan ten trwa do dziś [1]). Wcześniej od ogółu uczniów wstają dyżurni, przy czym różnica ta wynosiła zazwyczaj pół godziny, a w kilku ostatnich latach godzinę; w dni świąteczne i w niektórych latach dawniejszych dyżurni wstawali wcześniej o godzinę.

Najgrubszy podział dnia powszedniego można przedstawić następująco: lekcje 6 do 7 godzin, zajęcia praktyczne 4 godziny, posiłki i przerwy 3 godziny, wolne i różne 2 do 3 godzin, razem 16 godzin, a poza tym 8 godzin snu. Jeśli chodzi o rozmieszczenie czasu, to zasadniczo przed południem odbywa się pięć godzin lekcyj (szósta i siódma nad wieczorem) oraz popołudniu godziny zajęć praktycznych. Godziny wieczorne zawierają przeważnie czytanki, chór, czyli tzw. zajęcia świetlicowe. Zresztą ustosunkowanie lekcyj i zajęć zmienia się stosownie do pory roku. W pierwszych miesiącach ilość lekcyj wynosiła dawniej 5 godzin a ostatnio 6 do 7 godzin, zaś zajęcia dawniej 5, a ostatnio 3-4 godziny, pod koniec wiosny i latem jedna godzina lekcyj ubywa na rzecz zwiększenia zajęć, wreszcie jesienią lekcje ulegają wybitnemu zwiększeniu, podczas gdy zajęcia wtedy maleją.

Z kolei zajmiemy się szczegółami rozłożenia dnia. Niezwłocznie po wstaniu uczniowie ubierają się, myją, porządkują łóżka, a trwa to zawsze pół godziny, poczem udają się na lekcje. Pierwsza lekcja zaczyna się modlitwą. W układzie przedpołudnia można było spotkać ciągłe przemieszczanie lekcyj, śniadania i gimnastyki. Przeważającym było dawanie na początek dnia jednej lekcji, poczem szło śniadanie i dalsze cztery lekcje. W odchyleniach wyjątkowo tylko można było spotkać śniadanie tuż po wstaniu, natomiast częściej zdarzały się dwie lekcje przed śniadaniem. Gimnastyka w latach początkowych przypadała po pierwszej lekcji a przed śniadaniem, podczas gdy od połowy wojny (1917 r.) niemal wyłącznie była umieszczana między trzecią a czwartą lekcją, ostatnio zawsze zaraz z rana. Szósta i siódma lekcja odbywały się bezpośrednio po podwieczorku.

Zajęcia praktyczne odbywały się bezpośrednio po przerwie obiadowej, długość ich wynosiła w latach początkowych 5 godzin, po wojnie skrócono je do 4 godzin, a od 1925 roku zajmują tylko 3 godziny (wczesną wiosną). Bywały tu zresztą dość duże odchylenia w ciągu roku, mianowicie pod koniec zimy zajęcia trwały przeważnie krócej, z nadejściem wiosny wydłużały się, a w okresie pilnych robót gospodarskich (sianokosy, żniwa, kopanie, młocka) czasem nawet zawieszano wykłady, by z nadejściem zimy zajęcia praktyczne znowu bardzo silnie skrócić (do 3 godzin).

---

[1]) Pomijamy tu ogólnopaństwowe przesunięcia zegarów lub odchylenie miejscowe.

Rozmieszczenie posiłków i czas trwania ulegały zmianom w zależności od rozkładu lekcyj i zajęć. Śniadanie przychodziło w 1½ do 2½ godziny (wyjątkowo 3 godz.) po wstaniu, bo pora jego zależała od tego, czy z rana była jedna lekcja czy też dwie i czy dodawano zaraz gimnastykę. Samo śniadanie zajmowało zawsze pół godziny. W ostatnich latach łączyło się z nim około pół godziny na robienie porządków (zwykle po śniadaniu). Przerwa obiadowa przez dłuższy czas zajmowała półtorej godziny czasu i dopiero po wojnie (1923) zaczęto ją skracać do 1 godz. 10 min., później do 1 godz. (1929 r.), a wyjątkowo (1932 r.) nawet do 45 minut. Pora jej rozpoczynania przypadała przez dłuższy czas na godz. 10 min. 30, a po wojnie (po krótkich zmianach) na godzinę 12-tą, od czego zachodziły niekiedy drobne odchylenia. Przerwa na podwieczorek wynosiła zawsze pół godziny, a następowała bezpośrednio po zakończeniu zajęć. Na kolację przeznaczano początkowo 40-45 minut, ale już po kilku latach ustaliło się 30 minut. Pora jej rozpoczęcia przypadała początkowo na 18.30, poczem przesunęła się na 19-tą aż po dalszych opóźnieniach ustaliła się (1926) r.) na godzinie 20-tej.

Czas między podwieczorkiem a modlitwą po potrąceniu przerwy kolacyjnej i lekcji (jeśli jest), był zazwyczaj zostawiany do rozporządzenia samych uczniów. Obejmował on zwykle dwa odcinki czasu po godzinie, które w rozkładzie dnia nazywały się: wolne czytanie, uczenie się, śpiew, obrządki itp. Na pół godziny przed końcem dnia odbywała się modlitwa, poczem następowało przejście do sypialń i układanie się do snu. Terminy dzienne ogłaszał dzwonek, będący pod okiem dyżurnego.

Dzień świąteczny miał odmienny wygląd, gdyż na miejsce lekcyj i zajęć wchodziły: z rana pójście do kościoła a po południu różne rozrywki. Poza tym rygory były trochę luźniejsze. Dzień świąteczny początkowo zamykał się w godz. 6.30-20.30, później 7-21.30, wreszcie po wojnie zaczynał się o godzinie 7-ej, a kończył się o godz. 21-ej. W ten sposób wynosił on tylko 14 godzin, przy czym niemal zawsze zachodziło późniejsze wstawanie i przeważnie wcześniejsze chodzenie spać, choć były też lata z o wiele późniejszym wstawaniem, a natomiast wcześniejszym niż na codzień terminem spania lub nawet późniejszym. Po wstaniu dawniej była godzina lub więcej ćwiczeń gimnastycznych lub strażackich, a od wojny wprost śniadanie, poprzedzone jedynie modlitwą. Z kolei zawsze szło około pół godziny na gruntowniejsze uporządkowanie oddzieży, drugie pół godziny na pogadankę etyczną, poczem następował wymarsz na nabożeństwo, obejmujący zazwyczaj czas między godziną 10-tą a 14-tą. Po obiedzie (godzina) następowało 3-4 godziny zabaw, zebrań i zawodów, dalej godzina na śpiew, czy co kto woli, wreszcie kolacja i spać. Dodać należy, że w latach dawniejszych przed świętem przeznaczano trochę czasu na naprawę ubrania i godzinę na naukę tańca.

Opuszczanie lekcyj przez uczniów na pierwszy rzut oka nie jest wiel-

kie, jednak w 1934 roku objęło okrągło 408 dni lekcyjnych (tj. części dnia zajętych przez lekcje). Na ogólną liczbę dni z lekcjami, których wypadło 251, dni bez opuszczania lekcyj było tylko 98 (39,0%). Nieobecność w dniach wynosiła od 1 do 13 dniówek lekcyjnych (połówek). Najczęstsze były opuszczenia jednego dnia lekcyjnego, bo aż przez 69 razy, po czym kolejno: 2 dni lekcyjne 33 razy, 3 dni 18 razy, 4 dni 13 razy i 5 dni 4 razy, po czym liczniejsze nieobecności zdarzały się najwyżej do 4 razy. Największe opuszczanie wykładów zdarzyło się w lipcu, słabsze wystąpiło dwa razy — w kwietniu i maju oraz w październiku, wreszcie wybitnie słabym opuszczaniem zaznaczyły się dwa miesiące początkowe i miesiąc końcowy.

Odpoczynki i urlopy w dni powszednie są rzeczą stałą, bo (1934) zaledwie 5 dni było bez nich. Ogółem zabrały one blisko 1.000 dniówek, co dawało na przeciętny dzień prawie czterech uczniów, będących przez cały dzień poza pracą i nauką. Jak już wiemy, nieobecni na lekcjach mieli równe 408 półdniówek, czyli 204 dniówki. Potrącając nieobecnych na lekcjach, otrzymujemy jednak prawie 800 dniówek właściwego niepracowania, co jeszcze daje zgórą 33 całe dniówki, czyli przeciętnie 6 nieobecnych codzień na zajęciach. Są to liczby bardzo wielkie. Można je zmniejszyć przez potrącenie tych dni (44), gdzie „odpoczywało i urlopowało" powyżej 10, jako dni mających już charakter masowych zwalniań; wyniosło by to wtedy zgórą 400 dniówek, czyli około połowy, zatem nawet przy takim obliczaniu brakowało na codziennych zajęciach przeciętnie po 3,4 uczniów. Część zwolnień z zajęć szła na referaty, sklepik, przygotowywanie uroczystości itp. Nieobecność na zajęciach poczynała rosnąć pod koniec marca i trwała przez całą wiosnę, silnie wzrosła podczas żniw, ale największe opuszczanie zajęć nastąpiło w okresie przez październik i połowę listopada, czyli w okresie sprzętu okopowych. Pierwsze dwa miesiące, koniec sierpnia, wrzesień i ostatni — miały mało nieobecności na zajęciach.

W nauczaniu należy na wstępie zwrócić uwagę na zastosowanie programu w życiu. Z szeregu zestawień wynikło, że ilość godzin wykładowych była nadmierna. W latach dawniejszych przeciętna dzienna wynosiła prawie 6 godzin, a w ostatnich prawie 7 godzin. Należy do tego dodać jeszcze blisko 4 godziny (dawniej blisko 5) zajęć praktycznych, czyli razem otrzymamy 11 godzin. Wprawdzie godziny wykładowe po wojnie liczyły tylko po 45 minut, ale można je dla uproszczenia liczyć za pełne, gdyż różne przygodne sprawy (instytucje koleżeńskie, czytanie itp.), wymagające skupienia myśli, napewno wypełniły te luzy. W takim razie otrzymaliśmy 11 godzin skupienia dziennie, które miał wytrzymywać umysł 20-letniego przeciętnego chłopaka wiejskiego. Pozostałe pięć godzin też nie były zupełnie wolne od wysiłku skupiania myśli, bo albo uczeń sam się zatrudniał myślowo, albo go do tego skłaniali wychowawcy przy porządkach, jedzeniu, a nawet wypoczynku dziennym.

Stan taki wywoływał niejedno zastrzeżenie ze strony zespołu nauczycielskiego, jak również ze strony osób wizytujących, ale te wady pozostały. Przyczyniał się do tego program (a zwłaszcza jego uzasadnienie uczuciowe), chęć nauczenia, współzawodnictwo z innymi szkołami, a wreszcie przyzwyczajenie. Wszystko razem sprawiało to, że chociaż już przyjęto w szkołach, że przez pierwsze kilka tygodni (około sześciu) uczniowie słabo przyswajają sobie wiadomości podawane im na wykładach, to jednak urządzano wtedy codziennie po 6 lekcyj, rzadko mniej, a tylko wykładano wolniej i żądano do powtórzenia tematów z tego czasu w toku dalszego nauczania.



Klasa szkolna (w 1923 r.).

T o k n a u c z a n i a t e o r e t y c z n e g o jest silnie zależny od przebiegu prac w gospodarstwie oraz od niskiego rozwoju myślowego uczniów, co razem zmienia zaprojektowany porządek.

Rozłożenie przedmiotów w ciągu roku przedstawia się rozmaicie, zależnie od dziedziny. Przedmioty ogólnokształcące były prowadzone przez cały rok mniejwięcej równomiernie a można dodać tylko to, że lekcje z nich były bardziej ruchome od innych, czyli że w razie nagłego opróżnienia jakiejś godziny wykładania zawodowego dawano wykład z przedmiotów ogólnych, by później — w potrzebie — odstąpić tę godzinę. Podobnie przez cały rok ciągnęły się wykłady ogrodnicze, to jest warzywnictwo i sadownictwo oraz towarzyszące im pszczelnictwo. Systematycznie też przez cały rok było prowadzone wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Zasady organizacji gospodarstw wykładano przez cały rok, z przerwą przez koniec wiosny i początek lata. Rachunkowość rolnicza szła pod koniec roku.

Natomiast przedmioty przyrodnicze i zawodowe rolnicze, jak również uzupełniające, były podzielone na części a zaczynały się i kończyły w miarę przygotowania terenu przez jedne dla drugich. Tak przyroda martwa i botanika zaczynały się zaraz na początku roku, po czym przyroda martwa kończyła się około czerwca, zaś botanika w początkach września. Wykładanie rolnictwa zaczynało się w połowie kwietnia i trwało do końca roku szkolnego. Wykładanie hodowli zaczynało się zaraz w stycz-



Pan Prezydent w Mieczysławowie.

niu od anatomii i trwało do maja, od początków lutego ciągnął się „wstęp do hodowli", przez maj i początek czerwca była prowadzona „hodowla ogólna", wkrótce później zaczynało się żywienie i trwało do końca września, a obok tego od połowy sierpnia do końca roku szedł wykład hodowli szczegółowej. Tuż przed końcem roku, obok hodowli, odbywał się wykład gospodarskiej części mleczarstwa. Jak widać z powyższego, prawie stale szły obok siebie dwa (zmieniające się) wykłady hodowlane. Z żywienia przerabiano ponad to 4 — 5 zadań piśmiennych w klasie.

Drobniejsze przedmioty były umieszczane wtedy, kiedy obok głównych przedmiotów jest trochę wolnego czasu, albo na kiedy można pozyskać odpowiedniego wykładowcę.

Długość wykładania poszczególnych przedmiotów była przewidywana tylko na godzinę w jednym dniu, a odstępstwa od tego były rzadkie. Natomiast bardzo często, niemal systematycznie, zachodziło zajmowanie dwu kolejno idących po sobie godzin przez jednego nauczyciela, ale wykładającego różne przedmioty na każdej z takich dwu godzin. Dawanie

dwu godzin jednego przedmiotu zachodziło tylko w wypadkach wzajemnego przesuwania godzin albo w razie potrzeby przyśpieszenia w wyłożeniu jakichś szczegółów, np. potrzebnych dla zbliżających się zajęć praktycznych (w polu, w ogrodzie).

W dniach tygodnia układ przedmiotów jest różny. Przedmioty potrzebne dla zachowania ścisłej kolejności w podawaniu szczegółów, lub w okresie zbliżania się terminowych robót, zdarzają się czasem codziennie, natomiast idące przez cały rok i niezwiązane z sobą łącznością lub kolejnością były porozrzucane luźno po całym tygodniu.

Inaczej przedstawiała się sprawa z przedmiotami wykładanymi przez przyjezdnych. Przysposobienie wojskowe zajmowało stale cztery kolejne godziny w pewien stały dzień przez cały rok (między śniadaniem a obiadem), ale i tu każda godzina zawierała odmienną część przedmiotu. Weterynaria była wykładana zazwyczaj w ten sposób, że w ciągu kilku tygodni co parę dni przyjeżdżał samorządowy lekarz weterynarii i miał po trzy godziny pod rząd. Nauczanie pożarnictwa odbywało się przez kilka sąsiednich dni po kilka godzin dziennie; by nie nużyć uczniów jednostajnym tokiem nauczania, po 2-3 godzinach wykładów stosowano ćwiczenia z narzędziami.

Wyczerpywanie materiału układało się niejednolicie w ciągu roku. Przez pierwszy miesiąc wykładanie szło wolniej, by uczniowie mieli czas wsłuchać się, by przyzwyczaili się do przyswajania sobie wykładów. Zresztą jest to też miesiąc „próbny", podczas którego cząstka uczniów namyślała się nad wycofaniem się ze Szkoły lub pozostaniem w niej, a nauczyciele obserwowali nowy zespół uczniowski, a więc nikomu wtedy się nie spieszyło. Co innego zachodziło pod koniec roku: wówczas każdy nauczyciel, o ile miał jakieś zaległości, starał się wyłożyć możliwie dużo i szybko.

Poza tym na sposób wyłożenia treści poszczególnego przedmiotu wpływały jeszcze i takie przyczyny, jak rodzaj prac odbywających się równocześnie w gospodarstwie, ale i związany z tym nastrój nauczycieli i uczniów. Inaczej więc wykładał nauczyciel o uprawie, a zwłaszcza słuchali tego uczniowie w miesiącach zimowych, a inaczej wiosną, lub jesienią. Tak np. podczas żniw nauczanie hodowli bywało zupełnie zaniedbywane (zwłaszcza praktyczne w oborze, nawet pielęgnacja), a podciągało się ją z nadejściem zimy. I odwrotnie, podczas okresu wegetacyjnego dochodziło do głosu rolnictwo, dla którego często odwoływało się jakieś wykłady, by zająć się wykonaniem lub poznaniem rzeczy szybko przechodzącej, np. siewu, walki z chwastami itp. Zajęcia praktyczne dostosowywały się ściśle do potrzeb gospodarstwa. W każdym razie łączność szkoły z gospodarstwem powodowało silne oddziaływanie ostatniego na tok nauczania.

Zarówno wahania w rozmiarach godzin wykładowych poszczególnych przedmiotów, jak i bliższe wniknięcie w przebieg nauczania — wyraźnie wskazują, że o skrupulatnym wykonaniu programu nie mogło być mo-

wy. Widać to również z notatek inspektorów, które pozostały z kontrolowania Mieczysławowa. Brzmi tam zalecenie, by raczej ograniczać rozmiary programu, a wzmagać stosowanie pomocy naukowych, wzmagać zajęcia praktyczne i prace warsztatowe.

Dla pierwszego okresu w nauczaniu przewidywano wykładanie metodą indukcyjną z ciągłem powtarzaniem, a „każda lekcja musi zawierać powtórzenie działu poprzedniego, zapowiedź wykładu, rozwinięcie wykładu i na zakończenie zreasumowanie wykładu". Trzeba starać się, „ażeby wyrobić w uczniach spostrzegawczość i umiejętność wysławiania się. We wszystkich odpowiedziach i na wszystkich wykładach należy zwracać uwagę na wyrobienie w uczniach logiki rozumowania i formułowania odpowiedzi". Dalsze wskazówki, dla okresu drugiego, przewidywały: „W wykładach należy na początku okresu zarządzić repetycje i powoli przechodzić na metody dedukcji. W naukach przyrodniczych wyzyskać każdą nadarzoną sposobność, ażeby nawiązać łączność pomiędzy wykładami i wiedzą książkową, a zjawiskami życia codziennego". Dopiero w okresie trzecim „w wykładach można wyzyskać dostateczną już tresurę umysłową i prowadzić wykłady metodą dedukcyjną, ucząc jednocześnie jak posiłkować się książką celowo, w godzinach pogadanek rozpoczynać dysputę na tematy z przeczytanych książek, zamiast repetycyj, oraz częściej wprowadzać odczyty uczni na koleżeńskim kółku rolniczym z dyskusją tychże uczni pod kierunkiem nauczyciela".

Wykonywanie tych wskazań było ściśle przestrzegane, a odchylenia mogły zachodzić tylko podczas początkowania nauczycieli w swej pracy, lub przez przygodne przeoczenia. Obok tego stosowano metodę wykładania koncentrycznego, która zawierała się, między innymi, również w rozbiciu hodowli na części, bo w ten sposób można było przechodzić od ogólnych początków (wstęp) do coraz szczegółowszych rozwinięć.

Jeśli chodzi o stosowanie poglądowości w nauczaniu, to ta opierała się w głównej mierze o posiadane przedmioty naturalne, gdyż pomoce naukowe Mieczysławowa były zawsze dosyć skromne, a wykonywanie doświadczeń zachodziło bardzo rzadko. W każdym razie korzystano z okazów naturalnych oraz obrazów i tablic.

Przytoczymy jeszcze niektóre szczegóły ze sposobów nauczania. Przy wykładaniu przedmiotów bardziej oderwanych od życia codziennego, lub w ogóle obcych umysłom młodzieży wiejskiej, co kilka lekcyj stosuje się powtarzania (np. chemia po 3, inne po 4-7 lekcjach) ; odnosi się to w ogóle do główniejszych i dłużej wykładanych przedmiotów. Rozumie się w początkach roku dba się więcej o powtarzanie, pod koniec roku słabiej. Praktyka tutejsza wykazała dużą wartość utrwalającą takich powtarzań. Postać nauczania przedmiotów hodowlanych w początku roku ma wygląd napoły wykładu i napoły sprawdzania czy uczniowie przyswajają sobie tematy wyłożone, zaś pod koniec roku zachodzi prawie samo wykłada-

nie, połączone z dyktowaniem pewnych szczegółów, których zanotowanie ma wartość trwałą. Pod pewnymi względami tok wykładania ostatnich tygodni w Szkole zbliżał się do toku wykładania w uczelniach akademickich. Wypracowania z polskiego wymagają w początkach roku jednej godziny na omówienie planu a dwuch godzin na samo pisanie, gdy pod koniec roku całe wypracowanie załatwia się nawet na jednej godzinie.

Jak już wspomnieliśmy, kierownik miał prawo kontrolować co pewien czas lekcje i zajęcia praktyczne, a poza tym był obowiązany urządzać konferencję w sprawie nauczania. Naprawdę kontrola bezpośrednia odbywała się tylko według dziennika lekcyjnego, gdyż nie było konieczności ściślejszego postępowania.

Stosowanie podręczników przez uczniów jest ograniczone, gdyż z jednej strony brak odpowiednich książek, a z drugiej strony uczniowie mają za mało czasu na to. W ostatnich latach zalecano pewien dobór książek, już to dla używania ich w szkole, już to dla przypominania sobie potrzebnych szczegółów w życiu poszkolnym. Bieżące potrzeby były w dużej mierze zaspakajane przez notatki zdolniejszych uczniów.

Przytoczymy tu ważniejsze książki z doboru uczniowskiego, dotyczące przedmiotów zawodowych. Przyroda — J. Froń: Wiadomości z nauk przyrodniczych; botanika — J. Fronia. Rolnictwo — J. Mikułowski - Pomorski: Uprawa roli i roślin; K. Miczyński: Uprawa roli i roślin, M. Górski: Nawozy i nawożenie; S. Leśniowski: O nawozach pomocniczych. Hodowla — Z. Moczarski: Hodowla zwierząt domowych (wyd. mniejsze); L. Dobrzański: Poradnik weterynaryjny dla rolników. Ogrodnictwo — E. Nehring: Podręcznik warzywnictwa; E. Jankowski: Sad handlowy; S. Brzósko: Praktyczne pszczelnictwo i tegoż Gospodarka w ulach nadstawkowych. Miernictwo — S. Biedrzycki: Rolnik geometrą. Należy tu dodać, że szkołom tego typu brakuje właściwych podręczników.

Na zajęcia praktyczne w gospodarstwie szkolnym kładziono bardzo poważny nacisk. Chciano przez nie pokazać uczniom nowoczesną technikę pracy, użycie odpowiednich maszyn i narzędzi, a zwłaszcza wpoić w uczniów chęć do ochotnej, dokładnej i wydatnej pracy. Odnośne przepisy poza tym zalecały: „Całą uwagę należy wytężyć na uwydatnienie różnicy między pracą „pańszczyźnianą" i „pracą kulturalną". Pożądanym jest wprowadzenie pracy akordowej przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na należyte zużytkowanie czasu wolnego".

Rzecz prosta, że pewną rolę grała tu również bezpłatna robocizna uczniów, zwłaszcza że dawniej byli oni starsi i bardziej chętni, a wobec szczupłości środków pomoc stąd była cenna. W pierwszych latach uczniowie wszystkie czynności w Szkole i w gospodarstwie robili sami, i to tak dalece, że z osób najemnych był tylko stróż do pola i służąca w kuchni. Podczas wojny, jak w ogóle w latach gdy roczniki były nieliczne, na uczniów spadało zbyt wiele pracy, to też starano się odciążyć ich przez

najemników, choć to znów niezawsze się udawało z powodu równoległych czasem pustek w kasie. W okresie dobrej koniunktury Szkoła ograniczała ilość zajęć praktycznych, by nie odrywać uczniów od nauki i usunąć zarzut wyzyskiwania ich pracy. Okazało się to wtedy dobre dla gospodarstwa i dla uczniów. Mimo to w tych czasach (1927 r.) zdarzyły się odmowy podejmowania pracy w gospodarstwie. Chętne wykonywanie pracy fizycznej przejawia się u nielicznej mniejszości; stan ten dawniej był o wiele lepszy, a pogarszał się w miarę zwiększania ilości stypendiów po szkołach rolniczych, przez co uzyskiwano materiał coraz słabszy moralnie.

Jak już wiemy, zajęcia praktyczne odbywały się w godzinach popołudniowych, po 3-4 godziny w pierwszym tercjale, po 4-5 godzin w tercjale letnim i po około 3 godziny pod koniec roku. Dla 1914 roku było przewidziane 1.250 godzin zajęć. Ostatnio ilość ta wynosiła około 1.000 godzin. Cały zespół uczniów był dzielony na grupy, dawniej na 4-5, a w ostatnich latach na 6-8 grup; grupy obejmowały w poszczególnych latach zmienne ilości uczniów, najczęściej po 6 osób a czasem tylko więcej, do dziesięciu. Zajęcia obejmowały stale gospodarstwo rolne (bezpośrednio w grupach i dyżury), dział hodowlany i ogród oraz porządki, a w pewnej porze roku warsztaty (i koszyki), a oprócz wymienionych stałych grup istniała nieliczna „rezerwa". Niektóre działy otrzymywały w ostatnim dziesięcioleciu po dwie grupy, a dotyczyło to gospodarstwa rolnego i ogrodu, zaś rezerwa była używana tam, gdzie wynikła pilniejsza potrzeba. Grupy pracowały ostatnio po tygodniu. Po zakończeniu tygodnia odbywało się sprawozdanie (niekiedy co dwa tygodnie) przez przodowników poszczególnych grup. Trzeba tu zaznaczyć, że grupa hodowlana ma odrębny układ. Długość okresu pracy grupkami podlegała w początkach próbom, mianowicie stosowano okresy dwutygodniowe, tygodniowe i półtygodniowe, z czego pierwsze okazywały się zbyt długimi i miały wady wychowawcze, a ostatnie były zbyt krótkie. Tydzień był uważany za niedostatecznie długi, przynajmniej w niektórych działach i porach, ale te jego strony ujemne osłabiono po wojnie przez podwojenie i wydłużenie odpowiednich dyżurów [1]).

Część zajęć praktycznych uczniowie odbywają w formie dyżurów, które dotyczą takich odcinków pracy w gospodarstwie, gdzie jest niezbędna ciągłość i pewna odpowiedzialność za stan w ciągu określonego okresu czasu. Ilość dyżurnych wynosiła przed wojną około 10 osób: główny gospodarz, podwórze, konie i krowy, świnie, ogród, warsztaty, klasa i internat, jadalnia i śpiżarnia, lampy. W niektórych okresach pewne dyżury bywały zwijane. Po wojnie widać zmiany, mianowicie ilość dyżurnych zwiększała się do 13, przy czym do bydła i świń oraz internatu i spiżarni dawano po dwu dyżurnych; podczas gdy dawniej były tylko dyżury

---

[1]) Ostatnio zalecenia ministerialne wprowadziły zajęcia (i dyżury) po dwa tygodnie.

tygodniowe, to w ostatnim dziesięcioleciu były dwutygodniowe dyżury hodowlane, przy czym dyżurni zazębiali się nawzajem swymi okresami o tydzień, co zapewniało ciągłość, a w spiżarni były dyżury tygodniowe i drugi dyżur niejako nadzorczy przez miesiąc. Odchylenia w biegu lat, jak i podczas poszczególnego roku, zdarzały się, ale były niewielkie, był dwuosobowy dyżur do ciągnienia wody, niekiedy dochodził dyżur przy elektryczności, w mleczarni itp.

Przydział do zajęć dawniej był robiony zawczasu między nauczycielami, po czym był ogłaszany w czasie obiadu; ostateczne szczegóły uczniowie otrzymywali w grupach i ich częściach. Od 1936 roku wprowadzono rodzaj ostatecznego ustalania przydziału uczniów przy współudziale dyżurnych, co odbywa się po ostatniej lekcji przedpołudniowej w obecności dwuch nauczycieli zawodowych rolników i ogrodnika i trwa około 5 — 10 minut. Przed tym dyżurni zdają sprawę z toku zajęć rocznych i wysuwają najpilniejsze przyszłe prace w gospodarstwie.

Zajęcia praktyczne w dziale roślinnym gospodarstwa rolnego obejmowały siew i sadzenie, czynności pielęgnacyjne (obredlanie, przerzedzanie, usuwanie chwastów), sprzątanie, kopcowanie i w ogóle przechowywanie, przeróbkę (młocka), pomijając orkę i znaczną część uprawy roli. Założenia kierownictwa szły w tym kierunku, ażeby zajmować uczniów wszystkimi tymi pracami, gdzie znajdywali dla siebie więcej pożytku, a stąd pomijanie uprawiania roli, której uczniowie mają pokazy z próbami. Ważniejsze szczegóły są objaśniane i uzasadniane.

W dziale hodowlanym zalecenia i kontrola były o wiele silniejsze; tutaj materiał był o wiele wrażliwszy i wady czy niedopatrzenia w postępowaniu mogły spowodować nagłe i duże straty, to też i ścisłość była większa. W oborze i chlewni uczniowie wykonywują wszystkie prace, włączając dojenie.

W ogrodzie uczniowie wykonywali wszystkie roboty masowe i częstsze u gospodarza, ale niektóre powoli i każdy z osobna, np. szczepienie, wyrób mat, przy inspektach. Takie roboty jak plewienie, lub subtelniejsze przesadzanie spadały na najemnice, a o pracy zawodowców w szkółkach już mówiliśmy.

Dział ogrodniczy ma nadzór nad nauką wyrobu koszyków. Koszykarza najmowano na 6 - 7 tygodni (2 zł dzień i żywienie) w styczniu - marcu. Był on obowiązany nauczać uczniów jak się robi koszyki, a przy tym zrobić codzień jeden koszyk dla Szkoły (i jeden dla siebie). Uczeń bywał zajęty przy wyrobie koszyków przez 4 - 5 dni.

Sprawozdanie tygodniowe (niekiedy co dwa tygodnie) robiono na umyślnych formularzach (od 1928 r. drukowanych). Całość tych formularzy w ostatnich latach obejmowała: 1) raport z gospodarstwa (konie, uczniowie, służba, najem), z podziałem robocizny na gałęzie gospodarstwa i Szkoły wraz z zestawieniem wykonanych robót; 2) obora miała dwa raporty:

ruch inwentarza i zużycie paszy oraz udój i przyrost w stosunku do poszczególnych sztuk, a poza tym rachunek obory; 3) podobny raport (jeden) miała chlewnia; 4) raport z ogrodu i dalszych jego działów z wykazaniem wykonanych prac i zużycia różnej robocizny; 5) raport z warsztatów, zawierający spis robót, dla kogo, wraz z materiałem i jego wartością. Sprawy robocizny końskiej były ujmowane w zestawienie kwartalne. Gdzieindziej już była mowa, że obliczenia obejmujące inwentarz dochodowy dotyczą tylko kosztów bieżących. Specjalnością Mieczysławowa jest wytworzenie po wojnie i prowadzenie przez uczniów zeszytu z „Opisem gospodarstwa szkolnego".

Wykonywanie zajęć praktycznych jest notowane w celu kontrolowania stopniowego przejścia ucznia przez całość gospodarstwa rolnego i ogrodu. Mimo to zdarzają się pewne odchylenia, mianowicie z powodu chorób i urlopów, albo też umyślnego omijania jakiegoś działu przez ucznia, lub wykorzystywania umiejętności i chęci ucznia do pewnych prac.

Dla ściślejszego zdania sobie sprawy z zatrudnienia uczniów przy zajęciach praktycznych obliczono je według działów w 1934 roku. Zajęcia praktyczne uczniów wyniosły wtedy 5.117 dniówek pełnych. Podział tego przedstawiał się następująco: gospodarstwo rolne 43,5%, ogród 26,0%, warsztaty 4,3%, internat 18,4%, budowle 6,5% i inne 1,3%. Należy tu dodać, że warsztaty w tym roku dały wyjątkowo mało zajęć, zapewne niewiele więcej niż dziesiątą część zwykłej normy; stało się tak z powodu skasowania etatu rzemieślnika. Natomiast w „budowlach" zużyto parokrotnie więcej robocizny uczniowskiej niż zwykle (pomijając lata większego budowania), gdyż w tym roku wyrównywano teren okólników. Zatem dla innych lat odsetki robocizny zużytej na budowle byłyby dużo mniejsze, na warsztaty o wiele większe, a inne zapewne nieco zmniejszyłyby się.

Robocizna uczniowska w gospodarstwie rolnym miała następujące przeznaczenie: hodowla 45,5%, prace podwórzowe 17,3%, pole (i pólka) 35,5% oraz łąki i pastwiska 1,6%. Pod nazwą „prace podwórzowe" pomieszczono zajęcia w śpichrzu, porządki w stodole itp., to jest związane z przechowywaniem oraz przygotowaniem do przerobu lub zbycia ziemiopłodów.

Robocizna uczniowska w polu (łąki można pominąć) zajęła ogółem 15,5% całości zajęć praktycznych a 35,5% zajęć w gospodarstwie rolnym. Została ona użyta w 15,5% w ogóle na uprawę (uprawa mechaniczna i zbieranie kamieni), w 11,6% na siew, pielęgnację i sprzęt kłosowych, w 55,6% na podobne zabiegi przy okopowych, wreszcie w 17,3% przy innych roślinach (włączając różne pólka). Widać tu odrazu, że okopowe zajęły ponad połowę robocizny uczniowskiej w polu. W zbożach blisko trzy czwarte robocizny zajął sprzęt, bardzo mało bronowanie wiosenne i wycinanie chwastów, a jeszcze mniej siew. W okopowych ponad połowę

sprzęt (przewaga buraków), a gdy dodać tu selekcjonowanie krzaków ziemniaczanych, to cały sprzęt zbliży się do blisko dwóch trzecich. Pielęgnowanie okopowych zajęło około czwartej części robocizny przy okopowych, a sadzenie, siew i dosadzanie jedną siódmą. Inne rośliny, to głównie różne pólka wraz z roślinami lekarskimi, których pielęgnacja zabrała połowę zużytej tu robocizny uczniów. Możnaby tu dodać, że na łąkach też wybitnie przeważał sprzęt, poza którym było trochę bronowania i wycinania chwastów.

Zajęcia praktyczne uczniowie wykonywali w dużym rozproszeniu, mianowicie cztery piąte pracy było w 1934 r. wykonywane w zespołach do 7 osób. Był to przejaw różnorodności (i terminowości) zajęć w drobnym gospodarstwie rolnym. Zespoły powyżej siedmiu uczniów występowały niemal wyłącznie przy masowych robotach sprzętowych (i cięciu wikliny na kosze). Najczęstsze były zespoły po 6 uczniów (28,8%), po tym kolejno szły po 5 (15,5%), po 4 (10,6%), po 2 (10,0%), pojedyńczo (7,5%), po 7 (6,2%), po 3 (5,7%) po 8, po 10, a większe już stosunkowo rzadko. Rzecz prosta, że przy kilkunastu nieraz zespołach trudno o dobry nadzór nad jakością pracowania uczniów.

Osobno zwrócimy uwagę na w y c i e c z k i oraz p o m o c n i c z e ś r o d k i n a u c z a n i a. Zwłaszcza wycieczki stanowiły od samego początku poważny środek oddziaływania. Dobór przedmiotów zwiedzania wskazuje na wybitną przewagę rzeczy zawodowych, praktycznych, a tylko w części ogólnie rozwijających.

Jeśli chodzi o ilość wycieczek, to dochodziła ona nieraz do dziesięciu, a w najbiedniejsze lata nie spadała poniżej czterech i to licząc zawsze kilka odwiedzin Mirosławic za jedno. Pod względem długości na pierwsze miejsce wybijała się wycieczka główna, która trwała od trzech do dziesięciu dni, najczęściej 5-7 dni, dalej szły zwykle jedna lub dwie dwudniowe, a poza tymi reszta jednodniowych. Zarówno ilość jak i długość, a zwłaszcza odległość wycieczek po wojnie zwiększyły się bardzo znacznie. Przed wojną wycieczkę trzeba było zgłaszać u gubernatora i to do każdego, gdzie się jechało, np. u siebie do warszawskiego, do Łęczycy u kaliskiego, a do Płocka u płockiego, wreszcie do stolicy u oberpolicmajstra m. Warszawy. Podczas okupacji policja niemiecka stawiała jeszcze więcej trudności, a do Warszawy wręcz uniemożliwiała przyjazd.

W wycieczkach przede wszystkim dobierano takie gospodarstwa gdzie była dobra hodowla bydła, nie pomijając zresztą i innych działów, a nawet specjalnych zakładów przemysłowych. Poza tym od samego początku zwiedzano dobre gospodarstwa włościańskie. Ogrodnictwu była zwykle poświęcana umyślna wycieczka, ale obejmowano nią i inne szczegóły. Zwiedzanie instytucyj i urządzeń społecznych rolniczych wchodziło w skład każdej wycieczki, a nieraz umyślnie tak dobierano termin, by zobaczyć obok rzeczy zwykle zwiedzanych również i tymczasową specjal-

ną, np. wystawę rolniczą (ogrodniczą), czy też wziąć udział w zjeździe rolniczym lub pokrewnym.

Jedno ze sprawozdań ujmuje odnośne dążenia Szkoły w słowach: „Wycieczki były tak prowadzone i obmyślane, by uczniowie korzystali przede wszystkim dużo pod względem fachowym, aby wyrabiali się towarzysko i społecznie, aby pobudzić ich zamiłowanie do krajoznawstwa, regionalizmu i sztuki ludowej, aby wykazać im piękno ziemi ojczystej i zapoznać z najważniejszymi zabytkami kultury i sztuki całego narodu i wzbudzić w nich zamiłowanie do tego co piękne i dobre, do tego co drogie być winno sercu każdego Polaka".

Pierwszą wycieczką było zwykłe odwiedzenie siostrzanej Szkoły Gospodarczej w Mirosławicach; za tą następowało tam w ciągu roku kilka innych, przeważnie przyjemnościowych. Następna wycieczka bywała pierwszą zawodową, do jakiegoś postępowego folwarku, czasem do dwuch i trzech nawet. Do corocznego niemal programu należały Łęki (obora czarno-srokata) a dalej na zmianę: Strzelce, Strzegocin, Karolew (chlewnia w. b. ang.), Konary, Krośniewice, Siemienice, Głaznów, Walewice i inne. Do corocznych należało również zwiedzenie Stacji Doświadczalnej w Kutnie (chyba, że zrobiono to przed tym w Błoniu lub w Kościelcu), a od dziesięciu lat również co roku zwiedzano Państwowe Stado Ogierów w Łącku. Co roku odwiedzano też Łęczycę z Tumem i Topolą, przede wszystkim pod względem ogrodniczym, a w cząstce krajoznawczym i społecznym. Dział ogrodniczy urządzał też czasem umyślne wycieczki do grodów dworskich lub parku w Kutnie.

Pod koniec czerwca, zresztą zależnie od ukończenia sianokosów, wyruszała zwykle wielka wycieczka. Najdawniejszy szlak prowadził na niedalekie Kujawy, który do dziś powtarza się co parę lat, rozszerzony po wojnie na część wielkopolską, dalej co parę lat Warszawa, a po usunięciu granic zaborczych doszło Krakowskie z dodaniem Częstochowy, Wieliczki, Śląska lub Tatr oraz Pomorze z Gdynią. Rzecz prosta, że czasem łączono szlaki, np. Kujawy z Poznaniem, lub Kujawy z Pomorzem, lub włączano tu Płockie, a po drodze do Warszawy też kogoś odwiedzano. Do programu tej wycieczki wchodziło zwykle dużo krajoznawstwa, przy czym w wielkich miastach zwiedzano zabytkowe kościoły i budowle, muzea, gmachy urzędów, wystawy, instytucje rolnicze, szkoły wyższe, ogrody, urządzenia publiczne (wodociągi, lotnisko) itp., a poza tym (gdzie były) fabryki. Zresztą i zawodowe rzeczy też nie były pomijane, a zwłaszcza odwiedza się szkoły rolnicze (nocleg).

Poza omówionymi rodzajami wycieczek zdarzały się jeszcze różne okolicznościowe, jak obecność lub i udział w wystawach, targach, pokazach lub zjazdach (Spała), dalej wzajemne odwiedzanie okolicznych szkół rolniczych, a wreszcie ostatnio regularne zjazdy co roku w coraz innej szkole należącej do I Mazowieckiego Związku Szkół Rolniczych.

Projektowanie wycieczki należało zawsze do kierownika lub któregoś

nauczyciela (najwięcej ogólnego), ale niektóre szczegóły, zwłaszcza długość (a więc i kosztowność) ustalano z uczniami. Przy zabieraniu części zapasów, oszczędzaniu i lekceważeniu niewygód, koszty gotówkowe wielkiej wycieczki schodziły ogółem do 4 — 5 złotych dziennie na osobę.

W wycieczkach bliskich uczestniczyło około 85% uczniów, ale wahania zachodziły w granicach 70-100%. Na wycieczki dalsze jeździł zwykle wyższy odsetek od przeciętnego, choć tutaj stan finansowy powodował niekiedy dotkliwe wyłomy, zwłaszcza gdy nie udało się zdobyć funduszów z zewnątrz, np. z loterii fantowej .

Wyposażenie w pomoce naukowe było w Mieczysławowie dosyć mierne. W początkach zdobyto atlas przyrodniczy, tablice botaniczne, herbarium, szkło do chemii, latarnię projekcyjną i modele bydła czerwonego; w dalszych latach pozyskano jeszcze kilka tablic anatomicznych oraz trochę narzędzi do ratowania zwierząt i modeli rozkładanych. Pod koniec wojny znajdujemy stwierdzenie, że Szkoła odczuwa duże braki, przede wszystkim w tablicach poglądowych do hodowli oraz w przyborach do chemii i fizyki, pomijając mniej ważne.

Wśród powojennego porządkowania Szkoły zaczęto uzupełniać również pomoce naukowe, co w latach 1922-25 zachodziło niemal wyłącznie na koszt Ministerstwa Rolnictwa. Uzupełnianie dotyczyło przede wszystkim wszelkiego rodzaju tablic, części map, pomocy do geometrii i geografii (globus, tellurium) oraz niektórych okazów przyrodniczych. Następnie przybyło znowu trochę tablic, część szkła chemicznego i chemikaliów, lampa do latarni projekcyjnej i przezrocza. Poważne nabytki przyszły w 1924 roku, mianowicie przyrządy do fizyki i chemii, częściowo do botaniki, a poza tym po trosze do wszystkich prawie działów. Później przybyły jeszcze kolekcje zbóż, traw i innych nasion, poczem już nie było większych uzupełnień. Na ogół posiadane zasoby prawie wystarczały.

Biblioteka uczniowska była zorganizowana od początku istnienia szkoły i prawie zawsze zwracano pilną uwagę na korzystanie z niej przez uczniów. Odrazu była ona pokaźną i dobrą. Od roku 1918 biblioteka zawierała się w liczbie 1.700 — 2.000 tomów, przy czym stosunkowo niewielkie różnice w stanie ilościowym pochodziły stąd, że nowe zakupna lekko tylko przewyższały ilość książek ubywających. Większe uzupełnienia widzimy w latach powojenych (1923), poczynione z funduszów Ministerstwa Rolnictwa. Wśród książek blisko połowę obejmowała beletrystyka, powiastki i opowieści, nieco mniej było z rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa, wreszcie kilkanaście procent przypadało na inne działy.

Czytelnictwo wzmagało się i słabło, zależnie od zachęty nauczyciela przedmiotów ogólnych, który zwykle opiekował się biblioteką, od nastroju w uczeniu się na danym kursie, wreszcie od pojedyńczych zamiłowań. Najczęściej wypadało po kilkanaście książek przeciętnie na ucznia, wyjątkowo po dwadzieścia parę (1917, 1921), ale zdarzały się i roczniki

niedbałe w czytaniu (1923, 1924, 1931). Rozumie się, że rozpiętość w czytaniu przez poszczególnych uczniów była znaczna, a więc niektórzy uczniowie zdołali przeczytać w ciągu roku blisko siedemdziesiąt książek, gdy zdarzali się i spadający poniżej dziesięciu książek. Jeśli chodzi o dział zainteresowań, to pierwsze miejsce zajmowały książki zawodowe (rolnicze), dalej beletrystyczne, wreszcie inne. Wydawanie książek odbywało się dwa razy tygodniowo.

Czytelnię również uruchomiono od początku, a prawie zawsze była obficie wyposażona. Znajdowało się tam kilkanaście czasopism. W skład doboru wchodziły przede wszystkim główne czasopisma rolnicze z Warszawy i niekiedy podobne z innych dzielnic, to samo było z czasopismami dla młodzieży wiejskiej, dalej szły pokrewne: ogrodnicze, pszczelarskie, rybackie, pożarnicze, spółdzielcze, wreszcie parę społecznych dla ludu i jakieś przygodnie sprowadzane. Do ostatnich należą niektóre specjalne czasopisma rolnicze (np. hodowlane), miejscowe, wojskowe, krajoznawcze itp. Należy dodać jeszcze, że w latach wojennych przychodziło do czytelni szkolnej kilka pism politycznych, niezależnie od paru pism społecznych, które utrzymują się stale. Od 1929 r. w niedzielę odbywa się godzina wzorowego czytania z nauczycielem.

Część czasopism przychodziło bezpłatnie, ale za ważniejsze rolnicze i dla młodzieży i niektóre społeczne czytelnia płaciła.

Podobnie jak czytanie książek, również i czytanie czasopism ulegało znacznym wahaniom, a przyczyny były podobne.

U w a g i o n a u c z a n i u są niewielkie. Samo wygłaszanie lekcyj przez nauczycieli nie nasunęło większych wątpliwości. Wobec tego, że liczebność roczników wahała się przeważnie w granicach 30 — 40 uczniów — można było niekiedy pozwalać sobie na pewne indywidualizowanie uczniów w nauczaniu i sprawdzaniu nabytych wiadomości, ale w rozmiarach ograniczonych.

Uderza tu stosunkowo małe albo przynajmniej nieregularne stosowanie metod samokształceniowych wśród uczniów. Jak wiadomo już, referaty uczniowskie były nieliczne, gdyż zwykle obejmowały tylko kilku uczniów z rocznika, a i tak jeszcze w ostatnich latach niedzielne urlopy to osłabiły. Tymczasem niektóre szkoły stosowały te metody jako łatwiejsze dla uczniów, oszczędzające trochę nauczycieli, a głównie wprawiające i wciągające uczniów w samokształcenie, zwłaszcza przy zainteresowaniu ich szczegółami wytwarzania. Dawniej brak było do tego czasu, miejsca i książek, a ostatnio uczniowie bywali gorzej rozwinięci.

Sprawa nielicznego stosowania doświadczeń, a podobnie i niedostatecznego używania środków pokazowych była już zaznaczona, więc tu można ją tylko przypomnieć, dodając uzasadnienie personelu nauczającego, że poprostu brak było czasu na pokazy. Pokazanie chociażby obrazów do jakiegoś skromnego odcinka wykładów wymaga około godziny czasu

(uwzględniając szybkość przyswajania sobie tego przez uczniów i ich liczebność). Zatem słabe wyposażenie Mieczysławowa w pomoce naukowe nie miało w praktyce większego znaczenia.

Ogromnie dotkliwym był i jest brak takich podręczników, któreby pozwalały uczniowi uzupełniać w szkole rzeczy słyszane na lekcjach, albo przypomnieć je i uzupełnić po wyjściu ze szkoły. Jest to zresztą bolączka powszechna w całym naszym szkolnictwie rolniczym.

Sposoby prowadzenia praktycznego nauczania rolnictwa, czyli tak zwane „zajęcia praktyczne", wyszły z założenia wielkiej chęci ucznia do nauczenia się rzeczy nowych oraz pilności i staranności w wykonywaniu wszelkich prac. Jest ono zgodne z duchem uniwersytetów ludowych. Takie założenie mogło być słuszne w odniesieniu do większości uczniów przed wojną, ale w ostatnim dziesięcioleciu było błędne i powinno ulec zmianie. Obecnie należy przyjąć raczej inne założenie, które ma zastosowanie w szkolnictwie zawodowym, mianowicie, że uczniowi trzeba dać odpowiednie warunki do odrobienia ćwiczeń, dalej doglądać przebiegu wykonywania ich, a wynik zaraz sprawdzić. Zakłada się tu poza tym (milcząco), że młodzież jest młodzieżą i raczej dąży do ulżenia sobie, nie oglądając się na następstwa takiej lekkomyślności. Pomijamy tu już gospodarcze i społeczne (wzorowość) następstwa różnych zaniedbań i niedociągnięć uczniowskich dla gospodarstwa.

Sprawdzanie postępów w przyswajaniu sobie rzeczy wykładanych należy uznać za zasadniczo dobre. Już w sposobie wykładania były pewne zabiegi, które ułatwiały zrozumienie i zapamiętanie nowości, były to: koncentryczny sposób wykładania i powtarzanie. Egzaminowanie („repetycje") przypadało jednak stosunkowo rzadko, bo po 3½, dalej po 5, a wkońcu po 2½ miesiącach. Przy tak dużych okresach uczeń miał pokusy do zaniedbywania się, a chociaż wynik pierwszych egzaminów ostrzegał przed dalszym zbaczaniem z drogi, to jednak u wielu ten okres został już stracony. Ale podział na inne okresy nauczania był trudny, zwłaszcza, że temte były zestrojone z biegiem prac w gospodarstwie, przeto można było najwyżej zalecać dodanie mniejszych egzaminów w środku pierwszego i drugiego okresu. Od dwu lat wprowadzono cztery kwartały, co łagodziło niedogodności poprzedniego podziału.

Do nauczania włączamy też Związek Sąsiedzki, który miał poważne zasługi w ujednostajnianiu programów oraz postępowaniu w nauczaniu i wychowywaniu. Założenie I Mazowieckiego Związku Szkół Rolniczych nastąpiło w dniu 7.12.1922 r., kiedy to na trzecim z kolei zebraniu uchwalono statut. Nazwa powyższa została ustalona w 1924 r. Inicjatorem Związku był inż. Jan Rapacki, naówczas kierownik Niegłos.

Wspomniany statut podaje nam bliższe szczegóły o Związku Sąsiedzkim. § 1 mówi, że „Związek ma na celu: a) utrzymywanie bliskich sto-

sunków koleżeńskich i towarzyskich między szkołami dla podniesienia poziomu wychowania i uspołecznienia, b) pomoc sąsiedzka i c) wymiana zdobytych w każdej szkole doświadczeń". Jako środek działania Związek miał przewidziane: „a) ogólne zjazdy szkół, b) zebrania delegatów uczniów i nauczycieli, c) konferencje nauczycieli oraz d) wydawanie wspólnego pisma". Każda szkoła miała sekretariat z wybranych: jednego nauczyciela, dwu uczniów i delegata z Koła Starych, sekretariaty te łączyły się w Zarząd Związku. Składki były doraźne.

Początkowo przystąpiły do Związku Szkoły: Kościelec, Mieczysławów, Mirosławice i Niegłosy, poczem w następnym roku przyjęto Popów, dalej Trzepowo w 1924 roku, Łowicz w 1925 r., Dąbrowę Zduńską w 1928 r. oraz Stary Brześć i Marysin w 1930 r.; natomiast w 1932 roku wystąpiły Kościelec i Popów, przechodząc do nowego Związku woj. łódzkiego.

Siedziba Sekretariatu znajdowała się w Mieczysławowie, gdzie też mieściła się redakcja główna „Głosu Koleżeńskiego", uznanego za organ Związku. W 1928 roku przeprowadzono uchwałę, mocą której każda szkoła powinna wydawać własną gazetę.

Coroczne zjazdy odbywały się:

I. 10.6. 1922 w Mieczysławowie [1]).
II. 30 — 31.5. 1923 w Mieczysławowie i Kościelcu.
III. 14 — 15.8. 1924 w Niegłosach.
IV. 6 — 8.9. 1925 w Mieczysławowie.
V. 22 — 23.8. 1926 w Łowiczu.
VI. 14 — 15.8. 1927 w Popowie.
VII. 8 — 9.8. 1928 w Trzepowie.
VIII. 24 — 26.8. 1929 w Mirosławicach.
IX. 16 — 17.8. 1930 w Niegłosach.
X. 15 — 17.8. 1931 w Kościelcu.
XI. 14 — 15.8. 1932 w Starym Brześciu.
XII. 14.8. 1933 w Dąbrowie Zduńskiej.
XIII. 14 — 15.8. 1934 w Mieczysławowie.
XIV. 14 — 15.8 1935 w Blichu (Łowicz).

W zjazdach brali udział nauczyciele oraz początkowo delegacje uczniów, a później przeważnie całe zespoły uczniowskie. Do programu zjazdu należało zwykle w pierwszym dniu nabożeństwo, po którym następowało zebranie z referatami, a po obiedzie zawody sportowe i fachowe, zaś wieczorem śpiewy, muzyka, dożynki lub przedstawienie i zabawa. Drugi dzień zaczynał się zebraniem uczniów, po czym szły sprawozdania szkół, a po obiedzie zakończenie. Niekiedy szkoła urządzała wystawę. W międzyczasie przewidywano jeszcze czas na obrady nauczycielskie, zwiedzenie pobliskiego miasta z jego osobliwościami. Czasem zawodów nie było.

---

[1]) Za pierwszy zjazd uważa się zebranie szkół w Mieczysławowie z okazji zwiedzania wystawy w Kutnie.

Zjazd 1925 roku w Mieczysławowie wypadł bardzo dobrze. Przybyły Szkoły: Kościelec, Mirosławice, Trzepów, Łowicz, Niegłosy, Nieszawa i Popów, przy czym liczba gości wynosiła prawie 200 osób. Zarówno zawody sportowe (zwyciężyli gospodarze), jak zebrania koleżeńskie, jak i zabawa były udane, chociaż pogoda nie dopisała. W związku ze zjazdem urządzono wystawę, która zawierała działy: 1)ogrodnictwo, 2) pszczelarstwo, 3) rolnictwo, 4) narzędzia rolnicze, 5) przetwory, 6) kwiaty, 7) statystyka, 8) prace uczniów i 9) Koło Starych Mieczysławowiaków. Dodać należy, że wystawę zwiedziło wielu gospodarzy z okolicy, obok ziemian oraz przedstawicieli władz i organizacyj.

Obrady nauczycielskie obejmowały przeważnie sprawy związane z wychowawstwem i utrzymaniem uczniów. Tak naprzykład dyskutowano nad zmianą terminów zaczynania kursów (został stary), nad porozumiewaniem się w razie przechodzenia uczniów, zawiadamianiem o wydalanych za ciężkie przestępstwa, a później o nieprzyjmowaniu wydalonych ze szkół związkowych, sposobach prowadzenia kuchni uczniowskiej (za samorządem), konieczności gospodarstwa w szkołach. Podobnie obradowano nad formami i zakresem należenia uczniów do takich zrzeszeń jak L. O. P. P., Sokół, Strzelec, Straż Pożarna, Przysposobienie Wojskowe itp., zaś byłych wychowanków do związku powiatowego. Podczas wydawania wspólnego czasopisma sprawa ta (pismo) zawsze dawała dość materiału do nawoływań o artykuły, o prenumeratę i częstość wychodzenia.

W 1931 roku przeprowadzono przydział powiatów dla poszczególnych szkół rolniczych męskich, z których te szkoły mogły swobodnie przyjmować kandydatów, przy czym dostały się: Niegłosem — Płock, Rypin i Sierpc, Łowiczowi — Sochaczew, Skierniewice i Rawa, Staremu Brześciowi—Nieszawa, Włocławek i Lipno, zaś Mieczysławowowi—Kutno, Łęczyca, Koło i Słupca, a Gostynin — dowolnie; kierownictwa zobowiązywały się nie agitować na obcym terenie, a w razie zgłoszeń kierować kandydatów do właściwych szkół i dopiero wobec wytrwałej chęci przyjmować z „cudzych" powiatów.

Sprawozdania uczniowskie obejmowały ważniejsze wypadki ostatniego roku w Szkole oraz stan jej gospodarstwa i były dosyć obszerne (od 1932 pozostawiane na piśmie), choć niezawsze pełne i ścisłe.

Dążenia do zacieśnienia współpracy między szkołami związkowymi były dość silne. Przeprowadzono odwiedzanie się podczas uroczystości szkolnych wzamian za uczestniczenie przy kończeniu roku (możliwe wobec różnych terminów w żeńskich i półtoraroczności w niektórych męskich). Starano się (1929) o systematyczne lustrowanie szkół parami co roku (Mieczysławów-Mirosławice, Popów-Kościelec, Niegłosy-Trzepowo i Łowicz-Dąbrowa Z.) tak, by wizytacja związkowa odbywała się wszędzie co cztery lata, ale to się nie przyjęło. Podobnie przedtem (1926) nie udało się wytworzyć wspólnego klubu sportowego z uczniów szkół męskich.

Współzawodniczenie młodzieży z różnych szkół na zjazdach zastosowano po raz pierwszy w 1925 roku, wprowadzając zawody sportowe (biegi, skoki, rzuty granatem i dyskiem) dla szkół męskich i projektując w następnym roku zawody sportowe i fachowe dla szkół żeńskich. W roku 1927 wprowadzono zawody w pracy, obejmujące kopanie ziemniaków, oczkowanie i orkę, z udziałem dziewcząt (kopanie). Później zachodziło rozszerzanie zakresu zawodów w obu działach lub usuwanie niektórych przedmiotów współzawodniczenia. Praca rolnicza objęła w 1928 roku oczkowanie i dojenie (dla wszystkich), w 1931 r. doszło pieczenie chleba, żęcie, gotowanie i cerowanie dla dziewcząt; rozumie się, że te zadania niezawsze wszystkie stosowano. W sporcie dodano z czasem piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę, ale już w 1928 roku usunięto piłkę nożną, a w 1930 roku koszykówkę, gdyż prowadziły do uszkodzeń cielesnych; dziewczęta miały osobno zawody o zakresie i wymaganiach odrębnych. Wyników tych zawodów nie poruszamy, gdyż te nie posiadały większego znaczenia, ani też nie odzwierciadlały rzeczywistego poziomu przygotowania ogółu uczniów szkoły wygrywającej (czasem nawet paradoksy).

Przebieg zawodów powodował częste i poważne spory między nauczycielami różnych szkół, a przyczyną były braki w przepisach do oceniania pracy (w sporcie mniej), tak iż dochodziło do wniosków o zastąpienie zawodów przez pokazy. Twierdzono, że przy zawodach wywiązuje się więcej zawiści i wzajemnej niechęci niż dodatnich przejawów wychowawczych, jakie ma dawać poprawne współzawodnictwo. Nagrodę zespołową za wyniki sportowe stanowił od 1929 roku puhar wędrowny, zdobyty na własność w 1935 roku przez Mieczysławów, a nagrody osobiste stanowiły żetony; za pracę ustalono ostatecznie (1933) książki.

Wychowywanie.

Na sprawę wychowania kładziono przed wojną co najmniej równy nacisk jak na nauczanie. Świadczy o tym chociażby przyjęcie S. Dobrowolskiego na kierownika, jak i w y t y c z n e jego regulaminów. Przewidywały one nowoczesne traktowanie uczniów, co przegląda z niektórych szczegółów. A więc stosunek nauczycieli do uczniów powinien być życzliwy, o ile można serdeczny, lecz jednocześnie stanowczy i wymagający posłuszeństwa. Trudne rozkazy należy uzasadniać, by uczeń wiedział co i dlaczego robi. Tenże regulamin wyraźnie zabraniał tonu grubiańskiego i epitetów obrażających.

Ponieważ zespół uczniowski składał się z ludzi różnego wieku, o różnym przygotowaniu, z różnych warunków domowych i z różnych okolic, przeto trudno byłoby mówić o jednakowym ich traktowaniu. To też ze względu na tę niejednolitość regulaminy wprost zalecały różnicowanie postępowania w wychowaniu, to jest żądały środków odpowiadających

psychice każdego ucznia. Nie można również pominąć przypomnienia dla nauczycieli, że mają znać regulamin i ściśle go stosować, poza tym mają dawać przykład uczniom swym postępowaniem, zwłaszcza gorliwością w pracy i punktualnością. Zwracanie się do uczniów młodych miało się odbywać przez „Ty" a do starszych, to jest od 24 lat, przez „Wy".

Działalność wychowawcza Szkoły zaczynała się niemal zaraz od wejścia do niej. Gdy tylko kandydaci przeszli przez egzamin i stali się uczniami, niezwłocznie (uwzględniając oczywiście nabożeństwo. obiad itp.) słuchali czytanych im (dla tradycji) starych regulaminów i dowiadywali się o obecnych swych obowiązkach i niezbędnych sposobach postępowania. Wpajanie norm porządkowych szło z takim obliczeniem, że już po miesiącu można było wymagać pełnego ich wykonywania. Rzecz prosta, że zachodziły tu odchylenia, zależne od jakości rocznika i wydajności dyżurnych (niekiedy brak kompletu nauczycielskiego, inne nagłe zajęcia itp.).

Wychowywanie obejmowało przede wszystkim kulturę osobistą i życia codziennego, czystość miejsca przebywania (sypialnia, potem klasa i jadalnia), odzieży, trzymania ciała w czystości itd. Dalej szło wpajanie poprawnego zachowania się w bliskiej gromadzie (w danym wypadku zespół uczniów), a to przy modlitwie, jedzeniu, nauce, pracy czy zabawie. W tym celu jeden z nauczycieli stale czuwał nad tokiem czynności uczniów. Postępowanie w szerszych skupieniach ludzi, a więc we wsi, gminie i kraju, było poruszane już na osobnych pogadankach.

Kontrola zmierzała nietylko do sprawdzenia, czy uczniowie dobrze wywiązują się z danych im zadań i zaleceń, ale i czy dyżurni dobrze pilnują kolegów przy porządkach.

Do bardzo poważnych środków wychowywania należały, zwłaszcza w latach początkowych, okresowe „sprawozdania" o pracy i zachowywaniu się uczniów. Obserwacje i uwagi poszczególnych nauczycieli były zbierane razem przez nauczyciela dyżurnego z kierownikiem i w pewnym porządku wpisywane do umyślnej księgi, skąd odczytywano je co sobotę (lub rzadziej) całemu zespołowi uczniów w obecności nauczycieli. Treść zawierała nietylko ocenę uczenia się, zajęć praktycznych, ale i wzajemnego oraz grupowego zachowania, przy czym wykazywano wady i zaznaczano dobre czyny, wymieniając imiennie wyróżniających się. Miało to zachęcać do wzajemnego poprawiania się. Uruchomił te „sprawozdania", wkładając w nie dużo uczucia i szeroko uzasadniając swą ocenę, S. Dobrowolski i prowadził osobiście (wyjątkowo zastępca) przez cały czas swej pracy w Mieczysławowie. Później przejął to J. Rapacki, z kolei I. Kraszewska, potem K. Migdałło. Zasadniczo były one przewidziane co tygodnia, ale, zależnie od nawału zajęć, odbywały się nieraz tylko co dwa tygodnie, a nawet raz na miesiąc. W latach powojennych liczba ich została ograniczona do kilku (poniżej 10), przy czym pierwsze były tylko

ogólne, a dopiero dalsze odnosiły się i do poszczególnych uczniów. Ilość sprawozdań z czasem zmalała, a od 1928 roku nie są prowadzone, gdyż jakoby ten środek wychowawczy nie dawał teraz dobrych wyników.

W ostatnich latach wprowadzono tzw. „zajęcia świetlicowe", które zajmują po godzinie (ostatniej) w dwu dniach tygodnia. Objęto nimi przede wszystkim czytelnictwo, dalej śpiew, próby teatralne i inscenizacyjne, przygotowania do wszelkich obchodów, a nawet posiedzenia zrzeszeń koleżeńskich.

Osobno poruszamy niektóre szczególne zabiegi wychowawcze, które tu były stosowane.

Troska o nauczanie religii, jak również dbałość o wykonywanie praktyk religijnych przez uczniów stale zaznaczały się w Mieczysławowie. Co prawda w niektórych latach brakowało wykładów religii (głównie z braku środków), ale w ogóle Szkoła dbała o spełnianie obowiązków religijnych.

Jak wiadomo, co niedziela uczniowie z nauczycielem udawali się na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Łąkoszynie, przy czym wyjątki od tego zachodziły bardzo rzadko, z powodu szczególnie złej pogody. Uczęszczanie uczniów na nabożeństwa do kościoła parafialnego w Łąkoszynie (6 km) było zmienne, przy czym przeciętna obecność (1934) wynosiła 73%. Zdarzała się czasem obecność ledwie około połowy uczniów, ale też sięgała i powyżej przeciętnej, aż do paru wypadków takich, gdy wszyscy uczniowie byli razem w kościele. Nieobecność jest spowodowana najczęściej złym stanem odzieży (obuwie, palta), częściowo niedomaganiami zdrowotnymi, a najsilniej urlopami niedzielnymi. Starania o odprawianie nabożeństw w gmachu szkolnym szły dość opornie, ale uzyskano możność odprawiania mszy św. w dniach otwierania i zamykania roku szkolnego oraz na imieniny fundatora, śp. M. Kretkowskiego. W okresie wielkiego postu bywają urządzane rekolekcje, poczem uczniowie gromadnie przystępowali do spowiedzi i komunii. Dodać trzeba, że w razie konieczności urządzania wyjazdów lub wycieczek w niedziele, dba się o uczestniczenie w nabożeństwie.

Na codzień również obowiązywały pewne tradycje religijne, mianowicie przed zaczęciem pierwszej lekcji jeden uczeń odmawiał „Ojcze nasz", poczem wszyscy śpiewali „Kiedy ranne wstają zorze", a dzień kończono w klasie chóralnym „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i modlitwą.

W wychowywaniu społecznym pewną rolę gra również sztandar szkolny. Był on zdawna projektowany, bo już w 1917 roku spotykamy przeznaczenie części zysków na ten cel. Jednak dopiero w 1926 roku ponownie rzucono projekt ufundowania sztandaru i odtąd co roku urządzano jakieś dochodowe przedsięwzięcie i zbierano składki na niego. Sztandar jest zrobiony z czerwonego materiału jedwabnego, dwustronny, ręcznie haftowany; koszt wyniósł 1.200 złotych. Jedna strona posiada wizeru-

nek Matki Boskiej Częstochowskiej, u góry napis na otoku: „Królowo Korony Polskiej błogosław naszej pracy", a u dołu znaczek starych mieczysławowiaków. Druga strona nosi na sobie orła polskiego i słowa „Szkoła Rolnicza Mieczysławów". Wizerunki te są tłumaczone: orzeł — miłość ojczyzny, Matka Boska — dochowanie wiary przodków; znaczek szkolny — Szkoła, która wytknęła kierunek pracy. Poświęcenia dokonano podczas zakończenia roku 1929. Sztandar szkolny jest używany podczas ważniejszych wystąpień i uroczystości.

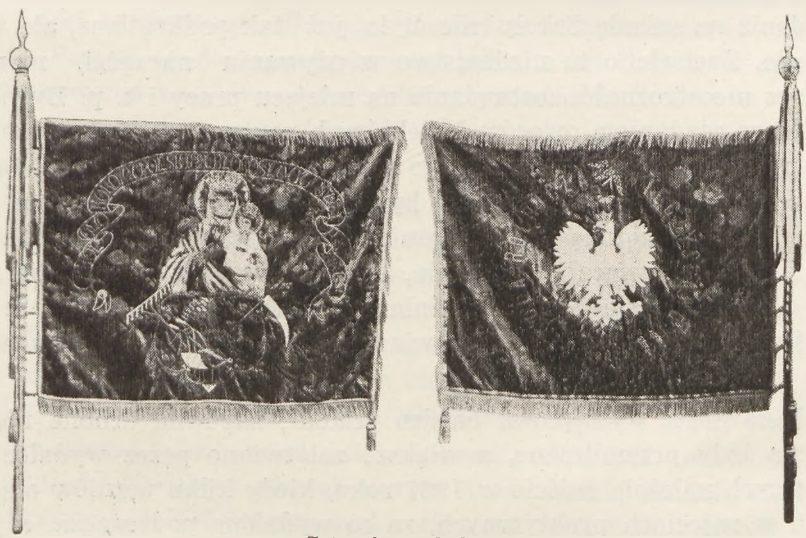


Kościół w Łąkoszynie.

Począwszy od następnego rocznika (1930) zachodzi co roku uroczyste wręczanie sztandaru uczniom, zazwyczaj około początków marca, przy czym uczniowie składają następujące ślubowanie: „Przyrzekamy i ślubujemy, iż powierzonego nam honoru uczniowskiego oraz naszej ukochanej Szkoły Mieczysławów zawsze i wszędzie bronić będziemy, a przez solidną i wytrwałą pracę i naukę, tak nad sobą samym, jak i dla dobra stanu rolniczego, społeczeństwa i całej naszej umiłowanej Ojczyzny złożymy dowód, że godni jesteśmy zwać się mieczysławowiakami".

W obrębie środków wychowawczych znajdowało się dawniej oddziały-

wanie na uczniów w kierunku wyrzekania się przez nich używania napojów alkoholowych, palenia tytoniu i grania w karty na pieniądze. Już uczniowie pierwszego rocznika wyrzekli się pod koniec roku, w listopadzie, jako dar imieninowy dla kierownika, powyższych nałogów, których okazy zakopano do kopca umyślnie usypanego w parku. Szczyt uwieńczono głazem. Podczas wojny nadano mu nazwę: „Kopiec Trzeciego Maja”. Wyrzekanie się było prawie powszechne, to jest obejmowało prawie wszystkich stosujących owe nałogi, ale przeważnie na parę lat (od 1 do 5), a rzadko na zawsze. Niekiedy i nauczyciele przyłączali się do tych wyrzeczeń. W przyrzeczeniach dawniejszych lat wyszczególniano kto, czego i na jaki czas się wyrzeka.



Sztandar szkolny.

W latach późniejszych robiono nacisk raczej na powszechne wyrzeczenia się podniecających nałogów tylko przez czas pobytu w Szkole. Dla przykładu przytaczamy rotę zastosowaną w dniu 11 marca 1926 roku: „Przyrzekam na honor mieczysławowiaka, wobec kolegów i profesorów roku 1926, za przykładem kolegów z roku 1912, że dopóki będę w Mieczysławowie nie będę palił wszelkich tytoni ani używał trunków alkoholowych. Przysięgę powyższą składam świadomie i z własnej woli w czem mi Panie Boże dopomóż”. Ostatnio zabiegi te są stosowane dosyć rzadko.

Osobno zwrócimy uwagę na w a d y i k a r a n i e uczniów. Wady znalazły swe odbicie w sprawozdaniach tygodniowych i stamtąd je czerpiemy.

Niemal w każdym roku spotykało się narzekanie na brudy, nieporządek i niechlujstwo. Co prawda podwórze Mieczysławowa i urządzenia wewnętrzne nie sprzyjały utrzymywaniu czystości (przy gospodarstwie

w ogóle trudno o nią), ale to zapewne było uwzględniane przez nauczycieli wytykających brud. W pierwszych latach próbowano zaprowadzić większą czystość przez kobiecą opiekę nad internatem, a nawet pod tym kątem widzenia starano się dobierać gospodynie, ale to się nie udawało, gdyż gospodyni miała dość roboty w kuchni i nie bardzo jej słuchano.

Często spotykało się wskazywanie na brak rzetelności. Należało tu np. udawanie choroby, by nie chodzić na lekcje i do zajęć, wykręcanie się od pójścia do kościoła, po prostu żeby trochę poleniuchować. Występowało też omijanie przepisów. Do gorszych przejawów tejże kategorii należało działanie na niekorzyść kolegów, np. przez objadanie ich, spijanie mleka, a zwłaszcza przez wykorzystywanie zaufanego stanowiska, a więc objadanie się dyżurnych.

Działanie na szkodę Szkoły nie było już tak podkreślane, ale też się spotykało. Zachodziło tu niedbalstwo w używaniu narzędzi, niszczenie ich przez nieostrożność, zostawianie na miejscu pracy i t. p. Bywały też wypadki ze zjadaniem owoców i niektórych warzyw, nawet umyślnie zabranianych, np. z wydzierżawionego sadu, ale rzadko.

Narzekanie na niepunktualność bywało równie częste jak na nieporządki. Należało tu zarówno ociąganie się ze wstawaniem, spóźnianie na lekcje i do zajęć (więcej), do spania, a niekiedy nawet do jedzenia. Szczególnie podkreśla się częste spóźnianie podczas powracania ze świąt i umyślnych urlopów. Takim zapowiadano odmowę dania urlopu na drugi raz lub obcięcia stypendium.

Brak karności występował bardzo rzadko; zapewne drobne nieposłuszeństwa były przemilczane, a większe załatwiano przez wydalenie. Do ostrzejszych należało zajście w 1927 roku, kiedy kilku uczniów odmówiło udziału w zajęciach praktycznych, za co wydalono podżegacza, a innych napomniano i zagrożono wydaleniem.

Do szczególnie przykrych wykroczeń należy zaliczyć kradzieże, występujące niemal coroku, a karane niemal zawsze wydaleniem. Zanotowane wydalenia za kradzież miały miejsce: po 2 uczniów w 1917 i 1920 roku, po 1 uczniu w 1918, 1923, 1924, 1925, 1927, 1928, 1929 i 1932, jeśli pominiemy trzy okradzenia sklepiku uczniowskiego (raz prawdopodobnie sieroty łódzkie, 1916) i jedno okradzenie kuchni. Charakterystycznym jest również, że paru z wydalonych Szkoła potraktowała dość wyrozumiale, nie uważając ich za stanowczych złodziei a tylko „z przypadku", gdyż przekazywano ich innym szkołom, które... dobrze kończyli.

Zasadnicze nastawienie zmierzało do niedopuszczania do przekroczeń i czuwania nad życiem szkolnym, by usuwać ich możliwości; kary były przewidziane jako ostateczność, jako następstwo dokonanego przekroczenia. Same kary nie miały być surowe, stosowane indywidualnie, przy wciąganiu w grę ambicji ucznia. Później odpowiedni regulamin przewidywał kilka kar: a) doraźna uwaga lub wymówka, b) pomieszczenie

w sobotnich sprawozdaniach, c) rozmowa z kierownikiem na osobności, d) ostra wymówka wobec kolegów, e) list do rodziców, f) groźba wydalenia wypowiedziana wobec nauczycieli i kolegów, g) wydalenie.

W praktyce dawniej zachodziły głównie doraźne uwagi i wspomnienie w sprawozdaniach tygodniowych, rzadziej rozmowy na osobności, jakkolwiek i wydalenia miewały miejsce, i to w sposób bezwzględny, ale zachodziło to w wypadkach poważnych wykroczeń przeciw karności. Po wojnie stanowczość w wydalaniu osłabła, zresztą całe karanie też złagodniało. Dawniej o wydaleniu ucznia i o motywach tego czynu kierownik Szkoły powinien był natychmiast donieść prezesowi Rady Opiekuńczej, później zawiadamiał na najbliższym posiedzeniu Rady.

Osłabienie karania (pośrednio i karności) po wojnie zaznaczyło się wyraźnie. Jest to zapewne odbiciem zmalenia w społeczeństwie poczucia karności. Pewien środek zapobiegawczy posiada też Szkoła w opiniowaniu postępowania uczniów proszących o stypendium.

Jak można było zauważyć, natężenie w wychowywaniu przeszło w Mieczysławowie przez parę zmian. Gdy w przedwojennych początkach wychowywanie stawiano bardzo wysoko, a uchybiających przepisom bezlitośnie usuwano (1913), to w czasie wojny już tego nie można było stosować, a po wojnie poprostu nie było atmosfery do natężonego i wszechstronnego wychowywania. Powojenne tendencje w niższych szkołach rolniczych poprowadziły te szkoły przeważnie w kierunku technicznym, to jest nauczenia gospodarowania, a częściowo i pracy społecznej. Zresztą prąd ten był powszechnym, a Mieczysławów jedynie łączył się z nim.

Na wyrabianie takich zalet, jak rzetelność, słowność, obowiązkowość i punktualność kładziono niemal zawsze duży nacisk, jakkolwiek należy odrazu przyznać, że dość często brakło sił u nauczycieli do kontroli i przypilnowania wykonywania danych przedtem zaleceń. Jeśli uwzględnić istniejące możliwości wychowawcze i osiągane wyniki, to można w zupełności wyrazić uznanie personelowi szkolnemu. Jakoś tak potrafiono postępować, że mimo rozstrojowych nieraz prądów wśród uczniów i braku siły własnej do zapobieżenia złemu, zdołano jednak utrzymać karność, a wykroczenia potrafiono sprowadzić do form mało szkodliwych.

Dążenie do podnoszenia kultury życia osobistego, to jest czystość ciała, odzieży i mieszkania, wyjąwszy pierwsze lata i niektóre „czystsze" roczniki, nie osiągało zadawalających wyników. Mimo starań, wobec ciasnoty pomieszczeń, braku łaźni, a nawet środków na naprawy i odnowienia, wychowanie higieniczne kulało. Straty na tym odcinku należy uważać za duże. Gruntowne poprawienie stosunków mieszkaniowych dopiero może stworzyć warunki do poprawy w tej dziedzinie.

Wychowanie w poszanowaniu dla pracy i dla dobrego jej zorganizowania było tu stosowane z powodzeniem. Dotyczy to zwłaszcza hodowli i ogrodu, bo przy robotach polowych zdarzają się zajęcia, które przy tej

wielkości gospodarstwa nie dają się dobrze zorganizować dla uczniów. Poza tym brakowało tu zajmowania się organizacją i techniką gospodarstw zupełnie małych, jak również niewiele robiono nacisku na przejęcie przez gospodarza części zajęć gospodyni, jako nadmiernie obciążonej.

Jak widzimy, zalecenia wychowawcze były tu najtrudniejsze do spełnienia.

Dokształcanie.

Poza kształceniem uczniów w obrębie rocznika zachodziło też d o k s z t a ł c a n i e w y c h o w a n k ó w takich, co już kurs szkolny ukończyli. Poza tym zachodziło również pewnego rodzaju praktykowanie lub próbowanie przed kursem. Odbywanie praktyki w gospodarstwie szkolnym po ukończeniu tutaj kursu było dla Szkoły pożytecznym, gdyż pozyskiwano pracownika rozumiejącego potrzeby i zamierzenia szkolne, jak również rozumiejącego potrzeby uczniów, a więc niosącego pomoc nauczycielom. Poza tym praktykanci stanowili łącznik między dawnym rocznikiem a bieżącym, a więc byli przenosicielami tradycji szkolnej.

Wypadki praktykowania nie były regularne i Szkoła nie dbała o stałe pozyskiwanie praktykantów. Ogólnie można powiedzieć, że występują praktyki co drugi rok, a częstsze były w okresie dobrej koniunktury. Zachodziło też niekiedy praktykowanie uczniów z innych szkół, ale rzadko. Praktyka jest zwykle odbywana w gospodarstwie rolnym, ale niekiedy również w ogrodzie.

Dawniej spotykało się odbywanie próby przed zapisaniem na kurs. Wypadki te miały miejsce aż do 1918 roku włącznie (i 1922), przy czym próbujących było prawie zawsze po jednym (raz 2, raz 3). Po przebyciu kilku tygodni „próbujący" zwykle zgłaszał się na następny rocznik, choć były i inne wypadki.

Osobną kategorię stanowili chłopcy, którzy przyszli do pracy parobka, a następnie zapisywali się na kurs. Miało to miejsce głównie podczas wojny (1917, 1918, 1919, 1920, 1926). Parobcy ci byli w młodym wieku, życie i nauki szkolne przypadły im do gustu, a należność opłacali zarobkami roku parobczańskiego (i ulgi). Zachowywali się dobrze.

Występowali tu też p r a k t y k a n c i n a n a u c z y c i e l i, zwłaszcza w czasach licznego przybywania nowych szkół rolniczych. Chodziło wtedy o zdobycie tak zwanej „praktyki szkolnej", to jest uchwycenia sposobów postępowania, nastroju w działaniach i przebiegu drobnych codziennych spraw, czego nie mogły dać wykłady teoretyczne w oderwaniu od bieżącego życia szkolnego.

Mieczysławów miewał na praktyce zarówno studentów (zazwyczaj pod koniec studiów), którzy zapoznawali się z życiem szkolnym, by dopiero

później postanowić o przyszłym dziale pracy dla siebie, jak i takich kandydatów spośród już wykształconych ludzi, którzy tylko potrzebowali odbycia praktyki dla objęcia zapewnionego już stanowiska.

Przybywanie studentów na praktykę było związane po wojnie z przyznawaniem stypendiów przez Ministerstwo Rolnictwa, by pokryć koszty ich utrzymania. Takie praktyki letnie miały miejsce w latach 1913, 1914, 1917, 1921, 1924, 1930, 1932, zwykle po jednym.

Kandydaci na nauczycieli, czyli po pewnej już pracy w gospodarstwie wiejskim, a w każdym razie po ukończeniu studiów, odbywali w Mieczysławowie praktykę w latach: 1918, 1923, 1924 (2) 1925 (3), 1926, 1927, 1928, 1930/31 (3), 1936, z czego kilka osób niebawem objęło stanowiska kierownicze. Długość pobytu tych praktykantów wahała się w dość szerokich granicach, bo od paru tygodni do kilku miesięcy. Przysyłanie tutaj na taką praktykę świadczyło o posiadaniu dobrej opinii o Szkole w sferach kierujących szkolnictwem rolniczym. Dodać należy, że niektóre osoby przyjeżdżały nietylko dla uzyskania ogólnej praktyki szkolnej, ale szczególnie dla zapoznania się z działem ogrodniczym.

ROZDZIAŁ IV.

UCZNIOWIE W SZKOLE.

Przychodzenie uczniów.

P o z y s k i w a n i e k a n d y d a t ó w do nowej szkoły nie było rzeczą łatwą. Jakkolwiek istniał już jedenaście lat Pszczelin i kilka lat Sokołówek, to jednak nie było ani ustalonej opinii, ani tym bardziej podaży kandydatów. Co prawda istniał wtedy dosyć silny ruch w kółkach rolniczych, który mógł pomagać w zapełnianiu szkoły.

Ogłaszanie zapisów odbywało się drogą wzmianek w czasopismach rolniczych, dalej przez ambony, wreszcie drogą organizacyjną. Z gazet wchodziły zrazu w grę rolnicze: Przewodnik Kółek Rolniczych, Gazeta Rolnicza, a także społeczne i polityczne, zwłaszcza Gazeta Świąteczna, Zorza, Głos Płocki itp. Podczas wojny ogłaszano gdzie się dało, ale zmierzano do tego, żeby dawać wzmianki we wszystkich gazetach „ludowych". Ostatnie zostało i w latach powojennych. Duchowieństwo dostało polecenie ogłaszania od swoich biskupów, do których zwracali się o to A. Skarzyński i M. Kiniorski. Podczas wojny ogłaszanie z ambon osłabło, a po wojnie ustało prawie zupełnie. Droga organizacyjna były to kółka rolnicze, spółdzielnie handlowe i mleczarskie i t. p. oraz instruktorowie i kierownicy związków.

Na zapytania listowne odpowiadano odręcznie. Wprawdzie już w 1913 roku projektowano wydrukować program Mieczysławowa, ale projekt ten upadł; urzeczywistniono go dopiero w 1922 roku, poczem był stale rozsyłany na zapytania. Ulegał on stopniowym rozszerzaniom, a od 1929 roku jest ozdabiany rycinami Szkoły i jej życia.

W tekście „Programu i warunków przyjęcia" znajdowały się: cel szkoły, wyliczenie przedmiotów wykładanych, zajęć przeprowadzanych oraz wykaz organizacyj uczniowskich, dalej szły warunki przyjęcia, koszty utrzymania, wyposażenie z jakim należy przybyć do szkoły, wreszcie szczegóły o przyjmowaniu i warunkach pobytu w Szkole. W latach późniejszych (od 1928) rozszerzono treść ulotki informacyjnej przez umieszczenie wiadomości o założycielu i jego intencjach, o dorobku Szkoły i uczniów, urządzeniu i wyposażeniu jej w ważniejszych działach, opłatach i stypendiach.

Warunki stawiane kandydatowi na ucznia obejmowały: a) wiek początkowo od 17 lat, później nawet od 16, bez wyraźnego ograniczania go wzwyż (ostatnie od 27 do 24 lat); b) umiejętność czytania, pisania i rachowania, a od 1928 roku ukończenie 4 oddziałów szkoły powszechnej, c) dobry stan zdrowia, d) zobowiązanie do płacenia należności. Zawsze zastrzegano pewien okres „na próbę", który wynosił najpierw tydzień, później dwa tygodnie, a od 1933 r. Ministerstwo wprowadziło 4 tygodnie. W ciągu tego okresu kierownictwo mogło odmówić kandydatowi przyjęcia go do Szkoły. W r. 1936 okres próbny zniesiono.

Warunki przyjmowania przewidywały nadesłanie podania, podpisanego przez ojca lub opiekuna, oraz umyślnego załącznika własnoręcznie napisanego przez przyszłego ucznia. Trzeba tam było odpowiedzieć na pytanie dotyczące przeszłości, umiejętności i zamiarów kandydata. Pytania te podlegały drobnym zmianom, ale zasadniczo obowiązują do dziś.

Wykaz ten obejmował początkowo:

1. Jak się nazywam? . . . .
2. Ile mam lat? Najlepiej odpowiedzieć w którym roku i miesiącu urodzony . . .
3. Co do tego czasu robiłem, czy pracowałem na roli? . . . .
4. Gdzie się dotąd uczyłem (w jakich szkołach byłem) . . . .
5. Co umiem? . . . .
6. Dlaczego pragnę wstąpić na Kursy Rolnicze? . . . .
7. Jakie jest imię ojca (matki) lub imię i nazwisko opiekuna? . . . .
8. Czym się rodzice zajmują, ile mają ziemi? . . . .
9. Szczegółowy adres ojca lub opiekuna . . . .
10. Czy mam braci lub siostry, ile i czy starsze czy młodsze odemnie? . . . . .
11. Kiedy staję do losów? . . . .
12. Na kogo mogę się powołać, że mnie zna? (Albo kółko rolnicze, ksiądz miejscowy albo kto ze znanych ludzi w okolicy, trzeba podać adres tej osoby lub stowarzyszenia). . . . .

Osobiste wyposażenie ucznia miało obejmować: ubranie codzienne i odświętne, siennik, poduszkę, kołdrę, 3 poszewki, 3 prześcieradła, 3 podpinki, 6-8 koszul, 5 p. gaci, 6 par skarpet lub onucy, 4 ręczniki i 12 chusteczek; rozumie się, że przyjmowano, iż posiadanie innych rzeczy uczeń sam uznawał za konieczne.

Zamierzenia kierownictwa Szkoły co do okolicy pochodzenia uczniów uwidoczniły się już w 1912 roku; mianowicie ustalono, żeby „uczniów mieć z czterech powiatów, by móc utrzymać stosunki z nimi", ale równocześnie przewidywano część miejsc dla dalszych powiatów, a także zastrzegano miejsce dla Kresów. Do liczby owych powiatów prawdopodobnie zaliczono: (wraz z gostynińskim) i łęczycki, oraz Kujawy i łowicki. W tym dobieraniu stypendia w latach początkowych nie miały grać roli, bo spotykamy zdanie o przyznawaniu ich niezamożnym bez względu na okolicę.

Przewidywania co do ilości uczniów brały pod uwagę 40 osób. Gdy na 1912 rok przyjęto 41, a w pierwszych kilku miesiącach ubyło ich pięciu, to w sierpniu postanowiono, żeby na następny rok zwiększyć ilość uczniów przyjętych do 50 (zdążać do 60), „gdyż zbyt dużo roboty ciąży na nich", co wytwarzało brak czasu na naukę i odpoczynek. Przyjęcie na 1913 rok 52 zrazu poprawiło sprawę, ale gdy ubytek był duży (w pół roku ubyło dziesięciu), to w początkach maja tegoż roku postanowiono przyjąć 60 na 1914 rok, co później uczyniono. Liczba powyższa została przyjęta jako norma, a odstępstwa od niej kierownictwo Szkoły czyniło tylko podczas wojny ze względów wyżywieniowych.



Uczniowie w 1912 roku.

Przebieg zdarzeń od zainteresowania do przyjścia kandydata do szkoły bywał bardzo rozmaity. Urywkowe dane wskazują, że liczba zapytań lub zgłoszeń o informacje nie posiada żadnej współzależności z ilością rozpoczynających naukę; liczba ta była niekiedy nawet niższa od ilości rozpoczynających, ale sięgała też wysokości dwukrotnej i czterokrotnej względem rozpoczynających. Natomiast można zauważyć wystąpienie pewnej tendencji, zależnej prawdopodobnie od rozwijającej się dobrej koniunktury oraz może połączonej z pożytecznością lub modnością szkoły; taki wzrost widać w latach 1912-14 (98-149) i w latach 1926-31 (98-178).

K s z t a ł t o w a n i e s i ę z e s p o ł u r o c z n e g o posiada szereg cech, które mocno ważą na toku nauczania. Przybywanie kandydatów zaczynało się zwykle już na dzień — dwa przed ogłoszonym

terminem, ale w tym czasie zjawiało się tylko kilku, a najwyżej kilkunastu. Główny ściąg zachodził w dniu zapowiedzianym na rozpoczęcie roku, co zwłaszcza dotyczyło kandydatów z najbliższej okolicy. Wówczas zbierało się razem 67-75% całości. Spóźnieni przybywali jeszcze przez tydzień a nawet dwa, rzadko (ale zdarzało się) po miesiącu; dotyczy to takich wypadków, jak czekanie na rozstrzygnięcie w domu spraw rodzinnych, czasem dawano innym pierwszeństwo w przyjęciu, a gdy zostały miejsca wolne, to przyjęto pomijanych przedtem. Rzecz prosta, że w latach o unormowanych stosunkach okres przybywania skracał się, a podczas wojny i kryzysu wydłużał się.



Uczniowie 1913 r. (na wycieczce w Milanówku).

Ocenianie kandydatów przybyłych do Mieczysławowa odbywało się przed wojną w zapowiedzianym dniu otwarcia roku. Egzamin obejmował sprawdzenie podstawowych wiadomości oraz zbadanie zamierzeń kandydata. Zasadniczym było poznanie stopnia umiejętności czytania, pisania i rachowania kandydata, bo to wskazywało na zdolność do skorzystania z nauczania szkolnego. Poza tym starano się dotrzeć do przyczyn przyjścia kandydata do szkoły rolniczej, do jego zamiarów na przyszłość, by dobrać zespół odpowiadający kierunkowi Szkoły, to jest kształcenia samodzielnych gospodarzy i to drobnych. Wynik egzaminu powodował czasem odrzucenia paru kandydatów. Gdy później (wojna) napływ był słaby przyjmowano wszystkich, jeśli w ogóle mieli jakieś warunki do uczenia się rolnictwa. Szkoła starała się wtedy o posiadanie pełnego zespołu dla lepszej atmosfery i wykonania prac w gospodarstwie. Po wojnie egzami-

nowanie kandydatów prawie nie było stosowane, bo tylko kilka roczników miało więcej zgłoszeń niż tego sobie życzono w Mieczysławowie. Od 1932 roku kandydatów po 4 oddziałach (i wyżej) egzamin wstępny nie obowiązuje. Zatem selekcjonowania uczniów w większości lat prawie nie było. W ciągu pierwszych tygodni uczeń może być zwolniony przez kierownictwo jako nie nadający się. Spory odsetek zaczynających również opuszczał Szkołę w tym okresie. Jednych i drugich pominięto tu w zestawieniu, wychodząc z założenia, że nie zdołali oni wejść w atmosferę szkolną.

Tablica VI. Liczebność poszczególnych roczników.

R o k	Zaczęło	Ukończyło	Rozbitki [1]	R o k	Zaczęło	Ukończyło	Rozbitki
1912	42	37	5	1925	63	49	14
1913	46	37	9	1926	57	50	7
1914	40	—	3(+37)	1927	46	37	9
1914/6	28	23	5	1928	47	45	2
1916	36	29	7	1929	52	46	6
1917	31	27	4	1930	52	48	4
1918	32	28	4	1931	42	37	5
1919	56	35	21	1932	27	24	3
1920	39	14	3(+22)	1933	36	35	1
1921	20	20	—	1934	46	39	7
1922	28	21	7	1935	36	36	—
1923	40	34	6	1936	43	42	1
1924	37	30	7				
				Razem	1.018	823	138+(59)

Ubywanie uczniów jest jedną ze słabych stron naszych szkół rolniczych, głównie wobec wysokiej liczby tych ubywających. Odsetek ubytku wynosił przeciętnie 22%, a gdy pominiemy lata szczególnie wysokich ubytków wojennych (1914, 1919, 1920) to jeszcze 13,5%, wahając się od zera do 25%.

Przyczyny występowania należy podzielić na dwie grupy: występujących samowolnie ze szkoły i wydalanych przymusowo. Co prawda istniały wypadki takie, gdzie uczniowi groziło wydalenie, a on, wiedząc o tym, nie czekał na nie, lecz sam ustąpił ze szkoły.

Między „rozbitkami" lekko przeważali występujący dobrowolnie, czyli że wydalani są w mniejszości. Wśród przyczyn ustąpienia na pierwsze miejsce wystąpiło przeświadczenie o nieodpowiedniości dlań Szkoły, powzięte przez danego ucznia. Stan taki jest powodowany brakiem znajomości Szkoły, to jest jej celów, sposobów postępowania, wymagań itp. Z kolei szła fizyczna niezdolność do ponoszenia trudów szkolnych, spowodowana nabawieniem się choroby lub rozwojem przyniesionej słabości. Ponieważ było to bardzo liczne, a licznymi też były zgony wśród ukończonych, przeto należy przypuszczać, że do szkoły rolniczej celowo posyłano słabszych, by przez ukończenie szkoły ułatwić im ciężką walkę o byt na zagonie. Dalej były przypadki wynikające z załamań wewnątrz go-

[1]) W nawiasie ci, co przerwali naukę skutkiem wojny.

spodarstwa, np. śmierci ojca lub brata, które zmusiły ucznia do przerwania nauki, by objąć prowadzenie gospodarstwa. Występowały jeszcze, ale już stosunkowo nieliczne: pobór do wojska, przejście do innej szkoły i brak pieniędzy na utrzymanie. Rozumie się, że pomijamy tu masowe wstępowania do wojska, na które złożyły się: dobrowolne wstąpienie do wojska na ochotnika w 1920 roku, liczny pobór przymusowy w 1919 roku; poza tym mamy tu głównie nieostrożność w załatwianiu starań o odroczenie, lub ryzykowanie (może nie wezmą?), bo po przywróceniu Polski uczniowie do 22 roku życia mieli prawo uzyskania odroczenia. Przejście do innej szkoły obejmowało pójście do średniej szkoły rolniczej (Sobieszyn) i na kursy handlowe (przed wojną). Wśród przyczyn wydalania główne miejsce miały złe zachowanie się i kradzież; niezapłacenie za utrzymanie, złe uczenie się, inne stanowiły tylko drobną część przyczyn wydalania. Przytoczone tu motywy ustąpień należały do przeważających, w razie gdy ich było więcej niż jeden.

Pora ubywania obejmuje w głównej mierze kilka początkowych miesięcy, mniej więcej do maja. Wchodzą tu przyczyny takie, jak nieodpowiedniość szkoły, złe zdrowie, brak pieniędzy, trudność uczenia się. Poza tym wiemy o wiosennym i jesiennym terminie poboru wojskowego. Ubywanie ze Szkoły z powodu przypadków: choroby, powrotu na gospodarowanie, kradzieży, zachodzi przez cały rok.

Liczebność zespołu uczniowskiego w szkołach rolniczych przewidziano na 40 osób. Mieczysławów przeciętnie miał 34,3 ukończonych rocznie, a powyżej owej normy miał tylko przez 6 lat (25%), wobec 18 roczników poniżej. Dążenia kierownictwa Szkoły tutejszej zmierzały jednak do posiadania ilości większej niż norma, co widać z obecności w 14 rocznikach 40 i więcej uczniów (z „próbującymi” 15 roczników). Jak widać osiągnięcie 40 ukończonych, nawet wobec dosyć silnego rozgłaszania o Szkole, było zbyt trudne. Lepsze liczebnie zapełnienie roczników można było przeprowadzić tylko przez licytowanie stypendiami, czego tutaj nie stosowano.

Od kilku lat Mieczysławów rozsyła swe programy do wszystkich szkół powszechnych (przez inspektora szkolnego) w swoim powiecie oraz do wszystkich gmin własnych i w powiatach Gostynin, Koło i Łęczyca. W związku z przejściem tej Szkoły na własność samorządu powiatowego zainteresowanie się nią będzie jeszcze wzrastało.

Jeśli chodzi o celowość normy 40 uczniów w roczniku, to istotnie stanowi ona prawie granicę, poniżej której nauczanie klasowe może jeszcze iść normalnie, ale przydzielanie do zajęć praktycznych (i wykonanie ich) sprawia pewne trudności, a podobnie obniża się tętno życia koleżeńskiego. Trudności z powodu szczególnie licznych roczników (poza

mieszkaniowymi), zachodziły tu bardzo rzadko i nie były zbyt wielkie; zresztą te liczebne roczniki trafiały akurat na pełny i dobrany zespół nauczycielski.

Cechy charakteryzujące uczniów.

Spoglądając na okolicę pochodzenia mieczysławowiaków, widzimy, że pochodzili oni zasadniczo z obszaru województw środkowych (w tym 12 powiatów bez nich), a dalej widać grupki po kilka powiatów w województwach wschodnich, południowo-wschodnich i zachodnich (bez Śląska). Aż 107 powiatów z obszaru prawie całej Rzeczypospolitej Polskiej przysłało do Mieczysławowa uczniów, i to takich, którzy tę Szkołę ukończyli. Gdyby uwzględnić i rozbitków, ilość powiatów uległaby zwiększeniu. Było i kilku uczniów z poza obecnych granic Polski (Inflanty, Litwa, Mińszczyzna), ale wyłącznie przed wojną. Kiedy wnikniemy bardziej w szczegóły, to znajdziemy ściślejszy obszar dostarczania uczniów, który obejmował powiaty: Kutno, Łęczyca, Nieszawa, Włocławek, Konin-Słupca, Koło i Gostynin.

Jak wiadomo, Rada Opiekuńcza i kierownictwo Szkoły chciały mieć większość uczniów z czterech pobliskich powiatów (Kutno, Łęczyca, Włocławek i Łowicz), by móc utrzymać stosunki z nimi, część miejsca zostawiano dla dalszych powiatów i uwzględniano miejsca dla uczniów z kresów. W rzeczywistości Szkoła zapełniała się uczniami z takich okolic, gdzie pracował jakiś działacz, który postarał się o wysłanie i utrzymanie uczniów w szkole. Otóż takim przypadkowym przysyłaniem zostały objęte powiaty z reszty kraju. Wśród tego widać pewne nurty, które tu wyliczymy. A więc z rzadka ale stale przybywali uczniowie z powiatów Brzeziny i Łódź (sąsiadujące z Łęczycą), przed wojną zachodziło podobnie z powiatów Łask i Rawa; również z rzadka lecz stale od początku do mniej więcej 1925 roku przysyłały uczniów powiaty Łowicz, Sochaczew, Częstochowa i Łomża, w latach powojennych (od 1922 do 1930) przybywali uczniowie z powiatów Rypin, Mława, Mińsk Maz., Warszawa (powiat i miasto), Kalisz, Opatów i Wołkowysk oraz Garwolin w latach 1916-30. Na powiaty Łódź i Brzeziny oddziaływał zapewne sąsiedni powiat Łęczyca, który sam silnie dostarczał uczniów; ubytek uczniów z szeregu powiatów po 1925 roku tłumaczył się otwarciem nowych szkół, bliższych.

Z kolei rozpatrzymy ilości uczniów z powiatów najsilniej wysyłających uczniów do Mieczysławowa (tabl. VII). Na pierwszym miejscu stoi powiat macierzysty, Kutno. Dawał on co roku uczniów, od jednego do dziesięciu aż do roku 1929 (w 1926 roku wyjątkowo było 12), a począwszy od następnego roku ilość uczniów z powiatu (i miasta) Kutna wzrasta, dochodząc w ostatnich latach do dwudziestu, razem ukończyło z pow. Kutno 203. Drugie miejsce zajął powiat Łęczyca z 88 uczniami. Jest to ten powiat, z którego pochodził fundator Mieczysławowa, sędzia Mieczy-

sław Kretkowski. Powiat Łęczyca dawał prawie co roku (bo wyjąwszy 1914/16, 1920 i 1922) po kilku uczniów, to jest od 1 do 7, a tylko w 1925 roku aż 13. Trzecim co do liczebności uczniów był powiat Nieszawa, który dał 60 uczniów, dawał on ich prawie stale, ale w ilościach zmiennych, przyczem ostatnio liczba uczniów malała. Zmniejszanie to zachodziło zapewne na rzecz Szkoły Rolniczej w Starym Brześciu. Dalsze miejsce



Okolice pochodzenia mieczysławowiaków.

przypada na powiat Włocławek z 47 uczniami. Tuż po otwarciu Mieczysławowa silnie przysyłał on uczniów, poczem osłabienie przyniosła wojna, wreszcie od 1926 roku otwarto własną szkołę w tym powiecie; dopiero od 1928 r. liczba spadła do 1 rocznie. Powiaty Koło (32) oraz Konin-Słupca (34) właściwie dopiero po wojnie zaczęły regularnie posyłać

(przed tym też, lecz rzadko i nielicznych) uczniów. Wreszcie powiat Gostynin (21) przysyłał niewielu i nieregularnie, mimo znajdowania się w bliskim sąsiedztwie Szkoły.

Tabl. VII. Wyszczególnienie wychowanków z powiatów najsilniej obsyłających Mieczysławów.

Rocznik	Razem wszyscy	Woj. Warszawa				Woj. Łódź		
		Nieszawa	Włocławek	Gostynin	Kutno	Łęczyca	Koło	Konin-Słupca
1912	37	3	8	1	6	4	1	1
1913	37	2	3	1	—	1	3	1
1914	—	—	—	—	—	—	—	—
1914/6	23	3	1	—	4	—	1	—
1916	29	—	2	4	7	6	—	—
1917	27	5	3	2	2	1	—	—
1918	28	1	—	2	7	5	1	—
1919	35	7	3	—	3	5	—	—
1920	14	1	3	1	1	—	—	1
1921	20	3	4	1	5	2	—	—
1922	21	2	2	—	5	—	2	2
1923	34	3	3	2	3	1	1	2
1924	30	2	1	1	2	7	—	—
1925	49	8	3	—	5	13	4	1
1926	50	—	2	1	12	5	1	1
1927	37	2	2	—	6	3	3	2
1928	45	3	—	2	9	4	1	5
1929	46	4	1	1	10	5	1	1
1930	48	4	—	—	14	8	1	4
1931	37	2	1	—	11	3	1	7
1932	24	—	—	1	11	3	1	1
1933	35	—	1	1	20	6	2	—
1934	39	1	2	—	19	2	3	3
1935	36	4	1	—	20	1	1	2
1936	42	—	1	—	21	3	4	—
Razem	823	60	47	21	203	88	32	34

Wśród powiatów pobliskich uderza w oczy powiat Turek, który nie dał Mieczysławowowi ani jednego ucznia; ma on własną szkołę od 1922 roku.

W i e k   u c z n i ó w był regulowanay w pewnej mierze przez Szkołę, ale mimo to miał rozpiętość kilkunastu lat. Wśród warunków przyjęcia znajdował się punkt, który początkowo żądał od kandydata ukończenia lat 17, podczas wojny z konieczności, a w 1924 r. przyjęto formalnie obniżenie wieku do 16 lat, zaś od 1933 roku wymaga się znowu 17 lat; górnej granicy wieku zrazu nie zastrzegano, aż dopiero rozporządzenie ministerialne z roku 1933 oznaczyło 24 lata jako najwyższy wiek uczniów. W praktyce najwięcej przychodziło 19-letnich (18,2%), a towarzyszyli dość licznie 20-letni (16,0%) i 18-letni (15,6%), do których możnaby jeszcze dodać 17-letnich (11,4%) oraz 21-letnich (9,6%) i 22-

letnich (7,4%). Inne roczniki stanowiły już o wiele mniejsze odsetki. Granice skrajne nie są zbyt rozpięte, bo wyrażają się od strony najmłodszych w postaci 6 uczniów w wieku 15 lat, co stanowi niespełna 0,5%, a od strony najstarszych w postaci wypadków po 31 i 37 lat, a w ogóle 8,7% ponad 24 lata.

Tablica VIII. Wyliczenie wieku uczniów [1]).

Rocznik	Przy wstąpieniu mieli lat								
	15 i 16	17	18	19	20	21	22	23	24	Nad 24
1912	4	7	7	7	2	4	1	—	—	4
1913	2	4	12	7	1	1	3	2	2	3
1914	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1914/6	1	2	3	5	4	2	1	1	—	—
1916	1	8	5	2	3	4	2	—	—	2
1917	—	—	1	3	9	2	4	2	4	1
1918	—	1	3	7	3	3	6	2	1	2
1919	—	2	2	5	7	2	9	—	3	5
1920	—	3	1	2	3	—	3	1	—	1
1921	2	—	3	6	4	2	2	—	1	—
1922	2	2	2	4	5	4	—	—	1	1
1923	2	1	8	4	3	6	2	2	2	3
1924	—	3	5	4	5	8	—	2	—	3
1925	3	13	5	8	7	2	2	1	3	3
1926	2	3	12	6	7	3	5	2	2	8
1927	1	5	8	6	6	1	4	1	3	2
1928	—	6	4	10	4	7	3	1	3	6
1929	2	4	5	6	12	3	5	1	—	7
1930	—	6	3	10	12	7	1	1	2	4
1931	2	6	4	10	5	2	3	1	3	1
1932	1	1	5	5	3	3	2	1	1	2
1933	3	4	7	10	4	1	—	2	1	3
1934	3	2	10	5	6	5	1	3	1	3
1935	1	1	5	9	7	3	1	4	2	3
1936	5	7	7	6	7	3	—	3	1	3

Jeśli chodzi o tendencje w kształtowaniu się zespołu uczniowskiego według wieku, to trzon jego w latach wojennych troszkę postarzał się, poczem znowu odmłodniał (zresztą w bardzo niewielkich granicach). Przychodzenie starszych zaznaczyło się silniej po wojnie, bo gdy przed 1920 rokiem zespół kończył się na 27 latach, to w latach późniejszych przyszli jeszcze starsi. Ustępstwa dla najmłodszych były zwykle robione z powodu obaw przed brakiem pełnego zespołu.

P r z y g o t o w a n i e s z k o l n e u c z n i ó w posiadało dużą rozpiętość. Początkowo była wymagana tylko umiejętność czytania, pisania i liczenia, co jednak z biegiem czasu rozmaicie podwyższano, starając się od 1928 roku przyjmować tylko po 4 oddziałach, a w 1935 urzędownie określono 4 oddziały szkoły powszechnej za niezbędne.

[1]) Pominięto z braku danych: 1912 r. 1, 1914/16 r. 4, 1916 r. 2, 1917 r. 1, 1925 r. 2, 1928 r. 1, 1929 r. 1, i 1930 r. 2.

W miarę zwiększania ilości szkół powszechnych i podnoszenia ich poziomu można było podnieść wymagania. Widać to wyraźnie na tablicy IX. Istniejące dane dotyczą 88,6% uczniów ukończonych i o tych będziemy mówić dalej. Szkoła powszechna została zaznaczona przy 77,1% uczniów. W zakresie szkoły powszechnej miało przygotowanie 89,2% uczniów, rozbitkowie z gimnazjum stanowili 9,5%, zaś rozbitkowie z seminarium nauczycielskiego tylko 1,3%.

Wnikając w szczegóły przygotowania uczniów z zakresu szkoły powszechnej, widzimy, że najwięcej było uczniów z czterema oddziałami (29,1%), potem z trzema (13,3%) i pięcioma (13,2%), dalej z dwoma



Uczniowie w 1919 roku.

(11,9%), wreszcie szli uczniowie po siedmiu oddziałach (10,8%) i sześciu (5,8%) oraz po jednym (5,2%). Uczniowie z gimnazjum przychodzili ze wszystkich klas do szóstej włącznie z czego najwięcej po trzeciej klasie (4,0%), czwartej, drugiej i drobniejsze ilości z pozostałych. Należy dodać, że duża większość rozbitków gimnazjalnych pochodziła z zakresu trzech pierwszych klas, do pewnego stopnia podobnych według zakresu do wyższych oddziałów szkoły powszechnej; poza tym, o ile przed wojną i podczas niej rozbitkowie gimnazjalni przybywali przygodnie, to po wojnie dopływali stale po kilku. Rozbitkowie z seminarium nauczycielskiego byli w ogóle nieliczni (9 osób), przybyli dopiero po wojnie i znikają, to też nie poruszymy ich szerzej.

Rzecz prosta, że uczniowie objęci tutaj zakresem szkoły powszechnej nie stanowili zawsze podobnego zespołu, głównie z powodu tego, że da-

wniej było mało szkół powszechnych i były niskie co do poziomu nauki. Zaczynając od tych uczniów, którzy nie podali ich przygotowania szkolnego (6,2%), należy być pewnym, że nie mieli się czym pochwalić, a więc przygotowanie to mogło sięgać najwyżej 1-2 oddziałów, zwłaszcza, że prawie cała ilość ich przypada na pierwsze lata Mieczysławowa. Aż do 1925 roku zdarzali się samoucy, co prawda nieliczni (1,3%), też nie sięgający zapewne w nauce wyżej niż 1-2 oddziały. Wreszcie do 1926 roku włącznie zdarzali się prawie regularnie nauczani „prywatnie" (3,9%), których można oceniać najwyżej na 1 do 3 oddziałów szkoły powszechnej. Lata wojenne, z rozbudzonym głodem wiedzy, dały więcej uczniów o „prywatnym" (lub „domowym") przygotowaniu.



Uczniowie w. 1921 roku.

Jeśli teraz wejrzeć w liczby, to stwierdzimy, że od początku Szkoły do 1922 roku włącznie uczniowie pochodzili prawie wyłącznie z zakresu trzech oddziałów, bo poza tym trzonem zostawało zaledwie po paru rozbitków gimnazjalnych, lub uczniów z wyższych oddziałów (i to od wojny dopiero). Od tego czasu widzimy prawie zupełny zanik uczniów po pierwszym oddziale z jednej strony, a z drugiej bardzo silny przyrost uczniów po czterech oddziałach, zaś w następnych latach powolny lecz stały przyrost z coraz wyższych oddziałów. Silna przewaga uczniów po czwartym oddziale trwała od 1923 do 1930 roku włącznie. W ostatnich kilku latach wystąpił zanik uczniów z oddziału drugiego i przesuwanie się punktu ciężkości na wyższe oddziały, gdzie ostatnie 3 lata miały najwięcej uczniów po siedmiu oddziałach. Nawiasem dodamy, że rozpiętość

między uczniami szkoły powszechnej i rozbitkami gimnazjalnymi została usunięta.

Tablica VIII. Przygotowanie szkolne uczniów.

Rok	Nieokreślone[1])			Szkoła powszechna							Szkoły średnie[2])								
	?	Sam.	Pryw.	1	2	3	4	5	6	7	I	II	III	IV	V	VI	A	B	C
1912	28				3	3							3						
1913	4	3	3	8	14	1						2	2						
1914	—	—	—	—	—	—													
1914/6	7		2	4	8	1								1					
1916	2	1	1	9	11	5													
1917		3	2	3	9	8	1						1						
1918		2	5	3	5	9		2				1	1						
1919			3	5	6	19						1		1					
1920			5	1	3	1	1	1						1				1	
1921			5	2	5	7								1					
1922	2		1		9	4	1		1				2					1	
1923	5		1		5	—	21					1							
1924		1		2	2	9	11	1	1			1		2					
1925		1	1		1	7	13	5	3	4	1	3	5	2		2	1		
1926	3		3		1	4	23	5	2	3		1	1		2			1	1
1927					2	2	20	5	1	5		2							
1928					1	3	19	9	3	4		1	2	2			1		
1929				1	1	5	17	10	6	3			1	1			1		
1930						4	25	8	1	7			2	1					
1931					1	1	11	10	2	9			1	2					
1932							13	3	1	3			1	1	1	1			
1933						1	13	8	2	5			1	1		2	1	1	
1934						2	9	9	5	12		1	1						
1935						1	6	6	9	11			3						
1936							8	13	6	13			2						

P o c h o d z e n i e u c z n i ó w z g o s p o d a r s t w, czyli podział uczniów według posiadania ziemi przez rodziców lub bliskich krewnych, daje nam dwie zasadnicze grupy: bezrolnych i posiadających ziemię, przyczem w ostatnich można wyróżniać różne kategorie wielkościowe. Przyjęty tutaj podział zmierza do możliwie szczegółowego ujęcia różnych kategoryj wielkości, tak jednak, by mogły się pomieścić w częściej (w piśmiennictwie) używanych wielkościach.

Liczba uczniów bez podanej wiadomości o posiadaniu ziemi była niewielka, bo wynosi tylko 6,7% ogółu, z czego wiadomo jeszcze, że 1,7% to rolnicy.

Synowie bezrolnych zpoza rolnictwa wynieśli 3,9%, a synowie bezrolnych pracujących w rolnictwie wynieśli 11,8%, zarazem synowie bezrolnych 15,7%. Zatem 84,3% to synowie gospodarzy.

---

[1]) Cząstka „nieokreślonych" z pierwszych lat została wprowadzona do 1 i 2 oddziału, o ile opisanie szkoły pozwalało na to.

[2]) Rzymskimi liczbami oznaczono klasy uczniów z gimnazjum, literami kursy seminarium nauczycielskiego.

Tablica X. Pochodzenie uczniów z gospodarstw.

Rok	Bezrolni		Synowie [1]) rolników mających po ha:										Niewiad.	
	Z poza roln.	Zajęci w roln.	0,5-2	2—3	3—5	5—7	7—10	10-15	15-25	25-50	50-85	nad 85	?	Rolnicy
1912		2		1		3	4	2	3	4	3		14	1
1913	1	1	2		3	2	5	10	4	4	1	1	1	2
1914	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1914/6	1	3			1	1	1	3	4	1	1		1	6
1916						2	2	11	2	3	1		7	1
1917		3	3		1	1	2	3	5	5	2	1		1
1918	1	4	1	2	1	3	1	8	2	3			2	
1919			1		1	2	6	9	8	2	4		2	
1920		3					2	3	3	2				1
1921	1	7			1	1	1	2	2	4	1			
1922	1	2		2	1		3	4	3	3	1		1	
1923	2	4		3		3	2	4	8	3	2	2	1	
1924	1	3		2	1	2	4	5	4	2	3	2	1	
1925	2	2	4	3	2	5	4	7	10	6	2	1	1	
1926	2	8	2	1	1	7	8	11	7	2	1			
1927	4	4	2	1	1	2	4	4	7	5	2		1	
1928	4	6		1	5	2	3	8	7	7		2		
1929	—	7	3	2	1		6	8	10	3	3	1	2	
1930		8			2	1	5	14	10	3			5	
1931	3	3	1	1	3	2	8	4	11	2	1		1	
1932		1		1	2	—	1	5	8	3	—	2	1	
1933	1	6	2		6	3	4	5	3	5				
1934	2	4	4	3	2	2	6	6	6	3	1			
1935	2	5	1	2	3	4	4	7	6	1	—	—		1
1936	2	5	2	3	4	2	7	8	3	5				1

Jeżeli spojrzymy bliżej na odsetki dotyczące synów gospodarskich, to znajdziemy, że główny trzon stanowili synowie rolników od 1 do 20 ha, w czym znowu wyłania się środek 5-17,5 ha (do mniej więcej włóki), a dalej szedł prawie ciągły szereg do 34 ha (do dwu włók), poczem spotykało się już odosobnione grupki po kilka gospodarstw w odstępach włókowych. Biorąc to w kategoriach częściej używanych, stwierdzamy, że z gospodarstw do 50 ha było 93,5% uczniów, z gospodarstw ponad 50 ha 6,5%, przy czym w obrębie drobnych gospodarstw na pierwsze miejsce wysuwają się uczniowie z kategorii 10-15 ha (23,3%), potem 5-10 ha (21,6%) i 15-25 ha (21,0%). Jeśli brać ściśle wielkości gospodarstw podawane przez uczniów, to widać z nich, że są zaokrąglane, czego dowodzą silne zagęszczenia gospodarstw o wielkości 10 i 15 morgów, a zwłaszcza 20 i 30 morgów, gdy w sąsiedztwie występują spadki; podobnie jest wśród gospodarstw większych, gdyż występują one głównie w grupkach o włókowych odstępach i z rzadka między nimi co 10 morgów. Należy jeszcze dodać, że największe gospodarstwa z jakich przychodzili uczniowie wynosiły powyżej 10 włók (4), w czym jedno o 450 ha. Jeśli chodzi o tendencję w czasie, to w ostatnich czasach można było zauwa-

[1]) Wnukowie, bracia itp.

żyć częstsze niż przed tym przechodzenie uczniów z gospodarstw poniżej 5 ha, ale ponieważ w tymże czasie było też trochę uczniów z folwarków parowłókowych, przeto możnaby stwierdzić, że ostatnio wszystkie kategorie wielkości wysyłały uczniów do tej Szkoły.

Synowie bezrolnych pochodzili przede wszystkim z zawodów związanych z rolnictwem, a więc ojcowie 28% uczniów byli robotnikami rolnymi, 9% rządcami, 6% pisarzami dworskimi, 5% ogrodnikami, 1% leśnikami, 13% rzemieślnikami i gospodyniami dworskimi, na wymowie 7%; z pośród innych zawodów dali po 6% uczniów dróżnicy (głównie kolejowi), nauczyciele i urzędnicy i tyleż było sierot, a resztę dopełniali tacy, jak robotnik fabryczny, organista i kościelny, handlowiec i rzeźnik.

Stan zdrowotny uczniów był badany prawie co roku w pierwszych tygodniach po rozpoczęciu kursu (czasem opóźniano badania z braku pieniędzy). Z zestawień wynika, że na ogół uczniowie przychodzą bez ciężkich chorób, ale ze słabym zdrowiem ogólnym, przyczem w szeregu lat więcej niż połowa uczniów cierpiała na próchnicę zębów i zapalenie spojówek ocznych. Podczas nauki niekiedy zdarzały się zapadnięcia na choroby płucne (1 zmarł) lub przynajmniej przeziębienia. Przyczyną tego była podatność uczniów, jak i niedogodne warunki mieszkania w internacie oraz nieuwaga uczniów.

Już przedtem wspominaliśmy, że niemal co roku przynajmniej jeden uczeń (czasem paru) opuszcza szkołę z powodu choroby. W latach wojennych zanotowano masowe wystąpienie takich chorób jak hiszpanka (1918, 1919, 1920), ciężka influenza (1925), lub świerzb (1917). Trzeba też dodać, że niektóre roczniki przechodziły bez chorób (1916, 1931).

O wypadkach zaszłych na terenie szkoły należy zaznaczyć, że były bardzo nieliczne, a dotyczyły np. złamania ręki na zawodach sportowych od rzutu granatem (1925), wsadzenie nogi do kieratu.

By wyrobić sobie pogląd na dobieranie uczniów, należy przede wszystkim sprawdzić jeszcze raz ich jakość oraz późniejsze ich zajęcia. Gdy mowa o jakości uczniów, to odrazu można powiedzieć, że uczestnicy roczników przedwojennych i wojennych wyróżniali się korzystnie od powojennych. Przyczyny tego leżą w tym, że dawniej, wobec małej ilości szkół rolniczych, a nawet w ogóle braku szkół, szedł do nich wybór młodzieży wiejskiej, podczas gdy po wojnie do szkół (wszelkich) idzie dużo więcej młodzieży, dając jednostki bardziej przeciętne. Niektórzy uczniowie znajdują się nawet prawdopodobnie poniżej przeciętnej, np. część rozbitków ze szkół innych typów. Wynika stąd konieczność przebierania w kandydatach, by nie utrudniać pracy nauczycielom i dobrym uczniom.

Jak wiadomo, kierownictwo Szkoły miało bardzo mało wpływu na dobór zespołu uczniowskiego, bo mogło tylko odmówić przyjęcia kandydata lub zwolnić go po miesiącu próbnym, ale niewiele robiło z tego użytku

(chyba dawniej), ażeby nie zostać przy zbyt małej ilości uczniów. Brak egzaminu wstępnego jest bardzo kłopotliwym w następstwach. Wiadomo już o dużej rozpiętości wieku i przygotowania szkolnego u uczniów, a to znowu uniemożliwia spełnienie „zasady jednorodności klasy", to jest posiadania podobnych pojęć i umiejętności u jej uczestników. Gdyby stan taki dotyczył szkoły paroletniej, wówczas byłoby może dosyć czasu na wyrównanie poziomu wiadomości, przyniesionych do szkoły przez uczniów; w jednorocznej jest to zasadniczo niemożliwe.

Wiemy już o podnoszeniu się poziomu przygotowania szkolnego, przynajmniej jeśli chodzi o świadectwo z ukończenia pewnej ilości oddziałów, jak również o maleniu rozpięcia w przygotowaniu zespołu uczniowskiego. Jest to dobre, ale jeszcze niedostateczne. W ostatnim dziesięcioleciu trzon roczników stanowili uczniowie po czterech i pięciu oraz częściowo po siedmiu oddziałach. Jeśli przyjąć w założeniu równowartość przygotowania uczniów mających podobne świadectwo (co jest wątpliwe), to należałoby nastawiać poziom wykładania na uczniów po piątej klasie; wówczas lepiej przygotowani będą skazani w cząstce na nudzenie się, a część słabszych będzie miała kłopot z opanowaniem wykładów.

Przyjmowanie na uczniów po przejściu przynajmniej 1-2 lat przysposobienia rolniczego, co było już wysuwane jako pożądane, zdarzało się zaledwie w kilkunastu wypadkach, ale dawało dobre wyniki. Gdyby można było przeprowadzić to jako niezbędny warunek przyjęcia, wówczas poziom nauczania mógłby być o wiele wyższy, lub szybkość nauczania, a zwłaszcza przyswajania, byłaby o dużo większa. Mogłoby to również pozwolić na zmniejszenie ilości wykładów.

Podstawy dobierania uczniów podlegały tutaj różnym zmianom, mianowicie początkowo starano się przyjmować tylko synów drobnych rolników i zamierzających pracować w przyszłości na własnym, a później w dużej mierze pomijano to, dawniej przyjmowano z kilku sąsiednich powiatów (oraz z dalsza), gdy ostatnio wzrasta dążenie do posiadania uczniów niemal wyłącznie z własnego powiatu. Przypomnieć tu należy, że zajęcia mieczysławowiaków kutnowskich nie ograniczają się do pracowania w drobnych i własnych gospodarstwach; wychowankowie z obcych powiatów, zarówno obecnie jak i dawniej, o wiele częściej pracują u siebie. Ale okoliczne powiaty, jak już wspomniano, są bardziej „rolnicze", poza tym mają mniej ziemi folwarcznej, jak również mniej najdrobniejszych gospodarstw oraz mniej wyrobników rolnych. A to wszystko zapewne odbija się na późniejszych zajęciach wychowanków szkoły rolniczej.

Poszukiwanie bezwarunkowego kryterium, jak dobierać uczniów, by ci wracali tylko na drobne gospodarstwa, jest dość trudne. Wiadomości o pracy poszkolnej uczniów (które dalej będą rozważane) nie dają bowiem stanowczych wskazówek, jakich kandydatów nie należało przyjmować.

Jeśli wziąć pracujących po folwarkach, to idą tam najczęściej bezrolni, a pozatem tacy, którzy wyszli z gospodarstw 8 - 12 ha (także mniejszych i większych od tych); możnaby nie przyjmować bezrolnych do szkoły dla drobnych gospodarzy dlatego, że ci najczęściej idą do folwarków, ale wtedy zapewne wzmocni się tam (po folwarkach) udział wychowanków pochodzących z gospodarstw o typowo włościańskiej wielkości. Sprawdzanie poziomu przygotowania szkolnego też nie daje żadnych wskazówek, bo poziom szkolny (ukończone oddziały) wśród wychowanków idących do folwarków układał się w podobne odsetki, jak ogół uczniów. Bezrolni w przeważającej ilości szli do folwarków (dwie trzecie), natomiast po dziesięciu latach zajęcia ich były następujące (10 osób): 3 na własnych gospodarstwach, 3 urzędników (2 po dłuższym służeniu w wojsku), 2 w folwarkach, 2 w stacjach doświadczalnych, 1 handlowiec spółdzielczy, 1 rzemieślnik. Zatem dzisiejsze materiały jako zbyt młode i nieliczne nie dają odpowiedzi kogo i jak dobierać, ale nie ulega wątpliwości, że po kilku dalszych latach tendencje będą wyraźniejsze, zwłaszcza, że można będzie mieć dane o ostatnich rocznikach z licznym udziałem uczniów kutnowskich.

Dobieranie uczniów musi więc tymczasem odbywać się na podstawie przesłanek logicznych albo pewnej polityki ludnościowej, np. popierania (przez kształcenie) chłopaków z gospodarstw samowystarczalnych, albo kształcenia w celu zdobycia zajęcia rolniczego poza gospodarstwem rodziny.

Utrzymanie w Szkole.

O p ł a t y u c z n i o w s k i e, a ściślej ich uzasadnienie, wysokość i postać, przeszły w Mieczysławowie cały szereg przemian. Początkowo ogłaszano, że uczniowie dostają bezpłatnie mieszkanie i utrzymanie, a za naukę płacą „rzeczywisty koszt" w wysokości 80 rb. za kurs i 5 rb. wpisowego. Suma ta trwała przez lata 1912-1914; wprawdzie były wtedy projekty wysunięcia opłaty w wysokości 100 rb, ale upadły, zapewne z powodu obaw o zahamowanie dopływu kandydatów. Po wojnie ogłaszano naukę jako bezpłatną, zaś opłaty dotyczyły kosztów utrzymania.

Gdy podczas wojny ceny zmieniły się, spotykamy sumy miesięczne, bo roczne tylko wprowadzałyby w błąd i przynosiłyby straty. Cały rok 1916 kosztował jednak tylko 120 rb. przy czym znajdujemy wzmiankę, że inne szkoły wychodzą drożej. Na 1917 rok wysunięto 130 rb., na 1918 rok 500 marek. Ogłoszenia i zapowiedzi na 1920 rok zawierały sumę 750 marek i to płatną zgóry (można dojść do 1.500 mk), ale w praktyce sprowadziło się to do 250 marek, 3 korcy żyta i 5 funtów słoniny. W następnym 1921 roku pobierano 350 marek, 2 q żyta, 1 q jęczmienia, 50 kg pszenicy i 18 kg słoniny.

Ściągnięcie różnorodnych środków żywności sprawiało dużo kłopotów, to też na 1922 rok nowy dyrektor, inż. K. Migdałło wysunął projekt, by uczniowie na pokrycie kosztów utrzymania dawali po 10 q żyta rocznie, ale już w drugiej połowie tegoż roku zaproponował zaniechanie ściągania 10 q żyta, a w zamian za to obliczanie co miesiąc kosztu faktycznego (przy prowadzeniu kuchni przez uczniów) w kilogramach żyta, by w ten sposób nie narażać szkoły na wahania i usunąć narzekanie uczniów. Obliczenie kosztu wyżywienia w życie daje nam odgłos ówczesnego zamieszania walutowego, od którego uciekano do innych mierników. Takie obliczenie prowadzono w 1923 i 1924 roku. Za 1924 rok przeliczono później należności na złote, tym bardziej, że cena 1 q żyta wahała się (w okolicy Kutna) w granicach od 16,50 do 28,75 złotych. W każdym razie została tu wprowadzona zasada obliczania kosztów utrzymania według rzeczywistych wydatków kuchennych, do czego dochodził jeszcze ryczałt na służbę, opał, światło i pranie oraz wpisowe, co obowiązuje do dziś.

Wprowadzenie złotego spowodowało obliczenie kosztów wyłącznie w pieniądzu. Pozycje ryczałtowe wynosiły odtąd: wpisowe stale 10 zł, opłata za światło, opał, służbę i pranie zrazu według kosztów, od 1926 do 1928 roku razem 60 zł, od 1929 do 1932 roku 110 zł, wreszcie (po przejściowym 1933 roku) od następnego 1934 r. ryczałtu z osobna w ogóle nie liczono. Koszt jedzenia wahał się, zależnie od cen rynkowych i życzeń uczniów. Warto zwrócić uwagę, że życzenia uczniów zależą od ucierającej się na danym roku opinii, a więc wiadomo, że po wprowadzeniu miesięcznego obliczania kosztów (1923 r.) uczniowie wyraźnie dążyli do gorszego jedzenia, to znów kiedy indziej wymuszali na spiżarnianym (1925 r.) polepszenie jakości jedzenia.

Koszt wyżywienia i ogólny za okres złotowy wynosił:

Rok	1924	1925	1926	1927	1928	1929
Wyżywienie	229,87	280,69	?	403,20	357,20	368,—
Ogółem	?	?	380,15	500,—	430,—	475,—

Rok	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Wyżyw.	332,80	304,—	224,—	230,—	235,—	230,—	230,—
Ogółem	450,—	410,—	370,—	240,—	245,—	240,—	240,—

S t y p e n d i a zostały zaraz wprowadzone, gdyż od początku liczono się z tym,że pewna ilość kandydatów do Mieczysławowa nie będzie mogła ponosić opłat, chciano jednak części chętnych a niezamożnych ułatwić zdobycie wykształcenia rolniczego. Miało się to odbyć w ten sposób, że należności ich pokryłoby C. T. R., względnie postanawiałoby o umieszczeniu w budżecie Szkoły. W latach 1912 i 1913 dwie trzecie kształciło się za własne środki, a pozostała jedna trzecia była stypendystami Szkoły (ściślej C. T. R.) oraz różnych instytucyj i osób. W dalszych latach sprawa przedstawiała się podobnie.

Podczas wojny sprawy budżetu były tak zmienne, że trudno mówić o jakimś porządku w stypendiach, ale w ogóle uczniom pomagano w ponoszeniu kosztów utrzymania.

Tuż po wojnie interesowały się szkołami władze państwowe i samorząd powiatowy i dawały stypendia (Min. Rolnictwa 5), później to jednak zupełnie osłabło. Praktycznie wznowienie stypendiów zaszło dopiero w okresie dobrej koniunktury (od 1927).

Ogólna suma stypendyjna w latach 1927-33 mieściła się w granicach 3.500 - 7.000 złotych, przy czym ostatnio sumy malały. Pochodzenie tych sum przypadało przeciętnie w 24% na Ministerstwo, 43% na sa-



Uczniowie i goście na zakończeniu 1924 r.

morząd powiatowy kutnowski, 30% na inne samorządy i 3% fundusze uczniowskie (loteria). Sumy fundowane na stypendia praktycznie mogą być pominięte, bo wynosiły zaledwie kilkadziesiąt złotych. Tendencje w pochodzeniu sum stypendyjnych wykazały zwiększanie się stypendiów ministerialnych, malenie kutnowskich, zanikanie sum od samorządów obcych i niestałość wpływów loteryjnych. Sumy te wynosiły przed kryzysem około 30% sum wpłaconych na utrzymanie uczniów, po czym podniosły się ponad 40%, a ostatnio sięgały jeszcze wyżej (47%).

Ilość uczniów otrzymujących stypendia była bardzo wysoka (około 50%), a w ostatnich latach jeszcze poważnie wzrosła, dając aż dwie trzecie (średnio) stypendystów:

Rok	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Stypendiów	19	17	19	23	18	15	28	31	30	36
% względem kończących	51	38	51	48	49	62	80	72	83	84

Stypendia nie są równe, gdyż kierownictwo Szkoły raczej dąży do zaspokojenia potrzeb możliwie większej ilości uczniów, mocno przy tym różnicując sumy przyznawane poszczególnym uczniom. Przeciętne stypendium w latach 1927-32 wynosiło około 290 złotych (wahania od 250 do 377 zł), po czym zaszedł silny spadek (w 1933 roku 130 zł) ; taka suma pokrywałaby wtedy trzecią część pełnej należności rocznej. Jeśli wziąć przykładowo rok 1934, to było wtedy 31 stypendystów na 43 ukończywszych (72%), przeciętna suma stypendyjna wyniosła niespełna 140 złotych, przy czym przyznano dwum uczniom po 20-30 zł, siedmiu po 58-100 zł, dziesięciu po 108-165 zł i dwunastu po 180-220 złotych.



Uczniowie i goście na zakończeniu 1925 r.

Przyznawanie stypendiów z sum państwowych dokonywuje kierownictwo Szkoły, natomiast samorządy przyznawały stypendia imiennie uczniom ze swoich powiatów po przedstawieniu opinii Szkoły, zaś samorząd powiatowy kutnowski na wniosek Szkoły. Jeśli chodzi o uczniów kutnowskich, to na 21 ukończywszych w 1934 roku aż 20 miało stypendia i to przeważnie wyższe. Możnaby jeszcze dodać, że rzeczywiste sumy stypendiów wzrastają, a i grono obdarzonych nimi wzrasta niekiedy przez darowywanie biedniejszym reszty należności(pomijamy zarywanie Szkoły). Zależność między pilnością w uczeniu się i zachowywaniem się a przyznawaniem stypendiów jest bardzo mała, jakkolwiek kierownictwo próbuje wpływać na leniwych przez groźby pozbawienia stypendium.

Zalecenia dla kuchni, które regulowały p o s t a ć ż y w i e n i a, przewidywały nie tylko takie odżywianie uczniów, ażeby byli zdolni do wysiłków, ale żeby rozpowczechniać również tą drogą ulepszenia w kuchni wiejskiej. Między innymi chciano wpoić przekonanie do korzyści ze

spożywania owoców i jarzyn i te wprowadzić jako potrawy a nie deser. Dalej chciano urozmaicić jadłospis, żmniejszyć powszechną na wsi przewagę pokarmów objętościowych, a oprzeć obiady na kaszach i grochach. Poza tym chodziło jeszcze o dania sytne i „przyjemne", np. słodka legumina miała iść co pewien czas dla urozmaicenia i osłody okresów ogólnego zmęczenia, zwłaszcza w okresach cięższych prac.

Postać i jakość wyżywienia zależała w pewnej mierze od gospodyń, wobec czego zwrócimy uwagę na nie. Z pierwszą musiano się rozstać już po dwu miesiącach jako nieodpowiednią. Za następnej porządki, pranie i zapasy nietęgo się przedstawiały, to też w 1913 roku wyrażono opinię w Radzie Opiekuńczej o potrzebie przyjęcia gospodyni inteligentnej, tak by mogła opiekować się porządkami w internacie; w wyniku tego przyjęto gospodynię ze szkoły p. Skirmuntówny, p. J. Toczkówną, która pracowała tu dobrze przez szereg lat, ale internatem nie zajmowała się.

Spiżarnia i kuchnia od początku podlegała jednemu z nauczycieli (zwykle od przedmiotów ogólnych), a dopiero od 1923 roku oddano je samorządowi uczniowskiemu, kontrolowanemu przez (niemal stale) kierownika. Klucze od śpiżarni miał starszy dyżurny, który prowadził zakupy i wydawał produkty gospodyni według ułożonego z kierownikiem programu. Kontrola odbywała się co parę miesięcy.

Urządzenie jadalni było zawsze bardzo skromne. Stoły proste sosnowe bez żadnego nakrycia, a obrusy zakładano tylko na wielkie uroczystości i to pożyczane. Stoły obejmowały po około 20 uczniów, do nich ławy, a później stołki bez oparcia. Nakrycie też było zawsze bardzo skromne, talerze blaszane, a łyżki, noże i widelce w tanim gatunku.

Śniadanie zawierało kawę białą (lub herbatę) z chlebem. Kawa słodzona cukrem, chleb początkowo razowy, po wojnie pytlowy i przeważnie z Kutna; porcja chleba na śniadanie przed wojną około ¾ funta (300 gramów), ostatnio od 250 do 600 gramów, przy czym w niedziele z serem, masłem, miodem lub powidłami. Podczas wojny ilość chleba zmniejszano do ½ funta (200 g), zastępując resztę żurem z ziemniakami.

Na obiad zawsze dawano dwa dania, przy czym mięso występowało dawniej 2 razy, a po wojnie przeważnie 3 razy tygodniowo (w 1931 r. do 4 razy), a w dni świąteczne prawie zawsze jeszcze danie deserowe; porcja mięsa dawniej ½ funta (200 g), ostatnio około 200 - 250 g. Wśród zup przeważają: barszcz, kapuśniak, grochówka, jarzynowa, zacierki itp., a danie obejmuje około pół litra. Drugie dania zawierały kasze, kluski, strączkowe, jarzyny, zresztą przeplatały się w związku z rodzajem zupy. Niekiedy dodawano chleb (125 g). Ogród służył tu dobrze.

Podwieczorek przeważnie bywał podobny jak śniadanie, to jest kawa i chleb, przy czym w święta (gdy bywał) chleb z dodatkiem, a niekiedy jeszcze owoce. Ilość chleba bywała prawie taka sama jak na śniadanie.

Kolacja zawsze obejmowała jedno danie w postaci gęstej zupy (kasza, krupnik, fasola, jarzyny) z dodatkiem około 125 g chleba. Czasem

kawa z chlebem. W niedzielę zwykłą kolację pomijano, przesuwając tam podwieczorek (ale chleb z dodatkiem). Wprost wyjątkowo kolacja była lżejsza, tj. podobna do podwieczorku. Zatem chleb obejmował ogółem 0,75 do 1 kg dziennie. Ostatnio był sitkowy.

Podczas wojny wszystkiego skąpiono, również i mięsa. Bezpośrednio po wojnie, ze względu na oszczędność, wikt był niedostateczny, a stąd blisko mieszkający pomagali sobie żywnością z domu. Dopiero od mniej więcej 1926 roku kierownictwo Mieczysławowa stanęło na stanowisku konieczności podniesienia kosztów dla jakości kuchni, by uniknąć zwozenia „tobołów" przez uczniów, co też nastąpiło. Prawie każdemu uczniowi przybywa w Szkole po kilka kilogramów wagi.

S p r a w a u m u n d u r o w a n i a przed wojną nie występowała, gdyż na odzież zwracano uwagę jedynie z punktu widzenia jej celowości, to jest wygody, ciepła i higieny, no i porządnego wyglądu. Dopiero w latach wojny światowej (początek 1917 r.) powstał projekt wprowadzenia jednolitej czapki i znaczka; Szkoła doradzała maciejówkę ciemnogranatową, sukienną, a znaczek miał zaprojektować B. Gembarzewski. Ostatecznie w 1923 roku wprowadzono najpierw jednolitą maciejówkę sukienną koloru ciemno-zielonego, a później i znaczek do czapki kształtu snopa z literą M na nim. Od 1922 roku ukończeni mieczysławowiacy noszą w klapie osobny znaczek.





Już w 1926 roku chciano wprowadzić maciejówki aksamitne koloru szarego lub brązowego (powołując się na Kijany i Sobieszyn), ale C. T. R. po porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa odrzuciło to i dopiero w 1928 r. zmieniono czapki na aksamitne. Przyjmujące się coraz bardziej przysposobienie wojskowe przyczyniło się do prawie powszechnego wprowadzenia drelichowych bluz i spodni koloru i kroju wojskowego. Zatem formalnie nie ma munduru (poza czapką i znaczkiem), zaś faktycznie od kilku lat panują drelichy na wzór wojskowych. Oczywiście daje to względną jednolitość tylko w ciepłych okresach roku.

K o s z t w y k s z t a ł c e n i a u c z n i a, jakkolwiek może być obliczony tylko teoretycznie, to jednak dla celów orientacyjnych wart jest przeprowadzenia. Do obliczeń wzięto średnie z trzech lat 1931/32 do 1933/34 włącznie, przy czym użyto wydatków gotówkowych ze źródeł publicznych, dotyczących Szkoły bezpośrednio i wpłat uczniów oraz oprocentowanie majątku szkolnego.

Wpłaty rządowe wynosiły średnio po 16.171,14 zł, samorządowe po 7.017,35 zł, wreszcie niedobory po 3.173,06 zł; razem gotówką ze źródeł publicznych po 26.361,55 zł. rocznie. W tych latach ukończyło ogółem 96 uczniów, czyli po 32 co roku, a średnia ze wszystkich lat wyniosła 35.

Wobec tego gotówkowe wydatki publiczne wynosiły na 1 ucznia w roku 823,80 zł. Uczniowie w tymże czasie wpłacali rocznie po 10.294,36 zł. Zatem razem gotówką wpłacono 36.665,91 zł, a na ucznia po 1.145,81 zł.

Należy jednak pamiętać, że suma wpłacona bezpośrednio przez uczniów nie bywa równoznaczna z kosztami ponoszonymi przez nich na to wykształcenie. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że bezpośrednie wpłaty uczniów nie objęły stypendiów powiatowych, które mieściły się we wpłatach powiatów (obok zasiłków na prowadzenie Szkoły), a więc powinno się brać tutaj ogólną sumę opłat wykazywanych uczniowi do zapłacenia, czyli około 340 zł. Poza tym uczeń ponosił jeszcze pewne wydatki na polepszenie swego wyposażenia w odzież, czego Szkoła wymagała, wkładał w przejazdy swoje i rodziny do Szkoły oraz przynosił gospodarstwu ojca pewne straty z powodu nieobecności w nim. Zastępowanie w gospodarstwie chłopaka, którego warto kształcić w dziedzinie rolniczej, napewno kosztowało więcej niż jego utrzymanie, a robota zastępcy była napewno mniej wydajna. Sumy te trzeba już wprowadzić szacunkowo, a będą wynosić od 100 do 200 złotych, średnio 150 zł.

Z kolei weźmiemy oprocentowanie majątku umieszczonego w urządzeniach Szkoły. Czysta wartość majątku wynosiła w 1934 roku 150.596,09 złotych (po potrąceniu 33.000 zł zadłużenia); jeśli przyjąć 5%, to wypadnie ogółem 7.529,80 złotych rocznie, czyli na ucznia 235,31 złotych. Przy założeniu, że naprawy i uzupełnienia inwentarzy były w tych latach średnie, możemy pominąć liczenie umorzenia majątku szkolnego.

Szkoła kształci jednak nie tylko uczniów w swych murach, ale również wpływa na nich po ukończeniu oraz oddziaływuje na inną młodzież (np. przez przysposobienie rolnicze), a także i na starszych gospodarzy w różnych postaciach. Ile policzymy na ten cel, o tyle trzeba obniżyć wydatki ze źródeł publicznych. Zespół nauczający traci na to najwyżej dziesiątą część czasu w stosunku do szkolnego, jakkolwiek należy pamiętać, że wiele osób z poza Szkoły poświęca jej swój czas za częściowym tylko zwrotem równowartości, co częściowo zmniejsza wysokość świadczeń Szkoły dla okolicy. Przyjmując dziesiątą część na działanie pozaszkolne, zmniejszymy sumę opłat i świadczeń publicznych o 10%.

Publiczny koszt wykształcenia ucznia wyniósł 823,80 zł gotówką i 235,31 zł w oprocentowaniu urządzeń, razem 1.059,11 zł, a po potrąceniu 10% na pracę pozaszkolną zostanie 953,20 zł. Samego ucznia, który ponosił całkowite koszty swego wykształcenia, obciążało ono sumą około 340 zł wypłacanych wprost Szkole oraz około 150 zł ponoszonych pośrednio, razem 490 złotych. Koszt publiczny i prywatny dla ucznia płacącego osobiście wynosił 1.443,20 zł.

Pozostaje jeszcze wyliczyć sumę, jaką ukończony wychowanek powinien uzyskiwać co roku w postaci nadwyżki (wobec niechodzącego do Szkoły). Przyjąwszy 30 lat za okres samoistnej pracy (średnio 25 - 35),

otrzymujemy na jeden rok 48,10 zł. Jest to zaledwie kilka korcy żyta lub kilkaset litrów mleka nadwyżki w roku.

Obliczenie powyższe zostało wykonane w sposób schematyczny i uproszczony. Jeśli np. wziąć lata dobrej koniunktury, to liczby wypadną wyższe, jeśli wziąć ostatnie dwa lata, to będą niższe, a wahania mogą wynosić kilkanaście procent. Można też przyjąć inne szacunki, lub inaczej zgrupować wydatki (np. stypendia do publicznych), a wówczas znowu zajdą zmiany. Tu chodziło zasadniczo o wzór obliczenia, bo sumy są zmienne.

Zrzeszenia uczniowskie.

W zespole środków wychowawczych, a zwłaszcza samowychowawczych, niemal od pierwszych dni uruchomienia Szkoły zostały wprowadzone zrzeszenia uczniów. Wychodzono z założenia, że w okresie rozwijania rozmaitych związków wśród włościan należy dać przyszłym przodownikom wiejskim wzór działania grupowego oraz umiejętność obradowania, licząc zapewne i na wpojenie uczniom przy tej sposobności przeświadczenia o możliwościach i celowości zrzeszania się. Do tego służyło Koło Koleżeńskie i jego zebrania, stale otoczone staranną opieką. Uruchomienie zrzeszenia o wielostronnych zadaniach było możliwe dzięki ówczesnemu nastawieniu uczniów, nie ogółu co prawda, ale niektórych z danego rocznika.

Koło Koleżeńskie miało nauczyć nie tylko techniki współpracy zbiorowej, ale miało też oddziaływać wychowawczo na sposób współżycia uczniów oraz pomóc w regulowaniu i prowadzeniu niektórych przejawów życia zbiorowego w Szkole. Poszczególnymi sprawami zajmowały się odpowiednie komisje (później „sekcje") i instytucje. W ten sposób istniały komisje: odczytowa, teatralna, zabawowa, wycieczkowa, muzyczna, sądowa, zbiorów szkolnych, a poza tym: Bratnia Pomoc, Sklepik, Straż Pożarna, orkiestra. Sekcje składały się z przewodniczącego i dwu członków. Prezes i sekretarz Koła Koleżeńskiego uzgadniali całość pracy we wspomnianych sekcjach i instytucjach. Plan pracy w Kole Koleżeńskim był stwarzany pod wpływem kierownictwa Szkoły, co zachodziło już począwszy od wstępnego zaznajomienia się uczniów z ustrojem Koła Koleżeńskiego, a później było uzupełniane na następnych zebraniach zarządu i sekcyj.

Rozpoczynanie działalności zrzeszeniowej wśród uczniów zachodziło wkrótce po rozpoczęciu roku. O ile w latach przedwojennych i wojennych owo „wkrótce" wynosiło około dwu miesięcy, to po wojnie zeszło do zaledwie 1 - 2 tygodni. Stan taki miał dwie przyczyny. Z jednej strony kierownictwo Szkoły doszło do wniosku, że im wcześniej dopro

wadzi do wewnętrznego organizowania uczniów, tym prędzej wdroży nieurobioną jeszcze masę uczniowską w karby porządku i systematycznej pracy. Z drugiej strony dopiero po wojnie młodzież przychodziła bez lęku o złe następstwa organizowania się oraz z pewnymi podstawami co do celu i sposobu organizowania się, pochodzącymi z własnej praktyki lub przynajmniej ze słyszenia.

Kolejność uruchamiania spraw była zwykle taka, że na pierwszym zebraniu walnym przyjmowano statut sklepiku i dokonywano wyboru osób zajmujących się nim, a na drugim przyjmowano statut i wybierano władzę Koła Koleżeńskiego oraz ustalano składkę. Czasem na pierwszym zebraniu zdołano załatwić większość spraw, ale przeważnie szły one po kolei. Kolejność następnych zależała od bieżących potrzeb lub przygotowania albo zamiłowania rocznika.



Uczniowie i goście na zakończeniu 1927 r.

Częstość ogólnych zebrań zależała od nastroju uczniów, dążeń kierownictwa Szkoły oraz nadchodzących potrzeb i rozporządzanego czasu. Jeśli chodzi o normy, to już w początkach 1913 roku spotyka się urządzanie zebrań co 2 tygodnie, co nawet zostało niebawem uchwalone (po 1 i po 15 każdego miesiąca). Praktyka poszła w kierunku dość regularnych (co 2 tygodnie) zebrań zarządu i o wiele rzadszych zebrań ogólnych. Po wojnie zachowywano zasadę zebrań ogólnych co dwa tygodnie, przy czym rzeczywista ilość takich zebrań wahała się od 11 do 27 w roku (średnio 16, idealna norma 23). Zebrania zarządu odbywały się częściej, ale protokóły ich są bardzo nieliczne.

Prezes z zasady przewodniczył zebraniom zarządu i zebraniom ogólnym, choć co do ostatnich zachodziły wyjątki, mianowicie w niektórych

latach (1913) przewodniczących zebrań ogólnych wybierano doraźnie. Chodziło tu o możność wyrabiania się w prowadzeniu obrad przez innych uczniów poza urzędującym współcześnie prezesem. Tok obrad szybko nabierał powszechnie obowiązujących form, a wyjątki zachodziły rzadko i to tylko pod wpływem jakichś szczególnie zaognionych spraw. Zresztą na każdym zebraniu ogólnym był ktoś z nauczycieli, zwykle ten do którego należała opieka nad zrzeszeniami uczniowskimi lub który miał współdziałać w akurat omawianej sprawie. Rzecz prosta, że w ważniejszych zebraniach, jak organizacyjne na początku roku, lub sprawozdawcze pod koniec tercjału i równocześnie wyborcze na następny tercjał, uczestniczyło po paru nauczycieli, a nieraz cały zespół z dyrektorem na czele.

Zebrania ogólne miały różną treść. Na pierwszy plan (w czasie) wysuwało się zebranie organizacyjne, na którym następowało zaznajomie-



Straż pożarna w 1930 roku.

nie uczniów o potrzebie, celach i formie zrzeszeń, po czym odczytywano odnośny statut i przeprowadzano wybory. Zwykle zebrania ogólne dotyczyły tylko jednego, lub dwu (rzadko więcej) bieżących zagadnień, np. zbliżającej się zabawy, wycieczki, występu sportowego czy jakiejś rocznicy, obok których ubocznie załatwiano jeszcze jakieś drobniejsze sprawy. Zabierał wtedy głos nauczyciel, przewodniczący odnośnej sekcji i paru uczniów bardziej znających się na tym temacie lub przejętych nim, ale na ogół niewielu, gdyż co roku była część takich uczniów, którzy wcale nie uczestniczyli w dyskusji. Odrębnie wyglądały zebrania sprawozdawcze na zakończenie tercjału oraz na zakończenie roku. Na ogół nie oczekiwano rewelacyj ani nie przygotowywano się do ostrej krytyki, a raczej przyjmowano sprawozdanie jako rzecz kolejną, która i tak musi

przyjść. W postawie wobec ustępujących członków wyjątkowo tylko znać szczególne uznanie, np. przez pozostawienie niektórych na dalszy tercjał, albo też objawy pewnego rodzaju nagany. Charakterystycznym było, że uchwały bywały przyjmowane „jednogłośnie”. Jest to chyba echo działania gromadą wioskową, gdzie mniejszość ustępuje, przyjmując dążenia ogółu. W protokółach zaznaczano nawet nieraz, że uchwalono jednogłośnie takie rzeczy, które nauczyciel podał tylko do wiadomości. Protokuły wykazują, że zainteresowanie się poszczególnymi sprawami było niejednolite. Stałe i żywe zainteresowanie wywoływały wycieczki. Sklepik był często omawiany od początku Szkoły aż do końca lat markowych, po czym zainteresowanie nim osłabło. Począwszy od lat złotowych najczęściej omawiano sprawy zabaw (z loterią), przyczem najwyższe nasilenie spotykamy w latach 1928 i 1929. Dalsze z kolei miejsca przypadają odczytom i przedstawieniem teatralnym, po czym muzyce (ze śpiewem) i sportowi oraz pozostałym.

D z i a ł a l n o ś ć   s a m o p o m o c o w a była załatwiana przez Bratnią Pomoc, ale nie wyłącznie. Ostatnia miała niejako czynności kasowe, a więc zajmowała się ściąganiem składek, udzielaniem pożyczek itp.

Wysokość składki do Koła Koleżeńskiego wynosiła w latach 1912-14 po 10 kop., podczas dewaluacji w 1922 r. spotykamy uchwały o 5 mk. na tercjał i 200 mk. w 1923 roku oraz 500.000 mk. w 1924 roku również na tercjał, po czym od 1925 do 1930 roku po 1 złotym na tercjał, zaś od kryzysowego 1931 roku po 50 groszy na tercjał (i 10 gr wpisowe). Z dyskusji na zebraniach ogólnych widać, że składki wpływały z opóźnieniami, wobec których zalecano skarbnikowi większą sprężystość w ściąganiu, choć uchwalono nie karać spóźniających się, ale nawet podczas kryzysu zabraniano umarzania zaległych składek (tylko zwalniać biednych).

Sumy ze składek pochodzące wynosiły zwykle ponad sto złotych. Poza tym kasa Koła Koleżeńskiego miała wpływy z przedstawień teatralnych i zabaw oraz loterii. Jednak przychody z przedstawień i zabaw szły zwykle na doraźne pokrycie większych rozchodów, jak wycieczka, przyjęcie obcej szkoły, straż itp. Pożyczki wynosiły do 3 rb. (1913) a później do 10 zł, z terminem 1-miesięcznym i możliwością takiegoż przedłużenia.

Gospodarka pieniędzmi kasowymi Koła Koleżeńskiego była ostrożna, większe wydatki uchwalało ogólne zebranie, a tylko drobne sumy, i to wynikające z przyjętych przed tym projektów, mógł zarząd Koła sam wydatkować. Wprost wyjątkowym jest posiadanie długów, natomiast prawie zawsze znajdujemy przekazywanie kilkudziesięciu złotych z jednego tercjału na drugi lub rozdzielanie pozostałości w końcu roku. Sumy pozostałe pod koniec roku dzielono zwykle na jedną dwie pozycje po-

ważniejsze i dwie trzy drobniejsze: większe szły na bieżącą lub bliską potrzebę szkolną (pokrycie braków biedniejszym, lub stypendia przyszłego roku, sztandar, a mniejsze na L. O. P. P., L. M. i K. [1]), albo na Głos Koleżeński czy Koło Starych Mieczysławowiaków (zwłaszcza zaległości ostatniemu).

Zatargi z prowadzącymi kasę Koła Koleżeńskiego były bardzo rzadkie, wprost wyjątkowe, widocznie dobrze dobierano ludzi do tych czynności, a zapewne i obdarzeni zaufaniem starali się o godne spełnianie obowiązków; nadzór kierownictwa też pewnie dużo znaczył. Natomiast prowadzenie kasy zabaw wywołało parę zatargów, kiedy np. doraźny skarbnik nie mógł się wyliczyć lub przewlekał oddanie pieniędzy aż do wystąpienia ze Szkoły bez uregulowania należności, zresztą podobne zdarzenia były bardzi rzadkie.

Jedną z najważniejszych części działalności Koła Koleżeńskiego było utworzenie i prowadzenie sklepiku. „Ustawa Sklepu Społecznego „Zwycięstwo" w Mieczysławowie" podpisana przez Stefana Jóźwiaka i Jana Kasińskiego, nosi na sobie datę 23 marca 1912 roku, a więc została sformułowana w 9 tygodni po rozpoczęciu pracy szkolnej. Trochę pretensjonalna nazwa jest echem tych zamiarów i nadziej, jakie istniały wtedy w rozwijających się równocześnie kółkach rolniczych, to jest bliskiego objęcia (przez spółdzielczość) handlu rolniczego. W Szkole bezpośrednio miał on „na celu zaopatrywanie stowarzyszonych w przedmioty szkolne i drobiazgi codziennego użytku".

Jeśli chodzi o zasadnicze idee, to ustawa ograniczała sprzedaż tylko do członków, pozwalała na posiadanie kilku udziałów (do 6) i zastępowanie w głosowaniu 1 członka. Sklepik miał następujące władze: Zebranie Ogólne i Komisję Rewizyjną. Rolę Zebrania Ogólnego spełniały Zebrania Koleżeńskie. Zarząd Sklepiku miał w swym składzie prezesa, sekretarza i skarbnika (sklepikarza). Do Komisji Rewizyjnej z urzędu należy kierownik Szkoły oraz dwu uczniów, wybranych przez ogół. Zmiany zarządu sklepiku zachodziły zgodnie z regulaminem.

Uczestniczenie w sklepiku wymagało złożenia wpisowego i udziału, które przed wojną były stosunkowo wysokie, bo pierwsze wynosiło 20 kop., drugi 50 kop.; po wojnie wpisowe spadło na 25 gr, a od 1928 r. 20 gr oraz udział na 1 zł, a od 1930 r. 50 groszy. Sumy te nie mogły stworzyć dostatecznych kapitałów, to też pomagano sobie pożyczkami z kasy Koła Koleżeńskiego lub od kierownictwa Szkoły. Obroty przed wojną sięgały dość dużych sum, np. 745 rb w 1913 roku (w tym 520 rb książki), po

---

[1]) Warto tu dodać, że w 1934 roku Koło Koleżeńskie zakupiło „Pożyczkę Narodową" za 50 zł, a sklepik za drugie 50 złotych; później przekazano to na Fundusz Obrony Narodowej. W tymże 1934 r. złożono ofiarę na powodzian.

wojnie przekraczały tysiąc złotych. Wśród towarów najwięcej szły materiały piśmienne i książki, artykuły codziennego użytku (pasta, nici, ostatnio i drelichy). Zmniejszenie się obrotów po wojnie zostało spowodowane tym, że we wsi Wałach powstały prywatne sklepiki, współzawodniczące z uczniowskim, oraz przez zmniejszenie zakupu książek. Źródła zakupów przed wojną starano się dobierać tak, ażeby ominąć sklepy żydowskie, ale napotykano na drożyznę w sklepach polskich. W okresach trudnego dowozu zdarzało się wysyłanie nauczyciela czy ucznia do Warszawy dla dokonania zakupów.

Zyski ze sklepu istniały zawsze, wynosząc przed wojną około stu rubli, a po wojnie wahały się około tyluż złotych. Osiągnięte zyski przeznaczano w części na kapitał żelazny, a resztę na różne cele, tak iż o odsetkach od udziału i wybranego towaru nie myślano nawet. Wśród różnych celów mamy zasilanie instytucyj szkolnych, np. orkiestry, Koła Starych Mieczysławowiaków itp., ale w większej mierze instytucyj o państwowym znaczeniu, np. dla czasopisma „Drużyny", odzież dla żołnierzy, L. O. P. P. itp. Zresztą w niektórych latach uchwalano nawet nie odbierać kwot udziałowych. Na tych postanowieniach znać wyraźnie podniesiony nastrój kończenia Szkoły i wyjazdu do domu.

Drużyna pożarna odrazu została uznana za ważny środek urabiania wychowanków, zresztą straże były wtedy silnie rozpowszechniane, jako jedna z nielicznych dozwolonych form zrzeszania społeczeństwa. Rada Opiekuńcza już w początkach 1912 roku postanowiła nabyć sikawkę i dwie beczki, a jesienią następnego roku nabyto sikawkę oraz topory i kaski dla kilku strażaków. Wyposażenie drużyny było powoli uzupełniane przez zakupy, ale w dużej mierze i przez dary P. Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych; spotyka się jednak wzmianki o brakach, które występowały w beczkach, wężach, a niekiedy w mundurach. Sikawka z 1913 roku musiała służyć przez dwadzieścia lat, bo dopiero w 1932 roku otrzymano drugą, nową. Z ważniejszych sprzętów należy jeszcze wymienić wóz rekwizytowy, dwie drabiny Szczerbowskiego, hydronetkę; osobiste wyposażenie obejmuje 32 hełmy i 18 pasów bojowych z toporami.

Stanowisko komendanta drużyny pożarnej należało do czołowych pośród stanowisk społecznego życia uczniowskiego. W ostatnich latach otrzymuje je jeden z nauczycieli. Prezesem jest kierownik Szkoły. Udział uczniów w drużynie był chętny. ćwiczenia odrabiali z zamiłowaniem, pracowali przy pożarach skutecznie. Począwszy od 1922 roku, w niektórych latach strażacy byli zapisywani do Związku Floriańskiego, a tym samym ubezpieczeni. Właściwe czynności szkolnej drużyny pożarnej, to jest udział w tłumieniu pożarów, wypadały przeważnie na 1 — 2 w ciągu roku, ale bywało i 5 pożarów w roku, á rzadki rok obył się bez pożaru w okolicy.

Sąd koleżeński miał za zadanie przede wszystkim usuwanie drogą polubowną zatargów między uczniami, a poza tym karcenie nieprzestrzega-

jących porządku i w ogóle źle zachowujących się. Początkowo (1913) nazywało się to Komisją Sądowniczą, a od 1923 r. Sądem Koleżeńskim. W skład Sądu wchodziło 3 uczniów i dwu zastępców, którzy byli wybierani przez Ogólne Zebranie. Niekiedy zwracano się do kierownika lub któregoś z nauczycieli o radę. W razie rozpatrywania sprawy takiego ucznia, który miał serdecznego przyjaciela w jednym z sędziów, na miejsce ostatniego wchodził zastępca.

Sąd miał stosunkowo mało zajęcia, a sprawy załatwiane dotyczyły rozstrzygania nieporozumień i godzenia powaśnionych. Wiadomo też, że np. źle mówiącego o Szkole zmuszano do odwołania tego.

Chęć posiadania porządnego wyglądu i tanio osiąganego skłoniła uczniów do tego, że uruchomiono zakład fryzjerski, oczywiście własnymi siłami. Powstał on już w 1912 roku, poczem stale (wyjąwszy niektóre lata) był wznawiany. Wyposażenie było skromne, bo tylko w rzeczy najkonieczniejsze. Strzyżenia i golenia dokonywał jeden z uczniów (niekiedy z pomocnikiem), powoływany do tego przez wybór kolegów. Czasem wynikały zatargi między „fryzjerem" a kolegami na tle pretensyj ostatnich, te zaś zaraz usuwano, ale niekiedy (1930) zwijano fryzjernię w środku roku. Opłaty były bardzo skromne, bo wynosiły 5-10 groszy za golenie i 10-15 groszy za strzyżenie, które szły w części dla „fryzjera".

W niektórych latach uczniowie powoływali „felczera" do opieki nad chorymi, a zwłaszcza do opatrywania okaleczonych. W innych latach, zresztą nie zawsze i zależnie od potrzeby, wyznaczano do tych zadań umyślnego dyżurnego.

D z i a ł a l n o ś ć o ś w i a t o w o - k u l t u r a l n a obejmowała odczyty, obchody, przedstawienia i zabawy. Odczyty uczniowskie miały wyrabiać uczniów w umiejętności przygotowywania i wygłaszania ich oraz niekiedy uzupełniać niektóre luki wykładów. Uruchomiono je w 1913 roku i zakrojono na szeroką skalę (28 tematów), ale zapewne tylko drobna część była wygłoszona. Wśród projektowanych wtedy tematów było 61% zawodowych, 18% społecznych i 21% krajoznawczych. Widocznie wygłaszanie nie szło zbyt dobrze i zapewne były ataki na to, gdyż spotykamy uwagi, ażeby przenieść referaty „na jesień", a obok opinię: „niech głosi pogadanki kto ma chęć, bez przymusu". Obok referatów urządzano niekiedy sprawozdania ze zjazdów organizacyj, np. C. T. R. Najciekawsze były napewno obrady pożegnalne 1913 roku, kiedy to uczniowie z 1912 roku opowiadali o swoim powodzeniu w pierwszym roku po opuszczeniu Szkoły.

W latach wojny światowej ilość referatów zeszła do kilku; pod względem tematów na pierwszym miejscu zostały zawodowe, a zamiast krajoznawczych weszły stopniowo patriotyczne. Po wojnie wygłaszano średnio po kilka do kilkunastu referatów. Zanotowane urywki zawierają zachęcanie ze strony grona nauczycielskiego do podejmowania się referatów

oraz odezwania uczniów o staranniejsze przygotowanie się kolegów do ich wygłaszania. W tematach hodowlanych widać zwracanie uwagi na drobne zwierzęta, jak kury, króliki, kozy, ryby. W ostatnich latach znać wybitną przewagę tematów patriotycznych i historycznych, a zanik tematów zawodowych.

Przygotowanie i wygłaszanie referatów przez uczniów ostatnio stało słabo, a powodem tego były częste zwolnienia uczniów na niedziele i dni świąteczne, bo w Szkole bywało dużo blisko mieszkających, stąd zaś na zapowiedziany termin brakowało słuchaczy lub prelegentów.



Dożynki w 1929 roku.

Obchody uroczyste zaczęto stosować podczas wojny. Obchodzono wtedy rocznicę: 3-go Maja, 29-go Listopada, T. Kościuszki, a po wojnie doszły do tego: 11-go Listopada, 15 go Sierpnia, później 19-go Marca i różne okolicznościowe. Porządek takiego obchodu składa się zwykle z odczytu na dany temat, deklamacji, śpiewu i przedstawienia, czasem zawodów. Rzecz prosta, że urządza się go w niedzielę i święta, niekiedy z udziałem ludności okolicznej. Niektóre uroczystości, np. 3-go Maja, Szkoła po wojnie celowo spędza gdzie indziej, a więc np. wespół z innymi organizacjami w Kutnie, lub w jakiejś okolicznej miejscowości.

Teatr amatorski poszedł dobrze już w 1912 roku. Przed wojną był on już prawie powszechnie modnym, a ponieważ działał wychowawczo i skupiająco, przeto Szkoła usilnie go popierała. Jeszcze żywszy ruch, to jest częstsze przedstawienia, spotykamy pod koniec wojny światowej i polskiej oraz w latach 1926, 1927, 1931. Na ogół każdy rok urządza przedstawienia, chociażby 1-2, roczniki dobrze wywiązujące się w tej dziedzinie dają 4-5, najwyżej było 7 przedstawień (1926).

Przedstawienia rzadko kiedy są dawane samoistnie, zwykle łączą się z innymi uroczystościami, np. na 3 Maja, zjazd, dożynki.



Zjazd sąsiedzki w 1934 roku.

Uczestnikami (aktorami) przedstawień są niemal wyłącznie uczniowie, bo tylko czasem potrzeba koniecznie kogoś z nauczycieli, a prawie zawsze do ról kobiecych (choć też czasem zastępują) i tylko wyjątkowo nieliczne roczniki wystawiały wespół z Kołem Młodzieży z Wałów lub okolicy (1918). Dobór sztuk nie różnił się od spotykanego po wsiach, a więc szły zwykłe sztuki obyczajowe, z ożenkami, spadkami, żydami itp. oraz znane szerzej patriotyczne. Czasem tylko zdarzyła się jakaś trudniejsza sztuczka, choć trafiały się liche. Można tu zaznaczyć znany powszechnie brak dobrych sztuk teatralnych.

Poziom gry zmieniał się zależnie od sumienności uczniów. Scena znajdowała się zawsze w warsztatach i była dosyć ciasna. Pierwsze dekoracje, zupełnie dobre, uległy zniszczeniu podczas wojny, a po wojnie przez dłuższy czas posługiwano się doraźnymi, aż w r. 1927 ufundowano nową kurtynę oraz poprawiono i uzupełniono kulisy i tła. W kostiumach, jeśli nie chodziło o stroje ludowe (gdzie stosowano przeważnie łowickie), tylko w niektórych latach wykazywano większe staranie. Mimo to działanie teatru było zawsze duże.

Zabawy i rozrywki dla uczniów były uznane za niezbędne, a nawet konieczne już dla odciążenia głów od nauki teoretycznej lub po wielkich wysiłkach fizycznych; obok tego chodziło o danie wzoru poprawnych zabaw. Sposobności do zabaw wysuwały się łącznie z niektórymi uroczystościami, np. z odwiedzinami przez szkoły żeńskie. Niektóre terminy zabaw utarły się jako samoistne: pierwsza zabawa wypada zwykle pod koniec lutego, jest załatwieniem ostatków, czasem są jakieś przygodne, dopiero w czerwcu lub lipcu urządza się tak zwaną „majówkę", czyli zabawę w lesie, z kolei zabawa łącząca się z loterią i dożynkowa, jakaś we wrześniu, wreszcie zabawa w październiku lub listopadzie kończy roczny dobór.

Program i terminy są tak dobierane, by mieć na zabawie jakąś sąsiednią szkołę żeńską, (przede wszystkim Mirosławice, dalej Kościelec, Trzepowo lub Dąbrowę Zduńską). Zabawy są z reguły otwarte, to jest i dla gości, przy czym na odbywające się w zimie zapraszano tylko ściślejszych znajomych, np. z okolicznych kół młodzieży, podczas gdy na niektóre letnie jak na majówkę, loteryjną, dożynkową zachęcano wszystkich, zwłaszcza z Kutna. Wewnętrzne dają nie wiele dochodu, a nawet czasem niedobór, podczas gdy zabawa połączona z loterią (o charakterze publicznym) dawała w dobrych czasach około tysiąca złotych i więcej, a w gorszych kilkaset.

Dochód z zabawy pochodził głównie z biletów wstępu i częściowo z bufetu. Wstęp kosztował dla panów jeden do dwóch złotych, dla pań niekiedy był bezpłatny. Loteria była zasilana fantami od okolicznej ludności, a oprócz tego brano w komis pewną ilość przedmiotów na fanty z niektórych sklepów w Kutnie.

Zabawa zaczynała się zwykle od przedstawienia, inscenizacji lub śpiewów, po czym przechodzono do tańców, uzupełnianych innymi rozrywkami. Zimowe zabawy odbywały się w sali wykładowej i w stolarni, zaś letnie jeszcze w parku przed gmachem głównym. Otwarcie zabawy dokonywało się zazwyczaj przy udziale orkiestry uczniowskiej, po czym uczniowie szli bawić się lub czuwać nad powierzonymi im zadaniami.

Umiejętność tańczenia zwracała niejednokrotnie na siebie uwagę, a więc albo uczniowie prosili o urządzenie lekcyj tańców, albo ktoś z nauczycieli wysuwał taki projekt. Czasem łączyło się to z omawianiem umiejętności zachowania się w towarzystwie.

Orkiestra była wprowadzona pod kątem widzenia zaprawiania uczniów do współpracy muzycznej u siebie na wsi, a poza tym do uświetniania ważniejszych chwil w Szkole. Mowa o muzyce była już w 1912 roku, ale narazie otrzymano w darze fortepian. Dopiero w 1913 roku zakupiono instrumenty muzyczne od orkiestry cukrowni „Konstancja" w Kutnie. Zarówno fortepian jak i instrumenty uległy poważnym uszkodzeniom podczas wojny.

Po wojnie wznowiono orkiestrę w 1923 r. (Mossor); uczniowie wtedy grali i występowali poza Szkołą, np. w Konarach, Łękach, na zjeździe w Kościelcu. Co prawda w następnym roku była już nieczynna, ale w dalszych działała. Ruchliwość orkiestry zależała w pierwszym rzędzie od interesowania się nią nauczyciela przedmiotów ogólnych, a poza tym od obecności muzykalnych i chętnych uczniów. Instruktor kapelmistrz dojeżdżał z Kutna; był to przeważnie wojskowy. Koszta jego, dość znaczne, bo wynoszące 500-600 zł rocznie, pokrywano przeważnie z dorocznej loterii. Od 1931 roku orkiestrę unieruchomiono z braku pieniędzy. Instrumenty (19 szt.) były niezbyt dobre, bo często musiano je naprawiać.

Obok orkiestry dętej od czasu do czasu istniały zespoły skrzypcowe, czasem miewano kogoś grającego na fortepianie. Używanie orkiestry ograniczało się do uroczystych obchodów, wyjazdów i rozpoczynań zabaw. W toku zabawy uczestnicy orkiestry też chcieli tańczyć i bawić się, wobec czego zwykle na zabawy donajmowywano 1-2 orkiestry z okolicy. W 1929 roku Koło Koleżeńskie zakupiło aparat radiowy z głośnikiem.

Chór uczniowski działał dobrze jedynie w okresie przedwojennym, kiedy śpiewano na 3 głosy (z mirosławiankami na 4 głosy). Później ożywał zależnie od śpiewności rocznika, ale na ogół nie był zbyt dobry. Występował podczas uroczystości szkolnych, zabaw i wycieczek.

Na zakończenie wywodów o działaniu zespołowym uczniów podczas pobytu w Szkole trzeba też wspomnieć o roli organizacyj uczniowskich dla życia późniejszego. Znaczna część uczniów miała z nich duży pożytek, już to przez uczestniczenie w obradach, prowadzeniu ich lub zapisywaniu, już to przez poznanie strony kancelaryjnej zrzeszeń, już to przez urządzanie przedstawień teatralnych oraz uroczystości. Pożytek polegał tu głównie na prawie samodzielnym urzeczywistnieniu projektów, obmyślanych jednak ze współudziałem nauczyciela, jako dobrego doradcy. Nasuwają się jednak uwagi, czy tych instytucyj uczniowskich nie jest zbyt dużo, czy nie należałoby uprościć ich schematu organizacyjnego, bo to nadmierne „przeorganizowanie" napewno obciążało i tak niewielki wolny czas uczniów. Mamy tu do pewnego stopnia odbicie stosunków organizacyjnych po wsiach. Prawdopodobnie byłoby lepiej organizować uczniów pod postacią kółka rolniczego, jeno z sekcjami liczniejszymi i dostosowanymi do potrzeb szkolnych.

Wpajanie zrozumienia spraw ogólno-krajowych oraz przejęcia się nimi było tu stale prowadzone, i to z dużym skutkiem. Były to sprawy narodowe i państwowe, bo klasowych (wiejskich) nie poruszano. Nie dopuszczano też do wprowadzania polityki z zewnątrz do Szkoły, ani też do rozszerzania przekonań politycznych ze strony uczniów bardziej tym rozgarniętych. Wypowiedzenia uczniów, które zostały utrwalone w piśmie lub druku, świadczą o żywym przejmowaniu się sprawami ogólno-krajowymi, a ujemną stroną tego mogła być tylko płytka niekiedy znajomość istoty tych spraw. W każdym razie, jeżeli by można porównać wiadomości i uczucia z jakimi w tej dziedzinie przychodził i odchodził przeciętny uczeń, to stwierdzałoby się duże i korzystne zmiany.

Wnioskując z danych faktycznych i opinij ankietowych, można powiedzieć, że w dziedzinie organizowania ludności wiejskiej oddziaływanie Szkoły przejawiło się silniej tylko w organizowaniu młodzieży wiejskiej. Wprawdzie można pochwalić się szeregiem mieczysławowiaków będących dobrymi pracownikami społecznymi, ale dużo jest średnich, a trafiają się i zupełnie bierni. Co prawda trudno wymagać, by Szkoła w ciągu roku mogła z gruntu zmienić usposobienie swych uczniów, jak również trudno nieraz wymagać od wychowanków zajmowania się sprawami społecznymi, gdy im jest ciężko lub zmieniają zajęcia. Przyjmowanie kandydatów bez selekcji z góry przesądza o tym, że wynik nie będzie świetny, ale zapewne żadna instytucja więcej nie dokona.

„Głos Koleżeński".

Pewnego rodzaju poprzednikiem „Głosu Koleżeńskiego" były sprawozdania o życiu i działalności w Szkole oraz wiadomości o wychowankach po wyjściu ze Szkoły. Pierwsze sprawozdanie zredagował dyrektor S. Dobrowolski i rozesłał w 1913 r. (odbite na hektografie) do wychowanków rocznika 1912. Niepokoje wojenne przerwały tę działalność. Ale już pod datą 24 czerwca 1917 roku wydał dyrektor M. Kraszewski drukowane sprawozdanie za lata 1915/1916. Z kolei idą dalsze dwa sprawozdania Koła Koleżeńskiego Mieczysławowiaków: jedno z 1.7.1919 za lata 1918 i 1919 oraz drugie z 1.6.1922 za lata 1920 i 1921. Każde z nich zawierało kronikę zmian w Szkole, działalność Koła Mieczysławowiaków, oraz wiadomości o każdym z mieczysławowiaków (rocznikami), co do których otrzymano jakiekolwiek wiadomości.

Sprawozdanie było jednak zbyt sztywne i ciasne, przez co nie dawało możności szczegółowszego podawania życia szkolnego oraz wypowiadania się wychowanków z zamiarami lub zdobytymi już doświadczeniami. Jednym słowem dojrzewała sprawa wydawania regularnego czasopisma.

Niebawem pod datą 8 sierpnia 1922 roku wydano pierwszy numer czasopisma szkolnego. Wstępny artykulik „od wydawnictwa" tak mówił

o tej sprawie: „Przy wzajemnych odwiedzinach w czerwcu b. r. postanowiliśmy wspólnie: szkoły rolnicze Niegłosy i Mieczysławów, wydawać pismo p. t. „Głos Koleżeński”. Miał to być miesięczny dodatek do dwutygodnika „Czasopismo Rolnicze” w Kutnie, wydawanego przez organizacje rolnicze (głównie Stację Doświadczalną) powiatu kutnowskiego. Jako czytelników przewidywano własnych wychowanków, a częściowo i z innych szkół.

W sprawie programu oddajemy głos wspomnianemu artykulikowi, zatytułowanemu nawet jako „Program Głosu Koleżeńskiego”.: „Mamy sobie dużo do powiedzenia — w piśmie naszym pragniemy podawać wiadomości o naszych pracach, naszych celach i zamierzeniach naszych rozrywkach itd. Chcemy stworzyć łącznik koleżeński pomiędzy szkołami, bo zdajemy sobie sprawę, że tylko w jedności siła. Chcemy nauczyć się wypowiadać w piśmie to co umiemy i czego pragniemy. Chcemy, ażeby szkoły nasze rolnicze mogły z nas wyrobić nie tylko dobrych rolników i obywateli, ale kolegów złączonych nicią braterską, ażebyśmy się po wyjściu ze szkoły nie rozbiegli jak ptactwo po kraju, nie znając się wzajemnie, ale osiadłszy na zagonie ojcowskim, wspólną, mozolną pracą podnieśli dobrobyt u siebie i w całym kraju”.

„W myśl tego, w piśmie naszym będziemy wypełniali następujące działy: Dział ogólny — gdzie będziemy rozważali nasze sprawy i pragnienia w związku z życiem Ojczyzny. Dział wiadomości szkolnych: opiszemy życie szkolne, jak pracujemy, uczymy się, ważniejsze wydarzenia naszych i innych szkół rolniczych np. wycieczki, uroczystości itd. Zobrazujemy tam stan naszych stowarzyszeń: co się dzieje w naszych kołach koleżeńskich, we spółdzielniach, kołach sportowych, teatralnych itd. Dział: „Z naszej ziemi” gdzie będziemy umieszczali opisy miast, wiosek, ludzi, obyczajów — z różnych okolic naszego kraju. Dział rozrywek: obrazki, wierszyki, żarty, gry i zabawy. Dział wiadomości z rolnictwa, hodowli i praktyki gospodarskiej, zaczerpniętej z pracy i nauki w szkołach jak również z obserwacji naszych gospodarstw.”

Jako wydawca figurowały początkowo Szkoły w Niegłosach i Mieczysławowie, jednakże już w grudniowym numerze (czwartym z kolei) umieszczono zawiadomienie, że począwszy od 1.I.1923 i stosownie do uchwały „Głos Koleżeński” będzie wychodził jako organ Sąsiedzkiego Związku Kół Rolniczych: Kościelca, Mirosławic, Mieczysławowa i Niegłos. Później, od 15.7.1923 dołączyła się szkoła w Popowie, zaś od 15.11.1925 jeszcze Szkoły w Łowiczu i Trzepowie, a w ten sposób „Głos Koleżeński” był organem aż siedmiu szkół. Stan taki trwał do 1927 roku, w którym uchwalono, że każda szkoła ze Związku Mazowieckiego będzie wydawać własne pisemko, to też numer z 1928 roku dotyczył już tylko samego Mieczysławowa.

Odbiorcami były w pierwszym rzędzie szkoły, urzędy, osoby współpracujące z Mieczysławowem oraz liczni uczniowie. Począwszy od roku 1924

postanowiono, że każdy członek Koła Mieczysławowiaków będzie otrzymywał Głos Koleżeński w ramach płaconej składki.

Nakład wynosił w latach początkowych 500-600 egz., a w ostatnich latach po 700-800 egz. (1935 r. 950 egz.).

Pod względem częstości wychodzenia był „Głos Koleżeński" zapowiedziany jako miesięcznik, a naprawdę w pierwszych trzech latach (1922, 1923 i 1924) wyszło po 4 numery, w następnych dwu (1925 i 1926) po 3 numery, potem 1927, 1928, 1929 po jednym numerze, dalej nastąpiła kilkuletnia przerwa kryzysowa, wśród której wydano tylko 1.6.1932 numer wzywający na Zjazd 20-lecia oraz 1 z ankietą 1935 r. W ten sposób w ciągu lat 1922-32 wydano ogółem 22 numery.



Przysposobienie wojskowe w 1932 roku.

Redakcja zawsze znajdowała się w Mieczysławowie, a obowiązki te spadały na dyrektora, który częściowo wyręczał się pomocą któregoś z nauczycieli lub nawet bystrzejszego ucznia. Jedynie w latach początkowych bywał dostatek artykułów (wyjątkowo nawał), przeważnie zaś odczuwano brak ich.

Porównując zapowiedzi z pierwszego numeru z rzeczywistym wynikiem, widzimy znikome wprost wypełnienie działu ogólnego (sprawy i zamiary w związku z życiem Ojczyzny), a podobnie działu wiadomości z rolnictwa, hodowli i praktyki gospodarskiej. Najsilniej obsyłano dział życia szkolnego i kronikę, przy czym w obu była mowa i o działalności zrzeszeń uczniowskich. Krajoznawstwo dotyczyło niemal wyłącznie wspomnień z wycieczek i to nie co rok.

Artykułów redakcyjnych było ledwie parę i w pierwszych latach, bo później zostały zastąpione przez komunikaty Związku Sąsiedzkiego Szkół Rolniczych, które znajdowały się prawie w każdym numerze. Tak zwanych artykułów wstępnych zasadniczo nie było. życie szkolne opisywano w każdym numerze, zwłaszcza rozpoczynanie (czasem zamykanie) roku szkolnego lub ważniejsze wypadki, do czego dochodziła działalność zrzeszeń. Najwięcej dawał Mieczysławów, mniej Niegłosy i Kościelec, a mało Mirosławice i Trzepów. Najmocniej obsyłano kronikę, zawsze była z paru lub kilku szkół, choćby króciutka; na czele stały tu Mieczysławów i Kościelec, o wiele słabiej Mirosławice, Niegłosy i Popów, a Trzepowo i Łowicz ledwie zaznaczały swój udział. Sprawozdanie z gospodarstwa cza-



Uczniowie i goście na zakończeniu 1936 r.

sem szczegółowe. Obok wspomnianego już braku artykułów na temat zamiarów i poglądów wobec państwa, podkreślić należy znikomą ilość wypowiedzeń uczniowskich na temat swego stosunku do szkoły, korzyści czy braków. „Wesoły kącik” znalazł się tylko w pierwszych kilku numerach. Począwszy od połowy 1923 roku zaczął umieszczać wzmianki Związek Starych Mieczysławowiaków i odtąd dawał je w każdym prawie numerze. Obok tego parę razy umieścił wspomnienia pośmiertne (o M. Kretkowskiej i mieczysławowiakach), adresy uczniów, wzmiankę o zajęciach i o posadzie do objęcia. Poza tym było jeszcze parę ogłoszeń o książkach, gazetach i kursach. Omawianie Głosu od 1928 roku pomijamy, gdyż co do treści był podobny, a pisali już sami mieczysławowiacy.

Pogląd starych mieczysławowiaków na „Głos Koleżeński” został wyra-

żony przy sposobności zbierania sprawozdań w 1930 roku. Odnośne pytanie brzmiało: „Jakie sprawy koleżeńskie lub ogólne (społeczne) uważałby za potrzebne poruszyć w Głosie Koleżeńskim". Prawie wszyscy sprawozdawcy odpowiedzieli na ten punkt, przy czym, jak wiemy, młodsze roczniki silniej zwykle nadsyłają sprawozdania. Wśród starszych było więcej życzeń gospodarczych. Najliczniejsze były głosy żądające częstszego ukazywania się pisma, dalej domagające ożywienia łączności między mieczysławowiakami, wreszcie inne, to jest dotyczące spraw społecznych i zawodowych. Z kolei przejdziemy do szczegółów tych opinij. Widocznie pismo jest pożądane, skoro najwięcej głosów wystawiało życzenie „częściej", regularniej", a niektórzy wymieniali terminy, np. co miesiąc, co kwartał, a nawet co tydzień. Nawoływanie krzewienia łączności wśród mieczysławowiaków było powszechne, były też projekty, by tworzyć koła wzajemnej pomocy mieczysławowiaków po powiatach, to znów by wszędzie powoływać koła powiatowe wychowanków szkół rolniczych, a nawet projektowano powołanie instruktora objazdowego, któryby niejako łączył mieczysławowiaków. Z tymi głosami łączyły się wezwania o podawanie wieści o kolegach, żądano pisania przez starych kolegów, zwłaszcza o swoich doświadczeniach, również wielu żądało szczegółowych wiadomości z Mieczysławowa. Żądano też omawiania spraw organizacyjnych, sposobów zrzeszania się i ożywiania kółek rolniczych; możnaby tutaj dodać wezwanie o wiadomości o przysposobieniu rolniczym, p. wojskowym i L. O. P. P. Ze spraw gospodarczych wysuwano potrzebę omawiania spraw opłacalności, techniki rolniczej, porad zawodowych i dosyć silnie pośrednictwa w zdobyciu pracy przez bezrolnych kolegów. Poza tym jeszcze znalazły się głosy chcące czytać w swej gazetce o oświacie i kulturze.

„Głos Koleżeński" (— Mieczysławowiaków — należałoby dodać) ma już duży i różnolity dorobek, należałoby tylko uporządkować jego obowiązki i zapewnić regularne wychodzenie. Pismo podobnego typu jak „Głos Koleżeński" właściwie powinna wydawać każda szkoła. Cel jego, to jest utrzymanie łączności między uczniami i Szkołą, można połączyć jeszcze ze spełnianiem bieżących jej potrzeb. Ażeby te spełnić w stopniu najskromniejszym, należałoby wydawać corocznie dwa numery: jeden wiosenny z wiadomościami o zakończonym roku i wykazem ukończonych, drugi jesienny z nowościami z gospodarstwa szkolnego, głosami spoza Szkoły i z wezwaniem do przybywania na następny rok szkolny. Objętość dwu arkuszy (32 stronice) powinna to w zupełności zaspokoić.

ROZDZIAŁ V.

MIECZYSŁAWOWIACY W ŻYCIU.

Wchodzenie wychowanków w życie.

Zanim zaczniemy mówić o wychowankach, poruszymy zbieranie materiałów, jako rzecz ważną z różnych względów. Sprawozdania o własnej pracy i powodzeniu członkowie Koła Starych Mieczysławowiaków byli obowiązani nadsyłać co roku do dnia 1 kwietnia na ręce sekretarza swego rocznika, a ci mieli je uporządkować i przesłać sprawozdania z całego rocznika do zarządu Koła Starych w Szkole. Zjazd zarządu Koła Starych w 1921 roku postanowił, ażeby składki i sprawozdania przesyłać wprost do Mieczysławowa, ale sekretarze odbierali częściowo sprawozdania od kolegów i przygotowywali je.

W pierwszych latach były dane tylko wskazówki co należy wymieniać w sprawozdaniu. Kierownictwo narzekało, że piszą rzeczy zbędne, a dopiero w 1924 roku spotykamy umyślny kwestionariusz, którego treść brzmiała:

Koło Koleżeńskie
Starych Mieczysławowiaków
Kutno.

Mieczysławów, 192.... r.

KWESTIONARIUSZ DO SPRAWOZDANIA KOLEŻEŃSKIEGO.

1. Nazwisko, imię i wiek:
2. Miejscowość, poczta, gmina i województwo:
3. Okres za jaki sprawozdanie jest pisane:
4. Kawaler czy żonaty i jeżeli żonaty, to od jakiego czasu?
5. Ile posiada dzieci?
6. W jakim pracuje zawodzie (rolnictwo, ogrodnictwo, handel itp.)?
7. Na własnym czy na cudzym?
8. Jakiej wielkości jest gospodarstwo, przedsiębiorstwo lub warsztat?
9. Jakie ulepszenia zaprowadził w ostatnim czasie?
10. Jeżeli ulepszenia małe, to dlaczego?
11. Czy należy do stowarzyszeń i jakich?
12. Czy sprawuje w stowarzyszeniach jaki urząd?
13. W jaki sposób przyczynił się do rozwoju stowarzyszenia?
14. Jeżeli nie należy do żadnego stowarzyszenia, albo też nie mógł pracować w takowym intensywniej, to co temu stało na przeszkodzie?
15. Czy zajmuje się jeszcze poza stowarzyszeniem jakąś pracą społeczną, oświatową lub polityczną?

16. Ile prenumeruje gazet i jakie codzienne, tygodniowe, miesięczne, roczne, ogrodnicze, handlowe, polityczne itp.?
17. Czy ma własną bibliotekę i jakiej wielkości?
18. Ile dokupił w ostatnim okresie książek?
19. Ile przeczytał w ubiegłym okresie książek i jakiej treści (rolnicze, ogrodnicze, społeczne, historyczne, powieściowe itp.)?
20. Czy w ubiegłym okresie jeździł na jakie zjazdy, wycieczki i kursy?
21. Co zamierza w najbliższej przyszłości zrobić znaczniejszego u siebie i w instytucjach?

Przygotowując się do zjazdu w 1926 roku, rozsyłano nowy kwestionariusz, gdzie uproszczono kilka pytań lub niektóre opuszczono (zostały: 1, 2, 4, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 20, 21), ale równocześnie dodano kilka nowych, mających związek ze zjazdem. Były to: Jakie braki odczuwa w swoim wykształceniu po wyjściu ze szkoły (czego szkoła nie dała, a co jest potrzebne)? Czego chciałby się jeszcze nauczyć w ogóle, a w szkole rolniczej szczególnie? Jakie sprawy koleżeńskie lub ogólne (społeczne) uważałby za potrzebne poruszyć na zjeździe ogólnym mieczysławowiaków w czerwcu r. b. Czy na Walny Zjazd Mieczysławowiaków przyjedzie (jeżeli nie przyjedzie, to z jakich powodów)? Czy weźmie udział w jednej z wycieczek po Walnym Zjeździe i w jakiej (odpowiedź „tak" nie jest ostateczna i do wyjazdu na wycieczkę nikogo nie przymusza). Uwagi (należy podać tu wiadomości, które nie są objęte powyższymi pytaniami, a które kolega chciałby podać do sprawozdania).

Od 1930 roku stosowano inny kwestionariusz, który zawierał z najdawniejszego pytania: 1, 2, 4, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 20, 21, dalej pytanie o brakach wykształcenia oraz dwa nowe: Jakie sprawy koleżeńskie lub ogólne (społeczne) uważałby za potrzebne poruszyć w „Głosie Koleżeńskim" i których kolegów znane mu są adresy.

Listy od dawnych wychowanków przechowały się od 1919 roku, zaś sprawozdania ich od 1922 roku. Wśród zachowanych są sprawozdania zebrane w latach: 1922 (14), 1924 (64), 1926 (89), 1930 (105) i 1932 (53). Listów z pierwszych lat jest po kilkanaście, a od 1924 do 1927 roku po kilkadziesiąt, zaś z lat późniejszych przechowało się znowu tylko po kilkanaście listów. Należy tu dodać, że niekiedy listy przychodziły od wychowanków, którzy nie nadesłali sprawozdania, ale o wiele więcej listów pochodziło od nadsyłających je. Roczniki powojenne pilniej nadsyłały listy i sprawozdania niż dawniejsze, choć pierwsze dwa przedwojenne prawie zawsze zaznaczały się dobrze.

Poza tym znajdowały się w Szkole listy wychowanków, pisane dla załatwienia różnych spraw, jak otrzymanie wiadomości o Szkole, szukanie zajęcia, chęć nabycia czegoś, porady zawodowe itp. W listach tego rodzaju wychowankowie zazwyczaj podają wiadomości o swych losach, powodzeniach i kłopotach. Istniały jeszcze urywkowe notatki kierownictwa

o zajęciach byłych wychowanków, które zbierano do sprawozdań na zakończenie roku lub na zjazdy. Obok tego wiele wiadomości, zwłaszcza z bliskiej okolicy, posiadali obecni i niektórzy dawni nauczyciele Mieczysławowa. Ilość przejrzanych listów, odpowiedzi ankietowych, zanotowanych faktów itp. przekroczyła poważnie cztery tysiące.

Wszystkie poprzednio wspomniane źródła nie dawały jednak obrazu pełnego, to też okazało się konieczne ogłoszenie i zebranie nowej ankiety. Została ona pomyślana tak, by z jednej strony uchwycić daty ważniejszych zajść w życiu wychowanków, a z drugiej otrzymać opinię tychże na pożytek osiągnięty z pobytu w Mieczysławowie. Ogłoszenie nastąpiło zimą 1935/36 roku (z Głosem Koleżeńskim). Odezwa powoływała się na cel ankiety, tj. dania uzupełnień do książki o Mieczysławowie, podnosiła wagę jej dokładności i pełności, a posiłkowała się też odwołaniem się do wspomnień i przodownictwa.

Wypełnioną ankietę 1935 roku nadesłało 43,5% wychowanków żyjących i uznawanych wtedy za kolegów. Rzecz prosta, że w obesłaniu poszczególnych roczników były poważne różnice, mianowicie ostatnie kilka roczników dało po około 60,0% odpowiedzi, za nimi szły inne roczniki powojenne, dwa przedwojenne i wreszcie wojenne.

Wypełnianie ankiety było na ogół dobre; zaledwie kilka procent było zupełnie niedbałych, ale tylko kilkanaście procent zupełnie wyczerpujących, zaś ogromna większość wychowanków wypełniała zadawalająco, choć często z brakami. Jeśli chodzi o szczegóły, to dane o zmianach stanowisk i zajęć były staranne, ale już gospodarowanie i ulepszenia były niekiedy zbywane (pobieżnie, z brakami). Udział w zrzeszeniach podano prawie powszechnie, podczas gdy o łączności ze Szkołą pisała zaledwie połowa. Pożytek z nauki szkolnej oceniali prawie wszyscy, ale o wycieczkach i czytelnictwie pisali o wiele mniej licznie. Najsłabiej potraktowali życzenie zmian w programie szkolnym, a jeszcze mniej pisali o odczuwanych brakach.

Z kolei możemy już przejść do przedstawienia zmian, jakim podlegała ilość wychowanków, a zwłaszcza zaznaczenia, jak powstał dobór omawianych tutaj mieczysławowiaków. Jak wiemy, ilość wychowanków Mieczysławowa osiągnęła w ćwierćwieczu 1912-36 ogółem 823 osoby. Wojna światowa przeszkadzała ustalaniu się w życiu pierwszych roczników, kilka dalszych roczników wykształciło się podczas wojny, a zaczynało swe prace bądź podczas wojny, bądź podczas późniejszej dewaluacji. Dopiero następne lata bardziej sprzyjały uczeniu się i zagospodarowywaniu się, do czasu póki nie nadeszły lata kryzysowe. Na ogół biorąc czasy omawiane niezbyt sprzyjały normalnemu wchodzeniu w życie.

Duże szczerby w zespole wychowanków uczyniła śmierć, która zabrała razem 47 osób, czyli 5,7% względem ogółu ukończonych. Odbiło się to głównie na pierwszych pięciu rocznikach, które utraciły: 1912 r. 6 osób,

1913 r. 6 osób, 1914 r. 7 osób, 1914/6 r. 4 osoby i 1916 r. 6 osób; można tu jeszcze dodać rocznik 1919 z trzema zmarłymi. Były to następstwa wojny, przeważnie bezpośrednie, ale w części i uboczne. Roczniki późniejsze liczyły po 1-2 zmarłych, a i to po potrąceniu 7 lat bez zgonów. Tych zmarłych pomijano więc w zestawieniach. Zapewne wśród tych, o których brak wiadomości znajduje się też szereg nieżyjących.

Drugą przyczyną ubytku w szeregach mieczysławowiaków były wykreślenia z grona kolegów; razem ubyło tak 16 wychowanków. W pierwszych latach postępowano bardzo surowo, wykreślając nawet za niedotrzymywanie zobowiązań odnośnie picia wódki i palenia papierosów albo przejawianie objętości wobec Szkoły. Rocznik 1912 skreślił 9 swych kolegów. Później nastroje złagodniały, tak iż wykreślano na zjazdach za rzeczywiste przestępstwa, np. sfałszowanie dowodów, kradzież, złe prowadzenie się itp. Jak widzimy takich wypadków było stosunkowo mało.

W badaniach nad działalnością poszkolną pominięto roczniki 1935 i 1936, bo przy pierwszych zestawieniach jeszcze nie wchodziły w grę; później można było uwzględniać tylko rocznik 1935, ale że 1 rok nic prawie nie mówi, więc go już nie wciągano. W ten sposób z ogólnej liczby wychowanków należało odjąć jeszcze 79 osób.

Ostatecznie, po pominięciu zmarłych i wykreślonych oraz nie uwzględniając dwu ostatnich roczników, do badań nad działalnością poszkolną było 682 wychowanków.

Główne analizowanie życia i dorobku mieczysławowiaków było dokonywane na wielkich tabelach zawierających spisy poszczególnych roczników, gdzie wszystkim wychowankom na każdy rok poszkolny przeznaczono umyślne miejsca (w kolumnach, w których notowano co i jak wtedy robił. Największą zaletą tych tabel było to, że można było prześledzić kolejne zmiany w zajęciach poszczególnych wychowanków. Niektóre fakty, a zwłaszcza opinie, brano wprost z odpowiedzi ankietowych do zestawień. Ponad połowa przewidzianych do badania miała dane dosyć pełne, ale część z tego odrzucono, jeśli brakowało jakichś ważniejszych szczegółów. Wiadomości o dalszych kilkunastu procentach wychowanków były już z poważniejszymi brakami, a o reszcie posiadano tylko urywki danych, lub nawet zupełnie ich brakowało. Takich, co wkrótce po ukończeniu „zniknęli z oczu" Szkoły było bardzo niewielu.

Zaliczenie wychowania do zespołu omawianych (lub „badanych") tutaj zależało od posiadania o nim zasadniczych wiadomości na ankietę 1935 roku, bo poza nimi doszło tylko kilkunastu innych, zapełniając lukę po tych, co źle wypełnili ankietę. W ten sposób uwzględniono w pełnych rozważaniach 291 wychowanków, czyli 42,5% pełnoprawnych żyjących z roczników 1912-34, a mianowicie:

Rok	1912	1913	1914	1914/6	1916	1917	1918	1919	1920	1921	1922	1923
Ilość	10	4	6	7	4	10	7	9	5	8	8	11

Rok	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	Razem
Ilość	9	19	19	13	26	20	27	18	13	22	16	291

Dla niektórych zestawień zbiorowość ta była jeszcze nie dość ścisła, gdyż znajdowali się w jej obrębie zarówno wychowankowie mający już blisko 25 lat działalności od ukończenia Mieczysławowa, jak i mający jej dopiero kilka lat. Z zestawienia widać, że młodsze roczniki zawsze procentowo silniej występują w dawaniu wiadomości, więc zniekształcają obraz stanu istotnego. Wobec tego wyosobniono jeszcze inną grupę, o cechach bardziej podobnych, mianowicie mających za sobą po dziesięć lat działalności od ukończenia Mieczysławowa; należy tu 149 wychowanków z 16 roczników od 1912 do 1927 włącznie.

Zanim przejdziemy do rozpatrzenia szczegółów z życia wychowanków, przejrzymy niektóre przejawy występujące u nich na drodze do ustalenia się, bo to w dużej mierze ułatwia zrozumienie dalszych ich losów. Należy też zwrócić uwagę na sposób ujmowania szczegółów: dalsze badania dotyczą niemal wyłącznie wybierania i przedstawiania pewnych przejawów życia, ważnych ze społecznego punktu widzenia. Przejawy te starano się ujmować liczbowo. Próby indywidualnego rozpatrywania jednostek, np. dla wybrania t. zw. „typowych", czy też znalezienia szczególnych zależności, np. między wybitnością w Szkole i później w życiu, albo późniejszym zachowywaniem się stypendystów — nie dawały jasnych wyników, to też zostały zaniechane.

Okres po wyjściu ze Szkoły jest bardzo trudnym, gdyż chodzi wtedy o wcielenie w życie dawnych i nowych ideałów, zazwyczaj przy wielkim braku środków do tego. Zamiary robione na najbliższą przyszłość, a wypowiedziane na zapytanie kierownictwa Szkoły w różnych latach, mamy tylko od 44,0% wychowanków badanych. Szły one w 40,7% w kierunku objęcia własnego gospodarstwa, w 50,0% otrzymania posad, zaś reszta była narazie bez postanowienia co do przyszłego zajęcia, bo 5,8% chciało iść na dalszą naukę, a 3,5% na praktykę rolną, po czym miał nastąpić ostateczny namysł. Wynika stąd, że więcej niż połowa nie zamierzała wracać na własne gospodarstwo, bo połowa już podczas pobytu w Szkole myślała o posadach, a dalsze uczenie się i praktyka rolna (napewno w folwarku) mogły prowadzić — przynajmniej logicznie biorąc — również tylko na posady.

Warto tu przytoczyć parę słów o częstym zmienianiu zajęcia i miejsca przez mieczysławowiaków. Dane dla wychowanków z powiatu łęczyckiego, które są prawdopodobnie szczytem częstych zmian, wykazały, że na 38 uwzględnionych w badaniach było aż 73 zmiany, a przeciętna długość je-

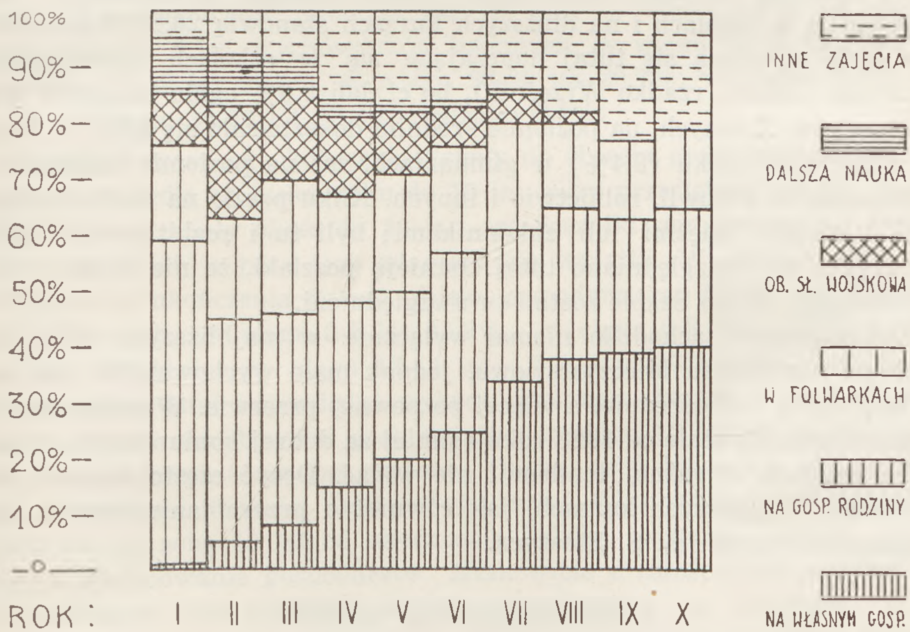
dnego zajęcia wynosiła 5 lat. W szczególności w 22 wypadkach trwały te zajęcia po roku, 8 razy po 2 lata, 10 po 3 lata, 7 po 4 lata, 3 po 5 lat, 7 po 6 lat, 3 po 7 lat, 2 po lat 8, 11, 15 i 16, a reszta po jednym wypadku od 9 lat do 24 lat. Przebywanie na gospodarstwie rodzinnym i własnym liczono za jedno skoro nie było przerwy; wojska nie liczono.

Jako okres ustalania się przyjmujemy czas między ukończeniem Szkoły a zakładaniem rodziny, który tutaj okazał się zbieżnym z obejmowaniem gospodarstw. Końcowym będzie tu zatem moment, kiedy wychowanek stwierdził istnienie prawdopodobnych podstaw do utrzymania siebie i przyszłej swojej rodziny; przyjmujemy, że w zasadzie postanawiał on trwać w obranym już zawodzie, a odpowiednie stanowisko widział w pewnej odległości i stopniowo doń zmierzał. U samodzielnych drobnych rolników moment ten wypadał stosunkowo późno ze względu na opóźnienie oddawania władzy nad gospodarstwem przez starsze pokolenie, a ostatnio i trudności w dokonywaniu spłat. Licząc ściślej, liczbowo, będzie to okres najczęściej od 20 do 27 roku życia, ale sięga on i dalej, do około 33 roku życia.

Na ten czas przypadają takie czynności, jak: odbycie obowiązku służby wojskowej, niekiedy przebycie praktyki rolniczej, a czasem i dokształcanie się w dalszych zakładach naukowych. Najczęściej zachodzi jednak przebywanie wychowanka w gospodarstwie rodzinnym, to jest należącym do rodziców, dziadków, rodzeństwa lub dalszych krewnych.

Wśród wychowanków badanych 84,5% pochodziło z gospodarstw, ale już tylko 69,7% wznowiło prace w nich po powrocie ze Szkoły; ostatnio na ziemi rodzinnej znajdowało się 29,2% wychowanków badanych, na ziemi własnej 37,4%, razem 66,6%, ale tylko 22,0% ich (albo 26,0% pochodzących z gospodarstw) wytrwało bez przerwy na ziemi rodzinnej. Pominięto tu służbę wojskową. Zatem ponad dwie trzecie przebywających ostatnio na ziemi rodzinnej lub własnej odrywało się na pewien czas do innych zajęć (lub nauki). Ponieważ jednak w tych liczbach jest sporo takich wychowanków, którzy Szkołę ukończyli dopiero przed kilku laty, więc obraz ten nie jest jasny. Jeśli zatem weźmiemy wychowanków mających za sobą 10 lat od ukończenia Szkoły, to z tych wróciło na gospodarstwo rodzinne 57,7%, ale już po roku zostało tam tylko 40,3%, w trzecim roku było 38,3%, w czwartym 32,9%, po czym prawie równomiernie ilość ich spadała aż do 24,2% pod koniec dziesięciu lat. Jest to stosunkowo duży odsetek, by go nie poruszyć. A więc blisko czwarta część wychowanków po dziesięciu latach od ukończenia Szkoły pracowała na gospodarstwie i miała tam zapewne poważny głos (o ile nie stanowczy), ale mimo to formalnie była zależną od woli kogoś z rodziny. Być może, iż znaczną ich część należałoby uznać za właścicieli (może przynajmniej z połowę pozostających tam stale), ale brzmienie wiadomości nie pozwala na to.

Obowiązek służby wojskowej przypada wkrótce po ukończeniu Szkoły, czyli w pierwszych latach okresu ustalania się. Służba wojskowa przerywa tu przewidywane plany lub przynajmniej zniekształca dobry ich układ, gdyż można podejmować tylko takie prace (na rok-dwa-trzy), które nie ucierpią wskutek dwuletniego ich przerwania. Wspomniana poprzednio chęć pójścia na dalszą naukę, zarówno jak i chęć odbycia praktyki bezpośrednio po ukończeniu Szkoły, wiąże się prawdopodobnie w znacznej mierze z dążeniem do wykorzystania tego przejściowego czasu przed służbą wojskową.



Zajęcia mieczysławowiaków w dziesięcioleciu poszkolnym.

W wojsku służyło 36,4% wychowanków badanych, w czym z poboru poszło do wojska 28,5%. Z ogółu służących w wojsku 21,7% poszło tam w charakterze ochotników, zaś resztę objął pobór, ale jeśli wziąć tylko te roczniki, które miały możność pójść ochotniczo na wojnę (do 1920 roku włącznie), to tam ochotnicy stanowili 40,3%. Byli w Legionach, w I Korpusie, a zwłaszcza podczas walk 1918-20 r. Kilku poszło z własnymi końmi. Jak już zaznaczono, 10 poległo za Polskę. Pójście do wojska z poboru zachodziło w 10,1% niebawem po ukończeniu Szkoły, 32,9% po roku, 24,0% po dwu latach, 17,7% po trzech latach, 10,1% po 4 latach i wyżej 5,2%. Pomijając tych, którzy poszli do wojska nieomal bezpośrednio ze Szkoły, służba wojskowa w 50,7% przerwała pracę w gospodarstwie rodziców, 29,6% pracę na folwarku, 4,2% instruktorów oraz 15,5% innych (kontrolerzy, mleczarze, handlowiec). W służbie zawodo-

wej znajdowało się zaledwie 1,7% ogółu badanych, a 4,7% służących wojskowo. Istnieje przypuszczenie, że podane tutaj liczby o służbie wojskowej są niepełne, mianowicie część wychowanków zapewne opuściła przez niedbalstwo notatkę o swej służbie wojskowej.

Należy tu dodać, że stosunkowo dużo spośród mieczysławowiaków służących w wojsku uczęszcza na różne kursy, a kilku dosłużyło się stopni oficerskich.

Dalsze dokształcanie się wychowanków szkół gospodarskich jest w dużej mierze następstwem podnieconej chęci zdobywania wiedzy, a w części i zdobycia lepszego stanowiska. Wychowankowie dokształcający się regularnie w szkołach i na dłuższych kursach stanowią 26,8% badanych. Na czoło wybijają się tutaj douczający się w szkołach mleczarskich (głównie Lisków, rzadko Września), bo ci dali 9,6% ogółu badanych wychowanków. Z innych, na poziomie średnim dokształcało się kilku (1,7%) w rolnictwie i kilku (2,4%) w gimnazjach, zaś na poziomie niższym po kilkunastu w hodowli, rolnictwie i innych. Kilku poszło na studia duchowne i zostało księżmi lub zakonnikami; byli tu i rozbitkowie. Nauki w wojsku nie uwzględniano tutaj. Istnieją poszlaki, że nie wszyscy dokształcający się po Szkole zostali tu uwzględnieni.

Dokształcanie zachodziło niemal wyłącznie w najbliższych kilku latach po ukończeniu Mieczysławowa, jednak mało wychowanków szło na dalszą naukę bezpośrednio, a więcej po pewnej przerwie. W mleczarstwie dokształcano się stale od 1923 roku (silniej za dobrej koniunktury), w innych działach wyraźnej tendencji nie widać. Dosyć często spotyka się wzmianki o krótszych kursach, jak również o przerabianiu kursów korespondencyjnych im. S. Staszyca.

Gospodarowanie na własnym.

Jeśli chodzi o stosunek do ziemi, to bez wątpienia celem każdego wychowanka podobnej szkoły rolniczej powinno być gospodarowanie na własnym gospodarstwie. Badani mieczysławowiacy zdobyli własne gospodarstwa w 37,1%, a poza tym 29,2% pracowało na ziemi rodzinnej, mając jakąś nadzieję na uzyskanie tej ziemi na własność. Gdy jednak wziąć pod uwagę grupę wychowanków mających za sobą 10 lat pracy od ukończenia Mieczysławowa, to obraz ten ulegnie zmianie i to korzystnej, mianowicie własne gospodarstwa w ciągu 10 lat zdobyło 40,3% wychowanków.

Szczególne stosunki okolic dających główną ilość uczniów do Mieczysławowa, mianowicie stosunkowo dużo folwarków, obfitość karłowatych gospodarstw oraz wpływy Łodzi — napewno odbijają się na wymienianych tutej liczbach. To też należy przypuszczać, że w innych okolicach (np. jeszcze bliżej przemysłu, czy w wyłącznie rolniczych) tendencje w obejmowaniu gospodarstw na własność będą inne. Gdzieindziej mogą one ukła-

dać się gorzej dla drobnego rolnictwa, ale w większości okolic Polski prawdopodobnie o wiele lepiej.

Z kolei zobaczymy okoliczności towarzyszące obejmowaniu gospodarstw na własność, czyli zwłaszcza jak wygląda p o r a o s i a d a n i a na gospodarstwie. Jeśli chodzi o wiek bezwzględny, to najmłodszym właścicielem gospodarstw stał się wychowanek mający 19 lat, gdy najstarszym mający 42 lata, przy przeciętnej 26,4 lat. Roczniki przedwojenne i wojenne miały dłuższy okres obejmowania gospodarstw na własność, gdyż mieścił się on w granicach 23-37 dla życia, gdy powojenne zawierały się w granicach 22-30 lat; poza tymi okresami zdarzały się tylko wyjątki. W szczególności układało się to tak: w wieku 18-21 lat objęło gospodarstwa 6,1% wychowanków badanych, w wieku 22-24 lat 23,2%, w wieku 25-27 lat 29,3%, w wieku 28-30 lat 20,7%, w wieku 31-33 lat 6,1%, w wieku 34-36 lat 12,2% i później 2,4%.

Odległość czasu od ukończenia Szkoły do objęcia gospodarstwa rozciągała się w ogóle od części roku do 19 lat, przy przeciętnej 5,4 lat. Roczniki wojenne miały okres do 13 lat, zaś roczniki przedwojenne i powojenne do 7 lat, a poza tym zdarzały się wyjątki. W okresie do 2 lat włącznie od ukończenia Szkoły objęło gospodarstwa 25,6% wychowanków badanych, w ciągu 3-5 lat 34,9%, w ciągu 6-8 lat 20,9%, w ciągu 9-11 lat 11,6%, w ciągu 12-14 lat 4,7% i później 2,3%. Liczby te, a jeszcze bardziej odpowiedni wykres, wskazują, że jeżeli wychowanek naszej Szkoły nie otrzymał gospodarstwa w ciągu 13 lat od jej ukończenia, to widoki na to są już znikome. Chyba, żeby tendencje obecne uległy gruntownej zmianie. Jeśli z kolei wziąć tylko grupę wychowanków mających za sobą 10 lat od ukończenia Szkoły, to znowu możemy prześledzić obejmowanie gospodarstw. Mianowicie z całości dziesięcioletnich w pierwszym roku po Szkole objęło gospodarstwa na własność 1,3%, w drugim 5,4%, w trzecim 8,0%, w czwartym 15,4%, w piątym 19,5%, w szóstym 25,5%, w siódmym 33,6%, w ósmym 37,6%, w dziewiątym 38,9% i w dziesiątym 40,3%.

Z porównania pory ukończenia Szkoły i pory obejmowania gospodarstwa wynika pewna rozbieżność. Mianowicie najczęstsze kończenie Szkoły zachodzi w wieku około 20 lat, zaś najczęstsze obejmowanie gospodarstwa w wieku około 27 lat, czyli odstęp wynosi około siedmiu lat, gdy zestawienia z odstępu czasu między ukończeniem Szkoły i objęciem gospodarstwa na własność dają najczęściej cztery lata. Wytłumaczyć to można jedynie w ten sposób, że gospodarstwa dostają się częściej tym, którzy kończą Szkołę w nieco starszym wieku.

Jak wiadomo, prowadzenia gospodarstwa wymaga posiadania gospodyni, a pora obejmowania gospodarstwa ma związek z porą ożenku. Tutaj w chwili obejmowania gospodarstwa zdarzyło się 14,6% kawalerów, 10,1% było już przed tym żonatych, bezpośrednio po ożenku objęło go-

spodarstwo 42,2%, w 1 rok później 9,2%, w dwu latach 8,3%, po 3 latach 4,6%, wreszcie później 11,0%.

Znaczenie posiadania dobrej żony u dobrego rolnika jest tak wielkie, że zwrócono tu uwagę na tę sprawę. Wśród wychowanków badanych było 48,2% żonatych. Pora ożenku wypadała najczęściej w wieku 24-27 lat, bo aż w 56,0%, potem 28-31 lat 29,3%, w okresie 20-23 lat 9,3% oraz 32-37 lat 5,3%. Odległość czasu od ukończenia układała się następująco: w ciągu 2-5 lat ożeniło się 46,7% wychowanków, w ciągu 6-9 lat 30,7%, w ciągu 0-1 roku 16,0% i po 10-14 latach 6,6%.

Wychowankowie Mieczysławowa w 21,5% dobrali sobie żony z podobnym wykształceniem, to jest z ukończoną szkołą rolniczą żeńską, a po tym szły żony: 32,3% ze szkołą powszechną siedmiooddziałową, 16,9% z 4-6 oddziałami, 18,5% z 4-8 klas szkoły średniej oraz 10,7% ze szkołami lub kursami zawodowymi nierolniczymi.

W chwili żenienia się 61,5% wychowanków przebywało na gospodarstwie rodziców, a tylko 5,3% było już na własnym, 18,7% pracowało na folwarku, 4,0% było instruktorami i 4,0% mleczarzami, zaś reszta w handlu, przemyśle i rzemiośle.

Dzietności tych małżeństw nie analizowano w sposób wyczerpujący, ale nawet pobieżne wniknięcie pozwala stwierdzić, że była ona niewielka; ponad czworo dzieci miało zaledwie kilka procent małżeństw, a najczęściej jedno i dwa, rzadziej trzy i cztery.

Wnikając w szczegóły wielkości gospodarstw jakie objęli badani wychowankowie, co wynika z porównania liczb: wzmagają się odsetki w kategoriach 0-3 ha, 3-5 ha i 10-15 ha, podczas gdy równocześnie maleją kategorie gospodarstw 7-10 ha, 15-50 ha i ponad 50 ha.

Zajmowanie się zarobkowo czymś innym obok równoczesnego prowadzenia własnego gospodarstwa, czyli t. zw. zarobkowanie uboczne, bywa bardzo rzadkie. Tutaj zdarzyło się tylko po paru młynarzy, instruktorów, handlowców, dozorców folwarcznych, a poza tymi mleczarz, właściciel cegielni, gajowy i inni, ogółem 5,8% osób. Zaznaczyć jednak należy, że pominięto tu kilka takich wypadków, gdzie wychowanek wprawdzie zdobył gospodarstwo, ale zasadniczo żył z czego innego, np. jako wojskowy, urzędnik, lub nauczyciel, zapewne trzymając je na później.

Ulepszanie gospodarowania jest powszechne. Ze szczegółami zaznaczyło je 31,6% wychowanków. Jeśli chodzi o dział czy szczegóły ulepszeń, to spotykamy najczęściej głosy takich, którzy podają ulepszenia w kilku działach, rzadziej w jednym—dwóch. Na pierwszym miejscu wymieniają zakładanie nowych sadów lub porządkowanie starych, zaprowadzanie poprawnych warzywników, szkółek itp. a w ogóle ulepszeń w ogrodnictwie; drugie miejsce zajmują ulepszenia w hodo-

waniu inwentarza, a więc troska o lepsze rozpłodniki, matki, o staranny wychów, lepsze pomieszczenie dla nich; trzecie miejsce należy do polepszenia mechanicznej uprawy roli (kilku meliorowało); o wiele mniej wspominają o zaprowadzaniu pasieki, o stawianiu lepszych budowli gospodarskich, sztucznym nawożeniu, prowadzeniu doświadczeń, wprowadzaniu nasion selekcyjnych itp.

Zarobkowanie w rolnictwie i poza nim.

Już poprzednio zaznaczono, że 75% ogółu wychowanków badanych, a 70,7% pochodzących z gospodarstw pracowało w różnych czasach poza drobnymi gospodarstwami rodzinnymi i własnymi. Ostatnio ilość zarobkujących wynosiła tylko 33,3% ogółu wychowanków badanych, a tak niski odsetek napewno był przejawem następstw kryzysu. Jeśli iść dalej, w szczegóły, to znajdziemy, że 60,8% wychowanków pracujących poza gospodarstwami drobnymi i rodzinnymi znajdowało ostatnio zajęcie w rolnictwie folwarcznym, czyli w ogóle jeszcze na ziemi, choć obcej. Poza bezpośrednimi zajęciami na ziemi znajdowało się zatem tylko 13,0%, z czego część jeszcze pracowała w bezpośredniej styczności z rolnictwem, niejako w jego przybudówkach, a więc jako instruktorzy, mleczarze, handlowcy.

Zarobkowanie wychowanków w gospodarstwach folwarcznych było stosunkowo częste. Prosto ze Szkoły poszło tam ogółem 16,8% wychowanków badanych (z roli i bezrolnych), stale na folwarkach pracowało co najmniej 13,1%, a ostatnio liczby te wynosiły 20,3% ogółu badanych. Jeśli wziąć pod uwagę dane nie o ogóle wychowanków badanych, a jedynie o mających dziesięć lat pracy poszkolnej, to odsetki ułożą się inaczej, choć niezbyt odbiegną od poprzednich. Otóż w pierwszym roku po Szkole pracowało na gospodarstwach folwarcznych 16,7% wychowanków, w drugim 18,1%, w trzecim 23,5%, w czwartym 19,5%, w piątym 20,8%, w szóstym 18,8%, w siódmym 19,4%, w ósmym 15,4%, w dziewiątym i dziesiątym po 14,1%, a przeciętnie wypada to po 18,7%. Jak widzimy folwarki zatrudniały przeciętnie w pierwszym dziesięcioleciu po Szkole blisko piątą część wychowanków.

Stanowiska w gospodarstwach folwarcznych, jakie otrzymywali wychowankowie badani, były następujące: najczęściej rządcowie lub pomocnicy rządców, praktykanci na tychże, pisarze folwarczni, dalej ogrodnicy, wreszcie inni, nawet robotnicy. Dla ścisłości należy dodać, że wliczono tu również paru wychowanków pracujących w stacjach doświadczalnych, bo trudno było tworzyć dla nich osobną kategorię, a typ pracy wykonywanej przez nich napewno zbliżał się raczej do pracy folwarcznej niż np. instruktorskiej.

Zajęcia pozarolnicze, to jest poza bezpośrednią pracą na roli były nieliczne, gdyż obejmowały ostatnio zaledwie 15,5% wychowanków badanych. Wchodzili tu po kilku lub paru: handlowcy, mleczarze, urzędnicy, rzemieślnicy, instruktorzy, nauczyciele i robotnicy.

Handlowcy znajdowali się w większości w handlu spółdzielczym. Mleczarze byli niemal wyłącznie na stanowiskach kierowników mleczarń spółdzielczych. Instruktorzy, to głównie kontrolerzy obór oraz ogrodnik i hodowca. O szczegółach innych zajęć można dodać, że praca urzędników odbywała się w małych miastach, rzemieślnicy douczali się jeszcze po Mieczysławowie, a praca w przemyśle to młynarze. Wchodzenie do tych zajęć rzadko odbywało się bezpośrednio po ukończeniu Szkoły, a zwykle po pewnym pobycie na gospodarstwie rodzinnym lub w ogóle pracy gdzie indziej.

Jeśli chodzi o tendencje w zajęciach pozarolniczych, to tych nie można stanowczo stwierdzić, gdyż w ogóle mało jest takich wypadków. Z danych dziesięcioletnich możnaby wyczytać, ale z poprzednimi zastrzeżeniami, że ilość handlowców wzrastała wyraźnie, wzrastała też ilość instruktorów i urzędników (z zawodowymi wojskowymi) podczas gdy ilość pracowników w mleczarstwie, przemyśle i rzemiośle zrazu wzrastała, ale po 4-6 latach znowu słabła.

Przejawy życia kulturalnego i społecznego.

Obserwacje czynione na uczniach podczas pobytu w Szkole, a dotyczące ich odnoszenia się do wiadomości otrzymywanych w Mieczysławowie, nie były dostateczne, to też uzupełniono je późniejszymi głosami. Ankieta z 1935-36 roku zawierała trzy takie punkty, które charakteryzują stosunek do nauki szkolnej. Rozpatrzymy je kolejno.

Punkt — „Z czasu pobytu w szkole najwięcej sobie cenię nauki...” — został uwzględniony przez prawie 90% badanych, a więc mamy tu głos powszechny. Blisko czwarta część podała w ankiecie, że ceni sobie „wszystkie” nauki szkolne i nie zrobiła wyróżnień. Reszta uczestników wskazywała dość często na dwie i więcej grupy przedmiotów, bo na zabierającego głos tutaj wypada przeciętnie po 2,8 głosu. Główne miejsce otrzymały wykłady hodowlane, drugie (prawie równie silne) ogrodnicze, trzecie uprawa roślin, po czym słabiej już wykazywane szły: pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące, wreszcie reszta. Jeśli jednak dodać pszczelnictwo do ogrodnictwa, to zajmie ono pierwsze miejsce.

W sprawie cenności ćwiczeń wypowiedziała się zaledwie połowa badanych. Z tego zaś zespołu 16,5% ceni sobie zarówno wszystkie ćwiczenia. Pierwsze miejsce otrzymały ćwiczenia ogrodnicze 40,8% głosów, a do tego pszczelnicze 11,3% głosów, dalej hodowlane 24,3%, rolnicze 14,9%, warsztatowe 4,4%, zaś reszta głosów jest rozproszona.

Trzeba tu wspomnieć, że w toku nauki uczniowie najchętniej pracują tam, gdzie mogą nauczyć się czegoś nowego. A więc przy siewniku, młynku, żmijce, na poletkach z nowościami, w stolarni (i przy koszykach), w ogrodzie i przy pszczołach; niektórzy potrafią poświęcać dużo czasu dodatkowo warsztatom. Zajęcia przy inwentarzu też były chętnie odrabiane, zabierano z sobą schematy obliczeń, bo uważano je za cenne na przyszłość.

Zapatrywanie na wycieczki wypowiedziało 51,0% wychowanków badanych. Więcej niż czwarta część w ogóle ceni sobie wycieczki, nie dotykając ich szczegółów, z górą trzecia część podkreśla więcej stronę krajoznawczą wycieczek, trzecia część stronę zawodową, a kilka głosów wspomina zjazdy sąsiedzkie szkół rolniczych.

O zabawach wspomniała zaledwie szósta część, z czego blisko połowa w ogóle dobrze wspomina zabawy, kilku pisze o dożynkach, kilku o przedstawieniach teatralnych, a reszta głosów rozprasza się.

Chcąc poznać braki w wykształceniu, które wychowankowie sami odczuwają w życiu codziennym, postawiono w ankiecie umyślny punkt: „B r a k w i a d o m o ś c i o d c z u w a m...", a kolejność ustawienia wskazywała ,że chodzi tu o wiedzę rolniczą. Wypełniło go tylko 43,4% badanych. Kilkunastu wpisało ogólnikowo, że brak im wiadomości ze wszystkich lub wielu dziedzin; jednak ogół odpowiedzi jest rzeczowy. Część odpowiadających podawała dwie lub więcej dziedziny, lub szczególne działy. Na pierwsze miejsce wysuwała się hodowla z 25,0% głosów; obok wiadomości ściśle hodowlanych, włączono tu też po kilka głosów mówiących również o brakach z weterynarii i mleczarstwa oraz odosobnione głosy o drobiu, owcach i żywieniu. Następnie idą głosy o potrzebie dalszych wiadomości z ogrodnictwa 23,8%, przy czym kilku wymieniało szkółkarstwo, dwu kwiaciarstwo oraz po jednemu przetwory, zbyt owoców i inne szczególne. Dalsze miejsce, liczące 10,0%, należy do głosów o brakach z uprawy roślin, przy czym niektórzy wspominają o nawożeniu, znajomości gleb i melioracjach. Po tym idą kolejno głosy o brakach z przedmiotów ogólnych, rachunkowości, spółdzielczości, o organizacjach społecznych, a odosobnione głosy wspominają jeszcze rzemiosła i przyrodę. Brak wyrobienia praktycznego zaznaczył się zaledwie kilkoma głosami, w czym poruszono ogrodnictwo, folwark, mleczarstwo i ogólne rolnictwo.

Uwagi powyższe trudno zostawić bez próby uzasadnienia. Ponieważ trudno przypuścić zaniedbania Szkoły w tej dziedzinie (tj. wiadomości zawodowych), zatem należy przyjąć, że wychowankowie ci byli wtedy na takich stanowiskach, które wymagały więcej szczególnych wiadomości, niż daje Szkoła rolnicza tego typu.

Dodać jeszcze należy, że stosunkowo dużo odpowiedzi ankietowych i listów uderza złą pisownią. Ankieta z 1935/6 roku zawiera 27,0% odpowiedzi ze złą ortografią, a z tego trzecia część z bardzo złą.

Jako następstwo odczuwanych braków oraz dążeń do poznania innych rzeczy ważnych (choć nie tak może niezbędnych), powinny wypływać życzenia zmian i uzupełnień w programie szkolnym. W punkcie „Szkoła powinnaby jeszcze wprowadzić..." o wykładach odezwało się 41,8% wychowanków badanych, dając przeciętnie po 1,5 głosu na grupy przedmiotów. Pierwsze miejsce dano wykładom o organizacjach społecznych, o spółdzielczości (zapewne chodzi o pogłębienie istniejących wykładów), o samorządzie, o ustroju społeczeństwa, organizacjach, a nawet o polityce. Drugie miejsce przypadło wykładom przedmiotów hodowlanych, przy czym najwięcej głosów domagało się wykładów o chowie ryb, dalej o chowie drobiu, królików i owiec, parę głosów wspominało o mleczarstwie (choć to jest wykładane), a jeden o jedwabnikach. Dość dużo głosów mówi o rachunkowości w organizacjach rolniczych i o kalkulacjach (kontrolerzy obór).

Poza tym jeszcze zdarzały się przygodne głosy, które domagały się takich przedmiotów, jakie im są potrzebne na zajmowanych stanowiskach, np. sklepikarzowi o handlu, rządcy o organizacji gospodarstwa, ustawach, rachunkowości folwarcznej itp.

Poprawą ćwiczeń interesowało się mniej, bo mamy głosy tylko 18,0% badanych. Głosy ich dotyczyły przede wszystkim w ogóle zwiększenia ćwiczeń, a dalej takich szczegółów, jak dodanie ćwiczeń z nastawianiem i naprawą maszyn, obchodzenia się z przetworami mlecznymi (i próby tłuszczu), zajęcia sadownicze (szczepienie) i pszczelnicze, stolarskie, wreszcie częstszego stosowania gimnastyki dla zapobiegania spaniu na lekcjach.

Osobno zwrócono uwagę na przejawy życia kulturalnego, w których uwzględniono szczegóły łatwo uchwytne, takie jak: czytanie czasopism, posiadanie książek i odbywanie wycieczek.

Czytanie czasopism występuje zapewne u wszystkich, bo tylko 16,8% badanych nie wspomniało o nich. Czytanie gazet rolniczych (i pokrewnych) wymieniło 74,0%, zaś czytanie innych wymieniło 31,6%. Jednak opłacanie czytanych czasopism stoi zapewne słabo, bo ta sprawa była pomijana w odpowiedziach, a dane istniejące wykazują, że zaledwie mniej niż połowa czasopism jest opłacana osobiście. O wiele lepiej wygląda to przy czasopismach dla młodzieży lub specjalnych, a także (choć nie tak dobrze) w ogólnych.

Jeśli chodzi o rodzaje czasopism czytanych, to wśród rolniczych wymieniano najczęściej „Przewodnik Gospodarski", po tym (słabiej) „Przysposobienie Rolnicze". Dodać jednak trzeba, że te dane nie są miarodajne, bo bardzo dużo odpowiedzi pomijało nazwę czasopisma, a mówiło tylko o „rolniczych", „ogrodniczych", „spółdzielczych" itp.

Wśród nierolniczych dość poważne miejsce zajmowała „Gazeta Świąteczna", poza tym czasopisma religijne katolickie, ale zdarzały się wszelkie polityczne (częściej radykalne ludowe), a nawet humorystyczne.

Biblioteki własne wymieniło 78,6% wychowanków badanych. Z tego posiadanie książek wyłącznie rolniczych podało 12,8%, czyli że 87,2% miało w bibliotekach również inne książki. Zbiory książek rolniczych są przeważnie niewielkie, bo wśród posiadaczy książek rolniczych przeszło połowa (58,4%) miało do 10 książek, piąta część (21,4%) po 10-25 książek, a dopiero reszta po 25-50 książek (13,6%) lub po 50-100 książek (5,8%). Zbiory książek nierolniczych są w przeważnej mierze wyższe (oczywiście u tych co je posiadają).

Odbywanie wycieczek zostało zaznaczone tylko u 36,2% badanych. Trzeba jednak dodać, że brano pod uwagę tylko wycieczki dalsze i kilkudniowe, bo okoliczne były powszechnie stosowane. Wśród miejscowości zwiedzanych na pierwsze miejsce wysuwał się Poznań, niemal zawsze z okolicami; wymieniła go przeszło połowa wycieczkujących w ogóle, a nieco mniej niż połowa (18,3% ogółu badanych) przy sposobności Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 roku. Kolejne miejsce (13,7% badanych) zajęła Gdynia, napewno łącznie z Pomorzem, po tym słabiej Kraków (często z Wieliczką i okolicą), Spała, Warszawa, wyjątkowo Lwów, w końcu kilku jeździło zagranicę (Dania, Czechy).

Łączność ze Szkołą podało ogółem 51,0% wychowanków badanych. Jeśli chodzi o tych czynnych, to bezpośrednio miało bywać w Szkole mniej niż połowa, ale w zjazdach uczestniczyło ponad połowę, a poza tym dochodziła jeszcze łączność pocztowa, tj. przez listy i gazety.

Jak wiadomo, utrzymywanie łączności ze Szkołą zależy w dużej mierze od jej bliskości i siły oddziaływania. Badani wychowankowie zaledwie w 19,1% pochodzili z powiatu szkolnego, tj. kutnowskiego, 26,8% pochodziło z sąsiednich, a 54,1% z powiatów dalszych i to niekiedy dalekich.

Osobiście bywało w Mieczysławowie 46,0% wychowanków, czyli musieli to być nie tylko z powiatu kutnowskiego, ale i z sąsiednich, a zapewne i dalszych, bo nie wszyscy bliscy bywają w Szkole. Pobudką do bezpośredniego bywania w swej Szkole były w 53,3% zakupy (przeważnie drzewek lub w ogóle ogrodnicze), w 26,7% odwiedziny, a więc chęć dowiedzenia się co słychać w Szkole i przez Szkołę, zabawy itp., wreszcie w 20,0% porady; niekiedy zakupy łączyły się z poradami.

Do powiatowych związków wychowanków należała prawie połowa. Przynależność jest jednak bardzo młoda, bo 80,9% uczestników pisze, że ich związki powiatowe powstały w latach 1932-35, gdy 11,2% pochodzi z okresu 1928-31 roku, a tylko 5,6% z lat 1924-27 oraz 2,2% z lat 1920-23.

Utrzymywanie łączności z kolegami mamy zaznaczone u 58,7% wychowanków badanych. Oczywiście młodsze roczniki czynią to częściej, bo z biegiem czasu dalsze (listowne) porozumienia rozluźniają się, chyba że jakiś zbieg okoliczności które odnowi. Najczęściej łączność jest utrzymy-

wana z dwoma kolegami, z kolei z jednym i trzema, a łączność więcej niż pięcioma kolegami występowała bardzo nielicznie i to głównie z lat dobrej koniunktury.

Wiadomości o udziale w zrzeszeniach i instytucjach społecznych wszelkiego rodzaju mamy niemal od wszystkich wychowanków badanych, bo tylko u kilku procent ich nie widać. Zatem cały ogół interesował się pracą zbiorową. Dane nasze dotyczą wszelkiego należenia kiedykolwiek do zrzeszeń i zajmowania stanowisk w tych zrzeszeniach. Sumując zanotowane wypadki należenia do zrzeszeń, otrzymujemy, że na przeciętnego badanego wychowanka wypada liczba 2,7, czyli że każdy należał co najmniej do paru zrzeszeń, a czynniejsi do kilku (i kilkunastu). Pomijamy tu kolejne należenie do podobnych organizacyj (np. kółek rolniczych) w różnych miejscach, bo to jest raz liczone. Oczywiście wychowanek mógł zmieniać zrzeszenia, np. najprzód należał do koła młodzieży, do kółka rolniczego i do straży, później opuścił koło młodzieży, a zajął się mleczarnią czy kasą spółdzielczą, po czym znowu mógł zmienić zainteresowania.

Najczęstszym był udział w kółku rolniczym, podało go 55,1% badanych, po tym szedł powiatowy związek wychowanków z 49,0%, dalej koło młodzieży 48,2%, z kolei rzadziej uczęszczane, jak straż pożarna 23,5%, sportowo-wojskowe 20,9%, związki religijne 16,8% [1]), mleczarnie spółdzielcze 13,0%, zrzeszenia oświatowe 12,7%, przysposobienie rolnicze 12,2%, sklepy spółdzielcze 10,2%, przysposobienie wojskowe 8,7%, kasy spółdzielcze 5,1%, poza tym we władzach samorządowych uczestniczyło 5,6%. Ponieważ rubryka ta nie była dostatecznie wypełniona, przeto podane wyżej liczby powinny być poważnie zwiększone.

Jeśli chodzi o postać należenia do zrzeszeń, to wychowankowie w blisko czwartej części podali się za założycieli lub współzałożycieli zrzeszeń do których należeli; przede wszystkim odnosiło się to do instytucyj i związków oświatowych (biblioteki, czytelnie, teatry), dalej kolejno do kół młodzieży, mleczarń, kółek rolniczych, straży pożarnych, przysposobienia rolniczego, kas spółdzielczych, związków religijnych, sklepów i central spółdzielczych, a ostatnie miejsce przypadało na związki wychowanków, bo tu pewnie działała inicjatywa szkół rolniczych. Prawie szósta część należących do zrzeszeń była tam prezesami lub czasem zastępcami; dotyczyło to najwięcej (kolejno) kas spółdzielczych, straży pożarnych, przysposobienia rolniczego, przysposobienia wojskowego, kół młodzieży, związków religijnych, kółek rolniczych i słabo już innych. Ponadto w zarządach znajdowała się prawie czwarta część, a kolejność była taka: kasy spółdzielcze, mleczarnie spółdzielcze, kółka rolnicze, straże pożarne, instytucje

[1]) Głównie katolickie stowarzyszenia młodzieży.

oświatowe, związki sportowo-wojskowe, związki religijne, przysposobienie rolnicze i inne już słabiej.

Gdy dodamy razem wychowanków będących prezesami i członkami zarządów, to znajdziemy czynnych wychowanków jako kierujących w kasach spółdzielczych 80,0%, mleczarniach spółdzielczych 55,0%, kółkach rolniczych 52,0%, strażach pożarnych 52,0%, przysposobieniu rolniczym 42,0%, kołach młodzieży 37,0%, przysposobieniu wojskowym 35,0%, związkach religijnych 33,0%, instytucjach oświatowych 28,0%, związkach sportowo-wojskowych 27,0%, sklepach spółdzielczych 25,0% i związkach wychowanków 15,0%.

W punkcie o udziale w zrzeszeniach było też zdanie o występowaniu ze zrzeszeń i powód tego. Okazuje się czwarta część uczestników różnych zrzeszeń opuściła je, a natężenie usuwania układało się w kolejności: związki religijne, kasy spółdzielcze, koła młodzieży, przysposobienie wojskowe, straże pożarne, mleczarnie spółdzielcze, kółka rolnicze, przysposobienie rolnicze i pozostałe. Wśród powodów ustępowania pierwsze miejsce zajmuje zmiana miejsca (jakkolwiek ostatecznie 86,1% przebywało ostatnio w okolicy pochodzenia), dalej tarcia wewnątrz organizacji, wreszcie zmiana kierunku (zapewne ideowego) w zrzeszeniu i różnica zdań. Wypisane powody ustępowania nie wyczerpują całości powodów, bo są takie, jak np. ożenek, który powoduje ustępowanie z organizacyj młodzieży, a z gospodarczych znowu obawa strat.

Wiadomości o badanych a ogół.

Ilość wiadomości zebranych o mieczysławowiakach w ich okresie poszkolnym jest tak duża (stosunkowo), że nie powinna nasuwać wątpliwości co do stopnia dokładności przytaczanych danych. Mimo to zawsze się zdąża do możliwie najdokładniejszego wyniku, a zwłaszcza do obrazu jaknajbardziej zbliżonego do rzeczywistości. Miarą pewności przytaczanych tutaj danych może być np. taki fakt, że tendencje w zajęciach w ciągu dziesięciu lat po ukończeniu Szkoły były zupełnie podobne przy uwzględnianiu 109 wychowanków (początkowo posiadanych), jak i przy 147 wychowankach ostatecznie tutaj użytych. Z tego powodu można byłoby nawet bez większej szkody zastępować niektóre dane z ostatecznej zbiorowości ogólnej przez dane poprzednie (mniej liczne) z podanej zbiorowości ogólnej.

Sprawa podobieństwa życia i czynów tego zespołu do zespołu wychowanków trzymających się zdala od Szkoły będzie dalej podana. Co prawda, to możnaby jeszcze przeprowadzić badanie nad jakością pracy wychowanków szkoły rolniczej w porównaniu z sąsiadami bez podobnego wykształcenia, ale to wymagałoby odrębnego traktowania. Uwagi o możliwościach odchyleń tutejszych względem wyników kształcenia przez szkoły rolnicze

w innych okolicach kraju jeszcze poruszymy. Jeśli chodzi o niektórych wychowanków pominiętych w ankiecie, to wiadomo, że znajdują się tam ludzie, którzy się wybili i są znani jako dobrzy gospodarze czy organizatorowie. Istnieje nawet prawdopodobieństwo, że wśród nie utrzymujących łączności ze Szkołą przeważają tacy, którym się lepiej powodzi. Są też dane, że to powodzenie nie pozwala im na utrzymywanie łączności. Ścisłych danych co do tego brak, więc pomijamy ten temat. Nawiasem należy tu jeszcze dodać, że dane posiadane o wychowankach wykreślonych wskazują, że zasadniczo nie różnili się oni od innych kolegów.

Jakość danych zebranych o poszkolnej działalności wychowanków w porównaniu z danymi o ogóle wychowanków Mieczysławowa, sprawdzono na powiecie łęczyckim. Z powiatu tego, graniczącego z powiatem kutnowskim (a Mieczysławów jest tuż przy granicy), w omawianym ćwierćwieczu ukończyło Mieczysławów 88 wychowanków, co stanowiło 10,6% ogółu. Do zestawień ogólnych użyto dane o 38 wychowankach (43,2%) z powiatu łęczyckiego. Umyślne poszukiwania, przeprowadzone przez jednego z nauczycieli, dały bliższe wiadomości o 33 wychowankach (37,5%), nie licząc nowych wieści o paru zmarłych. Poza badaniami pozostało więc jedenastu takich, o których wiadomości były urywkowe, dwu ukończywszych w poprzednim roku, a wreszcie sześciu nieżyjących.

P o r ó w n a n i e d o r o b k u utrzymujących łączność ze Szkołą z zaniedbującymi ją nie może sobie rościć pretensji do ścisłości, ale napewno było warte wykonania i jest warte przytoczenia. Zaznaczyć należy, że okolice tutejsze są bardziej uprzemysłowione i znajdują się w zasięgu odziaływania Łodzi, a więc podobne sprawdzenie w okolicach „bardziej rolniczych" może dać nieco inne wyniki.

Odległość od Szkoły nie grała tu roli, gdyż przeciętna odległość jednych i drugich była zupełnie podobna; zresztą bardzo często bywało tak, że z tej samej wsi część utrzymywała łączność ze Szkołą a inna część nie.

Wyraźna różnica zaznaczyła się w okresie czasu od ukończenia Mieczysławowa. Mianowicie wśród tych co nie utrzymywali łączności ze swą Szkołą więcej było dawniejszych; przeciętna długość czasu od ukończenia u ostatnich była o prawie połowę większą od będących w łączności ze Szkołą. Skądinąd wiadomo, że starsze roczniki w ogóle łatwiej zapominają o swej Szkole, a tu tylko znaleziono potwierdzenie.

Dalsze porównania działalności poszkolnej oparto głównie o rodzaj i czas trwania zajęć jakim się wychowankowie poświęcali. Utrzymujący łączność przeciętnie dłużej przebywali w gospodarstwie rodziny i przeciętnie dłużej na własnym gospodarstwie. Trzeba jednak dodać, że nie utrzymujący łączności w większym odsetku i wcześniej objęli gospodarstwa na własną odpowiedzialność.

Natomiast wychowankowie o słabszej łączności ze Szkołą częściej trafiali do folwarków i więcej czasu spędzili tam oraz w takich zajęciach

jak handel, mleczarstwo, młynarstwo, rzemiosło oraz instruktorstwo i urzędy. Ci również w większym odsetku żenili się, choć czynili to przeciętnie nieco później od ukończenia Mieczysławowa.

W y n i k i p o r ó w n a n i a wypadają więc w ten sposób, że w wypadku powiatu łęczyckiego łączność ze Szkołą utrzymywali młodsi i spokojniejsi, zaś omijały ją jednostki rzutkie, ruchliwsze, które próbowały zajęć pozarolniczych, by jednak po tych próbach częściej i wcześniej osiadać na własnych gospodarstwach.

Dodać należy, że powody osłabienia łączności, podawane przez „odszukanych" pochodziły nie ze złej woli, lecz z niedbalstwa, a odszukanie ich było dobrze widziane (chyba, że który nie miał czym się pochwalić). Ponowne nawiązanie łączności utrudnia w części wstyd, a w części brak chęci do pokrycia zaległych składek.

Koło Starych Mieczysławowiaków i jego Zjazdy.

Utworzenie związku wychowanków kończących Mieczysławów projektowano niebawem po zakończeniu pierwszego roku. Sprawa odwlekła się zrazu, później wybuchła wojna i dopiero w obawie zerwania łączności, z powodu ustąpienia S. Dobrowolskiego oraz przewidywanego odejścia J. Rapackiego, postanowiono zawiązać zrzeszenie byłych uczniów. Sam fakt utworzenia „Koła Koleżeńskiego" zaszedł w marcu 1916 roku, przy udziale przedstawicieli z roczników 1912, 1913 i 1914 oraz nauczycieli. Zarazem uchwalono ustawę i wybrano władze.

S t a t u t wymienia w celach: łączność koleżeńską, pomoc wzajemną, zjazdy, a dalej wszechstronne podniesienie wsi, wstrzemięźliwość i podniesienie młodzieży. Przewidywano przyjmowanie tylko chętnych i życzących sobie tego. Członkami mogli być zasadniczo tylko kończący Szkołę. Członków obowiązywało: być dobrymi obywatelami, utrzymywać łączność ze Szkołą i z kolegami, składać co roku sprawozdania i opłacać składki. Zarząd miał składać się z sekretarzy każdego rocznika, 2-3 członków najbliższych Mieczysławowa i delegata kierownika Szkoły. Majątek miał się składać z pozostałości budżetowych Koła Koleżeńskiego każdego rocznika, składek członkowskich i wpłat dobrowolnych. Do kontroli zrazu było przewidziane Centralne Towarzystwo Rolnicze, później (po wojnie) umyślna Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem kierownika.

Pierwszy zarząd Koła Starych został utworzony z kierownika Szkoły J. Rapackiego, głównego sekretarza Stefana Jóźwiaka i sekretarzy roczników 1912, 1913 i 1914, do których dobrano jeszcze 3 blisko mieszkających „Starych". Gdy 1917 roku ustąpił J. Rapacki z kierownictwa Szkoły — wszedł na to miejsce jego następca M. Kraszewski.

Późniejsze zarządy tworzyły się w sposób ściśle statutowy. Na sekretarzy wybierano ruchliwszych i blisko mieszkających, to jest z pogranicza

obecnych woj. łódzkiego i warszawskiego, zastępcy pochodzili z dalszych stron.

Członkowie zapisywali się zaraz po zakończeniu roku szkolnego, tuż przed rozjechaniem się ze Szkoły. Statut przewidywał głównie ukończonych, ale w nadzwyczajnych wypadkach bywali przyjęci i tacy, co przebywali w Szkole pół roku, a musieli wystąpić pod wpływem jakiejś konieczności. Zasadniczo zgłaszali się wszyscy i byli przyjmowani. Jedynie kilku kończących z rocznika 1931 celowo nie zgłosiło się do „Starych", część z nich jednak przybyła później. Nadzwyczajni członkowie byli przyjęci tylko w 1925 i 1927 roku po jednym.

Tekst zgłoszenia się do Koła Starych Mieczysławowiaków był w każdym roku inny, własny, przy czym początkowe były krótkie, z czasem wydłużyły się. Przytaczamy tutaj tekst średniej długości, zawierający główne myśli w takich wypadkach wyrażane: „My niżej podpisani uczniowie Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie oświadczamy chęć przystąpienia do Koła Starych Mieczysławowiaków, jednocześnie przyrzekamy stosować się ściśle do Ustawy Koła, a w szczególności zobowiązujemy się zyskać miano dobrych obywateli kraju, aby godnie nosić imię „Mieczysławowiaka". Rok 1925. Podpisali: sekretarz, zastępca, po czym inni.

Działalność Koła Starych Mieczysławowiaków była mała. Prowadzono pewnego rodzaju pośrednictwo pracy, utrzymywano wiadomości o wychowankach, wydawano „Głos Koleżeński" i urządzano zjazdy. Ale wszystko to spoczywało niemal wyłącznie na barkach kierownika, wspomaganego przez kilkunastu żywszych wychowanków. Prace te są poruszane gdzie indziej.

Wśród usług Koła Starych Mieczysławowiaków względem swoich kolegów znalazły się również starania o nabycie ziemi. Mieczysławowiacy chcieli zrobić to samo, co już projektowano przed wojną w czasopiśmie „Młodzi idą", co usiłowali zrobić wychowankowie Nałęczowa w Żanecinie. Starano się nie tylko o ziemię, ale o otrzymywanie jej razem, by stworzyć wieś wzorową. Starania szły od 1923 roku poprzez znajomych sobie posłów, a poza tym porozumiano się z Centralnym Towarzystwem Rolniczym i Ministerstwem Rolnictwa. Po nieudałych próbach otrzymania działek na Ziemiach Wschodnich zaczęto się oglądać na ziemię w pobliskiej okolicy. W tym czasie Państwowy Bank Rolny przejął majątek Strzelce (10 km na północ od Kutna). Gdy starania w P. B. R. znalazły przychylny oddźwięk (koniec 1924 r.), Koło Starych Mieczysławowiaków rozesłało odpowiednią ankietę, która dała następujące zgłoszenia:

Rok	1912	1913	1914	1914/6	1916	1917	1918	1919	1920	1923	1924	Razem
Ilość	3	2	1	5	,3	4	4	3	2	2	10	39

Do tych doszli jeszcze dalsi w liczbie 7, czyli ogółem było 46 zgłoszeń. Zgłaszający się po ziemię (owi 39) chcieli otrzymać:

Morgów	6	10	15	20	25	30	35	45	65	80
Ilość	1	1	4	4	5	9	4	4	1	1

Zgłoszone pokrycie pieniężne wynosiło najczęściej z górą 100 zł na mórg gotówką, płatne przy objęciu odrazu, oraz zobowiązanie na najbliższe lata po około drugie tyle lub więcej gotówki; reszta szłaby na spłaty długoterminowe.

Po zapoznaniu się z warunkami P. B. R., które zostały uznane za niedogodne, połowa chętnych odrazu odpadła, a część była chwiejna, tak iż pewnych obliczono tylko na 12 osób. Bank zwlekał. Stopniowo reszta wycofała się, i to wyszło im ostatecznie na dobre, gdyż wysokie szacunki ziemi zrujnowały tam niejednego po nadejściu kryzysu.

Zagadnienie to nie zamilkło, gdyż w kwietniu 1926 r. ukazało się jeszcze kilka głosów z roczników 1912-17 za zgrupowaniem Mieczysławowiaków i założeniem wsi wzorowej, a poza tym chęci założenia wsi wzorowej ciągle odżywają.

Zadaniem zjazdów miało być utrzymanie łączności między wychowankami a Szkołą, co zwłaszcza odnosiło się do mieszkających dalej. Łączność ta Szkole była potrzebna dla pozyskiwania nowych a dobrych kandydatów na uczniów. Obok odświeżenia przeżyć szkolnych, chciano również dawać dawnym uczniom uzupełnienia z bieżących nowości rolniczych. W tym celu przewidywano nie tylko sprawozdania z rozwoju Szkoły i życia uczniów, ale również wykłady na tematy zawodowe (a niekiedy i polityczne). Do wygłaszania referatów starano się zapraszać siły wybitne, czyli miano na myśli rzetelne rozwiązanie.

Według pierwotnego statutu z 1916 roku pierwszy zjazd ogólny powinien był odbyć się w 1917 roku, a termin następnego miał uchwalać zjazd odbywany. Później wprowadzono zmianę, która mówiła, że „zjazdy ogólne odbywają się nie rzadziej jak co 10 lat". W rzeczywistości zjazd w 1917 roku nie odbył się, a pierwszy zjazd zwołano na 10-lecie w 1922 roku, po czym następne odbyły się co pięć lat, mianowicie w 1927 i 1932 roku, a jest przygotowany na 1938 rok, już na ćwierćwiecze.

Zjazd na dziesięciolecie Mieczysławowa odbył się równocześnie z zakończeniem roku szkolnego, w dniu 17 grudnia 1921. Już przedtem urządzono dwutygodniowy kurs dopełniający, na który przybyło kilkunastu „starych", jak również uczestniczyli uczniowie bieżącego rocznika. Kurs ten obejmował kilkadziesiąt godzin przypomnień i nowości rolniczych, a wykładowcami byli przeważnie przyjezdni znawcy. Uczestnicy kursu zostali na zjeździe.

Ogółem w zjeździe wzięło udział 82 „starych" mieczysławowiaków, w tym około 40 z roczników 1912-14; było to nieco więcej niż czwarta część przeszłych przez Mieczysławów, przy około dwudziestu nieżyjących.

Wielu łączyło się ze zjazdem listami i telegramami. Przybyły też delegacje z Pszczelina, Niegłos, Mirosławic, Kościelca i Marysina, czyli z całego sąsiedztwa szkolnego. Po nabożeństwie odsłonięto nad wejściem do Szkoły tablicę ku pamięci fundatora.

Następnie zaczęto obrady. Przewodniczył S. Dobrowolski, który w swym powitalnym przemówieniu dał przegląd pracy w latach początkowych. Dalej szły przemówienia J. Rapackiego i M. Kraszewskiego oraz nowomianowanego kierownika K. Migdałły, który wysunął projekty zmian, a wreszcie sprawozdanie sekretarzy roczników o działalności kolegów. Po obiedzie odbyło się wewnętrzne już tylko zebranie, gdzie radzono nad sprawami koleżeńskimi, a więc składkami, informacjami o zajęciach, ochroną opinii mieczysławowiaka, zaniedbaniem Szkoły itp. Zjazd zakończono zabawą z tańcami.

Zjazd na piętnastolecie Szkoły został zaprojektowany na 4, 5 i 6 czerwca 1926 roku. Nie doszedł on do skutku z powodu następstw przewrotu z 13 maja 1926 roku.

Odezwa zjazdowa wzywała do przybycia dla spotkania się, przypomnienia wzajemnego, ożywienia Koła Starych i w celach społecznych. Powoływano się na to, że związek ten był najżywotniejszy wśród podobnych. Na zakończenie miały się odbyć trzy wycieczki. Równocześnie wysłano kwestionariusz zjazdowy.

Odpowiedzi wychowanków (83) zawierały zapowiedź przybycia (z górą 60), nieliczne zgłoszenia na wycieczki oraz załatwienie kwestionariusza. Na zjeździe chciano poruszyć szereg spraw, a przede wszystkim koleżeńskich (załatwianych przez kierownictwo) takich, jak: praktyki dla wychowanków, dbania o wychowanków (odpisywać na listy), ułatwień w nabywaniu sadzonek, częstsze zjazdy, współpraca koleżeńska, ustalić składkę. Osobną grupkę tworzyły życzenia pod adresem „Głosu Koleżeńskiego". Głównie, żeby wychodził częściej, inny wprost chciał co dwa tygodnie, rozszerzyć, ulepszyć, dawać porady, a od kolegów żądać, by częściej pisali do „Głosu". Osoby poruszające brak pracy chciały biura pośrednictwa handlowego, wskazania nowego działu pracy („bo folwarki się chwieją"), ułatwieniu w nabyciu ziemi (np. ze Strzelec), ziemi bezrolnym, zajęcia bezrobotnym. O gospodarowaniu prywatnym było mało odezwań: coś o ekonomicznej stronie gospodarowania, by wzorowiej gospodarować, założyć wieś wzorową (z powołaniem się na projekty z 1925 r.). Więcej głosów chciało poruszenia spraw społecznych, mianowicie żądano nawoływania do pracy w spółdzielczości i w ogóle do pracy społecznej. Żądano też poruszenia stosunku do spraw politycznych, opowiedzenia się za pewną partią i podniesienia braku przekonań (zapewne politycznych) na wsi. Odosobnieni domagali się omówienia spraw sportu i pożyczek.

Ostatecznie zjazd piętnastolecia odbył się w dniach: 27, 28 i 29 maja 1927 roku. Na wezwanie przyszło 114 odpowiedzi, w czym 84 zapowiedziało przyjazd. Na sam zjazd przybyło 95 wychowanków i 26 gości. Szkoły rolnicze: Kościelec, Mirosławice, Łowicz, Popów, Niegłosy i Sobieszyn przysłały przedstawicieli. Zjazd zaczęto od nabożeństwa za fundatora i zmarłych uczniów. Po otwarciu obrad (pod przewodnictwem S. Staszyńskiego) zabierali głos prof. J. M.-Pomorski, starosta W. Żbikowski, proboszcz ks. dr Żelazowski, wiceprezes C. T. R. H. Wąsowicz, prezes O. T. R. A. Skarzyński, mjr. Siemiński z Kutna, wreszcie J. Rapacki, S. Staszyński, S. Dobrowolski i inni. Następnie dyrektor K. Migdałło złożył sprawozdanie ze stanu Szkoły, a dyrektor S. Staszyński z działalności Związku Starych Mieczysławowiaków za ostatnie 5 lat. Po obiedzie odbył się referat Jana Bieleckiego: „Zagadnienia gospodarcze Polski" z żywą dyskusją. Wieczorem przedstawienie teatralne („Kajcio" i „Próba generalna") oraz popis chóru amatorskiego z Kutna.

Drugi dzień zjazdu rozpoczęto dyskusją nad sprawozdaniem koleżeńskim. Załatwiono sprawy wykreśleń za opieszałość i czyny przynoszące ujmę, następnie żywą dyskusję wywołała sprawa „Głosu Koleżeńskiego" (żądano artykułów fachowych; K. Migdałło: nadsyłajcie). W sprawie pośrednictwa w posadach J. Rapacki wyraził się, że te szkoły są dla właścicieli drobnych gospodarstw, a więc o posady nie można mieć pretensji do nich. O praktykach S. Staszyński dodał, że te rzeczy się robi, bo cały szereg kolegów otrzymał dobre posady rolnicze i praktyki. Następnie podziękowano zarządowi i przyjęto sprawozdanie kasowe.

Obrady roczników odbyły się w trzecim dniu zjazdu. Ze względu na szczupłość niektórych roczników wyłoniono tylko 5 grup [1]), a dodać tu jeszcze należy, że młodsze roczniki były wymowniejsze i wysuwały więcej życzeń. Życzenia wyrażone względem Szkoły szły w dwu kierunkach, z których jeden odnosił się do nauki w Szkole, a drugi do nauczania późniejszego. W pierwszym chciano, aby Szkoła poprawnie wykonywała prace (zapewne w gospodarstwie — grupa I) i aby równomiernie przydzielać uczniów do zajęć specjalnych, np. szczepienia, pszczół, czyszczenia ziarna itp., a w czasie tego powinny być udzielane dokładne wskazówki przez panów profesorów. Druga sprawa, to urządzanie kursów dla dawnych wychowanków; żądały tego wszystkie grupy. Kursy te miały by być co do treści hodowlano-weterynaryjne, dla kierowników spółdzielni, dalej z rolnictwa, ogrodnictwa, spraw społecznych, co do długości dwutygodniowe lub miesięczne, a należało by urządzać je w okresie zimowym.

[1]) W obradach uczestniczyli: I. grupa — lata 1912 (4), 1913 (6), 1914 (3), 1914/15 (2) i 1916 (2); II. — lata 1917 (7), 1918 (9), 1919 (6) 1920 (—) i 1921 (3); III. — lata 1922 (3), 1923 (8), 1924 (6), wreszcie IV. — rocznik 1925 (15) oraz V. — rocznik 1926 (21).

życzenia wynikające z potrzeb życia koleżeńskiego były liczniejsze, a układały się w trzy nurty: do kolegów, do Koła Koleżeńskiego i do „Głosu Koleżeńskiego”. Kolegów wzywano do pracy zbiorowej, nie w rozbiciu, zwłaszcza przez związki wychowanków szkolnych; co do rodzaju działania, to zwracać uwagę na najnowsze zdobycze (wiedzy rolniczej) i te szerzyć przez odczyty i pokazy, urządzać konkursy gospodarstw prowadzonych przez siebie (opisywać je), urządzać wycieczki; brać udział w pracach samorządu (zapewne terytorialnego); wreszcie dawać do sekretariatu Koła Koleżeńskiego wiadomości o posadach. Od Koła Koleżeńskiego żądano dobrego gospodarowania pieniędzmi, aby te nie leżały, lecz były wypożyczane potrzebującym chętnym do samokształcenia „na procent pod gwarancją osoby odpowiedzialnej”, poza tym proponowano utworzenie kasy spółdzielczej, która by mogła dawać pożyczki mieczysławowiakom na podnoszenie gospodarstw. „Głos Koleżeński” interesował prawie wszystkie grupy (bez najstarszej), a tu żądano, żeby wychodził częściej, np. co kwartał a lub nawet co miesiąc (1926), żeby utrzymywał łączność między kolegami, podawał zmienione adresy kolegów, dalej, żeby podawać wiadomości, spostrzeżenia i doświadczenia z własnych gospodarstw, do czego nawet proponowano dać umyślną rubrykę: „Co u nas słychać”.

Sprawa przyjęcia statutu nie wzbudziła większego odgłosu, jednak wysunięto kilka poprawek, głównie opartych o istniejące już w życiu zmiany.

Zjazd na dwudziestolecie odbył się 4 i 5 września 1932 roku przy obecności ponad sto osób. Ze szkół rolniczych przybyły: Mirosławice, Kościelec, Trzepowo, Marysin, Stary Brześć, Niegłosy, Blich i Pszczelin. Odezwa zawierała wspomnienia przeżyć z lat szkolnych, zamiarów i zachętę do przybycia. „Chcielibyśmy, ażeby wypadł on (Zjazd) jak najlepiej, ażeby te węzły koleżeńskie, jakie zadzierzgnęliśmy w Mieczyławowie, odnowić i wzmocnić”. Nadchodzi czas zebrania się i „odświeżenia wspólnych idei braterskości”. Spieszmy nagadać i nacieszyć się razem, odetchnąć duchem „Mieczysławowa” i we wspólnych obradach nabrać siły do dalszej pracy tak dla dobra własnego, jak i dla całego społeczeństwa”. „Zjedźmy się razem i pokrzepmy ducha wzajem”, a potem pogodni i pełni ufności w lepszą przyszłość, wracajmy do swych codziennych obowiązków”. Zwracano uwagę na ankietę zjazdową, chcąc dostać odpowiedź co dodać do programu, co zmienić. Przewidziano jeszcze trzeci dzień, ale tylko dla wychowanków z powiatu kutnowskiego, w celu omówienia spraw miejscowych.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem odprawionym przez ks. Jóźwika. Obrady zagaił dyrektor K. Migdałło, a po nim starosta W. Pełczyński, inż. W. Miśkiewicz, Z. Czarnocka, A. Skarżyński, A. Pasella, dr M. Różański i J. Rapacki. Obradom przewodniczył S. Staszyński; streścił on historię powstania Starych Mieczysławowiaków oraz przedstawił cele

i zadania, które ich łączą. Następnie S. Bartczak złożył sprawozdanie o działalności Koła Starych Mieczysławowiaków za ostatnie pięciolecie. Z kolei dyrektor K. Migdałło wygłosił referat o stanie Szkoły, przy czym w pracach Jej podkreślił silnie ostatnio rozwijaną pracę oświatowo-organizacyjną na terenie powiatu.

Dalej uchwalono adres do Pana Prezydenta I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego, który doręczono staroście W. Pełczyńskiemu. Brzmiał on: „Walny Zjazd Starych Mieczysławowiaków w dwudziestolecie istnienia Szkoły składa wyrazy hołdu i czci Panu Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu i Wodzowi naszej armii Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, wyrażając swoją gotowość pracy obywatelskiej dla dobra Państwa Polskiego, a jednocześnie oświadczając, że mieczysławowiacy, idąc w ślady swych kolegów, gotowi są w każdej chwili stanąć w obronie granic Rzeczypospolitej". Poza tym, wobec niedawnych ataków niemieckich na Pomorze, wyrażono też „gotowość poniesienia największych nawet ofiar krwi i mienia, gdyby tego wymagała Ojczyzna, zwłaszcza wobec brutalnego sięgania łapy pruskiej po prastare ziemie nasze i dostęp do Bałtyku".

Referat ekonomiczno-rolniczy dyrektora dra A. Wojtysiaka zwrócił uwagę na zróżnicowanie pracy rolniczej, a stąd niemożność stosowania recept i konieczność nauki na wsi. Poruszył przyczyny spadku cen, zwłaszcza z braku swobodnej wymiany. Walka z monopolami i kartelami wobec których rolnik nie może utrzymać cen. Dla zwalczenia kryzysu konieczne jest zorganizowanie się rolników, bo z luźnymi nikt się nie liczy. W szczegółowej części poruszył wady gospodarowania, jak brak płodozmianu, złe używanie nawozów; potrzeba racjonalnej gospodarki. Dyskusja wydatniła rozbicie rolników z powodu polityki, zresztą i gospodarcze poglądy były rozbieżne.

Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne „Trójka hultajska" (słabe), po czym zabawa.

W drugim dniu obrad przewodniczył S. Bartczak (r. 1918). Referat społeczno-oświatowy Z. Czarnockiej „Dla Ciebie Ojczyzno miła" zalecał łączyć się w związki miejscowe, powiatowe i dalsze, bo nie wystarczy praca jednostek, ani kierownictwo izby rolniczej, lecz musi to być spojone. Nauka szkolna nie wystarczy, trzeba się dokształcać na różnych kursach i korespondencyjnie.

Po przerwie obiadowej toczyły się obrady Związku Starych Mieczysławowiaków. Przyjęto sprawozdanie kasowe K. Migdałły, uchwalono obniżyć składki do 2 zł rocznie (dotąd 3 zł) i dokonano wyboru zarządu. Obrady roczników dały niewielki wynik. żądano wysłania umyślnych okólników do niedbałych, wysłania każdemu statutu związku „Starych", wzywano do przysyłania dobrego materiału uczniowskiego do Szkoły i wykluczenia jednego członka za złe prowadzenie się. Hymnem mieczysławowia-

ków z 1932 roku zakończono obrady. Część uczestników zjazdu udała się później jeszcze do Mirosławic.

Nawiązując do treści referatów, uchwalono trzy rezolucje: 1) gospodarczą — o dostosowaniu gospodarstw do warunków kryzysowych oraz przeciw kartelom i przeciw zbędnemu przywozowi; 2) społeczną — za uruchomieniem wszędzie związków b. wychowanków i współpracę w organizowaniu rolnictwa oraz 3) dotyczącą stanu Szkoły, którą tu przytaczamy: „Zjazd b. mieczysławowiaków w dwudziestolecie powstania Szkoły w dniu 4 i 5 września, zwróciwszy uwagę na zniszczenie i braki w budynkach szkolnych, przerabianych przed dwudziestu laty, a w szczególności odrapanego zzewnątrz i wewnątrz gmachu szkolnego, braku odpowiedniego pomieszczenia na pralnię i łazienkę i szczupłość stodoły, która była tymczasowo tylko wybudowaną szopą, zwraca się do władz przełożonych o pomoc dla Szkoły, która swą dwudziestoletnią działalnością dla postępu rolniczego zasłużyły na to, aby nie odczuwać najbardziej rażących braków".

Mieczysławowiacy w powiecie kutnowskim.

O b s y ł a n i e u c z n i a m i Mieczysławowa przez miejscowości powiatu kutnowskiego było nierównomierne i początkowo przygodne. Wspomniano już, że w pierwszej połowie działania Mieczysławowa kończyło tu po paru lub kilku (do dziesięciu) uczniów, w drugiej zaś połowie ilości ich wydatnie zwiększyły się, dochodząc do dwudziestu rocznie. Ogółem za lata 1912-36 powiat kutnowski przysłał do swej szkoły rolniczej 203 kandydatów takich, którzy ją ukończyli. Odsetek kończących wyniósł 84,9%; był to wynik lepszy niż w ogóle w tej Szkole.

Udział gmin w obsyłaniu Mieczysławowa uczniami szedł kolejno: 1) Wojszyce 20,4%, gdzie zwłaszcza silnie oboje Łęk i Mirosławice, 2) Krzyżanówek 17,4% z wieloma miejscowościami, 3) Rdutów 12,1% (zwłaszcza wieś Rdutów), 4) Łanięta 11,4%, 5) Plecka Dąbrowa 11,4%, 6) Krośniewice 7,6%, 7) Oporów 8,3%, 8) Kutno-wieś 6,8%, 9) Żychlin 6,8%, 10) Sójki 6,1%, 11) Kutno-miasto 3,8%, 12) Błonie 1,5% oraz 13) Dąbrowice 1,5%. Oryginalne położenie przypadło gminie Krzyżanówek, w której znajduje się Mieczysławów, mianowicie dała ona najwięcej uczniów, ale i najwięcej było z niej rozbitków, bo aż 30,0%, gdy inne gminy same miały tylko 12,6% rozbitków. Ostatecznie najsilniejsze skupienie wychowanków Mieczysławowa były we wsiach: Łęki Górne i Kościelne (12), Mirosławice (9), Rdutów (9), Budy Nowe (5), Grzybów (5), Pawłowice (4), Skórzewa (4) i Żeronice (4); inne (w liczbie 79) miejscowości miały po 1-3 wychowanków ukończonych.

Jeśli przyjąć, że każda miejscowość z mieczysławowiakami odpowiada gromadzie (co w rzeczywistości niewiele się różni), to w takim razie wy-

chowankowie szkoły rolniczej pochodzili tylko z niespełna jednej trzeciej części (245 : 88 = 2,8) gromad.

Przebywanie wychowanków na miejscu pochodzenia przedstawia się gorzej. Zaledwie połowa tych wsi w powiecie kutnowskim, które wysłały uczniów do Mieczysławowa, miała ich ostatnio (wykształconych) u siebie. Z górą jedna trzecia wychowanków opuściła powiat dla objęcia zatrudnienia gdzieindziej. Mieczysławowiacy przebywający na miejscu są rozrzuceni teraz po 1-2 we wsi, rzadko liczniej, a do wyjątków należą takie miejscowości jak Rdutów (4), Budy Nowe (4), Łęki Górne i Kościelne (9), gdzie było ich więcej. Dodać należy, że ledwie około połowy obecnych na miejscu wychowanków pracowało na gospodarstwach własnych, zaś reszta na rodzinnych. Na gospodarstwach rodzinnych pracowali głównie wychowankowie z nowszych roczników, z tych liczniejszych.

Inne szkoły rolnicze męskie dały powiatowi kutnowskiemu zaledwie kilku wychowanków (Pszczelin, Niegłosy, Kursy S. Staszyca), z czego tylko paru przebywało na miejscu.

Ze szkół żeńskich pirewsze miejsce zajęły, oczywiście, Mirosławice, dając 47 ukończonych wychowanek, dalej Kościelec w latach 1922-31 dał 16 wychowanek, a inne szkoły żeńskie (Trzepów, Dąbrowa Zduńska, Szyce i Sokołówek) jeszcze kilka. Na miejscu przebywała większość z nich, gdyż zaledwie kilka opuściło powiat.

Związek wychowanków powiatu kutnowskiego powstał stosunkowo dawno, ale jego istnienie ulegało przerwaniom i nie wykazało większego dorobku. Dążenia do łączenia się wychowanków Mieczysławowa przejawiły się już podczas wojny. Wiadomo, że w połowie 1918 roku (9.VII) odbyło się zebranie „Okręgowego Związku b. Wychowanków Szkół Rolniczych" w Kutnie, zatem musiał powstać wcześniej. Odpowiada to pierwszej fali skupiania wychowanków szkół rolniczych w umyślne organizacje. Następne fale szły w 1920 roku i w 1923 roku (24.VI. 1933 zjazd w Warszawie); zapewne i Mieczysławowiacy uczestniczyli w nich. W każdym razie w 1925 roku organizacja taka istniała, gdyż starano się, by przy sposobności wystawy szkolnej oraz zjazdu sąsiedzkiego urządzić w dniu 6 września tegoż roku okręgowy zjazd wychowanków szkół rolniczych, gdzie, obok mieczysławowiaków, miano wciągać do współpracy również wychowanków innych szkół. W grudniu urządzano jakiś zjazd własny. W następnym roku figuruje już koło powiatowe Kutno-Łęczyca. Instytucja ta nie była jednak zbyt żywotna, bo z późniejszych lat niewiele co słychać o niej, a zadania przynależne jej zapewne obejmowało Koło Starych Mieczysławowiaków.

Wznowienie związku powiatowego zaczęło się w 1932 roku, pod wpływem przygotowań do 20-lecia Mieczysławowa. Zebranie założycielskie zwołano na dzień 3.IX. 1932 roku do Mieczysławowa, na które przybyło 60 osób (wobec przebywania w powiecie kutnowskim jakoby około 200 wychowanków różnych szkół), które doprowadziło do zawiązania organi-

zacji. W następnym roku działało już „Powiatowe Stowarzyszenie b. Wychowanków i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego", mające 7 kół gminnych z siedzibami: Mieczysławów, Przyzórz, Kutno, Mirosławice, Krośniewice, Rdutów, Łanięta i Plecka Dąbrowa. Liczyły one po 16 do 32 członków, a razem 197 osób.

Do Zarządu został powołany z Mieczysławowa K. Migdałło i z Mirosławic I. Zydorczakówna, sekretarz Rady Powiatowej i główny instruktor z Kutna oraz sami wychowankowie i wychowanki szkół rolniczych. Imieniem Związku urzędował raz w tygodniu (w dzień targowy) w Kutnie dyrektor K. Migdałło w lokalu Przysposobienia Rolniczego.

Zadania, które wytknięto członkom Związku, ujęto w słowach: 1) łączenie wysiłków członków, 2) udzielanie pomocy i poparcia członkom, 3) przymnażanie dóbr narodowi i 4) prowadzenie pracy kulturalnej. Hasło zrzeszenia brzmi: „Praca w zorganizowanej gromadzie wsi polskiej".

Osobno poruszymy d z i a ł a l n o ś ć w y c h o w a n k ó w zrzeszonych. Sprawy prowadzone przez Zrzeszenie Wychowanków w praktyce sprowadziły się głównie do porozumiewania się dla żywszego udziału w pracach kółek rolniczych i przysposobienia rolniczego. Wymiana zdań odbywa się na zebraniach gminnych i dorocznym zjeździe Zrzeszenia, który zwykle łączy się z kursem obejmującym żywotne zagadnienie z chwili bieżącej.

Pierwszy taki kurs zawodowy odbył się w połowie 1935 roku. Pierwszy dzień poświęcono na obrady organizacyjne i referat o położeniu gospodarczym dla ogółu członków w Mieczysławowie, następne dwa dni poświęcono kursom, osobno dla wychowanek w Mirosławicach i osobno dla wychowanków w Mieczysławowie. Udział wzięło w żeńskim kursie 5 osób i w męskim 30 osób (za życie i nocleg po 80 gr dziennie). Męski kurs objął ze spraw wytwarzania sprawy łąkarskie, owczarskie, żywieniowe, sadownicze i walkę ze szkodnikami, dalej spółdzielcze i samorządowe.

W roku 1934 postanowiono uruchomić rachunkowość rolniczą w gospodarstwach wychowanków, korzystając z pomocy Wydziału Ekonomiki Rolnej D. G. W. Po dwudniowym kursie, na rok 1934/35 prowadzenia książek rachunkowych podjęło się 12 wychowanków, ale ukończyło go tylko 6, zaś w roku 1935/36 tylko 2, poczem działalność ta ustała.

O udziale wychowanków Mieczysławowa w pracach przysposobienia rolniczego oraz w kołach „Siewu" już mówiliśmy.

ROZDZIAŁ VI.

WSPÓŁPRACA SZKOŁY Z OKOLICĄ.

Miejscowa działalność Szkoły dla okolicy.

Gdy mowa o przykładzie i pomocy technicznej ze strony Szkoły dla okolicznego rolnictwa, to przede wszystkim należy porównać gospodarstwo szkolne i okoliczne. Porównanie ściślejsze powinno się robić tylko z drobnymi gospodarstwami, pamiętając jednak, że poziom większych jest tu dość wysoki.

Zarówno w pobliżu Mieczysławowa jak i w dalszej okolicy gospodarstwa o wielkości szkolnego są nieliczne, zatem ustrój jego (pomijając charakter szkolny) nie może być bezpośrednio naśladowany. Ziemia jest podobna, ale zdrenowana, łąk również mało. Wyposażenie w budynki inwentarskie, porównując z dobrym gospodarstwem o podobnej wielkości, było tu często gorsze, tak iż pod tym względem Szkoła tylko części gospodarstw może służyć na wzór. Stodoła i szopy mogą służyć tylko za wzór dostosowywania się do opłacalności rolniczej, a układu podwórza lepiej nie porównywać.

W dziale roślinnym gospodarstwa uprawia się stosunkowo więcej pszenicy, dużo więcej jęczmienia i buraków, więcej koniczyny i mieszanek, ale o wiele mniej żyta, i podobne ilości owsa i ziemniaków. Płodozmian i technika uprawowa są w Szkole lepsze (w niektórych wypadkach lepsze od folwarków), nawożenie też lepsze, zwłaszcza że intensywne i celowe. Wyposażenie w narzędzia było przeważnie lepsze. Plony hektarowe zbóż są tu dużo wyższe (więcej niż o połowę), a ziemniaków nawet dwukrotnie wyższe. Podobnie jakość używanych nasion czy uzyskiwanych ziemiopłodów jest lepsza.

W dziale hodowlanym ilościowa obsada końmi jest w Szkole silniejsza, bydłem podobna, a świńmi o wiele silniejsza. Jakość inwentarza żywego jest stale lepsza niż w okolicy. Tylko konie są podobne lub gorsze. Natomiast bydło o wiele lepsze, mleczność dużo wyższa; podobnie o wiele lepsze są tu świnie. Dużo wyżej stoi tu żywienie i pielęgnowanie inwentarza żywego. W tej dziedzinie istnieje przodownictwo i wydajna pomoc jest udzielana.

Co prawda trzeba też wspomnieć, że gospodarstwo szkolne miewało od czasu do czasu wypadki niepowodzenia losowego na polu czy w hodowli,

albo następstwa czyichś zaniedbań, no a wówczas na takim odcinku trudno mówić o wzorowości. Tak np. nie odrazu dało się uporządkować pola po dzierżawach, gdy Szkołę uruchomiono, podczas wojny przyszły zaniedbania z braku ludzi i sprzężaju, bo później zdarzały się tylko wymoknięcia lub zalewy (przed zmeliorowaniem), albo następstwa przeoczeń lub nieostrożności uczniowskich. Uleganie chlewni pomorom lub zdarzanie się wypadków w oborze bywało tu rzadsze niż się zwykle zdarza.

Poza stroną bieżącego stanu gospodarstwa możnaby też uwzględnić stronę zmian w nim, zwłaszcza np. uprzedzanie okolicy we wprowadzaniu nowości. Niektóre niedawne nowości, jak siew rzadki (i jego odmiany) ze spulchnianiem szły tu wcześniej od folwarków, w nawożeniu (dobór nawozów). Szkoła zawsze wyprzedza podobne sobie gospodarstwa, a tym bardziej mniejsze.

Korzystanie przez obserwację jest zawsze możliwe, bo grunty szkolne są przy trakcie, wypytywanie również. Co najwyżej jest to ograniczone do najbliższych wiosek. Korzystanie z pomocy technicznej i rzeczowej może się rozciągać głównie tylko na południowo-wschodnią część powiatu, to jest w zasięgu bezpośredniego dojazdu końmi. W sprawach doradczych, organizacyjnych i oświatowych zasięg zwiększa się do całego powiatu.

Z kolei weźmiemy współpracę Szkoły z sąsiadami. Stanowisko bliskich sąsiadów Szkoły, czyli bardzo drobnych gospodarzy ze wsi Wały, Świniary i Malewo, było początkowo nieprzychylne. Prawdopodobnie w ich pojęciu lepiej było mieć sąsiedztwo dworu, niż jakąś nieznaną szkołę. W ciągu roku 1912 zdołano jednak o tyle zmienić nastroje, że w lutym 1913 roku można było urządzić dwudniowy kurs dla gospodarzy [1]), który był wstępem do założenia Kółka Rolniczego „Mieczysławów", liczącego na jesieni kilkudziesięciu członków. Prezesem został J. Rapacki, inne stanowiska objęli gospodarze. Uczniowie chodzili na posiedzenia, a prace i obrady tego Kółka służyły im za pewnego rodzaju ćwiczenia. To uczęszczanie do niego zachodziło stale (podczas wojny słabiej). Na czele kółka rolniczego od czasu do czasu stali nauczyciele, lub ludzie związani ze szkołą (1924 prezesem S. Staszyński, 1926 prezesem M. Różański, a sekretarzem S. Sokalski), później sekretarzem J. Hordyński, dalej tenże prezesem, a obecnie sekretarzem, zaś miejscowy gospodarz prezesem.

Zaznaczyć należy, że niektórzy gospodarze przychodzą często do Szkoły dla załatwienia drobnych bieżących potrzeb, np. pożyczenia narzędzi rolniczych (głównie uprawowych), lub leczenie inwentarza. Są jednak i tacy, którzy przejawiają niechęć do Szkoły.

Zachodziła też przygodna współpraca z Kółkiem Kobiecym w Strzegocinie (1920).

---

[1]) Z udziałem W. Staniszkisa, J. Sturma i S. Kostrzeńskiego.

W 1917 roku Szkoła spowodowała założenie Związku Młodzieży w Wałach, a na jego czele stanęła I. Kraszewska. W następnym roku liczyło ono 45 członków (chłopców i dziewcząt), co dwa tygodnie urządzało zebrania z zabawą. Odtąd uczniowie bywali, obok kółka rolniczego, również w związku młodzieży. Jak już zaznaczyliśmy, urządzano niekiedy wspólne zabawy i przedstawienia amatorskie, zarówno dawniej (1916) jak i w ostatnich latach. Korzyść była obustronna. Łączność podtrzymywali najsilniej praktykanci z dawnych uczniów. Na tym tle dziwnie odbija opinia wypowiedziana w swoim czasie (w 1916 r.) przez prof. S. Biedrzyckiego, który radził odosobnić uczniów od miejscowej młodzieży.

Poza tym od czasu do czasu nawiązywano łączność z niektórymi kołami młodzieży w okolicy przez wyjazdy tam na uroczystości i zabawy np. (w Strzegocinie, Łękach).

Później współdziałano również w Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew" w Kutnie, skoro tylko został założony (1929). Mianowicie kierownik K. Migdałło został tam wiceprezesem, a od 1935 roku prezesem. Od 1929 r. Związek ten urządza corocznie powiatowe dożynki w Mieczysławowie.

Z kolei kierownictwo Szkoły pomogło w uruchomieniu i prowadzeniu Mleczarni Spółdzielczej w Wałach. Stało się to 1 maja 1919 roku. Mleczarnia była niewielka, bo przerabiała zaledwie 300 litrów mleka, a i później ilość ta niezbyt się podniosła. Współzawodniczyła ona z mleczarnią żydowską. Nauczyciele uczestniczyli we władzach (I. Kraszewska, W. Ziemacki). Po niespełna roku, 1 kwietnia 1920 roku mleczarnię zwinięto, gdyż wtedy lepiej opłacało się odwożenie pełnego mleka wprost na kolej (do Warszawy). Jednak po kilku latach, mianowicie w 1925 roku, ponownie założono mleczarnię, która istnieje do dziś, ale tym razem w Świniarach pod nazwą „Malewianka". Współpraca Szkoły przejawiła się w tym i trwa nadal, mianowicie kierownik K. Migdałło jest wiceprezesem Rady Nadzorczej, a inni nauczyciele (S. Sokalski, J. Hordyński) też pomagali. Niedawno (1934 r.) Szkoła wydzierżawiła tej mleczarni 10 prętów ziemi na 25 lat, poczem Spółdzielnia Mleczarska postawiła tam umyślne budynki. O obrotach już była mowa. Szkoła dostarczała w ostatnich latach ponad 10.000 litrów mleka, co wynosiło około 40,0% udoju szkolnego, a ponad 2,0% przerobu mleczarni.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych kierownik K. Migdałło i W. Zydorczak weszli do Rady Gromadzkiej w Wałach, a pierwszy również do Rady Gminnej w Krzyżanówku.

P r z y j m o w a n i e w y c i e c z e k zwiedzających Mieczysławów, zaczęło się zaraz w 1912 roku i trwało przez całe lato. By tę sprawę uregulować, wiosną 1913 roku ogłoszono, że Szkoła będzie przyjmować wycieczki tylko od 1 do 15 czerwca, prosi o zapowiadanie wycieczek, koni ani noclegu nie może dawać, wycieczki nie powinny przewyższać 40 osób, bo źle zwiedzać. Rzecz prosta, że życzenia te nie były wykonywane przez

chętnych zwiedzania, a trudno było gości wyrzucać. Podczas wojny zwiedzanie szkoły zmniejszyło się, ale po niej poważnie wzrosło.

Wycieczki zbiorowe przychodziły z kółek rolniczych i związków młodzieży wiejskiej. Co roku przybywało zwykle kilka ze zrzeszeń rolniczych powiatów kutnowskiego i łęczyckiego, czasami z Kujaw, a przygodnie z dalszych i dalekich stron (Wołkowysk 1924, Słupca 1925, Białostockie 1926 itp.). Wycieczki związków młodzieży przybywały też po kilka co roku, ale już tylko z bliższych okolic, wyjątkowo z dalszych. Czasem zdarzały się wycieczki nauczycieli, harcerzy.

Osobno wymienimy wycieczki szkolne. W pierwszym rzędzie były wzajemne odwiedziny okolicznych szkół rolniczych, a więc Mirosławic, Kościelca, Niegłos i Marysina; występowały one prawie co roku, a z niektórych szkół więcej niż raz. Poza tym zachodziło zwiedzanie Mieczysławowa przez inne Szkoły rolnicze przy sposobności odbywania wycieczek po kraju. Spotykało się tu większość ze szkół województw środkowych; te odległe Szkoły rolnicze przybywały po kilka i latem. Zdarzały się też wycieczki ze szkół innego typu, np. ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (co parę lat), z gimnazjum kutnowskiego, nauczycieli szkół powszechnych, a nawet Politechniki Warszawskiej.

Należy tu jeszcze wspomnieć o wizytacjach różnych władz, tak własnych, to jest dawnego C.T.R. i C.T.O i K.R., jak i państwowych i samorządowych. Najważniejszymi były tu niewątpliwie wizyta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego z ministrami K. Niezabytowskim i W. Staniewiczem w dniu 12.VII. 1928 roku oraz wizyta Arcybiskupa i Metropolity Warszawskiego ks. kard. Kakowskiego 11.VI. 1927 roku. Przedstawiciele rolnictwa i oświaty przybywali do Mieczysławowa dosyć często, zarówno dla sprawdzenia kierunku i poziomu pracy w Szkole, jak i dla poznania tutejszego dorobku (czasem i uzgodnienia z innymi pracami).

Goście zagraniczni zaczęli odwiedziać Mieczysławów zaraz po wojnie. Była tu w 1921 roku wycieczka rolników duńskich, w 1922 r. przybyli dr E. Reich i dr F. Cvancara z Czechosłowacji, w 1923 r. panowie Czesi, dalej senator Noulens i inni z Francji, wreszcie przedstawiciele administracji rolnej ze Stanów Zjednoczonych A. Pn., w 1925 r. dr. W. Čech z Kromieryża (Czechosłowacja), prof. Sanderson z Uniwersytetu w Ithaca (Stany Zjednoczone A. P.), a także była zamierzona wycieczka Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warsrzawie, w 1928 r. nauczyciele szkół rolniczych z Czechosłowacji oraz Wyższa Szkoła Rolnicza z Grignon (Francja), w 1929 r. minister rolnictwa z Łotwy i prof. Skoda z Czechosłowacji, w 1930 r. ponownie wycieczka Szkoły z Grignon. Późniejszy kryzys powstrzymał wycieczki.

Wycieczki do Mieczysławowa są dość częste, ale oddalenie od kolei zapewne powoduje to, że nie są zbyt liczne. Nie odbijało się to więc ujemnie na prowadzeniu robót w porze letniej, co zdarza się w innych szko-

łach rolniczych, zwłaszcza będących „przy głównym trakcie", gdzie zachodzi nadmierne rozpraszanie codziennego porządku. Oprowadzania wycieczek i osób poważniejszych dokonywują nauczyciele, czasem oprowadza praktykant nauczycielski. Dla obsłużenia potocznych gości używano też uczniów, a nawet w niektórych latach umyślnie wybierano po dwu uczniów do tego. Ostatnie bywało stosowane wobec przybywania młodzieży nierolniczej (harcerze, gimnazjum) lub uczniów z innych szkół rolniczych. Księga pamiątkowa istnieje i jest stosowana od 1921 roku.

Dostarczanie nasion i rozpłodników okolicznym gospodarzom istniało zdawna, choć w niewielkich rozmiarach. Jak wiadomo, Mieczysławów uprawiał od początku zboża selekcyjne. Otóż przyjęto zasadę, by zboże pozostałe od własnych wysiewów, czyli całość przeznaczoną na spożycie lub sprzedaż, wymieniać chętnym. Przy wymianie liczono 100 kg zboża szkolnego za 125 kg obcego. Po wojnie wymiana zaczęła się w 1924 roku, podczas dobrej koniunktury ilości wzrastały, by niemal zaniknąć podczas kryzysu (1930). Drogą takiej zamiany wychodziło w dobrych latach z Mieczysławowa jesienią po około 50 q żyta i pszenicy, wiosną po blisko 20 q owsa i jęczmienia oraz ziemniaków. Ostatnio Szkoła wypuszczała po kilka do kilkunastu q zbóż ozimych, jarych zaś nic; ziemniaki zawsze szły potrochu po 30-50q (sprzedaż). Wymiana, mimo pobierania nadwyżki 25,0%, była zaledwie na granicy kalkulacji, gdyż Szkoła dawała ziarno celne, czyste i suche, podczas gdy dostawała liche, zanieczyszczone i często wilgotne; ze względu na możliwości oszukiwań Szkoła niechętnie widziała wymianę i od 1935 r. tylko sprzedaje zboże i ziemniaki.

Uczestnikami wymiany są gospodarze z okolicy około 7 kilometrów, czasem i z powiatu łęczyckiego, częściowo dawni uczniowie. Wychowankowie mieszkający dalej również zwracają się o kupno nasion, ale zachodzi to głównie wtedy, gdy chodzi im o jakąś szczególną odmianę (której nie ma koło nich), lub szczególne rośliny, warzywa itp. To samo zachodzi ostatnio ze zgłoszeniami folwarków, które poszukują szczególnych odmian (nieprzewidzianych dla tej okolicy), by lepiej rozłożyć sobie terminy robót polowych (np. żyto Wierzbieńskie).

Stacji czyszczenia nasion Mieczysławów zasadniczo nie prowadził, gdyż poprostu brakowało miejsca i urządzeń (oraz obsługi) do tego. Jedynie przygodnie zrobiono czasem komuś przysługę, użyczając na miejscu maszyn szkolnych.

Korzystanie przez okolicę z rozpłodników szkolnych (buhaja i knura) było prawie stale możliwe, chociaż gospodarze okoliczni niezbyt się do tego kwapili, zapewne ze względu na brak zrozumienia korzyści, gdyż opłaty były stosunkowo niewielkie. Później zgłoszenia były liczne, a podczas kryzysu znowu zmalały; w ostatnich latach zarejestrowano po około 30 skoków buhaja (po 3 zł) oraz po kilkanaście skoków knura (3 zł). W roku 1926/27 zawleczono do obory katar pochwy, po czym były pewne

ograniczenia; w 1934 r. przyniesiono pomór do chlewni, korzystając z knura.

W 1924 roku na terenie Szkoły działała w sezonie państwowa stacja kopulacyjna, otrzymująca ogiery z niedalekiego stada w Łącku (pow. Gostynin). O sprowadzeniu do niej zarazy stadniczej już była mowa. Później zaopiekowało się tą stacją Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Dodać należy, że w latach 1921-28 Szkoła posiadała ogiera, który jednak niewiele był używany do rozpłodu.

Osobno należy poruszyć rozpowszechnianie prosiąt i cieląt po okolicy. W listach uczniów do Szkoły spotyka się często zapytania o prosięta do chowu. W latach dobrej koniunktury na świnie rozsprzedawano niemal cały swój przychówek (75,0%), tak iż gospodarze nawet zamawiali przyszłe mioty, osiągając tą drogą dobre zyski. Ilości prosiąt rozpowszechnionych rocznie wahały się w granicach od 20 do 70 sztuk, średnio po około 40 sztuk. W ostatnich latach szły prosięta do przysposobienia rolniczego, a wyrośnięte już knurki do folwarków, jak również były zabierane przez Izbę Rolniczą. Młode byczki rozchodziły się na konkursy. Zorganizowanego odbioru nie było.

Największy popyt miały szkółki drzewek i krzewów owocowych. Sprzedawanie uczniom drzewek ze szkółki szkolnej, przeznaczonej początkowo wyłącznie dla własnych potrzeb, trwało niemal od początku jej działania, ale większe ilości na zbyt zaczęto wytwarzać dopiero w latach ostatnich. Między 1929 a 1932 rokiem wychodziło z Mieczysławowa po około 1.300-2.000 drzewek, a w latach 1933-36 po 8.000-9.000.

Obok tego ogród rozpowszechniał jeszcze nasiona i rozsadę wyrzywną oraz ule i części do nich.

Uczestniczenie w organizowaniu i nauczaniu rolników.

U d z i a ł w o r g a n i z a c j a c h rolniczych zachodził tu stale, ale dotyczył niemal wyłącznie kierowników. Jak wiemy, Szkoła była związana ogranizacyjnie z Okręgowym Towarzystwem Rolniczym w Kutnie, które jako część składowa Centralnego Towarzystwa Rolniczego (właściciela Szkoły) wysyłało swoich przedstawicieli do Rady Opiekuńczej Mieczysławowa. Nawzajem zespół nauczycielski Szkoły pomagał w pracach Towarzystwa. Począwszy od 1924 roku, kierownik K. Migdałło należy do Rady O. T. R. w Kutnie, wydatnie tam współpracując. Podczas istnienia i działania przez kilka lat Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Kutnie Szkoła zajmowała wobec niego stanowisko rzeczowe, ale O. Z. K. R. nie dążył do współpracy.

W zakresie wymiany rolniczej na terenie powiatu kutnowskiego działa poważnie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe „Wspólna Praca" w Kutnie.

Wspomnieliśmy już, że Mieczysławów miał inicjatywę w powołaniu go do życia oraz udział w późniejszym prowadzeniu. Wśród zakładających „Wspólną Pracę" w 1918 r. zasłużyła się I. Kraszewska, a na czele niemal od początku stoi S. Jóźwiak, mieczysławowiak z 1912 roku (organizator sklepiku uczniowskiego), posługując się innymi mieczysławowiakami (W. Lewandowski). Współpraca trwa i obecnie, bo kierownik K. Migdałło jest tam od 1925 roku członkiem i sekretarzek Rady Nadzorczej.

Poza tym wchodzi jeszcze kierownik K. Migdałło do Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego „Wspólna Praca" w Kutnie, który pracuje w przeważnej mierze dla rolników.

Wreszcie od czasu nawiązania stosunków między Szkołą a Sejmikiem, kierownik K. Migdałło jest członkiem Komisji Rolnej Sejmiku Kutnowskiego. Należy też do powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Osobno należy wymienić w y j a z d y z o d c z y t a m i, zabiegami i doradą. Wyjście zespołu nauczycielskiego ze Szkoły do kółek rolniczych w powiecie nastąpiło dopiero po wojnie. W latach przedwojennych, jako początkowych, Szkoła miała dosyć pracy u siebie, a później prawie wszelka działalność oświatowa była przerwana. Wraz z krzepnięciem Mieczysławowa za polskich czasów współpraca zaczęła się nawiązywać (od 1923 r.). Najwięcej wtedy działał tu wykładami i bezpośrednią pomocą praktyczną (sadzenie, szczepienie, czyszczenie drzew) W. Zydorczak, bo zresztą ogrodnictwo najłatwiej znajdowało zastosowanie. Spędzał on na wyjazdach całe tygodnie, licząc łącznie. Równocześnie jeździli z wykładami inni nauczyciele, a więc rolnik i ogólny. Np. w 1927 roku można było spotkać szereg dwudniowych kursów dla gospodarzy po kółkach rolniczych.

W ostatnich latach działalność oświatowa pozaszkolna wzmogła się, gdyż władze ministerialne uznały ją za obowiązującą. Umyślne notatki wykazują, że kierownik zużywał w ostatnich czterech latach przeciętnie po około 550 godzin rocznie na działalność oświatowo-organizacyjną; w poszczególnych latach zachodziły odchylenia od niespełna 400 godzin do z górą 700. Podział tego dawał 45% na przysposobienie rolnicze, po 15% na Powiatowy Związek byłych Wychowanków Szkół Rolniczych i spółdzielczość, 9% na organizacje młodzieży, 6% samorząd gminny i gromadzki, po 1% na towarzystwo i kółka rolnicze oraz 8% „inne" (głównie związek nauczycielstwa rolniczego). Jak widzimy, działalność organizacyjna przeważa tu napewno nad nauczającą.

Inni nauczyciele zużywają poza Szkołą o wiele mniej czasu. Rolnik wykazywał po kilkadziesiąt godzin rocznie (50-80), które przypadają w przeważnej mierze na odczyty w kółkach rolniczych, dalej na lustracje i kursy przysposobienia rolniczego, a reszta na zrzeszenie dawnych uczniów i w ogóle związki młodzieży. Dodać tu należy, że rolnik nie może zbyt wiele jeździć ze względu na słaby stan zdrowia. Ogrodnik wykazał

po okołu dwustu godzin rocznie, ostatnio niemal wyłącznie wśród uczestników przysposobienia rolniczego. Nauczyciel przedmiotów ogólnych miewał po kilkadziesiąt (raz sto kilkadziesiąt) godzin wyjazdów, które objęły organizacje młodzieży i przysposobienia rolniczego, a w cząstce i dawnych uczniów.

Występowanie na zewnątrz na wystawach zachodziło dość często, oczywiście dopiero po wojnie. Dotyczyło to zwykle wystaw powiatowych w sąsiedztwie (Kutno, Łowicz, Włocławek, Łęczyca), rzadko dalej (Łódź, Warszawa, P. W. K. w Poznaniu). Przedmioty wystawione obejmowały ziemiopłody, roboty oraz tablice z fotografiami i wykresami, przy czym dział ogrodniczy zazwyczaj występuje bardzo silnie; wynikiem są dość częste nagrody i odznaczenia. Ogółem Mieczysławów uzyskał już za wystawienie swych rzeczy dwa medale (złoty i brązowy) i siedem listów pochwalnych.

Urządzanie kursów na miejscu miało na oku przede wszystkim dawnych uczniów, a w drugim rzędzie okolicznych gospodarzy. Tylko jeden kurs, mianowicie hodowlany w 1924 r., był w założeniu przeznaczony również dla wychowanków innych szkół rolniczych. W latach 1929-34 co roku i w 1936 r. urządzano tu kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego; poza tym różne przygodne, ale też głównie dla młodzieży.

Ilość kursów była niewielka, mniej więcej jeden rocznie (pomijając wojnę). Oto ich wykaz:

L. p.	Rok	Długość	Charakter kursu
1.	1913	3 dni	Spółdzielczy dla gospodarzy
2.	XII. 1921	2 tyg.	Uzupełn. dla st. mieczysławowiaków
3.	XII. 1923	10 dni	„ „ „ „
4.	II-III. 1924	1 mies.	Dla asystentów K. K. O.
5.	XII. 1927	3 dni	Dla gospodarzy okolicznych
6.	XII. 1928	3 dni	„ „ „
7.	4-5. IV. 1929	2 dni	Dla przodowników P. R.
8.	1931	3 dni	„ „ „
9.	21-23. III. 1932	3 dni	„ „ „
10.	XII-I. 1932	1 mies.	Społeczno-muzyczny „Siewu"
11.	III. 1933	3 dni	Dla przodowników P. R.
12.	XII-I. 1934	10 dni	Dla przodowników „Siewu"
13.	7-8. I. 1934	3 dni	„ „ P. R.
14.	V. 1934	3 dni	Rachunk. dla mieczysławowiaków
15.	XII. 1934	4 dni	Strażacki
16.	31. VI-2. VII. 1935	3 dni	Dla b. wychow. szkół rolnicz.
17.	XII. 1935	3 dni	Dla straży pożarnych
18.	XII. 1935	5 dni	Dla przodowników „Siewu"
19.	XII. 1936	3 dni	„ „ P. R.

Z kolei zwrócimy uwagę na szczegóły tych kursów.

Kurs dokształcający z grudnia (4-17) 1921 roku był pomyślany jako uzupełnienie wiadomości do pracy zawodowej, jak również znajomości niektórych spraw obywatelskich. Na kurs ten złożyło się 11 wykładów, razem 64 godziny.

Jeśli chodzi o wykładowców, to byli nimi, obok zespołu nauczającego, dawni kierownicy Mieczysławowa, a z obcych poważni znawcy poruszanego przez siebie tematu. Słuchacze pochodzili z różnych roczników; płacili oni tylko za utrzymanie.

Kurs z grudnia 1923 roku (10-dniowy) miał charakter więcej społeczny, chociaż obejmował i specjalne sprawy zawodowe. Objął on 10 wykładów z 60 godzinami.

Odrębną pozycję stanowi kurs hodowlany dla kandydatów na asystentów kontroli obór. Był on urządzany w czasie od 18 lutego do 18 marca 1924 roku wespół z Wydziałem Hodowlanym C. T. R. Chodziło o zaspokojenie braku pomocników dla instruktorów hodowli, przy czym przypuszczano, że ruchliwi wychowankowie szkół rolniczych odpowiedzą stawianym wówczas wymaganiom. Program kursu przewidywał obok wykładów również ćwiczenia, przy czym ostatnie w oborze i nad mlekiem. Odbyto też dwie wycieczki do okolicznych obór. Wykładowcy, poza miejscowymi, przyjeżdżali z C. T. R. Uczestników kursu było 25; z tego 11 stanowili dawni wychowankowie Mieczysławowa, a poza tym z Pszczelina, Krzyżewa, Kijan, Dobryszyc, Sokołówka, Niegłos i 4 bez szkół. Część wykładów szła wspólnie, ale więcej osobno, poza tym kursistów obowiązywały tylko zajęcia hodowlane, zresztą osobno zaprojektowane. Zapewne ciasnota pomieszczeń, brak urządzeń i nietęgi materiał kursistów spowodowały to, że kurs się nie udał. Kursiści wywierali zły wpływ na uczniów, niezadowolenie było obustronne. Postępy osiągnięto małe, wielu nie zdało, to też nawet nie wydawano świadectw. Kilku uczestników otrzymało później stanowiska kontrolerów obór.

Po okresie pewnego zastoju, urządzono w czasach dobrej koniunktury dwa trzytygodniowe kursy dla sąsiednich gospodarzy. Później ogólnorolniczych kursów już nie było, bo zresztą wszędzie zaniedbuje się kursy ogólne.

Wraz z wprowadzaniem przysposobienia rolniczego Mieczysławów urządzał kursy dla przodowników (1929-34 i 1936); pierwszy był dwudniowy, później trzydniowe.

Z innych, widzimy jeszcze kursy dla Związków Młodzieży Wiejskiej „Siew", strażackie i dla byłych wychowanków szkół rolniczych. Związek „Siewowy" miał tu w styczniu 1932 roku miesięczny kurs dla przodowników kół młodzieży na tematy społeczne z dodatkiem muzycznym. Chodziło o usprawnienie pracy w świetlicach. Obok miejscowych uczestniczyły też w wykładach siły przyjezdne. Następny kurs „Siewu" liczył

10 dni w okolicy Nowego Roku 1934 r. objął również przodowników z kół młodzieży, a jako tematy poruszano głównie sprawy organizacyjne oraz działalność czytelniczą i teatralną wewnątrz kół.

Kursy strażackie w 1934 i 1935 roku były tylko przeglądem sprawności przedstawicieli poszczególnych straż oraz miały na celu powiadomienie uczestników głównie o nowościach organizacyjnych i nieco technicznych.

W 1935 roku urządzano zjazd byłych wychowanków wszelkich szkół i kursów rolniczych z obszaru powiatu kutnowskiego. Pierwszy dzień zajęły sprawy zjazdowo-organizacyjne, a podczas dalszych dwu dni odbył się kurs rolniczy, zawierający głównie wykłady na temat przystosowywania sposobów gospodarzenia do warunków kryzysowych.

Należy tu zwrócić uwagę, że ciasnota pomieszczeń szkolnych nie pozwala na urządzanie kursów podczas normalnego nauczania. Urządzanie zaś kursów i zjazdów podczas przerw zachodzi na koszt odpoczynku zespołu nauczycielskiego. Dopiero bardzo wygodne rozbudowanie Szkoły może pozwolić na organizowanie kursów tak, by ich uczestnicy nie przeszkadzali w bieżącym toku zajęć.

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej.

Wielkie i szybkie powodzenie, jakie uzyskało przysposobienie rolnicze w pozaszkolnym nauczaniu młodzieży wiejskiej, skłoniło kierownictwo Mieczysławowa do zajęcia się nim. Pomogła tu jeszcze ta okoliczność, że początki przysposobienia rolniczego rozwijały się w sąsiednim powiecie łowickim, z którym Szkoła była w żywej łączności. Pokaz 1927 roku, urządzony z powodu zakończenia prac (w Łowiczu), odwiedzony wówczas przez Ministra Rolnictwa, skłonił ostatecznie organizacje i władze rolnicze powiatu kutnowskiego do rozpoczęcia tej pracy, z powierzeniem kierownictwa Mieczysławowowi. W następnym roku metody konkursowe zastosowano w pomniejszeniu wśród uczniów, celem zapoznania i przygotowania ich do tej pracy po opuszczeniu Szkoły, a gdy to dało dobre wyniki i istota postępowania została opanowana, już w 1929 roku rozciągnięto działalność przysposobienia rolniczego na cały powiat. Uczniowie dostali poletka wielkości 2 × 3 m, a na nich: 3 rośliny pomidorów, 4 rośliny kapusty, 2 rzędy fasoli i 1 rząd ogórków oraz cebulę, przy czym liczono im za nasiona i poletko z nawożeniem, oczywiście ze względów wychowawczych. Podobne poletka stosuje się odtąd w Szkole bez przerwy.

Rozpowszechnienie przysposobienia rolniczego po powiecie zostało poprzedzone przygotowaniem związków młodzieży do tej działalności. Mianowicie nauczyciele jeździli do kół młodzieży, gdzie na zebraniach i kursach rozpowszechniali wiadomości o istocie i znaczeniu przysposobienia rolniczego, a równocześnie organizowali odpowiednie sekcje w kołach

młodzieży oraz umyślne koła przysposobienia rolniczego w „Sekcjach Młodych" kółek rolniczych tam, gdzie nie było związków młodzieży. Poza tym urządzano wycieczki z Kół Młodzieży do Szkoły w celu bezpośredniego zetknięcia się z konkursami uczniów. Przy samym organizowaniu zespołów byli też czynni ruchliwsi uczniowie z bieżącego rocznika.

Zarówno od strony fachowej jak i od strony organizacyjnej przysposobienie było bezpośrednio związane z Mieczysławowem, gdyż kierownik K. Migdałło stanął na czele Powiatowej Komisji P. R., a stan ten trwa dotąd. Później, od roku 1931 został równocześnie zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji P. R., a w 1932 roku został za tę pracę odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Poza kierownikiem, pewną pomoc niosła też reszta zespołu nauczycielskiego Mieczysławowa, Mirosławic oraz instruktorzy O. T. O. i K. R. Pracownicy Kutnowskiej Stacji Doświadczalnej stosunkowo mało mogli współpracować. Poza tym w początkach opiekowali się zespołami członkowie powiatowej komisji P. R. Około połowy 1929 roku przyjęto umyślnego instruktora, ale ten zdołał tylko zachęcić młodzież do konkursów P. R. i ustąpił, po czym prawie co roku zachodziły zmiany (słabi, brak zasiłków, wypadek), aż wreszcie od 1934 roku do końca 1936 roku był stale ten sam instruktor i to znający się na tym; odtąd znać było poprawę w toku pracy. Poza instruktorami towarzystwa rolniczego i nauczycielstwem szkół rolniczych współpracowali w P. R. niektórzy ziemianie.

Wydatki na przysposobienie rolnicze wynosiły w pierwszych latach po około 8.000 zł, później spadły na około 6.000 zł, a nawet niżej.

Przedstawicieli zrzeszeń młodzieży do Powiatowej Komisji P. R. dawali: Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży oraz Związek Młodzieży Ludowej, a później i Związek Strzelecki. Było to następstwem wykazywanej siły organizacyjnej, gdyż odsetki ich zespołów wynosiły 62%, 30%, 6% i 2%.

Ilość zespołów kończących w pierwszym roku wyniosła 49, w następnym roku podniosła się o kilka, by opaść w dwu późniejszych latach, a ostatnio utrzymuje się na około 40. Spadek ten był następstwem załamania cen rolniczych i tarć między związkami młodzieży, a częściowo i niewłaściwego działania organizatorów (obiecywano nadmierne nagrody).

Przedmiotem zainteresowania były tu przede wszystkim buraki pastewne z okopowych, dalej warzywa, a prosięta spośród inwentarza, poza tym ogródki kwiatowe; oczywiście były i inne tematy, w ogóle stosowane w przysposobieniu rolniczym. Tutejsze przysposobienie rolnicze stale nadążało za nowościami w tej dziedzinie. Skoro tylko zaczęto normować wewnętrzny program przysposobienia rolniczego i wprowadzono stopnie sprawności rolniczej, zaraz zastosowano je tutaj i w 1932 roku trzecia

część zespołów (10) uczestniczyła w przysposobieniu w drugim stopniu sprawności, zaś w następnym roku (1933) uruchomiono trzeci stopień.

Jak już zaznaczono, co roku od 1929 urządzano trzydniowe kursy dla przodowników P. R. w Mieczysławowie, lub później i w Mirosławicach (1935). Poza tym urządzano po kilkanaście kursów miejscowych. Uczestniczenie w kursach było bardzo żywe. Ciekawe są uboczne pożytki przysposobienia rolniczego. Mianowicie na kursy organizowane dla uczestników P. R. po wsiach bardzo chętnie przychodzili starsi gospodarze, jako spragnieni żywego słowa rolniczego, którego organizacje rolnicze im nie dawały od dłuższego czasu, gdyż prowadzono tylko „prace celowe". Przysposobienie rolnicze rozpowszechniło ponadto ulepszone sposoby uprawiania roli, stosowanie ziemniaków rakoodpornych, zwiększenie uprawy warzyw a zwłaszcza pomidorów; zwiększyło się też jeszcze i rozpowszechnienie świń uszlachetnionych.

Wystawy odbywały się zazwyczaj w Kutnie, tylko raz w 1931 roku urządzono wystawę w Mieczysławowie. Poza tym od 1930 roku urządzano przed tym pokazy rejonowe (kilka-kilkanaście). Uczestniczenie w wystawach było początkowo żywe, później osłabło.

Udział wychowanków szkół rolniczych zaznaczył się wyraźnie w pracach przysposobienia rolniczego. Pomijamy tu udział uczniów z rocznika 1929, którzy pomagali uruchamiać P. R., a także zamykać jego wyniki w tym roku, bo chodzi raczej o ukończonych już i mieszkających w powiecie kutnowskim. Gdzie wychowankowie szkoły rolniczej byli i uczestniczyli w przysposobieniu rolniczym, tam niemal zawsze stawali na czele (wybierani), a i w pracy rolniczej przodowali. W 1930 roku, gdy ich było więcej, istniała myśl uruchomienia odrębnego zespołu dla nich, jako lepiej przygotowanych, ale odległości uniemożliwiły to. Warto wspomnieć o zespole z Rdutowa, który przez trzy lata z rzędu wziął I nagrodę powiatową, zatrzymując siewnik rzędowy na własność; wynik ten w dużej mierze należy przypisać udziałowi kilku starych mieczysławowiaków. Przez szereg lat wybitnie zaznaczały się zespoły przysposobienia rolniczego w Pleckiej Dąbrowie (nagroda wojewódzka, Grzybowie i Dąbrowicach).

Zaznaczyć również trzeba, że w 1934 roku powiat kutnowski otrzymał nagrodę wojewódzką za prace przysposobienia rolniczego.

Uwagi o współpracy.

Współdziałanie szkoły rolniczej z rolnictwem okolicznym zależy przede wszystkim od własnych możliwości szkoły, a dalej od potrzeb owego rolnictwa. Obciążenie zespołu nauczycielskiego pracami szkolnymi było tak wielkie, że właściwie nie było już czasu na prace pozaszkolne. Tymczasem dane wykazały, że pracowano również poza Szkołą, a w takim razie działo się to z uszczerbkiem dla czynności szkolnych

albo życia prywatnego, zapewne obojga. Wobec tego, że nauczyciele niezbyt wiele czasu poświęcali na prace pozaszkolne, to dla nich ten uszczerbek nie był zbyt dotkliwy, natomiast u kierownika, który szeroko zajmował się działalnością społeczną poza Mieczysławowem, uszczerbek dla Szkoły i domu musiał być znaczny. Stwierdził to również protokuł posiedzeniu Kuratorium z 16 listopada 1929 r., mówiący: „Odbyły się dwukrotne repetycje, które wypadły zadawalniająco, chociaż słabiej niż w r. 1928. W ogóle u uczniów są pewne zaniedbania tak w nauce jak i zachowaniu, co należy tłumaczy tym, że kierownik Szkoły zbyt dużo czasu poświęca pracy społecznej, a szczególnie konkursom przysposobienia rolniczego".

Udzielanie pomocy na miejscu nie jest zbyt uciążliwym. Ale trzeba pamiętać o trudnościach technicznych w udzielaniu przez Szkołę nazewnątrz pomocy nauczaniowej i doradczej, którą w tutejszym powiecie stanowi położenie Mieczysławowa na jego skraju. Środek powiatu jest mało wrażliwy na usprawnianie gospodarowania i nie żąda pomocy, natomiast skraje powiatu potrzebują i wzywają pomocy, przeto dla zaspokojenia tego należy robić wyjazdy po 10-20 kilometrów. Mimo gęstych i dość dobrych dróg bitych, jest to uciążliwe i powoduje duże straty czasu.

Należy jeszcze sprawdzić czy praca pozaszkolna personelu nauczycielskiego Mieczysławowa była w ogóle niezbędna? Może tu chodzić o potrzeby samej Szkoły oraz o potrzeby rolnictwa, a jeszcze bardziej powinna być rozstrzygnięta zasada niezbędności współpracy szkoły rolniczej z rolnictwem okolicznym. Możnaby przyjąć, że pewien udział Szkoły w pracach organizacyjno-oświatowych wśród rolnictwa powiatu jest niezbędny dla zdobycia wiadomości o nim dla celów nauczania szkolnego. Jeśli jednak uznać, że te wiadomości o stosunkach i potrzebach miejscowych można otrzymać od społecznej organizacji rolniczej lub samorządu powiatowego, albo uzupełnić je przez badania i obserwacje, to wówczas praca pozaszkolna byłaby zbędna. Napewno można odpowiedzieć, że współpraca jest konieczna dla samej Szkoły, a tylko rozmiary tej współpracy podlegają dyskusji.

Pewne czynności, zwłaszcza takie, które mają na celu postęp rolniczy, Szkoła musi spełniać z powodu faktu posiadania paru ludzi z wykształceniem rolniczym oraz prowadzenia gospodarstwa. Mowa tu przede wszystkim o t.zw. biernej współpracy z rolnictwem, to jest o udzielaniu p o m o c y n a m i e j s c u w Szkole pod postacią wiadomości, wzoru i pomocy rzeczowej ludziom przybywającym z zewnątrz. Pierwszym warunkiem do tego jest orientowanie się w stosunkach okolicznych, co zresztą (jak przyjęliśmy) jest niezbędne do nauczania szkolnego, ze względu na regionalny teraz charakter Szkoły. Znajomość stosunków miejscowych zespół nauczycielski (każdy w swej dziedzinie) napewno posiadał. Powiat jest niewielki, stosunki niezbyt zawiłe, więc najdalej po roku-dwuch mogą być dostatecznie poznane. Dla czasów ostatnich można jesz-

cze przypomnieć, że ogrodnik i hodowca-kierownik byli już bardzo długo, a rolnik od kilku lat, z czego wynikało, że mieli aż nadto czasu do zaznajomienia się z powiatem.

Mówiąc o szczegółach samej współpracy biernej, trzeba odrazu powiedzieć, że Szkoła napewno miała dosyć wiadomości rolniczych, które mogła i może z korzyścią podawać rolnikom okolicznym, jak i służyć im radami w wielu sprawach bieżących. Natomiast dobór rzeczy do pokazania (lub użycia na miejscu) był niejednolity. Szkoła mogła pokazać głównie dorobek polowy i ogrodowy oraz inwentarz hodowlany w oborze i chlewni, a także maszyny i narzędzia rolnicze. Danie możności okolicy do szerszego korzystania z maszyn rolniczych jest sprawą otwartą i do załatwienia, podczas gdy sprawa rozpłodników jest zdradliwą. Przychodzenie do Mieczysławowa po wyniki doświadczeń jest zbędne, gdyż załatwia to sąsiednia (w Gołębiewie) stacja doświadczalna. Szkoła może służyć okolicy nasionami i sadzonkami, ale w tym ma współzawodników ze strony folwarków i gospodarzy, często swych dawnych uczniów.

Sprawa rozszerzenia lub zwężenia współpracy biernej jest w zupełności zależna od zmian w programie nauczania szkolnego oraz od usunięcia niektórych braków w Mieczysławowie. Potrzeba współpracy biernej dla okolicy jest niewątpliwa, przynajmniej w postaci kursów i zjazdów. Ale do tego trzeba mieć więcej czasu oraz miejsca na przyjmowanie ludzi przyjeżdżających. Do ostatnich czasów przybycie kilkunastu ludzi sprawiało trudne do rozwiązania kłopoty: gdzie ich umieścić na nocleg, gdzie urządzić ich zebranie (nie przeszkadzające bieżącym lekcjom). Dotąd odbywały się tylko kursy (i zjazdy) koleżeńskie, przysposobienia rolniczego, zrzeszonej młodzieży wiejskiej, strażackie, podczas gdy należy jeszcze przewidywać zjazdy hodowców, wytwórców buraków cukrowych, szkółkarzy, nie mówiąc o umyślnych kursach dla dawnych wychowanków ,dla nauczycieli szkół powszechnych, członków samorządu gminnego itp.

Zaspokojenie braku czasu na prace pozaszkolne u personelu szkolnego może zajść albo przez okrojenie programu nauczania w Szkole, albo przez dodanie jednej osoby, która zajmowałaby się głównie współpracą pozaszkolną. Program został już zwężony w 1937 roku. Rozwiązanie braku pomieszczeń jest w toku. Przygotowanie się w pełni do zjazdów pociągnie za sobą konieczność dodatkowego wyposażenia w różne drobniejsze urządzenia, ale i część istniejących już zostanie wówczas lepiej użyta.

Osobno należy rozważyć współpracę zespołu nauczycielskiego p o z a o b r ę b e m S z k o ł y. Wystąpi tu podobnie sprawa niezbędności tej współpracy Mieczysławowa w ostatnim dziesięcioleciu (czyli w tym okresie, kiedy była ona szersza). Jeśli chodzi o projekty i pomysły w postępowaniu, to pod tym względem powiat kutnowski miał ostatnio dosyć sił, ale wszędzie uważano za potrzebne wciągnąć przedstawiciela Mieczysławowa (prawie zawsze był to kierownik) do swego grona. Sprawy te

ulegają zmianom, które napewno w najbliższych latach spotęgują znaczenie zespołu nauczycielskiego Szkoły w planowaniu prac społeczno-rolniczych w powiecie. Osobno należy wspomnieć o użyciu Mieczysławowa do uruchomienia i poprowadzenia przysposobienia rolniczego. Tu powiat nie miał naówczas własnych sił organizacyjnych i posłużył się wszechstronnie Szkołą.

Udzielanie pomocy wykładowej po powiecie bywa niekiedy niezbędne, już choćby ze względu na konieczność odświeżania wykładowców dla lepszego ich przyswajania wykładów. Wiadomo, że praca rzeczowa (np. organizowanie gospodarstw, przysposobienie rolnicze, punkty hodowlane) też wymaga dodawania kursów, których brak już dał się tutaj odczuć.

Porady i pomoc zawodowa na gruncie u gospodarzy obejmowała tylko ogrodnictwo, a poza tym wizytowanie gospodarstw byłych wychowanków, ale w ogóle nie miała ściśle ustalonego planu. Współdziałanie z rolnikami może dotyczyć ogółu rolników (niemal wyłącznie drobnych), albo jakiejś szczególnej ich części, np. dawnych wychowanków. Ponieważ program działalności w powiecie należy w zasadzie do pewnej organizacji (O. T. O. i K. R.) zatem Szkoła niejako od niej otrzymuje teren do pracy oświatowo-organizacyjnej. Inicjatywa, przydział itp. szczegóły są tu dla nas drugorzędnymi. Można jednak przypuszczać, że do podobnych prac personel szkolny może być używany albo regularnie tylko w najbliższej okolicy np. gminie, albo i dalej, ale tylko przygodnie.

Pozostaje jeszcze łączność z własnymi wychowankami, zwłaszcza z tutejszego powiatu, co jest niezaprzeczalnym obowiązkiem Szkoły. Łączność ta ze strony Szkoły była dosyć duża, ale napewno niedostateczna, przy czym zmalała właśnie wówczas, gdy personel szkolny zajął się pozaszkolną działalnością oświatowo-organizacyjną. Już przed tym wspomniano o kłopotach odległościowych we współdziałaniu czynnym Szkoły na obszarze powiatu; odnosi się to również, może nawet w silniejszym stopniu, do dawnych wychowanków Mieczysławowa, którzy w dużej mierze znajdują się na skrajach powiatu.

Możnaby jeszcze rozpatrzeć pytanie, czy zespół nauczycielski powinien być używany do obsłużenia ogółu potrzeb oświatowych swych wychowanków, czy zasadniczo powinna tym zajmować się powiatowa organizacja rolnicza; jak również co powinna dawać Szkoła wychowankom w okresie pozaszkolnym? Odrazu należy uznać, że Szkoła powinna dawać pomoc organizacyjno-oświatową swym wychowankom w ramach ogólnych instytucyj, a więc poprzez powiatową organizację rolniczą. Podejmowanie szerszych prac przez Szkołę osobno dla związku wychowanków psułoby jedność działania wśród rolników, byłoby trudne z powodu rozrzucenia wychowanków, a może nie udawałoby się też ze względu na małą liczebność tychże. Natomiast dawanie wychowankom pomocy oświatowej, by nie zatracali nabytych poprzednio wiadomości i nastawienia społecznego, nale-

ży uznawać za niezbędne. Zatem można tu przewidywać podział pracy, np. tego rodzaju, że powiatowa organizacja rolnicza w sprawach potocznych zajmuje się wszystkimi (i b. uczniami), zaś Szkoła obejmuje pewien obszar lub spełnia niektóre czynności w pewnej części powiatu. Wtedy łączność z ogółem dawnych wychowanków dotyczyłaby tylko dziedzin szczególnych (np. towarzyskiej).

ZAŁĄCZNIKI.

Rozłożenie materiału nauczania w 1934 r.

Przedstawienie rozłożenia materiałów wypada najlepiej na przykładzie pewnego roku, przy czym został wybrany tutaj rok 1934. W roku tym co prawda nie wykładano paru drobnych przedmiotów, ale główne były wyczerpane normalnie, zwłaszcza zawodowe, gdzie istniała już dłuższa ciągłość w personelu nauczycielskim. Przytoczony tutaj skrót został dokonany z dziennika lekcyjnego.

Religia: wartość czynów ludzkich, grzech, spowiedź i Komunia św. (3 g.); nadprzyrodzone źródła religii, pismo święte, o Jezusie Chrystusie, dogmaty; etyka katolicka, znaczenie małżeństwa (8 g.); cel, ustrój i środki Kościoła katolickiego, Kościół a państwo, obywatel a państwo (4 g.); misje, Akcja katolicka i inne (5 g.).

Pogadanki etyczne: o grzeczności i poprawnym zachowywaniu się, o zachowaniu się przy stole (5 g.); barbarzyństwo, cywilizacja, kultura wschodnia i zachodnia (3 g.); nieprzyzwoite wyrażenia, dokuczanie kolegom, szkody w szkole, sprawowanie się itd. (6 g.); inne (6 g.).

Język polski: pisanie głosek wątpliwych (20 g.); znaki pisarskie (10 g.); pisanie listów, meldunków i podań (9 g.); literatura polska do XIV w. włącznie, od XV do XVIII w., „Wiesław" Brodzińskiego, A. Mickiewicz, „Księgi narodu" i inne, „Ojciec zadżumionych" J. Słowackiego, pisarze XIX w., H. Sienkiewicz, Konrad Prószyński, pisarze XX w. (29 g.); głośne czytanie (9 g.); wypracowania piśmienne (33 g.). Wypracowania piśmienne obejmują przede wszystkim opisywanie wycieczek własnych oraz tematów organizacyjnych i oświatowych.

Rachunki: cyfry i liczby, numeracja, miary metryczne (10 g.); ułamki dziesiętne (12 g.), cztery działania, ułamki zwykłe (30 g.), procenty (18 g.), obliczanie powierzchni (7 g.), obliczanie objętości (8 g.), podział proporcjonalny (7 g.), reguła mieszaniny (18 g.), rachunki sklepikarza (10 g.). Wypracowania piśmienne (14 g.) odbywały się na zamknięcie poszczególnych części rachunków.

Nauka o Polsce współczesnej: układ słoneczny, części świata, stosunki Europy (32 g.); fizjografia i ludność Polski (17 g.); struktura agrarna, stosunki rolnicze, reforma rolna (14 g.); wytwórczość polowa, ogrodnicza i zwierzęca (10 g.); wytwórczość przemysłowa i kapitały obce (7 g.); organizacje gospodarcze i spółdzielczość (6 g.); wymiana i kredyt (6 g.); komunikacja (5 g.); historia Polski, historia włościan (10 g.); sztuka polska (4 g.); stosunki w zaborach przed wojną (6 g.); wojna światowa (8 g.); odbudowa Polski (7 g.); szczegółowa analiza konstytucji (15 g.); samorząd terytorialny (5 g.).

Przyroda martwa była rozdzielona na fizykę i chemię. Fizyka obejmowała: zakres fizyki i własności ciał fizycznych (6 g.); ciepło, jego źródła i własności, termometr, kalorie, ruch ciepła, para wodna i maszyna parowa (8 g.); ruch i siła, pra-

ca i jej zastosowanie oraz środki pomocnicze i maszyny (6 g.); płyny i ich własności, naczynia połączone i motory wodne, barometr, manometr i pompy (8 g.); magnetyzm, elektryczność, prądy elektryczne, elektromagnes i jego zastosowanie, maszyny elektryczne (10 g.); głos, światło, pogoda (4 g.).

Chemija nieorganiczna: zakres chemii, ciała chemiczne, powinowactwo, znaczenie wodoru i tlenu, tlenki, kwasy oraz ich znaczenie (8 g.); azot, amoniak, kwas azotowy, sole w przyrodzie (5 g.); węgiel, jego połączenia i znaczenie, chlorowce, kwas solny, siarka i jej połączenia, fosfór i fosforany, potas i jego sole, sód i sole amonowe, występowanie wapnia oraz znaczenie wapnia i jego połączeń (22 g.); rad, magnez i połączenia, szkło, żelazo, tomasyna i supertomasyna, inne, ważniejsze metale i ich znaczenie (5 g.).

Chemia organiczna: zakres, węglowodory, sucha destylacja drewna i jej wytwory, ropa naftowa oraz wytwory z niej i pokrewne (4 g.); węglowodory i przetwory, cukry i wyrabianie cukru oraz odpadki, fermentacja alkoholowa, piwo (5 g.), fermentacja kwasowa i ważniejsze kwasy organiczne, tłuszcze, pochodzenie i przetwory, połączenia azotu z węglem, azotniak, związki aromatyczne i garbowanie (5 g.); alkaloidy, ciała białkowe, amidy i witaminy (5 g.).

Botanika: różnica rośliny od zwierzęcia, budowa nasienia, kiełkowanie, budowa i rola korzenia (6 g.); łodygi u różnych roślin, liście, wewnętrzna budowa rośliny (10 g.); pobieranie pokarmów, przenoszenie i przerabianie ich, oddychanie rośliny (10 g.); wzrost roślin, czynniki i warunki wzrostu, kwiat i owoc, powstawanie i rozpowszechnianie, typy rozmnażania, dziedziczność (10 g.); rośliny nagonasienne, sosna i pokrewne, rośliny okrytonasienne, wierzbowate, miseczkowate, różowate, krzyżowe, baldaszkowate (6 g.); motylkowe, psiankowate, wargowe, złożone (6 g.); liliowate, paprocie, mchy, porosty i grzyby, pasożyty, bakterie, symbioza (4 g.).

Anatomia i fizjologia zwierząt: skóra, jej budowa i znaczenie, naskórek, uwłosienie, kopyta i racice, błony śluzowe, wymiona, pielęgnacja skóry (10 g.); komórki, budowa tkanki, kości, stawy, szkielet, wiązadła (9 g.); budowa mięśnia, działanie, męczenie się, układ nerwowy, mózg, fizjologia i choroby nerwów (5 g.); układ krwionośny, krew, jej skład i powstawanie, toksyny, serce, przewody krwionośne, obieg krwi, organa oddechowe, oddychanie i jego znaczenie (12 g.); narządy trawienia, ich zadanie, ślina i fermenty, żołądek, kiszki i ich gruczoły, trawienie i wchłanianie pokarmów, nerki i mocz (13 g.); rozmnażanie, narządy rozrodcze, rozwój płodu, wydzieliny wewnętrzne, zmysły, równowaga i głos (8 g.).

Zoologia: wiadomości wstępne, system świata zwierzęcego (3 g.); kręgowe, ssaki, ptaki, gady i płazy, ryby i mięczaki, ślimaki polne i ogrodowe (4 g.); owady, chrząszcze (3 g.); szarańczaki, sieciarki błonkówki, najważniejsze osobniki ważne dla rolników, muchówki, mucha szwedzka (5 g.).

Rolnictwo, czyli uprawa roślin, nie było podzielone formalnie na poszczególne części, ale dla wygody ujęcia damy je rozbite na glebę i nawożenie, maszyny i właściwą uprawę roślin. Wiadomości o glebie, melioracjach i nawożeniu: czynniki powstawania gleby, skład gleb, badanie, własności gleb uprawnych, zasobność i urodzajność, skład mechaniczny, gleby piaszczyste, gliniaste, wapienne, kamieniste, czarnoziemy, próchniczne i torfiaste (7 g.); melioracje rolne, dreny i rowy oraz ich znaczenie, nawodnianie łąk i pastwisk (4 g.); nawozy i nawożenie w ogóle, siła nawozowa gleby, prawo minimum, azotowe nawozy pomocnicze, nawozy fosforowe, mączki kostne i fosforytowe, nawozy potasowę, wapno, gips i marglowanie (17 g.); obornik, jego skład, ściółka, gnojówka, przechowywanie i wywóz, kompost (8 g.). Omówienie maszyn i narzędzi oraz nasion idzie przed właściwą uprawą roślin. Po przedstawieniu znaczenia uprawy roli idą: podział narzędzi uprawowych na ręczne i sprzężajne,

pług, orka, pogłębianie, kultywatory, wały, siew i siewniki (12 g.); szkodniki roślin, głownia, śnieć, sporysz, zaprawianie nasion (6 g.); materiał siewny, siła kiełkowania, czystość, waga, przechowywanie, czyszczenie nasion i narzędzia do tego (6 g.).

Właściwa uprawa roślin zaczyna się od wiadomości wstępnych, po czym idą poszczególne rośliny zbożowe: żyto, jego wymagania i stanowisko, uprawa i nawożenie, siew i sprzęt, odmiany, żyto jare, choroby i szkodniki żyta (10 g.); pszenica, wymagania glebowe, sposób wysiewu, pielęgnacja, sprzęt pszenica jara, choroby i szkodniki żyta (10 g.); jęczmień oraz jego uprawa i nawożenie, browarny i ozimy, całokształt uprawy owsa (10 g.); kukurydza, koński ząb, proso i hreczka (5 g.). Uprawa roślin pastewnych: znaczenie roślin motylkowych, uprawa grochu, bobiku, bobu, wyki i fasoli (9 g.); rośliny na siano, ziarno i zielony nawóz, ich znaczenie, łubin i seradela (5 g.); pastewne motylkowe, koniczyna czerwona, szczegóły uprawowe, koniczyna szwedzka, k. biała, inkarnatka, przelot, i nostrzyk, lucerna siewna, l. chmielowa i esparceta (11 g.). Rośliny okopowe (i inne): znaczenie okopowych w gospodarstwie, ziemniaki, wymagania, uprawa, nawożenie, sadzenie, pielęgnacja, sprzęt i przechowywanie, choroby i szkodniki (8 g.); buraki pastewne i cukrowe, uprawa na nasienie, marchew, cykoria, bulwa i brukiew (14 g.); rzepak i rzepik (3 g.). Łąki i pastwiska: znaczenie, roślinność łąk i pastwisk, trawy i motylkowe, gleba i klimat, melioracje, nawożenie, pielęgnacja mechaniczna (6 g.); zakładanie łąk i pastwisk, dobór nasion, zasiew i uzupełnianie, użytkowanie, doświadczenia (8 g.).

Wstęp do nauki hodowli obejmuje ogólnie sprawę mleka i paszy oraz organizacji hodowli w gospodarstwie: wpływy na ilość mleka, dojenie, zdajanie i postępowanie z mlekiem (6 g.); zapotrzebowanie paszy, normowanie paszy dla krów, przykłady, wypracowania (9 g.); opis hodowli szkolnej, bydło, świnie i owce, wpisywanie i kontrola raportów, koszt utrzymania i pracy koni, opłacalność hodowli, raporty (9 g.).

Hodowla ogólna obejmuje wstęp o kierunku zarodowym i użytkowym, odziaływanie hodowcy, wpływ klimatu, paszy i wychowu, aklimatyzacja (7 g.); pojęcie rasy, rasy kulturalne, importy i selekcja, wyradzanie się, konstytucja i kondycja (7 g.); dziedziczność u zwierząt, mendlowanie, przesunięcia cech, dziedziczenie, hodowla w czystej krwi, krzyżówki, mieszańce (9 g.); organizacja hodowli, organizacje hodowlane, popieranie hodowli przez państwo (6 g.). Żywienie: składniki paszy, woda, witaminy, białko i amidy, znaczenie białka, tłuszczu, węglowodanów, soli mineralnych, inne czynniki, wartość skrobiowa (7 g.); przykłady normowania paszy, wartość paszy, zanieczyszczenia (5 g.); przyrządzanie paszy, kiszenie, silosy, trawa łąkowa i zielonki (4 g.); urządzanie pasania, siano, słoma, okopowe, ziarno zbóż i motylkowych, otręby, makuchy, pulpa, wysłodki, wywar, pasze pochodzenia zwierzęcego (11 g.); zadawanie pasz, preliminarz pasz, wypracowania i dyskusje z żywienia (11 g.).

Hodowla szczegółowa: znaczenie hodowli bydła dla rolnika, pochodzenie bydła, cechy bydła mlecznego, mięsnego i roboczego, bydło nizinne, fryzyjskie, białogrzbiety, żuławki, bydło górskie, czerwone polskie (10 g.); wybór kierunku hodowlanego, dobór byka i krowy, okoliczności stanowienia, wychów i żywienie cieląt (9 g.); budowa i urządzenie obory, światło i powietrze, ustawienie krów, typy obór (5 g.); rozkład dnia w oborze, żywienie krów mlecznych, masowe, grupowe i jednostkowe, opasanie, praca bydłem, organizacje hodowli bydła w kraju (8 g.); pochodzenie konia, konie wschodnie, koń arabski, konie zachodnie, koń angielski (5 g.); konie półkrwi, konie użytkowe lżejsze, konie ras ciężkich, budowa konia i wpływ krzyżowania, wady koni (7 g.); rozpoznawanie wieku konia, stanowienie klaczy, wychów źrebaka, pasze i żywienie koni, organizacje hodowli konia w Polsce (8 g.); znaczenie hodowli świń, pochodzenie i rasy świń, wielka biała i inne świnie angielskie (7 g.); dobór knura i maciory, ich utrzymanie, maciora prośna, wychów i żywienie prosiąt

(4 g.); bekony, wychów bekonowy, żywienie, tuczenie i pielęgnowanie świń, chlewniki, organizacja hodowli świń, księgi hodowlane (7 g.); hodowla owiec, wełna (2 g.); hodowla kur, nieśność (2 g.).

M l e c z a r s t w o: skład mleka, jego własności, bakterie w mleku (3 g.); badanie mleka na ciężar gatunkowy, na zawartość tłuszczu, czystość, wady mleka, ogrzewanie, oziębianie i cedzenie (5 g.); oddzielanie tłuszczu, wirówka, zakwaszanie śmietany, wyrób masła (4 g.); wyrób serów (1 g.).

W e t e r y n a r i a: higiena i anatomia, istota chorób zakaźnych, pomoc doraźna, współdziałanie w walce z chorobami zakaźnymi (5 g.); okaleczenia, kulawizny, narzędzia weterynaryjne, pokaz (4 g.); choroby jamy pyskowej, skóry, wewnętrzne, dychawica, katar kiszek (7 g.); choroby zakaźne u koni, u bydła, świń, kur (6 g.); kastrowanie, pielęgnowanie kopyt, kucie koni, położnictwo, porody prawidłowe i powikłane, higiena zwierząt (5 g.).

W a r z y w n i c t w o: opłacalność warzyw, znaczenie klimatu, gleby i wystawy w uprawie warzyw (2 g.); cel i budowa inspektów, zakładanie i prowadzenie, gospodarka inspektowa, rozsadnik (6 g.); znaczenie nawozów i ich zastosowanie, woda, narzędzia ogrodnicze, uprawa ziemi, płodozmian w warzynictwie, nasienie i siew, sadzenie i podlewanie roślin, pielęgnacja roślin (13 g.); metody hodowli, odmiany (3 g.); rośliny krzyżowe, wymagania i uprawa, szkodniki, rzepowate, uprawa na korzeń i nasienie, cebulowe, korzeniowe (14 g.); sałata i szpinak, strączkowe, warzywa przemysłowe (5 g.); rośliny trwałe, ich wymagania, uprawa, szkodniki (8 g.); zioła kuchenne, dobór, uprawa i sprzęt (5 g.); zbiór i przechowywanie warzyw, różne sposoby zimowania, suszenie warzyw, kwaszenie ogórków (11 g.).

S a d o w n i c t w o: o stanie i znaczeniu sadownictwa w kraju (2 g.); miejsce pod szkółkę, otrzymanie dziczków, prowadzenie i uszlachetnianie dziczków, pielęgnacja, zbywanie drzewek (5 g.); wymagania sadu, gleba, odmiany, zakładanie sadu, ochrona i pielęgnacja nowego sadu (5 g.); opieka nad starym sadem, szkodniki, prowadzenie koron, czyszczenie, uprawa i nawożenie ziemi, zabiegi o owoce (5 g.); postępowanie z sadami zaniedbanymi, główne wady, przesadzanie, odmładzanie, przeszczepianie, sprawa płodności, leczenie (5 g.); krzewy owocowe, maliny, truskawki i podobne, drzewa południowe (5 g.); postępowanie szczegółowe z gruszą, jabłonią, śliwą, wiśnią i czereśnią (7 g.); zbiór, przechowywanie, pakowanie, sprzedaż i przewóz owoców (5 g.); choroby, pasorzyty oraz szkodniki drzew i krzewów owocowych, zwalczanie (8 g.); wyrób win owocowych, suszenie owoców, przetwory owocowe (4 g.).

O g r o d n i c t w o o z d o b n e: znaczenie ogródka, trawnik, rozmnażanie roślin ozdobnych, iglaste, liściaste, pnącze, żywopłoty, rośliny trwałe dla ozdoby (8 g.); rośliny dwuletnie i cebulowe, jednoroczne wysiewane, przesadzane, różne (3 g.). Rysunki ogrodnicze: rysunki z wolnej ręki, dotyczą różnych roślin i ich części oraz cięcia i kształtowania drzew owocowych (6 g.); pokazy zakładania klombów przy pomocy narzędzi, rysowanie planików ogrodowych (6 g.).

P s z c z e l n i c t w o: matka, jej cechy i właściwości, pszczoła robocza, pszczoła trutówka, truteń (7 g.); rójka pszczół, przyczyny, przebieg, roje zgonne i nędzaki, pszczoły podczas różnych pór roku, oblot, przeglądanie gniazd (6 g.); ule i ich budowa, ramowe, koszki, kłody, nowoczesne ule nadstawkowe, przybory i narzędzia pszczelarskie (4 g.); gospodarka pasieczna, wybór miejsca, urządzenie pasieki, przygotowywanie uli (5 g.); rójka naturalna, zbieranie i pielęgnowanie osadzanych rojów, wywoływanie i ograniczanie rójki, roje sztuczne (5 g.); łączenie roi, wyrównywanie siły pni, podkarmianie, zmiana matek, całoroczna gospodarka w ulach ramowych, to samo w innych (7 g.); zimowanie pszczół, rabunek, przesadzanie pszczół, postępowanie z miodem, woskiem i woszczyną (4 g.); choroby i szkodniki, leczenie pnia z trutówką, rośliny miododajne (3 g.).

Organizacja gospodarstwa wiejskiego: uwagi ogólne, opisanie gospodarstwa szkolnego, płodozmian szkolny, opis pól szkolnych, oglądanie pól szkolnych (10 g.); wstęp do organizacji, o czynnikach produkcji, kapitał gruntowy, kapitał budowlany, kapitał inwentarza żywego i martwego, kapitał obiegowy, ich udział w wytwarzaniu (8 g.); praca jako czynnik wytwarzania, użycie robotnika, wynagrodzenie (4 g.); źródła „czystego zysku", intensywność i ekstensywność, systemy gospodarcze, systemy rolnicze, pierwotne i nowoczesne (g. 7); trójpolówka, system zbożowy ulepszony, płodozmiany (9 g.); zmianowanie, układanie zmianowań, przechodzenie z jednego na drugie (9 g.); omawianie gospodarstw uczniowskich (8 g.); obliczanie wyników doświadczeń polowych (3 g.).

Rachunkowość rolnicza: cele rachunkowości, korzyści i znaczenie rachunkowości, podział ksiąg, termin rozpoczęcia (3 g.); prowadzenie ksiąg rachunkowych, rachunek pieniędzy w ogóle i w książkach J. Curzytka oraz J. Kaweckiego, szczegóły inwenturowe, rachunek wytworów, rachunek robocizny, inne rachunki zakończeniowe (7 g.); wyniki gospodarowania, zamknięcia rachunkowe, obliczenia „czystego zysku" z obory szkolnej i gospodarstwa szkolnego (7 g.).

Spółdzielczość: założenia ideowe, spółdzielnie spożywców, kasy Stefczyka, spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie, inne, spółdzielczość w Polsce (5 g.).

Pożarnictwo: rodzaje pożarów, statystyka, straty, organizacja straży pożarnych, ćwiczenia z sikawką (6 g.); Związek straży pożarnych, ubezpieczenia i zapobieganie, ustrój straży ochotniczych, ich statut, ćwiczenia z drabinami, bosakami i sikawką (6 g.); główne narzędzia strażackie, pomocnicze, sikawka, ćwiczenia (9 g.); taktyka pożarna (3 g.).

Przysposobienie wojskowe objęło 156 godz. i było prowadzone, jak zwykle, przez oficerów i podoficerów Powiatowej Komendy Przysposobienia Wojskowego i W. F. z Kutna.

Budownictwa, higieny i miernictwa w tym roku nie wykładano, również nie wykładano z osobna prawa i samorządu, ale ostatnie zostały poruszone w nauce o Polsce, a inne przygodnie.

Regulaminy szkolne.

Pierwsze cztery regulaminy, które dotyczą całokształtu życia w Mieczysławowie, pochodzą z 1912 roku. Jedynie statut Związku Sąsiedzkiego jest powojenny.

Regulamin dla Rady Opiekuńczej Kursów Rolniczych „Mieczysławów" w Wałach.

1. Rada Opiekuńcza jest głównym regulatorem i kierownikiem Kursów Rolniczych „Mieczysławów".

2. Rada Opiekuńcza:

a) powołuje kierownika kursów i zatwierdza lub odrzuca przedstawionych przez kierownika nauczycieli,

b) zatwierdza regulaminy i programy nauczania,

c) układa budżet, troszczy się o zdobycie środków materialnych, wnika w gospodarkę finansową,

d) rozstrzyga ważniejsze kwestie, związane bądź z zasadniczym charakterem kursów, bądź z ich stanem finansowym,

e) zatwierdza roczne sprawozdanie kursów, przedstawione przez kierownika.

3. Radę Opiekuńczą reprezentuje Prezes, który porozumiewa się z kierownikiem Kursów w ważniejszych sprawach i rozstrzyga je, o ile są pilne, a następnie komunikuje o tym na najbliższym zebraniu członków Rady.

4. Skład Rady stanowią:

a) założyciel kursów	1
b) delegat Komitetu C. T. R.	1
c) delegat Sekcji Szkolnej C. T. R.	1
d) po 1 delegacie od Kujawskiego, Łęczyckiego i Łowickiego Tow. Rolniczych oraz 2 od Kutnowskiego	5
e) kierownik Kursów	1
f) delegat Rady Nauczycielskiej	1
g) 2-ch zaproszonych członków przez samą Radę spośród okolicznych obywateli	2
	12

Uwaga: Delegaci Kujawskiego, Łowickiego i Łęczyckiego Tow. Rolniczych mają zastępców, którzy przyjeżdżają na zebrania Rady w razie niemożności przybycia delegatów.

5. Rada Opiekuńcza formuje się co 2 lata; wybory na delegata Rady Nauczycielskiej odbywają się co rok.

6. Zebranie Rady odbywa się 3 razy do roku: w połowie lutego, w początkach czerwca i w początkach grudnia. W razie ważnych i pilnych spraw Prezes zwołuje nadzwyczajne zebranie Rady.

7. Rada Opiekuńcza raz do roku składa sprawozdanie Komitetowi Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Regulamin nauczycielski.

1. Kursy Rolnicze „Mieczysławów" znajdują się pod zarządem Rady Opiekuńczej oraz Rady Nauczycielskiej.

2. Do Rady Nauczycielskiej należą: kierownik oraz wszyscy nauczający bądź teoretycznych, bądź praktycznych przedmiotów. Ponieważ jednak wielu nauczających mieszka poza Wałami, a zwoływanie na każde z zebrań byłoby bezskuteczne i niemożliwe, Rada Nauczycielska na zwykłych swych zebraniach składa się ze stałych nauczycieli.

3. Rada Nauczycielska:

a) układa regulaminy, omawiające obowiązki własne, uczniów i wszystkich pracowników Kursów,

b) opracowuje programy poszczególnych przedmiotów naukowych oraz zajęć praktycznych,

c) omawia sprawy organizacji gospodarczej Kursów,

d) wypracowuje warunki przyjmowania kandydatów i decyduje o przyjęciu poszczególnych uczniów oraz o wydaleniu nieodpowiednich,

e) omawia i rozstrzyga bieżące kwestie, tyczące się nauki i zachowania się młodzieży, gospodarstwa itd.,

f) co kwartał omawia postępy w nauce i charakter każdego ucznia, co następnie kierownik komunikuje piśmiennie rodzicom lub opiekunom,

g) wybiera raz do roku przez tajne głosowanie spośród siebie delegata Rady Opiekuńczej.

4. Rada Nauczycielska zbiera się przynajmniej raz na tydzień w oznaczony dzień, zwołuje i przewodniczy Radzie kierownik Szkoły. Wszystkie sprawy decydują się większością głosów, w razie równej ilości — głos przewodniczącego przeważa.

5. Rada Nauczycielska nie ma prawa powziąć uchwały będącej w niezgodzie z wytyczną linią Kursów. W takich wypadkach przewodniczący ma prawo wstrzymać wykonanie uchwały aż do najbliższego zebrania Rady Opiekuńczej, która ostatecznie sprawę decyduje.

6. Kierownik Kursów:

a) przewodniczy zebraniom Rady Nauczycielskiej,

b) przedstawia do zatwierdzenia Radzie Opiekuńczej kandydatów na nauczycieli oraz nieodpowiednich do dymisji, służbę niższą zmienia i dobiera według własnego uznania,

c) w razie konieczności ma prawo zawieszania nauczycieli na przeciąg 5-ciu dni, w ciągu których porozumie się z prezesem Rady Opiekuńczej,

d) przedstawia Radzie Nauczycielskiej oraz Radzie Opiekuńczej regulaminy oraz programy do decyzji,

e) komunikuje się w ważnych sprawach z prezesem Rady Opiekuńczej Kursów,

f) jest odpowiedzialny wobec C. T. R. za ogólną administrację, rachunkowość oraz stronę naukową i wychowawczą Kursów,

g) obowiązany jest chodzić co pewien czas na lekcje kolegów oraz na zajęcia praktyczne i urządzać konferencje w sprawie nauczania,

h) jest przedstawicielem wobec władz rządowych i załatwia przepisane formalności,

i) decyduje o wszelkich bieżących sprawach w granicach regulaminu.

7. Nauczyciele stali:

a) należą do Rady Opiekuńczej jako czynni członkowie,

b) prowadzą wzorowo swój dział w porozumieniu z kierownikiem i są bezpośrednio za swój dział odpowiedzialni,

c) o ile mają teoretyczne wykłady, obowiązani są opracować i przedstawić kierownikowi na początku roku program swoich przedmiotów,

d) biorą czynny udział w czynnościach administracyjno-wychowawczych,

e) co kwartał urządzają repetycje ze swych przedmiotów w obecności kierownika lub kolegów,

f) kolejno mają tygodniowe dyżury szkolne,

g) są bezpośrednio zależni w swych czynnościach od kierownika Kursów.

8. Dyżurny nauczyciel:

a) o oznaczonej godzinie budzi chłopców i zapala im lampy w sypialni,

b) ma dogląd nad ubieraniem się i myciem, i jest obecny aż do rannego pacierza, który uczniowie odmawiają wobec nauczyciela mającego pierwszą godzinę,

c) jest obecny podczas śniadania w jadalni,

d) dyżuruje podczas obiadu i ma ogólny nagląd w godzinie wolnej po obiedzie,

e) w czasie zajęć praktycznych sprawdza czy uczniowie są u przeznaczonych robót; ogłasza codzienne zmiany w dyżurach, o ile takowe wypadną; sprawdza czynności dyżurnych od mieszkania, wody, jadalni, gospodarstwa itd.,

f) zwołuje na kolację i jest przy niej,

g) dyżurny nauczyciel czuwa w ciągu swego tygodnia nad młodzieżą szkolną, decyduje w drobnych codziennych sprawach, wnika w życie chłopców,

h) w sobotę łącznie z kierownikiem wypracowuje sprawozdanie za swój tydzień, zawierające ocenę dyżurnych uczniów, naganne czyny, które się w ciągu tego czasu zdarzyły i w ogóle ważniejsze wypadki tygodnia, z których można jakąś naukę wyciągnąć. Sprawozdanie to będzie odczytywane przez kierownika lub dyżurnego nauczyciela na sobotnich wieczorach, poświęconych przeglądowi tygodnia.

9. Za przekroczenie regulaminu, niewykonanie obowiązków oraz karygodne czyny popełnione przez uczniów przewidywane są następujące kary:

a) doraźna wymówka lub uwaga,

b) pomieszczenie w sobotnich sprawozdaniach,

c) rozmowa na osobności z kierownikiem,

d) ostra wymówka uczyniona wobec kolegów przez Kierownika, lub którego z nauczycieli,

e) list do rodziców lub opiekunów ucznia,

f) groźba wydalenia, wypowiedziana wobec kolegów oraz ciała nauczycielskiego,

g) wydalenie.

Uwaga: Kierownik Szkoły powinien natychmiast donieść Prezesowi Rady Opiekuńczej o wydaleniu ucznia i motywach tego czynu.

10. Nauczyciele stali dzielą między sobą następujące czynności administracyjne: bibliotekarstwo, opiekę nad zbiorami szkolnymi, opiekę nad gmachem szkolnym, sekretariat i buchalterię, o ile nie ma specjalnych kierowników tych ostatnich działów.

11. Do obowiązków bibliotekarza należy:

a) formowanie spisu książek nauczycielskich oraz księgozbioru uczniowskiego,

b) wydawanie i zapisywanie książek,

c) śledzenie za czytelnictwem uczniów,

d) zapoznawanie się w miarę możności z treścią książek uczniowskich w celu racjonalnego kierowania czytelnictwem młodzieży,

e) przedstawienie na zebraniach Rady Nauczycielskiej spisu potrzebnych książek do kupienia.

Uwaga: możliwy jest podział funkcji bibliotekarza na dwie osoby, o ileby się to okazało praktycznym przy danym składzie nauczycieli.

12. Opiekun zbiorów szkolnych:

a) zabiega około rozwoju zbiorów szkolnych,

b) porządkuje zbiory i dba o konserwację,

c) prowadzi spis inwentarza zbiorów.

13. Gospodarz lokalu szkolnego:

a) czuwa nad całością oraz konserwacją budynku szkolnego,

b) czuwa nad czystością i porządkiem tegoż gmachu,

c) prowadzi spis inwentarza całych Kursów.

14. Sekretarz:

a) prowadzi korespondencję i załatwia w porozumieniu z kierownikiem sprawy bieżące,

b) prowadzi księgi szkolne.

15. Buchalter prowadzi buchalterię gospodarstwa Kursów.

16. Stosunek nauczycieli do uczniów powinien być życzliwy o ile można serdeczny, lecz jednocześnie stanowczy i wymagający posłuszeństwa. Rozkazy trudniejsze do zrozumienia dla uczniów powinny być o ile możliwe motywowane. Wykluczony jest ton grubiański i używanie obrażających epitetów ze strony nauczyciela.

Uczniom mówi się po imieniu i w drugiej osobie, starszym od lat 24 przez „wy".

17. Ze względu, iż ma się do czynienia z bardzo różnorodnym materiałem zarówno pod względem wieku, kultury i rozwoju umysłowego, wychowanie winno być indywidualne, wnikać ma w psychikę każdego ucznia i do idywidualności ucznia stosować środki wychowawcze.

18. Nauczyciele przykładem własnym i ciągłym czuwaniem powinni wytworzyć nastrój gorliwej pracy i punktualności.

19. Nauczyciele powinni znać dobrze regulamin dla uczniów i ze ścisłością stosować w życiu szkolnym.

Wstęp do regulaminu [1]).

1. Żeby w szkole wszystkim było dobrze i żeby cały ten rok poszedł na pożytek i naukę, musi panować między wami życzliwość i serdeczność, a w stosunku do nauczycieli szacunek, życzliwość i posłuszeństwo. Dlatego wiedzcie, że każdy co wszczyna kłótnie i swary i każdy co może je złagodzić, a nie chce, złą przysługę oddaje Szkole i kolegom. Gorszym jeszcze nieprzyjacielem jest ten, kto szerzy niezadowolenie i namawia do nieposłuszeństwa innych. Gdy się taki znalazł, co nie daj Boże, pójdzie sobie szukać innej Szkoły.

2. Hasłem naszym niech będzie „praca i prawda". Rok tylko taki macie w życiu, nie roztrwońcie więc ani jednej chwili w nim; praca jest podstawą każdego pragnącego żyć społeczeństwa. Pamiętajcie również, że kłamstwo jest podłą bronią niewolnika. Człowiek, co wysoko czoło swe nosi i wzroku nie spuszcza ku ziemi — brzydzi się kłamstwem. Niech więc przez ten czas usta wasze nie splamią się wykrętem, kłamstwem, oszczerstwem, a jeżeli zapomnicie się i zgrzeszycie względem prawdy, miejcie odwagę przyznać się do winy. Prawda i praca. Nie wyciągniecie ręki po cudzą własność, czy to będzie grosz kolegi, czy jabłko w szkolnym ogrodzie. Nie róbcie nic, czego musielibyście się wstydzić. Bóg wszystko widzi.

3. Kochajcie swą Szkołę, która was przygarnęła, bo wdzięczność jest piękną cechą szlachetnych ludzi, ale kochajcie ją czynnie. Nie róbcie nic na jej szkodę, myślcie jakby jej najwięcej pożytku i chwały przysporzyć. Każdy kamyk wyrzucony z pola, każda godzina pracy w ogrodzie buduje tę Szkołę; każdy złamany dyszel, każda rysa na ławce, dziura w ścianie, zbrudzona książka rujnuje ją i uboży. Bądźcie budowniczymi a nie niszczycielami.

4. Dla wszystkich ludzi bądźcie uprzejmi i dobrzy, czy to będzie wielki pan, czy nędzny żebrak.

Zwłaszcza na wycieczkach musicie pamiętać o tym, ażeby za każdą przysługę dziękować i aby nikomu nie robić przykrości. Pamiętajcie, że każdy z Was nosi honor i cześć Szkoły, w której się uczy.

5. Zanim będziecie rozkazywać w przyszłości jako gospodarze, musicie się najprzód nauczyć słuchać. W każdej więc sprawie, która nie jest objęta regulaminem dnia codziennego, macie się zwracać do odpowiedniego nauczyciela z zapytaniem. Nie wolno wydalać się wam poza szkolny grunt bez zezwolenia, ponieważ szkoła opiekuje się Wami i odpowiada za Was, musi więc wiedzieć co się z Wami w każdej chwili dzieje. Pieniądze, które macie na wydatki, dla bezpieczeństwa i porządku macie złożyć u wskazanego Wam nauczyciela i stamtąd brać wedle potrzeby. Każdy rozkaz ze strony władzy szkolnej ma być spełniony bezzwłocznie i sumiennie. Uczcie się być karnymi członkami społeczeństwa.

6. Każde społeczeństwo ma pewne niemądre i złe nałogi, z którymi walczyć jest obowiązkiem dobrych obywateli. Do tych nałogów należy u nas pijaństwo i palenie. Są to rzeczy, które żadnego pożytku nie przynoszą, a wiele szkody. Przyczyńcie się, żeby Szkoła nasza była tłumicielką szkodliwych przyzwyczajeń i pókiście młodzi, zwalczajcie u siebie te nałogi, a potem zwalczajcie u innych.

Przypuszczamy, że Szkoła nasza nie będzie miała nigdy tej hańby, żeby widzieć nietrzeźwego swego ucznia.

7. Wytężcie siły ku pracy i dobru, złamcie swoje wady, a rok ten będzie błogosławieństwem i najpiękniejszym wspomnieniem w Waszym życiu.

---

[1]) Dla młodzieży.

Regulamin dla młodzieży.

1. Uczniowie codziennie wstają rano o godz. 6-ej (w zimie), po czym ubierają się i ścielą sobie łóżka.

2. Po powierzchownym ubraniu się uczniowie schodzą na dół do szatni, skąd kolejno udają się do umywalni. Po umyciu się uczniowie kończą ubieranie się w szatni i nie wchodzą już więcej na górę do sypialni.

3. O godz. 6 min. 55 uczniowie zbierają się w klasie, gdzie po zmówieniu pacierza następuje pierwsza lekcja, trwająca godzinę.

4. Na lekcjach uczniowie o jednym muszą pamiętać, aby jednej chwili nie stracić nadaremnie. Trzeba więc ogromnie uważać, z sąsiadami nie rozmawiać, nie kręcić się, nauczycielowi nie przeszkadzać. Jeżeli uczeń chce się zapytać o co, lub powiedzieć co, ma wstać i czekać na zwrócenie się do niego nauczyciela. Dopiero wtedy wolno mu głos zabrać. Przy wejściu do klasy nauczyciela uczniowie witają go, wstając w ławkach, przy wyjściu w ten sam sposób żegnają go. Kiedy w 2 minuty po dzwonku wchodzi nauczyciel, wszyscy powinni siedzieć na swoich miejscach, po skończonej lekcji przed nauczycielem niegrzecznie jest wychodzić, chyba że pozwoli na to.

5. Od godz. 8-ej do 8½ trwa śniadanie.

6. O godz. 8 min. 40 na głos dzwonka wszyscy idą do klasy na lekcje. Lekcje ciągną się do godz. 12½. Między godzinami lekcji są 10-cio minutowe pauzy.

7. O godz. w pół do pierwszej — obiad. Przy jedzeniu każdy uczeń zajmuje swoje stałe miejsce, a dyżurni roznoszą potrawy.

8. Od godz. 1-ej do 2-ej mają uczniowie godzinę czasu dla siebie na pisanie listów, na czytanie, na reparację ubrania itd. Czas ten wolno im spędzić zarówno w klasie, w sypialni, jak i koło domu.

9. O godz. 2-ej uczniowie udają się do zajęć praktycznych i do warsztatów, ogrodu, na pole, na podwórze, do gmachu szkolnego, według tego jak zostali podzieleni. Zajęcia trwają do godziny 7-ej.

10. Każda praca uczniowska, czy to będzie sprzątanie sypialni, czy nauka stolarstwa, czy kopanie w ogrodzie, ma być robiona szybko i dokładnie. Zajęcia praktyczne mają to właśnie na celu, aby uczniowie nauczyli się pracować z możliwie największym natężeniem.

O ile wyznaczone zajęcie zostanie wykonane przez uczniów wcześniej, wolno będzie pozostały czas przeznaczyć na czytanie.

11. Od godz. 7-ej do 7½ trwa kolacja.

12. Dwie godziny od 7½ do 9½ przeznaczone na śpiewy, gimnastykę, czytanki i luźne pogadanki, po czym uczniowie wspólnie odmawiają wieczorny pacierz i udają się do sypialni.

13. Lampy w sypialniach przed 10-tą mają być zgaszone, rozmawiać ani hałasować po tej godzinie nie wolno.

14. W święta uczniowie wstają o godz. 7-ej, po ubraniu się i śniadaniu mają 1 godzinę gimnastyki, następnie udają się do kościoła. Po obiedzie idą na wycieczkę lub mają wolne godziny. Po wieczornych śpiewach i pogadankach o godz. 9-ej idą spać.

15. W lecie wszystkie zajęcia przesuwa się o pół godziny wcześniej.

Statut.
Sąsiedzkiego Związku Szkół Rolniczych Mirosławic, Kościelca, Niegłos i Mieczysławowa.

I. Cel Związku.

Związek ma na celu:

a) utrzymywanie bliskich stosunków koleżeńskich i towarzyskich między Szkołami dla podniesienia poziomu wychowania i uspołecznienia,

b) pomoc sąsiedzka,
c) wymianę zdobytych w każdej Szkole doświadczeń.

II. Środki.

a) ogólne zjazdy Szkół,
b) zebrania delegatów uczniów i nauczycieli.
c) konferencje nauczycieli,
d) wydawanie wspólnego pisma.

III. Członkowie Związku.

Do Związku należą Szkoły, które po wspólnej uchwale dobrowolnie do niego przystąpiły, a które są położone w takim sąsiedztwie, aby koszty zjazdów i odwiedzin nie przekraczały możności przeciętnych członków.

Do Związku mogą należeć wszyscy b. wychowańcy i wychowanice Szkół związkowych, należący do kół koleżeńskich, oraz prenumerujący pismo koleżeńskie. Sprawę przyjęcia nowych szkół do Związku rozstrzyga Zarząd.

IV. Organizacja.

Jedna ze Szkół jest ośrodkiem głównym, gdzie mieści się główny sekretariat Związku i archiwum.

Sprawozdanie z każdego zjazdu i konferencji będzie zaraz przesłane do sekretariatu głównego i wpisane do księgi.

Każda Szkoła posiada własny sekretariat składający się również jak główny z wybranych: jednego nauczyciela (ki), dwóch uczniów (nic) bieżącego roku i delegata (ki) Koła Koleżeńskiego (starych). Sekretariaty stanowią własny Zarząd Związku pod przewodnictwem głównego sekretariatu, który jest odpowiedzialny za bieg spraw Związku, wyznacza po porozumieniu zjazdy, konferencje, odwiedziny, wycieczki itd.

Na każdym zjeździe i konferencji przewodniczą obrani doraźnie przewodniczący, prowadząc obrady i zebranie towarzyskie.

Sekretariat miejscowy pisze sprawozdania i przesyła do głównego sekretariatu, podpisane przez przewodniczącego zebrania.

V. Środki materialne.

Na koszty sekretariatów, przejazdy delegatów i pomoc koleżeńską będą zbierane doraźne składki na miejscu, z których rachunek przesyła się sekretariatowi głównemu.

Koszty wydawnictwa pisma koleżeńskiego pokrywają szkoły prenumeratą w stosunku do swej liczebności.

Oświadczenie delegatów zebrania założycielskiego.

Członkami założycielami pierwszego Sąsiedzkiego Związku Szkół są Szkoły: Mirosławice, Kościelec, Niegłosy i Mieczysłowów, które swoje przystąpienie do Związku na podstawie powyższej ustawy uchwaliły w dniu 7 grudnia 1922 r. Szkołą ośrodkową obrano Mieczysławów. Szkoły zobowiązały się wydawać miesięcznik p.t. „Głos Koleżeński" jako organ Związku, którego redakcja główna mieści się w Mieczysławowie, a do komitetu redakcyjnego należą wybrani z każdej Szkoły członkowie. Każdy z członków Szkoły, nauczyciele i uczniowie zobowiązani są do prenumerowania pisma.

Statuty zrzeszeń uczniowskich.

Przytoczone tutaj statuty pochodzą z różnych czasów. Ustawa Sklepiku z 1912 r., ustawa Koła Starych z 1916 r., zaś reszta z 1925 roku, kiedy to uporządkowano zapiski ocalałe z przed wojny. Co prawda w 1933 roku zaszło drugie uporządkowanie, ale statuty wtedy zmienione krócej oddziaływały, więc ich nie uwzględniono.

Ustawa Mieczysławowskiego Koła Koleżeńskiego (Starych).

I. Cel.

Mieczysławowskie Koło Koleżeńskie ma na celu:

1. a) Utrzymanie łączności między kolegami, b) niesienie pomocy członkom w samokształceniu, c) urządzanie wspólnych wycieczek i zjazdów koleżeńskich, d) udzielanie potrzebującym kolegom pożyczek bezinteresownych i zapomóg.

2. a) Podniesienie wsi pod względem narodowym, oświatowym, społecznym i gospodarczym, b) szerzenie idei wstrzemięźliwości w ogóle, a szczególnie między młodzieżą, c) podniesienie umysłowe i moralne młodzieży.

Uwaga do p. 1 c. Pierwszy zjazd ma być w 1917 roku. O dniu zawiadamia Zarząd. Następne uchwala ostatni zjazd.

II. Skład Koła.

3. Członkiem M. K. K. może być każdy skończony mieczysławowiak, który przy ukończeniu Szkoły objawi chęć należenia do Koła i złoży na ręce starszych kolegów i nauczycieli uroczyste przyrzeczenie stosowania się do ustawy.

Uwaga: W przypadkach nadzwyczajnych mogą być przyjmowani przez Zarząd Koledzy nie kończący Szkoły, o ile przebyli przynajmniej kilka miesięcy i wychodzą ze Szkoły nie ze swej winy.

III. Zarząd.

4. Do załatwienia spraw koleżeńskich Koła wybiera się Zarząd złożony:

a) z sekretarza każdego kompletu, wybranego na ostatnim zebraniu Kółka Koleżeńskiego, b) z 2 do 3 członków Zarządu miejscowego, powołanego przez sekretarzy z grona najbliższych Mieczysławowa kolegów, c) z delegata Kursów, którego mianuje kierownik szkoły.

Uwaga do p. a. Każdy sekretarz ma swego zastępcę, który pełni czynności w czasie, kiedy pierwszy nie może.

IV. Obowiązki członków Koła.

5. Każdy z członków jest obowiązany: a) dbać o dobro kraju — przez ochotne spełnianie obowiązków obywatela i dobrego rolnika, b) nosić godnie imię Mieczysławowiaka, c) nie zapominać o Szkole i kolegach, pomagać sobie wzajemnie, utrzymywać stosunki, o ile możliwe osobiste lub za pośrednictwem Zarządu, do czego służą korespondencje ze Szkołą, kolegami i Zarządem, d) dawać obowiązkowe coroczne sprawozdanie, przysyłane do 1.IV na ręce swego sekretarza, c) wpłacać na cele i potrzeby Koła roczną składkę w sumie 1 rb.

Uwaga 1. Niedbałych członków, po bezskutecznym napomnieniu, Zarząd wykreśla z listy członków Koła.

Uwaga 2. Tych członków, którzy popełnili jakiś czyn hańbiący, po dostatecznym tego stwierdzeniu, Zarząd ma prawo wykreślić z grona mieczysławowiaków, donosząc o tym wszystkim Kolegom.

V. Majątek Koła.

6. Majątek Koła składa się: a) z majątków Bratnich Pomocy każdego roku, które przechodzą w całości (gotówką, długi, wierzytelności) do Koła, b) z obowiązkowych składek członków, c) z jednorazowych wkładów dobrowolnych na oznaczone cele.

7. Kasę Koła przechowuje kasjer Szkoły, który wydaje pieniądze do 10 rb. za podpisem upoważniającym, wspólnym: członka Zarządu miejscowego i delegata Szkoły. Do wydatków ponad 10 rb. może upoważnić zebranie całego Zarządu (listownie lub osobiście, zwykłą większością głosów).

8. Do prowadzenia rachunków, książek kasowych, kontroli składek i przyjmowania majątków Bratnich Pomocy jest wybrany dożywotnio rachmistrz i jego następca s pośród członków Zarządu Miejscowego.

9. Majątek Koła, w razie rozwiązania, przechodzi do rozporządzenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego na cele oświaty rolniczej.

10. Sprawozdanie rachunkowe roczne przesyła rachmistrz pod adresem Sekcji Szkolnej C. T. R. dla kontroli działalności Koła.

Zarząd.

Delegat Szkoły: Jan Rapacki. Zarząd Miejscowy: Bartłomiej Dębowski, Jakób Jabłoński, Stefan Jóźwiak. Zarząd dożywotni: Sekretarz 1912: Stanisław Staszyński, następca: Jan Mielczarek. Sekretarz 1913 r.: Wojciech Benedykciński, następca: Fr. Grochociński. Sekretarz 1914 r.: W. Gryglewicz, następca: Stanisław Kobierecki.

Mieczysławów, na zebraniu 15 marca 1916 roku.

Statut Koła Koleżeńskiego Uczniów Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie.

I. Koło Koleżeńskie ma za zadanie: a) Zjednoczyć wszystkich kolegów we wspólnym koleżeńskim życiu, dążyć do podniesienia moralnego młodzieży zawiązanej w Kole i mieć opiekę nad tym życiem, łagodząc i załatwiając rozmaite sprawy, usuwając nadużycia i złe strony życia koleżeńskiego. b) Podnosić stan umysłowy kolegów, budzić myśl i uspołeczniać przez urządzanie wspólnych zebrań z odczytami, pogadankami naukowymi i społecznymi, pomagać słabszym kolegom w nauce, zająć się urządzaniem teatru, zabaw, sportu, zbiorów szkolnych, urządzeniem wycieczek itp.

II. Zgodnie ze swymi zagadnieniami Koło Koleżeńskie powołuje w miarę potrzeby sekcje: kulturalno-oświatową, zbiorów szkolnych, teatralną, zabawową, śpiewaczo-muzyczną, sportową, wycieczkową, sklepik koleżeński, straż ogniową i sąd koleżeński. Na czele sekcji stoją wybierani spośród członków kierownicy:

III. Najwyższą władzą Koła Koleżeńskiego jest Ogólne Zebranie członków Koła, które: a) rozpatruje i rozstrzyga większością głosów ważniejsze sprawy koleżeńskie, wybiera zarząd i komisję rewizyjną na jeden tercjał, oraz nadzoruje nad ich działalnością, b) zatwierdza regulaminy dla poszczególnych Sekcyj i c) uchwala składki członkowskie.

Uwaga: Ogólne zebranie zwołuje przewodniczący Koła przynajmniej raz na dwa tygodnie.

IV. Zarząd składa się z: przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i skarbnika.

V. Zarząd dzieli swoje czynności w następujący sposób: a) zadaniem przewodniczącego jest zwoływanie zebrań i przewodniczenie im, opieka nad działalnością i rozwojem Koła, b) zastępuje go w razie potrzeby zastępca, c) zadaniem sekretarza jest załatwianie wszelkich prac piśmiennych i spisywanie protokułów z zebrań Koła, b) zadaniem skarbnika jest zbieranie składek od każdego członka w wysokości jednego złotego na tercjał i prowadzenie kasy Koła oraz wydatkowanie pieniędzy zgodnie z postanowieniami ogólnego zebrania lub zarządu.

VI. Przed każdym Zebraniem Ogólnym musi się odbyć zebranie Zarządu. Zwołuje je przewodniczący. Na zebraniu tym powinien być zawsze opracowany porządek dzienny zebrania ogólnego oraz przygotować wnioski do uchwalenia.

VII. Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków: przewodniczącego, którym jest zawsze kierownik Szkoły i dwóch członków, wybranych przez ogólne zebranie.

Komisja Rewizyjna kontroluje działalność Zarządu, a w szczególności kasę i składa z tego sprawozdania. Przed ustąpieniem Zarządu Komisja Rewizyjna zbiera się i sprawdza stan kasy oraz działalność ogólną Zarządu. Następnie na najbliższym zebraniu składa sprawozdanie ze stanu i działalności Zarządu.

VIII. Po zakończeniu kursu nauki Koło się rozwiązuje, a książki swoje i pozostałości przekazuje Kołu Koleżeńskiemu Starych Mieczysławowiaków.

Zatwierdzono dnia 1.III. 1925 r.

Ustawa sklepu spółdzielczego „Zwycięstwo" w Mieczysławowie.

I. Nazwa i cel.

Sklep spółdzielczy w Mieczysławowie pod nazwą „Zwycięstwo" ma na celu zaopatrywanie stowarzyszonych w przedmioty szkolne i drobiazgi codziennego użytku.

II. Członkowie i skład Stowarzyszenia.

Członkami sklepu spółdzielczego w Mieczysławowie „Zwycięstwo" mogą być słuchacze kursów, personel nauczycielski i osoby postronne przyjęte przez Zebranie Ogólne.

III. Prawa i obowiązki członków.

a) Każdy członek obowiązany jest wpłacić wpisowe i udział w terminie dwutygodniowym od chwili zapisania się do Stowarzyszenia, b) wypełniać wszystkie prace włożone nań przez zebranie ogólne, z jego zgodą, c) członkowie mają prawo być wybierani do władzy Stowarzyszenia, d) korzystać z usług Stowarzyszenia, c) przyjmować udział w zyskach, f) zabierać głos na zebraniach i przyjmować udział w wyborach, g) członkowie mają prawo oddawać swój głos drugiemu członkowi, który może posiadać tylko dwa głosy, h) członkiem przestaje być ten, kto w terminie oznaczonym nie wpłaca udziału, lub jest usunięty przez Zebranie Ogólne.

IV. Środki Stowarzyszenia.

Środki Stowarzyszenia stanowią: 1) wpisowe, 2) udziały, 3) kapitał zapasowy, 4) darowizny i 5) zaciągnięte pożyczki. Wpisowe 20 kop. od członka. Wysokość udziału wynosi 50 kop. Każdy członek musi mieć co najmniej jeden udział, a najwięcej sześć (6) udziałów.

Pożyczki mogą być zaciągane przez Zarząd do wysokości ⅓ części kapitału udziałowego, w wyjątkowych razach wyższej pożyczki decyduje Zebranie Ogólne.

V. Władze Stowarzyszenia.

Władze Stowarzyszenia: Zebranie Ogólne, Zarząd i Komisja Rewizyjna. Zebranie Ogólne jest zwoływane w roku cztery razy w styczniu, kwietniu, 1 lipcu i listopadzie, a oprócz tego według uznania Zarządu, a także na żądanie ⅓ części członków.

VI. Prawa i Obowiązki Zebrania Ogólnego.

1) Zebranie Ogólne wybiera z pośród członków Stowarzyszenia Zarząd i Komisję Rewizyjną, 2) przyjmuje rachunki i sprawozdania od Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz kwituje je z wypełnionych zobowiązań, 3) ma prawo usuwać członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej przed upływem ich kadencji oraz usuwać zwyczajnych członków ze Stowarzyszenia, 4) pozwala Zarządowi na zaciąganie pożyczek ponad ⅓ kapitału udziałowego, 5) postanawia podział zysków, 6) ⅔ głosów może zadecydować o zmianie w ustawie lub zawyrokować zamknięcia Stowarzyszenia.

VII. Zarząd.

Zarząd jest wybierany przez Zebranie Ogólne większością głosów. Zarząd składa się z 3-ch członków, którzy między sobą rozdzielają czynności: zarządzający (prezes), skarbnik i sekretarz.

VIII. Prawa i obowiązki Zarządu.

Zarząd prowadzi czynności handlowe w zakresie przepisanym przez ustawę i jest odpowiedzialny za całość majątku Stowarzyszenia.

Zarząd prowadzi w książkach rachunki oparte na dowodach sprawdzanych przez Komisję Rewizyjną, protokuły Zebrań Ogólnych i robi bilanse kwartalne.

Zarząd może zwoływać Zebrania Zwyczajne, na których omawiają się sprawy bieżące, są wygłaszane odczyty pogadanki itp.

IX. Komisja Rewizyjna.

Komisja Rewizyjna wybierana jest przez Zebranie Ogólne raz na kwartał jak również i zarząd. Składa się z trzech członków i ma obowiązek sprawdzania książek rachunkowych, kasy i towarów oraz zdawać sprawozdanie Ogólnemu Zebraniu z działalności Zarządu.

X. Podział zysków.

Czysty zysk obliczony przy końcu kwartału dzieli się według uchwały Ogólnego Zebrania: na a) % od udziału, b) % od wybranego towaru, c) na kapitał zapasowy, d) na inne cele.

XI. Zamknięcie Stowarzyszenia.

W razie zamknięcia Stowarzyszenia majątek przechodzi na własność Kursów Rolniczych, dla przekazania go według uznania.

Ustawa powyższa zatwierdzona przez Zebranie Ogólne 23 Marca 1912 roku.

Zarząd:
(—) Stefan Jóźwiak
(—) Jan Kasiński

Regulamin Drużyny Strażackiej w Mieczysławowie.

I. Każdy członek straży ogniowej, o ile ma za zadanie umiejętnie, rozumnie i wytrwale nieść pomoc podczas pożaru, oprócz znajomości obchodzenia się z narzędziami powinien być wyrobiony fizycznie, mieć przytomność umysłu, orientację, poczucie ła-

cu i karności. Więc same ćwiczenia zawodowe nie wystarczają, należy równolegle prowadzić ćwiczenia szeregowe, szwedzkie, na przyrządach itd.

II. Straż ogniowa w Mieczysławowie składa się ze starszyzny i szeregowców.

III. Starszyznę tworzą: Prezes, Dowódca, Pomocnik, Gospodarz, 4-ch Naczelników oddziałowych.

IV. Szeregowcy dzielą się na cztery oddziały: toporników, sikawkowy, wodny i ratunkowy.

V. Prezes (normalnie bywa wybierany z poważniejszych uczniów, częstokroć kierownik Szkoły, obecnie profesor) ma ogólną pieczę nad Strażą, rozstrzyga kwestie sporne bez apelacji.

VI. Dowódca-naczelnik straży jest kierownikiem w sprawach służby frontowej.

VII. Pomocnik kieruje powierzonymi przez dowódcę ćwiczeniami, wprowadza w czyn zarządzenia dowódcy lub uchwały rady sztabowej, rozstrzyga drobniejsze sprawy służbowe, odpowiada za porządek w drużynie oraz za naukę członków, zastępuje dowódcę w razie jego nieobecności. Oprócz tego jest sekretarzem Straży.

VIII. Dowódcy oddziałowi kierują według wskazówek zwierzchności ćwiczeniami w oddziałach, odpowiadają bezpośrednio za naukę i porządek swoich oddziałów, rozstrzygają drobniejsze sprawy w swoich oddziałach, komunikują o zepsutych narzędziach gospodarzowi.

IX. Gospodarz ma ogólną pieczę nad inwentarzem straży, zarządza naprawę rzeczy zepsutych, wydaje dowódcy oddziałowemu zlecenie co do utrzymania inwentarza w porządku.

X. Dwóch felczerów (mianuje naczelnik) dbają o zabranie do ognia potrzebnych lekarstw i opatrunków (wykaz apteczki).

XI. Trębacz (mianuje naczelnik) daje rozkazy sygnałami i zwołuje straż.

XII. Zarząd Straży — Prezes, Dowódca, Pomocnik i Gospodarz — rozstrzyga sprawy zakupów dla Straży, usuwa nieodpowiednich członków ze Straży lub stanowiska, udziela w ważniejszych sprawach nagan i może zmieniać regulamin.

Uwaga. Prezes może nie zwoływać zebrania zarządu, rozstrzygając razem z dowódcą wszelkie należące do Zarządu sprawy.

XIII. W sprawach służby frontowej naczelnik lub pomocnik zbiera radę sztabową, która jeżeli składa się z naczelnika, pomocnika i gospodarza — nazywa się „zwykłą", jeżeli zaś do niej wchodzą dowódcy oddziałów — nazywa się „pełną".

XIV. Sprawy na posiedzeniu rady sztabowej rozstrzyga się większością głosów, w razie równości głosów, głos dowódcy przeważa.

XV. Naczelnik ma prawo nie zgodzić się na uchwałę rady sztabowej, o ile takowa będzie się sprzeciwiać z interesami straży; rozstrzyga Prezes.

XVI. Walne Zebranie wybiera starszyznę uczniowską. Dowódcę oddziału spośród szeregu, Pomocnika i Gospodarza spośród starszyzny. Więc I-sze Walne Zebranie wybiera 5-ciu członków starszyzny, a później z tych wybiera pomocnika i gospodarza. Urzędowanie starszyzny wybieralnej trwa pół roku.

Zatwierdzono dnia 27.III.1925 r.[1]).

---

[1]) Brzmienie jest prawie zupełnie zgodne z podobnym z przed wojny.

Regulamin Sądu Koleżeńskiego.

przy Kole Koleżeńskim uczniów Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie.

I. Cel: Sąd Koleżeński ma za zadanie rozstrzygać spory wynikłe pomiędzy członkami Koła Koleżeńskiego na tle ich stosunków koleżeńskich oraz rozpatrywać ewentualne zarzuty na tychże, zarzucające im czyny niekoleżeńskie, względnie postępowanie niezgodne z ogólnie przyjętymi zasadami postępowania człowieka uczciwego.

II. Skład: a) Sąd składa się z trzech członków, wybieranych tajnie przez ogólne zebranie, b) członkowie wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego.

III. Prawa i obowiązki członków Sądu:

1) Przewodniczący zwołuje posiedzenia Sądu na cztery dni przed posiedzeniem oraz przewodniczy obradom. Dba o jaknajszybsze załatwienie sprawy i ścisłe jej wykonanie wraz z postanowieniami Sądu. Na miejsce niemogących wziąć udziału w posiedzeniu członków, przewodniczący powołuje ich zastępców. Przewodniczący może się zrzec przewodnictwa w prowadzeniu pewnej sprawy.

2) Dwaj członkowie Sądu naprzemian spełniają funkcje sekretarza i prowadzącego akta sądowe.

3) Na polecenie Sądu mogą członkowie tegoż sprawę badać poza rozprawami.

IV. Regulamin obrad.

1) Do ważności obrad wymagana jest obecność wszystkich członków sądu.

2) O ile brak któregoś z członków przewodniczący wyznacza i zaprasza jednego z kolegów niezainteresowanych w danej sprawie.

3) W razie zrzeczenia się przewodnictwa przez przewodniczącego, zastępuje go członek Sądu nieprowadzący sekretariatu sprawy.

4) Przewodniczący otwiera rozprawy i przedstawia sprawę oraz jej stan.

5) Załatwianie spraw spornych następuje przez głosowanie, rozstrzyga większość głosów.

8) Przewodniczącemu i członkom przysługuje prawo stawiania stronom i świadkom pytań wyświetlających sprawę.

V. Wyrok i sposób ogłoszenia:

1) Wyrok zawiera stwierdzenie winy lub uniewinnienie oskarżonego.

2) Podaje sposób załagodzenia sporu między stronami.

3) W razie stwierdzonej winy jednej ze strony nakłada na nią stosownie do orzeczenia Sądu jedną z następujących kar: a) odczytanie wyroku wobec Sądu obu stronom, b) odczytanie wyroku wobec zebrania koleżeńskiego przy nieobecności profesorów, c) wniosek na Zebraniu Koła Koleżeńskiego z podaniem wniosku gronu profesorskiemu o usunięcie tak z Koła jak w ogóle ze Szkoły, d) oprócz tego Sąd może nałożyć kary specjalne podług własnego uznania.

4) W razie nieobecności stron interesowanych na zebraniu mimo wezwania odczytuje się wyrok zaocznie.

5) Wyroki Sądu Koleżeńskiego są bezapelacyjne.

VI. Sąd rozpatruje sprawy podane przez: kolegów, Zebranie Ogólne i Radę Pedagogiczną.

Zatwierdzono dnia 26.VII.1925 r.

Statut Sekcji samopomocy koleżeńskiej „Doraźna Pomoc Koleżeńska”.

1) Sekcja nosi nazwę: „Doraźna Pomoc Koleżeńska”.

2) Celem sekcji jest śpieszenie kolegom z pomocą pieniężną w formie pożyczek, których wysokość waha się od 50 gr do 2 zł. W wyjątkowych wypadkach można otrzymać pożyczkę do wysokości 5 zł, a to za aprobatą Koła Koleżeńskiego.

3) Uzyskanie pożyczki może nastąpić po wpłaceniu wpisowego 10 gr oraz udziału w wysokości 50 gr. Udziały są zwrotne, wpisowe nie podlega zwrotowi. Pożyczki są bezprocentowe.

4) Czas trwania pożyczki ogranicza się od 15 dni do 1 miesiąca. W wyjątkowych wypadkach może skarbnik w porozumieniu z prezesem i dwoma członkami Zarządu termin ten przedłużyć.

5) Przyznanie pożyczki. Członek sekcji może uzyskać pożyczkę dopiero po wyrażeniu zgody skarbnika i 2 członków, którzy za zwrot pożyczki ręczą swymi udziałami.

6) Zarząd składa się z przewodniczącego, którym jest każdorazowy prezes Koła Koleżeńskiego, 2 członków wybieranych w każdym tercjale i skarbnika, który jest skarbnikiem Koła Koleżeńskiego.

Działalność finansową sprawdza Komisja Rewizyjna Koła.

7) Fundusze składają się z wpisowego, udziałów i darowizn. Przy końcu każdego roku szkolnego następuje zamknięcie kasowe, a pozostała kwota zostaje przekazana zarządowi Szkoły w osobie dyrektora Szkoły, który odda fundusz następnemu rocznikowi po założeniu Koła Koleżeńskiego i ukonstytuowaniu się Sekcji samopomocy koleżeńskiej.

8) W razie rozwiązania Sekcji samopomocy koleżeńskiej fundusze przechodzą na rzecz Koła Koleżeńskiego. Rozwiązanie może nastąpić na wniosek ¾ członków czynnych i musi uzyskać aprobatę kierownika Szkoły.

Wprowadzono dnia 11.III. 1930 r.

Spisy mieczysławowiaków.

Wykazy poniższe obejmują tych, którzy ukończyli Mieczysławów i są uważani za kolegów. Adresy, jeśli tylko było wiadomo, podano obecne (1937); czasem tylko przytoczono dawny adres (rodzinny), o ile obecny wyglądał na przejściowy. W razie niezupełnie pewnych danych — pomijano je, ale mimo to zapewne pozostało trochę nieścisłości. Należy jeszcze zaznaczyć, że szczegóły tutaj wymienione niekiedy mogą być różne od użytych przy opracowywaniu książki, a może to pochodzić stąd, że w międzyczasie (badania zamykają się na 1936 r.) zaszły zmiany lub otrzymano nowe wiadomości. Ponieważ Szkole zależy w dalszym ciągu na wiadomościach o poszkolnej działalności wychowanków, przeto uprasza się wszystkich o prostowanie nieścisłości i dalsze uzupełnienia.

Rocznik 1912.

1. Bogusz Jan, Kaczanowicze I, gm. Łań, pow. Nieśwież; serowar, żonaty.
2. Frontczak Wojciech, Mirosławice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; stolarz, żonaty.
3. Głowacki Roman, Grzybów, gm. Dobrzelin, pow. Kutno; własne gospodarstwo 24,6 ha, żonaty.
4. Gołębiewski Józef (z Czamanina, p. Lubraniec, pow. Włocławek) — brak wiadomości [1]).
5. Haciski Wacław (z Peresieki, pow. Mińsk Litewski) — b. w.
6. Hołowacz Franciszek, gm. Lebioda, pow. Szczuczyn Nowogr.; gospodarstwo.
7. Jabłoński Jakub (z pow. kutnowskiego) — Uniechowo, gm. Zaduszniki, pow. Lipno; własne gospodarstwo, żonaty.
8. Jaworski Wacław (z pow. łęczyckiego) — Łubianków, p. Głowno k. Łowicza; gospodarstwo spadkobierców 26,9 ha, żonaty.
9. Jóźwiak Stefan, m. Kutno; dyrektor Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wspólna Praca", żonaty.
10. Karasiewicz Stanisław, Srodoń, gm. Duników, pow. Gostynin; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
11. Ś.p. Kasiński Jan (z Piątku, pow. Łęczyca) — poległ w 1920 r.
12. Kinowski Władysław (z Budzisławia, p. Klerów, pow. Słupca) — b. w.
13. Kluczyński Feliks (z Warszawy) — b. w.
14. Kotłoński Jan (z Pniewa, p. Lubraniec, pow. Włocławek) — b. w.
15. Kotas Piotr (z pow. włocławskiego), Polski Konopat, p. Terespol, pow. Świecie.
16. Leszkiewicz Michał, Olpin, p. Dawidgródek, pow. Stolin; urzędnik magistratu, żonaty.
17. Małecki Jan (z Warszawy) — b. w.
18. Mielcarek Jan (z pow. nieszawskiego), Karnówko, p. Nakło, pow. Wyrzysk.
19. Mieszkowski Tadeusz (z Sadlna, p. Sompolno, pow. Włocławek) — w Ameryce.
20. Oficjalski Andrzej, Oficjałów, p-ta i pow. Opatów; własne gospodarstwo 8,4 ha, żonaty.
21. Pokornowski Feliks, Głogowiec, p-ta i pow. Kutno; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
22. ś.p. Rau Aleksander (z Gośluba, p. Piątek, pow. Łęczyca) — zmarł 1931 r.
23. Sienkiewicz Edward (z Domowców, p. Żołudek, pow. Szczuczyn) — b. w.
24. Śladewski Stanisław (z pow. kowelskiego), Ułomie, gm. Sędzin, pow. Nieszawa.
25. Staszyński Stanisław (z pow. nieszawskiego); kierownik Szkoły Rolniczej w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski, pow. Włocławek; żonaty.
26. Strzelecki Władysław, Aleksandrów Kujawski, ul. Długa 7; em. urzędnik, żonaty.
27. Szklarski Józef (z Boguszyc, p. Sompolno, pow. Nieszawa) — w Ameryce.
28. Ś.p. Tronczyński Stefan (z Inflant) — zaginął na wojnie.
29. Urbański Ludwik (z pow. Łęczyca), Skórzewa, gm. Oporów, pow. Kutno; własne gospodarstwo 17,9 ha, żonaty.
30. Wardęcki Feliks (z pow. włocławskiego), Kaczewo, p. Piotrków Kujawski, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo, żonaty.
31. Wądołowski Tadeusz, Koniecki, gm. Jedwabne, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 14 ha, żonaty.
32. Ś.p. Wiliński Stefan (z pow. Włocławek) — zmarł w 1915 r.
33. Ś.p. Zakrzewski Jan (z pow. Włocławek) — zmarł w 1921 r.
34. Ś.p. Zalewski Czesław (z pow. Maków) — zmarł.

---

[1]) Zamiast „brak wiadomości", będziemy używać dalej skrótu „b. w.".

35. Zdrojewski Józef, Kupinin, gm. Karszew, pow. Koło; własne gospodarstwo 11,2 ha, żonaty.
36. Żeromski Kazimierz (z Przewłoki, p. Horodyszcze, pow. Nowogródek) — b. w.
37. Żurawski Romuald (z Reniel, p. Dawidgródek, pow. Stolin) — b. w.

Rocznik 1913.

1. Bajan Walenty (z Rzeczniówka, gm. i pow. Iłża) — b. w.
2. Barczuk Franciszek (z Honiatycz, gm. Tyszowce, pow. Tomaszów Lub.), ksiądz — adresu brak.
3. Benedykciński Wojciech, Płowki, gm. Radziejów, pow. nieszawski; własne gospodarstwo.
4. Chojnacki Bolesław (z Lekarzewic, gm. Osięciny, pow. Włocławek) — b. w.
5. Cichosz Władysław, Koźle, p. Stryków, pow. Brzeziny; własne gospodarstwo 20,16 ha, żonaty.
6. Ćwirko-Godycki Jan (z Sudnik, pow. Nieśwież) — b. w.
7. Danielak Jan (z Lekarzewic, gm. Osięciny, pow. Włocławek) — b. w.
8. Domagała Józef (z Chrząstowic, gm. Wolbrom, pow. Olkusz) — b. w.
9. Drozdowski Kazimierz (z Nowosiołek, gm. Rzesza, pow. Wilno) — b. w.
10. Gładysz Antoni (z pow. łódzkiego), Nejewowo, gm. Pniewy, pow. Szamotuły.
11. Grochociński Franciszek (z Świętego, gm. Kramsk, pow. Konin) — b. w.
12. Gwiazdowicz Jan (z Lewina, gm. Nowe Miasto, pow. Rawa) — b. w.
13. Iwaszkiewicz Jan, Kaczanowice, gm. Łań, pow. Nieśwież; własne gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
14. Jabłoński Aleksander (z Trab, gm. Domkowice, pow. Łowicz) — b. w.
15. Jaworski Kazimierz (z Piątku, pow. Łęczyca) — b. w.
16. Kacprzyk Władysław (z pow. gostyninńskiego), Bilno, p. Lubień, pow. Włocławek; własne gospodarstwo.
17. Kasprowicz Władysław, Grzegorzew, pow. Koło; własne gospodarstwo 2,24 ha.
18. Kiszka Edward (z pow. olkuskiego), Parkoszowice, pow. Miechów; własne gospodarstwo 17,9 ha, żonaty.
19. Kozanecki Jan (z Łodzi) — b. w.
20. Kozar Adam, Wolica Uchańska, gm. Grabowica, pow. Hrubieszów; własne gospodarstwo 6,72 ha, żonaty.
21. Krasnowski Władysław (z Dubienki, gm. i pow. Hrubieszów) — b. w.
22. Liberski Antoni (z Trab, gm. Domkowice, pow. Łowicz) — brak wiadomości.
23. Ś.p. Ławniczak Wacław (z pow. kolskiego) — poległ w 1920 r.
24. Matysek Józef (z Trab, gm. Domkowice, pow. Łowicz) — b. w.
25. Mitręga Józef, pow. Sochaczew; własne gospodarstwo 18,5 ha i handel.
26. Ś.p. Mosiądz Franciszek (z pow. tomaszowskiego) — zmarł w 1920 r.
27. Myśliński Adam, Chełm, ul. Pierackiego 27.
28. Nowicki Ignacy, Mała Chełmica, gm. Fabianki, pow. Lipno; gospodarstwo.
29. Pańka Jan (z pow. nieszawskiego), Kwilno-Koniec, p. Lubraniec, pow. Włocławek; własne gospodarstwo 252,0 ha.
30. Pilichowski Jerzy (z pow. łaskiego) — b. w.
31. Ś.p. Prokop Józef (z Częstochowy) — zmarł w 1921 r.
32. Przeor Marian (z Tarnówki, gm. Dąbie, pow. Koło) — b. w.
33. Romecki Franciszek, Byczyna, p. Dobre, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 22,4 ha żonaty.
34. Ś.p. Szor Adam (z pow. szczuczyńskiego) — zmarł.

35. Tarkowski Michał, w. i gm. Goworowo, pow. Łomża; własne gospodarstwo (i 170 uli).
36. Ś.p. Wojda Teofil (z pow. kutnowskiego) — poległ w 1920 r.
37. Tyburski Bolesław (z pow. lipnowskiego), Łazy, p. Gójsk, pow. Sierpc; własne gospodarstwo 25,2 ha, żonaty.

Rocznik 1914/6.

1. Ś.p. Brożek Antoni (z pow. nieszawskiego) — zmarł w 1920 r.
2. Ś.p. Czekalski Józef (z pow brzezińskiego) — zaginął w 1920 r.
3. Dębowski Bartłomiej, Wały, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 14,0 ha, żonaty.
4. Głowacki Stefan, Grzybów, p. Żychlin, pow. Kutno; własne gospodarstwo 6,7 ha, żonaty.
5. Głowiński Wincenty, Głęboczek, gm. Sokołów, pow. Rypin; własne gospodarstwo 6,7 ha, żonaty.
6. Gryglewicz Wacław, Łapinóż, gm. Osiek, pow. Rypin; własne gospodarstwo 12,1 ha, żonaty.
7. Horyd Bohdan (z Łodzi) — b. w.
8. Janczewski Mateusz, Julianów, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 7,8 ha, żonaty.
9. Kiliański Władysław, Pawłówka, gm. Drwalew, pow. Grójec; własne gospodarstwo 14,0 ha, żonaty.
10. Kobierecki Stanisław (z pow. sochaczewskiego), Kiernozia, pow. Łowicz; handel, żonaty.
11. Kosiara Teofil (z Lelowa, gm. Lutów, pow. Łask) — b. w.
12. Kucharek Jan, Ostrołęka, p. Główno, pow. Łowicz; do 1934 r. własne gospodarstwo, żonaty.
13. Kwiatkowski Władysław, Dąbrowice, p. Krośniewice, pow. Kutno; własne gospodarstwo 10,1 ha, żonaty.
14. Ś.p. Niemiec Piotr (z pow. łaskiego) — zmarł.
15. Ś.p. Oleszczak Józef (z pow. łaskiego) — poległ w 1920 r.
16. Pietrzak Mieczysław (z Dąbia, pow. Koło) — b. w.
17. Sikorski Władysław, Zastruże, gm. Lechnice, pow. Grójec; własne gospodarstwo 25,2 ha, żonaty.
18. Talarek Jan (z pow. nieszawskiego), Marki, pow. Warszawa.
19. Ś.p. Toczko Michał (z Litwy) — zmarł w wojsku w 1919 r.
20. Tomczak Michał (z Nagórek, p. Osięciny, pow. Nieszawa) — b. w.
21. Tosik Aleksander (z pow. łaskiego), m. Pabianice; handel, żonaty.
22. Walczak Józef, Strupiny, gm. Buczek, pow. Łask; własne gospodarstwo 4,2 ha, żonaty.
23. Wieczorek Stanisław, Ostrołęka, gm. Lubianków, pow. Łowicz; własne gospodarstwo, żonaty.

Rocznik 1914[1]).

1. Baj Jan, Zawałów, gm. Miączyn, pow. Zamość.
2. Dałek Jan, Grzybów, gm. Żychlin, pow. Kutno.
3. Ś.p. Gałaman Jan (z Kossewa, gm. Gostków) — zmarł w 1917 r.

---

[1]) Rozproszeni przez wojnę, już nie wrócili do Szkoły, ale utrzymywali łączność z nią i z kolegami,

4. Ś.p. Górecki Franciszek (z pow. piotrkowskiego) — zmarł w 1917 r.
5. Jankowski Adam, Kielniki, gm. Gąbin, pow. Gostynin; własne gospodarstwo 15,7 ha, żonaty.
6. Jóźwiak Zacheusz, m. Łęczyca, ul. Piłsudskiego 9; własne gospodarstwo, żonaty.
7. Kieruczenko-Kierczyński, Stanisławów, w. i gm. Wohyń, pow. Radzyń; własne gospodarstwo 19,6 ha, żonaty.
8. Ś.p. Kiszka Jan (z pow. olkuskiego) — zmarł w 1928 r.
9. Ś.p. Kołodziej Józef (z pow. krasnostawskiego) — zmarł w 1918 r.
10. Kwiatkowski Józef, Bukowina, gm. Błaszki, pow. Kalisz; nauczyciel, żonaty.
11. Ś.p. Lalik Władysław (z pow. hrubieszowskiego) — zmarł w 1915 r.
12. Ś.p. Poninkiewicz Franciszek (z pow. hrubieszowskiego) — zmarł w wojsku w 1919 r.
13. Staszyński Ludwik, Aleksandrów Kujawski, pow. Nieszawa; kierownik szkoły p.
14. Zdziarski Aleksander, Suchodół, gm. Komorniki, pow. Grójec; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.

Rocznik 1916.

1. Baranowski Henryk (z pow. łęczyckiego), Kiernozia, pow. Łowicz; ogrodnik dworski, żonaty.
2. Barański Bolesław (z pow. łaskiego), m. Pabianice; tkacz, żonaty.
3. Borowiecki Antoni, Czestków, gm. Buczek, pow. Łask; własne gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
4. Chodkowski Bolesław, Chodkowo-Załogi, gm. Płoniawy, pow. Maków; własne gospodarstwo.
5. Ś.p. Czerwiński Franciszek (z pow. gostynińskiego) — zmarł w 1919 r.
6. Dominikowski Michał (z pow. nieszawskiego), Kawęczyn, gm. Niemirszyn, pow. Opoczno; własne gospodarstwo 65,0 ha, żonaty.
7. Grabowski Euzebiusz, m. Kutno, ul. Głogowiecka 17; nauczyciel, żonaty.
8. Ś.p. Janic Konstanty (z pow. częstochowskiego), ksiądz — zmarł w 1928 r.
9. Jarecki Jan (z Bachorzyna, p. Zelów, pow. Łask) — b. w.
10. Jóźwiak Wacław, Łęki Górne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 20,2 ha, żonaty.
11. Ś.p. Kacprzyk Feliks (z pow. gostynińskiego) — zmarł.
12. Kołodziejski Józef, Płaskocin, gm. Jeziorko, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 4,5 ha, żonaty.
13. Kozakowski Franciszek (z Sosnowic, gm. Rataje, pow. Gostynin) — b. w.
14. Marszałkowski Józef (z Byszew, gm. Lubień, pow. Włocławek) — b. w.
15. Ś.p. Nowicki Franciszek (z pow. kutnowskiego) — zmarł w wojsku w 1921 roku.
16. Patorski Roman, m. Łask, urzędnik P. K. U.
17. Pleciak Wojciech (z Woli Raczyborskiej, gm. Sójki, pow. Kutno) — b. w.
18. Przybylak Józef (z pow. łęczyckiego), Gdynia; handel, żonaty.
19. Przychodni Stanisław, Wypychów, gm. Rogoźno, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo i asystent K. K. O., żonaty.
20. Skowroński Wincenty, m. Piątek, ul. Senatorska 3, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 2,2 ha, żonaty.
21. Skupiński Franciszek, m. Piątek, ul. Kutnowska 8—10, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 4,5 ha, żonaty.
22. Ś.p. Sobiecki Feliks (z pow. kutnowskiego) — utonął w Berezynie w 1920 r.
23. Staszewski Marcin, Godzimierz, gm. Lubania, pow. Rawa M.; gospodarstwo rodziców, żonaty.
24. Staszewski Wincenty (z Zdziar, p. Nowe Miasto, pow. Rawa M.) — b. w.
25. Turski Józef, m. Gostynin; handel, żonaty.

26. Walczak Józef (z Kamiennej, gm. Wojszyce, pow. Kutno) — b. w.
27. Wasiak Stanisław (z pow. kutnowskiego), m. Grodno; urzędnik akcyzy, żonaty.
28. Wojda Walenty (z Jackowic, gm. Bąków, pow. Łowicz) — b. w.
29. Ś.p. Zuchowicz Kazimierz (z pow. łęczyckiego) — zmarł w 1923 r.

Rocznik 1917.

1. Anyszka Konstanty, Wrzeczka, gm. Łyszkowice, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 4,5 ha, żonaty.
2. Brzeziński Franciszek (z pow. nieszawskiego), Gdynia 4, ul. Gen. Dreszera 15; handel, żonaty.
3. Buchalski Leon (z Piotrowa, gm. Rataje, pow. Gostynin) — b. w.
4. Dutkiewicz Antoni (z Wioski Kiernoskiej, gm. Kiernozia, pow. Gostynin) — b. w.
5. Dzierżawski Augustyn (z pow. włocławskiego), Ostrołęka; instruktor O. T. O. K. R., żonaty.
6. Fryga Józef, Kłobucko, przedm. Zakrzew 37, pow. Częstochowa; własne gospodarstwo 12,9 ha, żonaty.
7. Ś.p. Górski Wiktor (z pow. rawskiego) — zmar łw 1918 r.
8. Jóźwiak Apoloniusz, Łęki Kościelne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 24,6 ha, żonaty.
9. Kabat Jan, Byszewy, gm. Lipiny, pow. Brzeziny; własne gospodarstwo 7,3 ha, żonaty.
10. Kościan Stanisław, Astachowice, gm. Rogoźno, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 6,7 ha, żonaty.
11. Kozłowski Aleksander (z pow. rawskiego), Obora, gm. i pow. Gniezno; dzierżawi gospodarstwo 12,8 ha, żonaty.
12. Kwiatkowski Stanisław, Włocławek ,ul. Szopena 22/4; urzędnik gosp., żonaty.
13. Lebioda Jan (z Jackowic, gm. Bąków, pow. Łowicz) — b. w.
14. Lewandowski Wincenty (z pow. nieszawskiego), m. Gostynin; kier. oddziału „Wspólnej Pracy", żonaty.
15. Maciejewski Szczepan (z pow. kutnowskiego), Skierniewice, Pole doświadczalne S. G. G. W.; rządca, żonaty.
16. Malanowski Józef (z Łodzi), Radków, gm. Łań, pow. Nieśwież; własne gospodarstwo 21,8 ha, żonaty.
17. Mielczarek Wincenty (z Kłobi, gm. Piaski, pow. Włocławek) — b. w.
18. Obrzeżgiewicz Andrzej, Faliszewo, gm. Bytoń, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 36,0 ha, żonaty.
19. Piotrowski Władysław (z pow. nieszawskiego), Kretki, gm. Chodecz, pow. Włocławek; dzierżawi gospodarstwo 29,1 ha, żonaty.
20. Portalski Józef (z Białej, gm. Brwilno, pow. Płock) — b. w.
21. Pyzk Ignacy, Zagórze, gm. Kłobuck, pow. Częstochowa; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
22. Ś.p. Seliga Walenty (z pow. rawskiego) — zmarł.
23. Szmerdt Zygmunt (z Częstochowy, ul. Jasnogórska 42) — b. w.
24. Szumny Andrzej (z pow. nieszawskiego) — we Francji.
25. Zaleski Antoni, Czekanowo, gm. Bielino, pow. Płock; własne gospodarstwo, żonaty.
26. Żeromiński Ignacy, Byszewy, gm. Lipiny, pow. Brzeziny; własne gospodarstwo.

Rocznik 1918.

1. Baranowski Izydor, Łęki Kościelne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.

2. Bartczak Stanisław (z pow. łęczyckiego), Łódź, ul. św. Jana 4; handel, żonaty.
3. Dębowski Tomasz (z pow. kutnowskiego), Łódź, ul. Szopena; robotnik, żonaty.
4. Frontczak Szczepan (z pow. kutnowskiego), maj. i p. Kluki; ogrodnik, żonaty.
5. Grzechnik Józef, Sobieszyn, gm. Ułęż, pow. Garwolin; laborant stacji dośw., żonaty.
6. Jabłoński Paweł, Łęki Górne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 15,1 ha, żonaty.
7. Jarzyński Ignacy (z pow. gostynińskiego), Płock, ul. Popłacińska 9; rządca, kawaler.
8. Jedliński Kazimierz (z pow. nieszawskiego), Brochocinek, gm. Rogozino, pow. Płock; nie pracuje — chory.
9. Kowalczyk Jan (z Jackowic, pow. Łowicz) — b. w.
10. Lubarda Józef (z Regnowa, pow. Rawa M.) — b. w.
11. Łaszkiewicz Antoni (z Marzelewa, gm. Brudzew, pow. Koło) — b. w.
12. Miziołek Wojciech (z Małszyc, pow. Łowicz) — b. w.
13. Niedzielski Aleksander (z pow. łowickiego), Warszawa; nauczyciel.
14. Nicpoń Henryk (z Drozdek, gm. Kuźniczka, pow. Częstochowa) — b. w.
15. Nicpoń Roman, Pąchały, gm. Krzepice, pow. Częstochowa; własne gospodarstwo 19,6 ha, żonaty.
16. Olejniczak Edward (z Białotarska, gm. Rataje, pow. Gostynin) — b. w.
17. Pacholczyk Konstanty, Gawrony, gm. Topola, pow. Łęczyca; rządca, żonaty.
18. Pisarek Wacław, Wierzchowisko, gm. Grabówka, pow. Częstochowa; dzierżawi gospodarstwo 3,36 ha, żonaty.
19. Piotrowski Kazimierz (z Mstowa, gm. Rędziny, pow. Częstochowa) — b. w.
20. Pytel Franciszek, Błeszno, gm. Wrzosowa, pow. Częstochowa; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
21. Rybarczyk Jan (z pow. kutnowskiego), maj. Dzieżgiele, gm. Międzyrzecz, pow. Wołkowysk.
22. Skupiński Jan, Tum, p. i pow. Łęczyca; kawaler.
23. Sokół Antoni, Michałówka, gm. Piątek, pow. Łęczyca; handel owocami, żonaty.
24. Synoradzki Józef (z pow. częstochowskiego), Jędrzejów, instruktor O. T. O. i K. R.
25. Trzeciak Adam (z pow. kutnowskiego), Balków, gm. Piątek, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodzinne, żonaty.
26. Wiśniewski Józef (z Oporowa, pow. Kutno) — b. w.
27. Ś.p. Woliński Mieczysław (z pow. łęczyckiego) — zmarł w wojsku w 1920 r.
28. Ś.p. Zieliński Mieczysław (z pow. kozienickiego) — zmarł w 1920 r.

Rocznik 1919.

1. Adamczewski Adam, Mirosławice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 7,8 ha, żonaty.
2. Belniak Stanisław, Suchowola, p. Wohyń, pow. Radzyń; własne gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
3. Cedrowski Józef, w. i gm. Tum, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo, żonaty.
4. Ś.p. Dobrowolski Antoni (z pow. częstochowskiego) — zmarł w 1929 r.
5. Gach Henryk, Helenowo Stare, gm. Karwacz, pow. Przasnysz; własne gospodarstwo 13,44 ha, kawaler.
6. Grabowski Bolesław (z Gościencic, gm. Wągrodno, pow. Grójec) — b. w.
7. Górecki Antoni (z Barcic, gm. Drwalew, pow. Grójec) — b. w.
8. Jasiński Czesław, Olszowice, gm. Łazy, pow. Sochaczew; własne gospodarstwo 8,4 ha, żonaty.
9. Kajszczak Józef (z pow. łęczyckiego), Włocławek, 14 p. p.; podoficer zawodowy, żonaty.

10. Kalinowski Jan (z Zadębia, gm. Drwalew, pow. Grójec) — b. w.
11. Knapiński Jan (z pow. łęczyckiego), Luboml, ul. Maciejewska 8; instruktor rolny (i 2 ha roli), żonaty.
12. Kośmider Antoni (z Orlego, gm. Czamanin, pow. Nieszawa) — b. w.
13. Kotrych Stanisław (z Ciubkowa, gm. Bądkowo, pow. Nieszawa) — b. w.
14. Kowalski Stanisław, Żabieniec, gm. Bądkowo, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 15,7 ha i sklep, żonaty.
15. Kożuch Józef, Biała Górka, gm. Kamyk, pow. Częstochowa; handel, żonaty.
16. Kubas Antoni (z Tumu, pow. Łęczyca) — b. w.
17. Ś.p. Lewandowski Bolesław (z pow. włocławskiego) — zmarł.
18. Lewandowski Wacław, Skibice, gm. Smiłowice, pow. Włocławek; gospodarstwo ojca.
19. Luchniak Franciszek (z pow. łęczyckiego), Wiśniewo, gm. Kosiny, pow. Mława; dzierżawi gospodarstwo.
20. Nocny Jan, Kałęczyn, gm. Bądkowo, pow. Nieszawa; dzierżawi gospodarstwo 66,7 ha.
21. Petrynowski Józef, Godzianów, gm. Skierniówka, pow. Skierniewice; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
22. Pachecka Bolesław (z pow. Siedleckiego), m. Nowe, pow. Świecie; podoficer straży gran. i własne gospodarstwo 6,25 ha, żonaty.
23. Polanowski Leon, w. i gm. Radziejów, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo, żonaty.
24. Polanowski Mieczysław (z pow. nieszawskiego), Kutno, ul. Sobieskiego 15.
25. Rudny Henryk (ze Smagowa, gm. Chlewiska, pow. Końskie) — b. w.
26. Sękulski Jan (z pow. garwolińskiego), Ciechanów, ul. Przasnyska 40; gospodarstwo.
27. Siekielski Stefan, Kamionka, gm. Guzów, pow. Błonie; własne gospodarstwo 5,6 ha.
28. Szewczyk Wincenty, Famułki Brochowskie, gm. Łazy, pow. Sochaczew; gospodarstwo rodziców.
29. Tobolczyk Wincenty, Kowal, pow. Czerniewice, pow. Włocławek; własne gospodarstwo 21,3 ha, kawaler.
30. Ś.p. Tyralski Zygmunt (z Łodzi) — poległ w 1920 r.
31. Uciechowski Jan (z Masłowa, gm. Dąbrowa, pow. Kielce) — b. w.
32. Wojciechowski Antoni, Wojciechowice Duże, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.
33. Woźniak Wojciech (z Barciela, gm. Drwalew, pow. Grójec) — b. w.
34. Zajączkowski Franciszek (z Siutkowa, gm. Lubania, pow. Nieszawa) — b. w.
25. Zalewski Jakób, Górki Stanisławowskie, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 5,04 ha, żonaty.

Rocznik 1920.

1. Chlus Kazimierz, m. Sokółka; piekarnia.
2. Deputat Stanisław, Rudawka, gm. Janów k/Sokółki; własne gospodarstwo, żonaty.
3. Galant Antoni (z Orłowa, pow. Kutno); policjant.
4. Jagłowski Józef (z pow. suwalskiego), kol. i gm. Kolnica, pow. Augustów; własne gospodarstwo 14,0 ha, żonaty.
5. Karczewski Stefan (z Kuczowoli, gm. Błaszki, pow. Kalisz) — b. w.
6. Kierus Kazimierz (z Kamienia Mniszewskiego, gm. Głowno, pow. Brzeziny) — b. w.

7. Łukaszewicz Bronisław, Sosnowe Bagno, gm. Janów k/Sokółki; gospodarstwo.
8. Nowowiejski Aleksander (z Gostkowa, pow. Ciechanów) — b. w.
9. Popławski Teodor (z pow. gostyńskiego), maj. Młogoszyn, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; rządca.
10. Rydzewski Stanisław, Lubień, ul. Bóżniczna 2, pow. Włocławek; bez zajęcia (chory), żonaty.
11. Sobczak Jan (z pow. nieszawskiego), Diewiątkowice, pow. Słonim.
12. Stępiński Wawrzyniec (z pow. włocławskiego), Rybiny, gm. Czamanin, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 26,9 ha, żonaty.
13. Szamreto Adolf, Sokółka; dzierżawi gospodarstwo.
14. Tylman Jan (z pow. konińskiego), maj. Rowin, gm. Uhorsk, pow. Krzemieniec.

Uczniowie, którzy w 1920 r. wstąpili do wojska na ochotnika, przerywając bezpowrotnie naukę.

1. Bakałarz Józef (z Tumu, pow. Łęczyca).
2. Bil Ignacy (z Księżostan, p. Komarów, pow. Tomaszów Lubelski).
3. Głódź Jan (z Kościuszków, pow. Sokółka).
4. Jarzęcki Julian (z Zelechowa, pow. Garwolin).
5. Jasiak Stanisław (z Prawęcina, p. Ostrowiec, pow. Opatów).
6. Ś.p. Kajka Bolesław (z Chrominic, pow. Mińsk-Mazowiecki) — poległ w 1920 roku.
7. Kamiński Maciej (z Świętego, p. Kramsk, pow. Konin).
8. Kierus Walenty, Ostrołęka, p. Głowno, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
9. Klimaszewski Józef (z Klimasz, p. Zambrów, pow. Łomża).
10. Kozicki Czesław (z Łubian, p. Grabowo, pow. Szczuczyn).
11. Kubiak Izydor, Wały A, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; kier. mleczarni spółdzielczej, żonaty.
12. Łaszkiewicz Józef (z Mysłakowa, p. Skępe, pow. Lipno).
13. Michałowski Stefan (z Długiego, p. Kłodawa, pow. Kutno).
14. Molski Leon (z Łojek, p. Łochów, pow. Węgrów).
15. Skwara Bonifacy (z Łojek, p. Łochów, pow. Węgrów).
16. Sobiecki Józef (z Mąchocic, pow. Kielce).
17. Staszyński Jan (z Ułomia, p. Waganiec, pow. nieszawski).
18. Szymański Adam (z Konarzyc, pow. Łomża).
19. Szypszak Franciszek (z Łazisk, p. Gąbin, pow. Gostynin).
20. Wierzbiński Jan (z Wierzbowa, pow. Łomża).
21. Zadrożny Józef (z Chromin, p. Łatowicz, pow. Mińsk Mazowiecki).
22. Zajączkowski Stefan (z kol. Bronisław, p. Radziejów, pow. Nieszawa).

Rocznik 1921.

1. Banaszkiewicz Jan, Byczyna, gm. Sędzin, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 38,6 ha.
2. Bojakowski Eustachy, Kowal, pow. Włocławek; własne gospodarstwo.
3. Dominikowski Adam (z pow. włocławskiego), maj. Mazowszany, gm. Gębarzew, pow. Radom; rządca, żonaty.
4. Gosiewski Wincenty, Czosaki-Dąb, gm. Kołaki, pow. Łomża; własne gospodarstwo 42,0 ha, żonaty.
5. Halicki Józef (z Łęk Kościelnych, pow. Kutno) — b. w.
6. Ś. p. Kazimierczak Bruno (z pow. nieszawskiego) — zmarł w 1923 r

7. Kraska Antoni, Waliszew, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 7,8 ha, żonaty.
8. Laskowski Zygmunt (z Wołkowyska, ul. Bukowa 7) — b. w.
9. Lewandowski Mieczysław (z Skibic, gm. Czerniewice, pow. Włocławek) — b. w.
10. Lisowski Józef (z pow. wileńskiego), Bieniakonie, pow. Lida; technik stacji dośw. (i własne gosp. 10,1 ha), żonaty.
11. Malec Józef (z Franciszkowa, gm. Ostrowy, pow. Kutno), Łódź; robotnik fabr.
12. Mazurek Józef (z Suchowoli, pow. Radzyń) — b. w.
13. Michałowski Kazimierz (z Łodzi); posady rolne.
14. Muza Kazimierz (z pow. warszawskiego), Hel, pow. Morski; leśniczy, żonaty.
15. Przychodni Jan, Astachowice, gm. Rogoźno, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców, kawaler.
16. Ruszkowski Stanisław, Rybie, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 67,2 ha, żonaty.
17. Sakowski Jan, Białotarsk, gm. Rataje, pow. Gostynin; gospodarstwo rodziców, żonaty.
18. Stelmachowski Mikołaj (z Dzierzbic, pow. Kutno) — b. w.
19. Szparaga Leon, maj. Lubraniec, gm. Piaski, pow. Włocławek; rządca, żonaty.
20. Talarek Stanisław, Byczyna, pocz. Waganiec, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.

Rocznik 1922.

1. Balcerzak Prokop (z Jastkowa, gm. Chmielów, pow. Opatów) — b. w.
2. Borowiecki Stefan, Gorczyn, gm. Buczek, pow. Łask; własne gospodarstwo 11,76 ha, żonaty.
3. Brudnicki Władysław, Tarnówka, p. Grzegorzew, pow. Koło; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
4. Czaplarski Stanisław (z Warszawy) — b. w.
5. Dzierżawski Kazimierz, Brześć Kujawski, pow. Włocławek; urzędnik magistratu.
6. Grochowski Józef (z Pawłowic, pow. Sochaczew) — b. w.
7. Gromada Stanisław, maj. Powiercie, gm. Czołowo, pow. Koło; rządca, kawaler.
8. Gugała Józef, Nowiny Korytnickie, gm. Sobolew, pow. Garwolin; żonaty.
9. Jacewicz Bronisław (z Mieczysławowa, pow. Kutno) — b. w.
10. Kapuściński Mieczysław (z pow. nieszawskiego), Brześć Kujawski, ul. Reymonta 20; handel, żonaty.
11. Kapturski Marceli (z Rostoki, pow. Konin) — b. w.
12. Klicki Szczepan, Żmijewo, gm. Słupek, pow. Mława; własne gospodarstwo 21,3 ha, żonaty.
13. Kotecki Antoni (z Rostoki, pow. Konin) — b. w.
14. Koza Henryk, Zagórze, gm. Dąbkowice, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 11,2 ha, żonaty.
15. Krysiak Józef, Janków, gm. Tkaczew, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 11,2 ha, żonaty.
16. Maciak Franciszek (z Samogoszczy, gm. Oporów, pow. Kutno); posada rolna.
17. Mnich Jan (z pow. zamojskiego), Krasnystaw, O. T. O. i K. R.; instruktor-ogrodnik, żonaty.
18. Ś.p. Pańka Józef (z pow. nieszawskiego) — zmarł w 1926 r.
19. Sadolewski Mateusz (z Nowej Wsi, pow. Pułtusk) — b. w.
20. Sasak Antoni, Kobiela, gm. Nowy Korczyn, pow. Pińczów; własne gospodarstwo, żonaty.
21. Witkowski Alfons (z Łodzi) — b. w.

16. Bronikowski: Mieczysławów.

Rocznik 1923.

1. Badke Wilhelm, Chrustowo, gm. Przedecz, pow. Włocławek; gospodarstwo rodziców.
2. Bejger Leon (z pow. rypińskiego) — w Kanadzie.
3. Benedykciński Stanisław, Kąkowa Wola, gm. Falborz, pow. Włocławek; własne gospodarstwo 25,2 ha, żonaty.
4. Bochniak Stanisław (z pow. opatowskiego) — we Francji.
5. Bronic Zbigniew (ze Słonimia) — b. w.
6. Ćwikliński Kazimierz (z Łodzi), Kąkowa Wola, gm. Falborz, pow. Włocławek; na gospodarstwie.
7. Dudziński Józef (z Dziurowa, p. Czyżew Szlachecki, pow. Opatów) — b. w.
8. Florczak Jan (z Byszew, gm. Lipiny, pow. Brzeziny) — b. w.
9. Florczak Stanisław (z Wilkowii, gm. Łanięta, pow. Kutno); kier. mleczarni w Białostockim.
10. Ś. p. Frontczak Władysław (z Gostynina) — umarł w 1930 r.
11. Głogowski Władysław, Gostynin, Aleja 6; żonaty.
12. Grabowski Czesław (z Łodzi) — b. w.
13. Jasiński Czesław, Olszowice, gm. Łazy, pow. Sochaczew; własne gospodarstwo, żonaty.
14. Kondraszewski Tadeusz, Jaworzyna, gm. Ozorów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
15. Kowalewski Mieczysław, Włocław, p. Czerniewice, pow. Włocławek; rządca, żonaty.
16. Kołacz Józef (z Usarzowa, Lipnik, pow. Sandomierz) — b. w.
17. Kołodziejski Stanisław (z pow. włocławskiego), Świeciny, gm. Błonie, pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.
18. Klugiewicz Jan (z Radomia), Szlewo, gm. Czarne, pow. Lipno; własne gospodarstwo 18,5 ha, żonaty.
19. Lewandowski Stanisław, Marianów, gm. Sójki, pow. Kutno; własne gospodarstwo 13,44 ha, żonaty.
20. Nastachowski Franciszek, maj. Szyjki, p. Glinojeck, pow. Ciechanów; ogrodnik.
21. Odważny Stefan (z Łomży) — b. w.
22. Olender Wiktor, Marcinkowice, gm. Nagórzany, pow. Pińczów; gospodarstwo rodziców 12,9 ha.
23. Sroka Władysław, Kwasów, p. Pacanów, pow. Stopnica; technik hodowli nasion.
24. Szewczyk Szczepan, Świątniki, p. Piotrków Kuj., pow. Nieszawa; własne gospodarstwo.
25. Szuba Józef (z pow. pińczowskiego), Górka Kościelecka, p. Wyciąże, pow. Kraków; dzierżawi gospodarstwo 100,8 ha, kawaler.
26. Świrski Tadeusz (z Koźlak, p. N. Sioło, pow. Zbaraż) — b. w.
27. Tarczyński Michał (z Borowic, pow. Konin) — b. w.
28. Teperek Jan (z Radomia) — b. w.
29. Tysa Józef (z Dziurowa, gm. Czyżew Szlachecki, pow. Opatów) — we Francji.
30. Witkowski Józef (z pow. słupeckiego), Płock, ul. Kościuszki 8; instruktor O. T. O. i K. R., kawaler.
31. Witoński Franciszek, Byczyna, gm. Sędzin, pow. Nieszawa; kier. mleczarni.
32. Wochna Zygmunt, Kuczkowo,, gm. Sędzin, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
33. Zdrojewski Mieczysław (z Kupinina, gm. Dąbie, pow. Koło) — b. w.
34. Żukowski Wacław, Temnica, gm. Podolecka, pow. Kobryń; własne gospodarstwo 33,6 ha, żonaty.

Rocznik 1924.

1. Bobowski Marian (z Odrzywołka, pow. Grójec) — b. w.
2. Czynsz Michał (z Aleksandrowa Kujawskiego, pow. Nieszawa) — b. w.
3. Dełański Izydor, Niek, gm. Zieluń, pow. Mława; stolarz i ogrodnik.
4. Fidrich Józef (z Nieborowa, pow. Łowicz) — b. w.
5. Grabowski Jan (z pow. kutnowskiego), Wostowice, p. Piątek, pow. Łęczyca; pisarz folw.
6. Gronczewski Jan, Nieborów, pow. Łowicz; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
7. Gulina Edward (z pow. grójeckiego), Trębaczew, gm. Lubania, pow. Rawa Mazowiecka; rządca.
8. Hebelt Stanisław (z Łabna, gm. Bała Wielka, pow. Augustów) — b. w.
9. Jabłoński Stanisław (z Kątów, gm. Pecyna, pow. Gostynin) — b. w.
10. Jatczak Aleksy, Topola, pow. Łęczyca; sekretarz gminy, żonaty.
11. Kalita Józef (z Dziurowa, gm. Czyżew Szlachecki, pow. Opatów) — we Francji.
12. Kończak Wincenty, Góra Bałdrzychowska, gm. Poddębice, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 12,3 ha, żonaty.
13. Kazimierczak Józef (z pow. łęczyckiego), Łódź, ul. Wspólna 9; konduktor tramw., żonaty.
14. Kowalewski Zefiryn (z gm. Sejny, pow. Suwałki) — b. w.
15. Lupa Stanisław, Libidza, gm. Kamyk, pow. Częstochowa; własne gospodarstwo 3,35 ha, żonaty.
16. Marciniak Stanisław, Tum, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 18,5 ha, żonaty.
17. Marcinkowski Franciszek, Annostaw, gm. Regnów, pow. Rawa Mazowiecka; własne gospodarstwo 10,1 ha, żonaty.
18. Nowakowski Józef (z Ludwikowa, gm. Sędzin, pow. Nieszawa) — b. w.
19. Płócienniczak Stefan (z pow. łęczyckiego), Rybie, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; dzierżawi gospodarstwo 3,36 ha, żonaty.
20. Roman Henryk (z Dąbrówki, gm. Dzierzgowo, pow. Przasnysz) — b. w.
21. Rosiak Władysław, Zalesie, gm. Chodecz, pow. Włocławek; własne gospodarstwo.
22. Skwarek Jan (z pow. garwolińskiego), maj. Krzewo, gm. Karszew, pow. Koło; rządca, żonaty.
23. Sikorski Marian, Oskardów, gm. Lechnice, pow. Grójec; gospodarstwo spadkobierców 67,2 ha, żonaty.
24. Szumer Stanisław (z Warszawy, ul. Ordynacka 8) — b. w.
25. Sobczyński Antoni, Węglewice, gm. Witonia, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 12,3 ha, żonaty.
26. Trąbiński Jan, maj. Witoldówek k. Moszna, p. Pruszków k. Warszawy; rządca, kawaler.
27. Woyzbun Stefan, Warszawa, ul. Odolańska 44; fotograf prasowy.
28. Wielemborek Józef, maj. Mroga, gm. Bielany, pow. Łowicz; pisarz folw.
29. Wojciechowski Stanisław, Ostrowy, gm. Błonie, pow. Kutno; własne gospodarstwo, kawaler.
30. Zmierczak Dyonizy (z Chełmicy, pow. Strzelno); handlowiec w pow. nieszawskim, żonaty.

Rocznik 1925.

1. Balcerzak Franciszek, Bytoń, p. Piotrków Kujawski, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo.
2. Banaszczyk Józef, maj. Byszew, gm. Witonia, pow. Łęczyca; pisarz folw.

3. Baranowski Eugeniusz (z Rakutowa, gm. Kowal, pow. Włocławek) — b. w.
4. Baranowski Michał (z pow. łęczyckiego), Grodno, gm. Błonie, pow. Kutno; dzierżawi gospodarstwo 11,2 ha, żonaty.
5. Bartczak Władysław (z Kraszewa-Czubaków, gm. Koziebrody, pow. Sierpc) — b. w.
6. Berdziński Paweł (z Żagiewnik, gm. Sompolno, pow. Koło) — b. w.
7. Bronikowski Wincenty, Siewierz, pow. Zawiercie; własne gospodarstwo i cegielnia, żonaty.
8. Budzikowski Stanisław (z pow. pińczowskiego, Warszawa); mleczarz „Agrilu".
9. Bułaj Włodzimierz, Zelwa, pow. Wołkowysk; własne gospodarstwo 12,32 ha, żonaty.
10. Burski Stanisław, Bliźnia, gm. Poddębice, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo, żonaty.
11. ś.p. Ciechorski Maksymilian (z pow. lubawskiego) — zmarł w 1932 r.
12. Dąbrowski Zdzisław, Pułkownikowo, p. Osięciny, pow. Nieszawa; gospodarstwo matki 268,7 ha.
13. Deruchowski Józefat, m. Kłodawa, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
14. Eysymont Henryk (z pow. drohobyckiego), Posługowo, p. Janowice k. Gniezna; gospodarstwo rodziny.
15. Fajkowski Józef, Wierzynki, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
16. Fiorczak Aleksander (z Wilkowii, gm. Łanięta, pow. Kutno) — b. w.
17. Kenig Wincenty (z Łodzi, ul. Szosa Pabjanicka 49) — b. w.
18. Klepczarek Kazimierz, Zleszyn, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
19. Kończak Franciszek, Góra Bałdrzychowska, gm. Poddębice, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
20. Konieczny Piotr (z Miedźna, p. Kłobuck, pow. Częstochowa) — b. w.
21. Krupski Stanisław (z pow. łęczyckiego), Wilno; policjant kolejowy, żonaty.
22. Krysiak Adam, Kwilno, gm. Osięciny, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
23. Kwiatkowski Tadeusz (z Włocławek, ul. Łęgska 55) — b. w.
24. Lipski Kazimierz (z Dąbrowy Górniczej) — b. w.
25. Luzak Roman, Kuchary, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
26. Majewski Mikołaj (z Zabrodzia, gm. Brodziecka, pow. Baranowicze) — b. w.
27. Michalczewski Stanisław (z Parzyc, gm. Leśmierz, pow. Łęczyca) — b. w.
28. Mielcarek Lucjan, Płowki, gm. Radziejów, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 45,35 ha, żonaty.
29. Musik Józef, Wylezinek, gm. Gortałowice, pow. Rawa Mazowiecka; własne gospodarstwo.
30. Nowakowski Wincenty, Bytoń, p. Piotrków Kujawski, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
31. Ochędalski Roman, Kłodawa, ul. Zagórnicka 3, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
32. Okupski Bolesław, Kobylata, gm. Kłodawa, pow. Koło; własne gospodarstwo 21,3 ha, żonaty.
33. Pańka Michał (z pow. nieszawskiego), Kłobia, p. Lubraniec, pow. Włocławek; rządca.
34. Patora Jan (z pow. łęczyckiego), Zawady, pow. Łask; rządca, żonaty.
35. Peda Julian, Kuchary II, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
36. Piotrowski Czesław, Dzieżgiele, gm. Międzyrzecze, pow. Wołkowysk; własne gospodarstwo 30,2 ha.
37. Piotrowski Jan (z pow. nieszawskiego), Rycice, p. Chorzele, pow. Przasnysz; rządca.

38. Rau Gustaw, folw. Goślub, p. Piątek, pow. Łęczyca; pisarz folw.
39. Rosiak Jan, Długie, gm. Rdutów, pow. Kutno; handel, kawaler.
40. Roskosz Aleksander (z Włocławka, ul. Płocka 88) — b. w.
41. Sibielski Józef, Zleszyn, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo.
42. Starosta Władysław, Sobótka, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców, żonaty.
43. Staszyński Czesław, Ośno, gm. Aleksandrów Kujawski, pow. Nieszawa; dzierżawi gospodarstwo, żonaty.
44. Tybura Tadeusz, Pawłowice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 13,44 ha, żonaty.
45. Wahl Gustaw, Ryszewek, gm. Kłokock, pow. Lipno; własne gospodarstwo 14,0 ha, kawaler.
46. Walkowiak Jan (z Ciążenia, pow. Konin) — b. w.
47. Wojciechowski Andrzej (ze Stawów, gm. Wołczyn, pow. Brześć n/B.) — b. w.
48. Woźniak Władysław (z Mierczyna, gm. Tum, pow. Łęczyca) — b. w.
49. Zębala Feliks, Mietel, gm. Wolica, pow. Stopnica; własne gospodarstwo 3,36 ha, żonaty.

Rocznik 1926.

1. Ś.p. Banaszczyk Stefan (z pow. łęczyckiego) — zmarł w 1930 r.
2. Białecki Stefan, Grzybów, p. Żychlin, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
3. Bielecki Roman, Świerżnia, gm. Niesiutków, pow. Brzeziny; własne gospodarstwo 1,7 ha, żonaty.
4. Borowski Stanisław (z pow. sokołowskiego, później z Zaborowa, p. Świsłocz, pow. Wołkowysk) — b. w.
5. Borysiewicz Józef (ze Studzieńca, p. Roś, pow. Wołkowysk) — b. w.
6. Buczyński Tadeusz, Ostrołęka, stacja kolejowa; spółdzielca, kawaler.
7. Budyta Stanisław, Sobienie-Jeziory, pow. Garwolin; własne gospodarstwo 19,0 ha i młyn, żonaty.
8. Burski Stefan, Złotniki, p. Dalików, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 6,72 ha, żonaty.
9. Cegielski Feliks, Gnojno, p. i pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.
10. Durys Andrzej (z Leszna, pow. Łęczyca) — b. w.
11. Gałązka Jan, kol. i gm. Wąsewo, pow. Ostrów Mazowiecki; gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
12. Grabiński Władysław (z pow. chełmskiego), Brite, p. i pow. Krasnystaw; kier. mleczarni.
13. Gruchała Feliks, Białynin, gm. Głuchów, pow. Skierniewice; gospodarstwo ojca 13,44 ha, żonaty.
14. Gularski Eugeniusz (z Chodcza, pow. Włocławek) — b. w.
15. Jaros Józef (z pow. kutnowskiego), Łódź; ślusarz fabr.
16. Kaczyński Stanisław, Kaczyn-Cherbasy, gm. Dąbrowa Wielka, pow. Wysokie Mazowieckie; własne gospodarstwo.
17. Karbowski Bogusław (z Lubartowa) — b. w.
18. Kępka Władysław, Grzybów, p. Żychlin, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
19. Kubiak Józef (z pow. kutnowskiego), Łódź.
20. Kuczyński Jan, Trzcianka, pow. Ostrów Mazowiecki; własne gospodarstwo i sklepik.
21. Kuczyński Franciszek, Kuczyna, gm. Krobia, pow. Gostynin; gospodarstwo rodziców.
22. Łaziński Feliks, Opiesin, gm. Mazew, pow. Łęczyca; rządca, żonaty.
23. Łęczycki Jan (z Białynina, p. Jeżów, pow. Skierniewice) — b. w.

24. Maliszewski Jan, Kosowo, gm. Bystaw, pow. Tuchola; gospodarstwo rodziców.
25. Małysz Jan, Niemienice, gm. i pow. Krasnystaw; gospodarstwo rodziców, żonaty.
26. Młynarczyk Adam (z Silniczki, pow. Radomsko) — b. w.
27. Nowak Franciszek (z Ciążenia, pow. Konin) — b. w.
28. Pawłowski Jan, Rypałki, gm. Starorypin, pow. Rypin; własne gospodarstwo 12,9 ha, kawaler.
29. Pomian Łukasz, Rońsko, gm. i pow. Krasnystaw; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
30. Romaszewski Edmund (z maj. Długie, p. Żychlin, pow. Kutno) — b. w.
31. Rosiak Stanisław (z Zalesia, p. Chodecz, pow. Włocławek) — b. w.
32. Stefański Bolesław (z Nowej Rosji, pow. Brzeziny) — b. w.
33. Stojak Piotr, Kutno, ul. Staszyca 7; przy bracie.
34. Sylwestrzak Henryk, Orłów, gm. Wojszyce, pow. Kutno; rządca.
35. Sylwestrzak Hieronim, Węglewice, gm. Witonia, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 6,72 ha, żonaty.
36. Szadkowski Stanisław, Zgierz, ul. Konstanynowska 27; elektromechanik, żonaty.
37. Szamreto Anzelm, Stara Rozedrzanka, gm. Czarna Wieś, pow. Białystok; ogrodnik.
38. Szczepański Hieronim (ze Szczutowa, p. Grujsk, pow. Rypin) — b. w.
39. Szymański Andrzej (z pow. kutnowskiego), Piotrowice, p. Bielawy, pow. Łowicz; pisarz folw.
40. Tarka Władysław, Krzyżanówek, p. Kutno; ogrodnik przy bracie.
41. Tądera Wincenty (z Zanek, p. Świsłocz, pow. Wołkowysk) — b. w.
42. Uciński Antoni (z Sompolna, pow. Koło) — b. w.
43. Wasyluk Józef (z Mokran Starych, pow. Konstantynów) — b. w.
44. Włodarczyk Jan, Grzybów, p. Żychlin, pow. Kutno; własne gospodarstwo 11,2 ha.
45. Zabłocki Kazimierz, Byszewy, gm. Lipiny, pow. Brzeziny; własne gospodarstwo 2,8 ha, żonaty.
46. Zalewski Władysław (z pow. mińsko-mazowieckiego), maj. Ostrów, gm. i pow. Łask; ogrodnik, żonaty.
47. Zapaśnik Stanisław, Wysoczyn, gm. Sobienie-Jeziory, pow. Garwolin; własne gospodarstwo 15,12 ha, kawaler.
48. Zapędowski Antoni, Wyręby Siemienickie, p. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
49. Zuba Stanisław (z Sobótki, gm. Jakubowice, pow. Kielce) — b. w.
50. Żukowski Michał (z Grajewa, ul. Kolejowa 4, pow. Szczuczyn Biał.) — b. w.

Rocznik 1927.

1. Ś.p. Bartczak Franciszek (z pow. łęczyckiego) — zmarł.
2. Błaszczyk Józef (z pow. kutnowskiego), Jabłonka Kościelna, pow. Wysokie Mazowieckie; kier. mleczarni, żonaty.
3. Ś.p. Bretes Mikołaj (z pow. nieszawskiego) — zmarł.
4. Ciesielski Franciszek (z Bytonia, pow. Nieszawa) — b. w.
5. Ciubak (z Łaz, pow. Radzymin) — b. w.
6. Domański Julian (z Chrapenia, pow. Sierpc) — b. w.
7. Drzewiecki Aleksander, Kroczewo, gm. Sompolno, pow. Koło; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
8. Felińczak Jan, Skórzewa, gm. Oporów, pow. Kutno; kier. sklepu spółdzielczego.
9. Gallion Stanisław (z Łodzi), Zgierz, ul. J. Piłsudskiego 6/15; przy rodzinie.
10. Gembicki Zygmunt (z Sompolna, ul. Piotrkowska, pow. Koło) — b. w.

11. Gonczewski Stanisław (z Warszawy) — b. w.
12. Godzina Jan (z Głogowa, pow. Sandomierz) — w Ameryce.
13. Grabowski Dyonizy, Kamieniec, gm. Wojszyce, pow. Kutno; dzierżawi gospodarstwo, żonaty.
14. Górski Roman, Grabkowo, gm. Kowal, pow. Włocławek; gospodarstwo rodziców.
15. Jagiełło Franciszek (z pow. łęczyckiego), Warszawa, Kolonia Górce 2; ogrodnik w Zakładach L. Nowakowskiego.
16. Jobda Stanisław, Piotrowice, gm. Karczew, pow. Warszawa; własne gospodarstwo 4,48 ha.
17. Kocon Edward, Poszewka, gm. Miedzrza, pow. Węgrów; gospodarstwo rodziców.
18. Łuczak Kazimierz, Pniewo, gm. Krośniewice, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
19. Marciniak Józef, Biszewo, gm. Grodzisk, pow. Bielsk Podlaski; własna mleczarnia, żonaty.
20. Matusiak Bronisław, Skaszyn, gm. Piaski, pow. Włocławek; asystent Kół K. O., żonaty.
21. Ś.p. Michajłow Stefan (z pow. kolskiego) — zmarł w 1930 r.
22. Mikołajczyk Jan (z pow. łęczyckiego), Łódź; kolejarz, żonaty.
23. Nidzgorski Stanisław (z pow. łęczyckiego), Targowica Polna, pow. Horodenka; asystent Kół K. O.
24. Niesiobędzki Feliks (z pow. przasnyskiego), w. i gm. Ruchno, pow. Węgrów; asystent Kół K. O., żonaty.
25. Osmolak Józef (z pow. kutnowskiego), maj. Pieryszew, p. Żychlin, pow. Gostynin; ogrodnik, żonaty.
26. Piziorski Kazimierz, Kwasów, p. Pacanów, pow. Stopnica; laborant hodowli nasion, żonaty.
27. Przepiórkowski Adam, Pawłowice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
28. Sobieraj Tadeusz (z Kuczborka, pow. Mława) — b. w.
29. Świertak Adolf (z Kruhlan, pow. Wołkowysk) — b. w.
30. Szajkowski Feliks (z pow. węgrowskiego), Warszawa, ul. Remiszewska 3/2; stolarz i handlowiec.
31. Szalkowski Franciszek (z Łunina, pow. Rypin) — b. w.
32. Szarecki Józef (z pow. drohickiego), Żabczyce, pow. Pińsk; urzędnik gminy, żonaty.
33. Ulatowski Tadeusz, Ostaszewo, p. Gąsocin, pow. Ciechanów; gospodarstwo rodziców.
34. Wojciechowski Feliks (z pow. słupeckiego), Poznań, ul. Kolejowa 57; Mleczarnia Szwajcarska; mleczarz, kawaler.
35. Wojciechowski Władysław (z pow. słupeckiego), Lubraniec, pow. Włocławek; asystent Kół K. O., kawaler.
36. Zarębski Benedykt (z Warszawy) — b. w.
37. Ziankiewicz Kazimierz (z pow. wołkowyskiego), Warszawa, Plac 3 Krzyży; w kwiaciarni.

Rocznik 1928.

1. Ś.p. Abramowicz Telesfor (z pow. kutnowskiego) — zmarł w 1935 r.
2. Antczak Franciszek, Kozarzewo, gm. Naruszewo, pow. Płońsk; gospodarstwo rodziców, kawaler.
3. Baranowski Kazimierz (z Łodzi) — b. w.
4. Bretes Edward, Lubanie, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 5,6 ha.

5. Budyta Paweł (z Niecieczy, gm. Wilga, pow. Garwolin) — b. w.
6. Cieśliński Adam, Turzynów, gm. Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
7. Dembiński Marian, folw. Józefowo, gm. Krasnosielsk, pow. Maków n/O; własne gospodarstwo 100,8 ha.
8. Dobiecki Władysław, Krzepocin, gm. Tkaczew, pow. łęczyca; własne gospodarstwo 3,36 ha, kawaler.
9. Estal Andrzej (z Chrząstówka, gm. Topola, pow. Łęczyca); rządca.
10. Fryszkowski Tadeusz, Sompolno, pow. Koło; własne gospodarstwo.
11. Gano Stanisław, Warszawa, Lindleja 16/18.
12. Głąb Bogusław (z Rembertowa, pow. Radzymin), Warszawa; handlowiec.
13. Głogowski Edmund, Wojciechowice Duże, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 25,2 ha.
14. Grams Stanisław (z Rakowca, gm. Szczawin, pow. Gostynin). — b. w.
15. Gryglewicz Stanisław, Łapinóż, gm. Osiek, pow. Rypin; własne gospodarstwo 60,5 ha, żonaty.
16. Grzegorzewski Jan, gm. Bobrowniki, pow. Lipno; gospodarstwo rodziców, kawaler.
17. Jałoszyński Leon (z Lubsina, p. Piotrków Kuj., pow. Nieszawa) — b. w.
18. Jóźwiak Roman, Pawłowice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
19. Kaczmarek Władysław, Broniszew, gm. Rykały, pow. Grójec; własne gospodarstwo 4,48 ha; ogrodnik (w Warszawie, ul. Chłodna 4/13).
20. Kamiński Feliks (z Rakowca, gm. Szczawin, pow. Gostynin) — b. w.
21. Kasper Jan, gm. Kamiennik, gm. Drawska, pow. Czarnków; gospodarstwo rodziców.
22. Kazimierczak Wacław, Genowefa, gm. Sławoszewek, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
23. Kilański Kazimierz, Pabianice, pow. Łódź; gospodarstwo rodziny.
24. Kubiak Jan (z pow. łódzkiego), Fułki, gm. Dalików, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 5,6 ha, żonaty.
25. Kubiak Władysław, Łęka, gm. Piątek, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
26. Kuć Bolesław (z pow. mińsko-mazowieckiego), maj. Cudzenowicze, p. Kazimierza Wielka, pow. Pińczów.
27. Kurowski Stanisław (ze Świętnego, gm. Wilczyn, pow. Konin) — b. w.
28. Laskowski Eugeniusz, Służewiec, gm. Wilanów, pow. Warszawa; gospodarstwo rodziców.
29. Litwicki Wacław, Ostrowąs, gm. Straszewo, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo 28,0 ha, żonaty.
30. Małas Antoni (z pow. kutnowskiego), pow. Łęczyca; pisarz folw.
31. Michalski Kazimierz (z pow. kutnowskiego), maj. Pokrzywnica, p. Piątek, pow. Łęczyca; rządca.
32. Müller Otto, Tomaszewo, gm. Kłokock, pow. Lipno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
33. Niezabitowski Wacław (z Wąwolnicy, gm. Drzewce, pow. Puławy) — b. w.
34. Okrutny Jan (z Dąbrówki, gm. Rzeczniów, pow. Iłża) — b. w.
35. Pospieszny Ignacy, Izabelin, gm. Sławoszewek, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
36. Przybył Leon, Dobrzec Wielki, p. i pow. Kalisz; własne gospodarstwo i młyn, żonaty.
37. Roga Józef (z Opatówka, pow. Kalisz) — b. w.
38. Ś.p. Rybicki Aleksander (z pow. słupeckiego) — zmarł.

39. Skorupka Ireneusz (z Gieczna, p. Rogoźno, pow. Łęczyca) — b. w.
40. Sulkowski Michał, Janowo, gm. Strzałkowo, pow. Września; własne gospodarstwo 10,1 ha, żonaty.
41. Tomczak Mateusz, Rdutów, pow. Kutno; własne gospodarstwo 14,0 ha.
42. Urbański Władysław, Niechcianów, gm. Łanięta, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
43. Waldowski Stanisław, Janowo, p. Strzałkowo, pow. Września; własne gospodarstwo 3,92 ha, żonaty.
44. Witkowski Jan (z pow. słupeckiego), Mąkolin, pow. Płock; pracownik fermy O. T. O. i K. R.
45. Żmijewski Aleksander, Żmijewo-Trojany, gm. Słupsk, pow. Mława; własne gospodarstwo 21,3 ha, żonaty.

Rocznik 1929.

1. Abramowicz Wacław, Dębina, p. i pow. Kutno; dzierżawi gospodarstwo.
2. Bejgier Władysław (ze Świedziebna, gm. Dzierzno, p. Rypin), posada rolna.
3. Bielecki Franciszek, Sierżnia, gm. Niesiutków, pow. Brzeziny; gospodarstwo rodziców.
4. Czarnowski Wincenty, Czarnowo, gm. i pow. Wysokie Mazowieckie; gospodarstwo (z bratem) 67,2 ha.
5. Chodkowski Konstanty, Wielodróż, gm. Karwacz, pow. Przasnysz; gospodarstwo rodziców.
6. Derdzikowski Wacław, Rdutów, p. Krośniewice, pow. Kutno; własne gospodarstwo 7,3 ha, żonaty.
7. Gajkowski Stanisław, Radziki Duże, gm. Wąpielsk, pow. Rypin; gospodarstwo rodziców (lub posada).
8. Gągolewski Szczepan, Łąki Górne, gm. Wojszyce, p. Kutno; gospodarstwo rodziców.
9. Gessek Stanisław, Sarnowo, gm. Kuczbork, pow. Mława; własne gospodarstwo 67,2 ha.
10. Gębicki Mieczysław, Czerników, gm. Piątek, pow. Łęczyca; handlowiec.
11. Jasiński Stanisław (z Siedlinowa, gm. Wójcin, pow. Strzelno) — b. w.
12. Jędrzejczak Józef, Wyręby Sklęczkowskie, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; handlowiec.
13. Kacperski Czesław, Łęki Kościelne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo 1,11 ha, żonaty.
14. Kacprzak Marian, Suchodoły, gm. Krośniewice, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
15. Kaczyński Hipolit, Trzciana, gm. Brańszczyk, pow. Ostrów Mazowiecki; gajowy l. p. (i własne gospod. 5,04 ha), żonaty.
16. Kamiński Benedykt (z Rakowic, p. Żychlin, pow. Gostynin) — b. w.
17. Karlicki Jan, Zaborów, p. Błonie, pow. Warszawa; gospodarstwo rodziców.
18. Klocek Tadeusz Antoni, Sędzin, pow. Nieszawa; własna mleczarnia, żonaty.
19. Krupa Zygmunt, Oficjałów, gm. i pow. Opatów; gospodarstwo rodziców.
20. Kruszyniak Wacław Bartłomiej (z Szostki, gm. Radziejów, pow. Nieszawa) — b. w.
21. Komsta Jan (z Suchorzewa, gm. Dąbrowa, pow. Mogilno) — b. w.
22. Kubiak Wacław (z pow. łęczyckiego), Czersk, gm. i pow. Łuków; asystent Kół K. O. (i własne gospod. 6,7 ha), żonaty.
23. Łakomy Zygmunt, Tłokinia-Nowa, gm. Opatówek, pow. Kalisz; własne gospodarstwo 14,0 ha i młyn, żonaty.

24. Małas Kazimierz, Budy Stare, gm. Łanięta, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
25. Michalski Zygmunt (z pow. kutnowskiego), pow. Zawiercie; rządca.
26. Milewski Stefan, Kobylin-Pieniążki, gm. Kobylin, pow. Wysokie Mazowieckie; własne gospodarstwo 36,4 ha.
27. Osieka Kazimierz, Kaczanów, gm. Nagórzany, pow. Pińczów; własne gospodarstwo.
28. Ostrowski Czesław, Kromszewice, gm. Chodecz, pow. Włocławek; własne gospodarstwo 4,5 ha.
29. Pankonin Władysław (z pow. łęczyckiego), maj. Bruś, p. Łódź, sk. p. 377; asystent Kół K. O., kawaler.
30. Ś.p. Pawłowski Antoni (z pow. grójeckiego) — zmarł w 1936 r.
31. Popławski Jerzy (z pow. gostynińskiego), Młogoszyn, pow. Kutno; pisarz folwarczny.
32. Przybylski Stanisław (z pow. kutnowskiego), Rządków, gm. Mazew, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 11,2 ha, żonaty.
33. Rogiewicz Jan, Wólka, gm. Służewo, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
34. Reński Tadeusz, Rypin, Rynek 22; własny sklep kolonialny.
35. Rublewski Tadeusz, Orłów, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziny.
36. Rzeczycki Wacław (z pow. wilejskiego), Państw. Tartak „Dalekie", p. Wyszków n/Bugiem; rachmistrz, żonaty.
37. Sawicki Tadeusz, Łójki, gm. Łochów, pow. Węgrów; gospodarstwo rodziców.
38. Sęczkowski Wacław, Ksawerówek, gm. Sobótka, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
39. Smoliński Stefan, Brześć Kujawski, ul. Konarskiego 23, pow. Włocławek; żonaty.
40. Stefański Walenty (z Sietnicy, pow. Rypin) — b. w.
41. Strawiński Walery (z pow. łęczyckiego), maj. Drwalew, pow. Grójec; rządca.
42. Szymański Stanisław (z Osieka, p. Rypin; rządca.
43. Waldowski Tadeusz, Janowo, gm. Strzałków, pow. Września; gospodarstwo rodziców.
44. Walicki Stefan, Piotrowice, gm. Karczew, pow. Warszawa; własne gospodarstwo 4,5 ha, żonaty.
45. Ś.p. Witkowski Franciszek (z pow. słupeckiego) — zmarł w 1932 r.
46. Żbikowski Edward (ze Skoszew, gm. Niesiutków, pow. Brzeziny) — b. w.

Rocznik 1930.

1. Andrzejczak Jan, Sobótka, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
2. Byczkowski Tadeusz, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
3. Bukowiecki Wacław (z Lamowa, gm. Straszewo, pow. Nieszawa) — b. w.
4. Galicki Marian, Nowa Wieś, gm. i pow. Kutno; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
5. Gajowniczek Bolesław (z Róży, gm. Prawda, pow. Łuków) — b. w.
6. Guzik Stanisław, Olekszyn, gm. Kiszkowo, pow. Gniezno; gospodarstwo rodziców żony.
7. Grzanka Stanisław (z Kuczkowa, gm. Sędzin, pow. Nieszawa) — b. w.
8. Imiłkowski Józef, Lisiec Mały, gm. Stare Miasto, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
9. Jagiełło Michał, Stefanów Łubniecki, gm. Piątek, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców, żonaty.
10. Jańczak Ludwik, Łęki-Górne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; kier. mleczarni spółdzielczej, kawaler.

11. Kaczmarek Bronisław (z pow. kutnowskiego), Studzieniec, p. Puszcza Mariańska, pow. Skierniewice kier. gospodarstwa rolnego w Zakładzie Poprawczym, żonaty.
12. Kamelak Klemens, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
13. Kociak Leopold, p. Rogoźno, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
14. Kołodziejski Stanisław, Łęki Kościelne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.
15. Koniarek Aleksy, Kozia Góra, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
16. Kowalski Bolesław, Śleszyn Wielki, gm. Dobrzelin, pow. Kutno; rządca.
17. Kozicki Stanisław (z Nawojewa, pow. Gorlice) — b. w.
18. Kubiak Zygmunt (z Chodowa, gm. Rdutów, pow. Kutno); posada rolna.
19. Kuć Jan, Wólka Wiciejowska, gm. i pow. Mińsk Mazowiecki; własne gospodarstwo, kawaler.
20. Kuć Zygmunt, Wólka Wiciejowska, gm. i pow. Mińsk Mazowiecki; gospodarstwo rodziców.
21. Lach Tadeusz, Krośniewice, Plac J. Piłsudskiego, pow. Kutno; sklep kolonialny.
22. Maciejewski Bronisław (z pow. słupeckiego), maj. Skłóty, pow. Kutno; pisarz folw.
23. Marciniak Edward, Rzuchów, gm. Chełmno, pow. Koło; własne gospodarstwo 10,1 ha (i dodzierżawia 23,0 ha), kawaler.
24. Matyjasiak Stefan (z Zalesia, gm. Lipie, pow. Grójec) — b. w.
25. Modrzejewski Leopold (z Kuczkowa, p. i pow. Kutno), Warszawa; ogrodnik.
26. Morga Adam, Wola Nowska, gm. Krośniewice, pow. Kutno; własne gospodarstwo.
27. Mozga Jan, Godzianów, gm. i pow. Skierniewice; własne gospodarstwo 16,2 ha, żonaty.
28. Mucha Władysław, Trojanów, pow. Garwolin; kier. piekarni spółdzielczej.
29. Najmrodzki Jan (z Falkowa, gm. Ruda Maleniecka, pow. Końskie) — b. w.
30. Nitkiewicz Jan (z Wizni, gm. Bożejowo, pow. Łomża) — b. w.
31. Nowak Bronisław, Ostoja, gm. Sędzin, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców, żonaty.
32. Okoń Józef, Brzeźno, gm. Brzeźno, pow. Sieradz; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
33. Piątkowski Jan (z pow. stołpeckiego), Roma, via Carlo Cataneo 2; zakonnik albertyn, studiuje w Pontificium Collegium Russicum.
34. Pieczychlebek Mieczysław (z Wielkiego Lasu, gm. Osówno, pow. Węgrów) — b. w.
35. Przybysz Jan, Rogoźno, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
36. Sitkowski Henryk (z pow. mińsko-mazowieckiego), Golądków, p. Winnica, pow. Pułtusk; instruktor rolny.
37. Stoliński Piotr (z pow. łęczyckiego), maj. Strzykuły, p. Ożarów k/Warszawy.
38. Szumiński Stefan (z pow. kutnowskiego), Ogrodzona, gm. Mazew, pow. Łęczyca; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
39. Szybiga Jan, Tomaszowce, pow. Kałusz; gospodarstwo rodziców.
40. Szydłowski Jan, Marianka, gm. Oporów, pow. Kutno; własne gospodarstwo 12,3 ha, żonaty.
41. Ś.p. Tygielski Florian (z pow. słupeckiego) — zmarł w 1932 r.
42. Tylman Konrad, Kąpiel, gm. Ostrowite, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
43. Trzęsowski Józef (z pow. kaliskiego), Ziabki, gm. Prozoroki, pow. Dzisna; własna mleczarnia.
44. Wiśniewski Ignacy, Wymysłów, gm. Krośniewice, pow. Kutno; własne gospodarstwo 16,8 ha, żonaty.
45. Wochna Edmund, Kuczkowo, gm. Sędzin, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.

46. Wolniewicz Marian, Ryszardów, gm. Łanięta, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
47. Zabłotny Jan (z Radzik Dużych, gm. Wąpielsk, pow. Rypin); leśnik.
48. Żurek Stanisław, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.

Rocznik 1931.

1. Adamczewski Mieczysław, Chojny, gm. Krzykosy, pow. Koło; własne gospodarstwo 17,9 ha, kawaler.
2. Baran Czesław (z Piwonic, gm. Żydów, pow. Kalisz) — b. w.
3. Boroń Stanisław, maj. Mirogonowice, gm. Ostrowiec, oow. Opatów; pisarz folw.
4. Borczyński Tadeusz, Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
5. Chmielecki Leonard, Giewartów-Holendry, gm. Ostrowite, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
6. Cychner Jerzy (z Rożenek, p. Dąbrowa n/Czarną, pow. Opoczno) — b. w.
7. Danielak Zygmunt, Wola Skarbkowa, gm. Osięciny, pow. Nieszawa; własne gospodarstwo.
8. Dziedzic Jan, Tłokinia Wielka, p. Opatówek, pow. Kalisz; gospodarstwo rodziców, żonaty.
9. Garczewski Henryk, maj. Konary, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; praktykant folw.
10. Główczyński Tadeusz, maj. Skłóty, gm. Krośniewice, pow. Kutno; pom. ogrodnika.
11. Grzanka Makary, Klementynowo, gm. Wieniec, pow. Włocławek; własne gospodarstwo 92,94 ha.
12. Grzeszczak Jan, Chorzeń, gm. Gosławice, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
13. Grzeszczak Józef (z Chorzenia, gm. Gosławice, pow. Konin) — b .w.
14. Jagiełło Mieczysław, Sułkowice, gm. Piątek, pow. Łęczyca; praktyka ogrodnicza.
15. Jałkiewicz Tadeusz (z pow. łęczyckiego), Sompolno, ul. Pierackiego 8, pow. Woło.
16. Kaliński Stanisław (z pow. kutnowskiego), Warszawa, ul. Górce 7; ogrodnik firmy C. Ulrich.
17. Kamiński Jan (z pow. płońskiego), Latowicz, pow. Mińsk Mazowiecki; asystent Kół K. O.
18. Kamiński Kazimierz, Rogoźno, pow. Płock; własne gospodarstwo.
19. Karpiak Marian, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; praktyka kowalska.
20. Kończanin Stanisław (z Rudni, gm. Kluszczany, pow. Święciany) — b. w.
21. Lankiewicz Edmund, Luszyn, p. Żychlin, pow. Kutno; ogrodnik folw.
22. Lasocki Józef (z Miłosnej, gm. Okuniew, pow. Warszawa) — b. w.
23. Leszczak Józef (z pow. jarosławskiego), Lesznowola, p. i pow. Grójec; ogrodnik folw.
24. Lewandowski Władysław, Wołuszewo, gm. Raciążek, pow. Nieszawa; asystent Kół K. O.
25. Maciejewski Jan (z pow. kutnowskiego), Białystok, ul. Południowa 21a; policjant.
26. Nowak Kazimierz, Cegielnia, gm. Wilcza Góra, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
27. Przetakowski Józef, Giewartowo, gm. Ostrowite, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
28. Ryszkiewicz Roman (z Opiesina, p. Grabów Łęczycki, pow. Łęczyca); posada rolna.
29. Staszak Kazimierz, gm. Wilczyn, gm. Wilczogóra, pow. Konin; własne gospodarstwo 18,5 ha.
30. Strojk Józef (z pow. kartuskiego), Warszawa 10, ul. Ciepła 13.
31. Tchórzewski Franciszek (z Wólki Kamiennej, gm. Królowa Niwa, pow. Siedlce) — b. w.

32. Wojciechowski Leon (z Cegielni, gm. Wilczyn, pow. Konin) — b. w.
33. Wojtczak Kazimierz, Budy Nowe, gm. Łanięta, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
34. Wudzke Walter, Tomaszów, gm. Jabłonna, pow. Warszawa; gospodarstwo rodziców.
35. Zawadzki Leon, Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
36. Zieliński Władysław, Długołęka, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
37. Żółtowski Leonard, Wojciechowice Duże, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 4,48 ha, żonaty.

Rocznik 1932.

1. Andrysiak Marian, Budy Nowe, gm. Łanięta, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
2. Anyszko Franciszek, Kozia Góra, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
3. Bednarek Edward (z Marcinowa, gm. Krzyżanów, pow. Kutno) — nadterminowy w wojsku.
4. Bednarek Władysław, Marcinów, gm. Krzyżanów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
5. Bohatyrewicz Józef, Połonka, gm. Świsłocz, pow. Wołkowysk; gospodarstwo rodziców.
6. Bruchajzer Władysław, Jaroszówka, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców, żonaty.
7. Giec Stefan, Mzurów, gm. Niegowa, pow. Zawiercie; pom. ogrodnika.
8. Hiler Alfred, Zgorze, Dąbrowice, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
9. Ś. p. Jagiełło Władysław (z pow. łęczyckiego) — zmarł w 1932 r.
10. Kubeł Stefan (z Czarnej, gm. Gawrychy, pow. Kolno), handel.
11. Lewiński Franciszek, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
12. Markiewicz Aleksy, Jastrzębia, gm. Oporów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
13. Nejman Henryk, Kępa Izabela, gm. Słubice, pow. Gostynin; własne gospodarstwo, żonaty.
14. Nowaczyk Tadeusz (z Polanowa, gm. Powidz, pow. Gniezno), praktyka rolna.
15. Olędzki Michał (z Równego), maj. i p. Lubieszów, pow. Kamień Koszyrski; rządca.
16. Rosiak Marian, Ktery, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
17. Serafin Karol, Kraków, ul. Potockiego 19 (zapewne nabył gospodarstwo).
18. Sęczkowski Tadeusz (z pow. kutnowskiego), Warszawa, Cytadela, 8 komp. 30 p. p.
19. Smorodzki Konstanty (z maj. Rafałówka, p. Sarny) — b. w.
20. Smuszkiewicz Zygmunt, Gostyń, gm. Ostrowite, pow. Konin; własne gospodarstwo 11,2 ha.
21. Ś. p. Szydłowski Tadeusz (z pow. kutnowskiego) — utopił się w Wiśle w 1937 r.
22. Wielemborek Władysław (z pow. kutnowskiego), Warszawa, ul. Twarda 61/42; urzędnik pocztowy.
23. Wiliński Stanisław (z maj. Ozorzyn, gm. Lubotyń, pow. Koło); posada rolna.
24. Woźniak Józef, Malewo, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; własne gospodarstwo 6,7 ha, żonaty.

Rocznik 1933.

1. Adamowicz Stefan, maj. Sławęcin, gm. Chodecz, pow. Włocławek; pisarz folw.
2. Brzeziński Stanisław, Pudłów, gm. Wierzchy, pow. Sieradz; gospodarstwo rodziców.
3. Bryłka Czesław, Kutno, ul. Łąkoszyńska; gospodarstwo rodziców.
4. Bryłka Jan, Kutno, ul. Łąkoszyńska; gospodarstwo rodziców.
5. Burzyński Czesław, Łęki Górne, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo siostry.
6. Chodorowski Piotr, Żeronice, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
7. Ciesielski Władysław, Przyzórz, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
8. Daniłowicz Józef (z Mitrań, Izabelin, pow. Wołkowysk) — b. w.
9. Domżała Jan, Sieraków, gm. Skrzany, pow. Gostynin; gospodarstwo rodziców.
10. Ferszt Edmund, Topola, pow. Łęczyca; młyn brata.
11. Galicki Jerzy, maj. Koserz, gm. Krośniewice, pow. Kutno; pom. ogrodnika.
12. Glibowski Stefan, Iwaniska, pow. Opatów; gospodarstwo rodziców.
13. Główczyński Sylwester, Kłodawa, pow. Koło; gospodarstwo spadkobierców 50,4 ha.
14. Grabowski Jerzy, maj. Gnojno, p. i pow. Kutno; pisarz folw.
15. Kawiecki Jan, maj. Szamów-Pawłówka, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
16. Kiciński Aleksander, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
17. Kornacki Antoni, Mazew, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
18. Kozłowski Tadeusz, Dziekanów, gm. Cząstków, pow. Warszawa; gospodarstwo rodziców.
19. Kujawa Władysław, Topola, pow. Łęczyca; w sklepie spółdzielczym.
20. Kupisz Stefan, Dąbie, gm. Topola, p. i pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
21. Łudzik Antoni (z pow. łęczyckiego), Kaliszów, gm. Komorów, pow. Tomasz Lubelski; rządca.
22. Makal Anatol (z Kruszynian, gm. Hołynka, pow. Grodno) — b. w.
23. Michalak Władysław, Górki Łubnickie, gm. Piątek, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
24. Osmolak Tadeusz, Mirosławice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
25. Płomiński Józef, Smiłów, gm. Skalmierzyce, pow. Ostrów Wielkopolski; gospodarstwo rodziców.
26. Rachubiński Władysław (z pow. kutnowskiego), Pusta Dąbrówka, p. Małki k/Brodnicy.
27. Rembiewski Stanisław, Żeronice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
28. Subczyński Feliks, Szczytów, gm. Dobrzelin, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
29. Szczepański Zygmunt, Strzegocin, gm. Witonia, pow. Łęczyca; praktyka u stelmacha.
30. Wasiak Kazimierz, Skórzewa, gm. Oporów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
31. Wieczorkowski Władysław (z Łaniąt, pow. Kutno); posada rolna.
32. Więckowski Czesław, Kaczyniec, gm. Czołowo, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
33. Wujkowski Kazimierz (z pow. kutnowskiego), Zaborów Stary, gm. Rataje, pow. Gostynin; rządca.
34. Wutka Antoni (z Antoniewa, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno), Warszawa.
35. Zajączkowski Jan, Krośniewice, pow. Kutno; ogród ojca i praktyka u ślusarza.

Rocznik 1934.

1. Bajda Wawrzyniec, Antoniew, p. i pow. Kutno; robotnik kolejowy.
2. Bilski Kazimierz, Guzów, pow. Błonie; praktyka tokarska.
3. Boroń Józef, Baćkowice, pow. Opatów; w zbiornicy jaj.
4. Bretes Bolesław Zygmunt (z Olganowa, gm. Śmiłowice, pow. Włocławek); uczy się w Szkole Ogrodniczej w Koźminie.
5. Chodorowski Jan (z Żeronic, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno), Warszawa; ambulatorium lekarskie, żonaty.
6. Chojnacki Leon, Spławie, gm. Golina, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
7. Dębowski Wacław, Bowyczyny, gm. Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
8. Frach Antoni, Kadłub, gm. Kamionka, pow. Wieluń; gospodarstwo rodziców.
9. Grabowski Stanisław, Odolinek, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; własne gospodarstwo, żonaty.
10. Jarzębowski Henryk, Rudaw, p. Golub, pow. Lipno; gospodarstwo rodziców.
11. Kaliński Stanisław, Baby, gm. Dąbrowica, pow. Kutno; przy siostrze.
12. Kapturski Stanisław, Skarżyńskie Holendry, gm. Lubraniec, pow. Włocławek; gospodarstwo rodziców.
13. Karczmarzyk Władysław, Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
14. Kaszyński Władysław, Orle, gm. Czamanin, pow. Nieszawa; gospodarstwo siostry.
15. Kielak Tadeusz (z Chrzęsnej, p. Tłuszcz, pow. Radzymin); uczy się w Szkole Hodowlano-Rolniczej w Grudziądzu.
16. Konopiński Stefan (z Wysokiej Wielkiej, gm. Krośniewice, pow. Kutno), Poddębie, p. Skierniewice; praktyka.
17. Kotarski Kazimierz, Łąkoszyn, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo matki.
18. Kubalski Eugeniusz, Łomianki, gm. Młociny, pow. Warszawa; gospodarstwo rodziców.
19. Kuliński Tadeusz, p. Koło, ul. Blizna 55; gospodarstwo rodziców.
20. Lankiewicz Edmund, gm. Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
21. Lankiewicz Mateusz (z Rdutowa, pow. Kutno), maj. Dzierzbice, pow. Kutno; ogrodnik.
22. Łaszewski Jan, Kujawki, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
23. Łudzik Jan, Gajewo Nadolne, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
24. Mejer Henryk, Dzięciołów, gm. Drzewce, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
25. Nagórski Henryk (z Jaworówki, gm. Obróbniki, pow. Białystok) — b. w.
26. Nowak Kazimierz (z Rokoszy, gm. Lądek, pow. Konin) — b. w.
27. Palczewski Józef, Gołębiew, gm. i pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
28. Pawłowski Czesław, Węglewice, gm. Witonia, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
29. Pokraka Stanisław, Krzaki, gm. Brzeźnia, pow. Sieradz; gospodarstwo rodziców.
30. Pruszkowski Jan, Kol. Poborska, gm. Oporów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
31. Rybiński Władysław, Kocewia, gm. Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
32. Stankiewicz Tomasz, Kozarzewo, gm. Naruszewo, pow. Płońsk; praktyka rolna.
33. Steliga Franciszek, Chyszówka, p. Jurków, pow. Limanowa; praktyka w pow. nowotarskim.
34. Strzałkowski Bronisław, Niechcianów, gm. Łanięta, pow. Kutno; przy rodzicach.
35. Studziński Władysław (z pow. kutnowskiego), Koło, sk. p. 56, O. T. O. i K. R.; asystent Kół K. O.

36. Włodarczyk Jan, Żeronice, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rorodziców.
37. Wojciechowski Józef, Wielkopole, gm. Wilcza Góra, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
38. Wojciechowski Józef Stanisław, w. i gm. Izbica Kujawska, pow. Koło; posada rolna.
39. Załuskowski Jan, Władysławów, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.

Rocznik 1935.

1. Andrzejewski Mieczysław, Bielawy, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
2. Bajołek Maksymilian, w. i p. Rzgów k/Konina, pow. Konin; własne gospodarstwo, żonaty.
3. Broda Henryk, Baby, gm. Dąbrowice, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
4. Broniarek Stefan. Józefatów, gm. Dębowa Góra, pow. Skierniewice; gospodarstwo rodziców.
5. Budziński Władysław, Święte, gm. Koneck, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
6. Chojnacki Kazimierz, Spławie, gm. Golina, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
7. Drynkowski Marian, Kurzajama, gm. Grabów, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
8. Elceser Stanisław, Kalinowo, gm. Jasienica, pow. Ostrów Mazowiecki; gospodar stwo rodziców.
9. Fajkowski Stefan (z Wałów, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno), praktyka u C. Ulricha w Warszawie.
10. Fryszkowski Kazimierz, Szczerkowo, gm. Boguszyce, pow. Koło; gospodarstwo dziców.
11. Grabowski Jan (z Zakrzewka, p. Sompolno, pow. Koło) — b. w.
12. Górczyński Mieczysław(w. i p. ze Rzgowa k/Konina, pow. Konin) — b. w.
13. Jabłoński Tadeusz, Uniechowo, gm. Zaduszniki, pow. Lipno; gospodarstwo rodziców.
14. Jaros Jan, Wola Kałkowa, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
15. Jędrasiak Leon (z Antoniewa, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno); w fabryce w Warszawie.
16. Kołodziejski Zenon, Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
17. Kołpowski Andrzej (z Karolewa, p. Skoki, pow. Wągrowiec); posada rolna.
18. Lewandowski Franciszek, Zleszyn Nowy, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
19. Lewandowski Józef, Nowe Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
20. Lwowski Kazimierz (z Warszawy, ul. Mokotowska 37 m. 21); posada rolna.
21. Pietrkiewicz Kazimierz, Rudaw, p. Golub, pow. Lipno; gospodarstwo rodziców.
22. Przybył Jan (z Trzeszczona, p. Chodecz, pow. Włocławek) — b. w.
23. Przybył Wacław, Dobrzec, p. i pow. Kalisz; własne gospodarstwo i młyn, żonaty.
24. Rzymkowski Zenon, Wierzbie, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
25. Sedlak Stanisław (z Puław, ul. Czartoryskich 9); uczeń Średniej Szkoły Rolniczej w Bojanowie.
26. Staliński Stanisław, Bedlno, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
27. Szablewski Władysław, Wierzbie, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo brata.
28. Siemiński Jan, Pawłowice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.

29. Szałajski Stanisław, Rdutów, pow. Kutno; praktykant gospodarczy w Mieczysławowie.
30. Sztoltman Feliks, Wołuszewo, gm. Raciążek, pow. Nieszawa; gospodarstwo rodziców.
31. Tomczak Czesław, Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
32. Tworus Zygmunt (z Klonowca Starego, p. Kutno) w Warszawie.
33. Wojciechowski Apolinary (z pow. kutnowskiego), Warszawa, ul. Kołomyjska 11/2; pracuje w fabryce.
34. Wojtasiak Zdzisław, Marianów, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
35. Wyżykowski Jan, Głuchów, gm. Plecka Dąbrowa, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
36. Żarkowski Władysław, Janów, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.

Rocznik 1936.

1. Bańkosz Stanisław (z Szamowiec Wyżnych, gm. Czorsztyn, pow. Nowy Targ), praktyka ogrodnicza w Mieczysławowie.
2. Czarkowski Józef, Gnojno, gm. i pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
3. Drzewakowski Stefan, Paprocin, gm. Sompolno, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
4. Dziubandowski Eugeniusz, Biszewo, gm. Grodzisk Podlaski, pow. Biała Podlaska; gospodarstwo rodziców.
5. Frontczak Feliks, Mirosławice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; praktyka ogrodnicza.
6. Głogowski Józef, Gołębiew Nowy, gm. i pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
7. Górski Zenon, Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
8. Heftowicz Zenon, Sobótka, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
9. Iwańczyk Stanisław, Zalesie, gm. Dębowa Góra, pow. Skierniewice; praktyka ogrodnicza.
10. Jackowski Władysław, Bonarów, gm. Słupia, pow. Skierniewice; gospodarstwo rodziców.
11. Jezierski Czesław, Byszew, gm. Witonia, pow. Łęczyca; praktyka ogrodnicza.
12. Kawczyński Stanisław, Chojny, gm. Krzykosy, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
13. Kowalczyk Jan, Siemienice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; praktyka ogrodnicza.
14. Kowalczyk Tadeusz, Przedgórze, gm. Brzeźno, pow. Sieradz; gospodarstwo rodziców.
15. Kurowski Jan, Jawornik 151, pow. Myślenice; gospodarstwo rodziców.
16. Michalak Józef, Marianów, gm. Sójki, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
17. Milewski Jan, Trzęśniew, gm. Kościelec, pow. Koło; gospodarstwo rodziców.
18. Miśkiewicz Mieczysław, Wólka, gm. Osówno, pow. Węgrów; gospodarstwo rodziców.
19. Niedomagała Stanisław, Siemienice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo matki.
20. Olesiński Tadeusz, Orątki, gm. Dobrzelin, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
21. Osiński Leon (z Niesiołowa, gm. Chodecz, pow. Włocławek); praktykant folwarczny.
22. Paca Henryk, Waliszew, gm. Wojszyce, pow. Kutno; praktyka ogrodnicza.
23. Palczewski Honorat (z Gołębiewa, pow. Kutno); uczeń Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie.
24. Pesta Stanisław, Łazy, gm. Gójsk, pow. Sierpc; gospodarstwo rodziców.

25. Przychodni Antoni, Astachowice, gm. Rogoźno, pow. Łęczyca; gospodarstwo rodziców.
26. Roszkiewicz Wacław, Siemienice, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
27. Sęczkowski Paweł, Wyręby Siemienieckie, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
28. Strębski Henryk (z Kutna, Sierociniec); praktyka rolna w Mieczysławowie.
29. Szymaniak Ignacy (z Władysławowa, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno); uczeń Średniej Szkoły Roln. w Białokrynicy.
30. Szymański Feliks, Mirosławice, gm. Wojszyce, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
31. Szymański Mieczysław, Wały, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
32. Tekień Władysław, Kazimierzowo, p. Michałowo, pow. Białystok; gospodarstwo rodziców.
33. Tuszyński Czesław (z pow. kutnowskiego), Włochy, ul. Piastowska 7 m. 5.
34. Wacławek Zygmunt (z Rdutowa, pow. Kutno); uczeń Szkoły Ogrodniczej w Płocku.
35. Walczak Ignacy, Skórzewa, gm. Oporów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
36. Wiewiórski Karol, Królików, gm. Grodziec, pow. Konin; gospodarstwo rodziców.
37. Woźniak Jan, Malewo, gm. Krzyżanówek, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
38. Wrzesiński Wojciech, Krośniewice, ul. Targowa 16; praktyka ogrodnicza.
39. Zagórski Józef, Rogowo, p. Horoszcz, pow. Białystok; gospodarstwo rodziców.
40. Zawadzki Franciszek, Kamion, gm. Dołeck, pow. Skierniewice; gospodarstwo rodziców.
41. Zawadzki Tadeusz, Rdutów, pow. Kutno; gospodarstwo rodziców.
42. Zimiński Adam, Tarnówka, gm. Krzykosy, pow. Koło; własne gospodarstwo 9,0 ha, żonaty.
43. Żurawski Jan, Słupia, pow. Skierniewice; gospodarstwo rodziców.

Literatura i źródła.

Bibliografia.

B a ń k o w s k i Zdzisław: Organizacja internatu w szkołach rolniczych męskich i żeńskich. — „Szkolnictwo i Oświata Rolnicza", Nr 14-15. Warszawa 1923 [1]).

— Pszczelin. Warszawa 1925.

— Organizacja pracy i zajęć praktycznych w szkołach rolniczych — SiOR Nr 38-39. 1925.

B i e d r z y c k i Stefan: Organizacja pracy i zajęć praktycznych — SiOR Nr 36-37. Warszawa 1925.

B o c h e n e k Adam: Główniejsze cechy charakterystyki ludności włościańskiej okolicy Kutna i Łęczycy — „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne A. U.", tom VII. Kraków 1903.

---

[1]) Dalej będziemy używać skrótu SiOR na oznaczenia czasopisma „Szkolnictwo i Oświata Rolnicza".

Bykowski-Jaxa Ludwik: Monografia gminy szkolnej im. M. Łomnickiego — „Przegląd Socjologiczny", tom II. Poznań 1931.

Chrzczonowicz L.: Szkoła zawodowa — „Encyklopedia Wychowania" tom III zeszyt 3-4. Warszawa 1938.

Curzytek Jan: Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich. Warszawa 1935.

„Czasopismo Rolnicze". Kutno 1921.

Dąbrowski Czesław: Czy można stosować nauczanie masowo-indywidualizujące w szkole rolniczej? — SiOR Nr 79-81. Warszawa 1929.

Dobrowolski Stanisław: Kursy Rolnicze w Mieczysławowie — Kalendarz Wydziału Kółek Rolniczych CTR. Warszawa 1913.
— Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego. Warszawa 1922.
— Nauczanie i wychowanie w szkole rolniczej — SiOR Nr 16-17. Warszawa 1923.
— O zasadach pedagogiki w zastosowaniu do szkół rolniczych — SiOR Nr 26-28. Warszawa 1924.
— Atmosfera wychowawcza w szkole rolniczej — SiOR Nr 32-33. Warszawa 1925.
— System klasowy i pracowniany. Warszawa 1934.

„Dziennik Kujawski". Włocławek (niektóre numery z przed wojny).

Dziubińska Jadwiga: Kursy dla młodzieży rolniczej — „Praca oświatowa" (dzieło zbiorowe). Kraków 1913.

Fedyk J. i Karśnicki J.: Sprawozdanie rzeczowe z 6-dniowego Kursu metodycznego nauk hodowlanych w Poznaniu — SiOR Nr 26-27-28. Warszawa 1924.

Froń Józef: Gospodarstwo szkolne i zajęcia praktyczne, SiOR Nr 96-100, 1930.
— Dydaktyka przedmiotów rolniczych — „Encyklopedia Wychowania", tom II zesz. 12. Warszawa 1936.

„Gazeta Rolnicza". Warszawa (z różnych lat).

Główny Urząd Statystyczny: Skorowidz miejscowości R. P. Warszawa 1923.
— Skorowidz gmin R. P. z 9.XII.1931. Warszawa 1933.
— Statystyka szkolnictwa 1933/34. Warszawa 1935.
— Statystyka rolnicza 1931/32. Warszawa 1933, 1934.
— Okręgi zbożowe Polski. Warszawa 1932.
— Okręgi hodowlane, produkcja i spożycia mięsa w Polsce. Warszawa 1933.
— Statystyka przedsiębiorstw handlowych w Polsce. Warszawa 1932.
— Powszechny spis ludności z dn. 9.XII. 1931 r. — dodatek do „Wiadomości Statystycznych.

Grabowski Jan: Warunki i okręgi hodowli koni w Polsce. Warszawa 1933.

„Głos Koleżeński", Czasopismo Szkoły Rolniczej w Mieczysławowie. Kutno 1922-37 (25 numerów).

„Gromada", tygodnik społeczny etc. powiatu kutnowskiego. Kutno 1934-35.

Gołąb Janusz: O zajęciach praktycznych — SiOR Nr 119-120. Warszawa 1932.

Krótki rys historyczny i sprawozdawczy z działalności Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Kutnowskiego. Kutno 1928.

Łukaszewicz Stanisław: Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach (w O. S. Wileńskim). Warszawa 1937.

Migdałło Konstanty: Rozważania nad organizacją Ludowych Szkół Rolniczych — „Agronomia Społeczna" Nr 4. Warszawa 1935.

Program ludowej szkoły rolniczej męskiej o kursie 11-miesięcznym. Warszawa 1921.

Program tymczasowy szkół przysposobienia rolniczego. Warszawa 1935.

Protokuł obrad IV ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycielstwa S. G. W. w dniu 20 czerwca 1924 roku w Kowalewie Pomorskim — SiOR Nr 23-25. Warszawa 1924.

Powiat kutnowski — prace nad podniesieniem rolnictwa w latach 1931-1936 (Album z 1936 r.).

Pasiak Aleksander: Nauka o samorządzie gminnym i powiatowym w szkołach rolniczych — SiOR Nr 96-100. Warszawa 1930.
— Ortografia a notatki — SiOR Nr 115-116. Warszawa 1932.
— O pracy w organizacjach uczniowskich — SiOR Nr 119-120. Warszawa 1932.

Potocki Tomasz: Przyczynek do szkolnictwa zawodowego włościańskiego (Kobiernice, Niewiarów). Warszawa 1907.

Rabinowicz Włodzimierz: Nowe formy nauczania rolniczego. Warszawa 1922.
— Braki współczesnych metod nauczania, SiOR Nr 8-10. Warszawa 1922.

Rapacki Jan: Mieczysławów — szkic monograficzny — SiOR Nr 3 i 4-5. Warszawa 1921-22.
— Szkoły rolnicze szkołami pracy — SiOR Nr 18-20. Warszawa 1924.
— Wewnętrzna organizacja szkoły rolniczej — SiOR Nr 11-13. Warszawa 1922.
— Zagadnienie organizacji gospodarstwa szkoły rolniczej — SiOR Nr 14-15. Warszawa 1923.
— W. F. i P. W. w szkołach rolniczych — SiOR Nr 101-102. Warszawa 1931.

Rapacki Jan i Turkowski Kazimierz: O naukę rzemiosła — SiOR Nr 53-54. Warszawa 1927.
— W sprawie ćwiczeń wojskowych w szkołach rolniczych SiOR Nr 4-5. Warszawa 1922.

Rybicki Piotr: Pierwsze 10-lecie pracy Ludowej Szkoły Rolniczej na Blichu k/Łowicza. Łowicz 1934.

Rocznik Statystyczny Zjednoczenia Związków Spółdzielni rolniczych R. P. za lata 1933-36. Warszawa 1934-37.

Sprawozdanie Koła Koleżeńskiego Mieczysławowiaków za lata 1918 i 1919. Mieczysławów 1919. (24).

Sprawozdanie Koła Koleżeńskiego Mieczysławowiaków za lata 1920 i 1921. Mieczysławów 1922. (22).

Sprawozdanie Szkoły Rolniczej w Wolsztynie za X-lecie 1919-29. Wolsztyn 1929.

Sprawozdanie z 10-lecia Ludowej Szkoły Rolniczej żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Mokoszynie. Sandomierz 1933.

Stefczyk Franciszek: Pogląd historyczny na rozwój szkoły rolniczej w Czernichowie. Kraków 1887.

S z e w c z y k Piotr: Przysposobienie rolnicze w powiecie kutnowskim (i materiały). Warszawa 1938.

S z u m o w s k i P. i J a s t r z ę b o w s k i Z.: Przyczynek do studiów nad geograficznym rozmieszczeniem ras zwierząt domowych w Polsce — „Kwartalnik Statystyczny", tom X zesz. 1. Warszawa 1933.

„S z k o l n i c t w o i Oświata Rolnicza". Warszawa 1921-34 (drobne wzmianki poza wymienionymi artykułami).

S z y m a n k i e w i c z Z.:Na 10-lecie Szkoły Rolniczej Męskiej im. Komendanta J. Piłsudskiego w Okrzowie. Chełm 1933.

Ś l i w a S.: Przemysł młynarski w Polsce. Poznań 1935. (97).

W i e s z e n i e w s k i Czesław: Rola pisma fachowego w szkole rolniczej — SiOR Nr 127-129 (121-123). Warszawa 1933.

Z a g a j e w s k i Karol: Dydaktyka w szkole zawodowej — „Encyklopedia Wychowania" tom II zeszyt 11. Warszawa 1936.

Akta i rękopisy[1].

A k t a C e n t r a l n e g o T o w a r z y s t w a R o l n i c z e g o: Szkoła Rolnicza Mieczysławów za lata 1912-29 (3 tomy).
J. w. Sprawozdania szkół rolniczych.
J. w. Inwentarze szkół rolniczych.
J. w. Bilanse szkół rolniczych.

A k t a M i n i s t e r s t w a R o l n i c t w a — Wydział Oświaty Rolniczej: „Szkoła Rolnicza w Mieczysławowie". Lata 1922-30.
J. w. Szkolnictwo męskie 1917-21.
J. w. Centralne Towarzystwo Rolnicze.

A k t a S z k o ł y R o l n i c z e j „M i e c z y s ł a w ó w": Dziennik lekcyjny za lata 1916, 1918, 1924, 1925, 1934, 1935, 1936.
J. w. Dziennik lekcyjny roczny (zestawiony przedmiotami) za lata 1934, 1935, 1936.
J. w. „Księga główna o uczniach" za lata 1912-36.
J. w. Księga „Sprawozdań o pracy i zachowaniu się uczniów" za lata 1912-28.
J. w. [Księga]. Protokuły Kuratorium Szkoły Rolniczej Mieczysławów za lata 1928-36.
J. w. Kronika Szkoły Rolniczej Mieczysławów za lata 1930-36.
J. w. Album Mieczysławowa (fotografie).

A k t a z r z e s z e ń u c z n i o w s k i c h: Księga (zapisów do) Koła Starych Mieczysławowiaków.
J. w. Książka statutów i regulaminów uczniowskich z 1925 r.
J. w. Książka protokułów Zebrań Koleżeńskich (częściowo i Zarządu) za lata 1913, 1916-1917, 1920-31.

A k t a I M a z o w i e c k i e g o Związku Szkół Rolniczych.

A n k i e t y - S p r a w o z d a n i a Starych Mieczysławowiaków, wychowanków Szkoły Rolniczej Mieczysławów z lat: 1922, 1924, 1926, 1930, 1932 i 1935/36.

D o b r o w o l s k i Stanisław: O karności w szkole rolniczej (maszynopis z referatu z dyskusją w Sekcji Szkolnej CTR, 2.XI.1912).

---

[1]) Cały szereg drobniejszych książek, dokumentów i zestawień pominięto tutaj, choć zostały wykorzystane.

D o b r o w o l s k i Stanisław: Koncentracja wychowania i nauczania w jedenastomiesięcznej szkole rolniczej (maszynopis z referatu z dyskusją w Sekcji Szkolnej CTR, 1.II.1912).

L i s t y w y c h o w a n k ó w Szkoły Rolniczej Mieczysławów, pisane do kierownika, nauczycieli i Koła Starych Mieczysławowiaków.

M a r c z a k Bolesław: Monografia powiatu kutnowskiego. Rękopis dyplomowy (1928) w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

P a w l i k o w s k i Wincenty: Stosunki rolnicze gminy Sójki. Rękopis inżynierski (1933) w Zakładzie Polityki Ekonomicznej S. G. G. W.

P o p i e l Edward: Rolnictwo powiatu kutnowskiego etc. Rękopis inżynierski (1930) w Zakładzie Polityki Ekonomicznej S. G. G. W.

P r o g r a m szkół rolniczych trzysemestrowych. Warszawa 1932 (maszynopis).

P r o t o k u ł y p o s i e d z e ń Rady Opiekuńczej Mieczysławowa za lata 1911-14, 1916 i 1919.

S p r a w o z d a n i e K i e r o w n i k a Szkoły Rolniczej Mieczysławów za lata 1912-1932.

Z b i ó r r e g u l a m i n ó w i p r o g r a m ó w (oraz referatów) ze szkół rolniczych niższych zebranych przez Prof. J. M.-Pomorskiego. Warszawa 1917 (maszynopis)

AGRICULTURAL SCHOOL OF „MIECZYSŁAWóW“.

Introductory

Yearly agricultural schools were created in the former Kingdom of Poland in order to meet two needs: to teach the peasants an improved agricultural technique an to provide them with citizen's education. The founders of these schools aimed at the advancement of farming, but, at the same time, at enlisting the peasant youth into the rank of those who strived to maintain Polish nationality and to regain the independence of the country. First school of that type was founded in 1900 at Pszczelin, near Warsaw. The school „Mieczysławów", with which we are dealing here, was established in 1912. It is situated 7 km south from Kutno (the Warsaw—Poznań railway), the seat of county authorities. Now Poland has about 150 such schools, most of them being boys schools, while the law of 1920 ordained, that in every county there should be one such school for boys and one for girls.

The preface was written by Stanisław Dobrowolski, the first director of the school and since then organizer and director of several colleges educating the teachers.

S. Dobrowolski pays his attention to the social background underlying the origin of the school: the craving for enlightment among those country boys, who got in their search for education to the agricultural school. He stresses also the great educational merits of a school of that type. The management of a farm and a garden owned by the school creates in connection with the wide employment of students in farm labour and garden work many technical difficulties, but is very valuable for education since it provides the natural economic conditions and everyday farm problems to be utilised for the purposes of instruction. Owing to this the school represents a real „school of work", which is a product of Polish pedagogy. The author points out also such innovations, as the classification of students according to their knowledge and skill and a simultaneous additional instruction for students of lower ability, in which the Western educational methods were advanced. Finally he stresses that by taking in consideration in the school instruction the former knowledge and experiences of the students and owing to the atmosphere of school life, such

bonds of attachment between the students and the school have been created that the educands in later life maintained contacts with it. In the closing part the writer of preface acknowledged the author who with „benedictinian" laboriousness made the work.

Introduction, History and the County of Kutno

The present work deals mainly with the organization of the school; its growth and gradual development are discussed here and its main equipment as well as the course of teaching are analysed. Then the students in the school and their after school fates are studied, the latter being especially interesting. Also a sketch of cultural and organising radiation of the school in its nearby region is given.

The founder of the school was Mieczysław Kretkowski, an estate owner. Being convinced that the future of Poland depends on the advancement and prosperity of the peasant class, he created this school for them. It is after him, that the name „Mieczysławów" was given to the school.

In the studied period of 25 years of the existence of the school, the following stages could be distinguished: 1) the period of organization (1912—1914), 2) the war-time (1915—1921), 3) the post-war reorganization period (1921—1924), 4) the period of development (1925—1930), and 5) that of depression (1931—1936). These periods are here briefly discussed.

Since schools of that type are as a rule designed for one or two nearest counties, it was therefore necessary to give a brief outline of the agricultural situation and productiveness of the district. Thus agriculturally the county of Kutno, is a leading district with its intense farming and large yields, having besides considerably developed agricultural industry. Besides many estates, there are great many small farms and a considerable number of landless people.

The Equipment of the School.

The newly established school was presented to the Central Agricultural Association in Warsaw. The latter appointed a special board of curators to take charge of it; equipping the school, its program and budget were in their competence. Since 1936 the school was taken over by the local county self-government of the county of Kutno. The income of the school consisted of the Government endownments, sums given by the Agricultural Association and grants from the county self-government (also of offerings from the estate-owners before the restoration of the Polish state), finally, of students fees. The budget amounted on the ave-

rage to some 75 thousand złotys, with the variations from 50 to 111 thousand złotys. The property of the school was estimated to some 183.596 złotys (low prices during the depression), where land amounted to 29%, buildings with arrangements to 51%, tools and machines 7%, livestock to 3%, nurseries to 7%, and others to 3%.

The school was built on the remaining part of the former estate. The country house, appropriatelly enlarged and adapted, was changed into the school building. A seperate building was erected for teachers' dwellings, and later on another house was built for the director. The buildings on the farm were also adapted for school purposes and a barn and a granary were additionally built. There is electric light in the school.

The land attached to the school originally amounted to 22,4 ha and after additional purchase and later changes it reached 33,6 ha, out of that 15 ha of arable land, 3,4 ha of meadows, 2,2 of pastures, 5,8 of the orchard and vegetable garden, 2,2 ha of the park, the yard, roads and others 4,8 ha. In the field about 50% are the cereals, 25% potatoes, beetroots, carrots etc., 6% leguminous, and various green fodders about 18%. The rotation is intense, fertilisation strong. The yields of cereals amounted to some 21 q from 1 ha, potatoes 280 q from 1 ha, beetroots about 700 q. Seed producing. There were five horses for fieldwork and outriding, 6 cows in the stable (milkiness over 3.500 l), 1 bull and four heifers, 6 pigs and some youngs and several sheep. Labour in 78% consisted of students' work, 9% was paid service and 13% daily hired help. The orchard and the vegetable garden were run very well, they produced also trees, shrubs and seedlings. Both farming proper and the garden yielded some profit.

Teaching.

The staff of teachers consisted of four persons, viz. the teacher of agriculture, breeding, gardening, and the teacher of general subjects and the workshop master. Before the war the tutor was the director of the school, then the teachers of agriculture and during the last fifteen years the teacher of breeding. The directors of the school were university men, the rest of teachers were educated in secondary agricultural schools, sometimes were even university graduates. In some periods the school suffered from frequent changes in the staff, especially changed the teachers of general subjects. Besides the residing staff other teachers were coming from outside the school to conduct supplementary classes.

The session lasted always 11 months (except during the war), beginning on January 15 and ending on December 15. The schedule fixed at the beginning of the school year was usually subject to very little

changes afterwards. The number of teaching hours amounted to some 1,550, plus 825 hours of practice. The subjects taught were: religion 1%, the Polish language 9%, a course in contemporary Poland 3%, arithmetics 11%, geology and mineralogy 6%, botany 3%, anatomy and physiology 3%, land and plant cultivation 10%, breeding (feeding and milking included) 9%, veterinary 2%, gardening 9%, apiculture 2%. Besides, there were such subsidiary subjects as: land survey, house-building, a course in agricultural association organisations and the co-operative movement, law and self-government, hygiene and the military training corpse.

There were about 235 learning days in a session, holidays, excursions, conferences and meetings excluded. The student's day lasted usually about 16 hours, i. e. from 6 a. m. till 10 p. m.; the classes took in it 6 hours and practical occupations 3½. Lectures were prevailing in winter, while in summer there was more hours of practice. The system of teaching was always adapted to the actual knowledge of the students and it was always attempted to widen it. Since students came mostly inadequately prepared slower teaching and frequent repetition was applied, especially at the beginning of the school-year. On the farm there was only one permanent help and apprentice, in the garden, on the other hand, several hired girls, the rest of the work was carried out by the students themselves. House orders were made by students. Besides normal course of work, students had hours of duty in all main branches of the work on the farm. The work on the farm consisted in: 46% breeding, 35% fieldwork, 17% the yard, meadows and pastures 2%. The students make one or two excursions during a session. There is also the library and the newspaper room in the school.

Educational aspect was fully considered in the school curriculum, especially the national spirit was developed during the pre-war period of political oppression of Poland. The students are under permanent supervision of the teachers, who in turn take care of them after the lessons and other occupations. The students attend together the service, held in the neighbouring church, about 6 km distant. The school has its banner, which is its symbol and serves for implanting the citizen's virtues. Punishment was carried out by means of reprimands and in cases of more serious offences by the expulsion from the school.

Boys in the School.

The attraction of the students was formerly conducted mainly by means of various rural associations, also by the parishes, agricultural associations and the instructors. Now to the fore come former students, who through their personal influence and information given, draw students

to the school. Also the role of the community authorities became quite important here, finally the means of attraction discussed above. Totally 823 students finished Mieczysławów. The annual outcrop of students is from twenty to fifty, the average number of students finishing the school is 34. The number of those who did not finish the school is rather large.

The students recruited mostly from the county of Kutno and its neighbouring district (36%) and from five neighbouring counties, though there were many boys from all parts of Poland. The most frequent age of boys was 19, and most of them were in the age 16—24. The required age was no less than 16 years and no more than 24. Qualifications needed for the admission to the school were at first not fixed, it was enough to read, to write and to count; it is only recently that the census of four years of elementary school was introduced. Most frequent were the students having there, four and five classes of elementary school (56%), then those having more classes finished, then less. Before the restoration of the Polish state the level was lower (the oppressors limited all teaching and schools), and since that time the standard of teaching is improving. The holdings, from which the boys were coming most frequently were 5,0—17,5 ha large but there were farms beginning from 1 ha and reaching 450 ha, not induding, of course, the landless and those from outside agriculture.

Tuition is considered free, similarly lodgings, the students pay only for board. In the last decade this varied from 500 zł (economic prosperity) to 240 zł (depression). A large percentage of students get scholarship, which on the average cover half of the expences of board. Nutrition is planned in such a way as to enable the students to carry out their work officiently, and also to show them the proper way of nourishing. There is no special uniform for students, only a school cap and a badge.

The costs of a student's education are estimated to 1.443 zł, in that 51% were covered from public sources, 15% is counted as the amortization of the equipment of the school and 31% are the expenses paid by the student himself.

The social life of students concentrated in the „Students' Circle" with its following sections: that of lectures, of theatre, of plays and games, of excursions, musical association (i. e. of the band), and a few more independent institutions within the school, such as the students' „mutual help bank", students' court of justice, the fire brigade and the cooperative shop. Students themselves voted and elected their own body of authorities, while the teachers only moved propositions and gave advices. During the session the students organised several lectures, celebrations, amateur staging and dances, sometimes acting jointly with students from other agricultural schools, who came to visit them.

From 1924 the students publish their own periodical the „Głos Kole-

żeński" („the Colleagues' Voice"), of which 25 copies have been so far published. The periodical is a good means of facilitating contacts with those who had already left the school.

The graduates of Mieczysławów after leaving the School.

The data concerning after school fates of the educands are known from their personal contacts with the school, from their letters and various questionnaires. The latter were supplemented by a special questionnaire from 1935 which was answered by 43,5% educands living and considered as colleagues (except last two years). The data concerning almost all-those educands (i. e. 42,5%) were estimated as satisfactory for statistical computing. For the sake of greater accuracy another group was distinguished, namely those who had at least ten years of work after finishing the school. The number of them amounted to 149 i. e. 21,8% of total number of educands, considered suitable for this statistical computing.

Above 50% of the students after graduating in the school intended to find occupation outside their farms. In result, after the school only 82,5% returned to to their parents' farms, though only 26,0% remained there all the time (the rest has interruped their stay there for the sake of other occupations). After 10 years 40,3% of educands became the owners of holdings, 24,2% lived on farms of their family, 14,1% worked on larger estates, and the rest proceeded to various occupations, being usually connected with agriculture. It should be added that compulsory military service was done by most students during the period of first eight years after leaving the school, and that some students proceeded also in that period to further education.

According to the postschool opinions the students appraised most highly the subjects connected with breeding, then gardening, then cultivation of plants and finally other subjects taught. With regard to the practical work gardening (with apiculture), then breeding and agriculture have beaten other practical subjects. The wishes expressed by the students concerning the extension and enlarging the subjects matter covered themselves almost completely with their evaluations.

Periodicals, mainly agricultural were read probably by all students. 78,6% mention in their letters that they possess private libraries. Excursions even to more remote parts of the country, made in view of visiting more interesting agricultural objects, but also having a more general purpose of exploring the country, are also frequently mentioned in our material.

All students belonged to the organizations. These were mainly agricultural associations of various type. A great number of the school educands

were founders of some associations in their district and very frequently the educands belonged to the managing bodies of various organizations and public institutions. They also took part in self-government.

More than a half of the educands were in contact with the school. They either visited the school (in order to obtain some agricultural material or information) or by writing letters (frequently asking for advice, material and novelties), or, finally, participated in meetings and special courses. Apart from that, keeping contacts with the colleagues is mentioned.

The checking of data concerning those students who were in touch with the school (i. e. those who have supplied the above data) with those who avoided the school was made in the neighbouring county. The comparison was made with those 38, discussed here and another 33, especially chosen for that purpose. The observation was made that in the given instance those who were in contact with the school were younger and more quiet people, those on the other hand, who avoided the school were more mobile and enterprising individuals, who sought other than agricultural professions, but ultimately earlier and sooner settled down on their own farms.

In 1916 the educands of Mieczysławów founded the association of former students of the school, whose main purpose was to keep contacts with the school and former students. Almost all who finished the school became members of the association. The association was not very alive in its activity. It mainly supplied information about the school, about prospects of obtaing a job, and prepared meetings. There were three meetings: on the tenth, fifteenth, and twentieth anniversary of the existence of the school. Each of them gathered some hundred educands, delegates, and guests. Some opinions and resolutions passed exerted some influence on the improvement of the arrangements of the school.

The Collaboration between the School and its Neighbourhood.

The importance of the school for the nearby farmers, besides teaching the youth lied mainly in the fact, that there were few more educated farmers who constantly supplemented their knowledge of agriculture and had modern, advanced farms. Thus they could assist ir organising older farmers and teaching them novelties.

The cooperation of the school with its nearby region consisted mainly in founding associations, organising courses, and lendings its own equipment. The farm attached to the school supplied the county with young pigs, and young bulls, and its garden with seedlings, shrubs and plants. Besides this the school received many excursions, from the nearest region as well as from more distant counties, and even from abroad (also from U. S. A.).

The representatives of the school (mainly the director) took part in such county organizations, as the Agricultural Association, Agricultural and Commercial Association, the Co-operative Bank, Agrarian Commission, and the Commission for „Agricultural Preparation". Particular teachers were visiting neighbouring agricultural circles lecturing there, and the gardener assisted in establishing new orchards and in restoring old ones. The courses for farmers and for members of other agricultural associations were organised in the school.

In 1929 they arranged teaching agriculture by means of small teams of youth with their trained leader (the so called „Przysposobienie Rolnicze", „The Agricultural Preparation"), and the director became the permanent superviser of it. Besides a special instructor who was in charge of this „Agricultural Preparation", some teachers of a corresponding school for girls, and few owners of larger estates collaborated there. The success was great, and former educands of Mieczysławów won the distinction in that field.

Appendix.

In the appendix we give such material, which illustrates in detail the activity of the school and its students.

Here the distribution of material taught is quoted, i. e. the subjects matter of particular subjects taugh in the school. Then there are the rules and the regulations of the school, i. e. those concerning the Board of Curators, as well as the teachers and the regulations for the students. The statutes for of students associations which are run by the students themselves in the course of studying are quoted separately. Finally, there is given a list of all educands, i. e. those who finished the school.

The book closes with a long list of books, articles and periodicals, documents and records, which were perused in the course of making the book.

		Cena zł
Nr 27.	Organizacja rolnictwa w Belgii i metody popierania jego rozwoju. Inż. roln. *S. Antoniewski*, Warszawa 1930	6,50
Nr 28.	Broniszów, wieś pow. ropczyckiego. Dr inż. *J. Fierich*, Warszawa 1933	6,—
Nr 29.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1928/29, część I i II. Warszawa 1931-32	5,—
Nr 30.	Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Inż. roln. *W. Nowicki*, Warszawa 1934	4,50
Nr 31.	Koszty produkcji wytworów roln. w dobie kryzysu (zboże, ziemniaki, buraki cukr., mleko i trzoda). Dr inż. *M. Sowiński*, Warszawa 1931	3,—
Nr 32.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1929/30, część I i II. Warszawa 1931-33	5,—
Nr 33.	Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775-1870. *K. Kowalski*, Warszawa 1932	2,—
Nr 34.	Wpływ obszaru, nakładu i kapitału krów na dochód surowy w drobnych gospodarstwach. *W. Pytkowski*, Warszawa 1932 (wyczerpane)	2,—
Nr 35.	Wielkopolskie gosp. włościańskie. Inż. *F. Dziedzic*, Warszawa 1932	2,50
Nr 36.	Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1931 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1932 (wyczerpane)	—
Nr 37.	Przybyszew, osada w pow. grójeckim. Dr *S. Rosłoniec*. Warszawa 1933	5,—
Nr 38.	Uniż, wieś pow. horodeńskiego. Inż. *W. Przybysławski*. Warszawa 1933	3,—
Nr 39.	Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno-terytorialnym. Dr. inż. *M. Sowiński*, Warszawa 1933	4,—
Nr 40.	Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włościańskich objętej badaniem opłacalności. Dr inż. *M. Sowiński*. Warszawa 1933	2,50
Nr 41.	Drogi postępu chłopa polskiego. *W. Bronikowski*, Warszawa 1934 (wyczerpane)	6,—
Nr 42.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1930/31, Cz. I i II, Warszawa 1934	5,50
Nr 43.	Wytwórczość i spożycie mleka w Polsce. Inż. *F. Dziedzic* (w opracowaniu)	—
Nr 44.	Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Cz. I. Trzechlecie dobrej koniunktury 1927-30. Dr *S. Antoniewski*, Warszawa 1934	5,—
Nr 45.	Jastrzębia, wieś pow. radomskiego, *K. Mróz*, Warszawa 1935	5,—
Nr 46.	Gospodarstwa włościańskie i folwarczne w trzech województwach środkowych. Doc. Dr *W. Ponikowski*, Warszawa 1935	4,—
Nr 47.	Okręgi rolnicze Polski. Inż. *F. Dziedzic* (w druku)	—
Nr 48.	Zadłużenie drobnych gospod. w 1933 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1934	1,50
Nr 49.	Z zagadnień organizacji gospodarstw włościańskich i folwarcznych. Doc. dr *W. Ponikowski* i inni (w opracowaniu)	—
Nr 50.	Kolonia Izaaka, wieś pow. sokólskiego. Inż. roln. *S. Salit*, Warszawa 1934	2,50
Nr 51.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1931/32. Cz. I i II, Warszawa 1934 (wyczerpane)	5,50
Nr 52.	Z zagadnień rolniczych i osadniczych na Pomorzu. Prof. dr *W. Staniewicz*, *J. Poniatowski*, dr *S. Antoniewski*, *A. S. Broda*, inż. *F. Dziedzic*, dr *W. Bronikowski*, Warszawa 1935 (wyczerpane)	4,—
Nr 53.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1932/33. Warszawa 1935 (wyczerpane)	1,50
Nr 54.	Zadłużenie drobnych gospod. w 1934 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1935	3,50
Nr 55.	Z badań nad znaczeniem hodowli w ekonomice gospodarstw włościańskich. Dr *W. Klonow*, Warszawa 1936	2,50
Nr 56.	Zasady i metodyka preliminarzy rolniczych w zastosowaniu do gospodarstw włościańskich. Doc. dr *M. Sowiński* (w opracowaniu)	—
Nr 57.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1933/34 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1935 (wyczerpane)	1,—
Nr 58.	Z zagadnień zbożowych w Polsce w latach kryzysu. Inż. *W. Nowicki*, Warszawa 1935	3,—

Nr 59.	Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich (rejonami) za 1932/33 r. Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	8,—
Nr 60.	Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich. Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1935	2,—
Nr 61.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1933/34, Warszawa 1936 (w y c z e r p a n e)	3,50
Nr 62.	Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1935 r. *A. S. Broda*. Warszawa 1936.	1,50
Nr 63.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1934/35 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	1,—
Nr 64.	Zagadnienie podziału gospodarstw włościańskich na klasy wielkości według stosunków pracy. *C. Nowakowski*. Ze wstępem Doc. dr *W. Ponikowskiego*, Warszawa 1936	1,—
Nr 65.	Szkoła Rolnicza „Mieczysławów". Dr *W. Bronikowski*. Warszawa 1938	4,—
Nr 66.	Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Cz. II. Pięciolecie złej koniunktury 1931-36. Dr *S. Antoniewski* (w opracowaniu)	—
Nr 67.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1934/35. Warszawa 1936	3,50
Nr 68.	Interwencja zbożowa w latach 1930—36. Inż. *W. Nowicki*, Warszawa 1937	3,—
Nr 69.	Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1936 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1937	1,50
Nr 70.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1935/36 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1936.	1,—
Nr 71.	Zasady i metody statystyki rolniczej. Prof. *J. Spława-Neyman* (w opracowaniu)	—
Nr 72.	Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach w Okręgu Szkolnym Wileńskim. *S. Łukaszewicz*, Warszawa 1937 ...	2,00
Nr 73.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1935/36 Warszawa 1938	3,20
Nr 74.	Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1937 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1938	1,30
Nr 75.	Przysposobienie rolnicze w pow. kutnowskim. *P. Szewczyk*, Warszawa 1938	2,50
Nr 76.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1936/37 r. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1937	0,90
Nr 77.	Z ekonomiki gospodarstw dużych i małych. Dr *S. Antoniewski*, Warszawa 1938	3,00
— —	— — — —	—
Nr 80.	Opis badań gospodarstw karłowatych. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, tom I). Dr *S. Antoniewski* (w opracowaniu)	—
Nr 81.	Reorganizacja i prowadzenie gospodarstwa karłowatego. *K. Durjasz*, Warszawa 1937. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, tom II)	2,30
Nr 82.	Spożycie rodziny chłopskiej w gospodarstwach karłowatych. *Z. Gronowska* i *W. Obrębski*, Warszawa 1937. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, t. III)	2,30
Nr 83.	Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych. Warszawa 1938. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, t. IV)	4,00

Książka dla prowadzenia rachunkowości rolniczej. Inż. roln. *J. Curzytek*, Warszawa 1936. Wydanie VII	2,50
Rachunkowość preliminarzowa (z miesięczną lub kwartalną kontrolą obrotów) Doc. dr *M. Sowiński*, Warszawa 1935	1,50
Książeczka Kasowo-kredytowa układu *M. Sowińskiego*, Warszawa 1935	0,80
Preliminarze rolnicze układu *M. Sowińskiego*, Warszawa 1935	0,70
Kontrola produkcji zwierzęcej układu *M. Sowińskiego*, W-wa 1935 (wyczerpane)	0,70

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. w Warszawie, Mazowiecka 10.